

UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
w WARSZAWIE
WYDZIAŁ PRAWA KANONICZNEGO

Ernest Cezary Bodura

Dorobek Udalryka Heyzmanna (1835-1918)
jako kanonisty

Praca doktorska napisana
pod kierunkiem
ks. prof. UKSW dr hab.
Janusza Gręźlikowskiego

WARSZAWA 2019

Spis treści

Spis treści.....	2
Wykaz skrótów.....	7
Wstęp.....	9
Rozdział I. Udalryk Heyzmann i jego epoka.....	20
1. Udalryk Heyzmann - elementy biografii	20
2. Charakterystyka epoki historycznej, jako tła intelektualno-naukowego dla rozwoju szkoły historycznoprawnej w środowisku krakowskim od połowy XIX w.	28
3. Czołowi przedstawiciele szkoły historycznoprawnej w obszarze historii prawa kanonicznego i ich dorobek.....	36
I. Antoni Zygmunt Helcel (1808-1870)	36
II. Bolesław Ulanowski (1860-1919)	40
III. Władysław Abraham (1860-1941).....	43
IV. Józef Brzeziński (1854-1932).....	46
4. Podsumowanie	47
Rozdział II. Prace U. Heyzmanna dotyczące historii prawa kanonicznego w Polsce ..	49
1. <i>Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung</i> ..	49
I. Treść rozprawy habilitacyjnej U. Heyzmanna, <i>Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung</i>	50
a. Kościelno-teologiczne ujęcie instytucji celibatu	52
b. Ustawodawstwo dotyczące celibatu w ujęciu historycznym.....	57
c. Nakaz zachowania celibatu w obowiązującym prawie kanonicznym	64
d. Ustawodawstwo dotyczące celibatu w ujęciu tzw. racjonalnym.....	64
II. <i>Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung</i> w ówczesnym kontekście.....	66
III. <i>Rechts historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung</i> w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy	67
2. <i>Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen</i>	70

I.	<i>Treść Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen</i>	70
II.	<i>Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen</i> w ówczesnym kontekście....	80
III.	<i>Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen</i> w dzisiejszym kontekście-ocena z dzisiejszej perspektywy	82
3.	Kwestia publikacji pracy <i>Kilka uwag nad literaturą historii kościelnej i prawa kanonicznego w Polsce</i>	84
4.	Podsumowanie	85
Rozdział III. Prace U. Heyzmanna dotyczące historii powszechnego prawa kanonicznego		88
1.	<i>Prawo kanoniczne</i> (wykład)	89
I.	<i>Prawo kanoniczne</i> (wykład) - wydanie z roku 1870	89
II.	<i>Prawo kanoniczne</i> (wykład) - wydanie z roku 1875	110
III.	<i>Prawo kanoniczne</i> (wykład) w ówczesnym kontekście	116
IV.	<i>Prawo kanoniczne</i> (wykład) w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy	117
2.	<i>Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec jednoznacznych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny</i>	118
I.	<i>Treść Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec jednoznacznych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny</i>	118
II.	<i>Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec jednoznacznych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny</i> w ówczesnym kontekście.....	142
III.	<i>Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec jednoznacznych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny</i> w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy	144
3.	Podsumowanie	145
Rozdział IV. Prace U. Heyzmanna dotyczące prawa małżeńskiego katolików obowiązujące w czasach mu współczesnych w Cesarstwie Austriackim wraz z jego komponentami prawnokanonicznymi		147
1.	<i>Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego; zbiór aktów prawnych</i>	

<i>Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu ...</i>	147
I. <i>Treść Wykładu prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim , patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego</i>	148
II. <i>Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu</i>	161
III. <i>Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego - Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu w ówczesnym kontekście...</i>	163
IV. <i>Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego - Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu w dzisiejszym kontekście- ocena z dzisiejszej perspektywy</i>	166
2. <i>Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej</i>	167
I. <i>Treść Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej</i>	167
II. <i>Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej w ówczesnym kontekście</i>	176
III. <i>Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej w dzisiejszym kontekście- ocena z dzisiejszej perspektywy</i>	181
3. <i>Podsumowanie</i>	183
Rozdział V. Prace U. Heyzmanna dotyczące innych niż prawo małżeńskie kwestii prawnych na styku prawo kanoniczne a prawo państwowe ówczesnej Monarchii Habsburskiej, odnoszące się do kwestii wyznaniowych	185

1.	<i>O prawie prezydentury odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855..</i>	185
I.	Treść <i>O prawie prezydentury odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855</i>	186
II.	<i>O prawie prezydentury odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855 w ówczesnym kontekście</i>	200
III.	<i>O prawie prezydentury odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855 w dzisiejszym kontekście- ocena z dzisiejszej perspektywy</i>	201
2.	<i>Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855</i>	203
I.	Treść <i>Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855</i>	204
II.	Znaczenie tekstu <i>Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855 w ówczesnym kontekście</i>	209
III.	Dzisiejszy kontekst tekstu <i>Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855</i>	212
3.	Podsumowanie	212
Rozdział VI. Prace edytorskie Udalryka Heyzmanna dotyczące historii średniowiecznego polskiego ustawodawstwa synodalnego		214
1.	<i>Starodawne Prawa Polskiego Pomniki</i> jako projekt edycyjno-wydawniczy	214
2.	Tom IV SPPP jako tom wydany w całości przez U. Heyzmanna	216
I.	Ogólna charakterystyka Tomu IV SPPP	216
II.	Treść Przedśłowia do tomu IV SPPP	216
3.	Tom V SPPP i jego Suplement	222
I.	Ogólna charakterystyka tomu V SPPP	222
II.	Suplement do tomu V SPPP wraz z treścią Przedśłowia autorstwa U. Heyzmanna	223
4.	Znaczenie publikacji pomników prawa, przy których edycji brał udział Udalryk Heyzmann w ówczesnym kontekście	226

5. Znaczenie publikacji pomników prawa, przy których edycji brał udział U. Heyzmann w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy	229
6. Podsumowanie	231
Zakończenie - Próba syntetycznej oceny dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna jako kanonisty.....	233
1. Ogólna charakterystyka całości dorobku piśmienniczego U. Heyzmann.....	233
2. Kościół i ustawodawstwo kościelne, jako faktor rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego rodzaju ludzkiego w perspektywie historycznej	236
3. Historia Kościoła i rozwój prawa kościelnego w Polsce	245
4. Dorobek piśmienniczy U. Heyzmann - jako historyka prawa kościelnego, kanonisty i teoretyka prawa wyznaniowego z dzisiejszej perspektywy	248
Résumé.....	252
Appendix.....	260
Appendix 1, Tekst polskojęzyczny Konkordatu austriackiego z roku 1855	261
Appendix 2. Wykaz aktów prawnych zamieszczonych w wydany w Krakowie w roku 1861, w opracowaniu U. Heyzmann zbiorze pt., <i>Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu</i> , Kraków 1861. ...	273
Appendix 3. Karta tytułowa tomu IV <i>Starodawnych Prawa Polskiego Pomników</i> , Kraków 1875.....	277
Appendix 4. Karta tytułowa tomu V <i>Starodawnych Prawa Polskiego Pomników</i> , Kraków 1878.....	278
Appendix 5. Karta tytułowa suplementu do t. V <i>Starodawnych Prawa Polskiego Pomników</i> , Kraków 1877	279
Appendix 6. Tezy doktorskie z obrony doktoratu przez Udalryka Heyzmann w dniu 09. 07. 1859 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w oryginale tj. w języku niemieckim wraz z ich przekładem na język polski.	280
A. Niemieckojęzyczny oryginał	280
B. Tłumaczenie na język polski.....	285
Bibliografia	290

Wykaz skrótów

ABGB	<i>Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch</i> z 1811r, (polska nazwa: Ustawa cywilna powszechna)
ADB	<i>Allgemeine Deutsche Biographie</i> (Leipzig)
AGAN	Archiwum Główne Akt Nowych w Warszawie
AfkKR	<i>Archiv für katholisches Kirchenrecht</i> (periodykt- Moguncja/Monachium)
AK	<i>Ateneum Kapłańskie</i> (periodyk Włocławek)
AUJ	Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
BRGÖ	<i>Beiträge zur Rechtsgeschichte Österreichs</i> (periodyk Wiedeń)
CIC-17	<i>Codex Iuris Canonici Pii X Pontifici Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus</i> , Romae 1917.
CIC-83	<i>Codex Iuris Canonici auctoritate Joannis Pauli PP. II promulgatus. Kodeks Prawa Kanonicznego</i> . Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Pallottinum 1984.
CN	<i>Czasy Nowożytne</i> (periodykt - Toruń/Stalowa Wola)
CzPiE	<i>Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne</i> (periodykt-Kraków)
CzPiUP	<i>Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym</i> (periodykt - Kraków)
CPH	<i>Czasopismo Prawno-Historyczne</i> (periodykt - Poznań)
dz. cyt.	dzieło cytowane
Dz.P.P	<i>Dziennik Praw Państwa</i> (austriacki)
Dz.Rz.Kr.(d.Okr.admi.krak.)	<i>Dziennik Rządowy Krajowy dla okręgu admini- stracyjnego krakowskiego</i> (austriacki)
KH	<i>Kwartalnik Historyczny</i> (periodykt - pierwotnie Lwów, następnie Kraków obecnie Warszawa)
k.k.	kaiserlich-königlich (cesarsko-królewskie) (k. k.) M. f. C. u. U. (k. k.) <i>Ministerium für Cultus und Unterricht</i> / <i>Ministerstwo Oświecenia Publicznego</i> ,
KDKK	<i>Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej</i> (periodykt - Włocławek)
NDB	<i>Neue Deutsche Biographie</i> (Berlin)
PK	<i>Prawo Kanoniczne</i> (periodykt - Warszawa) <i>Przegląd Pow.</i> <i>Przegląd Powszechny</i> (periodykt - Warszawa)
Przewod.Kat	<i>Przewodnik Katolicki</i> (periodyk Poznań)
PNiL.	<i>Przewodnik Naukowy i Literacki</i> : dodatek do <i>Gazety Lwowskiej</i> (periodyk - Lwów)
PiP	<i>Państwo i Prawo</i> (periodykt - Warszawa)
PSB	<i>Polski Słownik Biograficzny</i> (Wrocław - Warszawa - Kraków)
RNP	<i>Roczniki Nauk Prawnych</i> (periodykt - Lublin)

	Rocznik Tow. Nauk. Wil.	Rocznik Towarzystwa Naukowego Wileńskiego (periodykt - Wilno)
SDPiPP		<i>Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego</i> (periodykt - Kraków)
SPPP		<i>Starodawne Prawa Polskiego Pomniki</i>
SPPP, t. IV		<i>Starodawne Prawa Polskiego Pomniki</i> , tom IV, [U. Heyzmann (red.) Kraków 1875]
SPPP, t. V, <i>Supplementum</i>		Suplement do tomu V <i>Starodawny Prawa Polskiego Pomników</i> , [U. Heyzmann (red.) Kraków 1878‘]
SR		<i>Studia Redemptorystowskie</i> (periodykt - Kraków)
St. Wł.		<i>Studia Włocławskie</i> (periodyk Włocławek)
U.c.m.		Ustawa cywilna małżeńska [austriacka z 1856]
UJ		Uniwersytet Jagielloński
U.k.		<i>Instrukcja dla sądów duchownych Cesarstwa Austriackiego, co do spraw małżeńskich</i> z 1856 [tzw. Ustawa kościelna małżeńska]
TST		<i>Tarnowskie Studia Teologiczne</i> (periodykt - Tarnów)
ZN KUL		<i>Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego</i> (periodykt - Lublin)
ZP UKSW		<i>Zeszyty Prawnicze Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego</i> (periodykt - Warszawa)

Wstęp

Prawo kanoniczne, i odpowiednio prawo kościelne, należą do tych obszarów nauk prawnych, dla których charakterystyczne jest bardzo silne i jednoznaczne odniesienie do przeszłości, w tym poczynając od mniej więcej początku XIX wieku dodatkowo jeszcze w sposób wyraźny odniesienie do własnej historii, tj. do historii prawa kanonicznego. Ujmując zaś rzecz bardziej precyzyjnie, zasadnym wydaje się stwierdzenie, że w wypadku prawa kanonicznego charakterystyczne jest wyraźne odniesienie do historii zarówno prawa kanonicznego pojmowanego w sposób normatywny, czyli jako zbiór konkretnych norm prawa, tak powszechnego jak i partykularnego obowiązującego w przeszłości w Kościele, jak i odniesienie do historii nauki tegoż prawa na przestrzeni dziejów, czyli do historii rozwoju kanonistyki¹.

Wynika to przy tym, nie tylko z faktu stałej i dla prawa kanonicznego niemal immanentnej praktyki odwoływania się przy poszukiwaniu (rekonstruowaniu) źródeł poszczególnych norm aktualnie obowiązującego prawa, do norm mających swój początek częstokroć w tak bardzo odległych epokach historycznych jak starożytność, jako taka, z uwypukleniem w tym wypadku znaczenia epoki tzw. klasycznego prawa rzymskiego, czy też starożytność chrześcijańska - w tym aspekcie punktem odniesienia staje się, co oczywiste

¹ Nie kwestionując w powyższym zakresie oczywistej trafności, formułowanej w polskiej historiografii prawniczej np. przez A. Vetulaniego tezy, iż o ile prawo kanoniczne, jako osobna dyscyplina naukowa wyodrębniła się - od teologii - już w średniowieczu, to o rozwoju historii prawa kanonicznego, jako odrębnej gałęzi nauki w ramach tak prawa kanonicznego jak i historii prawa, można mówić, co do zasady dopiero od czasu powstania (niemieckiej) szkoły historycznej prawa, czyli od połowy drugiej dekady XIX wieku, por. A. Vetulani, *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948, s. 43; co do kwestii wyodrębnienia się nauki prawa kanonicznego z teologii por. w podręcznikowo-monograficznym piśmiennictwie polskim ostatnich lat przede wszystkim np. R. Sobański, *Europa obojga praw*, Katowice 2006, s. 55 i nast.; tenże *Szkoły kanoniczne*, Warszawa 2009, s. 14 i nast.; T. Pawluka, *Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. I- *Zagadnienia wstępne i normy ogólne*, Olsztyn 2002, s. 42gr, chodzi o szkołę historyczną prawa to pośród bardzo obszernej obcojęzycznej literatury odnoszącej się do tej kwestii, obok klasycznych już prac o charakterze całościowych wykładów, jak F. Wiecker, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit unter besonderer Berücksichtigung der deutschen Entwicklung*, wyd. 2. Göttingen 1967, s. 348-513, oraz P. Koschaker, *Europa und das römische Recht*, wyd. 2., München-Berlin 1966, s. 245-289, na uwagę zasługuje przede wszystkim nowa, tj. opublikowana w roku 2018 obszerna praca monograficzna autorstwa H.-P. Haferkamp'a poświęcona wyłącznie szkole historycznej prawa, por. H.-P. Haferkamp, *Die Historische Rechtsschule*, Frankfurt am Main 2018; jeśli zaś chodzi o nowszą literaturę polskojęzyczną, to wymienić należy tutaj w pierwszej kolejności (nieopublikowany) doktorat KUL autorstwa G. Jędrejka z roku 2002, por. G. Jędrejek, *Niemiecka Szkoła Historyczno- Prawna a prawo rzymskie w Polsce w XIX wieku*, Lublin 2002, oraz liczne artykuły tegoż autora na ten temat, w tym przede wszystkim: G. Jędrejek, *Powstanie, rozwój i znaczenia niemieckiej szkoły historyczno-prawnej*, *Summarius* 2003 (t. 32), s.131-158; tenże: *Kilka uwag dotyczących oceny niemieckiej szkoły historyczno- prawnej w nauce prawa*, CN 2001 (R. XI/XII), s. 59-74.

prawo rzymskie epoki chrześcijańskiej - jak też np. epoka średniowiecza ze swoją wersją prawa rzymskiego czy też - krystalizującym się wówczas jak samodzielna dziedzina prawa - ówczesnym, czyli średniowiecznym prawem kanonicznym.

Przy czym, co oczywiste, najważniejszym i jakby nie było, najbardziej pierwotnym z wszystkich źródeł prawa kanonicznego w aspekcie materialnym jest bez wątpienia treść Objawienia Pańskiego przekazana w tekstach *Pisma Świętego*, jak też przywoływanie nauczania i tradycji wczesnego czy też nawet pierwotnego Kościoła.

Równocześnie jednak w praktyce duże znaczenie przypada też stałemu odwoływaniu się do ciągłości przekazu i nauczania, czyli trwającego na przestrzeni pokoleń i generacji stałego przekazywania sobie przez kolejnych autorów, - ale też nierzadko przywoływanych, np. w preambułach niektórych dokumentów urzędowych Kościoła - wiedzy o treści obowiązujących dawniej norm prawa kanonicznego czy też *prastarej tradycji* prawnej Kościoła.

Przywołując zaś w tym miejscu jakże plastyczne, a przy tym jednocześnie bardzo trafne stwierdzenie, wypowiedziane swego czasu przez znanego polskiego XX-wiecznego kanonistę i historyka prawa kanonicznego, we wstępie do pracy mającej za przedmiot historię synodów gnieźnieńskich, należy mieć bowiem przed oczyma, że *dzieje [synodów] uczą nas, że współczesność nigdy nie obejdzie się bez tradycji, tradycja zaś ma znaczenie tylko na tle rozwoju*².

I właśnie w świetle tejże ciągłości przekazu, - która w ten sposób staje się swoistą formą pielęgnowania, zachowywania i krzewienia wiedzy o obowiązujących w przeszłości normach prawa kanonicznego, jak i wiedzy o dziejach rozwoju nauki prawa kanonicznego - należy postrzegać tematykę niniejszej rozprawy, mającej za przedmiot dorobek piśmienniczy w zakresie historii polskiego prawa kościelnego, kanonistyki, jak i prawa wyznaniowego, XIX-wiecznego polskiego uczonego Udalryka Heyzmanna - prawnika, kanonisty, wykładowego w ciągu ponad ćwierćwiecza, pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim, współczesne mu, tj. XIX-wieczne prawo kościelne prawo kanoniczne, jak również historię prawa kościelnego, prawo rzymskie, prawo górnicze i tzw. encyklopedię prawa. W latach 1883-1884 sprawującego godność rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a w latach 1884-1885 odpowiednio jego prorektora, jak również będącego dwukrotnie - tj. w

² I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1981, s. 5.

latach akademickich 1864/1865 i 1870/1871- Dziekanem Wydziału Prawa tegoż Uniwersytetu³.

Całość dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, obejmuje prace z zakresu historii polskiego prawa kościelnego, w tym działalność edytorską w zakresie historii dawnego polskiego prawodawstwa kościelnego, następnie prace z zakresu prawa kanonicznego i jego historii, z zakresu współczesnego mu prawa małżeńskiego, czyli materii obejmującej zarówno prawo kościelne (kanoniczne), jak też prawo świeckie, ponadto z zakresu prawa wyznaniowego, tj. prawa państwowego odnoszącego się do kwestii wyznaniowych na obszarze ówczesnego Cesarstwa Austriackiego. W końcu też prace, niedotyczące bezpośrednio problematyki kościelnej, czy też wyznaniowej, które jednak stanowią tylko małą część zachowanej spuścizny piśmienniczej U. Heyzmanna⁴.

W kolejności chronologicznej, lista jego publicznie dostępnych tj. faktycznie opublikowanych prac⁵, przedstawia się następująco:

- 1/ *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackiem, patentem cesarskim z dnia 8 X 1856 roku ogłoszonego*, Kraków 1857⁶,
- 2/ *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*, Kraków (Krakau) 1859⁷,
- 3/ *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*, Kraków 1861⁸,
- 4/ *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*, Kraków 1863⁹,

³ Zastrzegając, że szczegółowe dane biograficzne odnoszące się do osoby U. Heyzmanna zostaną przedstawione w dalszej części pracy, nadmienić należy w tym kontekście ponadto, że był on ponadto przez 25 lat kierownikiem Katedry Prawa Kościelnego na Wydziale Prawa UJ, jak również pełnił odpowiednio ważne funkcje w ramach Akademii Umiejętności w Krakowie.

⁴ Tutaj wymienić należy przede wszystkim U. Heyzmanna, *Balthasaris Behem Codex picturatus anno 1505, continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae*, Wiedeń (Wien) 1865.

⁵ Powyższe zastrzeżenie wydaje się konieczne ze względu na omówioną poniżej szczegółowo kwestię nieopublikowania (nieдоступności) pracy U. Heyzmanna pt. *Kilka uwag nad literaturą historii kościelnej i prawa kanonicznego w Polsce* (1861), która pomimo występowania w niektórych zestawieniach biograficznych, czy też bibliograficznych, jak wydaje się, w rzeczywistości nie była w ogóle publicznie udostępniona w formie drukowanej, tj. najprawdopodobniej nie została nigdy faktycznie opublikowana, więcej na ten temat, por. poniżej: Rozdz. II. 3.

⁶ U. Heyzmanna, *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackiem, patentem cesarskim z dnia 8 X 1856 roku ogłoszonego*, Kraków 1857.

⁷ U. Heyzmanna, *Rechts-historischer Beitrag zum Studien der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*, Kraków (Krakau) 1859.

⁸ U. Heyzmanna, *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*, Kraków 1861.

⁹ U. Heyzmanna, *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*, CzPiUP 1863, s. 39-50 (z. I), s. 172-182 (z. III), s. 323-346 (z. VI).

- 5/ *Balthazaris Behem Codex picturatus anno 1505, continens privilegia et plebiscite urbis Cracoviae*, Wiedeń (Wien) 1865¹⁰,
- 6/ *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen*, Moguncja (Mainz) 1869¹¹,
- 7/ *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*, Kraków 1870¹²,
- 8/ *Prawo kanoniczne*, Kraków 1870¹³,
- 9/ *Prawo kanoniczne*, Kraków 1875¹⁴,
- 10/ *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austrijskiej*, Kraków 1877¹⁵,
- 11/ *Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych*, Kraków 1880¹⁶,
- 12/ *Przemówienie rektorskie 1883*¹⁷.

Przy tym uwzględnieniu wymagają ponadto, bardzo istotne z punktu widzenia rozwoju badań nad historią polskiego prawa kościelnego - średniowiecznego ustawodawstwa Kościoła w Polsce - przygotowane przez U. Heyzmanna edycje źródeł polskiego prawa kościelnego, głównie statutów synodalnych, wydanych przez niego w zainicjowanej przez A. Z. Helcela serii wydawniczo-edycyjnej *Starodawne prawa polskiego pomniki* i to jako tom IV (1875)¹⁸ oraz suplement do tomu V (1878)¹⁹.

Mimo, że jak można już wywnioskować z przywołanej tu listy prac U. Heyzmanna, bardzo szerokiej gamy jego zainteresowań badawczych a jednocześnie obiektywnym braku

¹⁰ U. Heyzmann, *Balthazaris Behem Codex picturatus*, dz. cyt.

¹¹ U. Heyzmann, *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen*, Moguncja (Mainz) 1869.

¹² U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*, Kraków 1870.

¹³ U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne*, Kraków 1870.

¹⁴ U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne*, Kraków 1875.

¹⁵ U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austrijskiej*, Kraków 1877.

¹⁶ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych*, Kraków 1880.

¹⁷ U. Heyzmann, *Przemówienie prof. dra Udalryka Heyzmanna rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego miano podczas immatrykulacji uczniów d. 6 grudnia 1883 r.* Kraków 1883.

¹⁸ U. Heyzmann (red.), *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, Tom IV. *Statuta Synodalia Episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi e Codicibus Manu Scriptis Typis Mandata. Additis statutis Violumnii et Calissii a. 1420 conditis* (Editionem curavit Prof. Dr. Udalricus Heyzmann), Kraków 1875 [poniżej cytowane jako: U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt.].

¹⁹ U. Heyzmann (red.), *Statuta synodalia Andreae Episcopi Posnaniensis saeculo XV-mo confecta*. (Edidit Dr Udalricus Heyzmann) - *Supplementum do: Starodawne Prawa Polskiego Pomniki. Tomu V-go część pierwsza. Rerum Publicarum Scientiae quae saeculo XV in Polonia viguit Monumenta Litteraria*, (Editionem curavit Michael Bobrzyński), Kraków 1878, [poniżej cytowane jako: U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt.].

prac innych autorów odnoszących się do tych samych zagadnień, co tematyka wymienionych powyżej prac U. Heyzmanna, a które to prace mogłyby być potraktowane, jako alternatywne dla dzieł U. Heyzmanna, należy stwierdzić, że w piśmiennictwie polskim, jak i obcojęzycznym, brak jest do tej pory pogłębionych opracowań dotyczących tak jego osoby, jak i jego dorobku piśmienniczego, w tym w szczególności prac o charakterze monograficznym poświęconych osobie U. Heyzmanna.

Jak wydaje się, autor ten pozostaje ciągle, jeśli chodzi o współczesną historiografię polską odnoszącą się do rozwoju kanonistyki polskiej w wieku XIX, w cieniu takich autorów jak Z. Helcel, jako pomysłodawca i pierwszy wydawca wspomnianej już serii wydawniczo-edycyjnej, *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, czy też wybitych ówczesnych kanonistów i jednocześnie badaczy przeszłości polskiego prawa kościelnego jak W. Abraham i B. Ulanowski²⁰.

Dostępna zaś literatura dotycząca tak jego osoby jak i jego dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, jako kanonisty jest raczej rozdrobniona, i o czym będzie szczegółowo mowa poniżej, ma w dużej mierze charakter jedynie przyczynkarski²¹.

²⁰ Nie uprzedzając treści dalszych uwag i wywodów zawartych w niniejszej rozprawie, możliwym jest, jak wydaje się, w tym miejscu ograniczenie się do stwierdzenia, że jej autor stoi generalnie na stanowisku, że nie sposób przedstawić i zrozumieć w sposób należyty i pełny historii rozwoju polskiej kanonistyki XIX-tego i XX-tego wieku, w tym dorobku i dokonań wspomnianych powyżej A.Z. Helcela, W. Abrahama i B. Ulanowskiego bez odniesienia tj. bez odpowiedniego uwzględnienia osoby i dorobku U. Heyzmanna. Innymi słowy zasadnym wydaje się sformułowanie tezy, że osoba U. Heyzmanna i jego dokonania w zakresie kanonistyki w tym przede wszystkim kanonistyki historycznej, stanowi swego rodzaju klucz do zrozumienia jak i do głębszego, w znaczeniu możliwie wielowymiarowego, ukazania dorobku wspomnianych A.Z. Helcela, W. Abrahama i B. Ulanowskiego-mając powyższe też na uwadze w ramach niniejszej rozprawy wspomnianej triadzie XIX-cznych kanonistów tj. autorskiej Z.A. Helcel, W. Abraham, U. Ulanowski, poświęcone zostanie odrębne podpunkty por. poniżej: Rozdz. I. 3.

²¹ I tak na wspomnienie zasługuje w tym kontekście przede wszystkim poświęcony jego osobie biogram w PSB autorstwa M. Patkaniowskiego, por. Heyzmann Udalryk, w: *Polski Słownik Biograficzny* t. IX: Gross Adolf - Horoch Kalikst, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1960-1961, s. 505-506; jak również pochodzące od tegoż samego autora - zawierające przy tym stosunkowo dużo informacji o charakterze biograficznym na temat osoby U. Heyzmanna - całościowe opracowanie dotyczące historii Wydziału Prawa UJ od lat 80. wieku XVIII do końca wieku XIX, a mianowicie: M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kollatajowskiej do końca XIX stulecia*, Kraków 1964, s. 259 - 261, s. 333 - 335; nota biograficzna poświęcona U. Heyzmanowi w stosunkowo nowym opracowaniu autorstwa P. M. Żukowskiego *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II 1780-2012, red. D. Malec, Kraków 2014, s. 175-176; wzmianka w pracy A. Petraniego, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961, s. 177-178; stosowny fragment w powszechnie znanym podręczniku prawa kanonicznego; T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68.; biogram Udalryk Heyzmann autorstwa J. R. Bara w: J. R. Bar (oprac.), *Polscy kanoniści (wiek XIX i XX). cz. I: A-K*, Warszawa 1981, s. 173; biogram: Udalryk Heyzmann, w: A. Śródka/P. Szczawiński (oprac.), *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TWN, PAU, PAN, Prace OIN PAN*, cz. 1: *Nauki społeczne, z. I: A-J*, Wrocław i in. 1983, s. 479-480; biogram: Udalryk Heyzmann, w: A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. II: H-L, Warszawa 1995 s. 40-41. Ponadto należy nadmienić, że istnieje znaczna liczba pozycji w piśmiennictwie, w których U. Heyzmann wymieniany jest, jako edytor określonych tekstów źródłowych, dotyczących polskiego prawa kościelnego – więcej na ten temat por. poniżej: Rozdz. VI. 5.

Chcąc, na ile to możliwe, zapłacić rzeczoną lukę, a jednocześnie przybliżyć osobę U. Heyzmanna szerszej publiczności, w niniejszej rozprawie zostanie omówiona i przeanalizowana, o ile to możliwe, całość zachowanego i upublicznionego dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna w zakresie prawa kanonicznego i jego historii.

I tak, w rozdziale I składającym się z trzech podpunktów, przedstawiona zostanie tak postać U. Heyzmanna, jak i jego epoka z szczególnym uwypukleniem, co zrozumiałe, kwestii rozwoju badań w zakresie historii prawa kanonicznego i kościelnego w Polsce.

Następnie przedstawiona zostanie zaś, o ile to możliwe, całość dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, przy czym omawiane prace pogrupowane zostaną tym razem jednak nie według kryterium chronologicznego, jakiego użyto przy zestawieniu powyższej listy wydanych pism U. Heyzmanna, lecz wyłącznie już w oparciu o kryterium przedmiotowe.

I tak, jako należące do pierwszej grupy pośród prac U. Heyzmanna, dadzą się wyodrębnić prace dotyczące historii prawa kanonicznego w Polsce (rozdział II), a wśród nich przede wszystkim rozprawa habilitacyjna U. Heyzmanna z roku 1861 pt. *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*²² (II.1), jak i napisany oraz opublikowany również w języku niemieckim artykuł naukowy dotyczący promulgacji w Polsce uchwał soboru Trydenckiego, czyli praca, *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen*²³ (II.2). W tym rozdziale zostanie poruszona również kwestia publikacji tekstu pt. *Kilka uwag nad literaturą historii kościelnej i prawa kanonicznego w Polsce* (II.3).

Jako należące już do drugiej grupy pośród prac U. Heyzmanna, zostaną przedstawione w kolejnym rozdziale poniższej rozprawy (rozdział III) teksty autorstwa U. Heyzmanna dotyczące historii powszechnego prawa kanonicznego, a wśród nich niemal monumentalny - a to ze względu na swoją obszerność i zakres omówionego tam materiału- wykład *Prawa kanonicznego z roku 1870*²⁴ (III.1), jak i jego jeszcze obszerniejsza wersja tj., wykład *Prawa kanonicznego z roku 1875*²⁵ (III.2), a ponadto równie istotna z punktu widzenia całości dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna rozprawa pt.: *Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*²⁶ (III.3).

²² Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt.

²³ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt.

²⁴ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne 1870*, dz. cyt.

²⁵ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne 1875*, dz. cyt.

²⁶ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt.

Kolejną i to niewątpliwie istotną w dorobku U. Heyzmanna grupę tekstów, stanowią prace dotyczące prawa małżeńskiego katolików obowiązującego w czasach mu współczesnych w Cesarstwie Austriackim wraz z jego komponentami prawnokanonicznymi (rozdział IV), a w tym przede wszystkim *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego* (IV.1) oraz zbiór przepisów pt. *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*²⁷ (IV.2), a w końcu również artykuł *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej*²⁸ (IV.3).

Z kolei, jako czwartą grupę w dorobku U. Heyzmanna, da się wyodrębnić grupę jego tekstów, odnoszącą się do styku prawa kanonicznego i prawa państwowego ówczesnej Monarchii Habsburskiej, dotyczących kwestii wyznaniowych, lecz innych niż prawo małżeńskie, jako takie (rozdział V), a są wśród nich po pierwsze obszerny tekst, dotyczący prawa prezenty, pt. *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*²⁹ (V.1), jak i stosunkowo krótki tekst pt. *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*³⁰ (V.2).

Piątą, a przy tym bardzo istotną część dokonań twórczych U. Heyzmanna, stanowi jego działalność edytorska obejmująca przygotowanie do druku tekstów źródłowych z obszaru średniowiecznego polskiego ustawodawstwa synodalnego (rozdział VI), co wyrażało się w udziale U. Heyzmanna w pracach redakcyjno-edycyjnych poszczególnych tomów zainicjowanego przez A. Z. Helcela wspomnianego już projektu wydawniczego pod nazwą *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* (VI.1). Przy czym udział U. Heyzmanna w tym przedsięwzięciu, polegał na tym, że był on samodzielnym redaktorem całego tomu IV *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników* [SPPP] wydanego w roku 1875³¹ (VI.2) oraz redaktorem suplementu do tomu V *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników* [SPPP] wydanego w roku 1878³² (VI.3). Ze względu na znaczenie publikacji tychże tekstów w aspekcie tak czasu, gdy się one ukazały, jak i znaczenie ich publikacji z dzisiejszej perspektywy, omówieniu tego znaczenia poświęcone zostaną dwa osobne podpunkty pracy (VI.4 i 5).

²⁷ Por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt.

²⁸ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt.

²⁹ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt.

³⁰ Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt.

³¹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt.

³² Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt.

Pomimo, że w dorobku piśmienniczym U. Heyzmanna znalazła się również, co najmniej jedna obszerniejsza praca poświęcona innym zagadnieniom, niż problematyka prawa kanonicznego czy też jego historii, a mianowicie, opublikowane w roku 1865 studium poświęconego omówieniu późnośredniowiecznego wilkierza krakowskiego z roku 1505³³, w ramach niniejszej rozprawy zrezygnowano jednak z jego szczegółowego omówienia, pozostając w tym zakresie wiernym przyjętemu założeniu metodologicznemu, zgodnie, z którym poniższe rozważania koncentrować mają się na problematyce dorobku U. Heyzmanna w zakresie kanonistyki.

W tym miejscu należy nadmienić, że jeżeli chodzi o sposób przedstawiania i omawiania przyjęty w ramach zasadniczej części niniejszej rozprawy, to autor zamierza w odniesieniu do rozdziałów II-VI postępować według następującego schematu narracyjnego,

1/ w miarę dokładne omówienie treści danego tekstu autorstwa U. Heyzmanna, co wydaje się szczególnie istotnym i koniecznym ze względu na w dalszym ciągu występujące oczywiste deficyty, jeśli chodzi o nie tylko szerszą, ale nawet elementarną znajomość licznych prac autorstwa U. Heyzmanna,

2/ omówienie znaczenia konkretnej pracy U. Heyzmanna w kontekście istniejącym w czasie jej powstania, tj. w drugiej połowie XIX w. w obszarze literatury naukowej z zakresu prawa kanonicznego czy tej jego historii,

3/ próba odniesienia głównych twierdzeń, sformułowanych swego czasu przez U. Heyzmanna do stanu dzisiejszej literatury przedmiotu dotyczące danego zagadnienia.

Z kolei w części kończącej niniejszą pracę planowane jest syntetyczne przedstawienie w formie swego rodzaju uzyskanych wyników badawczych i sformułowanie wniosków końcowych (*Zakończenie*).

W szczególności uwzględniona zostanie przy tym taka problematyka, jak ogólna charakterystyka całości dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna (1), Kościół i ustawodawstwo kościelne, jako faktor rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego rodzaju ludzkiego w perspektywie historycznej (2), historia Kościoła i rozwój prawa kościelnego w Polsce (3), dorobek piśmienniczy U. Heyzmanna - jako historyka prawa kościelnego, kanonisty i teoretyka prawa wyznaniowego - z dzisiejszej perspektywy (4). W końcu sformułowane zostanie w formie też krótkie streszczenie najważniejszych myśli i twierdzeń zawartych niniejszej rozprawie (*Resume*).

³³ U. Heyzmann, *Balthasaris Behem Codex picturatus*, dz. cyt.

Uzupełnienie właściwego tekstu rozprawy, oprócz stosownego aparatu bibliograficznego, stanowić będzie *Appendix*, obejmujący z jednej strony - tekst tak istotnego z punktu widzenia treści odnośnych publikacji U. Heyzmanna, jak i wywodów zawartych w niniejszej rozprawie - aktu prawnego, jak konkordat austriacki z 1855 r. tj. umowa między Stolicą Apostolską, a ówczesnym Cesarstwem Austriackim³⁴, czy wykaz aktów prawnych - zasadniczo w całości po raz pierwszy tłumaczonych na język polski właśnie przez U. Heyzmanna, a umieszczonych w wydany przez niego w 1861 r. tomie *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w Państwie Austriackim odnośnie do konkordatu*³⁵, jak również karty tytułowe i spisy treści wydanych przez U. Heyzmanna tomów *SPPP*³⁶, czy też z drugiej strony, bezpośrednio odnoszący się do jego osoby, a mianowicie wydanych w formie drukowanej w roku 1859 też doktorskich w języku niemieckim z ich stosownym tłumaczeniem na język polski³⁷.

W celu zrealizowania podjętych badań nad dorobkiem naukowym Udalryka Heyzmanna zastosowano w niniejszej rozprawie metodę historyczno-prawną oraz metodę porównawczą. Ta pierwsza została wykorzystana głównie przy ukazaniu ówczesnego stanu prawnego w świetle ewolucji określonej instytucji lub normy prawnej, jak też przy omawianiu biografii U. Heyzmanna, klimatu intelektualnego i uwarunkowań epoki, w jakiej żył i tworzył ten kanonista oraz przy ukazaniu okoliczności publikowania poszczególnych prac, jak i analizowanej i prezentowanej problematyki. Druga metoda – porównawcza została zastosowana przy analizowaniu i porównywaniu dorobku naukowego i treści prac piśmienniczych U. Heyzmanna, jak i formułowaniu ocen tego dorobku z dzisiejszej perspektywy.

Jeśli chodzi o źródła i piśmiennictwo, które zostaną w pierwszym rzędzie uwzględnione w niniejszej rozprawie, to są to niezależnie od źródeł o charakterze archiwalnym, dotyczących tak osoby samego U. Heyzmanna, jak i jego działalności naukowej i dydaktycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w postaci zachowanej w *Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego* w Krakowie częściowo teczki osobowej U. Heyzmanna³⁸, dokumentacji kierowanej przez U. Heyzmanna przez ponad 25 lat Katedry Prawa

³⁴ Por. *Appendix* nr 1.

³⁵ Por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt., s. V-XII; por. *Appendix* nr 2.

³⁶ Por. *Appendix* nr 3-7.

³⁷ Por. *Appendix* nr 8.

³⁸ AUJ, S II 619 (teczka personalna).

Kościelnego³⁹, czy też całego ówczesnego Wydziału Prawa UJ⁴⁰, w końcuteczki osobowej U. Heyzmanna, przechowywanej w *Archiwum Głównym Akt Nowych* (AGAN) w Warszawie z zasobu cesarsko-królewskiego [austriackiego] *Ministerstwa Oświecenia Publicznego* (K.-K. *Ministerium für Cultus und Unterricht*)⁴¹, przede wszystkim jednak autentyczne teksty autorstwa U. Heyzmanna, następnie stosowne odniesienia do pism U. Heyzmanna formułowane w piśmiennictwie pochodzącym z epoki, jak i odpowiednio późniejszym, aż wreszcie wspomniane już, rozdrobnione- publikacje, zawierające informacje o charakterze biograficznym.

Wśród tych ostatnich należy wymienić przede wszystkim, zawierającą stosunkowo dużo informacji o charakterze biograficznym na temat samej osoby U. Heyzmanna, obszerną publikację autorstwa M. Patkaniowskiego z roku 1964 dotyczącą historii Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od lat 80. XVIII w. do końca XIX w.⁴², jak również pochodzący od tegoż samego autora, biogram U. Heyzmanna w *Polskim Słowniku Biograficznym*⁴³, oraz notę biograficzną poświęconą U. Heyzmannowi w stosunkowo nowym, bo pochodzącym z roku 2014 opracowaniu autorstwa P. M. Żukowskiego prezentującym postaci profesorów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego lat 1780-2012⁴⁴; następnie stosunkowo obszerną wzmiankę w znanej i cenionej w kręgach historyków prawa kanonicznego pracy A. Petraniego z roku 1961 odnoszącej się do historii rozwoju prawa kanonicznego w Polsce w wieku XVIII i XIX⁴⁵; stosowny fragment w tomie I popularnego podręcznika prawo kanoniczne autorstwa T. Pawluka⁴⁶; biogram U. Heyzmanna zawarty w opracowanej pod redakcją J. R. Bara zbiorowej publikacji z 1981 prezentującej w sposób leksykalno-encyklopedyczny postaci polskich kanonistów wieku XIX i XX⁴⁷; jak również biogramy U. Heyzmanna w dwóch współczesnych sztandarowych leksykalno-encyklopedyczny opracowaniach dotyczących postaci uczonych polskich z zakresu wszystkich dziedzin nauki, tj. po pierwsze w wydany w roku 1983 przez A. Śródkę i P. Szczawińskiego *Biogramach uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków*

³⁹ AUJ, S II - 792 (prawo kanoniczne)

⁴⁰ AUJ, Akta Wydziału Prawa II 519, poz. 175, 211, 248, 259 i 263.

⁴¹ AGAD akta k. k. M. f. C. u. U. 46 - F5 fasc.19: 47 u. F5 fasc. 33.

⁴² M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału*, dz. cyt., s. 259 - 261, s. 333 - 335.

⁴³ M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505 - 506.

⁴⁴ P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 175-176.

⁴⁵ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 177-178.

⁴⁶ T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68.

⁴⁷ J.R. Bar, *Heyzmann Udalryk*, w: J. R. Bar (oprac.), *Polscy kanoniści*, dz. cyt., s. 173.

AU w Krakowie, TWN, PAU, PAN⁴⁸, a po drugie w opracowaniu autorstwa już samego A. Śródki z roku 1995, pt. *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*⁴⁹. Ponadto należy nadmienić, że istnieje znaczna liczba pozycji w piśmiennictwie, w których U. Heyzmann wymieniany jest, jako edytor określonych tekstów źródłowych, dotyczących polskiego prawa kościelnego - szczególnie na ten temat poniżej⁵⁰, lub opracowań naukowych, w których autorzy odnoszą się bezpośrednio do wypowiedzi i wywodów U. Heyzmanna, formułowanych w jego pracach, przy czym na szczególną uwagę w tym aspekcie zasługuje niewątpliwie monumentalne opracowanie autorstwa obecnie już świętego bp. Józefa Sebastiana Pelczara dotyczącego prawa małżeńskiego tak Kościoła katolickiego jak i ówczesnego ustawodawstwa cywilnego obowiązującego w tym zakresie na terenie wszystkich trzech zaborów⁵¹.

⁴⁸ Por. U. Heyzmann, w: A. Śródka/P. Szczawiński (oprac.), *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TWN, PAU, PAN, Prace OIN PAN, cz. I: Nauki społeczne, z. I: A-J*, Wrocław i inne 1983, s. 479-480.

⁴⁹ Por. *Udalryk Heyzmann*, w: A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. II, dz. cyt., s. 40-41.

⁵⁰ Por. poniżej: Rozdz. VI. 5.

⁵¹ Por. J. S. Pelczar, *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie Polskiem*, wyd. 2 Kraków 1885; jak będzie o tym jeszcze poniżej mowa, J. S. Pelczar nawiązuje w przedmiotowej pracy do pism i osoby U. Heyzmanna w kilku różnych kontekstach, i tak, po pierwsze, odwołując się do wywodów U. Heyzmanna o uprawnieniu dzieci nieślubnych, por. s. 571, po drugie w kontekście omawiania tzw. instrukcji austriackiej z 1855 r. podkreślając z naciskiem fakt, że jej tłumaczenie na język polski zostało sporządzone właśnie przez U. Heyzmanna, por. s. 27 i s. 614, po trzecie, wymieniając wśród przywołanych przez niego, jako *celniejsza literatura*, wśród polskojęzycznych wyłącznie wykład prawa małżeńskiego autorstwa U. Heyzmanna do z roku 1857, por. s. 10.

Rozdział I. Udalryk Heyzmann i jego epoka

Należyta ocena znaczenia i wagi dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna w zakresie historii polskiego prawa kościelnego, kanonistyki jak i prawa wyznaniowego wydaje się niemożliwa lub co najmniej w znacznym stopniu niepełna bez przedstawienia samej postaci U. Heyzmanna (I. 1), jak i jego epoki historycznej, jako tła intelektualno-naukowego dla rozwoju szkoły historycznej i historycznoprawnej w środowisku krakowskim od połowy XIX w (I. 2) oraz przedstawienia postaci czołowych przedstawicieli szkoły historycznoprawnej w obszarze historii prawa kanonicznego i wraz z krótkim omówieniem ich dorobku w tym zakresie (I. 3).

1. Udalryk Heyzmann - elementy biografii

Udalryk (Adalaryk) Heyzmann - w piśmiennictwie określany również, jako Heizmann, Heÿzmann - urodził się 4 lipca 1835 w Husiatynie nad Zbruczem w urzędniczej rodzinie spolonizowanego urzędnika austriackiego Wenzla (Wacława) Heyzmanna i Elżbiety z domu Dhonel⁵². Uczęszczał do gimnazjum we Lwowie, gdzie też w roku 1852 złożył egzamin maturalny. Następnie, tj. już w roku 1852 wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie. Formację kapłańską przerwał jednak stosunkowo szybko, gdyż począwszy już od II semestru roku akademickiego 1853/54 jest on formalnie tylko studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego⁵³, studiując już wyłącznie prawo na tymże wydziale, które to studia ukończył w II semestrze roku akademickiego 1857/58 (absolutorium 01.07.1857 r.)⁵⁴.

Po ukończeniu studiów przenosi się do Krakowa, gdzie z jednej strony wpisuje się, począwszy od II semestru roku akademickiego 1857/58 na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako tzw. student nadzwyczajny⁵⁵, co wiąże się z zamiarem uzyskania stopnia doktora nauk prawnych, a z drugiej strony z dniem 28.04.1858r. podejmuje pracę, jako praktykant w Bibliotece Jagiellońskiej, pozostając na tym stanowisku do dnia 16.01.1860. Przy czym - co podkreśla M. Patkaniowski w swoim biogramie poświęconym

⁵² M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505.

⁵³ Uzupełniając, należy dodać, że jeszcze w I semestrze tego samego roku akademickiego, tj. 1853/54, U. Heyzmann był formalnie studentem (zwyczajnym) Wydziału Teologicznego tegoż uniwersytetu, por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 175.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

U. Heyzmannowi w PSB⁵⁶ - rzeczony zatrudnienie w charakterze praktykanta w Bibliotece Jagiellońskiej było wynikiem tego, że już w czasie studiów U. Heyzmann miał zwrócić na siebie uwagę ówczesnego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej, Józefa Muczkowskiego, który zdecydował ściągnąć go specjalnie do Krakowa.

Stosownie do ówczesnych przepisów, kandydat do uzyskania stopnia doktora prawa, zobowiązany był do zdania czterech tzw. egzaminów ścisłych (rygorozów), które to U. Heyzmann zdaje kolejno w dniach, ryg. I - 24.03.1858; ryg. II - 30.10.1858; ryg. III - 05.04.1859; ryg. IV - 01.06.1859⁵⁷. Jednocześnie jednak należy zaznaczyć, że ówczesne przepisy odnoszące się do uzyskiwania stopnia doktora na UJ -które, co oczywiste, co do zasady były emanacją odpowiednich regulacji obowiązujących w całym ówczesnym Cesarstwie Austriackim- nie przewidywały przedkładania pracy pisemnej, tj. rozprawy, czy też pracy doktorskiej⁵⁸. Stopień doktora praw UJ uzyskuje U. Heyzmann oficjalnie w dniu 09.06.1859⁵⁹, w którym to ma miejsce tzw. obrona przedstawionych przez niego tez doktorskich⁶⁰. Być może wydać się to z dzisiejszej perspektywy zadziwiającym⁶¹, ale już z początkiem następnego roku, tj. w styczniu 1860 U. Heyzmann wniósł podanie habilitacyjne, tj. wniosek o nadanie mu stopnia docenta prywatnego, na podstawie rozprawy pt. *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*⁶². Na posiedzeniu w dniu 25.01.1860 Rada Wydziału zleciła ocenę rozprawy habilitacyjnej U. Heyzmanna profesorowi Hammerowi, zaś w zakresie, o ile dotyczyła ona prawa kościelnego w dawnej Polsce, profesorowi Koczyńskiemu⁶³. Jak podaje się w literaturze, z nie do końca znanych

⁵⁶ Por. M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505.

⁵⁷ Tamże. Uzupełniając, należy dodać, że w roku akademickim 1858/59 U. Heyzmann był ponadto wpisany, jako student nadzwyczajny Wydziału Filozofii UJ.

⁵⁸ Por. w tym kontekście P. M. Żukowski, *Słowo od Autora*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II 1780-2012, red. D. Malec, Kraków 2014, s. LXIX.

⁵⁹ W tym miejscu należy wskazać, że podana przez M. Patkaniowskiego, zarówno w - cytowanym tutaj już powyżej- biogramie U. Heyzmanna jego autorstwa w PSB, informacja o uzyskaniu przez U. Heyzmanna stopnia doktora we Lwowie w dniu 09.06.1859r, por. M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505., jak i odpowiednio powtórzona w fundamentalnej pracy tego samego autora, dotyczącej XIX-wiecznych dziejów Wydziału Prawa UJ, por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 261, przyp. 174, jest informacją błędną.

⁶⁰ Treść tez doktorskich w niemieckojęzycznym oryginale, jak i w przekładzie na język polski, por. *Appendix* nr 8.

⁶¹ Z drugiej strony oczywistym jest, że fakt przedłożenia rozprawy habilitacyjnej niemal bezpośrednio po uzyskaniu stopnia doktora, należy widzieć przez pryzmat wspomnianego powyżej braku wymogu przedkładania pracy pisemnej dla uzyskania stopnia doktora.

⁶² Szczegółowe omówienie tej pracy, por. poniżej: Rozdz. II. 1.

⁶³ AUJ, *Protokoły posiedzeń Wydziału Prawa 1856/57-1860/61*: 25.01.1860, oraz M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 259.

powodów przewód habilitacyjny U. Heyzmanna w Krakowie nie został ukończony⁶⁴, zaś U. Heyzmann w tym samym roku na podstawie tej samej rozprawy, tj. *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*⁶⁵, uzyskał *veniam legendi* (tytuł docenta prywatnego) z zakresu prawa kościelnego na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Lwowie⁶⁶.

W tym miejscu należy ponadto nadmienić, że już w roku 1857 U. Heyzmann publikuje wykład prawa małżeńskiego *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackiem, patentem cesarskim z dnia 8 X 1856 roku ogłoszonego*⁶⁷.

Pierwszą połowę roku 1860 spędza U. Heyzmann we Lwowie, gdzie poczynając od 17.01.1860 jest zatrudniony w tamtejszej Bibliotece Uniwersyteckiej w charakterze tzw. drugiego skryptora (do 30.09.1860)⁶⁸, by jeszcze w tym samym roku zostać profesorem nadzwyczajnym Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁶⁹, oraz kierownikiem Katedry Prawa Kościelnego tegoż Wydziału. W roku akademickim 1861-1862, jako suplent (zastępca profesora) kieruje ponadto - tymczasowo - Katedrą Prawa Rzymskiego⁷⁰. Z dniem 15.03.1863 r. zostaje nominowany na profesora zwyczajnego UJ, na którym to stanowisku pozostaje aż do dnia formalnego przeniesienia w stan spoczynku, tj. do 30.11.1886 r.

Zasiadając przez 26 lat na Katedrze Prawa Kościelnego, U. Heyzmann prowadził wykłady z prawa kanonicznego i (zastępczo) w latach 1861-1862 z prawa rzymskiego (po

⁶⁴ Podając tę informację w swojej, cytowanej tu po wielokroć pracy *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 259; ten sam M. Patkaniowski, wyraża tamże przypuszczenie na temat przyczyn niedokończenia wówczas w Krakowie przewodu habilitacyjnego U. Heyzmanna, stwierdzając, że prawdopodobnie nastąpiło to z tego powodu, że równocześnie, tj. w styczniu 1860r. U. Heyzmann wyjechał do Lwowa, otrzymawszy tam posadę drugiego skryptora przy Bibliotece Uniwersyteckiej, por. tamże przyp. 170.

⁶⁵ Jak była już mowa powyżej praca ta została następnie, w swojej oryginalnej niemieckiej wersji, opublikowana, jako: U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag zum Studien der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*, Kraków (Krakau) 1859; jej szczegółowemu omówieniu poświęcony zostaje poniżej poświęcony odrębny podpunkt, por. poniżej Rozdz. II.1.

⁶⁶ Przy czym, jak podaje P.M. Żukowski, referentem w postępowaniu na Uniwersytecie Lwowskim miał być ten sam profesor UJ, który przygotowywał już ocenę rozprawy U. Heyzmanna w ramach - jak wspomniano już powyżej- niedokończonego krakowskiego przewodu habilitacyjnego, tj. prof. I. Hammer, por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s.175.

⁶⁷ Szczegółowe omówienie tej pracy, por. poniżej Rozdz. IV.1. Niemniej na podkreślenie już w tym miejscu zasługuje fakt, że publikacja ta, jak i opublikowane w roku 1861 przez U. Heyzmanna w zbiorze *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w Państwie Austriackiem odnośnie do konkordatu* jego autorskie tłumaczenie Instrukcji, miała -o czym również będzie mowa jeszcze poniżej- zasadnicze znaczenie dla wykształcenia się nowoczesnej polskiej terminologii w zakresie prawa małżeńskiego, por. J. Fijałek, *Tekst kanonów nowego kodeksu o małżeństwie w przekładzie polskim*, w: *Polonia Sacra*, nr 2, Kraków 1918, s. 96-145 (98).

⁶⁸ P.M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 175.

⁶⁹ Przy czym nominacja ta nastąpiła - na co zwraca uwagę M. Patkaniowski- bez wyraźnego wniosku Wydziału, por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 259.

⁷⁰ P.M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 176.

prof. Gustawie Demeliusie), a w roku 1885/86 przedmiot o nazwie (encyklopedia prawa). Już wkrótce po objęciu Katedry Prawa Kościelnego, tj. w roku 1864/65⁷¹ zostaje po raz pierwszy dziekanem Wydziału Prawa- ponownie zdarzy się to jeszcze w roku 1870/71, a ponadto w roku akademickim 1883/84 pełnić będzie godność rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego⁷², zaś w 1884/85 jego prorektora. Przy czym co godne odnotowania jest, że w związku z tzw. częściowym spolszczeniem Wydziału w roku 1861, dopuszczalne było prowadzenie wykładu z prawa kanonicznego i prawa rzymskiego w języku polskim, z czego U. Heyzmann też korzystał⁷³. Dlatego też w historii nauki polskiej U. Heyzmann uchodzi za tego, który w istotny sposób przyczynił się do przyspieszenia polonizacji dydaktyki prowadzonej na ówczesnym Uniwersytecie Jagiellońskim, był on bowiem niewątpliwie zadeklarowanym rzecznikiem prowadzenia wykładów akademickich w języku polskim⁷⁴.

Już w roku 1861 U. Heyzmann publikuje zbiór odnośnych przepisów z zakresu prawa wyznaniowego, dotyczących generalnie kwestii związanych z Konkordatem, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki prawa małżeńskiego, pt. *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie do konkordatu*⁷⁵, będące - o czym będzie mowa poniżej- na ówczesne warunki pracą o charakterze pionierskim, ze względu na fakt, że był to zbiór wyłącznie polskojęzyczny, przy czym co istotne, zawierał -pochodzące od U. Heyzmanna⁷⁶- tłumaczenie *Istructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales*, co przy oczywistym wówczas jeszcze braku wykształcenia odpowiedniej polskojęzycznej terminologii w zakresie prawa małżeńskiego, bez wątpienia stanowiło znaczne osiągnięcie w zakresie tworzenia podwalin współczesnego polskiego języka prawniczego, jak i szeroko rozumianej kultury prawnej⁷⁷.

W zakresie działalności pozauniwersyteckiej, jako godny odnotowania na uwagę zasługuje fakt, że już w roku 1862 U. Heyzmann zostaje członkiem *Towarzystwa Naukowego*

⁷¹ Jak podaje M. Patkaniowski, U. Heyzmann został wyznaczony przez władze austriackie bez konsultacji z Radą Wydziału, mimo to U. Heyzmann nie stracił zaufania kolegów profesorów, którzy w późniejszym czasie wybierali go jeszcze wielokrotnie na odnośne funkcje akademickie, por. *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 261.

⁷² P.M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 175; M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505.

⁷³ M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 260.

⁷⁴ Tamże., s. 261.

⁷⁵ Por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt.

⁷⁶ Przynajmniej pośrednio informacje, że jest to autorskie tłumaczenie U. Heyzmanna, podaje Fijałek, por. J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 98

⁷⁷ Jak będzie o tym jeszcze mowa poniżej, na zasługi U. Heyzmanna w tym zakresie, wskazywał w opublikowanym w roku 1918, tj. już po promulgacji CIC 1917, J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 98.

Krakowskiego⁷⁸, zaś w roku 1873 wybrany został czynnym członkiem krajowym Akademii Umiejętności (późniejszej Polskiej Akademii Umiejętności), przy czym w latach 1875-1878, pełnił w niej najpierw funkcję przewodniczącego Komisji Prawniczej, a następnie, od roku 1878 do roku 1886, dyrektora Wydziału II, Historyczno-Filozoficznego.

Na lata 1861 do 1886 przypada okres wzmożonej działalności twórczej, naukowej i dydaktycznej U. Heyzmanna, bo oto jak wydaje się dokonaniai właśnie z tego okresu zasłużył sobie na bardzo pozytywne oceny jego dorobku naukowego formułowane pod adresem jego osoby także z perspektywy następnych pokoleń, i tak piszący o U. Heyzmannie z blisko stuletniej perspektywy, bo w roku 1964, autor, M. Patkaniowski opisując dzieje Wydziału Prawa UJ od lat 80. XVIII w. do końca XIX w. stwierdza *expressis verbis*, że *U. Heyzmann należał do wybitniejszych profesorów Wydziału Prawa. Wiele pracował naukowo, pozostawiając bogaty dorobek z różnych dziedzin kanonistyki w języku polskim i niemieckim*⁷⁹. By zaś - zresztą w pochodzącym niemal z tego samego okresu, bo z lat 1960-1961 - biogramie jego autorstwa w tomie *IX Polskiego Słownika Biograficznego*, stwierdzić z kolei, że *U. Heyzmann zostawił znaczny dorobek naukowy, głównie z zakresu prawa kanonicznego i jego historii*⁸⁰. Z kolei współczesna nam autorka D. Malec, jako redaktor wydanego w roku 2014 obszernego leksykonu przedstawiającego w sposób bardzo obszerny szczegółową biografię profesorów Wydziału Prawa UJ od roku 1780 do roku 2012⁸¹, we wstępie do tejże publikacji opisując sytuację panującą w tym zakresie poczynawszy od lat 60-tych XIX w. stwierdza, iż *świetny rozwój przeżywała [wówczas] również krakowska kanonistyka*⁸², po czym następuje wyliczenie czterech kolejnych profesorów prawa kościelnego, przy czym jako pierwszy wymieniony jest w tym kontekście właśnie Udalryk Heyzmann⁸³.

We wspomnianym okresie lat 1861 do 1886 ukazują się bowiem kolejno następujące prace U. Heyzmanna:

⁷⁸ M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505.

⁷⁹ Por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 259-260. Zaś w innym miejscu tej samej publikacji, ten sam autor określa U. Heyzmanna, jako *nieprzeciętnego znawcę prawa kanonicznego*, por. tamże, s. 333.

⁸⁰ Por. M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505.

⁸¹ Por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II 1780-2012, red. D. Malec, Kraków 2014.

⁸² Por. D. Malec, *Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1780-2012*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II 1780-2012, red. D. Malec, Kraków 2014, s. XV.

⁸³ Jako następni wymienieni zostają w kolejności: J. Brzeziński, W. Abraham i B. Ulanowski, por. tamże.

- 1/ *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu* (1863)⁸⁴
- 2/ *U. Heyzmann, O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855* (1863)⁸⁵
- 3/ *Balthasaris Behem Codex picturatus anno 1505, continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae* (1865)⁸⁶
- 4/ *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen* (1869)⁸⁷
- 5/ *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855* (1870)⁸⁸
- 6/ *Prawo kanoniczne* (1870)⁸⁹
- 7/ *Prawo kanoniczne* (1875)⁹⁰
- 8/ *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej* (1877)⁹¹
- 9/ *Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych* (1880)⁹²

W 1880 U. Heyzmann ufundował nagrodę pieniężną (300 złotych reńskich) w konkursie na pracę poświęconą jubileuszowi 400-lecia śmierci Jana Długosza.

Na początku października 1885 r., po 25 latach kierowania katedrą prawa kanonicznego, U. Heyzmann wystąpił z wnioskiem o przeniesienie go w stan spoczynku, podając, jako powód chorobę oczu, chorobę żony (od roku 1866 był bowiem żonaty z pochodzącą z Wiednia Marią z d. Paflmetzhofer⁹³) i śmierć dwojga dzieci⁹⁴. W związku jednak z brakiem odpowiednio wykwalifikowanego następcy zmuszony był do prowadzenia wykładów aż do początku maja 1886 r., kiedy to ostatecznie zaprzestał ich z powodu

⁸⁴ Por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt.

⁸⁵ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt.

⁸⁶ Por. U. Heyzmann, *Balthasaris Behem Codex picturatus*, dz. cyt.

⁸⁷ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt.

⁸⁸ Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt.

⁸⁹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne 1870*, dz. cyt.

⁹⁰ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne 1875*, dz. cyt.

⁹¹ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt.

⁹² Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt.

⁹³ M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 506; P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 175.

⁹⁴ M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 333, przyp. 46.

*słabości*⁹⁵, przy czym jeszcze na początku tego samego roku, tj. na przełomie miesiąca stycznia i lutego 1886 ponownie prosił o przeniesienie w stan spoczynku⁹⁶.

Formalnie został przeniesiony w stan spoczynku w maju 1886 r., jako dowód uznania ze strony Państwa austriackiego dla U. Heyzmanna, jako zasłużonego pracownika nauki na zakończenie pracy na Uniwersytecie został mu w dniu 15 XI 1886 nadany Order Żelaznej Korony III klasy⁹⁷.

Po odejściu z uczelni wyjechał do Dolnej Austrii i zajął się prowadzeniem zakupionego tam gospodarstwa rolnego położonym w miejscowości Brandstatt koło Scheibbs.

Przed wyjazdem z Krakowa ofiarował swój księgozbiór *Towarzystwu Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ*.

Nie bez swoistych zgrzytów zakończyła się natomiast współpraca U. Heyzmanna z Akademią Umiejętności. Otóż w roku 1887 zrezygnował z godności członka czynnego AU; nie wyraził jednak zgody na przesunięcie go w skład członków zagranicznych, wobec czego w 1890 został skreślony z listy członków Akademii.

Udalryk Heyzmann zmarł w dniu 1 stycznia 1918 w swoim domu Brandstatt koło Scheibbs, Dolna Austria, gdzie jest pochowany na miejscowym cmentarzu⁹⁸.

W kontekście śledzenia dalszych dziejów nauki prawa kościelnego (kanonicznego) na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, interesująca może się wydawać kwestia wyłonienia następcy U. Heyzmanna na Katedrze Prawa Kościelnego⁹⁹, gdyż dotyczy to bezpośrednio początków kariery naukowej tak - jak miało się z czasem okazać- wybitnych kanonistów a jednocześnie znawców historii polskiego prawa kościelnego, jak Władysław Abraham, Józef Brzeziński czy też Bolesław Ulanowski. Przy czym dwaj pierwsi z nich byli formalnie studentami i uczniami U. Heyzmanna, chociaż jak podaje -biograf W. Abrahama- T. Silnicki¹⁰⁰, a za nim M. Patkaniowski¹⁰¹, W. Abraham *de facto* był wychowankiem M. Bobrzyńskiego, który to był m.in. pomysłodawcą i protektorem wyjazdu

⁹⁵ Tamże, s. 334.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ P.M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, s. 176.

⁹⁸ Tamże, s. 175.

⁹⁹ W tym miejscu należy nadmienić ponadto, że jeszcze w roku 1882 wpłynął wniosek habilitacyjny, złożony przez Władysława Junosza Suleszyckiego, który zamierzał się habilitować z prawa kanonicznego na podstawie rozprawy *O azylu*, jednak Rada Wydziału, na podstawie referatów właśnie U. Heyzmanna i Kasparka, uznała, że rozprawa ta, *co do samoistości poglądów i metody naukowego historyczno-prawniczego badania nie odpowiada wymogom*, por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 333.

¹⁰⁰ T. Silnicki, *Władysław Abraham (1860-1941), Życie i Myśl*, 1950 (R. 1) nr 1/2, s. 88-135.

¹⁰¹ M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 334.

W. Abrahama w roku 1885 na studia uzupełniające do Berlina do znanego profesora prawa kanonicznego P. Hinschiusa¹⁰².

Obaj kandydaci, tj. W. Abraham i J. Brzeziński, niemal w tym samym czasie złożyli podanie habilitacyjne¹⁰³ a ocenę ich prac habilitacyjnych zlecono tym samym recenzentom, tj. U. Heyzmannowi i M. Bobrzyńskiemu. Również w tym samym dniu tj. 06.04.1886 odbyły się ich kolokwia i wykłady habilitacyjne, a tym samym w tym samym dniu zostali oni docentami prywatnymi prawa kościelnego. Gdy, zaś, tak jak była już mowa powyżej, w maju 1886r. U. Heyzmann zaprzestał wykładów „z powodu słabości”, zastępstwo na katedrze zostało zaproponowane przez władze Wydziału W. Abrahamowi, który został również mianowany supletem (zastępcą profesora) na rok akademicki 1886-87, zaś po formalnym przeniesieniu U. Heyzmanna w stan spoczynku zaproponowano W. Abrahama na stanowisko profesora nadzwyczajnego prawa kościelnego. Ponieważ jednak równocześnie z takim samym wnioskiem wystąpił Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, ministerstwo w Wiedniu zażądało od obu uniwersytetów wyjaśnienia sprawy. Wprawdzie Uniwersytet Jagielloński ponawiał wniosek o mianowanie profesorem prawa kościelnego W. Abrahama, przy jednoczesnym mianowaniu B. Ulanowskiego, jako drugiego profesora prawa kościelnego, ale jednocześnie i prawa polskiego, na co ministerstwo się jednak nie zgodziło i mianując jedynie B. Ulanowskiego profesorem nadzwyczajnym prawa kościelnego i dawnego prawa polskiego w Krakowie, a W. Abrahama profesorem prawa kościelnego we Lwowie.

Tak, więc formalnym następcą U. Heyzmanna na katedrze prawa kościelnego w Krakowie został B. Ulanowski, który formalnie nigdy nie uzyskał habilitacji w zakresie prawa kościelnego, był on bowiem docentem prawa polskiego¹⁰⁴, w ten sposób dotychczasowa oficjalna nazwa katedry, jako katedry prawa kościelnego została rozszerzona właśnie o dawne prawo polskie¹⁰⁵.

¹⁰² Tamże; co zaś dotyczy osoby samego P. Hinschiusa por. H. Liermann, *Hinschius Paul*, w: NDB t. 9, Hess - Hüttig, Berlin 1972, s. 190-191.

¹⁰³ Przy czym rozprawa habilitacyjna W. Abrahama nosiła tytuł: *Proces inkwizycyjny kanoniczny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce*, zaś J. Brzezińskiego: *O zasadach prawnych Kościoła dotyczących przysięgi z uwzględnieniem ich wpływu na prawodawstwo świeckie, zwłaszcza na prawo rzymskie i na dawne prawa germańskie*, por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 334.

¹⁰⁴ Przy czym, jak będzie jeszcze o tym mowa poniżej, dorobek - zwłaszcza edytorski- B. Ulanowskiego w zakresie historii prawa kościelnego, mówi sam za siebie, jeżeli zaś chodzi o uznanie również jego za niewątpliwie wybitnego uczonego, który na katedrze prawa kościelnego i historii polski zasiadał aż do swojej śmierci w roku 1919.

¹⁰⁵ W tym miejscu należy nadmienić, że tłem tej decyzji władz Wydziału była próba zatrzymania w Krakowie, uważanego za bardzo utalentowanego znawcę prawa polskiego, B. Ulanowskiego, a jednocześnie uwzględniała fakt, że właściwa katedra prawa polskiego była zajęta i to przez samego M. Bobrzyńskiego, dlatego też

Jeżeli zaś chodzi o dalszy los kariery akademickiej innego ucznia U. Heyzmanna, tj. wspomnianego już powyżej J. Brzezińskiego, to wykładał on równolegle z B. Ulanowskim prawo kanoniczne, będąc jednak formalnie w dalszym ciągu docentem prywatnym prawa kościelnego, zostając profesorem prawa kanonicznego dopiero w roku 1899¹⁰⁶, tym samym począwszy od roku 1899 do roku 1919, tj. roku śmierci B. Ulanowskiego, Wydział Prawa UJ miał dwóch profesorów prawa kościelnego.

2. Charakterystyka epoki historycznej, jako tła intelektualno-naukowego dla rozwoju szkoły historycznoprawnej w środowisku krakowskim od połowy XIX w.

Zarówno okres działalności naukowej U. Heyzmanna, tj. okres, w którym powstały interesujące nas w ramach niniejszej rozprawy, prace jego autorstwa z zakresu historii prawa kanonicznego i kościelnego w Polsce, jak i okres jego pracy, jako profesora prawa kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim przypadł na czas bardzo znaczącej intensyfikacji prac badawczych nad przeszłością prawa, w tym przede wszystkim nad historią państwa i prawa polskiego, jak i odpowiednio historią polskiego prawa kanonicznego i kościelnego podejmowanych przez liczny krąg osób związanych -głównie profesorów- z wydziałem prawa tegoż uniwersytetu. Jak wydaje się, przyczyną tego stanu rzeczy były, co najmniej trzy w każdym razie *prima facie* odrębne, a w rzeczywistości w dużej mierze ze sobą wewnętrznie powiązane i na siebie wzajemnie oddziałujące okoliczności, które w efekcie nadawały opisanemu zjawisku zarówno odpowiedni dynamizm jak i zasięg.

Po pierwsze, proklamowane po wydarzeniach lat 1848-1849, tj. po Wiośnie Ludów, przez wiedeńskie Ministerstwo Oświecenia Publicznego (*Kultusministerium*) zwrot w programie nauczania wydziałów prawniczych ku naukom historycznoprawnym, przez które rozumiano przede wszystkim prawo rzymskie, historię państwa i prawa niemieckiego i odpowiednio austriackiego - a w wypadku uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie również historię prawa polskiego - ale również prawo kościelne (kanoniczne) i jego historie, przy jednoczesnym znacznym ograniczeniu dydaktyki akademickiej w zakresie tzw. prawa

zdecydowano się ofiarować B. Ulanowskiemu wakującą po U. Heyzmannie dotychczasową katedrę prawa kanonicznego, por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 336.

¹⁰⁶ Więcej na ten temat por. tamże, s. 330.

natury (prawa rozumu) czy też filozofii prawa, jako takiej¹⁰⁷. Efektem decyzji władz austriackich, zarządzających szkolnictwem w Galicji - nie należy zapominać, że w tamtym czasie Uniwersytet Jagielloński miał oficjalny status uniwersytetu cesarsko-królewskiego¹⁰⁸, było znaczne zwiększenie liczby obowiązkowych godzin nauczania wymienionych przedmiotów historycznoprawnych jak również zmiana programu nauczania oraz zwiększenie ilości i wyposażenia katedr uniwersyteckich prowadzących badania z zakresu tychże przedmiotów¹⁰⁹.

Po drugie, ogólny wzrost zainteresowania przeszłością, historią, w tym historią antyczną i historią średniowiecza, jako fenomen charakterystyczny tak dla klimatu intelektualnego epoki panującego w połowie XIX wieku w niemal całej Europie, jak i dla przedmiotu zainteresowań badawczych w kręgach już ściśle akademickich.

W zakresie nauk prawnych wyrażało się to w rozwoju tzw. szkoły historycznej prawa¹¹⁰, stworzonej jeszcze we wczesnych latach 20-tych na terenie Niemiec, przez takich

¹⁰⁷ T. Simon, *Die Thun-Hohensteinsche Universitätsreform und die Neuordnung der juristischen Studien- und Prüfungsordnung in Österreich*, w: red. Z. Pokrovac, *Juristenausbildung in Osteuropa bis zum Ersten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 2007, s. 1 i nast.; tenże, *Die Thun-Hohensteinsche Universitätsreform und die »Geschichtliche Rechtswissenschaft«*, BRGÖ 7. Jh (2017), Bd 1. s. 132 i nast.

¹⁰⁸ Sytuację panującą w krakowskiej uczelni w okresie bezpośrednio po Wiośnie Ludów, tj. po roku 1848/49, w tym w szczególności w kontekście zainicjowanej przez ówczesnego (austriackiego) ministra oświecenia publicznego (*Minister für Cultus und Unterricht*) L. v. Thun u. Hohenstein reformy uniwersytetów w całym ówczesnym Cesarstwie austriackim przedstawia w nowszej polskiej literaturze z perspektywy obejmującej całokształt funkcjonowania ówczesnego Uniwersytetu Jagiellońskiego a nie tylko i wyłącznie z perspektywy nauk prawnych, przed wszystkim M. Stinia, *Die Jagiellonen-Universität in der Ära des Ministers Leo Thun*, w: *Die Thun-Hohenstein'schen Universitätsreformen 1849 -1860. Konzeption-Umsetzung-Nachwirkung*, red. Ch. Aichner, B. Mazohl, Wien -Köln-Weimar 2017, s. 196 i nast., zaś w odniesieniu już do nieco późniejszego okresu, również ta sama autorka por. M. Stinia, *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871 -1914. Modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014.

¹⁰⁹ W historii nauki, nie tylko austriackiej, rzeczony zwrot w polityce akademickiej, określany jest, jako *thun-hohensteinsche Universitätsreform*, a to ze względu na nazwisko ówczesnego ministra oświecenia publicznego sprawującego swoją funkcję w latach 1849-1860 -por. przyp., powyżej- który to niewątpliwie był zarówno pomysłodawcą, jak i równocześnie bardzo zaangażowanym jej wykonawcą. Wspomniana reforma kształcenia na wydziałach prawa Cesarstwa austriackiego znalazła swoje naukowe omówienie w znacznej ilości odpowiednich publikacji, przy czym niewątpliwie za klasyczną należy uznać H. Lentze, *Die Universitätsreform des Ministers Graf Leo Thun-Hohenstein*, Wien 1962; por. również W. Ogris, *Die Universitätsreform des Ministers Leo Graf Thun-Hohenstein*, Wiener, *Universitätsreden*, Neue Folge 8. Wien 1999; [opublikowany również w:] w: W. Ogris, *Elemente europäischer Rechtskultur, Rechtshistorische Aufsätze aus den Jahren 1961 -2003*, (red.) T. Olechowski, 2003, s. 333-344; zaś jeżeli chodzi o piśmiennictwo polskie M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010, s. 27.

¹¹⁰ Wśród bardzo obszernej obcojęzycznej literatury zajmującej się fenomenem szkoły historycznej prawa na uwagę zasługuje przede wszystkim przywoływana już powyżej opublikowana w roku 2018 obszerna praca monograficzna autorstwa H. P. Haferkamp poświęcona wyłącznie temu tematowi prawa, por. H.-P. Haferkamp, *Die Historische Rechtsschule*, dz. cyt.; jak i odpowiednie części wcześniejszych obszernych prace o charakterze całociowych wykładów z zakresu historii prawa, jak F. Wiecker, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, dz. cyt., s. 348-513, oraz P. Koschaker, *Europa und das römische Recht*, dz. cyt., s. 245-289; jeśli zaś chodzi literaturę polskojęzyczną to tutaj z kolei wymienić należy w pierwszej kolejności A. Vetulani, *Dzieje historii prawa*, dz. cyt., s. 8 i nast.; zaś z nowszej literatury przede wszystkim (nieopublikowany) doktorat KUL autorstwa G. Jędrejka z roku 2002, por. G. Jędrejek, *Niemiecka Szkoła Historyczno- Prawna* dz. cyt., oraz liczne artykuły

uczonych, jak F. C. v. Savigny¹¹¹ (kierunek romanistyczny), K. F. Eichhorn¹¹² (kierunek germanistyczny), a znajdujących swoją kontynuację z jednej strony w obszarze prawa prywatnego w tzw. pandyktystyce (G. Puchta¹¹³, H. Darenberg¹¹⁴, A. v. Brinz¹¹⁵ czy też w późniejszej fazie B. Windscheid¹¹⁶, a w Monarchii Austro-Węgierskiej: J. Unger¹¹⁷), a z drugiej strony w tzw. kierunku historycznym romanistyki prawniczej z jej niewątpliwie najwybitniejszym przedstawicielem w osobie T. Mommsena¹¹⁸, ale też w rozwoju badań z zakresu historii prawa kościelnego i kanonistyki, w którym to obszarze do najbardziej znanych autorów należeli niewątpliwie dziewiętnastowieczny wydawca *Corpus Iuris Canonici* E. L. Richter¹¹⁹ oraz wiedeński profesor historii prawa, a jednocześnie uchodzący za jednego z najwybitniejszych kanonistów XIX w. G. Phillips¹²⁰ czy też badań z zakresu prawa wczesnochrześcijańskiego prawa kościelnego prowadzonych przez R. Sohma¹²¹.

Po trzecie, charakterystyczny dla drugiej połowy XIX w. wzrost zainteresowania historią Polski i odpowiednio historią prawa polskiego, nie tylko w środowisku akademickim, ale wśród dużej części ówczesnych elit intelektualnych zasadniczo na całym obszarze ówczesnych ziem polskich, z tym że jak wiadomo, na ziemiach tych, w odróżnieniu od Galicji, nie istniały w sposób ciągły odpowiednie centra akademickie (uniwersytety) jak miało to miejsce w wypadku Krakowie i Lwowa¹²². Przy czym w Galicji (zaborze

tegoż autora w tym przede wszystkim: G. Jędrejek, *Powstanie, rozwój i znaczenia niemieckiej szkoły historyczno-prawnej*, dz. cyt.; oraz tenże: *Kilka uwag dotyczących oceny niemieckiej szkoły historyczno-prawnej*, dz. cyt.

¹¹¹ Por. E. Landsberg, *Savigny Friedrich Carl von*, w: ADB, t. 30, Leipzig 1890, s. 425-452; D. Nörr, *Savigny Friedrich Carl von*, w: NDB t. 22, Rohmer-Schinke, Berlin 2005, s. 470-473.

¹¹² F. Frensdorff, *Eichhorn Karl Friedrich*, w: ADB t. 6, Leipzig 1877, s. 469-481; K.S. Bader, *Eichhorn Karl Friedrich*, w: NDB t. 4, Dittel - Falck, Berlin 1959 (1971) s. 378-379.

¹¹³ A. Eisenhart, *Puchta Georg*, w: ADB t. 26, Leipzig 1888, s. 685-687; P. Landau, *Puchta Georg*, w: NDB t. 20, Pagenstecher - Püterich, Berlin 2001, s. 757-759.

¹¹⁴ G. Wesenberg, *Dernburg Heinrich*, w: NDB t. 3, Bürklein - Ditma, Berlin 1957 (1971), s. 608-609.

¹¹⁵ H. Koch, *Brinz, Alois Ritter von*, w: ADB 47 (1903), s. 241-259; G. Wesenberg, *Brinz, Alois Ritter von*, w: NDB t. 2, Behaim - Bürkel, Berlin 1955 (1971), s. 617.

¹¹⁶ E. Landsberg, *Windscheid Bernhard*, w: ADB, t. 43, Leipzig 1898, s. 423-425.

¹¹⁷ H. Lentze, *Joseph Unger- Leben und Werk*, w: red. Willibald M. Plöchl / Inge Gampln, *Im Dienste des Rechtes in Kirche und Staat. Festschrift zum 70. Geburtstag von Univ.-Professor Prälat Dr. theol. et Dr. jur. Franz Arnold*, Wien 1963, s. 219-232; E. Till, *Józef Unger Wpływ jego na naukę prawa prywatnego*, Lwów 1913.

¹¹⁸ A. Demandt, *Mommsen Theodor*, w: NDB t. 18, Moller - Nausea, Berlin 1997, s. 25-27.

¹¹⁹ Co do osoby E. L. Richtera por. w nowszej literaturze przede wszystkim biogram autorstwa P. Landau w NDB: P. Landau, *Richter Aemilius Ludwig*, w: NDB, t. 21, Pütter-Rohlf, Berlin 2003, s. 522; ponad por. A. Vetulani, *Dzieje historii prawa*, dz. cyt., s. 44, *Corpus Iuris Canonici*, E. L. Richter (Red.), t. I i II Leipzig 1833 - 39.

¹²⁰ Por. J. F. Schulte, *Phillips, Georg*, w: ADB t. 26, Leipzig 1888, s. 80 - 88; A. Thier, *Phillips Georg*, w: NDB t. 20, Pagenstecher - Püterich, Berlin 2001, s. 401- 402.

¹²¹ A. Thier, *Sohm Rudolph*, w: NDB t. 24, Schwarz - Stader, Berlin, s. 2010, s. 539-541.

¹²² M. Patkaniowski, *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. M. Patkaniowskiego, Kraków 1964, s. 130.

austriackim) dodatkowym faktorem sprzyjającym rozwojowi studiów i badań nad historią Polski i jej przeszłością była postępująca, co najmniej od końca lat 60-tych XIX repolonizacja życia kulturalnego i naukowego¹²³.

Wszystkie te okoliczności, jak miało się z czasem okazać, stanowiły grunt dla powstania i intensywnego rozwoju tzw. krakowskiej szkoły historycznej, przy czym o ile, co zrozumiałe fakt powstania krakowskiej szkoły historycznej należy potraktować, jako fenomen o znacznie szerszym zasięgu, a przy tym promieniujący kulturotwórczo na całą ówczesną Polskę¹²⁴, to krakowska historyczna szkoła prawna stanowiła z jednej strony jej niewątpliwą emanację, a z drugiej w pewnym stopniu swoiście odrębny fenomen, wyrażający się przede wszystkim w intensyfikacji i niespotykanym dotychczas wzroście liczby prac badawczych dotyczących historii prawa polskiego, w tym również polskiego prawa kościelnego, przez profesorów wydziału prawa ówczesnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również w znacznym wzroście publikacji historycznoprawnych z tego zakresu, a wreszcie w niemal lawinowym rozwoju różnorodnych prac edycyjnych, dotyczących przeszłości szeroko rozumianego prawa ojczystego polskiego.

W sposobie działania, wyborze tematów jak i samych założeniach ideologicznych ówczesnej krakowskiej szkoły historycznej, jak i odpowiednio także krakowskiej historycznej szkoły prawna przejawiać się miał bowiem - jak określił to z niemal stuletniej perspektywy dwudziestowieczny badacz historii prawa¹²⁵ - swoisty krakowski antyromantyczny, realistyczny historycyzm, stawiający sobie za zadanie przedstawienie przeszłości dziejowej w sposób naukowy, w oparciu o źródła, bez upiększeń¹²⁶. *Należało bowiem dać społeczeństwu, zainteresowanemu jak może nigdy przedtem historią narodową, przede wszystkim nowy obraz przemian organizacyjnych i prawnych państwa polskiego, wykazać zarówno okresy jego świetności, jak i przyczyny słabości i upadku. I co istotne, prace z dziedziny historii ustroju*

¹²³ M. Patkaniowski, *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 130.

¹²⁴ M. Patkaniowski, *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 130.

¹²⁵ Chodzi tu o osobę tak wybitnego uczonego jak M. Patkaniowski autora m.in. po wielokroć już cytowanej powyżej publikacji: *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 127-132; co zaś dotyczy samej osoby M. Patkaniowskiego por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 380-381.

¹²⁶ Przy czym co interesujące w rzeczonym antyromantycznym, realistycznym historycyzmie krakowskim miało się wyrażać wg M. Patkaniowskiego pozytywistyczne hasło pracy organicznej, pracy od podstaw, które realizowane było w Krakowie w pierwszej kolejności na niwie naukowego badania przeszłości narodowej, o ile, bowiem w Warszawie kierunek pozytywistyczny manifestował się rozwojem głównie nauk przyrodniczych i ścisłych, to w Krakowie zdecydowanie miał przeważać swoisty kult historycyzmu, por. M. Patkaniowski *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 130.

*państwowego interesowały wówczas nie tylko prawników i historyków, ale i szerokie koła czytelników w społeczeństwie polskim*¹²⁷

W takim też oto intelektualnie swoistym biotopie doszło z kolei do wyodrębnienia się w ramach krakowskiej szkoły historii prawa odrębnego kierunku, który z dzisiejszej perspektywy może być określany, jako nurtu kanonistyki historycznej.

Do grona czołowych przedstawicieli owego nurtu kanonistyki historycznej¹²⁸ należeli obok będącego w centrum zainteresowania w ramach niniejszej rozprawy Udalryka Heyzmanna, przede wszystkim Antoni Zygmunt Helcel (1808-1870), jak również nieco młodszy, ale bez wątpienia bardzo wybitni historycy prawa kanonicznego i kościelnego tacy jak Bolesław Ulanowski (1860-1919), Władysław Abraham (1860-1941) i Józef Brzeziński (1854-1932).

Zarówno w swojej metodologii, warsztacie badawczym jak i w sposobie pracy rzeczony nurt kanonistyki historycznej stanowiła bez wątpienia część krakowskiej szkoły historii prawa, co przejawiało się - podobnie jak było to charakterystyczne dla „zasadniczego” nurtu krakowskiej szkoły historia prawa - w zwróceniu się do nowych, nieznanych lub zupełnie dotychczas niewykorzystywanych źródeł, gdyż dopiero w oparciu o źródła mogły być opracowane poważniejsze prace konstrukcyjne¹²⁹. Pozwoliło to na odejście od nauczania i znajomości historii Polski jedynie w oparciu o dzieła o charakterze kronikarskim, takie jak prace Długosza czy Kromera i oparcie się w pełni na istniejącym i to stosunkowo obfitym materiale źródłowym, w tym zwłaszcza prawnohistorycznym¹³⁰. *Materiał ten należało wydobyć, krytycznie ocenić i udostępnić w wydawnictwach źródłowych*¹³¹. Niewątpliwie szczególne zasługi w tym obszarze przypadają A. Z. Helcelowi, on to bowiem zainicjował, jak była o tym powyżej po wielokroć już mowa, zakrojone na szeroką skalę wydawnictwo *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników*, SPPP a jego myśl wydania drukiem pomników historycznoprawnych przejęli inni, w tym m.in. M. Bobrzyński, U. Heyzmann czy też B. Ulanowski. Przy czym szczególnie ostatni z wymienionych autorów zasłużył się opublikowaniem zarówno licznych źródeł polskiego partykularnego prawa kanonicznego, ale

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Por. M. Pyter *Nurt historycznoprawny w kanonistyce polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Lublin 2006 s. 52; też, *Prawo kanoniczne na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1918-1939*, RNP t. X (2000), z. 2, s. 22, przyp.76.

¹²⁹ M. Patkaniowski, *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 130.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Tamże.

także — w kontynuacji prac A. Z. Helcela — wydaniem zapisek sądowych ze średniowiecznych ksiąg sądowych¹³².

W tym miejscu należy podkreślić, że powyższe wyliczenie obejmuje tylko tych uczonych, którzy w swojej pracy naukowej jak była o tym mowa w sposób bezpośredni podejmowali kwestię z zakresu historii polskiego prawa kościelnego (kanonicznego), a nie obejmuje tak wybitnych przedstawicieli ówczesnej krakowskiej szkoły historycznej jak - notabene znakomity historyk prawa - Michał Bobrzyński (1849-1935)¹³³ czy też ks. Walerian

¹³² Tamże; przy czym, o czym więcej, poniżej jako szczególną zasługę B. Ulanowskiego, poczytuje się, że jako pierwszy zwrócił uwagę na doniosłość treści ksiąg sądowych wiejskich i miejskich w badaniach historycznoprawnych, por. poniżej oraz M. Patkaniowski, *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., dz. cyt., s. 131.

¹³³ Michał Bobrzyński (1849-1935), należał bez wątpienia do grupy wiodących postaci krakowskiej szkoły historycznej, przy czym sfera jego aktywności publicznej nie ograniczała się tylko do obszaru nauki - w którym, to obszarze dokonał niewątpliwie bardzo wiele, tak, jako edytor źródeł do historii dawnego prawa polskiego, ale autor wielu cennych opracowań monograficznych za zakresu historii Polski oraz historii prawa, w tym głośniejsze a przy tym ważnej programowo i ideologiczne dla zaistnienia krakowskiej szkoły historycznej w świadomości społecznej zainteresowanych tym warstw ówczesnego polskiego społeczeństwa, opracowania *Dzieje Polski w zarysie*, z roku 1878 - ale rozciągała się na działalność społeczną i polityczną, w którym to obszarze M. Bobrzyński osiągnął niemal szczyty kariery politycznej dostępnej dla Polaka w ramach systemu politycznego Cesarstwa Austriackiego, był on, bowiem w swoim czasie zarówno Namiestnikiem Królestwa Galicji (1908-1913), jak i członkiem rządu centralnego w Wiedniu, w randze Ministra do spraw Galicji, (1916-1917) a wcześniej jeszcze wiceprezydentem Galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej 1890- 1901, posłem do Sejmu Krajowego Galicyjskiego (1885-1918/1919), członkiem (austriackiej) Rady Państwa (organu pełniącego rolę parlamentu centralnego Cesarstwa Austriackiego) radnym Rady Miasta Krakowa 1881-1890; zainteresowań naukowe M. Bobrzyńskiego obejmowały wprawdzie przede wszystkim historię Polski - w roku 1873 uzyskał *veniam legendi* z zakresu prawa polskiego na podstawie rozprawy: *O ustawodawstwie nieszwabskim Kazimierza Jagiellończyka, Kraków 1873*- niemniej zajmował się on również prawem niemieckim - w 1874 uzyskał na Uniwersytecie Krakowskim rozszerzenie swojej habilitacji na historię państwa i prawa niemieckiego na podstawie rozprawy: *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, Kraków 1875; a ponadto niemal równolegle w tym danym czasie, tj. 1874/75 odbył studia specjalistyczne i staż naukowy u światowej sławy romanisty, historyka prawa i historyka kościoła R. Sohma w Strasburgu. Jeśli zaś chodzi o prace autorstwa naukowe M. Bobrzyńskiego prócz wspomnianej już, wydawanej łącznie w pięciu oficjalnych wydaniach, a przy tym jednocześnie wznawianej do dnia dzisiejszego pracy *Dzieje Polski w zarysie* z roku 1878, należy wymienić: *W imię prawdy dziejowej*, Warszawa 1879; *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętnym badaniu*, Kraków 1874. *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893 (współautor: S. Smolka); *Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie Kroniki Galla i dyplomatów XII wieku*, Kraków 1881; *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji*, Kraków 1905; *Wskrzeszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*, t. I: Kraków 1914-1918; t. II: Kraków 1918-1923. *Szkice i studia historyczne*, Kraków 1922; *Z moich pamiątek*, Wrocław-Kraków 1957, a pośród wydawnictw źródłowych wydanych przez M. Bobrzyńskiego przede wszystkim *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, Tomu V-go część pierwsza. Rerum Publicarum Scientiae quae saeculo XV in Polonia viguit Monumenta Litteraria*. (Editionem curavit Michael - Bobrzyński), Kraków 1878; bezpośrednio po śmierci M. Bobrzyńskiego w roku 1935 S. Zakrzewski, publikuje bibliografię jego prac, które to zestawienie do dzisiaj uchodzi za naukowo najbardziej w tym zakresie miarodajne, por. S. Zakrzewski, *Bibliografia [Michała Bobrzyńskiego]*, KH 1935 (R. 49), s. 535-539; jeśli zaś chodzi o literaturę dotyczącą osoby samego M. Bobrzyńskiego oraz jego dorobku tak naukowego jak i politycznego to jest ona bardzo obfita i jej wyczerpujące przytoczenie w każdym razie przekraczałoby ramy niniejszej rozprawy, niemniej jak wydaje na zasługujące w tym kontekście na wymienienie zasługują m.in. w pierwszym rzędzie J. Bardach, *O Michale Bobrzyńskim nad Nową, Sekwaną i Weltawą*, w: *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne dedykowane prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczyk, Kraków 2001, s. 239-254; M. W. Bartel, *Michał Bobrzyński (1849-1935)*, w: *Spór o historyczną szkołę krakowską: w stulecie Katedry Historii Polski UJ, 1869-1969*, (red.) C. Bobińska/ J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 145-191; S. Estreicher: *Bobrzyński Michał* w: *Polski*

Kalinka (1826-1886)¹³⁴, Józef Szujski (1835-1883)¹³⁵ a w końcu Stanisław Tarnowski¹³⁶, jak również nie obejmuje - z wyjątkiem osoby wspomnianego już W. Abrahama - przedstawicieli

Słownik Biograficzny. T. 2: Beyzym Jan - Brownsford Marja, 1936, s. 165 -168 [reprint: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1989], K. Grzybowski, *Szkoła historyczna krakowska. Michał Bobrzyński (1849-1935)*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 163-186. M. Jaskólski, *Michał Bobrzyński*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, pod red. J. Stelmach / W. Uruszczak, Kraków 2000, s. 179-188; W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982; tenże, *Ostatni Stańczyk. Michał Bobrzyński portret konserwatysty*, wyd. 1 Poznań 1982; tenże, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013; tenże, »*Dzieje Polski w zarysie*« Michała Bobrzyńskiego, w: *O pożytkach z lektury książek historycznych: eseje ofiarowane profesorowi Krzysztofowi A. Makowskiemu na 60. Rocznicę urodzin*, (red.) Witolda Molika, Poznań 2016, s. 135-140; K. Pol, *Michał Bobrzyński*, w: *Poczet prawników polskich XIX-XX w.*, wyd. II, Warszawa 2011, s. 433-447; *Michał Bobrzyński*, w: A. Śródka/ P. Szczawiński (oprac.), *Biogramy uczonych* dz. cyt., cz. 1, z. 1: A-J, s. 136-142; P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 26-28.

¹³⁴ Pozostając wiernym powyższemu założeniu metodologicznemu zgodnie, z którym w ramach niniejszej rozprawy bliżej przedstawione zostaną jedynie postaci tych autorów, którzy - w aspekcie czasowym- mniej lub bardziej równolegle z U. Heyzmannem podejmowali w swojej pracy badawczej i piśmienniczo-pisarskiej bezpośrednio kwestię z zakresu historii polskiego prawa kościelnego (kanonicznego), informacje dotycząca osoby tak wybitnego badacza historii ojczyzny jak i znamienitego kapłana, jakim był bez wątpienia ks. Walerian Kalinka (1826-1886), zmuszeni jesteśmy ograniczyć się jedynie do przytoczenia jedynie najistotniejszych faktów z jego biografii i tak, W. Kalinka po odbyciu studiów w zakresie filozofii i prawa na UJ, zajmował się działalnością społeczną, polityczną i naukową; brał udział w powstaniu krakowskim roku 1846, współpracował z stronnictwem politycznym określanym, jako *Hotelem Lambert*; w okresie po powstaniu styczniowym był jednym z współtwórców krakowskiej szkoły historycznej, związanym bardzo ściśle ze środowiskiem krakowskich stańczyków. Był W. Kalinka autorem wielu ważnych opracowań z zakresu historii Polski - jednak, jak już była o tym mowa, nieodnoszących się bezpośrednio do problematyki z zakresu historii prawa- a jednocześnie założycielem polskiej Prowincji *Zgromadzenia Zmartwychwstańców*, do którego to zgromadzenia wstąpił w roku 1868 r. zaś święcenia kapłańskie otrzymał w 1870. W domu zakonnym we Lwowie spędził większą część czasu w ostatnich latach swojego życia, gdzie kierował założonym przez siebie tzw. Internatem Rusk przy kościele *Zmartwychwstania Pana Jezusa* we Lwowie. Z czasem został prowincjałem regionu *Zgromadzenia Zmartwychwstańców* na terenie Polski. Jego główne dzieło stanowi niedokończona wielotomowa praca *Sejm Czteroletni*, t. 1 -3, Kraków 1880, ale też następujące prace historyczne: W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Poznań 1868; tenże, *Sprawa ruska na Sejmie Czteroletnim*, Lwów 1884; tenże, *Galicya i Kraków pod panowaniem austriackim*, Paryż 1853; co zaś dotyczy osoby ks. Walerian Kalinka to w pierwszej kolejności należy wskazać poświęcony mu biogram autorstwa S. Kieniewicza w PSB, por. S. Kieniewicz, *Kalinka Walerian*, w: *Polski Słownik Biograficzny t. XI: Jarosław- Kapliński Seweryn*, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1964-1965, s. 449-452 oraz J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań 1972.

¹³⁵ Z kolei historyk, publicysta polityk i działacz społeczny Józef (Jerzy Karol) Szujski (1835-1883) może być bez wątpienia określony, jako swoisty *spiritus movens* krakowskiej szkoły historycznej, której był nie tylko jednym z faktycznych współtwórców czy też najbardziej czynnych członków - podobnie jak zresztą miało to miejsce w odniesieniu do środowiska krakowskich konserwatystów Stańczyków - ale przede wszystkim był on jej głównym ideologiem w znaczeniu twórcą założeń programowych krakowskiej szkoły historycznej. Jego właśnie to niemal skrajnie pesymistyczne poglądy dotyczące historii Polski przyczynił się bowiem, w sposób zasadniczy do nadania obrazowi całej krakowskiej szkoły historycznej powszechnie znanego pesymistycznego, a przy tym nieromatycznego kolorytu, wyrażającego się w uwypukleniu przede wszystkim negatywnych cech narodowych Polaków jak przyczyny ich niepowodzeń historycznych w tym przede wszystkim utraty własnej państwowości, pośród bardzo licznych publikacji Józefa Szujskiego na uwagę zasługują się przede wszystkim, jego czterotomowe *Dzieje Polski*, por. J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane*, t. 1-4 Lwów 1862-66; ale również: tenże, *Zborowscy. Tragedya w pięciu aktach z prologiem i epilogiem*, Lwów 1869; tenże, *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*, Kraków 1867, tenże, *O fałszywej historii, jako mistrzyni fałszywej polityki*, Kraków 1877; tenże, *Śmierć Władysława IV. Dramat w pięciu aktach*, Kraków 1876.

¹³⁶ Jako kolejnego pośród czołowych luminarzy krakowskiej szkoły historycznej należy wymienić w tym kontekście jeszcze niewątpliwie Stanisława Tarnowskiego (1837-1817) pseudonim *Edward Rembowski*, *Światowid*, wybitnego literaturoznawcę, historyka literatury polskiej, krytyka literackiego, publicysty i działacza

w pewnej mierze analogicznego przynajmniej w odniesieniu do obszaru historii prawa ośrodka naukowego, jaki w tym czasie stanowiło środowisko lwowskie, a dokładniej wydział prawa tamtejszego uniwersytetu¹³⁷.

Uzupełnieniem zaprezentowanej tu z natury rzeczy bardzo syntetycznej i skrótowej charakterystyki nurtu (kierunku) kanonistyki historycznej stanowić może jeszcze przytoczenie sformułowanego przez A. Vetulaniego w jego monografii z 1948 pt.: *Dzieje Historii Prawa w Polsce*, uogólnienia odnoszącego się do faktu pojawienia się w Galicji szczególnie sprzyjających okoliczności dla rozwoju zorientowanej na poznanie historii polskiego prawa kościelnego kanonistyki historycznej począwszy od drugiej połowy lat 60-tych XIX wieku, a mianowicie równoległości dwóch zjawisk tj. po pierwsze urzeczywistniającej się pełnej polonizacji wydziałów prawa uniwersytetów galicyjskich, w tym również, co tutaj najbardziej istotne tamtejszych katedr prawa kościelnego, a z drugiej strony faktu, że właśnie w tym samym czasie *habsburska Austria zrezygnowała ze ścisłego współdziałania z Kościołem katolickim. Kurczyło się znaczenie państwowego prawa kościelnego*¹³⁸, co w efekcie miało zdaniem A. Vetulaniego prowadzić do tego, że *wykładowcy na katedrach prawa kościelnego mogli więcej uwagi poświęcić historii prawa kanonicznego*¹³⁹. Dziedziny zresztą, na co A. Vetulani zwraca w tym samym kontekście *explicite* uwagę, uprawianej już pilnie w Niemczech od czasu E.L. Richtera¹⁴⁰.

politycznego, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (w roku akademickim 1886/1887 oraz 1899/1900), prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie (w latach 1890-1917) a uprzednio - po śmierci Józefa Szujskiego- jej sekretarz generalny w latach 1883-1890; politycznie należał, jeżeli chodzi w każdym razie o okres po upadku powstania styczniowego, St. Tarnowski podobnie jak pozostali czołowi przedstawiciele historycznej szkoły krakowskiej do ugrupowania konserwatystów krakowskich tzw. Stańczyków, będąc zresztą, wspólnie z Józefem Szujskim, Stanisławem Koźmianem i Ludwikiem Wodzickimi, współautorem ich manifestu programowego tj. panflethu politycznego *Teki Stańczyka*, Kraków 1870, był posłem do galicyjskiego Sejmu Krajowego (1867 -1875), a od 1885 członkiem Izby Panów w Wiedniu; St. Tarnowski kierował przez prawie 40 lat - od tj. od roku 1879 aż do swojej śmierci w roku 1917 - Katedrą Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a do jego najbardziej znanych studentów należeli Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stanisław Pigoń, Lucjan Rydel, Stanisław Estreicher; uchodził on za wybitnego znawcę literatury polskiego Odrodzenia, romantyzmu jak i metodologii historii literatury; zajmował się aktywnie krytyką literacką, przy czym co charakterystyczne zakres podejmowanych przez siebie badań nad historią literatury poszerzył tak dalece, że objął nimi oprócz właściwych literatów zarówno historyków jak i pisarzy politycznych, takich np. jak Andrzej Frycz Modrzewski, którego dorobek wzbudzał jego szczególne zainteresowanie, i któremu poświęcił też w swoich pracach szczególnie dużo uwagi, por. w tym kontekście przede wszystkim: *Frycz Modrzewski o poprawie Rzeczypospolitej*, Przegląd Polski 1867, z. XI, s. 206-237 i 353-403; jak również uchodzące za jego główne dzieła *Historia literatury polskiej, t. I-VI*, Kraków 1900 -1907, por. ponadto tenże., *Romans polski w początkach XIX-ego wieku*, Kraków 1871, *Pisarze polityczni XVI wieku*, t.1 i t.2, Kraków 1886,

¹³⁷ Za w dużej mierze miarodajną i wyczerpującą w tym zakresie należy w nowszym piśmiennictwie uznać niewątpliwie pracę autorstwa M. Pyter, por. M. Pyter, *Oswald Bazler*, dz. cyt. 153-195.

¹³⁸ Por. A. Vetulani, *Dzieje historii prawa*, dz. cyt., s. 43-44.

¹³⁹ Tamże., s. 44.

¹⁴⁰ Tamże; co zaś dotyczy osoby E.L. Richtera to por. w nowszym piśmiennictwie przede wszystkim P. Landau, *Richter Aemilius Ludwig*, w: *NDB t. 21, Pütter - Rohlf*, Berlin 2003, s. 522.

3. Czołowi przedstawiciele szkoły historycznoprawnej w obszarze historii prawa kanonicznego i ich dorobek

I. Antoni Zygmunt Helcel (1808-1870)

Jak była o tym już powyżej mowa pierwszym wybitnym przedstawicielem szkoły historycznej (historycznoprawnej) w środowisku krakowskim był bez wątpienia Antoni Zygmunt Helcel (1808-1870)¹⁴¹, człowiek będący przy tym nie tylko ponadprzeciętnym, by nie rzec szczególnie wybitnym uczonym - luminarzem w zakresie historii prawa, ale jednocześnie osobą o wyjątkowo barwnym życiorysie. Bo oto będąc z pochodzenia synem osiadłego w Krakowie niemieckiego kupca - posiadającego niemniej tytuł szlachecki - Antoniego Hölzel (Höltzel) von Sternstein¹⁴², urodzony w Krakowie w dniu 02.11.1808 r. Antoni Zygmunt po zdobyciu bardzo solidnego wykształcenia prawniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim, zwieńczonego uzyskaniem tamże w roku 1828 tytułu doktora obojga praw¹⁴³ i odbyciem studiów zagranicznych na uniwersytetach we Wrocławiu (ówczesnym pruskim Breslau), gdzie był uczniem m. in. K. A. D. Unterholznera¹⁴⁴, Berlinie, gdzie był z kolei uczniem zarówno E. Gansa jak i samego K. F. v.Savigny'ego a ponadto słuchaczem wykładów z zakresu filozofii G. Hegla na tymże uniwersytecie a następnie Heidelbergu, gdzie

¹⁴¹ T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68. Więcej w odniesieniu do osoby A. Z. Helcela, jego biografii oraz naukowych dokonań, jako badacza historii prawa polskiego por. przede wszystkim poświęcony jego osobie biogram w PSB autorstwa Z. Jabłońskiego, *Helcel, Antoni Zygmunt*, w: *Polski Słownik Biograficzny* t. IX: *Gross Adolf - Horoch Kalikst*, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1960-1961, s. 354-357 a ponadto: W. Sobociński, *Pierwsza katedra historii prawa polskiego i początki tej nauki w Krakowie. Antoni Zygmunt Helcel (1808-1870)*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 133-162; H. Barycz, *A. Z. Helcel i początki katedry historii prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. I, Kraków 1938; W. Kozub-Ciembroniewicz, *Antoni Zygmunt Helcel 1808-1870*, w: *Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, (red.) J. Stelmach/ W. Uruszczak, Kraków 2000, s. 135-144; W. A. Maciejowski, *Antoni Zygmunt Helcel, jako prawnik-historyk*, w: *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności VI*, Kraków 1877, s. 53-238; K. Pol, *Antoni Zygmunt Helcel*, w: *Poczet prawników*, dz. cyt., s. 175-188; P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 165-166.

¹⁴² Coś się zaś tyczy pisowni samego nazwiska A.Z Helcela według Żukowskiego w źródłach spotyka się również wersję: *Hölzel, Höltzel, Hoelzel, Hoeltzel*- z jednoczesnym użyciem formuły wskazujące na niemieckiego tytułu szlacheckiego von Sternstein (Sztersztyn), por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 165.

¹⁴³ Przy czym przedmiotem jego rozprawy doktorskiej był temat z zakresu prawa rzymskiego, a mianowicie: *De querela inofficiosi testamenti iuris Romani principia*, por. Z. Jabłoński, *Helcel Antoni Zygmunt*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 354-357.

¹⁴⁴ Tamże.

słuchał wykładów m. in. A. F. J. Thibauta, a wreszcie w Paryżu (Sorbona)¹⁴⁵, które to studia w Paryżu przerwał na wieść o wybuchu powstania listopadowego, powracając niezwłocznie do Krakowa i wstępując jako szeregowiec do pułku jazdy (1 Pułk Ułanów Poznańskich), następnie uczestniczył m.in. w bitwach pod Wawrem i pod Grochowem, wziął udział w obronie Warszawy, by udział w kampanii wojennej będącej następstwem wybuchu powstania listopadowego zakończyć - już jako porucznik jazdy - w październiku 1831r¹⁴⁶. Mimo to już w roku 1832 A. Z. Helcel zostaje pierwszym wykładowcą - w randze profesora nadzwyczajnego - na katedrze prawa dawnego polskiego (historii prawodawstwa polskiego) Uniwersytetu Jagiellońskiego, niemniej już wkrótce, bo w roku 1833 w wyniku reformy uniwersytetu pozbawiony został możliwości kontynuowania akademickiej kariery naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim i to aż do okresu Wiosny Ludów, kiedy to w roku 1848 został mianowany suplentem (zastępcą profesora) w katedrze historii prawa polskiego. By w roku 1850 uzyskać nominację na stanowisko profesora zwyczajnego w katedrze prawa polskiego i jego historii, którą jednak już wkrótce ponownie musiał opuścić ze względu na postępującą germanizację życia akademickiego w Krakowie prowadzoną przez władze austriackie¹⁴⁷, w wyniku, której to w latach 1852-1853 stanowisk profesorskich na Uniwersytecie Jagiellońskim zostali pozbawieni tak wybitni przedstawiciele nauki polskiej jak m. in. W. Pol, J. Zielonacki, E. Małecki i właśnie A. Z. Helcel. Przy czym źródła wspomnianej nieufności władz zaborczych wobec osoby A. Z. Helcela należy szukać przede wszystkim w fakcie jego powszechnie znanego patriotycznego zaangażowania, co znalazło swój wyraz zarówno w czynnym udziale A. Z. Helcel w powstaniu listopadowym oraz jego aktywny udział w życiu politycznym i społecznym Krakowa zarówno w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej jak i po wcieleniu Krakowa do Cesarstwa Austriackiego¹⁴⁸, przy czym w tym okresie A.Z.Helcel

¹⁴⁵ Szczegółowe dane w tym zakresie podaje w swoim opracowaniu P.M. Żukowski, por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 165.

¹⁴⁶ Więcej na ten temat por. Z. Jabłoński, *Helcel, Antoni Zygmunt*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 354 oraz P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 166.

¹⁴⁷ W tym miejscu należy nadmienić, że do roku 1848 Uniwersytet Jagielloński, jako taki, nie był bezpośrednio zarządzany przez władze austriackie, lecz znajdował się pod zarządem władz Rzeczypospolitej Krakowskiej i w swoim założeniu stanowić miał wszechnicę na poziomie akademickim dostępną dla Polaków ze wszystkich zaborów pozbawionych jak wiadomo możliwości zdobycia wykształcenia na poziomie uniwersyteckim; gruntownie zmieniło się jednak to wraz z formalną likwidacją Rzeczypospolitej Krakowskiej i wcieleniem tworzących je obszarów tj. w praktyce obszaru miasta Krakowa wraz z pobliskimi miejscowościami bezpośrednio w skład Cesarstwa Austriackiego, jako Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

¹⁴⁸ W tym kontekście na wymienienie zasługuje bez wątpienia fakt pełnienia przez niego m.in. następujących funkcji w życiu politycznym i publicznym Krakowa i Galicji: członek *Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego dla Utworzenia Ogólnopolskiego Rządu Tymczasowego* w roku 1846, poseł na Sejm w Kromieryżu w latach 1848 - 1849, jak również poseł do Sejmu Galicyjskiego (1861) oraz deputowany (austriackiej) Rady Państwa 1861, por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 165-166.

zbliżył się już politycznie do kręgu konserwatystów krakowskich, m.in. będąc autorem adresu ziemiaństwa galicyjskiego do tronu (austriackiego) wystosowanego w 1861¹⁴⁹.

Fakt pozbawienia możliwości formalnego zajmowania przez A. Z. Helcela określonych stanowisk w życiu akademickim, tj. w praktyce przede wszystkim długotrwałego i trwałego stanowiska profesora uniwersyteckiego, w żadnej mierze nie spowodowało zaprzestania przez niego działalności naukowej. A. Z. Helcel prowadził bowiem przez większość dorosłego życia stosunkowo aktywną samodzielnie pracę naukową¹⁵⁰, koncentrującą się w dużej mierze na zagadnieniach historii prawa i to zarówno świeckiego jak i kościelnego. Jego niewątpliwą zasługą było to, że jako pierwszy polski badacz wskazał księgi sądowe, jako źródło do badań nad historią Polski¹⁵¹. Był przy tym autorem zarówno bardzo licznych własnych prac (historycznoprawnych i historycznych) jak i wydawcą źródeł. Z punktu widzenia kanonistyki historycznej (historii polskiego prawa kościelnego) niewątpliwie wielką zasługą A. Z. Helcela było zapoczątkowanie wydawania serii edytorskiej pod nazwą, *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* (SPPP)¹⁵², w ramach której - jak miało się w przyszłości okazać - opublikowane zostały bardzo istotne pomniki historycznych tekstów prawa kościelnego w Polsce¹⁵³. Sam A. Z. Helcel się osobiście przygotował edycję tomu I SPPP (1856)¹⁵⁴ i tomu II SPPP (1870)¹⁵⁵. Pierwszy z tych tomów zawierał przy tym obok - wspomnianego już w tytule - krytycznego rozbioru wiślickiego prawodawstwa Kazimierza Wielkiego¹⁵⁶, oraz tekstów innych ustaw polskich, jak i wypisów z najstarszych ksiąg sądowych ziemskich, zbiór statutów synodalnych polskich powszechnych w prowincji

¹⁴⁹ Więcej na ten temat por. Z. Jabłoński, *Helcel, Antoni Zygmunt*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 356.

¹⁵⁰ Był ponadto wieloletnim członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego Krakowskiego czy też Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół Nauk 1860-1870. Niewątpliwie, jako przejaw ambicji naukowych A.Z. Helcela należy traktować fakt założenia przez niego czasopisma *Kwartalnik Naukowy* (1835-1836), który w jego zamiarze miał być ogólnosłowiańskim pismem naukowym o europejskim poziomie - pismo istotnie miało wysoki poziom, lecz po krótkim czasie Helcel musiał je zamknąć z powodu problemów finansowych oraz kłopotów z cenzurą. Ponadto w tym samym czasie otworzył własną drukarnię, więcej na ten temat por. Z. Jabłoński, *Helcel, Antoni Zygmunt*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 356.

¹⁵¹ M. Patkaniowski, *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 130.

¹⁵² Tamże.

¹⁵³ Jak będzie jeszcze o tym poniżej mowa, to w ramach właśnie zainicjowanej przez A.Z. Helcela serii wydawniczo - edycyjnej SPPP opublikowane zostały przez U. Heyzmanna istotne odnośnie teksty ustawodawstwa synodalnego, więcej na ten temat poniżej por. poniżej Rozdz. VI.

¹⁵⁴ A. H. Helcel (Red.): *Starodawne prawa polskiego pomniki poprzedzone wywodem historyczno krytycznym tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego w tekście ze starych rękopism krytycznie dobranym*, Warszawa (Kraków) 1856.

¹⁵⁵ A. H. Helcel (Red.): *Starodawne prawa polskiego pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*, Tom II, [wyciągnął i wydał Antoni Zygmunt Helcel], Kraków 1870.

¹⁵⁶ *Historyczno krytyczny wywód tak zwanego Wiślickiego prawodawstwa Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1856

gnieźnieńskiej, w tym odnaleziony krótko wcześniej w archiwum wrocławskim, urzędowy odpis zbioru Jarosława Bogorii Skotnickiego¹⁵⁷. Z kolei w tomie II SPPP z roku 1870 ogłosił A. Z. Helcel tzw. *Księgę Elbląską*, zawierającą najstarszy spis polskiego prawa zwyczajowego oraz kilka tysięcy średniowiecznych zapisów sądowych, stanowiących cenne źródło poznania stosunków społecznych, stanu prawnego i praktyki sądowej¹⁵⁸. Jeśli zaś chodzi o prace naukowe autorstwa A. Z. Helcela odnoszące się do obszaru prawa historii prawa kościelnego (kanonicznego)¹⁵⁹ wymienić należy w tym miejscu przede wszystkim jego studium z roku 1863 dotyczące historii dziesięcin kościelnych w Polsce¹⁶⁰ oraz *List otwarty do Augusta Bielowskiego o najdawniejszych znanych nadaniach klasztoru Benedyktynów w Mogilnie*¹⁶¹.

Odnosząc osobę i sferę naukowej aktywności A. Z. Helcela tak do osoby U. Heyzmanna jak i jego dorobku, jako naukowca w obszarze historii polskiego prawa kościelnego, na podkreślenie zasługuje jak wydaje się przede wszystkim fakt, że A. Z. Helcel był nie tylko o 27 lat starszy od U. Heyzmanna, co samo przez się czyniło go, naukowcem o pełną generację od niego starszym - charakterystyczne jest, że A. Z. Helcel został po raz pierwszy wykładowcą i to w randze profesora nadzwyczajnego prawa na Wydziale Prawa UJ już w roku 1832¹⁶², czyli na 3 lata przed urodzeniem U. Heyzmanna - lecz przede wszystkim istotne jest, że autor ten był w aspekcie koncepcyjnym prekursorem dużej części działań naukowo - badawczych, w tym przede wszystkim edycyjnych, podejmowanych następnie

¹⁵⁷ T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68.

¹⁵⁸ Tamże. Wraz z dalszą literaturą, przy czym odnośna literatura dotyczącej tak osoby A. Z. Helcela jak i jego pism podaje w nowszym piśmiennictwie przede wszystkim Żukowski, który ponadto podaje również odnośne wskazówki dotyczące stosownych źródeł archiwalnych odnoszących się do osoby A. Z. Helcela Źródła archiwalne, por. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 166.

¹⁵⁹ Powyższe zastrzeżenie wydaje w tym miejscu o tyle konieczne, że A. Z. Helcela był oprócz tego autorem czy też redaktorem (wydawcą) znacznej liczby publikacji odnoszących się do obszaru historii prawa świeckiego, wśród których wymienić należy przede wszystkim następujące prace: *Rys postępów prawodawstwa karnego ze szczególnym względem na nowszą w tej mierze usiłowania*, Kraków 1837; *Przedmowa do G. B. Lengnich Prawo pospolite polskie*, Kraków 1836, s. V-XIV; *O klasztorze jędrzejowskim i będącym tam nagrobku Pakosława kasztelana krakowskiego*, Kraków 1852; *O dwukrotnym zamężciu xiężniczki Ludwika Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych ztąd w Polsce zamieszkach: przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857; z kolei jeśli chodzi działalność A. Z. Helcela w zakresie edycji tekstów źródłowych, to obok wydanie wspomnianych tomów I i II SPPP w lat 1856 i 1870), to na uwagę zasługuje jego udział wydaniu *Codex diplomaticus Poloniae*, t. I-IV: Kraków 1847-1887.

¹⁶⁰ A. Z. Helcel, *Badania w przedmiocie historii dziesięcin kościelnych w Polsce*, w: Biblioteka Warszawska, t. III, Warszawa 1863, s. 1-55.

¹⁶¹ A. Z. Helcel, *List otwarty do Augusta Bielowskiego o najdawniejszych znanych nadaniach klasztoru Benedyktynów w Mogilnie*, Lwów 1863.

¹⁶² Jak była już mowa powyżej, A. Z. Helcel został z dniem 31.10.1832 r. mianowany profesorem nadzwyczajnego dawnego polskiego prawa i historii prawodawstwa polskiego por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 166.

przez U. Heyzmanna¹⁶³, a ponadto stanowił niewątpliwie niekwestionowany autorytet, - jako wybitny uczony i badacz dziejów ojczystych - w rozwoju intelektualnym młodego U. Heyzmanna.

II. Bolesław Ulanowski (1860-1919)

Bolesław Ulanowski należał w stosunku do U. Heyzmanna już do następnego pokolenia prawników kanonistów, był on albowiem młodszy od niego równo o 25 lat. Urodził się bowiem w 1860, tj. w rok po tym jak U. Heyzmann, ubiegał się o przyjęcie swojej rozprawy habilitacyjnej początkowo na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Krakowie, a następnie we Lwowie. Z kolei habilitował się B. Ulanowski w roku 1886, czyli dokładnie w tym samym w roku, w którym U. Heyzmann zakończył pracę w charakterze wykładowcy na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Mający pochodzenie szlacheckie - herbu Sulima - urodził się B. Ulanowski¹⁶⁴ w rodzinie lekarza wojskowego Jana Ulanowskiego w roku 1860 w Brześciu Litewskim. Po zdaniu matury w czerwcu 1877 podjął w semestrze zimowym 1877/1878 studia na Wydziale Prawa na UJ, zdając egzamin historyczno-prawny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Krakowie w październiku 1879 roku, a uzyskując absolutorium z zakresu prawa w maju 1882. Kilka miesięcy wcześniej, to już w dniu 09.01.1882 roku uzyskał tytuł doktora filozofii (historii) przedstawiając rozprawę pt. *Leszek Czarny Księciem Krakowskim 1279-1278*, której referentami byli J. Szujski i F. Smółka¹⁶⁵. W latach 1882-1886 odbył studia uzupełniające

¹⁶³ Jako pierwszy przykład należy oczywiście wymienić przywoływany fakt zainicjowania przez A.Z. Helcela wydawania w roku 1856 SPPP, na podkreślenie zasługuje tutaj np. przywołanie przez U. Heyzmanna, o czym bliżej mowa będzie poniżej, por. Rozdz. VI.2.II, w przedmowie do t. IV SPPP faktu wykonania przez A.Z. Helcela bardzo obszernych istotnych prac przygotowawczych przed edycyjnych do wydania materiałów źródłowych zawartych w tymże t. IV.

¹⁶⁴ Więcej w odniesieniu do osoby B. Ulanowskiego, jego biografii oraz naukowych dokonań, jako badacza historii prawa polskiego por. przede wszystkim poświęcony jego osobie biogram W. Uruszczak, *Bolesław Ulanowski*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, (red.). J. Stelmach/ W. Uruszczak, Kraków 2000, s. 195-201; tenże Bolesław Ulanowski (1860-1919), w: *Ludzie, którzy umiłowali Kraków. Założyciele Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, red. W. Bieńkowski, Kr. 1997, s. 199-207; K. Pol, *Bolesław Ulanowski*, w: *Poczet prawników*, dz. cyt., s. 523-541; A. Vetulani, *Na przełomie dwóch wieków. Bolesław Ulanowski (1860-1919) - Stanisław Kutrzeba (1876-1946)*, w: *Studia z dziejów*, red. M. Patkaniowskiego, dz. cyt., s. 187-222; *Bolesław Ulanowski*, w: A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV: S-Ż, Warszawa 1995 s. 416-419; R. Majkowska, *Poczet członków akademii umiejętności i polskiej akademii umiejętności w latach 1872-2000*, Kraków 2006, s. 119, 193, 209; a ponadto P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 548; W. Abraham, *Śp. Bolesław Ulanowski* KH R. 33 (1919); J. Sawicki, *Bolesław Ulanowski (1860-1919)*, PK 14 (1971) nr 1-2, s. 307-324

¹⁶⁵ P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 548.

(specjalistyczne) między innymi na Uniwersytecie Paryskim oraz w École de Chartres i Collège de France. Po formalnym uzyskaniu w marcu 1886 roku tytułu doktora prawa¹⁶⁶, wniósł 28.05. 1886 na UJ podanie o udzielenie *veniam legendi* z zakresu prawa polskiego na podstawie rozprawy, *O prawie azylu w Statutach Kazimierza Wielkiego* (referenci: M. Bobrzyński oraz E. Krzymuski), został - po wcześniejszym odbyciu kolokwium oraz przeprowadzenie wykładu habilitacyjnego - w dniu 17.07.1886 roku, docentem prywatnym w zakresie prywatnego prawa polskiego¹⁶⁷, pełnił tę funkcję do dnia 31.10.1888 roku, by z dniem 01.11.1886 r. zostać profesorem nadzwyczajnym prawa kościelnego i dawnego prawa polskiego, zaś z dniem 01.12.1890 roku uzyskać tytuł prof. zwyczajnego prawa kościelnego UJ, pełniąc tę funkcję do chwili swojej śmierci tj. do dnia 27.09.1919 roku. Trzykrotnie był też dziekanem Wydziału Prawa na tejże uczelni tj. w latach 1893/94, 1899/1900, 1903/04. Będąc członkiem korespondentem AU (PAU), Wydziału Historyczno-Filozoficznego poczynawszy od 1888, został sekretarzem generalnym w roku 1903, by pełnić tę funkcję do chwili śmierci tj. do roku 1919¹⁶⁸.

Dorobek naukowy B. Ulanowskiego obejmował zarówno prace z zakresu historii prawa polskiego jak i prawa kanonicznego. Jako istotną jego zasługę, jako badacza przeszłości polskiego prawa kościelnego jak i historii Kościoła w Polsce wymienia się we współczesnym piśmiennictwie¹⁶⁹ fakt zwrócenia przez niego uwagi na księgi sądów duchownych¹⁷⁰ oraz akta kapituł katedralnych i kolegiackich¹⁷¹. Przy czym co istotne, opublikowany przez B. Ulanowskiego materiał źródłowy ma znaczenie nie tylko z punktu widzenia historii - jak również odpowiednio też praktyki - średniowiecznego prawa kanonicznego w Polsce, ale i życie społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski średniowiecznej¹⁷².

¹⁶⁶ Jak była bowiem o tym mowa powyżej zgodnie z ówczesnymi przepisami austriackimi uzyskanie tytułu doktora prawa nie wiązało się z koniecznością przedstawienia pracy doktorskiej, lecz jedynie zdanie trzech - względnie czterech tzw. rygoroz (egzaminów ścisłych), por. w tym kontekście np.: P. M. Żukowski, *Słowo od Autora*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. LXIX.

¹⁶⁷ Por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 548.

¹⁶⁸ Szczegóły w tym zakresie por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 549, który podaje liczne źródła dotyczące osoby i dorobku B. Ulanowskiego.

¹⁶⁹ T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68.

¹⁷⁰ Por. B. Ulanowski *Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych diecezji krakowskiej w wieku XV*, Kraków 1888.

¹⁷¹ Tytułem przykładu w tym zakresie można wskazać na publikacje B. Ulanowskiego: *Acta capituli Plocensis ab an. 1514 ad an. 1577*, Kraków. 1915.

¹⁷² Do najistotniejszych prac B. Ulanowskiego odnoszących się do historii dawnego (świeckiego) prawa polskiego, należą m.in. B. Ulanowski, *Dokumenty kujawskie i mazowieckie, przeważnie z XIII wieku*, Kraków 1887; tenże, *Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do wieku XVIII*, Kraków 1894, *Najdawniejszy*

Działalność edytorska B. Ulanowskiego obejmowała bowiem przygotowanie do druku licznych zbiorów polskiego ustawodawstwa kościelnego, dokumentów średniowiecznych¹⁷³, a także wspomnianych ksiąg sądowych. Z kolei bibliografia prac B. Ulanowskiego - jak podawane jest to w dzisiejszych źródłach obejmuje ponad 160 pozycji¹⁷⁴, w tym B. Ulanowski opracował też wiele litografowanych skryptów z zakresu prawa kanonicznego¹⁷⁵. Wśród prac B. Ulanowskiego odnoszących się do zagadnień kanonistycznych i historii prawa kościelnego w Polsce wymienić należy przede wszystkim rozprawę odnoszącą się do kwestii pokuty publicznej w Polsce¹⁷⁶, następnie studium poświęcone osobie polskiego XV - kanonisty Mikołaja z Błonia¹⁷⁷, jak i treści statutów synodów diecezji krakowskiej w wieku XIV i XV¹⁷⁸, czy też stosunków pomiędzy Kościołem a państwem w tym samym okresie¹⁷⁹, a wreszcie prace z zakresu metodologii badań nad historią prawa kanonicznego w Polsce¹⁸⁰. Na uwagę zasługuje wreszcie fakt podjęcia przez B. Ulanowskiego przygotowania do druku w oparciu o najstarsze zachowane rękopisy *Statutów synodalnych wieluńsko-kaliskich Mikołaja Trąby z r. 1420*, którego to projektu niedane mu było jednak dokończyć z powodu śmierci w roku 1919. Prace nad tym projektem kontynuował następnie J. Fijałek (zmarły w roku 1936), a samo wydanie zostało oraz ostatecznie sfinalizowane dopiero w roku 1951 przez A. Vetulaniego¹⁸¹.

układ systematyczny prawa polskiego z XV wieku, Kraków 1895, ponadto porównaj w tym kontekście T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68.

¹⁷³ Jako przykłady publikacji należących do tejże grupy wymienić należy przede wszystkim opublikowanie przez B. Ulanowskiego: *Modus inquirendi super statu ecclesiae generalis z pierwszej połowy XV stulecia*, Kraków 1888, oraz: *Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z roku 1534*, Kraków, 1902.

¹⁷⁴ T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 69.

¹⁷⁵ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 180-184.

¹⁷⁶ B. Ulanowski *O pokucie publicznej w Polsce* Kraków 1888.

¹⁷⁷ B. Ulanowski, *Mikołaj z Błonia, kanonista polski z pierwszej połowy XV wieku*, Kraków 1888.

¹⁷⁸ B. Ulanowski, *Kilka uwag o statutach synodów diecezjalnych krakowskich z XIV i XV stulecia*, [w:] *Sprawozdanie Komisji Historycznej*, t. V, s. 1-32, Kraków 1889.

¹⁷⁹ B. Ulanowski, *Przyczynek do historii stosunków pomiędzy Kościołem a państwem w Polsce w wieku XV*, Kraków 1889.

¹⁸⁰ B. Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków 1887.

¹⁸¹ Por. J. Fijałek/A. Vetulani (wyd.), *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z r. 1420*, Kraków 1951; Różnica tejże edycji *Statutów synodalnych wieluńsko-kaliskich Mikołaja Trąby z r. 1420*, w stosunku do opublikowanych przez U. Heyzmanna w roku 1875 w ramach tomu IV SPPP polegała na tym, że edycja zainicjowana przez B. Ulanowskiego opierać się miała na tekstach najstarszych zachowanych rękopisów, podczas gdy edycja U. Heyzmanna opierała się wyłącznie na wczesno drukach. Okoliczność ta, o czym będzie mowa jeszcze poniżej była w piśmiennictwie podnoszona w formie swego rodzaju wytyku czy zarzutu pod adresem U. Heyzmanna, w szczególności przez A. Vetulani por. *Dzieje i nauki prawa*, dz. cyt., s. 44 oraz *Przedmowa do J. Fijałek/A. Vetulani (wyd.) Statuty synodalne Mikołaja Trąby z r. 1420*, dz. cyt., s. XI przyp. nr 1; w tym kontekście należy ponadto przytoczyć treść jednoznacznej uwagi A. Vetulaniego zawartej tamże, w której autor ten sugeruje niedwuznacznie, że edycja U. Heyzmanna mogła zawierać błędy wynikające z błędnego odczytu poszczególnych lekcji przez wydawcę, czyli U. Heyzmanna *względnie nawet błędy drukarskie*, por. *Przedmowa do J. Fijałek/A. Vetulani (wyd.) Statuty synodalne Mikołaja Trąby z r. 1420*, dz. cyt., s. XIV, przyp. 2.

W ramach studium poświęconego tak dorobkowi jak i osobie U. Heyzmanna, jako niewątpliwie istotny element biografii B. Ulanowskiego na uwypuklenie zasługuje fakt, że jak była już o tym mowa to właśnie ten uczony formalnie był następcą U. Heyzmanna na Katedrze Prawa Kościelnego, przy czym z chwilą objęcia przez B. Ulanowskiego katedry, jej nazwa został oficjalnie zmieniona na katedrę prawa kościelnego i dawnego prawa polskiego.

III. Władysław Abraham (1860-1941)

Podobnie jak miało to miejsce w wypadku B. Ulanowskiego scharakteryzować można stosunek pokoleniowo- generacyjny między Władysławem Abrahamem (1860-1941)¹⁸², a U. Heyzmannem, zresztą W. Abraham był o tyle równolatkiem B. Ulanowskiego, że urodził się również w roku 1860 (w Samborze), jako syn Cyryla Antoniego Abrahama urzędnika sądowego w sądzie municypalnym (oficjała kancelaryjnego). Po zdaniu matury w gimnazjum w Samborze w roku 1878, podjął studia na wydziale prawa UJ, które ukończył uzyskując absolutorium w lipcu 1882, zaś stopień doktora prawa uzyskał po zdaniu w okresie od lipca do listopada 1883 roku trzech wymaganych w tym zakresie egzaminów wiedzy ścisłej (rygorozów) w dniu 22.11.1883¹⁸³. Po odbyciu jeszcze krótkich studiów uzupełniających (specjalistycznych) na Uniwersytecie w Berlinie (II sem. roku akademickiego 1884/85)¹⁸⁴-wniósł 24. 06. 1885 na Uniwersytecie Jagiellońskim podanie o *veniam legendi* z zakresu prawa kościelnego na podstawie rozprawy zatytułowanej: *Proces inkwizycyjny kanoniczny w ustawach papieża Innocentego III i współczesnej nauce*¹⁸⁵. Na podkreślenie zasługuje przy

¹⁸² Przedstawienie pełnego wykazu literatury dotyczącej tak osoby, jak i dorobku piśmienniczego W. Abrahama przekraczało ramy niniejszej rozprawy, dlatego zmuszeni jesteśmy tutaj ograniczyć się jedynie do wymienienia najważniejszych pozycji literaturowych pośród nich, a są nimi bez wątpienia pozycje następujące: T. Siłnicki, *Władysław Abraham (1860-1941)*, w: W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962, wyd. 3, s. 9-87, 323-330; oraz tamże J. Sawicki, *Bibliografia prac Władysława Abrahama*, s. 331-359 [uzupełnienie: PK 19 (1976) nr 3/4, s. 231]; J. Sawicki, *Władysław Abraham*, *Rocznik Tow. Nauk. Wil. R.* 31/38 (1938/45), s. 163 - 166; T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 71; w nowszej zaś literaturze przede P. M. Żukowski, który podaje liczne inne jeszcze źródła pisane odnoszące się do osoby i dorobku W. Abrahama, por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 5 oraz M. Pyter, *Władysław Abraham-historyk prawa kościelnego (1860-1941)*, CPH t. 58 (2006) z. 2, s. 305-319; A. Oleśkiewicz, *Dzieciństwo i młodość Władysława Abrahama*, w: *Lwowscy uczeni XIX i XX wieku. Prawnicy*, cz. 1, red. R. Nowacki, Opole 2000, s. 99-109; tenże, *Kierunki badań Władysława Abrahama*, w: *Lwowscy uczeni XIX i XX wieku. Prawnicy*, cz. 2, red. R. Nowacki; K. Pol, *Władysław Abraham*, w: *Poczet prawników*, dz. cyt., s. 573-588; *Władysław Abraham*, w: A. Śródka/ P. Szczawiński (oprac.), *Biogramy uczonych*, dz. cyt., cz. 1, z. 1: A-J, s. 22-31; *Władysław Abraham*, w: A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. I: A-G, Warszawa 1995, s. 17-19.

¹⁸³ Więcej na ten temat por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 3.

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ W. Abraham, *Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce*, Kraków 1887.

tym fakt, że wyznaczonym przez radę wydziału pierwszym referentem był U. Heyzmann, zaś drugim referentem był M. Bobrzyński. Po odbyciu kolokwium habilitacyjnego i wygłoszeniu wykładu habilitacyjnego w dniu 06.04.1886 r., został docentem prywatnym UJ w zakresie prawa kościelnego. Przez okres jednego roku akademickiego pełnił funkcję suplenta (zastępcy profesora) w Katedrze Prawa Kościelnego UJ - jak była mowa o tym powyżej, był to okres po przejściu w stan spoczynku U. Heyzmanna, a ostateczną decyzją ministerstwa o obsadzie katedry prawa kościelnego - by następnie, tj. począwszy od października 1888 roku objąć w randze profesora nadzwyczajnego katedrę prawa kościelnego na Uniwersytecie Lwowskim, którą to katedrą kierował - po uzyskaniu w listopadzie 1890 nominacji na stanowisko profesora zwyczajnego, aż do roku 1935, kiedy to przeszedł na emeryturę i został profesorem honorowym tegoż uniwersytetu, którą to godność pełnił formalnie aż do stycznia 1940 roku¹⁸⁶. W okresie swojej trwającej łącznie ponad 50 lat przynależności do Uniwersytetu Lwowskiego był W. Abraham rektorem tejże uczelni, w roku akademickim 1899/1900, zaś w roku następnym, tj. 1900/1901, pełnił funkcję jej prorektora, a nadto trzykrotnie pełnił funkcję dziekana tamtejszego Wydziału Prawa¹⁸⁷. Wyrazem uznania dla dokonań naukowych W. Abrahama były różnorodne wyróżnienia i nagrody przyznawane mu przez inne uczelnie. I tak roku 1932 otrzymał on godność profesora honorowego prawa kościelnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w roku 1930 doktorat honorowy w zakresie nauk prawnych *Uniwersytetu Stefana Batorego* w Wilnie, zaś w roku 1931 aż dwa doktoraty honorowe, przy czym na Uniwersytecie Poznańskim był to tytuł dr h.c. w zakresie nauk prawnych zaś na Uniwersytecie Lwowskim (noszącym wówczas oficjalną nazwę Jana Kazimierza) był to doktorat honorowy Wydziału Teologicznego, czyli dr h.c. w zakresie teologii.

Jeżeli chodzi zaś o aktywność naukową W. Abrahama w obszarze pozauniwersyteckiej to na pokreślenie zasługuje przede wszystkim jego udział w zorganizowanej z inicjatywy i pod auspicjami Akademii Umiejętności Tzw. ekspedycji rzymskiej mającej za zadanie odnalezienie i zbadanie dokumentów i akt dotyczące Kościoła Katolickiego w Polsce znajdujących się w Archiwum Watykańskim, jak również udział w licznych towarzystwach naukowych¹⁸⁸, a ponadto jego udział, już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, komisji ministerialnej ds. przygotowania projektu konkordatu (Konkordat z

¹⁸⁶ Przy czym w źródłach spotyka się również, jako datę końcową pełnienia przez W. Abrahama godności profesora honorowego Uniwersytetu Lwowskiego dzień 15.10.1941, czyli dzień śmierci W. Abrahama, por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 4.

¹⁸⁷ A było to w latach 1893/94, 1914/15-1915/16, por. Tamże.

¹⁸⁸ Więcej na ten temat por. tamże.

RP 1925 r.) jak również Komisji Kodyfikacyjnej i to poczynając od jej powstania w roku 1919¹⁸⁹.

W. Abraham uznawany jest powszechnie za bardzo wybitnego badacza historii Kościoła i polskiego prawa kanonicznego. Szczególnie wysoko ceniony był fakt posiadania przez niego obszernej i drobiazgowej wiedzy odnoszącej do stanu zasobu archiwalnego do dziejów Polski znajdujących się w archiwach rzymskich. Jak jest to często podkreślane w piśmiennictwie, bibliografia prac naukowych W. Abrahama obejmuje łącznie ponad 270 pozycji¹⁹⁰. Przy czym do najistotniejszych w jego dorobku zalicza się przede wszystkim niemal monumentalną pracę z roku 1890 dotyczącą organizacji Kościoła w Polsce do połowy wieku XII¹⁹¹, pracę z roku 1904 dotyczącą powstania organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi¹⁹² następnie publikacje odnoszące się do kwestii prawa małżeńskiego (zawarcia małżeństwa) w pierwotnym prawie polskim¹⁹³, początków prawa patronatu w Polsce¹⁹⁴, jak również założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim¹⁹⁵, relacji między papieżem a Koroną Polską w pierwszej połowie XIV w.¹⁹⁶, jak i chrztu Litwy¹⁹⁷, w końcu również zagadnienia z zakresu współczesnego mu prawa wyznaniowego¹⁹⁸ czy też kanonicznego¹⁹⁹.

¹⁸⁹ W. Abraham był przy tym członkiem sekcji prawa cywilnego i podkomisji prawa o stosunkach pokrewieństwa i opieki (małżeńskiego i spadkowego); przygotował kontrprojekt przepisów prawa małżeńskiego w stosunku do założeń referenta głównego tych przepisów Karola Lutostańskiego

¹⁹⁰ Por. J. Adamus, *Bibliografia prac Władysława Abrahama (1881-1930)*, w: *Księga pamiątkowa ku czci W. Abrahama*, t. 2, Lwów 1931, s. 333-337, s. 419-448; J. Sawicki, *Bibliografia prac Władysława Abrahama (1860-1941)*, Polonia Sacra; 1956, t. 8, s. 173-212; tenże, *Bibliografia prac Władysława Abrahama*, w: W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962 wyd. III, s. 331 - 359 [uzupełnienie: PK 1976 (R.19.), nr 3-4, s. 231]; por. również T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 71.

¹⁹¹ W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do poł. XII*, wyd. I: Lwów. 1890, wyd. II: Lwów 1893; wyd. III: Poznań. 1962

¹⁹² W. Abraham, *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, Lwów 1904.

¹⁹³ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925, a jeszcze wcześniej *Dziwosłów. Studium z dziejów pierwotnego prawa małżeńskiego w Polsce*, 1922.

¹⁹⁴ W. Abraham, *Początki prawa patronatu w Polsce*, Lwów 1889

¹⁹⁵ W. Abraham, *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim*, Lwów 1912.

¹⁹⁶ W. Abraham, *Stanowisko kurii papieskiej wobec koronacji Łokietka*, 1900

¹⁹⁷ W. Abraham, *Polska a chrzest Litwy*, Lwów 1914.

¹⁹⁸ W. Abraham, *Polski konkordat*, Warszawa 1922.

¹⁹⁹ W. Abraham, *Zagadnienie kodyfikacji prawa małżeńskiego* Warszawa 1929.

IV. Józef Brzeziński (1854-1932)

Do kręgu kanonistów związanych z osobą U. Heyzmanna należał niewątpliwie również Józef Brzeziński²⁰⁰, urodzony w roku 1854 w Krakowie. Po zdaniu matury w roku 1873, studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1873-1877. Tytuł doktora praw UJ uzyskał w dniu 31.07.1878, zaś habilitował w roku 1886 uzyskując tytuł docenta prywatnego prawa kościelnego w dniu 06.04.1886²⁰¹.

Przedmiot jego szczególnego zainteresowania, jako historyka prawa kościelnego stanowiły zagadnienia stosunków między Kościołem i państwem polskim w XVI wieku²⁰². Ponadto J. Brzeziński opublikował liczne prace z zakresu prawa kanonicznego i wyznaniowego, wśród których na uwagę zasługuje w szczególności artykuł z 1887 roku w *Przeglądzie Powszechnym* dotyczący wpływu Kościoła na ustawodawstwo świeckie²⁰³, praca z 1888 roku dotycząca majątku kościelnego²⁰⁴ artykuł dotyczący nauki prawa kościelnego w ówczesnym państwie austriackim²⁰⁵, stosunkach konkordatowych w Polsce²⁰⁶, aż wreszcie komentarz naukowy do poszczególnych regulacji kodeksowych prowadzonych przez Kodeks Prawa Kanonicznego z roku 1917²⁰⁷.

²⁰⁰ Jeżeli chodzi o osobę Józefa Brzezińskiego por. przede wszystkim A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 179-180; A. Vetulani, *Brzeziński Józef (1854-1932)*, w: PSB t. III. *Brożek Jan - Chwalczewski Franciszek*, Kraków 1937, s. 39-40; D. Synowiec, *Brzeziński Józef (1854-1932)*, w: *Polscy kanoniści*, cz. I, s. 55-56.

²⁰¹ W ramach postępowania habilitacyjnego J. Brzeziński przedstawił rozprawę pt. *O przysiędze, mianowicie o zasadach prawnych Kościoła jej dotyczących, z uwzględnieniem wpływu takowych na prawodawstwo świeckie, zwłaszcza na prawo rzymskie i na dawne prawo germańskie*, która w pod tym samym tytułem została wydana w Krakowie również w 1886.

²⁰² Por. T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 71; owocem tych zainteresowań był przy tym następujące prace: *O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI wieku*, Kraków 1893 oraz *O stosunku piątego powszechnego Soboru Laterańskiego do Polski*, Kraków 1897.

²⁰³ J. Brzeziński, *Kilka uwag o wpływie Kościoła na ustawodawstwo świeckie*, *Przegląd Pow.* 13 (1887) s. 15-32, s. 171-190.

²⁰⁴ J. Brzeziński, *O majątku kościelnym i tegoż alienacji w stosunku do papieża*, Kraków 1888.

²⁰⁵ J. Brzeziński, *O ważniejszych objawach ruchu naukowego w zakresie prawa kościelnego z uwzględnieniem ustawodawstwa austriackiego*, *CzPiE* 2(1901) 209—221.

²⁰⁶ J. Brzeziński, *Kilka uwag o stosunkach konkordatowych w Polsce*, w: *Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego*, [praca zbiorowa], Kraków 1911, s. 327—340. W tym kontekście por. również J. Brzeziński, *O stosunku Kościoła do państwa w Polsce*, Kraków 1924.

²⁰⁷ J. Brzeziński, *Kilka charakterystycznych rysów ogólnych zasad prawa karnego w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego*, *CzPiE* 25 (1929) 104-131.

4. Podsumowanie

Żyjący w latach 1835-1918 Udalryk Heyzmann należy niewątpliwie do grona bardziej znamienitych dziewiętnastowiecznych polskich badaczy historii prawa kanonicznego, prawa kościelnego, jak i historią Kościoła w Polsce. Pomimo, że okres jego życia przypadał na epokę zaborów, to swoją działalność naukową w zakresie historii prawa kościelnego i kanonicznego koncentrował on konsekwentnie na poznaniu przeszłości polskiego prawa kościelnego, jego instytucji, regulacji i sposobu funkcjonowania prawa kanonicznego i kościelnego w praktyce. Przyczynił się tym samym niewątpliwie do znacznego poszerzenia horyzontów naukowym polskiej historiografii kościelnej, jak i polskiej kanonistyki historycznej, co miało znaczenie nie tylko dla osób należących do jego pokolenia, ale również następnych pokoleń Polaków, łącznie z pokoleniem czy też generacją nam współczesną.

Jako naukowiec U. Heyzmann osiągnął w czasach jemu współczesnych szczyty dostępnej Polakowi kariery akademickiej, będąc przez blisko ćwierć wieku profesorem zwyczajnym - szefem Katedry Prawa Kościelnego - na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektorem i prorektorem tejże uczelni, jak również dwukrotnie dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponadto brał aktywny udział, jako członek rzeczywisty, w pracach Akademii Umiejętności (AU) w Krakowie poprzedniczki Polskiej Akademii Umiejętności.

Życie i działalność naukowa U. Heyzmanna przypadły na okres bardzo znaczącej intensyfikacji prac badawczych podejmowanych, tak nad zagadnieniami historycznymi dotyczącymi przeszłości Polski, jako takiej, ale również nad historią państwa i prawa polskiego, jak i odpowiednio nad historią polskiego prawa kościelnego (kanonicznego).

Miało to swoje przyczyny po pierwsze, w ogólnym klimacie intelektualnym epoki panującym, co najmniej od połowy XIX wieku w życiu akademickim i uniwersyteckim niemal całej Europy, charakteryzującym się wzrostem zainteresowania przeszłością, w tym historią antyczną i historią średniowiecza, co w zakresie nauk prawnych znalazło swój wyraz przede wszystkim to w rozwoju tzw. szkoły historycznej prawa, stworzonej jeszcze we wczesnych latach 20-tych XIX w na terenie Niemiec, przez takich uczonych, jak C. F. Savigny (kierunek romanistyczny) czy K. F. Eichhorn (kierunek germanistyczny), a znajdujących swoją kontynuację z jednej strony w obszarze prawa prywatnego w tzw. pandyktystyce, G. Puchta, H. Darenberg, A. v. Brinz, czy też w późniejszej fazie B. Windscheid, a w Monarchii Austro-Węgierskiej: J. Unger, a z drugiej strony w tzw. kierunku historycznym romanistyki prawniczej z jej najsłynniejszym przedstawicielem w

osobie T. Mommsena, ale też w rozwoju badań z zakresu historii prawa kościelnego i kanonistyki - w którym to obszarze do najbardziej znanych autorów należał niewątpliwie wiedeński profesor historii prawa, a jednocześnie uchodzący za jednego z najwybitniejszych kanonistów XIX w. G. Phillips, czy też w badaniach z zakresu wczesnochrześcijańskiego prawa kościelnego prowadzonych przez R. Sohma. Po drugie, w świadomości prowadzonej po wydarzeniach lat 1848-1849 (tzw. Wiosny Ludów) przez wiedeńskie Ministerstwo Oświecenia Publicznego (k.k. *Cultusministerium*) polityce preferowania w programie nauczania wydziałów prawnych uniwersytetów austriackich nauk historycznoprawnych, przez które rozumiano prawo rzymskie, historię państwa i prawa, prawo kościelne wraz z historią tegoż prawa. Po trzecie, charakterystyczny dla drugiej połowy XIX w. wzrost zainteresowania historią prawa polskiego, nie tylko w środowisku akademickim, ale wśród dużej części ówczesnych elit intelektualnych przede wszystkim Krakowa i Lwowa (Galicji), jak również odpowiednio Królestwa Kongresowego oraz zaboru pruskiego, z tym że jak wiadomo, na ziemiach tych, w odróżnieniu od Galicji, nie istniały w tym okresie odpowiednie centra akademickie (uniwersytety). Wspomniany wzrost zainteresowania historią prawa polskiego wyrażał się przede wszystkim w intensyfikacji szeroko zakrojonych prac badawczych, dotyczących historii prawa polskiego, w tym polskiego prawa kościelnego, w znacznym wzroście publikacji historycznoprawnych z tego zakresu, a wreszcie w niemal lawinowym rozwoju wszelakich prac edycyjnych, dotyczących przeszłości szeroko rozumianego prawa ojczystego polskiego. Pozwoliło to na odejście od nauczania i znajomości historii Polski jedynie w oparciu o dzieła o charakterze kronikarskim, takie jak prace Długosza czy Kromera i oparcie się w pełni na istniejącym i to stosunkowo obfitym materiale źródłowym, w tym zwłaszcza prawnohistorycznym. Niewątpliwie szczególne zasługi w tym obszarze przypadają A. Z. Helcelowi, on to bowiem zainicjował zakrojone na szeroką skalę wydawnictwo *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników* (SPPP) a jego myśl wydania drukiem pomników historycznoprawnych przejęli inni, w tym m.in. M. Bobrzyński, U. Heyzmann czy B. Ulanowski, których to autorów należy zaliczyć, obok jeszcze W. Abrahama i J. Brzezińskiego do grona czołowych przedstawicieli ówczesnego nurtu kanonistyki historycznej w Galicji.

Rozdział II. Prace U. Heyzmanna dotyczące historii prawa kanonicznego w Polsce

Ważną grupę prac w kształceniu dorobku naukowego U. Heyzmanna, stanowią prace dotyczące historii prawa kanonicznego w Polsce, a wśród nich przede wszystkim jego rozprawa habilitacyjna z roku 1859, pt. *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung* (II. 1), jak i opublikowany również w języku niemieckim dłuższy artykuł naukowy dotyczący promulgacji w Polsce uchwał Soboru Trydenckiego, czyli praca, *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen* (II.2). W tym kontekście osobnego omówienia wymaga ponadto kwestia publikacji czy też „upublicznienia” tekstu pt. *Kilka uwag nad literaturą historii kościelnej i prawa kanonicznego w Polsce* (II. 3).

1. *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*

W roku 1859 ukazała się drukiem w zasadzie pierwsza dłuższa praca naukowa U. Heyzmanna²⁰⁸, a mianowicie rozprawa habilitacyjna, przedłożoną przez niego uprzednio w ramach postępowania habilitacyjnego na Uniwersytecie Lwowskim, pt.: *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*, tj. *Przyczynek historyczno-prawny do studiów nad kościelnym ustawodawstwem dotyczącym celibatu*. Pomimo, iż praca ta była przedkładana na polskim (galicyjskim) uniwersytecie i z założenia dotyczyła historii prawa kościelnego w Polsce, jednak ze względu na obowiązujące w ówczesnym czasie w Galicji, jako kraju koronnym (*Kronland Galizien*) w ramach Cesarstwa Austriackiego, regulacje prawne dotyczące postępowań habilitacyjnych w szkołach wyższych i na

²⁰⁸ Bezsprzecznie pierwszą drukowaną publikacją U. Heyzmanna był wydany dwa lata wcześniej, bo już w roku 1857 *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt. niemniej jak wydaje się, publikacji tej nie można przypisać waloru pracy *stricte* naukowej i to niezależnie od jej znaczenia - o czym będzie mowa jeszcze poniżej - dla rozwoju polskiej terminologii kanonistycznej.

uniwersytetach²⁰⁹, została, czy też raczej musiała zostać, zredagowana, przedłożona i - w konsekwencji też - opublikowana w języku niemieckim²¹⁰.

I. Treść rozprawy habilitacyjnej U. Heyzmanna, *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*

Całość liczącej łącznie ponad 80 stron tekstu drukowanego rozprawy, dzieli się na cztery części, w których, jak autor sam deklaruje, problematyka kościelnego ustawodawstwa celibatowego została przez niego omawiana z szczególnym uwypukleniem sytuacji panującej w tym zakresie w byłym Państwie Polskim (*das ehemalige Polen*)²¹¹ czy też byłym Królestwie Polskim (*das ehemalige polnische Reich*)²¹².

Przed pierwszą częścią autor umieszcza wstęp (*Vorwort*), jaki i odrębne kilkunastokrotne wprowadzenie²¹³, by następnie po sformułowaniu bardziej ogólnej uwagi o charakterze metodologicznym, odnoszącej się do znaczenia opracowań naukowych o charakterze monograficznym (*Monographien*), dla rozwoju naprawdę pogłębionych i szczegółowych studiów nad poszczególnymi instytucjami prawnymi²¹⁴, stwierdza, że

²⁰⁹ Więcej w odniesieniu do problematyki ówczesnych postępowań habilitacyjnych i repolonizacji życia akademickiego w Galicji, por. D. Malec, *Wydział Prawa i Administracji*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa* dz. cyt., s. XIV oraz P. M. Żukowski, *Słowo od Autora*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. LXXII.

²¹⁰ W tym samym kontekście na nadmienienie zasługuje fakt, że na karcie tytułowej tejże pracy, nazwisko U. Heyzmanna, jako autora zostało podane, jako: *Udalrich Heyßmann*. Natomiast tytuły prac źródłowych i opracowań, wydanych w języku polskim, przytaczane są przez U. Heyzmana w jego opracowaniu w ich oryginalnym brzmieniu i pisowni, czyli po polsku bez podawania odnośnych objaśnień w języku niemieckim. Z wiedzy posiadanej przez autora niniejszego rozprawy nie istnieje żaden przekład tejże pracy na język polski.

²¹¹ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 14.

²¹² Tak dosłownie por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 9.

²¹³ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 7-14.

²¹⁴ Na marginesie powyższego zasadną wydaje się uwaga, iż charakterystycznym jest przy tym, że już w pierwszym zdaniu właściwych wywodów swojej rozprawy habilitacyjnej, powołuje się U. Heyzmann *explicite* na twierdzenie zawarte w uchodzącym w ówczesnej austriackiej nauce prawa prywatnego za najbardziej aktualne a jednocześnie najważniejsze - w każdym razie w momencie ukazania się omawianej tu rozprawy U. Heyzmanna- dzieło głównego przedstawiciela historycznej szkoły prawa w prawoznawstwie (cywilistyce) austriackiej tj. świeżo upieczonego wiedeńskiego profesora J. Ungera z jego - opublikowanym po raz pierwszy w roku 1856 bardzo obszernej, wielotomowej pracy pt.: *System des österreichischen allgemeinen Privatrechts, Band 1: Nebst e. Anh.: Über d. Entwicklungsgang d. österreichischen Civiljurisprudenz seit d. Einführung d. allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches* - Leipzig 1856 Bd. 1, Vorrede, s. V, co niewątpliwie może być dowodem znajomości przez U. Heyzmanna, jako kandydata przedkładającego rozprawę habilitacyjną, na wydziale prawa austriackiego państwowego uniwersytetu -ówczesny Uniwersytet Lwowski nosił wówczas oficjalną nazwę *Cesarstwo-Królewski Uniwersytet Cesarza Franciszka I-* najnowszych kierunków i trendów austriackiej jurysprudencji w dziedzinie prawa prywatnego, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 7, przyp. 1; w odniesieniu zaś problematyki oddziaływania (niemieckiej) szkoły historycznej prawa na naukę praw prywatnego w ówczesnym Cesarstwie Austriackim, por. przede wszystkim W. Ogris, *Die Historische Schule der österreichischen Zivilistik*, w: red. N. Grass/ W. Ogris, *Festschrift für H. Lentze zum 60.*

szczególnie interesującą w tym zakresie - i to ze względu na wielość owych wytworzonych w toku rozwoju historycznego instytucji prawnych (*Mannigfaltigkeit seiner Rechtsinstitute*)²¹⁵ - wydaje się być właśnie dziedzina prawa kanonicznego.

Zaś sam celibat zostaje przez niego przy tym, już na wstępie, określony, jako bez wątpienia jedna z najważniejszych i najświętszych instytucji prawa kanonicznego (*eines der wichtigsten heiligsten Institute des kanonischen Rechts*)²¹⁶.

Zastrzegając, że pełne przedstawienie tejże instytucji prawnej (*vollständige Darstellung dieses Rechtsinstitutes*), tj. całości dotychczasowej dyskusji obejmującej zarówno bardzo liczne aspekty prawne, teologiczne, filozoficzne i historyczne, dotyczące celibatu w odniesieniu do całego Kościoła, byłoby z jednej strony przedsięwzięciem zbyt daleko idącym, a z drugiej strony ze względu na już istniejące w tym zakresie opracowania w dużej mierze również raczej bezcelowym, U. Heyzmann konstatuje, że dlatego -jego zdaniem- naukowo bardziej wartościowym, byłoby, przeanalizowanie w ramach pogłębionego studium historyczno-prawnego, kościelnego ustawodawstwa celibatowego w pewnej większej, ale już bliżej skonkretyzowanej części Kościoła, np. w konkretnym kraju (*...im einem grossen Teile der katholischen Kirche...*). Przy czym jako kraj, który - w jego ocenie- miałby być w tym zakresie jak najbardziej predysponowany, by zająć się w perspektywie historycznej całokształtem jego ustawodawstwa celibatowego, podaje właśnie *das ehemalige polnische Reich* (byłe Królestwo Polskie)²¹⁷.

I tak, po omówieniu podstawowej literatury obcojęzycznej, odnoszącej się do problematyki celibatu²¹⁸, kończy U. Heyzmann część wprowadzającą swojego opracowania

Geburtstage, 1969, s. 449-496, [opublikowany również w:] W. Ogris, *Elemente europäischer Rechtskultur. Rechtshistorische Aufsätze aus den Jahren 1961 -2003*, (red.) T. Olechowski, 2003, s. 345-400.

²¹⁵ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 7.

²¹⁶ Tamże; w tym samym kontekście U. Heyzmann przytacza przykłady otwartej krytyki pod adresem instytucji celibatu, jako takiej, formułowanej w czasach jemu współczesnych, podkreślając jednoznacznie ze swojej strony, że on sam, z całą mocą, odrzuca jakąkolwiek krytykę celibatu, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 8.

²¹⁷ Tamże, s. 9; jednocześnie U. Heyzmann podkreśla, że w żadnym wypadku nie zamierza w ramach swojego wykładu pominąć kwestii postrzegania instytucji celibatu w całym Kościele powszechnym.

²¹⁸ Literatura ta jest przy tym przez niego podzielona z jednej strony na klasyczną literaturę historyczną, obejmującą pozycje wydane jeszcze w wieku XVII i XVIII, wśród których wymienia: Lud. Thomassin, *Ancienne et nouvelle discipline de l'église*. Lyon 1678. Paris 1725; F. A. Zaccaria, *Storia polemica del celibato sacro*. Rom. 1774; F. A. Zaccaria, *Nuova giustificazione del celibato sacro*. Fuligno 1785 oraz [anonimowe], *Dissertatio: De lat. Episcop. et Clericorum continentia in Christoph. Lupus. Opuscula posthuma cura Guil. Wynans*. Bruxelli. 1690, a z drugiej strony na literaturę bardziej mu współczesną, w zasadzie wyłącznie niemieckojęzyczną, wśród których dominują przede wszystkim prace wiedeńskiego profesora historii prawa i kanonistyki Georga Phillipsa, ponadto wymienia jeszcze w tym kontekście m.in. Penke, więcej na ten temat, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 10-11.

zapowiedzią²¹⁹, iż w dalszej jego części zostanie omówiona- z szczególnym uwypukleniem sytuacji panującej w tym zakresie w byłym Państwie Polskim (*das ehemalige Polen*)- problematyka kościelnego ustawodawstwa celibatowego z punktu widzenia kościelnego (część I)²²⁰, historycznego (część II)²²¹, prawnego (część III)²²² i racjonalistycznego (część IV)²²³.

a. Kościelno-teologiczne ujęcie instytucji celibatu

Poprzedziwszy - jeszcze w części wprowadzającej do właściwych rozważań - uwagą ściśle terminologiczną dotyczącą różnicy między pojęciem: *celibat* a pojęciem: *ustawodawstwo dotyczące celibatu*²²⁴, rozpoczyna U. Heyzmann swoje wywody dotyczące instytucji celibatu, jako takiej, w rozdziale pierwszym pracy, od próby zdefiniowania czy też wyjaśnienia znaczenia samego pojęcia *celibat*, zaznaczając przy tym, że zasadniczo może być on ujmowany zarówno w szerokim, jak i wąskim znaczeniu.

I tak w szerokim rozumieniu - jak U. Heyzmann podkreśla stosownie do zwyczajowego użycia językowego - celibat oznacza bezzenny stan człowieka w ogólności²²⁵ i to zarówno duchownego, jak i świeckiego, który to człowiek należy do dowolnego wyznania, *dieser oder jener Confessio angehörig ist*²²⁶, przy czym jego bezzenność wynika z moralnej (obyczajowej) prawnej niemożliwości zawarcia związku małżeńskiego lub też wynika z jego woli czy też temperamentu²²⁷.

Natomiast w znaczeniu wąskim - czyli tym, jak zauważa U. Heyzmann, które wyłącznie będzie go interesowało w ramach jego rozważań- przez celibat należy rozumieć wynikające z przepisów prawa kanonicznego, tj. przez te przepisy wprowadzone względnie,

²¹⁹ Tamże., s. 14.

²²⁰ Tamże., s. 15-23.

²²¹ Tamże., s. 24-68.

²²² Tamże., s. 69-75.

²²³ Tamże., s. 76-84.

²²⁴ Tamże., s. 14.

²²⁵ W tym miejscu należy nadmienić, że U. Heyzmann, niejako na marginesie swoich głównych rozważań, porusza kwestię ewentualnego zastąpienia sformułowania *bezzenny* określeniem *dziewiczy jungfräulich*, zaznaczając jednak, że również i to pojęcie może nastręczać trudności, wynikających z tego, że z - jak sam to określa- niezrozumiałych dla niego powodów, wdowców, czy wdowy wyklucza się z rzeczzonej kategorii *dziewiczy jungfräulich* i to również wtedy, gdy osoby te nie pozostają w jakimkolwiek pożyciu płciowym, a z kolei, jako *dziewicze jungfräulich* traktowane są osoby, które np. żyją w konkubinacie, czy w związkach kazirodznych, a to tylko, dlatego, że nigdy formalnie nie zawarły związku małżeńskiego, szczególnie w tym zakresie por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 15-16, przyp. 6.

²²⁶ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 16.

²²⁷ Tamże.

co najmniej dozwolone (zaakceptowane)²²⁸ zobowiązanie do bezżenności²²⁹ przez duchownych po otrzymaniu wyższych święceń, jak i członków zakonów męskich i żeńskich po złożeniu ślubów uroczystych (solennych)²³⁰.

Następnie U. Heyzmann podejmuje zasadniczą polemikę - poświęcając przy tym przedmiotowej kwestii stosunkowo dużo miejsca i uwagi w ramach swoich wywodów - z dość popularną tezą, iż *Pismo Święte*, co do zasady przeczy ustawom dotyczącym celibatu wprowadzonym przez Kościół Katolicki.

Zdaniem U. Heyzmanna jest w rzeczywistości bowiem wprost przeciwnie, tzn. ustawodawstwo kościelne dotyczące celibatu znajduje swoje jednoznaczne oparcie nie tylko w samym w *Piśmie Świętym*, ale ma też ono wg niego odpowiadać w najdalszym stopniu kościelnym zwyczajom pierwszych chrześcijan, jak i pismom Ojców Kościoła²³¹. Nie negując faktu, że dyskusja na temat oparcia w tekście biblijnym nakazu celibatu (ustawodawstwa celibatowego) ma w historii Kościoła bardzo długą tradycję, jest U. Heyzmann zdania, że właśnie owa dyskusja, *pro und contra* przyczyniła się do tego, że zwycięstwo poglądu reprezentowanego ostatecznie przez Kościół Katolicki stało się jeszcze wymowniejsze i oczywiste²³². Do tego dodaje jeszcze, że stwierdzenie, że nawet gdyby nie czytać Pisma, *wenn er auch in der Schrift unbelesen wäre*²³³, to osobiste przykłady takich postaci jak, Zbawiciel (*Erlöser*), św. Paweł Apostoł, św. Jan Ewangelista²³⁴, Orygenes, św. Augustyn, św. Hieronim, św. Bernard, św. Grzegorz Wielki, św. Franciszek z Asyżu, św. Tomasz z Akwinu, św. Alojzy (Gonzaga), św. Karol Boromeusz, św. Stanisława i wielu innych, wskazują na to, że nakaz celibatu, ma charakter nakazu pochodzącego z Boskiego nadania²³⁵.

²²⁸ *Durch das kanonische Recht auferlegte und beziehungsweise genehmigte Verpflichtung zur keuschen Ehelosigkeit der Weltgeistlichen nach Erhalt höherer Weihen, sowie der Ordensmitglieder männlichen und weiblichen Geschlechtes nach Ablegung solemner Gelübte*, por. tamże, s. 17.

²²⁹ W tekście U. Heyzmanna jest przy tym dosłownie mowa o *keusche Ehelosigkeit*, por. przyp. powyżej.

²³⁰ Na marginesie U. Heyzmann dodaje, że np. zgodnie z regułami zakonu Jezuitów bezwzględny obowiązek celibatu nakłada na braci zakonnych już złożenie ślubów niższych. Jednocześnie dodaje, że w sytuacji, gdy -jak ma to miejsce w czasach mu współczesnych- większość członków męskich zgromadzeń zakonnych otrzymuje wyższe święcenia kapłańskie, obowiązek bezwzględnego celibatu w ich wypadku wynika zarówno z otrzymania tychże święceń, jak i z nałożonego na siebie dobrowolne, *freiwillig* przez złożenia ślubów zakonnych, obowiązek celibatu, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 17, przyp. 8.

²³¹ Tamże.

²³² Przy czym dosłownie stosowny fragment w pracy U. Heyzmanna ma następujące brzmienie: *Dieser Punkt war seit jeher der Gegenstand zahlreicher theologischer Controversen; man hat Bibelstellen aus dem alten und neuen Testamenten pro und contra angezogen, Beispiele für und wider angeführt; dies Alles hat aber nur dazu gedient, den Sieg der Ansicht der katholischen Kirche desto glorreicher zu machen*, U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 17-18.

²³³ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 18.

²³⁴ W oryginalnym tekście U. Heyzmanna jest przy tym mowa o: *jungfräulicher Johannes*, por. Tamże.

²³⁵ Tamże.

Jednocześnie w bezpośrednim nawiązaniu do tego U. Heyzmann przytacza konkretne miejsca z Pisma Świętego, wg niego świadczące o tym, że zarówno Jezus Chrystus, jak i Apostołowie w sposób jednoznaczny reprezentowali stanowisko, że celibat, jako taki jest stanem pełnej (wyższej) doskonałości. A mają to być według niego, przede wszystkim następujące fragmenty *Pisma Świętego*: z *Ewangelii św. Mateusza*: *«Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić».* *Lecz On im odpowiedział, «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!»* (Mt 19,10-12)²³⁶, dalej trzy fragmenty pierwszego *Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian*, *Pragnąłbym, aby wszyscy byli jak i ja, lecz każdy otrzymuje własny dar od Boga, jeden taki, a drugi taki. Tym zaś, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie, oraz tym, którzy już owdowieli, mówię, dobrze będzie, jeśli pozostaną jak i ja. (1 Kor 7, 7-8), Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta, niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi. (1 Kor 7, 32-34), Tak, więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia. Żona związana jest tak długo, jak długo żyje jej mąż. Jeżeli mąż umrze, może poślubić, kogo chce, byleby w Panu. (1 Kor 7, 38), a w końcu fragment *Apokalipsy św. Jana*, *To ci, którzy z kobietami się nie splamili, bo są dziewicami; ci, którzy Barankowi towarzyszą, dokądkolwiek idzie; ci spośród ludzi zostali wykupieni na pierwociny dla Boga i dla Baranka, a w ustach ich kłamstwa nie znaleziono, są nienaganni. (Ap. 14, 4-5)*²³⁷.*

Przytoczywszy powyższe fragmenty Pisma Świętego, stwierdza U. Heyzmann, że co do swojej wymowy są one wprawdzie jednoznaczne, *diese Stellen sind wohl deutlich*, lecz jednocześnie podkreśla, że nie oznacza to, iż Kościół katolicki jest przeciwny małżeństwu lub

²³⁶ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, [Biblia Tysiąclecia]* wyd. V, Poznań 1999.

²³⁷ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 18-19; stwierdzając, że powyższe fragmenty zostały przejęte w całości w punkcie 10 nauczania o sakramencie małżeństwa sesji XXIV z Soboru Trydenckiego: przywołuje U. Heyzmann jeszcze inne, liczne miejsca zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu, w których czystość cielesna jest pochwalona i zalecana, a są to następujące fragmenty: Kpł 22,4; 1 Krl 21,5; Tb 6,16; Jdt 15,11; Jdt 16,26; Ps 44,15; Prz 22,11; Mdr 3,13-14; Mdr 4,1-2; Mdr 6, 20; Syr 6,28; Syr 24, 20; Iz 7,14; Iz 52, 11; Iz 56,6-5; Ez 44,22; Za 9,17; 2 Mch 14,38; Mt 5,8; Mt 5,48; Mt 19,12; Mt 22,30; Mt 25,1; Łk 1,27; Łk 20,34; Dz 24,25; Rz 2,7; 1 Kor 7,25; 2 Kor 6,5; 2 Kor 11,2; 1 Tm 2,2; 1 Tm 3,2; 1 Tm 4,12; 1 Tm 5,2; Tt 1,8; Tt 2,5; 1 P 2,11; 2 P 1,5.

nie darzy go należyтым szacunkiem. Wprost przeciwnie, uznaje jego świętość, podnosząc go do godności sakramentu²³⁸. Następnie stwierdza, *Allein eben diese Kirche, deren inneres Wesen in der Virginität liegt, erkennt auch -an die heiligen Schrift sich haltend- fest und unverbrüchlich an, daß Virginität vollkommener sei als Ehe und deshalb verlangt die jungfräuliche Kirche ihr jungfräuliches Priestertum*²³⁹, co oznacza, ale właśnie ten sam Kościół uznając wewnętrzną wartość dziewictwa i trzymając się w tym zakresie nauki Pisma Świętego, stoi trwale na stanowisku, że dziewictwo jest rzeczą doskonalszą, niż małżeństwo i żąda ów dziewiczy Kościół dziewiczości od swoich kapłanów.

Mając na uwadze treść kolejnych wywodów U. Heyzmanna, odnoszących się do przedmiotowej kwestii, powyższe stwierdzenie należy niewątpliwie uznać za kluczowe dla poglądów odnoszących się do znaczenia nakazów celibatu, tj. obowiązku jego zachowania (ustawodawstwa celibatowego) z punktu widzenia kościelno-teologicznego²⁴⁰.

Równie znamienita dla całokształtu poglądów U. Heyzmanna na ten temat, jest przez niego samego odpowiednio często powtarzana w ramach całej jego omawianej tutaj rozprawy habilitacyjnej teza, że Kościół wprowadził ustawodawstwo dotyczące celibatu nie z przyczyn praktycznych, jak sam to formułuje, utylitarnych, (*nicht etwa aus Utilitätsrücksichten*)²⁴¹, czy też kierując się w tym zakresie zmieniającymi się z czasem okolicznościami faktycznymi, lecz, że odpowiednie normy (prawne) nakazujące zachowanie celibatu istniały w Kościele w rzeczywistości od samego jego początku, a ich ostateczna forma ukształtowała się wraz z rozwojem Kościoła, trwały w nim, trwają i muszą trwać na wieczne czasy. W tym znaczeniu nie mogą być one w żadnym wypadku traktowane jako forma jakiegoś swoistego gnostycznego zawirowania (*gnostische Verwirrung*)²⁴², lecz stanowią jedną z podstawowych zasad, na których opiera się Kościół²⁴³.

Wskazując na analogiczne reguły, jak dzisiejszy celibat u ludów przedchrześcijańskich, wymieniając przy tym kapłanów egipskich, wierzenia starożytnych Greków (np. kapłanki w Delfach), Rzymian, Żydów stwierdza, iż oni wszyscy w pewnym stopniu tylko przeczuwali (*ahnten*), lecz dopiero Kościół katolicki - czerpiąc niewątpliwie bezpośrednio z tradycji judaistycznej- rozwinął ideę nakazu zachowania dziewictwa (*die*

²³⁸ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 19-20.

²³⁹ Tamże, s. 20.

²⁴⁰ Tamże, s. 20-23.

²⁴¹ Tamże, s. 20; ponadto wraca do tej samej myśli jeszcze w wielu innych miejscach, np. dz. cyt., s. 27.

²⁴² U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 20; przy czym, jak podaje U. Heyzmann, opiera się w tym wypadku na myśli zawartej w powszechnie wówczas znanym podręczniku prawa kościelnego F. Waltera, por. F. Walter, *Lehrbuch d. Kirchen R.*, s. 417-427.

²⁴³ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 20.

Virginität) w odniesieniu do całego stanu duchownego (*jungfräulichen Hohenpriester*). By z kolei w bezpośrednim nawiązaniu do tego stwierdzić ponadto: *Sie sieht die im heiligen Geiste ewig vor sich gehende jungfräuliche Zeugung ihres Priestertums als ein Mittel an die aus dem Fleische geborenen Glieder desselben zu heiligen*²⁴⁴, co znaczy po polsku, że Kościół widzi w dziewiczości całego swojego - w Duchu Świętym wiecznie się odradzającego - stanu kapłańskiego środek [narzędzie] jego uświęcenia, mimo tego, iż poszczególne jego członki z ciała są zrodzone. Co z kolei uzupełnia jeszcze stwierdzeniem -jak sam podaje, zaczerpniętym od G. Philipsa²⁴⁵ - Kościół katolicki *pragnie bowiem, aby najczystsza i najświętsza Ofiara Eucharystyczna podawana była przez Boga ręką najczystsza- [tj. ręką kapłanów]*²⁴⁶.

Owa dziewiczość stanu kapłańskiego ma być, według U. Heyzmanna ponadto, obrazem związku Chrystusa z Jego Kościołem, co znajdować ma swoje rozwinięcie w nauce Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa, nakazie zachowania wstrzemięźliwości cielesnej przez duchownych, jako przez niego wybranych *ihrer Auserwählten*²⁴⁷.

Kończy U. Heyzmanna rozważania aspektów kościelno-teologicznych ustawodawstwa celibatowego wyrażeniem bardzo zdecydowanego sprzeciwu wobec poglądu tych wszystkich, którzy chcą kwestionować zasadność nakazu zachowywania celibatu w Kościele²⁴⁸, zwracając się do nich słowami stanowiącymi dosłowne odwołanie do biblijnego zawołania Chrystusa, *Quis capere potest, capiat*²⁴⁹.

²⁴⁴ Tamże, s. 21.

²⁴⁵ Chodzi przy tym o Georga Phillipsa, profesora prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Wiedniu- uchodzącego wówczas niewątpliwie za jednego najwybitniejszego kanonistę czasów mu współczesnych, co do osoby G. Phillipsa – por. J. F. Schulte, *Phillips, Georg*, w: ADB t. 26, Leipzig 1888, s. 80 - 88; A. Thier, *Phillips Georg*, w: NDB t. 20, *Pagenstecher - Püterich*, Berlin 2001, s. 401- 402.

²⁴⁶ Por. *Sie wünscht, daß das reinste, heiligste aller Opfer, die Eucharistie, aus reinen Händen Gott dargebracht werde*, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 21.

²⁴⁷ Tamże, s. 21-22.

²⁴⁸ Przy czym nie obywa się bez pewnego rodzaju uszczypliwości pod adresem kościołów protestanckich, którym U. Heyzmann między wierszami zarzuca pewną porównywalną z religiami innymi, niż religie Księgi, tendencje do zmysłowości, przy czym równocześnie odsyła do, jak sam określa w tej kwestii, doskonałego dzieła: J. v Döllinger, *Die Reformation Die Reformation, ihre innere Entwicklung und ihre Wirkungen im Umfange des Lutherischen Bekenntnisses*, t. 1-3, Regensburg 1846-1848, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 22, przyp. nr 14.

²⁴⁹ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 23. Co, uwzględnwszy ówczesną znajomość tekstów Pisma Świętego w języku łacińskim przez krąg odbiorców, do których przede wszystkim adresowana była rozprawa stanowiło, mimo tego, że U. Heyzmann nie podawał dokładnie miejsca w Piśmie Świętym, niewątpliwie nawiązanie do następującego fragmentu z Ewangelii Mateusza; *Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje?» Mt 19,12.*

b. Ustawodawstwo dotyczące celibatu w ujęciu historycznym

Swoje rozważania dotyczące ustawodawstwa celibatowego w ujęciu historycznym, stanowiące niewątpliwie zasadniczą część całej jego rozprawy habilitacyjnej²⁵⁰, rozpoczyna U. Heyzmann od stwierdzenia, iż przeciwnicy celibatu bardzo często swoją krytykę tej instytucji opierają na argumentacji historycznej, wskazując na fakt, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa instytucja ta nie była znana w prawodawstwie kościelnym²⁵¹.

Polemizując również z tą tezą U. Heyzmann odwołuje się do myśli, którą z dzisiejszej perspektywy niewątpliwie należałoby uznać za będącą częścią koncepcji źródeł prawa, reprezentowanej przez szkołę historyczną prawa C. F. v. Savignego²⁵². I tak według U. Heyzmanna, (...) *kein Rechtsinstitut ist mit einem Schlage, durch ein Machtwort des Gesetzgebers entstanden, sondern stets durch Sitte und Gewohnheit zum gesetzlichen vorbereitet wurde*²⁵³, czyli że żadna instytucja prawna nie powstała za jednym dotknięciem, przez wypowiedzenie władczego słowa przez ustawodawcę, lecz przenikając przez normy obyczajowe, zwyczaje, przekształciła się powoli w [instytucję] prawną.

Tak też w jego interpretacji miało być z kościelnym ustawodawstwem celibatowym, tj. nakazem jego zachowania, to, co wprowadził pierwotnie było tylko nakazem moralnym, dopiero z czasem stało się normą prawa. W tym kontekście wskazuje on na pierwsze normy (nakazy) o charakterze prawnym, sięgające IV wieku²⁵⁴. Z dużym naciskiem wskazuje U. Heyzmann jednak na to, że Kościół już bardzo „wcześniej” dążył do zachowania dziewiczości i ją popierał²⁵⁵, zaś stosowne ustępstwa w tym zakresie, w tym tolerowanie żonatych księży, miało być w jego interpretacji jedynie wynikiem kompromisu, który w pierwszych wiekach Kościół był zmuszony zawierać wobec osób chcących przejść na chrześcijaństwo, a kulturowo osadzonych w tradycji pogańskiej lub żydowskiej²⁵⁶. Niemniej według U. Heyzmanna *Verheirathete Bischöfe waren aber seit jeher für die Kirche ein nicht zu duldender Mißstand*²⁵⁷, co oznacza po polsku, że istnienie żonatych biskupów traktowane

²⁵⁰ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 23-68.

²⁵¹ Tamże, s. 23.

²⁵² Charakterystyczne jest przy tym, że sam U. Heyzmann unika bezpośredniego wskazania na piśmiennictwo historycznej szkoły prawa- może poza wspomnianym nawiązaniem do Ungera, który niewątpliwie zaliczany był, jeśli nie bezpośrednio do szkoły historycznej to na pewno do pandektystów, w kwestii rozwoju szkoły historycznej w ówczesnej Austrii por. W. Ogris, *Die Historische Schule*, dz. cyt., s. 345-400.

²⁵³ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 24.

²⁵⁴ Tamże, s. 25.

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ Tamże, s. 26.

²⁵⁷ Tamże.

było przez Kościół od zawsze, jako w sposób oczywisty, niedająca się zaakceptować nieprawidłowość. Co z czasem skutkowało miało uznaniem takich praktyk za fakt obrażający obyczaje i skłoniło Kościół do wydania stosownych ustawowych norm w formie ustaw papieskich, dekretów soborowych, zarządzeń biskupich, zatwierdzania reguł zakonnych²⁵⁸, które to przepisy odnosiły się albo do osób żonatych w chwili ich powoływania, jak również niezonatych, zawierały pozytywne nakazy zachowania celibatu, sankcje karne z powodu przekroczenia tychże nakazów, a w swoim ogóle tworzyły historyczną podstawę praktyki prawnej Kościoła, trwającej jego zdaniem nieprzerwanie już od tamtych czasów jemu współczesnych.

Przy czym bardzo istotne faktyczne znaczenie - co podkreśla ze swojej strony z naciskiem U. Heyzmann- miały w tym zakresie postanowienia Soboru Trydenckiego. Od tego bowiem czasu wszystkie, już kolejne akty kościelnego ustawodawstwa dotyczącego celibatu miały stanowić, co do zasady jedynie albo rekapitulację (Zusammenfassung), powtórzenie albo drobną modyfikację dotychczasowych ustaw dotyczących celibatu.

Jako godne odnotowania w tym kontekście jest bez wątpienia stwierdzenie U. Heyzmanna, który powołując się na, jego zdaniem, w czasach mu współczesnych niewątpliwie rozpowszechniony pogląd, stwierdza, iż nieprawdziwym jest przekazywane i powtarzane od dawien dawna twierdzenie, że nakaz zachowania celibatu, jako taki został wprowadzony dopiero przez papieża Grzegorza VII, podczas gdy w rzeczywistości papież ten miał być jedynie rygorystycznym egzekutorem tego nakazu²⁵⁹.

Po wyjaśnieniu różnicy między dwoma zasadniczymi rodzajami przepisów odnoszących się do obowiązku zachowania celibatu przez duchownych, a mianowicie z jednej strony zakazem zawierania przez nich małżeństw, a z drugiej strony normami skierowanymi przeciwko praktykom konkubinackim w Kościele, co U. Heyzmanna ze swojej strony definiuje jako *dauernden geschlechtlichen Umgang des Klerikers mit einer Frauenperson*²⁶⁰, jaki i - po przedstawieniu własnej interpretacji znaczenia terminu *die Concubinatsgesetze* - przechodzi, jak sam to stwierdza, do głównego celu swojej rozprawy, a mianowicie do opartej na analizie odpowiednich tekstów źródłowych omówieniu historii rozwoju ustawodawstwa celibatowego w Polsce²⁶¹.

²⁵⁸ Tamże.

²⁵⁹ Tamże, s. 27, przyp. nr 22.

²⁶⁰ Tamże, s. 27.

²⁶¹ Tamże, s. 28; Co poprzedzone jest stwierdzeniem, że opis rozwoju ustawodawstwa celibatowego w ogólności, tj. w odniesieniu do całego Kościoła, jako taki jest powszechnie znany.

Przy czym w metodologiczno-źródłowym aspekcie zamierza, jak sam to przyznaje oprzeć się w pierwszej kolejności na pracach autorów XVIII i XIX - wiecznych, takich jak T. Ostrowski²⁶², J. Lelewel²⁶³, Ossoliński oraz tekstach kronik np. Jana Długosza, czy tekstach średniowiecznego ustawodawstwa synodalnego.

I tak w pierwszym okresie po przyjęciu chrześcijaństwa przypadki żonatych księży w Polsce nie należały do rzadkości, co według jego interpretacji wynikało, z jednej strony, z tradycji czasów przedchrześcijańskich, jak i z faktu, że czas adaptacji norm prawa kanonicznego do warunków lokalnych ówczesnej Polski nie nastąpił od razu, lecz miał charakter procesu stopniowego²⁶⁴, a w końcu również dlatego, że oddziaływał na ówczesną sytuację w Polsce w dużym stopniu również świat Kościoła wschodniego, *morgenländische Ritus*²⁶⁵, który - co U. Heyzmann w ramach swojej rozprawy wielokrotnie podkreśla- w zakresie celibatu księży tradycyjnie cechował się większą tolerancją, niż Kościół zachodni²⁶⁶.

Po krótkim wskazaniu na fakt, że wśród XIX-wiecznych autorów zajmujących się historią Polski reprezentowany był między innymi pogląd, że już papież Grzegorz VII, zmierzający, jak wiadomo bardzo konsekwentnie do przeprowadzenia stosownej reformy [w zakresie egzekwowania nakazu celibatu wśród duchownych -uwaga E.B.] w Niemczech, miał na myśli również Polskę i w stosownych listach kierowanych przez niego, jako papieża do Bolesława II miał poruszać również kwestię celibatu księży w Polsce²⁶⁷, przechodzi U. Heyzmann już bezpośrednio do omawiania uchwał i statutów przyjmowanych na kolejnych synodach odbywanych od początku XII w. na ziemiach polskich, a odnoszących do kwestii zachowania celibatu przez duchowieństwo.

Jako pierwszy, wymienia U. Heyzmann w tym kontekście, odbyty w roku 1104 pod przewodnictwem legata papieskiego Walo (Gwaldo) biskupa Beauvais synod²⁶⁸, zaznaczając jednak, że brak jednoznacznego potwierdzenia w źródłach, że ów synod zajmował się kwestią

²⁶² Przy czym podaje on tutaj, por. Tamże, s. 29, przyp. 24: T. Ostrowski, *Dzieje y prawa Kościoła Polskiego*, Warszawa 1793, t. I, s. 34.

²⁶³ Przy czym podaje on tutaj, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 29, przyp. 25: J. Lelewel, *Początkowe prawodawstwo polskie*, Warszawa 1828.

²⁶⁴ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 29; w powyższej kwestii U. Heyzmann powołuje się na stosowne wywody J. Lelewela, por. przyp. powyżej.

²⁶⁵ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 30.

²⁶⁶ Tamże; por. jednak w odniesieniu do powyższej kwestii również wywody U. Heyzmanna, dz. cyt., s. 28.

²⁶⁷ W tym zakresie przywołuje wywody Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, por. Tamże, s. 30, przyp. 27. charakterystyczne jest jednak przy tym, że sam U. Heyzmann nie zajmuje stanowiska wobec powyższego twierdzenia sformułowanego, jak była o tym mowa, w ówczesnym piśmiennictwie w zasadzie tylko przez wspomnianego J. M. Ossolińskiego

²⁶⁸ Co dotyczy omówienia działalności i osoby legata papieskiego Walo (Gwaldo), to por. we współczesnym piśmiennictwie np. krótka wzmianka w: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Lublin 1991, s. 17.

egzekwowania nakazu celibatu wśród duchowieństwa w Polsce, niemniej U. Heyzmann wnioskuję, że mogło tak być, z przekazu źródłowego mówiącego o tym, że celem owego synodu była reforma polskiego Kościoła *in capite et membris*, jak również z informacji o depozycji dwóch niegodnych biskupów, *Deposition zweier unwürdiger Bischöfe war*²⁶⁹. Przywołując dwa kronikarskie zapisy dotyczące faktu posiadania jeszcze w połowie XII w. - np. przez biskupów wrocławskich - żon²⁷⁰, przytacza U. Heyzmann stwierdzenie z rozprawy J. V. Bandtkiego²⁷¹, który miał podawać, że przepisy dotyczące celibatu zostały w Polsce wprowadzone na trwałe w roku 1219 przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Ketlicza, po tym jak dwie poprzednie próby w tym zakresie, tj. z roku 1189 i 1197 miały zakończyć się niepowodzeniem²⁷². Przy czym, jak podaje U. Heyzmann, powyższe twierdzenia mają opierać się na konkretnych fragmentach kroniki J. Długosza przytaczanej przez niego *en block* w jego rozprawie w jej łacińskim oryginale²⁷³, a mianowicie zapisu dotyczącego roku 1189²⁷⁴, 1197²⁷⁵, 1219²⁷⁶ oraz 1223²⁷⁷.

²⁶⁹ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 30.

²⁷⁰ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 31.

²⁷¹ Tamże, s. 31, przyp. 29.

²⁷² Tamże, s. 31

²⁷³ Tamże, s. 31-34.

²⁷⁴ Przywołany w pracy U. Heyzmanna fragment łacińskiego tekstu Kroniki Długosza, ma w przekładzie na język polski następujące brzmienie: *Papież Klemens III pragnąc zreformować Kościół polski zarówno w odniesieniu do członków, jak głowy (...), wysłał do Polski kardynała Jana zwanego Malabranka. Ten (...), wyznaczył w Krakowie synod wszystkich biskupów diecezji gnieźnieńskiej, ogłosił pewne uchwały w sprawie reformy kleru (...), por. J. Długosz, Roczniki, t. VI, s. 178.*

²⁷⁵ *Piotr kardynał-diacon tytułu Panny Maryi na Via Lata, zwany pospolicie Kapuańczykiem, wysłany przez papieża Celestyna III, jako legat z ramienia Stolicy Apostolskiej w celu przeprowadzenia reform w Kościele polskim, przybywa do Polski. Przed bramami miasta Krakowa przyjął go z wielkimi honorami biskup krakowski Fulko i procesje wszystkich kościołów. Pierwszy zjazd odbył w Krakowie, drugi w Lubczy, potem kolejno przenosząc się do diecezji: gnieźnieńskiej, wrocławskiej, poznańskiej, płockiej, włocławskiej, chełmińskiej i lubuskiej, o to głównie się zatroszczył przy reformie Kościoła, żeby duchowni wyrzekali się kobiet i nalożnic i prowadzili wstrzemięźliwe i czyste życie, które by mogło być przykładem dla świeckich. Bo wielu księży w tym czasie miało żony, jakby byli do tego uprawnieni. Ten bardzo gorszący zwyczaj wymieniony kardynał gorliwie usuwał i wykorzeniał z Kościoła polskiego. Pod najcięższymi karami zabronił księżom przyjmowania i utrzymywania kobiet, świeckim zaś nawet najwyższym dostojnikom polecił zawierać małżeństwa wobec władzy kościelnej. To zbawienne postanowienie kardynała Piotra przyjął bez oporu kler i cały Kościół polski i przestrzegał go, i zachowywał z całą sumiennością. Czesi natomiast i kler czeski, u których wymieniony kardynał sprawował także godność legata, nie tylko je odrzucili, ale omal nie znieważyli wymienionego kardynała, który przed udzieleniem święceń kapłańskich w sobotę Sinteras ogłaszał to postanowienie i nakłaniał księży do złożenia ślubu czystości. Czescy księża w Pradze zaczęli nastawać na jego życie. Ich niegodziwym knowaniom położył dopiero kres biskup praski Henryk dzierżący wtedy władzę książęcą w Czechach. Nie tylko jednak w tej dziedzinie, ale i w wielu innych wymieniony kardynał zreformował aż do szczegółów Kościół polski, a biskupi i kler okazywali mu uległość we wszystkim., por. J. Długosz, Roczniki, t. VI s. 202-203.*

²⁷⁶ *Tenże arcybiskup Henryk (...) kiedy wreszcie zebrał się synod prowincjonalny, księży, którzy otrzymali już święcenia, pozbawił żon. A ponieważ ustawa kardynała Piotra z Kapui, legata Stolicy Apostolskiej, dotycząca odprawienia żon, nie wydała dotąd żadnych owoców, żeby nadal ze zdróżna samowolą nie żyli z nimi w nieprawych związkach, kazał wszystkim duchownym przysięgać na Ewangelię, że się wyrzekają żon i wszelkich nalożnic i że zachowują od nich wstrzemięźliwość., por. J. Długosz, Roczniki, t. VI, s. 281-282.*

Następnie U. Heyzmann przywołuje określone fragmenty statutów przyjętych podczas odbytych w XIII i XIV w. kolejnych synodach polskiego Kościoła, odnoszące się do kwestii nakazu zachowania celibatu, względnie zakazu konkubinatu. Według niego postanowienia takie zostały przyjęte m.in. na odbytym w roku 1223 pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełki (Fulko) synodzie prowincjonalnym w Sieradzu²⁷⁸, na zwołanym w roku 1248 do Wrocławia przez legata papieskiego Jakuba archidiakona z Liège (*Leondium*), późniejszego papieża Urbana IV²⁷⁹ synodzie (legackim), zwanym synodem wrocławskim²⁸⁰, jak również na posiadającym w całej rozciągłości moc obowiązującą na ziemiach polskich, odbytym we wrześniu 1279 roku w - węgierskiej- Budzie synodzie pod przewodnictwem Filipa biskupa Firmano,²⁸¹ jak również na odbytym pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki synodzie prowincjonalnym w Łęczycy w roku 1285 i w Gnieźnie w roku 1290²⁸², oraz na synodach prowincjonalnych odbytych pod przewodnictwem arcybiskupów gnieźnieńskich Janisława w roku 1326 (synod uniejowski) oraz arcybiskupa Jarosława Bogoria Skotnickiego w roku 1357 w Kaliszu²⁸³.

Stosunkowo dużo miejsca poświęca U. Heyzmann treści uchwał synodalnych dotyczących kwestii zachowania celibatu przez duchownych przyjęte podczas synodu kaliskiego z roku 1420²⁸⁴ - odbytego z udziałem (pod przewodnictwem) biskupów Andrzeja z Poznania, Alberta z Krakowa, Jakuba z Płocka- a to zapewne ze względu na to, że jak sam

²⁷⁷ Przybywa do Polski kardynał Grzegorz z Krescencji, legat papieża Honoriusza III (...) [gdzie] położył kres pewnym nadużyciom wśród kleru oraz wydał niektóre zarządzenia dotyczące kierowania stanem duchownym., por. J. Długosz, *Roczniki*, t. VI, s. 291.

²⁷⁸ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 34.

²⁷⁹ Tamże, s. 35; więcej, co do osoby papieża Urbana IV - Jacques Pantaléon, określanego w piśmiennictwie polskim również, jako: Jakub Leodyjski, czy też Jakub Pantaleon archidiakon z Leondium, tak np. W. Góralski, *Wprowadzenie*, s. 18-19.

²⁸⁰ Jako pierwszy z synodów, którego statuty zachowały się do dnia dzisiejszego synod wrocławski jest stosunkowo szczegółowo omawiany w literaturze przedmiotu, co zaś dotyczy dzisiejszego piśmiennictwa, por. przykładowo: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s. 23-49, zaś jeśli chodzi o publikacje samych tekstów, został on opublikowany w *Starodawnych Prawa Polskiego Pomnikach* (SPPP), t. I, (red.) . A. Z. Helcela, Kraków 1856.

²⁸¹ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 36 wraz z odpowiednią wskazówką na w/w publikację A. Z. Helcela, por. tamże. przyp. nr 39.

²⁸² Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 37; przy czym na podkreślenie zasługuje, że - jak U. Heyzmann zaznacza- w tym wypadku chodziło o ustawodawstwo przeciw konkubinatu.

²⁸³ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 37-38.

²⁸⁴ Tamże, s. 39-40; tym miejscu należy nadmienić, że teksty statutów przyjętych na tymże synodzie zostały w późniejszym okresie wydane przez U. Heyzmanna, jako suplement części pierwszej SPPP t. V., por. poniżej Rozdz. VI.3, podczas, gdy w niniejszej pracy, jako źródło pochodzenia cytowanego przez niego tekstu podaje wydanie z roku 1528, por. Tamże, s. 38, przyp. 44, ale i F. Bętkowski *Historia literatury polskiego*, Warszawa, Wilno 1814, Bd. II, s.188.

podaje, przyjęte wówczas w przedmiotowej kwestii uchwały synodalne zostały następnie powtórzone w uchwałach licznych kolejnych synodów odbytych w wieku XV i XVI²⁸⁵.

Z kolei omówienie treści uchwał synodów odbytych na ziemiach polskich już po obradach Soboru Trydenckiego w wieku XVI i XVII, poprzedza U. Heyzmann stosunkowo szczegółowym przedstawieniem kazusu księdza Stanisława Okszy Orzechowskiego²⁸⁶, przywołując przy tym fragmenty licznych publikacji dotyczącej tej kwestii zarówno z wieku XVI, jak i z czasów jemu współczesnych.

Jeśli chodzi zaś o synody z epoki potrydenckiej w Polsce, to U. Heyzmann przywołuje m.in. poprzez przytoczenie stosownych fragmentów statutów synodalnych w ich łacińskim oryginale, synod piotrkowski z roku 1577²⁸⁷, synod piotrkowski z roku 1589²⁸⁸, synod diecezjalny krakowski z roku 1593²⁸⁹, dwa synody odbyte pod przewodnictwem biskupa Piotra Tylickiego – już, jako biskupa krakowskiego- w roku 1607 i 1612 w diecezji krakowskiej²⁹⁰, następnie diecezjalny synod krakowski z roku 1624²⁹¹ oraz poznański z roku 1642²⁹², podkreślając w tym kontekście bardzo rygorystyczny charakter przyjętych na tymże

²⁸⁵ W tym kontekście wymienia on synody: piotrkowski 1456, kaliski 1457, łęczycki 1459 i 1466, piotrkowski 1485 i 1491, łęczycko-gnieźnieński 1506, piotrkowski 1510 i 1511, łęczycki 1523 i 1527, por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 40.

²⁸⁶ Poświęcenie tak dużej uwagi kazusowi księdza Stanisława Orzechowskiego Okszy przez U. Heyzmann - charakterystyczne jest, bowiem, że poświęca on tylko tej kwestii blisko jedną trzecią, jeżeli chodzi o objętość i liczbę stron, miejsca poświęconego przez niego przedstawieniu rozwoju kościelnego (kanonicznego) ustawodawstwa odnoszącego się do przestrzegania nakazu celibatu w Polsce w ogóle- należy widzieć przede wszystkim przez pryzmat dużego zainteresowania jaką ta kwestia wywoływała w ówczesnej literaturze; a to z kolei ze względu przede wszystkim na fakt pozostawienia przez samego Orzechowskiego stosunkowo dużej spuścizny piśmienniczej, co nakazywałoby traktować go, jako swojego rodzaju ideologa, czy też intelektualnego prekursora nurtu otwarcie antycelibatowej publicystyki w ramach polskiego Kościoła katolickiego. Mając powyższe na uwadze, jak i fakt, że z punktu widzenia tak treści, jak i samego przesłania omawianej tu rozprawy U. Heyzmann, dotyczącej historii kościelnego (kanonicznego) ustawodawstwa celibatowego w Polsce, poszczególne epizody tak z życia Stanisława Orzechowskiego Okszy, jak i toczonych na przestrzeni kilkudziesięciu lat w wieku XVI przez niego publicznych polemik, mają jednak mimo wszystko charakter raczej uboczny i dlatego też w ramach niniejszej pracy zrezygnowano z drobiazgowego odtwarzania szczegółów odnośnych wywodów U. Heyzmann dotyczących tejże kwestii, więcej por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 41-56.

²⁸⁷ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 56.

²⁸⁸ Tamże, s. 57, co dotyczy interpretacji tego synodu w późniejszej literaturze to porównaj przede wszystkim: M. Morawski, *Synod Piotrkowski w roku 1589*, Włocławek 1937; tenże, *Sprawa zwołania synodu prowincjonalnego w Polsce w latach 1578-1589*, AK t. 20 (1927), z. 9, s. 340-373; tenże, *Stan Kościoła i duchowieństwa w Polsce (1578-1589)*, KDKK 19 (1925), nr 1, s. 9-18, nr 3-4, s. 118-130, nr 6-7, s. 227-238; czy też w piśmiennictwie współczesnym W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s.143, I. Subera, *Synody prowincjonalne*, dz. cyt., s.110-113.

²⁸⁹ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 57-58.

²⁹⁰ Tamże, s. 58.

²⁹¹ Tamże, s. 58-59; w tym kontekście podkreśla U. Heyzmann, że stosowne uchwały były bardzo obszernym powtórzeniem uchwał Soboru Trydenckiego.

²⁹² U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 59.

synodzie norm dotyczących zwalczania praktyk konkubenckich wśród duchownych²⁹³, w tym kierunku szły również według słów U. Heyzmanna uchwały następnych synodów, tj. diecezjalnego synodu krakowskiego z roku 1643²⁹⁴, plockiego z roku 1733²⁹⁵, lubawskiego (diecezja chełmińska) z roku 1745²⁹⁶, lwowskiego z roku 1765²⁹⁷.

Rekapitułując swoje obszernie, bo obejmujące ponad połowę objętości omawianej tu jego rozprawy habilitacyjnej, wywody dotyczące rozwoju ustawodawstwa kościelnego (synodalnego)²⁹⁸, U. Heyzmann stwierdza, że ustawodawstwo celibatowe zostało przyjęte w Polsce zasadniczo bez większych trudności, jeśli nawet początkowo napotkało ono na pewne opory²⁹⁹.

Kazus księdza Orzechowskiego przez dłuższy czas zaciemnił w sposób niepokojący czyste intencje polskiego Kościoła, dosłownie, *reine Absichten der polnischen Kirche*³⁰⁰, nie spowodował jednak długotrwałych istotnych szkód.

Pośród polskiego duchowieństwa nie miało miejsca masowe odrzucenie nakazu celibatu, jak również działało pośród duchownych stosunkowo mało osób, które otwarcie występowały przeciwko temu nakazowi, pojedyncze zaś próby tzw. dysydentów osłabienia norm dotyczących celibatu nie odniosły, jak pokazuje ogólny przebieg historii polskiego Kościoła, w efekcie żadnych istotnych skutków.

Spośród wymienionych synodów z późniejszych czasów jedynie uchwały synodu z 1577 roku skierowane były przeciwko małżeństwu księży, pozostałe zaś przeciwko praktykom konkubinackim³⁰¹. To zaś zdaniem U. Heyzmanna stanowi dowód (*dies ist der besten Beweis*), na to, że nie inne cele, niż cele zachowania świętości motywowały Kościół do wprowadzenia konsekwentnego ustawodawstwa celibatowego³⁰².

²⁹³ Tamże.

²⁹⁴ Tamże.

²⁹⁵ Tamże, s. 60.

²⁹⁶ Tamże.

²⁹⁷ Tamże, s. 62.

²⁹⁸ W tym miejscu należy dodać, że przedstawiając obraz rozwoju ustawodawstwa dotyczącego rozwoju celibatu na ziemiach polskich, koncentrując się w dużej mierze na ustawodawstwie synodalnym, oprócz wspomnianego powyżej szczegółowego omówienia kazusu księdza Stanisława Okszy Orzechowskiego, U. Heyzmann wymienia ponadto listy pasterskie biskupów polskich, i tak np. list pasterski biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego z roku 1601 (por. s. 58), list arcybiskupa gnieźnieńskiego Aleksandra Lubińskiego z roku 1761 (por. s. 62), a w końcu biskupa tynieckiego z roku 1823.

²⁹⁹ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 65.

³⁰⁰ Tamże.

³⁰¹ Tamże.

³⁰² Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 65-66; na marginesie należy jeszcze dodać, że U. Heyzmann porusza przynajmniej krótko kwestię możliwości zawierania związków małżeńskich przez duchownych greko-katolickich.

c. Nakaz zachowania celibatu w obowiązującym prawie kanonicznym

Przechodząc zaś do kwestii obowiązku zachowania celibatu przez duchownych w czasach mu współczesnych, U. Heyzmanna przywołuje cztery reguły obowiązujące w tym zakresie. I tak, po pierwsze, małżeństwo zawarte przez osobę, która otrzymała wyższe święcenia duchowne lub złożyła profesję zakonną, jest *ipso iure null und nichtig*³⁰³, po drugie, małżeństwa zawarte przez osoby, które złożyły tylko niższe śluby, są ważne³⁰⁴, po trzecie, oprócz nieważności tegoż małżeństwa, zawarcie małżeństwa poprzez osobę, która przyjęła wyższe święcenia, lub złożyła profesję zakonną, pociąga za sobą, że duchowny taki popada w *bigamia similitudinaria*, przez co popada w stan nieregularności, zaciąga *ipso iure* ekskomunikę, a tym samym staje się osobą podejrzaną o herezję i traci swoje beneficjum, z tym jednak, że - jak formułuje to dosłownie U. Heyzmann- *wahrscheinlich*, czyli prawdopodobnie jednak nie *ipso iure*, lecz dopiero na podstawie wyroku sędziowskiego, po czwarte, osoba duchowna, która nie otrzymała wyższych święceń duchownych lub nie złożyła profesji zakonnej, mimo ważności zawartego małżeństwa, traci beneficjum, a to ze względu na to, że staje się osobą świecką, a tym samym nie może posiadać dóbr kościelnych³⁰⁵.

d. Ustawodawstwo dotyczące celibatu w ujęciu tzw. racjonalnym

W czwartej, stosunkowo krótkiej, bo liczącej zaledwie 8 stron tekstu, części omawianej tu rozprawy habilitacyjnej U. Heyzmann, którą to część niewątpliwie należy traktować, jako *de facto* podsumowującą całą rozprawę aczkolwiek -jak sam jej autor na wstępie zapowiadał- w części tej kościelne ustawodawstwo dotyczące celibatu ukazane będzie z punktu widzenia racjonalistycznego, *rationellen Standpunkt*³⁰⁶, powtarza on najpierw -cytując różne mniej lub bardziej znane z piśmiennictwa wypowiedzi innych autorów, i co charakterystyczne, nie podając jednak dokładnego pochodzenia poszczególnych wypowiedzi-

³⁰³ W odniesieniu do powyższej zasady przytacza U. Heyzmann, dz. cyt., s. 73 szczegółowo miejsce stosownego dekretu soboru Trydenckiego, a mianowicie: can. IX *de Sacramento matrimonii*, ses. XXIV *Tridentum*, przywołując z kolei w tym zakresie pracę Słotwińskiego *Dzieje powszechnego soboru Trydentskiego*, Kraków 1857, s. 46.

³⁰⁴ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 73.

³⁰⁵ Tamże; z tym, że jako wyjątek podaje w odniesieniu do powyższego przypadku sytuację, że jest to pierwsze małżeństwo, żoną jest dziewica i ma prawo do zachowania cenzury i stroju duchownego, a przy tym dalej pozostaje w stosunku służbowym z Kościołem.

³⁰⁶ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 14.

wyrażaną przez niego już we wcześniejszych częściach rozprawy, myśl dotyczącą uświęconego charakteru stanu bezżennego (celibatu), jego doskonałości i swego rodzaju oczywistej wyższości w porównaniu z stanem małżeńskim³⁰⁷.

Następnie U. Heyzmann chcąc przybliżyć praktyczne zalety celibatu, wskazuje na to, że równoległ z troską Kościoła o zachowanie świętości małżeństwa, „myślą przewodnią” tegoż Kościoła był i jest właśnie ogólne umiłowanie dziewiczej czystości, co u powołanych, *die Auserwählten*, czyli kapłanów, dodatkowo jeszcze przybierać ma szczególny charakter³⁰⁸.

Podejmując z kolei jeszcze polemikę z twierdzeniem, iż oczekiwanie zachowania celibatu jest oczekiwaniem *zbyt ciężkim, nienaturalnym przymusem, a tym samym stanowiącym bardzo poważną nieprawość wyrządzaną przez Kościół katolicki swoim kapłanom*³⁰⁹, U. Heyzmann podnosi przede wszystkim to, że wstąpienie zarówno do zakonu, jak i przyjęcie wyższych święceń duchownych jest absolutnie dobrowolne, tak jak również dobrowolnym staje się tym samym przyjęcie wiążącego się z tym zobowiązania zachowania bezżenności³¹⁰.

Przy czym U. Heyzmann w swojej argumentacji wskazuje na to, że jakikolwiek przymus w tym zakresie czyniłby zarówno śluby, jak i święcenia w sposób oczywisty nieważnymi. Ponadto wskazuje, że zarówno złożenie ślubów, jak i otrzymanie święceń poprzedza trwający, co najmniej kilka lat - w praktyce 4-6- okres przygotowania w formie postulatu, nowicjatu, studiów seminaryjnych³¹¹.

Kończy natomiast U. Heyzmann swoje wywody w ramach całej rozprawy stwierdzeniem-tezą, iż, *In dem das allgemeine Wohl im Auge haltend Katolizismus mußte sich das Cölibatgesetzes entwickelt haben. Jeder katholische Priester, der dem allgemeinen Besten sein eigenes Wohl unterordnet, erfasset die edlen, auf göttlichen Beistand gegründeten Absichte seiner Kirche und vertrauet mit Zuversicht dem Gesamtausspruche der frömmsten und gelehrtesten Männer derselben*³¹², co oznacza dosłownie, że mając przed oczyma dobro ogólne Katolicyzmu, [czy też kierując się dobrem ogólnym w ramach Katolicyzmu - uwaga E.B], ustawodawstwo dotyczące celibatu musiało było się rozwinąć. Każdy katolicki kapłan, który dobru ogólnemu swoje osobiste dobro [wygodę] podporządkowuje, realizuje szlachetny, oparty na boskiej pomocy [boskim wsparciu] zamiar [plany] swojego Kościoła i pokłada

³⁰⁷ Tamże, s. 76-77.

³⁰⁸ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 80.

³⁰⁹ Tamże, s. 81.

³¹⁰ Tamże.

³¹¹ Tamże, s. 81-82.

³¹² Tamże, s. 83-84.

ufność w nauczaniu najpobożniejszych i najbardziej uczonych mężów w tymże Kościele, Cum Deus id (donum castitatis) recte petentibus non deneget, nec patiatur nos supra id, quod possumus tentari³¹³.

II. *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung* w ówczesnym kontekście

Uwzględniając stan ówczesnej literatury, tak polskojęzycznej, jak obcojęzycznej, odnoszącej się do historii ustawodawstwa celibatowego w Polsce - w tym miejscu należy bowiem podkreślić, że omawiana tutaj rozprawa habilitacyjna U. Heyzmanna była, jak już wspomniano powyżej, napisana w języku niemieckim- to należy ją niewątpliwie uznać za opracowanie ważne, po pierwsze, ze względu na autentyczny brak w tym czasie porównywalnych publikacji na tenże temat, a po drugie, było to opracowanie na ówczesny czas niewątpliwie nowatorskie, a to przede wszystkim ze względu na oparcie się przez autora na autentycznych materiałach źródłach, poprzednio tylko w sposób wyrywkowy znanych i publicznie dostępnych.

W tym wypadku, kluczowe znaczenie miały, bowiem własne prace studyjne U. Heyzmanna, dotyczące źródeł poznania dawnego polskiego prawa synodalnego, prowadzone przez niego, jak podaje sam we wstępie do omawianej rozprawy, w zbiorach *Biblioteki Jagiellońskiej* w Krakowie.

Jeśli zaś chodzi o kwestie odniesienia przedmiotowego opracowania U. Heyzmanna do ówczesnego piśmiennictwa, to jak wydaje się, na wspomnienie zasługuje fakt ukazania się około 15 lat po omawianej tu rozprawie U. Heyzmanna o celibacie, tj. w roku 1874, w *Przewodniku Naukowym i Literackim*, dodatku do *Gazety Lwowskiej*, napisanego w języku polskim szkicu autorstwa E. Rittnera -również uznanego znawcy prawa kanonicznego, w tym czasie już profesora zwyczajnego prawa kanonicznego na Uniwersytecie Lwowskim- pt. *O celibacie w Polsce*³¹⁴, który jednak w żadnym wypadku nie dorównuje głębią wyводу omawianej tu rozprawie habilitacyjnej U. Heyzmanna, a to, pomimo że jego autor odwołuje

³¹³ Przy czym U. Heyzmann podaje, że w tym wypadku chodzi o sformułowanie pochodzące z uchwał Soboru Trydenckiego, a mianowicie *Consil. Trident sess XXIV can. 9 de Sacr. Matr.*

³¹⁴ E. Rittner, *O celibacie w Polsce*, PNiL, Roczn. 2 (1874), t. I s. 227-234 (Cz. I), s. 264-269 (Cz. II).

się do tych samych postanowień synodalnych, które w swej pracy uprzednio przywoływał też U. Heyzmann³¹⁵.

III. *Rechts historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung* w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy

Ocena znaczenia omawianej tu pracy U. Heyzmanna z dzisiejszej perspektywy, uwzględniając fakt, że - o czym będzie jeszcze mowa poniżej - w odróżnieniu od innych prac U. Heyzmanna, nie jest ona przez współczesnych autorów prawie w ogóle cytowana, wymyka się jednoznacznym ocenom. Wymaga ona bowiem, jak wydaje się, uwzględnienia, co najmniej kilku istotnych aspektów, co czyni ją dodatkowo trudną.

I tak, do rzeczonych istotnych aspektów należy bowiem, po pierwsze, kwestia obecności tematyki celibatu we współczesnym piśmiennictwie, tak prawno-kościelnym, jak i teologicznym, ze szczególnym uwzględnieniem teologii duchowości.

Po drugie, aktualność też formułowanych przed blisko 150 laty przez U. Heyzmanna w omawianej tu rozprawie habilitacyjnej z roku 1859.

Po trzecie, obecność, czy też raczej - antycypując to, co będzie powiedziane poniżej - nieobecność refleksji, dotyczącej prawnych uregulowań instytucji celibatu w Polsce na przestrzeni wieków z szczególnym uwzględnieniem odnośnych postanowień statutów synodalnych we współczesnych opracowaniach, z wyjątkiem może jedynie rozprawy doktorskiej bpa W. Wójcika z roku 1948³¹⁶, czy też bardziej publicystyczno-eseistycznej publikacji abpa G. Rysia z roku 2002³¹⁷.

Problematyka celibatu, co do zasady jest obecna we współczesnym piśmiennictwie, tak polskim, jak i zagranicznym, jak i w oficjalnych dokumentach współczesnego Kościoła, pośród których jako najistotniejsze należy uznać bez wątpienia stosowne postanowienia

³¹⁵ W tym miejscu nadmienić należy, że E. Rittner w swoim tekście nie powołuje się bezpośrednio na U. Heyzmanna, pomimo, że - jak należy mniemać -, jako specjalista w zakresie prawa kanonicznego, zapewne praca habilitacyjna nieco starszego kolegi musiała być mu znana. Z drugiej strony nie bez znaczenia jest fakt, że w tym wypadku chodziło o publikację zamieszczoną w powszechnie dostępnym załączniku do Gazety Lwowskiej, a nie o formalną rozprawę habilitacyjną z natury rzeczy przeznaczoną dla wąskiej grupy zainteresowanych zawodowo uczonych.

³¹⁶ Chodzi tu o pracę pt. *Prawo celibatu w Polsce średniowiecznej. Wprowadzenie i rozwój historyczny*, opublikowaną w streszczeniu RT-K 1958(5) z. 4, s. 55-82, a następnie przedrukowaną w: W. Wójcik, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982, s. 99-124 (rozdz. III).

³¹⁷ G. Ryś, *Celibat*. Kraków 2000.

zawarte w dokumentach soborowych, *Dekret o formacji kapłańskiej (Optatam totius)*³¹⁸, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów (Presbyterorum ordinis)*³¹⁹, jak i oczywiście Encyklikę Pawła VI *Sacerdotalis caelibatus* z 1967r.³²⁰ oraz nauczanie Jana Pawła II, zawarte w adhortacjach apostolskich, *Pastores dabo vobis*³²¹, *Redemptionis donum*³²², *Vita consecrata*³²³ oraz w listach do kapłanów na Wielki Czwartek w latach 1979, 1988 i 1995³²⁴. Zaś spośród pozycji literaturowych na wspomnienie zasługują w tym kontekście niewątpliwie prace A. Cencini³²⁵, J. S. Płatka³²⁶, S. Heida³²⁷, E. Abbott³²⁸, P. Browna³²⁹, J. Salija³³⁰ abp. G. Rysia³³¹, bp. J. Kicińskiego³³², H. Stawniaka³³³, J. Bujaka³³⁴, J. Dohnalika³³⁵ jak również interesujące stosunkowo nowe, bo pochodzące z roku 2014 opracowanie R. Federczyka³³⁶, w którym problematyka celibatu ukazana jest przede wszystkim z uwypukleniem jego aspektu duchownego- samo opracowanie należy do prac z zakresu teologii duchowości.

³¹⁸ Por. ust. 10 tegoż dekretu soborowego, którego polski przekład podaje A. Jasiński (red.), *Nauka Kościoła o charyzmie celibatu. Wybór dokumentów*, Gniezno 1998, s. 7 - 8.

³¹⁹ Por. ust. 16 tegoż dekretu soborowego, którego polski przekład podaje A. Jasiński, *Nauka Kościoła*, s. 8-9

³²⁰ Encyklika *Sacerdotalis caelibatus* 24.06.1967r. polski przekład (całości encykliki) podaje A. Jasiński, *Nauka Kościoła*, s. 91-129.

³²¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle Tajemnicy Odkupienia *Redemptionis donum*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. II Kraków 2006, s. 139-166.

³²² Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie, *Pastores dabo vobis*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. II, Kraków 2006, s. 327-424.

³²³ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym *Vita consecrata*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. II, Kraków 2006, s. 497 - 582.

³²⁴ Polskie przekłady fragmentów tych listów, odnoszących się do kwestii celibatu podaje A. Jasiński, *Nauka Kościoła*, s. 145-166.

³²⁵ A. Cencini, *Dziewictwo i celibat dzisiaj*, Kraków 2005 r.

³²⁶ J. S. Płatek, *Dziewictwo, celibat, konsekracja*, Częstochowa 1994r.

³²⁷ Por. S. Heid, *Zölibat in der frühen Kirche: Anfänge einer Enthaltenspflicht für Kleriker in Ost und West*, Schöning 1997, [polski przekład:] *Celibat w Kościele pierwotnym. Początki obowiązku wstrzemięźliwości dla duchownych na wschodzie i zachodzie*, Tuchów 2000.

³²⁸ E. Abbott, *Historia celibatu*, Wrocław 2003.

³²⁹ P. Brown, *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*, Kraków 2006.

³³⁰ J. Salij, *Esej o celibacie*, AK t. 74 (1970), z. 367, s. 272-280.

³³¹ G. Ryś, *Celibat*, dz. cyt.

³³² Na uwagę zasługuje wydany pod jego redakcją - zawierający opracowania pochodzące od kilkunastu innych autorów- cały tom: J. Kiciński (red.), *Kapłan- świadek miłości człowieka do Boga*, Wrocław 2010r., a w szczególności artykuł jego autorstwa pt. *Celibat kapłański darem i zadaniem dla powołanych. Codzienność życia kapłańskiego.*, tamże, s. 145 - 157, ponadto zbiór aktów prawnych i dokumentów w opracowaniu P. M. Gajdy, por. P.M. Gajda, *Wybrany, konsekrowany, posłany. Kapłan w świetle dokumentów Nauczycielskiego Urzędu Kościoła*, Tarnów 2006.

³³³ H. Stawniak, *Celibat diakonów i prezbiterów w dyscyplinie Kościoła łacińskiego*, *Seminare* 29(2011), s. 47-59.

³³⁴ J. Bujak, *Historyczne i duchowe aspekty celibatu w Kościele*, *TST* 2012 (t. XXXI-2), s. 27- 38.

³³⁵ J. Dohnalik, *Celibat kapłański w prawodawstwie średniowiecznych soborów powszechnych*, w: *Servabo legem Tuam in toto corde meo. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Prof. Józefowi Krzywdzie CM, z okazji 70 rocznicy urodzin*, Kraków 2013, s. 227-238.

³³⁶ R. Federczyk, *Chrystocentryczna duchowość celibatu kapłańskiego*, Warszawa 2014.

Odwołując się zaś do stwierdzenia, sformułowanego w ostatniej z przytoczonych tu powyżej prac, warte przywołania wydaje się, pochodzące od jej autora stwierdzenie, *Literatura przedmiotu jest bogata. Ujmuje celibat kapłański w jego wymiarze historycznym, biblijnym, jurydycznym, pastoralnym, a także duchowym, omawiając różne jego aspekty*³³⁷. Przy czym z punktu widzenia analizy, będącej tutaj w centrum naszej uwagi, pracy U. Heyzmanna z roku 1859, dotyczącej celibatu, w opracowaniu tym, będącym w założeniu opracowaniem z zakresu prawa kościelnego, ujęte zostały wszystkie wspomniane aspekty celibatu, tj. historyczny, biblijny, jurydyczny i pastoralny³³⁸. Okoliczność ta, podobnie zresztą jak oczywista paralelność treści wywodów U. Heyzmanna w jego rozprawie o celibacie z poglądami reprezentowanymi w tej kwestii przez współczesnych autorów, wydaje się w sposób najbardziej dobitny ukazywać aktualność, by nie powiedzieć - co z dzisiejszej perspektywy wydaje się jak najbardziej dopuszczalne- nieprzemijalność poglądów wyrażonych w omawianej tutaj pracy U. Heyzmanna, w szczególności w odniesieniu do swoistego uświęcenia instytucji, czy też daru charyzmatu.

Zupełnie inną, tj. trzecią kwestię stanowi fakt, że poza wspomnianym powyżej doktoratem bp. W. Wójcika z roku 1948 i esejem abp. G. Rysia z 2002r. -przy czym, jak była o tym mowa, to ostatnie opracowanie ma niewątpliwie raczej charakter jedynie popularyzatorsko-eseistyczny³³⁹ - we współczesnym piśmiennictwie polskim, jak wydaje się brak jest opracowań o charakterze ściśle historycznoprawnym i to analizujących szczegółowo postanowienia statutów synodalnych Kościoła polskiego, odnoszące się do kwestii celibatu, co dodatkowo *nolens volens* nadaje rozprawie U. Heyzmanna walor względnej aktualności, przynajmniej w aspekcie posiadania przez nią w dalszym ciągu niezaprzeczalnego waloru poznawczego w odniesieniu do prezentacji usystematyzowanego zestawienia źródeł tekstów synodalnych Kościoła polskiego, obejmujących okres od wieku XIII do XIX, a odnoszących

³³⁷ R. Federczyk, *Chrystocentryczna duchowość*, dz. cyt., s. 11.; przy czym autor ten, charakteryzując bliżej problematykę swoich rozważań stwierdza, że praca jego koncentruje się na duchowości celibatu kapłańskiego, *poszukując aspektu podstawowego, który niejako jest źródłem dla pozostałych. Odkrycie tego najważniejszego aspektu duchowości pozwoli nam na rozpoznanie istoty samego charyzmatu celibatu, ponieważ charyzmat ujawnia się i realizuje w duchowości, która z niego się rodzi. Odkrycie istoty charyzmatu pozwoli nam dotrzeć do myśli Chrystusa, który jest jego dawcą, a więc na poznanie, czym jest celibat w życiu, czynach i nauce Jezusa, a także na ile zasadne według Jego nauki jest powiązanie charyzmatu kapłaństwa z charyzmatem celibatu*; por. tamże.

³³⁸ W tym miejscu wystarczy przywołać tytuły omawianych już powyżej szczegółowo poszczególnych rozdziałów jego pracy.

³³⁹ Por. G. Ryś, *Celibat*, dz. cyt., s. 90 i następne.

się do kwestii zachowania celibatu *sensu stricto*, jak i odpowiednio, zwalczania praktyk konkubenckich wśród duchownych³⁴⁰.

2. *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen*

Następną znaczącą - bo obejmującą około 20 stron tekstu drukowanego - pracę U. Heyzmanna z zakresu historii prawa kanonicznego w Polsce stanowi opublikowany po niemiecku w roku 1869 w czasopiśmie *Archiv für katholisches Kirchenrecht (AfKRR)*. artykuł pt. *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen*³⁴¹ w tłumaczeniu na język polski p.t. *O publikacji uchwał trydenckich w Polsce*, który jeszcze w tym samym roku ukazał się w Moguncji, jako samodzielna publikacja (druk) pod tym samym tytułem³⁴².

I. *Treść Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen*

Swoje wywody, w ramach omawianej tutaj pracy, rozpoczyna U. Heyzmann odwołaniem się do aktualnej sytuacji współczesnego mu Kościoła Katolickiego, tj. Kościoła intensywnie - według jego słów, użytego tutaj sformułowania w j. niemieckim, *eifrig* - przygotowującego się do mającego się wkrótce zebrać następnego soboru powszechnego³⁴³. Jednocześnie dodaje, że wobec faktu, że ciężko doświadczeni przez los katolicy, mówiący językiem polskim (*Katholiken polnischer Zunge*), wiążą z tymże Soborem swoje szczególne oczekiwania, nie bezzasadnym wydać się musi przywołanie wspomnienia o ostatnim ogólnym zgromadzeniu Kościoła powszechnego tj. o Soborze Trydenckim³⁴⁴. W tym miejscu

³⁴⁰ W tym miejscu należałoby sformułować pewien postulat, dotyczący ewentualnego większego spopularyzowania rzeczzonego opracowania U. Heyzmanna dotyczącego celibatu, a to ze względu na jego - jak wykazano wyżej- niezaprzeczalny walor poznawczy w odniesieniu do źródeł tekstów synodalnych, obejmujących okres od wieku XIII do XIX- oczywistym jest, że wymagałoby to przełożenia na język polski z języka niemieckiego tekstu wywodów U. Heyzmanna, jak i samych -zasadniczo przytoczonych przez niego w języku łacińskim- tekstów statutów synodalnych.

³⁴¹ AfKRR 1869, s. 77-95.

³⁴² Podawana poniżej numeracja stron przedmiotowej pracy U. Heyzmana orientuje się na numerację stron wg wydania w AfKRR.

³⁴³ Mowa jest o Soborze Watykańskim I, obradującym na Watykanie od dnia 08.12.1869r. do 18.07.1870r. (obrady zostały przerwane, a Sobór zawieszony i nigdy nie wznowiony); co do samego soboru por. w miejsce wielu innych publikacji, np. K. Schatz, *Sobory powszechne. Punkty zwrotne w historii Kościoła*, Kraków 2002, s. 211-258; zaś, co się tyczy treści uchwał soborowych, to całość dekretów soborowych Soboru Watykańskiego I w języku polskim dostępna jest w: A. Baron /H. Pietras (opr.), *Dokumenty Soborów, T.IV, Sobór Watykański I* od s. 871 jak również on-line pod adresem: <http://soborowa.strefa.pl/watykan-i.html>.

³⁴⁴ Stosowna literatura, tak krajowa, jak i zagraniczna, dotycząca Soboru Trydenckiego, a powstająca w przeciągu ponad 450 lat, które minęły od zakończenia tegoż zgromadzenia jest bardzo obfita i w żadnym wypadku nie może być tutaj nawet w ograniczonym zakresie przywołana, niemniej pośród najnowszych

U. Heyzmann przywołuje mające miejsce przed trzystu laty, a dokładnie przed 255 laty, ostatnie plenarne posiedzenie tego zgromadzenia Kościoła, na którym to posiedzeniu Ojcowie Kościoła (Soborowi) ogłosili *sacrosancta oecumenica tridentina synodus, ejus fidei confiteamur, ejus decreta semper servemus*³⁴⁵. I owo *semper*, zdaniem U. Heyzmann, do dziś dnia nie przebrzmiało (*Ist noch heute nicht verklungen*) i właśnie poprzez odniesienie do tego faktu w ramach przedkładanej przez niego publikacji, omówiona ma być - według jego oryginalnego sformułowania *näher beleuchtet werden soll* - kwestia publikacji uchwał trydenckich w Polsce - przy czym w tekście U. Heyzmann jest mowa literalnie o byłej Polsce, *ehemaliges Polen*.

Zasadność dalszego, czy też ponownego zajmowania się wspomnianą problematyką, pomimo istnienia już stosunkowo pokażnej liczby prac ją już omawiających szczegółowo, uzasadnia U. Heyzmann dwójako.

Z jednej strony wskazuje na fakt, że jeszcze do niedawna, ze strony niektórych polskich autorów w odniesieniu do przedmiotowej kwestii, formułowane były twierdzenia, niemające jego zdaniem wiele wspólnego z prawdą historyczną, a z drugiej strony na fakt, iż w ostatnim czasie ukazała się publikacja (polskojęzyczna), w której przedmiotowa kwestia została w sposób naukowo rzetelny omówiona, dosłownie: *mit wissenschaftlichem Ernst behandelt*.. Co też, zdaniem U. Heyzmann, czyni zasadnym bliższe omówienie zawartych w niej wywodów, odnoszących się do przedmiotowej kwestii.

Publikację tę ma stanowić wydana w Krakowie w roku 1868 praca Piotra Burzyńskiego, pt. *Prawo Polskie Prywatne*³⁴⁶, w której autor ten, jak podaje U. Heyzmann w zeszycie I (poświęconym problematyce prawa rodzinnego) tomu II, w sposób wyczerpujący omawia problematykę publikacji uchwał trydenckich *im ehemaligen Polen*.

Sam U. Heyzmann deklaruje w sposób jednoznaczny, że jego zdaniem pośród licznych polskich autorów, którzy w ostatnich dekadach zajmowali się -jak jest to przez niego

publikacji polskojęzycznych, należy wskazać na: K. Schatz, *Sobory powszechne*, dz. cyt., s. 161-210; J. O'Malley, *Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru*, Kraków 2014, por. ponadto T. Silnicki, *Sobory powszechne a Polska*, Wrocław 1962; A. Petrani, *Reforma trydencka (w czterechsetlecie zakończenia Soboru trydenckiego)*, PK 7 (1964), z. 3-4, s. 1-20; W. Wójcik, *Znaczenie uchwał Soboru trydenckiego dla historii prawa kanonicznego*, ZN KUL (8) 1965, nr 2, s. 3-12; J. Gręźlikowski, *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji wrocławskiej w świetle ustawodawstwa synodalnego*, Włocławek 2000, s. 37-74; tenże, *Trydencka reforma i odnowa Kościoła-Refleksje w 450. rocznicę od zakończenia obrad Soboru Trydenckiego (1545 -1563)*, StWł. 16 (2014), s. 126 -146; tenże, *Czym był dla Kościoła Sobór Trydencki (1545-1563): (refleksje w 440-tą rocznicę od zakończenia obrad)*, PK 46 (2003) 3/4, s. 171-226; ponadto całość dekretów soborowych Soboru Trydenckiego jest dostępna w języku polskim por. A. Baron/ H. Pietras (opr.), *Dokumenty Soborów*, T. IV, s. 185-870 jak również on-line pod adresem: <http://soborowa.strefa.pl/trydent.html>.

³⁴⁵ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 83.

³⁴⁶ Por. P. Burzyński, *Prawo Polskie Prywatne*, Kraków 1868.

sformułowane *ex professo*- problematyką Soboru Trydenckiego, w tym kwestią sposobu urzędowej publikacji jego uchwał w dawnej Polsce, jego zdaniem obok wspomnianej pracy P. Burzyńskiego *Prawo Polskie Prywatne*³⁴⁷, na uwagę zasługuje, ze względu na swoją obszerność i gruntowność, co do zasady, jedynie praca J. V. Bandtkie-Stężyńskiego, *Historia prawa polskiego*³⁴⁸. Przy czym, jak formułuje to U. Heyzmann, dodatkowy argument przemawiający za bliższą analizą wywodów tychże autorów w przedmiotowej kwestii przemawia fakt (okoliczność), że ich poglądy nie tylko wzajemnie od siebie się różnią, ale po części stanowią swoje absolutne przeciwieństwa.

Równocześnie, jak gdyby antycypując konkluzje swoich dalszych wywodów, U. Heyzmann już w początkowej części swoich uwag, stwierdza, że tylko poglądy jednego z tych autorów odnoszące się do kwestii przebiegu publikacji uchwał trydenckich w Polsce, są tymi poglądami, które on osobiście podziela³⁴⁹.

Opierając się, jak sam U. Heyzmann to przyznaje, w tym zakresie na wspomnianej pracy J. V. Bandtkiego, nasz autotematyzuje cztery kwestie wstępne dotyczące interesującej go problematyki, przy czym jego zdaniem dwa z nich należałoby określić w każdym razie, jako pytania wstępne (*Vorfragen*).

Pierwsze z tych pytań, miałoby przy tym brzmieć w sposób następujący:, co należy rozumieć pod pojęciem recepcji uchwał trydenckich (*was man unter der Reception der Tridentischen Beschlüsse zu verstehen hat*), jak i to czy miała ona miejsce jeden raz czy być może należy mówić raczej o kilkakrotnej recepcji uchwał trydenckich?

Drugie ze formułowanych przez niego pytań wstępnych (*Vorfragen*), dotyczyć ma z kolei kwestii, istnienia w danym porządku prawnym państwa wymogu zatwierdzania ze strony organów tego państwa (sankcjonowania) aktów prawnych najwyższej władzy kościelnej (*höchster kirchlichen Gewalt*), tym w szczególności zarządzeń i aktów prawnych papieża?³⁵⁰

Trzecie pytanie miałoby się z kolei odnosić do tego, jak uchwały trydenckie zostały przyjęte przez hierarchię (kościelną) w Polsce?

³⁴⁷Niemniej owi inni autorzy zostają przez U. Heyzmanna wymienieni, a są wśród nich X. Szaniawski, F. Słotwiński jako autorzy prac co do swojej obszerności porównywalnych z pracami Bandtkie-Stężyńskiego i Burzyńskiego oraz prac określanych przez niego jako *minder ausführlich*, jak pisma Bielskiego, Skarszewskiego, Woronicza i Ostrowskiego por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s.78.

³⁴⁸Johannesa Vincenza Bandtkie-Stężyńskiego, *Historia prawa polskiego*, Warszawa 1850.

³⁴⁹Stosowne sformułowanie brzmi U. Heyzmann w niemieckojęzycznym oryginale w sposób następujący: *Eine vorurtheilsfreie Gegenüberstellung*, por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 78.

³⁵⁰Oczywistym jest, że mówiąc w tym wypadku o sankcji ze strony państwa należy rozumieć zatwierdzenie określonego aktu przez państwo a nie sankcji, jako element normy prawnej.

Natomiast czwarte pytanie dotyczyć tego, jak zachowała się wobec uchwał trydenckich władza państwowa?

Po zreferowaniu tego, jakich odpowiedzi na dwa pierwsze z powyższych pytań wstępnych (Vorfragen), udzielił w swojej pracy J. V. Bandtkie, U. Heyzmann w sposób otwarcie polemiczny, wskazując na ich, jeśli nie całkowitą błędność to co najmniej ma nietrafność przytaczanych przez J. V. Bandtkiego przykładów z historii Polski³⁵¹, jak i nieprecyzyjność formułowanych przez tegoż autora w tym zakresie uogólnień³⁵². Z kolei kwestiom wymienionym powyżej, jako materia pytania trzeciego i czwartego poświęca U. Heyzmann, podobnie jak miał to wg niego uczynić w swoim opracowaniu P. Burzyński³⁵³, w sposób zamierzony znacznie dużo więcej uwagi.

I tak zostają najpierw przez niego zreferowane odnośne wywody J. V. Bandtkiego w odniesieniu do kwestii przyjęcie uchwał trydenckich przez ówczesne polskie duchowieństwo.

Według J. V. Bandtkiego miało to miejsce na dwóch kolejnych synodach prowincjonalnych, a mianowicie odbytym w roku 1577 - czyli 14 lat po rozwiązaniu się

³⁵¹ Jako nietrafne w tym kontekście widzi U. Heyzmann przywołane przez Bandtkiego uznanie przez Kazimierza III (Wielkiego) za ważne zeznania świadków ekskomunikowanych przez Kościół jak i wprowadzenie przez Kazimierza IV (Jagiellończyka) przy zatwierdzaniu godności kardynalskiej nadanej Zbigniewowi (Oleśnickiemu) zasady, że na przyszłość tylko za zgodą władzy państwowej tj. króla i wszystkich rad można ubiegać się w Rzymie o taką godność, a w końcu, że bulle papieskie tylko ze szczególnym zezwoleniem władzy państwowej mogły zamieszczać w zbiorze akt ustawowych tj. aktach kancelarii królewskiej i aktach sądów grodzkich, przy czym nawet konkordaty potrzebować miały sankcji ze strony stanów a ich ogłoszenia dokonywać miano przez zaopatrzenie ich w pieczęcie królewskiej jak za Zygmunta I (Stary) czy Władysława IV por. tamże, s. 80. Zdaniem U. Heyzmanna pierwszy z powyższych faktów z historii stanowi jedynie dowód na fakt wykształcenia się w XIV-wiecznej Polsce samodzielnego w stosunku do procesu kanonicznego procesu cywilnego, por. tamże, s. 82; natomiast w kwestii ubiegania się o godność kardynała przez obywateli polskich stosowne zarządzenie Kazimierza Jagiellończyka należy zdaniem U. Heyzmanna interpretować jedynie, jako wykształcenie się uznanego przez stolicę Apostolską formalnego prawa wpływania przez władzę państwową na obsadzanie najwyższych stanowisk związanych z najwyższymi beneficjami. Również przykład z obowiązkiem wpisania bulli papieskich (konkordatów w akta kancelarii królewskiej w sposób, jaki czyni to Bandtkie, w żadnym wypadku nie może to zdaniem U. Heyzmanna stanowić potwierdzenia słuszności formułowanej przez Bandtkiego tezy o przysługującego władzy państwowej prawa do sankcjonowania akt ustawodawstwa papieskiego. Jak stwierdza, bowiem U. Heyzmann, podobnie jak istnieją *leges canonicae*, tak utrzymują bulle papieskie przez ich umieszczenie w autentycznym zbiorze ustaw królewskich charakter aktów władzy państwowej, co jak oczywiste nie mogło mieć miejsca bez współudziału organów państwowych, por. tamże.

³⁵² W tym wypadku chodzi mu w szczególności o stwierdzenie Bandtkiego, umieszczone jego zdaniem w sposób apodyktyczny na początku jego wywodów (*apodictisch an der Spitze seiner Ausführungen gestellten Satz*), w którym zawarte ma być stwierdzenie, że najwyższa władza kościelna pozbawiona sama prawa promulgacji swoich aktów prawnych (*des Promulgationsrecht entblösst*) jest w powyższej kwestii, tj. kwestii przyjęcia jej ustawowych zarządzeń, zależna od tak duchowych jak i świeckich władz lokalnych, prowincjonalnych jak i krajowych, dz. cyt., s. 79-80. Polemizując z takim stawianiem rzeczy przez Bandtkiego U. Heyzmann stwierdza, że jeżeli byłoby tak w tej kwestii jak twierdzi to Bandtkie, to najwyższa władza kościelna byłaby *zaprawdę pustym dźwiękiem zaś ecclesia congregata soboru ekumeniczny powszechnego była by zupełnie pozbawiona jakiegokolwiek mocy organem najwyższego kościelnego ustawodawstwa normodawcy, jeśli by ważność swoich zarządzeń musiała być czynić zależnymi od przyjęcia ich przez synody prowincjonalne tamże, s. 80.*

³⁵³ Który to autor, jak podaje U. Heyzmann, podejmuje polemikę tj. omawia jedynie pytania 3 i 4 z w/w, pomijając natomiast zupełnie pytania 1 i 2; por. tamże, s. 80.

soboru trydenckiego - pod przewodnictwem prymasa Uchańskiego synodzie piotrkowskim oraz na mającym miejsce również w Piotrkowie odbytym w roku 1621 - czyli, co jest szczególnie podkreślone ze strony U. Heyzmanna, dopiero 58 lat po rozwiązaniu *Tridentinum*- Synodzie prowincjonalnym Laurentiusa (Wawrzyńca) Gembickiego. Przy czym, jak podawać ma J. V. Bandtkie, przyjęcie uchwał trydenckich na każdym z tych synodów miało nastąpić z dokonaniem wynikającym przez lokalne uwarunkowania rezerwacji, a miały się one według niego odnosić zarówno do dekretów odnoszących się do dyscypliny kościelnej jak i uchwał doktrynalnych³⁵⁴.

U. Heyzmann podejmując również w tym wypadku zasadniczą polemikę z twierdzeniami autorstwa J. V. Bandtkiego, rozpoczyna od próby jednoznacznego zdefiniowania kategori pojęciowej „dekret dotyczący dyscypliny kościelnej” i „dekret dotyczące doktryny kościelnej” by następnie przejść do analizę tych konkretnych uchwał *Tridentinum*, o których modyfikacje ówczesny polski episkopat miał zabiegać. Przy czym - zdaniem U. Heyzmann J. V. Bandtkie, korzystając z dostępnych mu źródeł miał wyciągnąć w powyższym zakresie historycznie zupełnie nieprawidłowe wnioski,*anders hätte berichten können und sollen*. Orientując się również w odniesieniu do tej kwestii na treść odnośnych wywodów P. Burzyńskiego, przytacza U. Heyzmann, przywołane właśnie przez tego autora, jako argument mający udowodnić błędność wnioskowania J. V. Bandtkiego, fragment przedłożonego w dniu 13.04.1564 Ojcu Świętemu Piusowi IV stanowiska polskiego episkopatu³⁵⁵.

³⁵⁴ Jak swoistą ciekawostkę należy z pewnością potraktować fakt, że chcąc jak wydaje się już w aspekcie zewnętrzno-graficznym okazać swój sprzeciw i zasadnicze zastrzeżenia, co do historycznej prawdziwości powyższych twierdzeń zawartych w podręczniku Bandtkiego, relacjonując je w swoim opracowaniu U. Heyzmann, opatruje powyższe zdanie wykrzyknikiem i to jeszcze przed podjęciem właściwej polemiki z odnośnymi wywodami Bandtkiego, por. dz. cyt., s. 83.

³⁵⁵ Cytując przy tym dwa z nich, po pierwsze, poprzedzone stosownym dłuższym wprowadzeniem stwierdzenie: *Verumtamen optaremus, ut Concilii Tridentini decreta, praesertim de clericis exauthorandis et ad unicum beneficium curatum ac ad residentiam in eo personalem redigendis in meliora incidissent tempora, quae si ut tenemur, ad debitam hoc tempore executionem deducere conati fuerimus, metuimus, ne et Regnum hoc, et totam Ecclesiam nostiam magnis difficultatibus involvamus: nam quae nabis hinc immineant incommoda et pericula, Sanctitati Vestrae paucis declarandum esse censuimus*. Po drugie, fragment z akapitu kończącego powyższe stanowisko polskiego episkopatu, mający przy tym następującą treść: *Agnoscimus equidem, et ut filiis obedientibus par est, profiteamur multa esse, aut potius omnia in illo sacro coetu (nämlich auf dem Concil von Trient) laudabiliter et optime instituta, sed non omnia his perditis temporibus nostris expedire: nam haud scimus, an aliquando tale fuerit tempus, quo fortasse minus expedierit clericos spoliari beneficiis, quorum fructus partim belli ac militum rapinis, partim etiam haereticorum in nos et nostrum ordinem furentibus odiis ita sunt apud nos attenuati et imminuti, ut vix aegre vitam sustentare possint, vel si aliquot sacerdotia possideant, etiam talia, quorum unum antea honesto victui sacerdotis satis errat*, por U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 84-85.

Według U. Heyzmanna treść powyższego stanowiska episkopatu w zestawieniu z cytowanymi przez samego J. V. Bandtkiego fragmentami uchwał piotrkowskiego synodu prowincjonalnego z r. 1577, a mianowicie słowami *exhibita sunt nomine totius cleri istius provinciae Reyereiidissimo Dno. Sanctae Sedis Apostolicae Nuntio certa capita, ex decretis ejusdemconcilii (des Conciis von Tnient) desumpta, quae moderatione et relaxatione aliqua indigeant*, dostarcza dostatecznego dowodu na to, że polskie duchowieństwo nigdy nie miało zamiaru w jakikolwiek sposób przeciwstawiać się przyjęciu *canones Tridentinum*, lecz jedynie w sposób zupełnie legalny zgłaszało zastrzeżenia, *auf legalem Wege remonstrirte*, przeciwko natychmiastowemu wdrożeniu postanowień soboru dotyczących tak zakazu kumulacji beneficjów jak i odnoszących się do nakazu rezydowania przez biskupów w ich diecezji³⁵⁶.

Referując szczegółowo argumenty przytaczane przez J. V. Bandtkiego na poparcie tezy, iż polskie duchowieństwo nie tylko przeciwko przyjęciu tych tj. *de pluralitate beneficiorum et residentia penes beneficia*, ale również miało mieć zastrzeżenia, co do przyjęcia dekretów soborowych odnoszących się do innych kwestii³⁵⁷, U. Heyzmann dystansuje w sposób jednoznaczny się od tejże tezy, opierając się przy tym ponownie *explicite* na odpowiednich fragmentach polemicznego wobec stanowiska J. V. Bandtkiego wywodu w podręczniku P. Burzyńskiego, który z kolei odwołuje się do treści wstępu do ogłoszonego przez prymasa Jana Wężyka w roku 1630 zbioru statutów synodalnych, w którym to wstępie tenże prymas J. Wężyk miał wyraźnie deklarować, że przedkładany przez niego zbioru odpowiada treści postanowień przyjętego na synodzie prowincjonalnym piotrkowskim w roku 1621³⁵⁸ dekretu *de recipiendis et imprimendis constitutionibus*, dotyczącego edytowania zbiorów uchwał synodalnych, przy czym trzecia z tychże reguł miał brzmieć literalnie *Ut constitutiones, quae juri communi, Concilio Tridentino adeoque sibi*

³⁵⁶ Por. U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 85.

³⁵⁷ Tamże, s. 85.

³⁵⁸ Jeśli chodzi o naukowe opracowania odnoszące się do zbioru prymasa J. Wężyka we współczesnym polskim piśmiennictwie, to por. przede wszystkim I I. Subera, *Synody prowincjonalne*, dz. cyt., s. 133-134 oraz s. 146-339 [wybór oryginalnych tekstów z tegoż zbioru]; tenże: *Historia źródeł*, s. 139-140; I. Subera, w: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s. 156-157; ale wcześniej również M. Morawski, *Synod prowincjonalny*; również S. Tymosz, *Ewolucja kościelnego prawa polskiego w świetle kodyfikacji do XIX wieku*, Lublin 2008, s. 151-171-[z tym, że przy korzystaniu z rzeczonyj pracy autorstwa S. Tymosza uwzględnić należy ewentualnie formułowaną *post factum* pod adresem tegoż opracowania krytykę, np.: ze strony W. Uruszczaaka, por. W. Uruszczaak, *Z takim sposobem uprawiania nauki nie można się zgodzić. Prace historyczno-prawne ks. dra hab. Stanisława Tymosza z lat 2003-2008*, SDPiPP, t. XIII (2010), s. 264(267-277)].

*invicem contrariae videbantur, accomodarentur, ac bis repetitae, uti superfluae, delebantur*³⁵⁹.

Powyższe sformułowanie ma, zdaniem U. Heyzmanna, dowodzić jak wielkim szacunkiem cieszyć się miały uchwały trydenckie wśród polskiego duchowieństwa (*in welchem Ansehen die Beschlüsse des Tridentinischen Concils beim polnischen Klerus standen*) przy jednoczesnej literalnej proklamacji zasady, że tylko takie uchwały synodalne zostaną ujęte w niniejszym wydawanym zbiorze uchwał synodalnych, które nie są sprzeczne z *ius commune*, a w szczególności z uchwałami trydenckimi³⁶⁰.

Po stwierdzeniu, wykazaniu, że zawartość zbioru prymasa Wężyka (1630) stanowiła realizację wspomnianego założenia, przedstawia U. Heyzmann swoje dedukcje, mające służyć do obalenia tezy J. V. Bandtkiego, iż z zawartości wspomnianego zbioru prymasa J. Wężyka da się wyprowadzić wniosek, że na Synodzie Piotrkowskim w r. 1577 nie doszło do recepcji uchwał trydenckich³⁶¹, by ponownie opierając się na opracowaniu P. Burzyńskiego stwierdzić z całą mocą, że polskie duchowieństwo wszystkie przyjęte podczas *Tridentinum* uchwały soborowe, łącznie z dwunastoma kanonami, dotyczącymi małżeństwa (prawa małżeńskiego) bez zastrzeżeń przyjęło (recypowało), a tylko w pierwszym okresie po zakończeniu soboru podejmowało legalne kroki zmierzające do przejściowego odsunięcia w czasie wejścia w życie na terenie Polski uchwalonych przez ojców soborowych dekretów, dotyczących zakazu kumulacji beneficjów, jak i

³⁵⁹ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt.dz. cyt., s. 86.

³⁶⁰ Tamże.

³⁶¹ Tamże, s. 87; przy czym pierwsza z tej dedukcji ma opierać się na argumente *ad absurdum* z faktu, że zbiór Wężyka (1630) nie zawierał nie tylko dwunastu dotyczących małżeństwa *canones*, ale również wszystkich przyjętych podczas *Tridentum canones* a to ze względu na to, że były one już w Polsce i tak dostatecznie znane. Jeśli więc teoria Bandtkiego polegająca na opieraniu wniosków dotyczących tego, co było w Polsce recypowane już na Synodzie Piotrkowskim w roku 1577 na zawartości zbioru Wężyka z r.1630, miałaby oparcie w faktach historycznych. Należałoby, więc zdaniem U. Heyzmanna zapytać, co więc zostało w ogóle w Polsce recypowane, *was wurde also recipiert?* Następnie przedstawić argument z tekstu listu Papieża Grzegorza XIII do króla Stefana Batorego z dn. 28 grudnia 1578, w którym jest dosłownie mowa: *Incredibiliter laetati sumus, sic enim cognovimus, fuisse sanctissimo jurejurando admissa Decreta et Canones S. S. Concilii Tridentini*. Jeżeli, więc miało nie być tak, że na synodzie Piotrkowskim w r. 1577 nie przyjęto by wszystkich uchwalonych na soborze Trydenckim *canones*, cóż miałoby -jak jest o tym mowa w cytowanym fragmencie listu Grzegorza XIII do króla Batorego- tak bardzo ucieszyć papieża, *freudig berühren*, w odniesieniu do kwestii recepcji uchwał trydenckich, jeśli nie doszłoby do ich przyjęcia na odbytym rok wcześniej Synodzie Partykularnym w Piotrkowie- pyta w ramach swojej polemiki z Bandtkiem niemal retorycznie U. Heyzmann, dodając jeszcze, jako kolejny argument następną dedukcję stosownie, do której: jeśli by na synodzie w Piotrkowie w r. 1577 nie doszło do przyjęcia uchwał trydenckich czy wówczas tenże sam papież tj. Grzegorz XIII przychylił się do prośby specjalnego wysłannika wspomnianego synodu prowincjalnego do Rzymu Jakuba Brzeznickiego i mianowałby własnych pełnomocników do wprowadzenia w życie uchwał synodu z r. 1577, *eigene Executores benannt, welche er mit der Durchführung der, auf dieser Synode im Jahre 1577 gefassten Beschlüsse*, por. tamże, s. 87. (przy czym w odniesieniu do ostatniej z cytowanych tu dedukcji podaje jako źródło w odpowiednie miejsca z zbioru prymasa J. Wężyka z 1630, a mianowicie s. 403, 410, 412.

wprowadzających obowiązek rezydencji³⁶². U. Heyzmann przytacza przy tym, w ich oryginalnym łacińskim brzmieniu, treść wybranych dokumentów (drukowanych i rękopisów) z końca XVI wieku cytowanych przez P. Burzyńskiego na potwierdzenie powyższej tezy, a są to, po pierwsze, datowany na dzień 15 sierpnia 1568 opis krakowskiej kapituły katedralnej (*Vorstellung des Krakauer Domcapitels*), zawierający w sobie m.in. następujący akapit, dotyczący stosunków panujących wówczas w Polsce, *Quas ob res coacti sumus ante tres annos s. Sedis Apostolicae ejusque Praesidis Sanctissimi Domini nostri pia memoriae Pii IV. et mox Pii V. opem nostro et communi totius Cleri Gnesnensis Provinciae nomine implorare, et impetravimus a Sanctitate ejus trienne laxamentum sive suspensionem executionis eorum decretorum, quae ad pluralitatem sacerdotiorum et residentiam pertinent, ostensis et probatis causis, propter quas id indulgeri non modo expediebat, sed propemodum necesse erat. Quoniam autem ejus laxamenti terminus jam in proximo est, manent atque adeo magis etiam urgent eadem et plures aliae causae, cur laxamentum illud in longius tempus prorogari conveniat, supplicamus denuo Sanctitati ejus, ut eadem benignitate et indulgentia nos deinceps etiam persequatur*³⁶³. Zaś w uzupełnieniu do tego U. Heyzmann cytuje jeden z - jak przy tym sam podaje wielu przywołanych w pracy P. Burzyńskiego fragmentów, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej rękopisów, pochodzących od tak prominentnych autorów z przełomu XVI i XVII w., jak kardynał Hozjusz (delegat na sobór Trydencki), biskup Karnkowski, Solikowski, Herbut, czy też fragmentów korespondencji urzędowej królów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, odnoszących się do kwestii recepcji uchwał trydenckich w Polsce, a jest to opatrzony nagłówkiem, *Ao. 1565 die 16. Maij*, następujący fragment, *Reverendus d. Stanislaus Crassiński Archidiaconus Lenciciensis et Gnesnensis ac Plocensis Canonicus etc. Ad Curiam Romanam Nuntius ab universo Clero Regni Poloniae et Provinciae Gnesnensis in negotio Decretorum Tridentini Concilii, pluralitatisque beneficiorum utcunque adhuc retinendae certisque respectibus non tam subito abolendae - plene informatus postridie diei suprascriptae est feliciter profectus. Cui quidem omnes instructiones literae plurrimae missiles et mandata in domo Reverendi d. Andreae Przeclawski per Dominos capitulariter congregatos, simul cum viatico et in expeditionem causae totius ducatorum fuerunt datae et consignatae*³⁶⁴. By wreszcie, jak formułuje to U. Heyzmann, usunąć wszelkie wątpliwości, co do słuszności tezy, że do przyjęcia uchwał

³⁶² Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt.dz. cyt., s. 87.

³⁶³ Tamże, s. 88; przy czym jako źródło, z którego ma pochodzić tenże cytat wymienia U. Heyzmann pochodzący z r. 1568 starodruk, a mianowicie: *Theiner 1 c B II S 731*, por. tamże, s. 87.

³⁶⁴ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, tamże, s. 88.

soboru Trydenckiego doszło na wspomnianym synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie w 1577r., fragment jednego - co U. Heyzmann specjalnie podkreśla- z czterech przywołanych w tym kontekście przez P. Burzyńskiego listów kardynała Hozjusza z lat 1577-1578, a mianowicie listu do biskupa kujawskiego z dnia 10.07.1577, który to list zawiera m.in. następujące stwierdzenia, *Mihi vehementer haec Synodus (die Piotrkower Synode vom Jahre 1577) placuit etc. Jam quod eam quae debetur ab omnibus Smo Dno Nro subjectionem et obedientiam detulistis; quod acta Sctae Synodi Tridentinae sine ulla exceptione recepistis; quod vestrae quoque Synodi Decreta, non prius esse rata voluistis, quam a s. Sede confirmata fuissent, et juxta veterem in Ecclesia Dei morem ab omnibus catholicis observatum jam inde a multis saeculis omnia iudicio illius subjecistis; quum haec omnia pie, catholice, et orthodoxe facta sunt. Iterum atque iterum et prudentiam hanc et pietatem gratulor, atque ut exequutioni mandentur aliquando, quam pie sancteque sancita sunt, opto; cum nullus legum sit usus, si nulla fuerit earum exequutio. Verum hoc opus-hic labor est*³⁶⁵.

Po przedstawieniu powyższych fragmentów stosownych oryginalnych tekstów, pochodzących z epoki formułuje U. Heyzmann swoją odoznaczającą się do przedmiotowej kwestii "ostateczną" rekapitulację tej treści, iż uchwały soboru *Tridentinum* zostały przez polskie duchowieństwo bez wyjątku przyjęte już na synodzie prowincjonalnym w roku 1577, (zaś na synodzie Piotrkowskim z roku 1621 doszło jedynie do podkreślenia znaczenia ich przestrzegania przez Kościół polski). Polskie duchowieństwo zwróciło się natomiast do Stolicy Apostolskiej jedynie - uzyskując w tym zakresie jej zgodę- o przesunięcie w czasie wprowadzenia na terenie Rzeczypospolitej przepisów dotyczących kumulacji beneficjów i obowiązku rezydencji³⁶⁶.

Następnie przechodzi U. Heyzmann do omawiania czwartego z wyżej wymienionych pytań, a mianowicie kwestii, jak zachowała się władza świecka wobec uchwał soboru Trydenckiego.

Również w tej kwestii przyłącza się on do stanowiska P. Burzyńskiego, który także w odniesieniu przedmiotowej kwestii polemizuje ze swojej strony i z odnośnymi poglądami J.V. Bandtkiego, który z kolei, co do zasady odrzuca pogląd, że do przyjęcia uchwał trydenckich przez władzę świecką doszło na sejmie w Parczewie w roku 1564³⁶⁷.

³⁶⁵ Tamże, s. 89.

³⁶⁶ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 90.

³⁶⁷ Przy czym pierwotnie Bandtkie polemizuje przede wszystkim ze stosownymi poglądami Szaniawskiego, por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 91 i 94.

I tak według J. V. Bandtkie - niezależnie od wyrażanych przez niego wątpliwości, co do samej historyczności odbycia w roku 1564 sejm w Parczewie³⁶⁸ - dla legalnego uchwalenia (przyjęcia) ustawy w owym czasie, niezbędne było wyrażenie na to zgody, zarówno przez senat, jak i izbę poselską. Zaś, jak miał twierdzić J. V. Bandtkie, w żadnych zapisach kronikarskich i korespondencji z epoki nie było nigdzie mowy o tym, że doszło do formalnego głosowania nad przyjęciem uchwał *Tridentinum*, lecz jedynie zachowały się przekazy, że legat papieski Commendoni *decreta tridentina* w Parczewie *in frequenti* Senatu przekazał królowi (*oblata*), a ten kodeks trydencki z rąk legata przyjął³⁶⁹. Następnie J. V. Bandtkie przytaczać ma, dla uzasadnienia własnego stanowiska, odnośne pasage z wybranych prac autorów zagranicznych³⁷⁰. Podejmując, z kolei, zasadniczą polemikę z powyższymi poglądami J. V. Bandtkiego, P Burzyński przyznaje na wstępie, iż odpowiada prawdzie, że najpóźniej od statutów nieszawskich z roku 1454 do uchwalenia ustawy wymagane było przyjęcie jej (poprzez odbycie stosownego głosowania) przez obradujący sejm, co jak wiadomo zostało jeszcze przez statuty radomskie dodatkowo zaostrzone w roku 1505³⁷¹. Odnosząc zaś opisany sposób uchwalania aktów, którym miał zostać nadany walor prawny powszechnie obowiązującej ustawy do treści uchwał soboru powszechnego, pyta P Burzyński - co powtarza też odpowiednio w swojej pracy U. Heyzmann- czy aby miało to oznaczać, że również dogmatyczne deklaracje soboru podlegałyby przyjęciu przez sejm w drodze głosowania? Biorąc przy tym pod uwagę, że polskie zbiory praw (ustaw) nie wskazują na to, aby w każdym razie w II poł. XVI w. w Polsce istniała praktyka udzielania ze strony państwa *placetum regium* w stosunku do aktów prawa kościelnego, należy zdaniem P Burzyńskiego i odpowiednio też U. Heyzmanna przyjąć, że król Zygmunt August w pewnym stopniu w drodze wyjątku dokonał de facto aktu *placetum regium* (*das placetum regio gewissermassen, ausnahmweise, de facto ausübt*) poprzez to, że podczas obrad sejm w Parczewie w r. 1564 podczas publicznej sesji senatu przyjął przekazane mu przez legata papieskiego uchwały trydenckie i równocześnie nakazał kanclerzowi na tym samym posiedzeniu senatu to takie potwierdzenie urzędowo potwierdzić³⁷². A że dokonać się to miało na publicznym posiedzeniu senatu i ani ze strony obecnych senatorów, jak i również obradującej wówczas w Parczewie izby poselskiej, nie doszło do podniesienia jakiegokolwiek

³⁶⁸ Sam U. Heyzmann wyraża przy tym jednoznaczny pogląd, że kwestionowanie faktu odbycia tego sejm przez Bandtkiego jest zupełnie błędnym, por. tamże, s. 90.

³⁶⁹ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 90.

³⁷⁰ Tamże, s. 91.

³⁷¹ Tamże, s. 92.

³⁷² Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 92.

sprzeciwu należy uznać, że wspomniany akt władzy królewskiej został *tacite* przez senat i posłów zaaprobowany³⁷³. U. Heyzmann wydaje się nie mieć przy tym jakichkolwiek wątpliwości, że tak właśnie się to odbyło, co według niego daje podstawę do tego żeby, jako niemal bezsporne przyjąć, iż uchwały Soboru Trydenckiego, jak wszystkie akty powszechnego prawa kościelnego w Polsce faktycznie, a nawet formalnie ze strony władzy państwowej zostały przyjęte (recypowane), ciesząc się przy tym z jesj strony stosownym szacunkiem i respektem³⁷⁴, zaś ze strony króla, w szczególności Zygmunta Augusta, wielokrotnie miały być ponawiane nalegania na ich przestrzeganie³⁷⁵.

Następnie po przytoczeniu jeszcze kilku bardziej szczegółowych argumentów, które w swojej pracy miał przywołać Burzyński przeciwko twierdzeniu J. V. Bandtkiego, dotyczącego przyjęcia, czy też właściwie nie przyjęcia uchwał trydenckich³⁷⁶, przechodzi U. Heyzmann do podsumowania swoich wywodów stwierdzając przy tym *explicit*, że uznał za pożądane przytoczenie odnośnych uwag i twierdzeń sformułowanych przez P. Burzyńskiego na temat recepcji uchwał Soboru Trydenckiego w Polsce, opatrując je przy tym własnymi autorskimi uwagami, a to, dlatego, że może przyczynić się to do tego, że fakty historyczne dotyczące tego zagadnienia staną się bardziej znane³⁷⁷.

II. *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen* w ówczesnym kontekście

Znaczenie omawianej tu pracy U. Heyzmanna z punktu widzenia czasu jej publikacji - tj. na przełomie lat 60-tych i 70-tych XIX w. - należy widzieć przede wszystkim w odniesieniu do komentowanych i omawianych już w niej dwóch ówczesnych prac z zakresu historii Polski względnie historii prawa w Polsce, tj. przywołanych już powyżej opracowań J. V. Bandtkiego i P. Burzyńskiego.

³⁷³ Tamże.

³⁷⁴ Czego dowodem, zdaniem U. Heyzmanna, ma być wspomniana już prośba polskiego kleru o przesunięcie w czasie wejścia w życie dwóch dekretów trydenckich, *haec exceptio firmat regulam*, por. tamże, s. 92.

³⁷⁵ Tamże; przy czym U. Heyzmann przywołuje za P. Burzyńskim treść uchwał konfederacji generalnych tak z r. 1733 jak i 1764, por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 93.

³⁷⁶ Por. U. Heyzmann, *Zur Publikation*, dz. cyt., s. 93-94.

³⁷⁷ Tamże, s. 94; ze swojej strony uzupełnia U. Heyzmann to stwierdzenie przywołaniem dwóch pozycji, które ukazały się w krótkim czasie przed publikacją jego tekstu, a jest to: F. Słotwińskiego: *Dzieje powszechnego Soboru*, dz. cyt. oraz A. S. Krasieński: *Prawo kanoniczne krótko zebrane*, Wilno 1861. Przy czym, jak precyzuje to U. Heyzmann, por. tamże, s. 95, podczas gdy ostatni z wymienionych autorów reprezentuje stanowisko, które on sam w niniejszym swoim opracowaniu reprezentuje, tzn. iż uchwały Tridentinum zostały w Polsce przyjęte najpierw na sejmie w Parczewie r. 1564, a następnie podczas odbytego w r. 1577 synodzie partykularnym w Piotrkowie, to pierwszy z tych autorów F. Słotwiński ma reprezentować w swojej pracy odosobniony pogląd, iż uchwały trydenckie zostały w Polsce przyjęte dopiero na synodzie w Gnieźnie w 1626.

Jak już była o tym mowa, U. Heyzmann swoją publikacją zajął jednoznaczne stanowisko w toczącym się wówczas sporze dotyczącym kwestii jednoznacznego określenia, kiedy i w jakich okolicznościach - tzn., kiedy i na którym konkretnym synodzie prowincjonalnym - doszło do oficjalnego promulgowania przez polski Kościół uchwał Soboru Trydenckiego, co tym samym otwierało w aspekcie formalnym drogę do recypowania do ustawodawstwa Kościoła polskiego odnośnych dekretów *Tridentinum*.

Przy czym za sporną uchodziła wówczas ponadto również kwestia zakresu tzw.; rezerwacji, czyli czasowych formalnych wyłączeń, co do obowiązku stosowania na gruncie Kościoła partykularnego szczegółowych regulacji wynikających z treści dekretów soborowych³⁷⁸. Jak wydaje się, przy uwzględnieniu autorytetu, jaki wówczas przypadał U. Heyzmannowi, jako szefowi katedry Prawa Kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, to fakt, że omawianym tutaj artykułem zajął on tak wyraźne i jednoznaczne stanowisko za poglądem P. Burzyńskiego, zgodnie, z którym uchwały trydenckie zostały przyjęte przez Kościół polski w swojej zasadniczej części już na synodzie w Piotrkowie w roku 1577, a nie a nie jak twierdził to w swojej pracy J. V. Bandtkie, dopiero na synodzie piotrkowskim w roku 1621, musiał bez wątpienia przyczynić do tego, że ten właśnie pogląd ostatecznie „przebił się” do ogólnej świadomości.

Tym samym omawiana tutaj publikacja przyczyniła się do przewyciężenia, jak dzisiaj już wiemy, historycznie błędnego poglądu J. V. Bandtkiego.³⁷⁹

Zupełnie inny aspekt omawianej tu publikacji U. Heyzmann stanowi niewątpliwie fakt, że praca ta ukazała się w języku niemieckim w wiodącym wówczas - zresztą jak i dzisiaj - czasopiśmie naukowym poświęconym problematyce prawa kościelnego (kanonicznego) oraz historii tegoż prawa tj. AfkKR w sytuacji braku samodzielnego bytu państwowego państwa polskiego a co za tym idzie swobodnego rozwoju tak kultury jak i przede wszystkim badań historycznych nad rodzimą historią. Zaś deklarowane na wstępie omawianej pracy, przez U. Heyzmann w sposób świadomy wkrótce odniesienie do mającego się zebrać wkrótce - tj. w roku 1869 - Soboru Watykańskiego dzisiaj określanego, jako

³⁷⁸ Por. powyżej przytoczone wywody U. Heyzmann dotyczące sporu pomiędzy Bandtkiem a innymi autorami w tym przede wszystkim Burzyńskim, ale i Szaniawskim dotyczącymi rzeczonych rezerwacji, które wg Bandtkiego miały objąć nie tylko dekrety dotyczące dyscypliny kościelnej, ale również dekrety odnoszące się do kwestii dogmatycznych

³⁷⁹ Odpowiednio należy to odnieść również do kwestii uznania, że do przyjęcia treści dekretów trydenckich przez stronę państwową tj. przez króla, doszło na sejmie odbytym w Parczewie w 1564 - jak była mowa o tym powyżej Bandtkie, co do zasady częściowo kwestionował również historyczność odbycia tego sejmiku, co -jak była o tym mowa powyżej- spotkało się, że zdecydowanym odporem ze strony tak Burzyńskiego jak i U. Heyzmann.

(*Concilium*) *Vaticanum Primum*, przyczyniało się niewątpliwie do swego rodzaju popularyzacji i upowszechniania w międzynarodowym obiegu naukowym i odpowiednio w kręgach Kościoła powszechnego świadomości o świetnej przeszłości tak kościoła polskiego jak i nieistniejącego od prawie stu lat Państwa Polskiego³⁸⁰.

III. *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen* w dzisiejszym kontekście- ocena z dzisiejszej perspektywy

Oceniając prace U. Heyzmanna *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen* z dzisiejszej perspektywy, jak wydaje się w pierwszej kolejności należy uznać ją za publikację ważną z punktu widzenia rzetelnego, tj. odpowiadające prawdzie historycznej, przekazu faktograficznego odnoszącego się do tak ważnego wydarzenia w historii Kościoła polskiego, jak kwestia recepcji uchwał Soboru Trydenckiego w XVI-wiecznej Polsce.

Przy czym, wspomniane dzisiejsze znaczenie omawianej tu pracy autorstwa U. Heyzmanna, wyraża się nie tylko w tym, że jest akurat ona - jakby nie było, zredagowana w języku niemieckim - przywoływana zarówno w tak podstawowym opracowaniu odnoszących się do historii Kościoła w Polsce, jak standardowe w tym zakresie opracowanie B. Kumora i Z. Obertyńskiego³⁸¹ o czy też niewątpliwie w dalszym ciągu będący w użyciu - podręcznik prawa kanonicznego autorstwa T. Pawluka³⁸², ale przede wszystkim, dlatego, że jeżeli w współczesnej polskiej historiografii w odniesieniu do kwestii recepcji uchwał trydenckich w Polsce zgodnie przyjmuje się, że zostały, co do zasady przyjęte przez Kościół polski na synodzie w Piotrkowie w roku 1577, a taką interpretację w tym zakresie reprezentują oprócz wspomnianych niemal już klasycznych opracowań dotyczących historii Kościoła w Polsce, jak prace B. Kumara czy M. Banaszaka, tacy XX-wiecznych autorzy jak

³⁸⁰ Jak można się domyśleć, na ówczesnych czytelnikach *Archiv...* największe wrażenie - świadczące jednocześnie o znaczeniu Kościoła polskiego w ramach Kościoła powszechnego - musiały zrobić te partie tekstów, tak U. Heyzmanna, Burzyńskiego, ale i Bandtkiego, których dosłownie cytowane są listy Papieża Piusa IV do króla Polski Stefana Batorego, podejmujące kwestię troski Ojca Świętego o stan Kościoła Katolickiego w Polsce, a w tym o kwestię recepcji Tridentinum w Polsce.

³⁸¹ T. Glemma/ M. Banaszak *Przyjęcie reformy trydenckiej w Kościele Polskim*, w: *Historia Kościoła w Polsce* (red.) B. Kumora, Z. Obertyńskiego, t. I, cz. II, Poznań-Warszawa 1974, s. 173,

³⁸² Por. T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 114, przyp. 169, przy czym co warto odnotować omawiana tu praca U. Heyzmanna jest przez Pawluk przytaczana, jako jedno z dwóch - obok artykułu Aleksandrowicza z 1966r, źródeł literaturowych w odniesieniu do kwestii publikacji uchwał Soboru Trydenckiego w Polsce

M. Morawski³⁸³, I. Subera³⁸⁴, W. Wójcik³⁸⁵ P. Aleksandrowicz³⁸⁶ czy wspomniany już M. Banaszak³⁸⁷, ale i autorzy nam całkiem już współcześni jak, W. Góralski³⁸⁸, S. Nasiorowski³⁸⁹, J. Gręźlikowski³⁹⁰ czy D. Kisiel³⁹¹, to jest w tym niewątpliwie w jakiejś mierze też zasługa U. Heyzmanna jak i jego omawianej tu publikacji. Przyczyniła się ona bowiem niewątpliwie do przewyciężenia błędnej historycznie tezy reprezentowanej, przez J. V. Bandtkiego jeszcze w jego pracy - uchodzącej swego czasu za istotny podręcznik w obszarze historii prawa w Polsce z roku 1850- zgodnie, z którą to interpretacją do przyjęcia przez Kościół polski dekretów *Tridentinum* miało dojść dopiero na synodzie w Piotrkowie w roku 1621.

Tym samym faworyzowany przez U. Heyzmanna pogląd P. Burzyskiego w tym zakresie, może bez przesady być określane, jako stanowisko współczesnej historiografii polskiej w odniesieniu do kwestii czasu i okoliczności formalnej recepcji uchwał trydenckich w Polsce.

Uzupełniając należy dodać, że użyte przez U. Heyzmana w tytule omawianego tu artykułu niemieckojęzyczne sformułowanie *zur Publikation - o publikacji*, należy rozumieć, nie tyle, jako publikację w aspekcie jedynie promulgacji aktu prawnego, jako formalnego zapoznania zainteresowanego kręgu odbiorców z treścią danego aktu prawnego, ale aspekcie szerszym tj. też, jako wprowadzenia danego aktu prawnego nadrzędnego porządku prawnego, w tym wypadku normy prawnej Kościoła powszechnego, w obszar tak zwanej obowiązującości prawnej prawnej w ramach porządku prawnego podrzędnego, w tym wypadku Kościoła partykularnego czyli Kościoła polskiego. Tym samym użyty tutaj przez U. Heyzmanna termin *zur Publikation - o publikacji* należy raczej uznać za odpowiadający

³⁸³ M. Morawski, *Synod prowincjonalny prowincji Gnieźnieńskiej w dawnej Polsce*, Włocławek 1935, s. 8.

³⁸⁴ I. Subera, *Synody prowincjonalne*, dz. cyt., s. 106-109; tenże w: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Lublin, s. 136-142.

³⁸⁵ W. Wójcik, *Kościelne ustawodawstwo partykularne w Polsce przedrozbiorowej na tle powszechnego prawodawcy kościelnego* [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. I, Lublin 1969, s. 437 i nast.

³⁸⁶ P. Aleksandrowicz, PK (9) 1966, nr 3-4, s. 363-381.

³⁸⁷ M. Banaszak, *Trydent, Piotrków, Parzew*, Przewod. Kat (54) 1964, nr 22, s. 206.

³⁸⁸ W. Góralski, *Reformistyczne synody płockie na przełomie XVI i XVII w.*, Płock 1983, s. 14 i nast.

³⁸⁹ S. Nasiorowski *List pasterski kard. Bernarda Maciejewskiego*, Lublin 1992r, s. 7, 15 i nast., 21 i nast.

³⁹⁰ J. Gręźlikowski *Recepcja reformy trydenckiej*, dz. cyt., s. 75 i nast. oraz 84-85, tenże, *Czym był dla Kościoła Sobór Trydencki (1545-1563)?*, (refleksje w 440-tą rocznicę od zakończenia obrad) PK 2003 (46) 3-4, s. 218-219.

³⁹¹ D. Kisiel, *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji Płockiej*, Pułtusk 2004, s. 6.

czy też równoznaczny z spotykanym w tym kontekście pojęciem *recepca*, w rozumieniu recepcja określonego zbioru norm prawnych, w wypadku uchwał Soboru Trydenckiego³⁹².

3. Kwestia publikacji pracy *Kilka uwag nad literaturą historii kościelnej i prawa kanonicznego w Polsce*

W części literatury, zawierającej informacje biograficzne, dotyczące U. Heyzmanna, czy też części zestawień o charakterze bibliograficznym, a odnoszących się do jego twórczości, podawane jest, jako samodzielna praca pod datą 1861, praca pt. *Kilka uwag nad literaturą historii kościelnej i prawa kanonicznego w Polsce*. Z drugiej strony w części piśmiennictwa, zwłaszcza nowszego³⁹³, brak wzmianki o tejże pracy³⁹⁴. W tej sytuacji powstaje wątpliwość, co do faktycznego istnienia tejże pozycji, czy też choćby jej faktycznej publikacji, a to przede wszystkim w świetle faktu, że na podstawie obiektywnie przeprowadzonych kwerent w wiodących polskich bibliotekach naukowych, w tym przede wszystkim w *Bibliotece Jagiellońskiej* - tj. Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ale też Bibliotekach Uniwersytetu Warszawskiego, Wrocławskiego, Poznańskiego, KULu i Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie (dawniej PAT) oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Biblioteki Narodowej w Warszawie i wielu innych, w tym w szczególności bibliotek wiodących seminariów duchownych na terenie kraju, autor niniejszej rozprawy może potwierdzić, iż brak jest w obiegu bibliotecznym w chwili obecnej w jakiegokolwiek postaci tejże pozycji, a tym samym pozycja ta faktycznie nie jest dostępna.

Z drugiej strony nie sposób pominąć, że w rozprawie habilitacyjnej U. Heyzmanna, znajduje się pewna wzmianka - pochodząca jak należy rozumieć od niego- pozwalająca na przyjęcie, że autor ten zamierzał bezpośrednio po wydaniu swojej pracy, dotyczącej

³⁹² Por. w nowszym polskim piśmiennictwie przykładowo J. Gręźlikowski, który już w tytule swojego obszernego studium dotyczącego implantacji treści uchwał *Tridentinum* przez ustawodawstwo synodalne w diecezji wrocławskiej, operuje pojęciem *recepca reformy trydenckiej*, jako oczywisty synonim dla określenia *recepca reforma soborowej*, por. J. Gręźlikowski, *Recepca reformy trydenckiej*, dz. cyt.

³⁹³ W tym znaczeniu, jako wyjątek pośród nowszych prac, należy wymienić notę biograficzną w pracy P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, s. 176.

³⁹⁴ Do prac tych należą przede wszystkim T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68; jak i *Udalryk Heyzmann*, w: A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. II, dz. cyt., s. 40-41. Za charakterystyczne zaś należy uznać, odnoszące się do rzeczzonej publikacji zestawienie w *Bibliografii Estreichera*, i tak w starym wydaniu, redagowanym jeszcze przez samego K. Estreichera, nie wymienia się wspomnianej pracy, natomiast w wydaniach powojennych, wprowadzie wymienia się przedmiotową pracę, jednak bez podania - jak ma to miejsce w wypadku wszystkich pozostałych prac U. Heyzmanna- odpowiedniej biblioteki naukowej na terenie Polski, w której praca ta miałaby się znajdować.

ustawodawstwa celibatowego, opublikować odnośną pracę, dotyczącą literatury źródeł. Również w tekście wykładów Prawo kanoniczne z 1870 r. zawarta jest wzmianka - jak należy rozumieć- rzekomym istnieniu tejże publikacji.

Ponadto bezspornym jest, że żaden z innych autorów w jakiegokolwiek postaci nie cytował, ani w jakiegokolwiek inny sposób nie wspominał rzeczonyj pracy U. Heyzmanna.

W naszej ocenie praca ta w rzeczywistości, albo w ogóle nie powstała w pierwotnie zamierzonym kształcie, a już na pewno nie została udostępniona publicznie przez jej publikację w formie drukowanej, a fakt jej rzeczonyj wymienienia w treści wspomnianych wykładów, był albo wynikiem tego, że istniała ona tylko w formie odpisów, które krążyły wśród studentów, lub wspomniane ujęcie jej w tychże wykładach było wynikiem otrzymania przez autora tychże notatek, stosownych informacji od samego U. Heyzmanna. Faktem jest bowiem, że - jak była o tym mowa- żaden inny autor nie wymienia tejże pracy, w kontekście jej zacytowania.

W tym stanie rzeczy, wobec fizycznego braku jakiegokolwiek egzemplarza tejże pracy, niemożliwym stało się w ramach niniejszej rozprawy omówienie i odpowiednie przedstawienie - jak należy mniemać- niezrealizowanej publikacji U. Heyzmanna pt. *Kilka uwag nad literaturą historii kościelnej i prawa kanonicznego w Polsce*.

Również negatywny wynik w tym zakresie przyniosła kwerenda w Archiwum Uniwersyteckim Uniwersytetu Jagiellońskiego³⁹⁵.

4. Podsumowanie

Pierwszą pracę U. Heyzmanna, dotyczącą historii polskiego prawa kościelnego -będącą *nota bene* jego rozprawą habilitacyjną przedstawioną w roku 1859 na Wydziale Uniwersytetu Lwowskiego- stanowiło studium ustawodawstwa celibatowego Kościoła polskiego na przestrzeni wieków. Została ona napisana jeszcze w języku niemieckim, a była nie tylko w chwili jej powstania, ważną pracą źródłową, opartą na szczegółowym studium materiałów archiwalnych znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej pozostawających do momentu jej powstania w dużej mierze nieopracowanymi, co tym samym czyni ją również z dzisiejszej perspektywy, szczególnie cenną w aspekcie naukowo-poznawczym, a to ze względu brak w

³⁹⁵ Tam też autor niniejszej rozprawy doktorskiej konsultował tę kwestię osobiście z dr P. M. Żukowskim, autorem cytowanego wielokrotnie monumentalnego opracowania, zawierającego biogramy profesorów prawa UJ z lat 1780-2012, por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt.

dzisiejszym polskim piśmiennictwie - z wyjątkiem, może przedłożonej w roku 1948 na KUL przez bp. W. Wójcika rozprawy doktorskiej na podobny temat- szczegółowego studium historii prawodawstwa legackiego i synodalnego na ziemiach polskich w odniesieniu do kwestii celibatu. Inną inną ważną pracę U. Heyzmanna dotyczącą historii prawa kościelnego w Polsce stanowił jego artykuł z roku 1869 dotyczący kwestii promulgacji w wieku XVI w Polsce uchwał Soboru Trydenckiego. Również ta praca została opublikowana przez U. Heyzmanna w języku niemieckimi na łamach cieszącego się dużym uznaniem w fachowych kręgach zarówno wówczas jak i dzisiaj czasopisma *Archiv für katholisches Kirchenrecht* (AfKkR). Jej znaczenie polegało na tym przede wszystkim na tym, że U. Heyzmann swoim artykułem zajął bardzo jednoznaczne stanowisko w zarysowującym się w ówczesnej polskiej historiografii prawniczej sporze, co do tego, na którym konkretnym synodzie prowincjonalnym recypowano formalnie do ustawodawstwa Kościoła Polskiego poszczególne dekrety *Tridentinum*, jak również w odniesieniu do kwestii tzw. rezerwacji tj. czasowych wyłączeń w zakresie zastosowania na gruncie polskiego kościoła partykularnego szczegółowych regulacji *Tridentinum*. Jeżeli zaś w odniesieniu do kwestii recepcji uchwał trydenckich w Polsce przyjmuje się w współczesnej polskiej historiografii w zasadzie jednomyślnie, że zostały one przyjęte przez Kościół Polski na synodzie w Piotrkowie w roku 1577, a nie jak twierdzili jeszcze w połowie XIX wieku niektórzy autorzy dopiero na synodzie piotrkowskim w roku 1621, jest to niewątpliwie w jakiejś mierze też zasługą m.in. omawianej tu publikacji U. Heyzmanna, która uwzględniając przy tym autorytet, jaki przypadał swego czasu jej autorowi, jako szefowi katedry Prawa Kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, z pewnością przyczyniła się do popularyzacji i utrwalenia w literaturze tego właśnie poglądu dotyczącego wspomnianej kwestii, t.j. kwestii czasu i miejsca, w którym miało dojść do wspomnianej formalnej recepcji do ustawodawstwa Kościoła Polskiego, jako kościoła partykularnego odnośnych dekretów *Tridentinum*. W odniesieniu zaś do pytania o znaczenie publikacji tejże pracy z ówczesnej perspektywy na szczególne podkreślenie zasługuje to, że ukazała się ona w języku niemieckim w wiodącym zarówno wówczas jak i - jak się okazuje również obecnie - czasopiśmie naukowym poświęconym problematyce prawa tak kościelnego, kanonicznego oraz historii tegoż prawa a mianowicie w *Archiv für katholisches Kirchenrecht*, (AfKkR), w sytuacji braku samodzielnego bytu państwowego państwa polskiego a co za tym idzie swobodnego rozwoju tak kultury jak i przede wszystkim badań historycznych nad rodzimą, historią Kościoła Polskiego przyczyniało się niewątpliwie do swego rodzaju popularyzacji i upowszechniania w międzynarodowym obiegu naukowym i odpowiednio w kręgach kościoła powszechnego

świadomości o świetnej przeszłości tak Kościoła Polskiego jak i nie istniejącego od prawie stu lat Państwa Polskiego.

Rozdział III. Prace U. Heyzmanna dotyczące historii powszechnego prawa kanonicznego

W badaniach naukowych, jak i dorobku piśmienniczym U. Heyzmanna problematyka historii powszechnej prawa kanonicznego zajmowała niewątpliwie istotną rolę.

On sam uchodził w oczach jemu współczesnych niewątpliwie cieszącego się dużym uznaniem znawcę tejże historii, dysponującego przy tym bardzo obszerną, niemal erudycyjną wiedzą nie tylko z zakresu historii prawa kanonicznego, ale historii Kościoła i to nie tylko Kościoła katolickiego, ale również innych Kościołów chrześcijańskich, w tym Katolickich Kościołów wschodnich, Prawosławia i Kościołów protestanckich.

W dorobku piśmienniczym zachowały się zasadniczo dwa (trzy)³⁹⁶obszerne opracowania dotyczące tego obszaru, a są to wykłady prawa kanonicznego wydane po raz pierwszy w roku 1870, a po raz drugi w roku 1875 - przy czym w tym wypadku zakres omawianej materii został, w stosunku do wydania z 1870, częściowo rozszerzony - oraz pracą dotyczącą prawa azylu kościelnego z roku 1879.

O ile w odniesieniu do tej ostatniej pozycji³⁹⁷ nie można mieć jakiegokolwiek wątpliwości, co do autorstwa wszystkich sformułowań zawartych w tejże pracy, gdyż jest to praca wydana przez niewątpliwie uznaną serię wydawniczą, tj. w cyklu edycyjnym *Pamiętników Akademii Umiejętności* w Krakowie (Wydziały Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny) i w sposób oczywisty sygnowana przez konkretnego autora, czyli w tym wypadku U. Heyzmanna, to oba wspomniane wydania wykładu akademickiego *Prawo kanoniczne* mają zgoła inny charakter, stanowią bowiem przykład bardzo rozpowszechnionej w ówczesnym życiu akademickim praktyki wydawania wykładów profesorów uniwersyteckich w formie notatek (skryptów) częściowo chałupniczym sposobem, tj. tak jak w omawianym przykładzie tzw. techniką litograficzną, a następnie udostępnianą odpłatnie zainteresowanym studentom. Będąc przedmiotem zainteresowania dwa wydania wykładu U. Heyzmanna *Prawo kanoniczne* z roku 1870 i 1875, mają niewątpliwie charakter takich notatek, sporządzonych zapewne przez słuchacza (studenta), a następnie w celu ich powielenia, przepisanych w odpowiednio wielu egzemplarzach. Tym samym należy przyjąć,

³⁹⁶ Powyższe rozróżnienie dotyczy, dwóch kolejnych wydań *Prawa kanonicznego*, o czym mowa poniżej.

³⁹⁷ Omówionej poniżej w punkcie, rozdział III. 2.

że oddają one, co do zasady, treść wykładów prowadzonych przez U. Heyzmanna na Uniwersytecie Jagiellońskim, i to, jeśli nawet nie wszystkie użyte w nim sformułowania w ich aspekcie literalnym pochodzą bezpośrednio od samego U. Heyzmanna. Z drugiej jednak strony nie ma żadnych wątpliwości, co do autorstwa tych wykładów w znaczeniu ich pochodzenia od naszego autora. Przemawia bowiem za tym po pierwsze fakt, że są one od blisko 150 lat udostępniane przez Bibliotekę Jagiellońską, jako wykład autorstwa tegoż U. Heyzmanna, po drugie samo zaś to autorstwo nie jest przez nikogo w literaturze w jakikolwiek sposób poddawane w wątpliwość³⁹⁸. Jednocześnie za bliższym przedstawieniem treści tejże pracy w ramach niniejszego opracowania przemawia jej kompleksowość i bogactwo treściowe.

1. Prawo kanoniczne (wykład)

Jak była o tym mowa, zachowały się zasadniczo dwa wydania wspomnianego wykładu *Prawa kanonicznego*, i tak, wersja krótsza z roku 1870 i wersja w pewnym znaczeniu dłuższa z roku 1875, przy czym różnice, co do zawartości obu tekstów polegają przede wszystkim na tym, że wydanie późniejsze, powtarzając w dużej części wywody zawarte w wydaniu z 1870, dodatkowo omawia inne zagadnienia nie poruszone w wydaniu wcześniejszym. Dotyczy to przede wszystkim szczegółowego omówienia zagadnień prawa konkordatowego. Poniżej omówione zostaną najistotniejsze myśli zawarte przede wszystkim w wydaniu z 1870 r., a następnie w niezbędnym zakresie również te kwestie, które w wydaniu z roku 1875 różnią się od wcześniejszego wydania lub ewentualnie nie były w nim zawarte.

I. Prawo kanoniczne (wykład) - wydanie z roku 1870

Całość omawianego tutaj wykładu U. Heyzmanna *Prawo kanoniczne* w wydaniu z 1870 roku obejmuje łącznie blisko 500 stron pisanych ręcznie, co wg dzisiejszych kryteriów

³⁹⁸ Charakterystyczne jest bowiem, że we wszystkich wykazach literatury dotyczących osoby U. Heyzmanna, pozycja ta jest wymieniana. por. przykładowo T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 68 zaś szczególnie dużo uwagi, jak była o tym mowa, poświęca A. Petrani, por. A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 177.

odpowiada około 220 stronom tzw. standardowego tekstu drukowanego w formacie A-4³⁹⁹. I składa się przy tym z następujących części: zwięzłego wstępu⁴⁰⁰, po którym następuje bardziej już obszernie omówienie pojęcia „prawo kanoniczne”⁴⁰¹ oraz „istotne znamiona Kościoła”⁴⁰², a następnie - po krótkim rozważaniu odnoszącym się do kwestii „objętość wyrazu (pojęcia) Kościół”⁴⁰³ - liczące łącznie kilkadziesiąt stron omówienie rozwoju Kościoła unickiego⁴⁰⁴, prawosławnego⁴⁰⁵ jak i Kościoła protestanckiego⁴⁰⁶. Następnie omówione zostają – w bezpośrednim nawiązaniu do samego pojęcia „prawo kanoniczne” - wybrane kwestie teoretyczno-prawne, odnoszące się tak do prawa w ogólności jak i do prawa kanonicznego *par excellence*⁴⁰⁷ oraz jako odrębna kategoria pojęciowa pojęcie „prawo kościelne”⁴⁰⁸. Bezpośrednio po tym przybliżone zostają przez U. Heyzmanna czytelnikowi - czy też słuchaczowi odnośnych wykładów - naistotniejsze pozycje ze współczesnego mu, jak i wcześniejszego piśmiennictwa odnoszącego się do obszaru prawo kanoniczne i kanonistyka, jako takiej⁴⁰⁹.

Po czym następuje z kolei bardzo obszerny, bo obejmujący ponad 300 stron tekstu, blok tematyczny pod zbiorczą nazwą „źródła prawa kanonicznego”⁴¹⁰, w ramach którego zostają scharakteryzowane, jako źródła prawa kanonicznego kolejno: teologia⁴¹¹, tradycja⁴¹², symbole - znaki wiary *Symbola fidei*⁴¹³, a w końcu źródła prawa kanonicznego we właściwym znaczeniu, a mianowicie „prawo ustawowe czysto kościelne” i to zarówno powszechne⁴¹⁴, jak i „prawo kościelne szczególne”⁴¹⁵, do którego co charakterystyczne U. Heyzmann zalicza również prawo zwyczajowe⁴¹⁶.

³⁹⁹ Tj. 30 wierszy po 60 znaków. Poniżej zaś tekst wykładu będzie cytowany według wydania oryginalnego przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej, syg. II 12383.

⁴⁰⁰ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 1-4.

⁴⁰¹ Które to pojęcie U. Heyzmanna wyprowadza z bezpośrednio z pojęcia Kościół, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 4-11.

⁴⁰² Tamże, s. 11-22; w tym miejscu należy podkreślić, że mówiąc o znamionach Kościoła U. Heyzmann ma na myśli tylko Kościół katolicki.

⁴⁰³ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 22-24.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 24-58.

⁴⁰⁵ Tamże, s. 58-70.

⁴⁰⁶ Tamże, s. 70-116.

⁴⁰⁷ Tamże, s. 116-124.

⁴⁰⁸ Tamże, s. 124-135.

⁴⁰⁹ Tamże, s. 135-148.

⁴¹⁰ Tamże, s. 167-464.

⁴¹¹ Tamże, s. 169-179.

⁴¹² Tamże, s. 179-184.

⁴¹³ Tamże, s. 184-187.

⁴¹⁴ Tamże, s. 193-383.

⁴¹⁵ Tamże, s. 383-448.

⁴¹⁶ Tamże, s. 448-464.

Właściwy wykład prawa kanonicznego rozpoczyna U. Heyzmann stwierdzeniem, *Znajomość prawa kanonicznego jest ważną dla każdego chcącego, czy to w publicznym, czy prywatnym zawodzie zająć stanowisko wszechstronnie wykształconego prawnika*⁴¹⁷. Podkreślając przy tym z naciskiem, szczególnie dla Polaków nie powinna by być znajomość wzniosłych instytucji kościoła katolickiego rzeczą małej wagi, dla Polaków należących do tego w przekonaniach religijnych niezachwianego narodu, który - jakkolwiek pod względem politycznym rozdrobiony- złączony jest silnym węzłem wspólnej wiary, nadziei i miłości⁴¹⁸.

Prawo kanoniczne zaś powinno być według niego traktowane, jako istotna część *składowa umiejętności prawniczej*⁴¹⁹, a w związku z tym jego znajomość jest niezbędna wszystkim osobom kształcącym się w zawodzie prawniczym, a chcącym osiągnąć, by wiedza ich była *harmonijną całością, była wszechstronną i gruntowną*⁴²⁰. U. Heyzmann dodaje do tego jeszcze stwierdzenie, że *znajomość nadto prawa kanonicznego nie może być dla nikogo obojętną w dzisiejszych czasach, kiedy religia tak jest zachwianą i zagrożoną, kiedy kwestye religijne stają się codziennymi, ustawicznie rozbieganymi i sądzonymi*⁴²¹, oraz jest to faktem niezaprzeczalnym, że *kościół i państwo w ścisłym zostają ze sobą stosunku wzajemności, tak iż ten nigdy nie potrafi ocenić trafnie politycznego położenia państwa, kto nie zbadał poprzednio stosunku jego do kościoła*⁴²².

Samo zaś prawo kanoniczne określane jest przez U. Heyzmann jako należące do rzędu nauk historycznych, a jednocześnie jako ogniwo pośrednie, *prawo pośredniczące* pomiędzy prawem rzymskim a prawodawstwem czasów mu współczesnych⁴²³. Dodając przy tym, że wpływ prawa kanonicznego jest rozpoznawalny w zasadzie wszędzie, a ma to dotyczyć

⁴¹⁷ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 1.

⁴¹⁸ Tamże; dodając przy tym bez podania nazwiska autora twierdzenie: *Zaprzijmy się katolicyzmowi - są słowa znanego polskiego publicysty- a stracim zaraz samoistność naszą dziejową, stracimy prawo do odrębności*, dodając przy tym jeszcze uwagę, że *nadto w Uniwersytecie naszym przedmiot ten i z tego względu uzyskał pewną szczególną cechę, że pierwszy publiczny wykład uniwersytecki był to właśnie wykład prawa kanonicznego Piotra Wysza w obecności króla i radnych*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 1.

⁴¹⁹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 2.

⁴²⁰ Tamże.

⁴²¹ Tamże, s. 3, wymieniając jednocześnie jako przykłady, aktualną sytuację w takich krajach, jak: Niemcy, Włochy, Szwajcaria, a nawet Austria- wymieniając w tym kontekście kwestię wypowiedzianego konkordatu z 1855 roku oraz zmiany ustrojowe obserwowane w czasach mu współczesnych, określane we współczesnej literaturze jako przejście do epoki konstytucyjnej, zaś przez niego określane jest jako *odradzanie się konstytucyjne*, tamże.

⁴²² Na uzasadnienie zaś tego stwierdzenia przywołuje U. Heyzmann z kolei słowa Napoleona I, którego określa przy tym jako *syna wielkiej rewolucji rugującej chrześcijaństwo*, a który miał wyrazić pogląd, że: *Bez religii nie masz państwa*, tamże.

⁴²³ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 3-4; Przedmiotowe stwierdzenie należy w aspekcie historyczno-dogmatycznym do jednego z najważniejszych w dorobku U. Heyzmann, odpowiednio też cytowane jest przez innych autorów, por. A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 177.

według jego słów, tak *prawa rodzimego polskiego*⁴²⁴, jak i prawa niemieckiego, jak i w zasadzie wszystkich nowszych prawodawstw⁴²⁵.

Przechodząc zaś już do bardziej szczegółowej analizy pojęcia prawo kanoniczne, U. Heyzmann stwierdza, że *ius ecclesiasticum, canonicum, pontificium, sacrum* jako takie wypływa z samego pojęcia Kościoła i pojęcia prawa⁴²⁶. Jednocześnie stawia pytanie o to, co należy rozumieć pod pojęciem kościoła? Przy czym jego odpowiedź na to pytanie jest na tyle daleko idąca, że próbując zdefiniować pojęcie kościoła, odwołuje się on do pojęcia religii. I tak religia jest według niego koniecznym warunkiem kościoła⁴²⁷. Sama zaś *idea kościoła* siłą rzeczy musi wypływać z religii. Religia zaś, według niego, ma być znajomością *istoty boskiej, z którą człowiek chce się pojednać i stać się jej podobnym. Ta wspólna wszystkim ludziom wiara w Boga jest konieczną podwaliną wszelkiej moralności, bez której o społeczeństwie ludzkim nie ma mowy*⁴²⁸. Religia ma być przy tym faktem historycznym, podczas gdy mitologia, raczej jedynie wstępem do historii każdego narodu. Odnosząc się do znaczenia religii w życiu poszczególnego człowieka, stwierdza, że *jest ona dla człowieka dobrodziejstwem nieocenionem, a zarazem podstawą etyki*⁴²⁹. Dodając jeszcze przy tym, że *etyka tych narodów stoi wyżej, których religia bardziej jest rozwiniętą. Człowiek nieczczący religii, zrywający ten węzeł łączący go z Bogiem i z wiecznością, nie może być szczęśliwym*⁴³⁰.

Następnie, rozróżniając między religijnością społeczeństw w epoce przed Chrystusem a religijnością zrodzoną wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa, stwierdza, że pomimo, iż to u wszystkich narodów czytamy o pierwszych objawieniach boskich⁴³¹, zaś u wszystkich, nawet najdzikszych narodów ślady owego pierwotnego objawienia woli bożej miały się zachować, wszystkim im łącznie z religią żydowską, według jego słów, chociaż

⁴²⁴ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 4, przy czym jako wyraz wpływu prawa kanonicznego na prawo polskie podaje treść statutów wiślickich.

⁴²⁵ Tamże; na przytoczenie przy tym zasługuje z pewnością użyte przez U. Heyzmanna sformułowanie, odnoszące się do przyczyn wspomnianego wszechogarniającego wpływu zasad prawa kanonicznego na ustawodawstwo późniejsze, i tak według jego słów: *Zasady bowiem jego [tj. prawa kanonicznego] owiane duchem chrześcijańskim są tak głęboko obmyślane, tak zastosowane do potrzeb życia ludzkiego, tak doświadczeniem i tylu wieków praktyką wydoskonalone, iż znając ich dążność wytłumaczyć sobie zdolamy przyczynę silnego wpływu, jaki wywarły na rozwój prawodawstwa świeckiego- publicznego i prywatnego, kryminalnego i cywilnego.*

⁴²⁶ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 4.

⁴²⁷ Tamże.

⁴²⁸ Tamże.

⁴²⁹ Tamże.

⁴³⁰ Tamże.

⁴³¹ Tamże, s. 6.

najdoskonalsza w starożytnym świecie⁴³², nie udało się uzyskać cechy powszechności, miały one bowiem zawsze cechę religii swojskie narodowej, zamykającej się w ciasnych ramach społeczeństwa, np. społeczeństwa żydowskiego⁴³³. Dopiero zaś *Chrystus Pan stał się założycielem religii, która przenikała wszystkich miłością, jednoczyła serca ludzkie, utworzyła żyjące społeczeństwa wszystkich ludzi, nie będąc jak poprzednie religie wyłącznem dobrodziejstwem pewnego kraju lub narodu, ale dobrodziejstwem całej ludzkości, światłem niebieskiem, mającem przyświecać wszystkim ludziom po wszystkie czasy*⁴³⁴. Tym samym nie ma już żadnych ograniczeń ani co do przestrzeni, ani co do czasu. *Religia chrześcijańska jest, przeto powszechną, katolicką Kościół chrześcijański ma cechę instytucji pozytywnej, nadanej; definicya jego nie może być a priori daną, lecz wypływa z jego założenia*⁴³⁵.

I dalej kontynuując swój - mający w tym miejscu niewątpliwie już jednoznacznie teologiczno-eschatologiczny charakter- wywód dotyczący źródeł prawa kościelnego (kanonicznego), w którym mowa jest między innymi o tym, że *jak koniecznem więc było dzieło odkupienia, tak koniecznym był kościół*⁴³⁶, zaś Chrystus jako nauczyciel, kapłan i król owego królestwa bożego na ziemi, wybrał z grona licznych swych uczniów dwunastu, na czele których postawił Piotra, oni zaś stanowić mają podstawę, na której kościół spoczywa⁴³⁷, Apostołowie przelali zaś władzę nadaną im przez założyciela kościoła na swych prawych następców i tak powstało społeczeństwo ożywione ciągłą obecnością Chrystusa, spełniająca i prowadząca dzieło przez niego założone, urzeczywistniające ideę Boga na ziemi⁴³⁸, którego jedynym celem jest zrealizowanie religii chrześcijańskiej wykładającej nam obowiązki względem Boga, bliźniego i siebie, zaś *Chrystus Pan udoskonalił Stary Testament i wzniósł na jego zasadach nowy kościół chrześcijański, on wprowadził nowe prawo, prawo łaski, które ma trwać aż do końca świata usque ad consumationem saeculi*⁴³⁹, w końcu stwierdzić, że na

⁴³² Tamże.

⁴³³ Tamże.

⁴³⁴ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 7; U. Heyzmann uzupełnia przy tym powyższy wywód odwołaniem do konkretnego fragmentu *Ewangelii* św. Mateusza (Mt 27, 19-20), a mianowicie stwierdzenia, iż Chrystus polecił swym uczniom nauczać wszystkie narody i obiecał im swą pomoc po wszystkie dni aż do skończenia świata.

⁴³⁵ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 7.

⁴³⁶ Tamże, s. 8.

⁴³⁷ Tamże.

⁴³⁸ Tamże; do tego dodaje jeszcze następujące stwierdzenie odnoszące jak sam to formułuje do nauki o założeniu kościoła: *Kościół jest więc społecznością czcicieli Chrystusa, społecznością spełniającą założone przez Chrystusa dzieło zbawienia, czyli inaczej kościół jest społecznością wiernych, w której niewidzialna głowa, Chrystus, za pomocą apostołów i ich następców pod widzialną głową papieża przemieszkują i królują. Zjednoczenie Chrystusa z kościołem trwa wiecznie. Należąc do kościoła chrześcijańskiego, ludzie mogą korzystać z dzieła odkupienia*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 9.

⁴³⁹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 9.

tej podstawie utworzył się kościół, który starając się sprzeczyć, jaka dotąd między wolą Boga a ludzką zaszła, z wolna usuwać, utworzył i w kolei wieków rozwinął swoją ustawę, przepisując i oznaczając porządek, formę i granicę wszystkich szczebli władzy duchownej⁴⁴⁰. Kończy zaś U. Heyzmann wspomniany wywód - dotyczący z jednej strony nauki o założeniu kościoła⁴⁴¹ a z drugiej pochodzenia prawa w kościele jako takiego - stwierdzeniem, że skutkiem i wynikiem tego było prawo kościelne. Wyrosło ono ... na własnym gruncie, utworzyło jednolitą całość, w które się i duch kościoła i jego historia odbija⁴⁴².

Bezpośrednio po tym przechodzi z kolei U. Heyzmann do omówienia kwestii znaczenia pojęcia (słowa) „Kościół” w jego wielorakich interpretacjach spotykanych w piśmienictwie. I tak może ono, wg niego, oznaczać, 1) kościół w materialnym znaczeniu tj. miejsce zgromadzenia wiernych zjednoczonych w modlitwie ze swoim kapłanem⁴⁴³ 2) zgromadzenie wszystkich wiernych chrześcijan żyjących na ziemi⁴⁴⁴, 3) zespolenie wszystkich wiernych, a więc kościół walczący (*ecclesia militans*) kościół cierpiący (*eccl. patiens*) i kościół tryumfujący (*eccl. Triumphans*)⁴⁴⁵, 4) pewną część kościoła, mianowicie duchownych przeznaczonych do nauczania i prowadzenia wiernych (*ecclesia docens, ad docendum et ducendum*) - podkreślając jednak, że jego zdanie, jest to co do zasady niewłaściwe użycie słowa Kościół⁴⁴⁶.

Zaznaczając - co w pewnym stopniu można też interpretować, jako swego rodzaju niedwuznaczną relatywizację przez samego U. Heyzmanna jego własnych wywodów dotyczących definicji pojęcia Kościół - poprzez stwierdzenie, że jest ona *podana ze stanowiska katolickiego*⁴⁴⁷, przechodzi on z kolei do stosunkowo obszernego omówienia - sześciu wg niego istotnych znamion Kościoła katolickiego, którymi kolejno mają być następujące jego cechy,

⁴⁴⁰ Tamże.

⁴⁴¹ Tamże.

⁴⁴² Tamże, s. 9-10.

⁴⁴³ Używając w tym kontekście pięknego określenia: *miejsce zgromadzenia wiernych zjednoczonych w modlitwie ze swoim kapłanem przede wszystkim podczas spełniania przez tegoż niekrwawej ofiary naszego przymierza*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 10.

⁴⁴⁴ Tamże.

⁴⁴⁵ Tamże.

⁴⁴⁶ Tamże; rozważając zaś kwestie źródłosłowu wyrazu polskiego kościół to podaje, że według O. Lindego ma pochodzić ono od słowa kość, bo kościoły stoją na kościach męczenników, tamże. Por. ponadto tamże wywody U. Heyzmanna dot. pochodzenia słowa kościół *ecclesia* tak w języku niemieckim, greckim, ale i starosłowiańskim, por. tamże, s.10-11.

⁴⁴⁷ Tamże, s. 11; przy czym sam U. Heyzmann w tym kontekście stwierdza jedynie, iż niektórzy kanoniści podawać mają nieco odmienne definicje, które mają dawać się zastosować do różnych wyznań chrześcijańskich, niemniej nie przytaczając tychże definicji.

1. Kościół przez Chrystusa założony mający na celu uświęcenie - według jego sformułowania *uświętobliwienie- rodu ludzkiego* posiada cechę instytucji boskiej, a jako Kościół prawdziwy jest Kościołem widzialnym (*ecclesia visibilis*)⁴⁴⁸, i to mimo tego, że Kościół nazywany jest mistycznym ciałem Chrystusa, jego widzialność należy bowiem do istoty Kościoła⁴⁴⁹. Chrystus ustanowił widzialną głowę w osobie Piotra św. i przydał mu do pomocy apostołów, a po ich śmierci innych przełożonych kościoła. Oni też tworzą widzialny episkopat, *od którego pojęcie kościoła jest nierozdzielne i który także jest widzialnym- członkowie kościoła są widzialnymi a wreszcie i sakramenta św. przyjmują się pod postacią widzialną. Nadprzyrodzona łaska Boga, której przez przyjęcie sakramentów doznajemy, tem pewniej działa za pomocą takich widzialnych znaków*⁴⁵⁰.

2. Jako Kościół prawdziwy, Kościół katolicki posiada cechę świętości. Założycielem jego jest ideał świętobliwości - Chrystus. Nauka jego jest prawdziwa i święta prowadzi do *uświętobliwienia* ludzi przez Ducha św. Sakramenta są święte, a według nauki kościoła wchodzi w skład jego i święci */eccl. triumphans/*⁴⁵¹. Kościół jest święty, bo jego nauka nie jest wymysłem ludzkim, lecz dziełem Boga. Cele jego są bowiem nadprzyrodzone, a środki święte⁴⁵².

3. Kościół jest powszechny */Ecclesia catholica/*, bo nie ogranicza się do żadnego czasu i miejsca (kraju), ma bowiem, na całej ziemi swoich wyznawców⁴⁵³.

4. Kościół cechuje jedność. Jeden przez Chrystusa założony jest kościół, którego zadaniem jest, stać się powszechnym w uznaniu jednego celu i jednej wiary, jednego

⁴⁴⁸ W tym kontekście przytacza fragment Ewangelii św. Jana 1,14 *a słowo ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 12.

⁴⁴⁹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 12.

⁴⁵⁰ Tamże. Do tego jeszcze dodaje stwierdzenie, że: *Prawdziwymi członkami kościoła są ci, którzy nie tylko zewnątrz do kościoła należą, ale także wewnątrznie ożywieni są zasadami tego kościoła. Pewną jest rzeczą, że sama nazwa chrześcijan bez czynów chrześcijańskich i bez wiary do zbawienia nie wystarczy, jak znów z drugiej strony, że żywe pragnienie połączenia się z kościołem znajdzie u Boga uznanie. (...) Według ludzkiego sposobu widzenia rzeczy i złych za członków kościoła uważać należy, jeżeli zewnątrznie znakiem chrztu z nim się połączyli. Kto jest prawdziwym członkiem kościoła, tylko Bóg może osądzić, co ze swojej strony uzupełnia ponadto dosłownym cytatem w oryginale słów kardynała Roberto Francesco Bellarmino, objaśniającego Augustyna św. /De eccl. mil./: Notandum autem est, ecclesiam esse corpus vivum, in quo est anima et corpus. Et quidem anima sunt interna dona spirytus sancti, fides, spes, caritas; corpus sunt externa fidei profesio et communicatio sacramentorum*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 13.

⁴⁵¹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 13-14.

⁴⁵² Tamże, s. 14.

⁴⁵³ Do tego dodaje U. Heyzmann stwierdzenie -tamże- że cel Kościoła jest wieczny, co według niego ma mieć oparcie w słowach Chrystusa z Ewangelii...: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św., a ja jestem z wami aż do skończenia świata.*, por. Mt 28, 19-20.

zarządu, jednej widomej i niewidomej głowy, tych samych sakramentów⁴⁵⁴. W nauce prawa kanonicznego rozróżnia się przy tym między jednością wiary /*unitas fidei*/ i jednością pokoju, czyli życia /*unitas pacis seu communionis*/. Jedność wiary ma - jak wywodzi dalej w tym kontekście U. Heyzmann- polegać na tym, że Kościół jest najdokładniej zorganizowaną, żyjącą całością, zaś koniecznym warunkiem każdej żyjącej organizacji jest jedność.⁴⁵⁵ I dalej charakteryzując dokładniej pojęcie jedności wiary stwierdza, że Chrystus Pan potrójną dał władzę Kościołowi, 1. nauczania /*potestas magisterii*/ 2. władzę święcenia /*potestas ordinis*/ i 3. władzę rządzenia /*potestas jurisdictionis*/. Jedność wiary polega, więc na wspólnym uznaniu potrójnej tej Kościoła dążności tj. na uznaniu jednej i tej samej nauki wiary i obyczajności /dogmatyki i etyki/, na uznaniu jednej i tej samej służby bożej, jednej i tej samej hierarchii i władzy królewskiej. Rozumie się, że ta jedność odnosi się do nauki stanowiącej istotę Kościoła /*sacra interna*/, do tego, czego Chrystus przez apostołów bez względu na miejsce i czas nauczał, a co Kościół prawdami dogmatycznymi zowie⁴⁵⁶. Zaś wszystkie inne - U. Heyzmann używa tu określenia niedogmatyczne prawdy- mają być tylko środkami do osiągnięcia głównego celu Kościoła tj. jedności i czystości wiary⁴⁵⁷. Mogą one przy tym stosownie do potrzeb ulegać odpowiednim zmianom i modyfikacjom, mogą być nawet w razie potrzeby całkiem zniesione. W odróżnieniu zaś od poprzednich są określane, jako *sacra externa*⁴⁵⁸. A dotyczyć ma to przede wszystkim kwestii liturgii i karności kościelnej. Zasadą Kościoła jest więc reguła, *In principalibus unitas, in accessoriis varietas. Unitas dogmatis, diversitas rituum*⁴⁵⁹. Przejawem jedności Kościoła ma być jedność życia kościelnego, objawiająca się według U. Heyzmanna w związku duchowym, w którym wszyscy wierni zostają za pośrednictwem biskupów z głową kościoła⁴⁶⁰, a ponadto we wspólności między członkami Kościoła widzialnego z członkami Kościoła na tamtym

⁴⁵⁴ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 14.

⁴⁵⁵ Tamże.

⁴⁵⁶ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 14-15.

⁴⁵⁷ Tamże, s. 15.

⁴⁵⁸ Tamże.

⁴⁵⁹ Przy czym, jak U. Heyzmann przy tym dodaje: Ta *unitas* nie jest przeto *uniformitas*, por. tamże.

⁴⁶⁰ Tamże; przejawy owej jedności Kościoła widzi on przy tym, tak w zwyczaju przesyłania sobie pomiędzy biskupami listów pasterskich / *epistolae pastorales*- / *commendatitiae*, *communicatoriae*, *pacificae*, *reverendae*, określanymi również *formatae*/, ponadto w obowiązku wszystkich biskupów przynajmniej raz w życiu odbycia *ad peregrinationem romanam ad visitanda limina Apostolorum*, jak i obowiązani są biskupi zdawać papieżowi periodycznie sprawę ze stanu swoich diecezji. A to wszystko to odbywa się w celu utrzymania i zachowania jedności Kościoła, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 16.

świecie przebywających⁴⁶¹. Następnie U. Heyzmann stwierdza jeszcze, że w odniesieniu do kwestii mistycznego związku Chrystusa z Kościołem, używane w tym zakresie w jego czasach porównania, mające wyrazić tenże jedność, i tak dla jednych ścisły związek Chrystusa z Kościołem- ma być *połączeniem się głowy z ciałem*, a dla innych *najczystsza nierozwiązalną monogamią*⁴⁶², jak i rozważa szczegółowo kwestię obowiązywania nauki o jedności Kościoła chrześcijańskiego wobec obiektywnego faktu istnienia różnych wyznań chrześcijańskich⁴⁶³.

5. Kościół jest apostołski w tym znaczeniu, że pochodzi od apostołów, co jest historycznie udowodnione. Apostolstwo to w kościele chrześcijańskim bez przerwy się utrzymuje, bo skoro apostołowie dług śmierci spłacili, mianowali

⁴⁶¹ Przejawiać się ma to przy tym według niego z jednej strony w nakazie Kościoła odprawiania modłów za duszami przebywającymi w czyśćcu, a z drugiej strony w nakazie proszenia świętych pańskich o ich wstawiennictwo, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 16.

⁴⁶² Tamże.

⁴⁶³ Przy czym U. Heyzmann rozróżnia w sposób wyraźny między stanowiskiem Kościoła katolickiego i innych kościołów w odniesieniu do tejże kwestii. Otóż Kościół katolicki wierząc, że jeden tylko założony został kościół chrześcijański, uważa wszystkich ważnie ochrzczonych, chociażby nie byli katolikami (np. protestantów) za członków kościoła i stosuje, przeto do nich swe ustawodawstwo, przy czym przejawiać ma się to przede wszystkim w sytuacji, gdy chrześcijanin niekatolik wchodzi w bliższy kontakt z Kościołem katolickim, np. przez zawarcie małżeństwa z osobą religii katolickiej, czy też publicznie wyrażanej postawie papieża wystosowyjących do chrześcijan niekatolików, zaproszenia na sobory ekumeniczne -jako przykład podaje przy tym List apostołski p. Piusa IX *ad omnes episcopos ecclesiarum riyus orientalis communionem cum Apostolica Sede non habentes*, z 8 września 1868, jak również list tegoż papieża *ad omnes protestantes aliosque acatholicos* z 13.09.1868, wzywający niekatolików do przybycia na sobór Watykański (I), lub też w czasach mu współczesnych zamieszczone w liście papieża Piusa IX do cesarza Wilhelma z 07.08. 1873r. sformułowanie, że *każdy, kto chrzest otrzymał, należy do papieża*. Z kolei wskazując na treść datowanej na 03.09. 1873 odpowiedzi cesarza niemieckiego na powyższy list papieski U. Heyzmann stwierdza, że część chrześcijan niekatolików *de facto* podziela powyższe stanowisko Kościoła katolickiego, inni jednak sa - co U. Heyzmann podkreśla z całą mocą, są zdecydowanie innego zdania, por. tamże, s. 17-19; ponadto, jako godny zacytowania wydaje się następujący fragment wywodów U. Heyzmanna, z *tego co dotąd powiedziano, wcale nie wypływa, aby kościół katolicki nie uważał za błędnych tych chrześcijan, którzy faktycznie do niego nie należą i pomimo wezwania należeć nie chcą. Nie można, przeto podzielać zdania tych, którzy bezwzględnie twierdzą, że wszystkie wyznania chrześcijańskie pomimo sprzeczności, którymi się od siebie różnią, jeden tylko stanowią kościół. Tak np. utrzymuje sławny kanonista protestancki Richter. Zapatrywanie się takie na rzecz - pominąwszy już, że jest płaszczykiem pokrywającym religijny indyferentyzm- całkiem jest niejasne. Że się ze wspólności tych zasad, które ze zwolennikami innych wyznań dzielimy, cieszyć należy, że wspólność tę najstaranniej utrzymywać wypada, że według nauki Chrystusa także innowierców, jako bliźnich naszych miłować winniśmy, odróżniając błąd od błędnych, to jest prawdą niezaprzeczoną, to wszystko, jednakże jeszcze nie wystarcza, do ustalenia pojęcia o bezwzględnej jedności kościoła ze wszystkich wyznań chrześcijańskich złożonego ze stanowiska teologicznego. Tu bowiem, na polu umiejętności teologicznej, uważa każde wyznanie swoje pojmowanie religii chrześcijańskiej za jedynie prawdziwe, wykluczając każde inne; gdyby bowiem owych zdań, któremu się od innych wyznań wyróżnia, nie uważało za istotne, tem samem podkopałoby własny swój byt. Rzecz ta zostaje w pewnym związku z tzw. tolerancją. Jeżeli już mówimy o tolerancji chrześcijańskiej w tem znaczeniu, iż - odróżniając błąd od błędnych - błąd odrzucić a błędnych miłować należy, iż potępić należy użycie wszelkich środków przymusowych w celu wpajania innym własnych przekonań religijnych, uprzytomniając sobie wzniosłe Laktancyjusza słowa:» *Religio cogi non potest. Si animus adversus, jam sublata, jam nulla est*«, to z drugiej strony niemniej jest pewną, że niema tolerancji na polu teologii, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 19-20.*

następców, którzy znów następców naznaczali itd. Jest to nieprzerwana kolumnada, na której kościół stoi⁴⁶⁴.

6. Kościół jest niezbędny (konieczny) do zbawienia. Dlatego powstało kapłaństwo, ożywione ciągłą obecnością Ducha Św., aby się wznosiło w swoich wyrokach ponad ciasny i niedoskonały zakres ludzkich mniemań i doprowadzało ludzi do boskiego przeznaczenia. Ponieważ zaś jeden kościół ma trwać wiecznie i być powszechnym, musi być też koniecznym; jeżeli ma być koniecznym warunkiem zbawienia, to musi być nieomylnym, bo zbawienie leży w prawdzie. Stąd zasada, *Extra ecclesiam catholicam nulla salus*⁴⁶⁵.

Przechodząc z kolei do wyjaśnienia znaczenia pojęcia kościół - sam w tym kontekście mówi o *objętości wyrazu kościół*⁴⁶⁶ - wylicza U. Heyzmann różne możliwe znaczenia, w jakich pojęcie to używane bywa przez kanonistów. I tak, według niego, dzielą oni, w zależności od przyjętego kryterium kościół na:

1. Kościół widomy, *eccl. visibilis*, przy czym w tym ujęciu przez Kościół widomy rozumiany jest Kościół walczący, *eccl. militans*- i Kościół niewidomy, *eccl. invisibilis* przez niewidomy zaś Kościół cierpiący, *eccl. patiens* i Kościół tryumfujący, *eccl. triumphans*.

2. Kościół nauczający, *eccl. docens*, złożony z duchownych, na których czele stoi papież i kościół uczący się, *eccl. discens*, złożony z reszty wiernych.

3. Kościół wojujący dzielą znów na kościół powszechny, *eccl. universalis* i częściowy, *eccl. particularis*⁴⁶⁷. Przy czym U. Heyzmann dodaje ze swojej strony jeszcze, że jednak ściśle wzięwszy ten podział jest niestosownym i chyba, dlatego się go używa, że każdy naród ma swą odrębną historię kościelną⁴⁶⁸, według niego bowiem, tak *ecclesia universalis*, jak *particularis* jest *composita*, tj. składająca się z wielu

⁴⁶⁴ Tamże, s. 21.

⁴⁶⁵ Tamże; odnosząc się zaś do powyższego sformułowania, U. Heyzmann stwierdza ponadto: *Nie jest to odpowiedź na pytanie, kto będzie zbawionym; gdyż to tylko Bóg wszystko wiedzący i sprawiedliwy rozstrzyga (...), lecz odpowiedzią na pytanie: jakim sposobem można być zbawionym. Jeśli bowiem uważamy Chrystusa za ideał świętości, to byłoby bluźnierstwem utrzymywać, że są lepsze środki zbawienia, aniżeli środki przez Chrystusa podane*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 21-22.

⁴⁶⁶ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 22.

⁴⁶⁷ Tamże, s. 23; przy czym według jego słów: *Pierwszy obejmuje wszystkich wiernych na ziemi, drugi wiernych należących do pewnej narodowości stanowiących jedną część kościoła powszechnego np. kościół polski, francuski itd.*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., 23-24.

⁴⁶⁸ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 24.

pojedynczych Kościołów, w przeciwstawieniu do *ecclesia simplex*, obejmujący wiernych jednej gminy kościelnej⁴⁶⁹.

4. Ze względu na obrządek Kościół dzieli się zaś na, rzymski, *eccl. accidentalis* i wschodni, *unicki, orientalis*, które mają znów inne podziały. I tak Kościół rzymsko-katolicki, czyli łaciński, zachodni obejmuje różne obrządki, jako to, a) *ritus ambrosianus* /we Włoszech północnych/ b.) *ritus mozarabicus* /w Hiszpanii/ i c.) obrządki różnych zakonów itd⁴⁷⁰. Kościół zaś unicki rozpada się na, a.) grecko katolicki (który się znów dzieli na, α.) grecko słowiański, β.) greko melchicki i γ.) Italogrecki) b.) ormiański, c.) syryjski, d.) chaldejski, e.) Koptów, f.) Maronitów.

Następnie w ramach zachowanych zapisków omawianego tu wykładu prawa kanonicznego, następuje kilkudziesięciostronicowy wykład historii Kościołów niekatolickich⁴⁷¹, w tym w szczególności Kościoła unickiego, jak i protestanckiego⁴⁷², zawierającego przy tym bardzo interesujące informacje i fakty odnoszące się do szeroko rozumianych dziejów Kościoła (Kościółów) chrześcijańskiego⁴⁷³, które jednak z oczywistych względów w ramach niniejszego opracowania nie mogą zostać omówione w sposób szczegółowy⁴⁷⁴.

Niewątpliwie, jako godne omówienia, a przy tym bliżej analizy z dalszej części jego wykładu prawa kanonicznego, wydają się z kolei te pasáže, w których poprzedzając szczegółowe wywody dotyczące pojęcia prawa kościelnego, czy też prawa kanonicznego, przedstawia swoje rozważania o charakterze dogmatycznoprawnym, poświęcone pojęciu prawa w ogólności, jego odniesieniu do etyki, czy też prawu ustawowemu, oparte jednak - jak sam podaje- przede wszystkim na podstawie poglądów dawnych kanonistów⁴⁷⁵. I tak, według jego słów, wyraz *prawo* oznacza tak w podmiotowym jak przedmiotowym znaczeniu wspólną i

⁴⁶⁹ Tamże.

⁴⁷⁰ W tym wypadku przytoczone są dosłownie używane przez U. Heyzmanna sformułowania, tamże.

⁴⁷¹ Tamże, s. 24-116.

⁴⁷² Tamże, s. 70 i nast.

⁴⁷³ Jako przykład w tym zakresie można by potraktować rozważania U. Heyzmanna dotyczące historii protestantyzmu, jak i rozwinięte przez U. Heyzmanna na marginesie przedstawiania sytuacji innowierców w różnych krajach, w tym w ówczesnym USA, czy Republice Haiti wywody dot. pozycji prawnych różnych kategorii chrześcijan niekatolików. Odwołując się przy tym do klasycznego wówczas podziału innowierców na *receptos*, *toleratos* i *reprobatos*, charakteryzuje następnie przysługujące im w różnych państwach prawa, por. tamże, s. 111-113; czy też - zresztą odrzucaną przez niego- kategorię pojęciową podziału na kościół naturalny, czyli na czystym rozumie oparty i na kościół pozytywny, czyli ustanowiony, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 113-116.

⁴⁷⁴ W metodologicznym aspekcie nie bez znaczenia jest fakt, że podane tam informacje częstokroć nie dotyczą bezpośrednio ani prawa kanonicznego, ani prawa jako takiego, ani też historii Kościoła katolickiego w ścisłym znaczeniu, a odnoszą się, jak o tym wspomniano do szeroko rozumianych dziejów kościoła (kościółów chrześcijańskich).

⁴⁷⁵ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 118.

zewnątrzną obyczajowość (moralność) pewnego społeczeństwa, upoważnienie osoby do tych wszystkich działań, przy których stan towarzyski składający się z ludzi wolno działających istnieć może Prawo jest obyczajowością wspólną i zewnątrzną. Wspólną, bo nie odnosi się do jednego tylko człowieka, ale do ogółu⁴⁷⁶. Podczas gdy etyka dotyczy poszczególnego człowieka i ma za zadanie przeniknąć człowieka aż do najskrytszych głębin jego wewnętrznego życia, tak prawo odnosi się do interesu ogółu, traktując z kolei pojedynczego człowieka, jako część całego społeczeństwa⁴⁷⁷. W prawie tkwi żywioł etyczny, to też nazwalismy prawo moralnością, lecz zewnątrzną moralnością, a to dlatego, albowiem przedmiotem prawa mogą być tylko czyny ludzkie objawiające się na zewnątrz⁴⁷⁸. Prawo bowiem nie wchodzi w przyczyny i pobudki wewnętrzne ludzkich działań, co jest właśnie zadaniem etyki. Dlatego też nazywają prawo zewnątrznym prawidłem czynów ludzkich. Prawo jest zatem miarą i prawidłem naszych powinności i obowiązków, *ratio recte agendorum aut omittendorum*, gdyż każdemu prawu odpowiada obowiązek /*officium* nie obligatio/, który znów może być ogólny, czyli ujemny /*negativum*/ albo szczególny, czyli dodatni /*positivum*/ tak jak prawo, *jus*, jest albo bezwzględne /*absolutum*/ albo względne /*respectivum, relativum*/⁴⁷⁹.

Z kolei jako prawo ustawowe należy rozumieć przykazanie ogólne, sprawiedliwe i trwałe, ogłoszone dla dobra towarzystwa [społeczeństwa- uwaga E.B.] przez tego, który ma prawo rządzenia⁴⁸⁰. Tak więc - według niego - po pierwsze, naprzód wiec ustawa jest przykazaniem. Mogą być przykazania niemające cechy prawa (np. miłuj bliźniego), ale nie ma prawa bez przykazania⁴⁸¹. Po drugie, prawo ustawowe co do zasady ma być przykazaniem powszechnym *jura non in singulas personas, sed generaliter constituuntur*⁴⁸². Po trzecie, prawo ustawowe powinno być sprawiedliwym⁴⁸³. Po czwarte, prawo ustawowe powinno by

⁴⁷⁶ Tamże, s. 116; na marginesie należy zauważyć, że użyte w powyższym cytacie sformułowanie *stan towarzyski* należy rozumieć, jako społeczeństwo, wspólnota społeczna.

⁴⁷⁷ Tamże.

⁴⁷⁸ Tamże, s. 116-117; przy czym U. Heyzmann dodaje w tym miejscu jeszcze następującą uwagę: *nawet prawo karne wchodzi w zamiary i pobudki wewnętrzne wtedy tylko, jeżeli zamiary te w jakikolwiek bądź sposób na zewnątrz manifestować się poczęły*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 118.

⁴⁷⁹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 117; charakteryzując zaś dalej pojęcie tak rozumianego obowiązku, stwierdza U. Heyzmann z kolei: *obowiązek ten jest to potrzeba czynienia lub nieczynienia, gdyż człowiek jako istota zmysłowo-rozumna, posiadając prawne używanie swej wolno władności, musi toż samo używanie jej każdemu człowiekowi/ równie jako istotie zmysłowo rozumnej/ przyznać*.

⁴⁸⁰ Tamże, s. 118.

⁴⁸¹ Tamże.

⁴⁸² Tamże, s. 119.

⁴⁸³ Tamże; w powyższym kontekście stwierdza U. Heyzmann, że z myślą tą spotykamy się w dziełach najznakomitszych pisarzy kościelnych, przytaczając przy tym przykład św. Augustyna i Tomasza z Akwinu,

przykazaniem dla dobra towarzystwa [społeczeństwa- uwaga E.B.]⁴⁸⁴. Po piąte, prawo ustawowe powinno być stanowione od zwierzchnika mającego władzę rozkazywania, czyli właściwiej władze ustawodawczą-ta zaś władza według nauki kościoła tak w porządku doczesnym, jak duchownym pochodzi od Boga, *Non est potestas, nisi a Deo*⁴⁸⁵. Po szóste ustawa powinna być należycie ogłoszoną. Bowiem dopiero promulgacja nadaje jej moc obowiązującą/, *Leges instituuntur, dum promulgantur*,⁴⁸⁶

Wskazując na różnice pomiędzy sposobem rozumienia pojęcia prawo w znaczeniu przedmiotowym i w znaczeniu podmiotowym⁴⁸⁷, omawia jeszcze, jako istotne jego zdaniem, przy referowaniu poglądów *dawniejszych kanonistów*, gdyż często przez nich używane pojęcie *justitia*-sprawiedliwość⁴⁸⁸, przywołując przy tym tak fragmenty *Instytucji justyniańskich*⁴⁸⁹, jak i teksty Ojców Kościoła mianowicie św. Augustyna⁴⁹⁰ i św. Ambrożego⁴⁹¹, stwierdzając przy tym, że co do swojej treści mało się od siebie wzajemnie różnią⁴⁹².

Ponadto wprowadza podział ustaw, na fizyczne, moralne lub prawne⁴⁹³, oraz dość interesującą definicję pojęcia cnoty i tak według jego słów, *Ustawa moralna wkłada na nas prócz obowiązków względem ludzi, także obowiązki względem Boga i siebie samego wola*

przywołując w tym kontekście - podany w tekście wykładu U. Heyzmanna w wersji łacińskiej- cytat z Księgi Przysłów: *Błogosławieństwa na głowie prawego (Benedictio domini super caput justi)*, Prz 10, 6.

⁴⁸⁴ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 119; z kolei w tym kontekście U. Heyzmann przywołuje dwie powszechnie znane paremie łacińskie: *Finis legis est bonum commune* oraz: *Omnis lex ad bonum commune ordinatur*, por. tamże.

⁴⁸⁵ *Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga*, Rz 13, 1 oraz *Dzięki mnie królowie panują, słusznie wyrokną urzędnicy. Dzięki mnie rządzą władcy i wielmoże - rządcy prawowierni (Per me reges regnant, et legum conditores justa decernunt. Per me principes imperant et potentes decernunt justitiam)*, Prz 8, 15-16; więcej w tym kontekście por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 120.

⁴⁸⁶ Jak podaje U. Heyzmann powyższa zasada ma wywodzić się z Dekretu Gracjanap. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 120.

⁴⁸⁷ Tamże, s. 121.

⁴⁸⁸ Tamże, s. 122.

⁴⁸⁹ Tamże.

⁴⁹⁰ Tamże.

⁴⁹¹ Tamże.

⁴⁹² To znaczy, według U. Heyzmanna, definicja sprawiedliwości zawarta w jak najbardziej miarodajnym tekście prawniczym zaliczanym do kręgu prawa rzymskiego, a za takie niewątpliwie muszą być uznane *Instytucje justyniańskie* i definicje podanych przez wiodących autorów kościelnych są między sobą w dużym stopniu koherentne. Do tego dodaje U. Heyzmann jeszcze interesujące stwierdzenie, że: *dawniejsi kanoniści dzielili sprawiedliwość na justitia commutative (zamienna tak zwana, ponieważ urządza zamiany, umowy, układy), legalis (zmuszająca do oddania krajowi tego, co mu winni są obywatele), distributive (rozdzielająca między obywateli powinności stosownie do środków i zasobów każdego) i vindicativa (ścigająca tj. stanowiąca kary a względnie nagrody)*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 122.

⁴⁹³ Przy czym różnica między tymi trzema kategoriami, ma wyrażać się zdaniem U. Heyzmanna w rodzaju sankcji. W pierwszym wypadku sankcją jest *konieczność wypływająca z natury, w drugim spokój lub zgryzota sumienia, w trzecim przymus, gdyż prawo musi być wykonane*. Zależy to jednak według niego od rodzaju ustawy prawnej. *Im więcej, bowiem w takowej tkwi pierwiastków etycznych, tem bardziej zaciera się ta cecha ustawy (t. j. przymus)*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 123.

człowieka wywyższona ponad zmysłowe pobudki, zowie się wolą świętą, a usiłowania zbliżenia woli do tego celu nazywamy cnotą⁴⁹⁴. Z kolei w nawiązaniu do wprowadzonego uprzednio przez siebie określenia prawa, jako zewnętrznej obyczajowości, wskazuje U. Heyzmann na różnicę, ale i swoistą zależność między *ustawą moralną a prawną*. I tak, podczas gdy *ustawa moralna wskazuje nam jasno, jakiemu powinny być nasze działania, niezaprzeczoną jest prawdą, że gdyby nie tylko wola, ale i czyny zgadzały się z ustawami moralnymi, wtenczas nie zachodziłaby potrzeba ustaw prawnych*⁴⁹⁵.

Według niego różnice między wspomnianymi ustawami moralnymi a ustawami prawnymi wyrażają się w sposób następujący,

1. ustawie prawnej czyni się zadość przez zewnętrzne nawet tylko zastosowanie się do niej, czy do tego przymus, bojaźń lub wewnętrzne dobre pobudki skłaniają, prawo zaś moralne wymaga koniecznie szlachetnych pobudek wewnętrznych, i jako takie jest wolne od wszelkiego przymusu⁴⁹⁶,
2. podczas gdy obowiązki moralne są dobrowolne, do których przymuszonym być nie może, to przeciwnie z zakresu ustawodawstwa prawnego przymus w zupełności nigdy wyrugowanym być nie może⁴⁹⁷,
3. podczas gdy działania moralnego nie ocenia się według osiągniętych skutków, lecz według pobudek, działania prawne oceniane są podług zamierzonych i urzeczywistnionych celów; wartość ich zależy od usiłowania lub urzeczywistniania jakiegoś czynu, a więc od skutków występujących na jaw zewnętrznie⁴⁹⁸,

Omówiwszy z kolei ogólne zagadnienia prawnodogmatyczne, przechodzi U. Heyzmann w ramach swojego wykładu już bezpośrednio do analizy pojęcia prawa kościelnego, jak również odpowiednich, wiążących się z tym klasyfikacji pojęciowych. Rozpoczynając przy tym od stwierdzenia, że w związku z tym, że główną sferą prawa kościelnego jest urządzenie zewnętrznych stosunków Kościoła, gdyż - co sam przyjmuje jako

⁴⁹⁴ Tamże.

⁴⁹⁵ Do tego dodaje jeszcze, że mimo świętości ustaw moralnych istnieje potrzeba wydania takich ustaw, niewchodzący już w wewnętrzne pobudki i przekonania, a w danym razie mogący także zmusić do wypełnienia lub zaniechania pewnych czynności, gdyż nad których zachowaniem *czuwa sąd zewnętrzny*, tamże.

⁴⁹⁶ Powyższe stwierdzenie uzupełnia przy tym stwierdzeniem: *kto zachowuje się zgodnie z przepisami prawnemu, to chociażby wewnętrzne przekonanie jego było inne, będzie uchodził za prawego wobec ustawy (: legalność), gdy zaś nadto i wewnętrzne pobudki będą szlachetne, to takiego nazwiemy moralnym, a i działania jego prawne mają zarazem wyższą wartość, wartość moralną*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 124.

⁴⁹⁷ Tamże.

⁴⁹⁸ Tamże.

rzecz niepodlegającą jakiegokolwiek dyskusji- w Kościele rozróżnia się życie wewnętrzne i zewnętrzne⁴⁹⁹.

Jeśli zaś chodzi o używaną w tym zakresie nomenklaturę, to U. Heyzmann stwierdza, że różne są utarte nazwy *tego prawa* i w prawdzie z jednej strony przez niektórych autorów do tych nazw przywiązywane jest *pewne znaczenie*, lecz z drugiej strony bywają one również używane w sposób zamienny⁵⁰⁰. Jako nazwy powszechnie używane wymienia przy tym przede wszystkim, *prawo kościelne*, *jus ecclesiae*, *jus ecclesiasticum* - co, jak dodaje U. Heyzmann, ma odpowiadać niemieckiemu terminowi *Kirchenrecht*, dalej pojęcie *jus canonicum*- *prawo kanoniczne* - rozpowszechnione według niego zasadniczo dopiero od XII wieku⁵⁰¹, jak i przejęta z prawa rzymskiego nazwa *jus sacrum* w przeciwieństwie do *jus civile*, wreszcie *jus pontificum* w przeciwstawieniu do *jus caesarum*⁵⁰².

Jeżeli zaś chodzi o nazwę oznaczającą normę kościelną, to - jak stwierdza dalej U. Heyzmann- najdawniejszy jest wyraz *kanon* w przeciwieństwie do nazwy ustawy świeckiej *lex*. Sam zaś wyraz *kanon* ma w języku greckim znaczyć tyle, co reguła, prawo, *canon graece, latine regula nuncupatur*⁵⁰³. Tłumaczono więc najpierw z greki na łacinę wyraz *kanon* przez *regula*, *regula ecclesiastica*, z czasem zaś przyjęto nazwę *kanon* także i w języku łacińskim i zaczęto nazywać w ten sposób - co U. Heyzmann z naciskiem podkreśla- każdą ustawę kościelną, czy to uchwałę soborową, czy też konstytucję papieską⁵⁰⁴

Następnie podaje U. Heyzmann pięć różnych znaczeń pojęcia *kanon*, używanych w nauce i życiu Kościoła (teologii). I tak, po pierwsze oznacza *kanon* w ogólności prawo kościelne, normę, ustawę kościelną w odróżnieniu od ustawy świeckiej⁵⁰⁵, po drugie *kanon*

⁴⁹⁹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 125; do tego należy dodać, że wspomnianą część swojego wykładu rozpoczyna U. Heyzmann od stwierdzenia: *Kościół nie jest czysto prawną instytucją, podobnie jak nią nie jest rodzina, państwo*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 124-125.

⁵⁰⁰ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 125.

⁵⁰¹ Tamże.

⁵⁰² Tamże.

⁵⁰³ Dekr. Grac. D. III. c. 1

⁵⁰⁴ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 125; przy czym U. Heyzmann przywołuje w tym kontekście jeszcze inne dwie stosowne frazy z Dekretu Gracjana i tak po pierwsze: *ecclesiastica constitutio canonis nomine censetur*, (Dekr. Grac. D. III pr. 1) *Canonum alii sunt decreta pontificum, alii statuta conciliorum* (Dekr. Grac. D. III.) c. 2. Z kolei jako przykład użycia pojęcia *kanon* w ogólności, jako nazwa ustawy kościelnej w odróżnieniu od pojęcia ustawy świeckiej, przytacza fragment z *Novell Justyniana 137. Praef*, gdzie pojawia się antyteza *leges civiles* i *sancti canones*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 126.

⁵⁰⁵ Do tego dodaje jednocześnie uwagę, że w szczególności zaś wyrazem *kanon*, oznaczano pierwotnie uchwały soborowe odnoszące się do kwestii dyscyplinarnej -i trwać miało to, jak zaznacza, aż do czasów soboru Trydenckiego- w odróżnieniu do tego uchwały soborowe odnoszące się do treści dogmatycznej, zwano *dogmata*. Sobór Trydencki zaś zmienił w tym zakresie dotychczasową terminologię w ten sposób, że uchwały soborowe odnoszące się do twierdzeń dogmatycznych nazwane zostały kanonami, a uchwały dotyczące karności kościelnej

biblijny oznacza normę odnoszącą się do autentyczności ksiąg świętych, czy też raczej spis ksiąg świętych, które też nazwano *scripturae canonicae* w odróżnieniu od apokryfów⁵⁰⁶, po trzecie kanon świętych *canon sanctorum* tj. poczet osób mających być uważanych za święte⁵⁰⁷, po czwarte *canon missae*, jako część Mszy św. od *Sanctus* (*Te igitur*), aż do *Pater noster*, po piąte - używany zwłaszcza dawniej- kanon, jako spis duchownych przypisanych do danego kościoła *Canon, matricula ecclesiae, album, tabula clericorum*⁵⁰⁸.

W rozwinięciu przytoczonych powyżej wywodów U. Heyzmanna dotyczących znaczenia pojęcia *prawo kościelne*, czy też *prawo kanoniczne*, autor ten uszczegóławia te kategorie pojęciowe w ten sposób, że stwierdza, *prawo kościelne w znaczeniu przedmiotowym jest to zbiór wszelkich norm kościelnych, stanowiących o utrzymaniu porządku zewnętrznego w (widzialnym) kościele przez Chrystusa założonym*⁵⁰⁹. Określa ono więc zewnętrzne stosunki Kościoła, jako całości do swoich członków (poszczególnych wiernych), jak również stosunki Kościoła do reszty społeczeństwa, w końcu stosunki pojedynczych członków Kościoła w ich wzajemnych relacjach⁵¹⁰.

Stosunkowo dużą wagę przywiązuje U. Heyzmann do stwierdzenia, że nazwa *jus ecclesiasticum* - *prawo kościelne* (*Kirchenrecht*) jest najobszerniejsza ponieważ mieści w sobie także *jus canonicum*. Technicznie oznaczają bowiem wyrazy *jus canonicum* tylko materiał prawny objęty dekretem Gracjana i urzędowymi zbiorami dekretaliów papieskich, mieszczących się w tzw. *Corpus Juris Canonici*, a więc tylko część prawa kościelnego⁵¹¹.

decreta zwykle z dodatkiem *de reformatione /scilicet disciplinae vel morum/*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 126-127.

⁵⁰⁶ Do tego dodaje jeszcze: *przymiot zaś autentyczności nazwano canonicitas*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 127.

⁵⁰⁷ Stąd - jak dodaje w tym miejscu U. Heyzmann- pojęcie *canonisatio* w odróżnieniu od *beatificatio*, tamże.

⁵⁰⁸ Tamże.

⁵⁰⁹ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 127-128; U. Heyzmann podaje przy tym, że orientuje się w tym wypadku na pochodzącą od niemieckiego uczonego H. Gerlacha definicję prawa kościelnego, zgodnie z którą *das Kirchenrecht ist die aussere erzwingbare Ordnung in der von Christus gestifteten Religionsgesellschaft*, dz. cyt., s. 128.

⁵¹⁰ Tamże, s. 128.

⁵¹¹ Tamże; w odniesieniu do pojęcia *jus canonicum*, U. Heyzmann stwierdza ponadto, że pierwsze przypadki używania go w piśmiennictwie dadzą się znaleźć już w wieku VIII, niemniej rozpowszechniło się ono głównie dopiero od XII wieku, tj. odkąd powstały zbiory wchodzące w skład *Corpus Juris Canonici* (CIC). Ponadto, że jak wyraz kanon oznaczał w ogólności każdą ustawę kościelną, tak też i wyrazy *jus canonicum* zaczęto oznaczać w ogóle prawo kościelne, biorąc je niejako *paro pro toto*, por. tamże. Wszystko zaś uzupełnia jeszcze stwierdzeniem, że z jednej strony *jus canonicum* obejmuje także przepisy odnoszące się do zakresu prawa cywilnego, z jakimi spotykamy się często w CIC; z drugiej znów strony subsumuje się pod nazwę prawo kościelne (*jus ecclesiasticum*), także przepisy, które nie są ściśle kościelnymi, lecz normujących stosunki kościelne w poszczególnych państwach i w tym kontekście należy mówić o prawie kościelnym austriackim, pruskim, por. tamże, s. 129.

Następnie przechodzi zaś do omówienia różnych podziałów, mających zastosowanie do prawa kościelnego i tak według niego można je dzielić:

1. ze względu na przedmiot prawa, na *internum* (wewnętrzne) i *externum* (zewnątrzne)⁵¹²
2. ze względu na źródło, po pierwsze na boskie (*jus divinum*, / i ludzkie /, *jus humanum*, /. - przy czym *jus divinum* znów na *jus divinum positivum*, tj. polegające na objawieniu i *jus divinum naturale*, które obejmować ma wszystkie zasady mogące być wprowadzone z pojęcia, z natury kościoła bez względu na ustawodawstwo kościelne⁵¹³, po drugie również ze względu na źródło dzieli się prawo kościelne na *jus canonicum* tj. opierające się na ustawodawstwie soborowym i na *jus pontificium* tj. mające za swe źródło ustawodawstwo papieskie⁵¹⁴.
3. ze względu obszar obowiązywania, rozróżniamy *jus universale*, albo *commune* tj. prawo powszechnie obowiązujące w całym Kościele w odróżnieniu od *jus particulare*, tj. prawa obowiązującego w pewnej części kościoła np. w prowincji lub w konkretnym państwie czy też nawet tylko w pewnej miejscowości *jus locale*⁵¹⁵.

⁵¹² I tak wg U. Heyzmanna, jeżeli przepisy odnoszą się tylko do określenia stosunków kościoła w całości do swych członków, a względnie członków między sobą, to należy mówić o *jus ecclesiasticum internum*: przeciwnie, jeżeli przepisy te odnoszą się do określenia stosunków Kościoła lub członków Kościoła do tych, którzy stoją poza kościołem, to mówimy o *jus ecclesiasticum externum*, por.dz. cyt., s. 129.

⁵¹³ Jednocześnie dodaje, że podział ten *juris divini* na *positivum* i *naturale* bynajmniej nie jest powszechny. Niektórzy bowiem autorzy, jak podaje w tym kontekście U. Heyzmann nazywają *jus divinum* także *naturale*. Według tej interpretacji obejmować ma *jus divinum*, czyli *naturale* wszystkie niezachwiane zasady dane wraz z Kościołem, czyli wypływające z pojęcia, z istoty, z natury Kościoła. Od czego odróżnić należy *jus humanum*, *lex humana* tj. prawo stanowione za wpływem właściwej władzy, rozwijające się ciągle i to w odróżnieniu od *jus divinum*, czyli *naturale* nazywają *jus positivum* lub *ecclesiasticum*, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 130-131.

⁵¹⁴ Tamże, s. 131.

⁵¹⁵ Przy czym powyższa kwestia zostaje przez niego jeszcze szczegółowo omówiona, a formułowane przez niego uwagi wydają się być godnymi przytoczenia. I tak, ze względu na osoby lub stosunki prawne, normowane prawem kościelnym, rozróżnia się prawo ogólne tj. obowiązujące wszystkich, nazywane przez kanonistów *jus generale*, co miało swój odpowiednik w rzymskim pojęciu *jus commune*. Zaś przepisy prawa, obowiązujące tylko określone osoby, czy też stany, określane są jako *jus singulare*, które według U. Heyzmanna obejmować ma również także *privilegia*. Oznacza to, jak wywodzi w tym kontekście dalej U. Heyzmann, że *jus generale* może być *universale* i *particulare*, bo jeżeli np. jakieś prawo kościelne tylko w pewnej prowincji ma moc obowiązującą, to ze względu na terytorium będzie *jus particulare*, ponieważ zaś w tej prowincji wszystkich wiąże, więc będzie zarazem i *jus generale*. Powszechne prawo kościelne nazywane jest więc *jus universale* albo *jus commune*. Do tego dodaje U. Heyzmann równie interesującą uwagę dotyczącą praktyki stosowania powyższych dystynkcji pojęciowych w odniesieniu do sytuacji prawa kościelnego na obszarze państw niemieckich. I tak prawo kościelne w całych Niemczech obowiązujące zawsze jest według niego w stosunku do powszechnego prawa kościelnego *jus particulare*, a nie *commune*. Lecz z drugiej strony wykształciła się praktyka nazywania prawa kościelnego obowiązującego w całych Niemczech (w odróżnieniu od prawa kościelnego w niektórych tylko częściach Niemiec np. w niektórych diecezjach (*particulares Diözesenrecht*) obowiązującego) *jus commune*. Przyczynę zaś takiego stanu rzeczy upatruje U. Heyzmann w związku z tym, że prawo kanoniczne wskutek recepcji *corporis juris canonici* stało się prawem pospolitym w Niemczech, więcej w odniesieniu do powyższego, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 131-132.

4. ze względu na fakt posiadania formy pisemnej, na prawo pisane *jus scriptum* i niepisane *jus non scriptum*⁵¹⁶.

5. ze względu na obrządek kościoła, na prawo Kościoła katolickiego (łacińskiego, greckiego itd.), wschodniego i protestanckiego⁵¹⁷.

6. ze względu na okres powstania, na prawo kościelne starożytne (dawne)⁵¹⁸, nowe⁵¹⁹ i najnowsze⁵²⁰.

7. wreszcie - co do zasady odrzucany przez U. Heyzmanna- podział prawa kościelnego na publiczne i prywatne, który według jego słów ma swoje źródło w analogii podziału prawa świeckiego na publiczne i prywatne⁵²¹.

Następnie w ramach wykładu U. Heyzmanna, następuje wyczerpujące i stosunkowo długie -bo obejmujące kilkanaście stron- omówienie wcześniejszej i aktualnej literatury prawa kanonicznego⁵²², oraz dłuższy fragment podejmujący kwestię rozwoju nauki prawa kościelnego, czy też prawa kanonicznego (kanonistyki) w perspektywie historycznej, przy czym, co istotne, sam U. Heyzmann używa typowego dla terminologii XIX-wiecznej sformułowania umiejętność, jako synonim słowa wiedza, nauka. Stąd też nadtytuł omawianego fragmentu jego wykładu brzmi, *Prawo kościelne uważane jako umiejętność*⁵²³. Przy czym jako godne przytoczenia wydają się następujące jego stwierdzenia, dotyczące historii rozwoju - jak należałoby to dzisiaj określić- kanonistyki, *aż do połowy 12-stulecia nie uważano prawa kościelnego za osobną umiejętność. Ustawy prawne powiązane były z przepisami dogmatycznymi i etycznymi, tak że prawo kościelne gubiło się w teologii jako theologia practica externa w odróżnieniu od dogmatyki i etyki zwanej theologia interna. To*

⁵¹⁶ Tamże, s. 133.

⁵¹⁷ Tamże.

⁵¹⁸ Przy czym okres dawnego prawa kościelnego rozciąga się od najdawniejszych czasów ery chrześcijańskiej aż do IX - czyli powszechniej do XII w. tj. do pojawienia się Dekretu Gracjana, tamże.

⁵¹⁹ Drugi okres ma obejmować epokę od pojawienia się dekretu Gracjana do ostatecznego uformowania się *Corpus Juris Canonici*, tj. od XII do XV, tamże.

⁵²⁰ Trzeci okres rozciągający się od czasów tzw. soborów reformacyjnych w XV wieku aż po czasy współczesne U. Heyzmannowi, tj. lata 70. XIX w., tamże.

⁵²¹ Jego sprzeciw, wobec tego podziału opiera się przy tym na założeniu, że prawo kościelne nie jest ani prawem publicznym, ani prywatnym, lecz właśnie kościelnym i jako takie stanowi w całości, w ogólności przeciwieństwo prawa świeckiego, różniąc się od wszelkiego ustawodawstwa świeckiego po pierwsze swą powszechnością (uniwersalnością), po drugie pomimo tej uniwersalności swoją niewątpliwą jednolitością a wreszcie po trzecie niezawilnością od władz świeckich. Jako głównego przedstawiciela takiego poglądu, wymienia U. Heyzmann przy tym J. F. Schultego, który ma twierdzić, że w Kościele nie ma sprzeczności, przynajmniej być nie powinno, która by powodowała sytuację, że może zająć sprzeczność między prawem publicznym a prawem prywatnym skutkującym tym, iż prawo prywatne ustąpić winno na rzecz prawa na rzecz prawa publicznego, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 133-134.

⁵²² Tamże, s. 135-148.

⁵²³ Tamże, s. 148.

też wyrazy *jus canonicum* nie były (...) do owego czasu tak rozpowszechnione jak później. dopiero w ciągu czasu zaczęto odróżniać prawo kościelne jako osobną umiejętność od dogmatyki podającej nam naukę wiary, od etyki chrześcijańskiej wyluszczającej zasady moralności wreszcie od teologii pastoralnej traktującej w obowiązkach zajętych pieczęć dusz, tudzież od przepisów liturgicznych - a mianowicie od czasu, gdy nauka prawa rzymskiego znów kwitnąć zaczęła, i prawo kościelne wywalczyło sobie stanowisko osobnej, samoistnej umiejętności.⁵²⁴

W tym kontekście za interesującą należy uznać swego rodzaju definicję prawa kościelnego, jako umiejętność, sformułowaną przez U. Heyzmanna, i tak według niego *prawo kościelne jako umiejętność uważane, jest to systematyczny, na znajomość źródeł oparty wykład wszystkich zasad i norm prawnych, dotyczących się organizacji, czyli utrzymania zewnętrznego porządku w kościele, jako instytucji widzialnej*⁵²⁵. Jeżeli zaś chodzi o kwestię używanej w tym czasie terminologii do określania znawców prawa kościelnego, tj. kanonistów, stwierdza, *Znających to prawo dokładnie, niemniej jak źródła i powody, które je wywołały, nazwano ogólną nazwą kanonistów /, canonistae, / w odróżnieniu od cywilistów, czyli tzw. legistów /, ad lex, /. Lecz były czasy, w których kanonistów nazywano technicznie dekretystami i dekretalistami /, co znaczy, objaśniający dekret Gracyana lub dekrety papieskie, /, dectretistae i decretalistae, które atoli nazwy bynajmniej nie miały oznaczać antytezę, gdyż dekretaliści zajmowali się także dekretem Gracyana. Dawniejsze nazwy, glorsatores, magistri, doctores wspólne były, oznaczano nimi tak dobrze kanonistów jak cywilistów*⁵²⁶.

Stwierdziwszy zaś, iż wykład prawa kanonicznego może i powinien być tak jak wykład każdej innej umiejętności prawniczy, dogmatyczny, historyczny i filozoficzny (racyonalny), czyli jak się inni wyrażają; praktyczny, historyczny i krytyczny, co znaczy, powinien wykazać, co rzeczywiście jest prawem obowiązującym, jakim sposobem i z jakich powodów stało się prawem i czy odpowiada rozumnym wymogom czasów, tudzież o ile mogłoby być postępowo dalej rozwinięte⁵²⁷, omawia wraz z przytoczeniem odnośnego piśmiennictwa po kolei wspomniane zagadnienia, tj. kwestię metodologii prawa kościelnego⁵²⁸, jego historię⁵²⁹, dogmatykę i filozofię⁵³⁰. By przejść następnie do omówienia

⁵²⁴ Tamże, s. 149.

⁵²⁵ Tamże, s. 150.

⁵²⁶ Tamże, s.150.

⁵²⁷ Tamże, s. 150-151.

⁵²⁸ Tamże, s. 151.

nauk pomocniczych prawa kościelnego, którymi według niego są przede wszystkim, dogmatyka i historia powszechna⁵³¹, w tym przede wszystkim historia powszechna kościelna, jak również archeologia żydowska⁵³² i chrześcijańska, jak również prawo rzymskie, niemieckie, czy też ustawy zasadnicze różnych państw⁵³³.

Co uzupełnia jeszcze, jako ostatnią część - jak sam to następnie określi- wiadomości wstępnych⁵³⁴ swojego wykładu prawa kanonicznego, przedstawieniem historii rozwoju literatury prawa kościelnego, rozpoczynając - jak sam to określa- od pierwszego okresu, tj. dawnego, poprzez okres średni i kończąc na nowym, czyli czasów przed glosatorami, czasów

⁵²⁹ W odniesieniu do problematyki historii prawa kościelnego, za niewątpliwie godny odnotowania należy przy tym wskazać na fragment, w którym podejmuje on polemikę z tezą, iż wszystkie najistotniejsze instytucje prawa kościelnego, swego rodzaju kościół idealny, miał rozwinąć się w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa, a w związku z tym dalszy rozwój prawa kanonicznego powinien się zasadniczo ograniczyć jedynie do naśladowania tychże rozwiązań prawnych z pierwszych trzech wieków chrześcijaństwa. Nazywając przedstawicieli powyższego poglądu *popadającymi w błąd marzycielami* ze swojej strony stwierdza U. Heyzmann, że jest to *metoda całkiem niewłaściwa, której zwolennicy pomimo pewnego pozoru uczoności najmocniej grzeszą przeciw wszelkim prawdom historii, zasługując raczej na nazwę pseudohistoryków, aniżeli historyków. Wynikałoby bowiem z wywodów takich historyków, że kościół, którego przeznaczeniem jest oświecać za pomocą ducha św. ród ludzki po wszystkie czasy usque ad consumationem saeculi, że kościół już w pierwszych trzech wiekach istnienia swego wszystkie zasoby swego rozumu wyczerpnął. Wszystko przeto, co się w kościele później rozwinęło, należałoby według ich twierdzenia uważać za przypadkowe albo co gorsza za błędne; wypadaloby negować wszelki organiczny rozwój w kościele. A przecież wszystko, co trwało ma przez wieki, istnieje naprzód w zasadzie i rozwija się stopniowo naturalnie, niemal niepostrzeżenie, stosownie do okoliczności sprzyjających lub nieprzyjanych (...)* Przeciwnie- prawdziwy historyk oceniając bezstronnie dzieje kościoła, wykrywa i wyświeca organiczny rozwój wszystkich instytucji kościelnych a postępując za faktami od wieku do wieku dociera do ostatecznych przyczyn, które pewnej instytucji lub pewnej przestrzeni czasu tę lub inną nadały barwę. Być zwolennikiem tej szkoły, znaczyłoby być zwolennikiem zgubnej w ustawodawstwie kościelnym stagnacji, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 151-152.

⁵³⁰ Jak wydaje się, również uwagi U. Heyzmann, dotyczące znaczenia filozofii prawa zasługują na przytoczenie. I tak, według niego, *Co do filozofii, to przede wszystkim na to zwracamy uwagę, iż odróżnić należy te dwa pojęcia: filozofia prawa i filozofia pozytywnego prawa. Tak jak prawo np. cywilne, karne, podobnie i prawo kanoniczne może mieć swoją filozofię, gdyż racjonalna metoda (a to właśnie oznacza filozofia pozytywnego prawa) wszędzie, zatem i do prawa kanonicznego da się zastosować. Prawo kanoniczne ma jednak wskroś cechę pozytywnego prawa, bo oparte na objawieniu. Wszelkie, przeto rozumowania nad prawem kościelnym, jeżeli mają być zgodne z duchem tego prawa, do owego źródła odnosić się winny. Stąd się da wytłómaczyć [pisownia oryginalna], dla czego najznakomitsi kanoniści (i to tak dobrze katolicy jak ewangelicy np. Walter, Philips, Richter a w zasadzie i Schulte) wyraźnie oświadczyli, iż są przeciwnikami tzw. naturalnego prawa kościelnego (natürliches Kirchenrecht). Kościoła bowiem stanowisko określone jest z góry i to w każdym kierunku, nawet w stosunku do państwa i poza kościołem stojących. Państwo może w tym względzie stać po stronie kościoła lub po stronie przeciwnej, wydając ustawy swe cywilne w duchu niechrześcijańskim. Lecz nawet w ostatnim razie kościół od swych zasad fundamentalnych odstąpić nie może. Kościoła bowiem, prawo jest zarazem jego obowiązkiem, por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 152-153.*

⁵³¹ Tamże, s. 153.

⁵³² Tamże, s. 154.

⁵³³ Tamże; przy czym w tym miejscu dodaje jeszcze, że: *do badań ściśle naukowych potrzebną nadto jest znajomość geografii, statystyki kościelnej, chronologii, jak i znajomość późniejszego języka greckiego i łacińskiego*, por. tamże.

⁵³⁴ Tamże, s. 166.

glosatorów i okresu od czasów Johannis Andreae⁵³⁵, aż po nasze czasy⁵³⁶, odróżniając przy tym w każdym z tych okresów kilka faz⁵³⁷.

Po przedstawieniu wspomnianych wiadomości wstępnych, wykład U. Heyzmanna osiąga swego rodzaju punkt kulminacyjny, polegający na przedstawieniu pochodzącej od tego autora koncepcji całości wykładu prawa kanonicznego. I tak, według niego cały przedmiot dzieli się w sposób następujący,

po wiadomościach wstępnych następuje,

- I. Nauka o źródłach prawa kościelnego.
- II. O ustroju, czyli konstytucji kościoła, a mianowicie także o hierarchii kościelnej i jej składzie. W ścisłym związku z tym zostaje,
- III. Rzecz o administracji spraw beneficjalnych (a więc o różnych rodzajach beneficjów i urzędów kościelnych, o ich opróżnieniu i obsadzeniu).
- IV. O administracji spraw majątkowych.
- V. O administracji spraw sakramentalnych (i życiu kościelnym w ogólności).
- VI. O administracji sądownictwa.
- VII. O stosunku kościoła do państwa i innych wyznań (to, co nazywają zwykle *jus eccles. externum*)
- VIII. O wpływie kościoła i jego prawa na rozwój ustawodawstwa świeckiego.⁵³⁸

Jako charakterystyczne należy przy tym uznać fakt, że cała pozostała - licząca blisko 300 stron notatek- część omawianego tu wykładu prawa kanonicznego z roku 1870 poświęcona jest zagadnieniu źródeł prawa. Omawiany przy tym w następującym porządku, źródła teologii, tradycji, źródła materialne, by przejść następnie do formalnych, takich jak

⁵³⁵ W tym wypadku chodzi o włoskiego XIII-wiecznego wybitnego kanonistę Giovanni D'Andrea, urodzonego w roku 1270 we Florencji, zm. w 1348 w Bolonii, edytor i wydawcę źródeł prawa kanonicznego, profesora Uniwersytetu Bolońskiego [uwaga E.B.]

⁵³⁶ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 154-155.

⁵³⁷ I tak, według słów U. Heyzmanna, w pierwszym okresie prawo kościelne *zmieszane było z teologią*. Zaś do wydzielenia się materiału prawnego z tej *mieszaniny przyczynił się wielki wpływ, jaki wywierał kościół na ustalenie się ustawodawstwa świeckiego, mianowicie niemieckiego tudzież rzymskiego prawa, wywyższonego za współudziałem kościoła do znaczenia chrześcijańskiego prawa powszechnego (...)*. Tak sobie wytłumaczyć możemy zamieszczenie licznych postanowień prawa rzymskiego w zbiorach praw kościelnych, porównania prawa rzymskiego z kościelnem, zestawienie jednego obok drugiego, więcej na ten temat, por. tamże, s. 156-166.

⁵³⁸ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 166-167.

prawo uniwersalne, tj. uchwały soborów, dekrety i inne prawodawstwo papieskie, prawo kościołów partykularnych, itd.⁵³⁹

II. *Prawo kanoniczne (wykład) - wydanie z roku 1875*

Wydanie wykładu U. Heyzmanna *Prawo kanoniczne* z 1875⁵⁴⁰ roku obejmuje łącznie blisko 700 stron pisanych ręcznie, co w praktyce odpowiada około 310 stron pisma tekstu drukowanego, wg dzisiejszych standartów⁵⁴¹ i składa się, podobnie, jak było to już w wydaniu z roku 1870, z krótkiego wstępu⁵⁴², następnie omówienia znaczenie pojęcia Kościół, jako niezbędnego dla zdefiniowania pojęcia prawa kanonicznego⁵⁴³, omówienia *istotnych znamion Kościoła*⁵⁴⁴ oraz tego wszystkiego, co jest określane, jako Kościół, a w sformułowaniu U. Heyzmanna jest określane, jako *objętość wyrazu Kościół*⁵⁴⁵. Następnie na ponad kilkudziesięciu stronach nasz autor omawia rozwój kościoła unickiego i innych katolickich kościołów wschodnich⁵⁴⁶, prawosławnego⁵⁴⁷, a następnie protestanckiego⁵⁴⁸, by następnie powracając do pojęcia prawa kanonicznego⁵⁴⁹ omówić pojęcie prawa kościelnego i podział tegoż prawa⁵⁵⁰, literaturę prawa kanonicznego⁵⁵¹, by następnie przejść do bardzo obszernego, bo obejmującego tym razem już blisko 500 stron, bloku tematycznego pod zbiorczą nazwą źródła prawa kanonicznego⁵⁵², w ramach którego U. Heyzmann omawia kolejno jako źródła prawa kanonicznego, teologię⁵⁵³, tradycję⁵⁵⁴, symbole- znaki wiary *Symbola fidei*⁵⁵⁵, by następnie przejść do źródeł we właściwym znaczeniu, takich jak, prawo ustawowe, czysto

⁵³⁹ Oczywistym jest, że bliższe omówienie poniższych wywodów U. Heyzmanna jest niemożliwym w ramach niniejszego opracowania.

⁵⁴⁰ U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1875, dz. cyt.

⁵⁴¹ Tj. 30 wierszy po 60 znaków. Poniżej zaś tekst wykładu będzie cytowany według wydania oryginalnego przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej, syg. II 12519.

⁵⁴² U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1875, dz. cyt., s. 1-5

⁵⁴³ Tamże, s. 8 i nast.

⁵⁴⁴ Tamże, s. 12-26, przy czym także i tutaj U. Heyzmann pozostaje o tyle konsekwentny, że mówiąc o znamionach Kościoła ma na myśli tylko Kościół katolicki.

⁵⁴⁵ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1875, dz. cyt., s. 27-29.

⁵⁴⁶ Tamże, s. 29-77.

⁵⁴⁷ Tamże, s. 77-81 oraz 87-91.

⁵⁴⁸ Tamże, s. 93-145.

⁵⁴⁹ Tamże, s. 145-155.

⁵⁵⁰ Tamże, s. 155-167.

⁵⁵¹ Tamże, s. 167-180.

⁵⁵² Tamże, s. 203-692.

⁵⁵³ Tamże, s. 205-214.

⁵⁵⁴ Tamże, s. 214-219.

⁵⁵⁵ Tamże, s. 219-222.

kościelne i to zarówno powszechne⁵⁵⁶, jak i partykularne⁵⁵⁷, prawo zwyczajowe⁵⁵⁸, prawo prawnicze⁵⁵⁹, prawo natury⁵⁶⁰, prawo mieszane, czyli prawo dotyczące konkordatów⁵⁶¹, a w końcu zbiory źródeł prawa kanonicznego z podziałem na trzy okresy⁵⁶².

Właściwy wykład rozpoczyna U. Heyzmann, podobnie jak w wykładzie z 1870r. stwierdzeniem dotyczącym znaczenia znajomości prawa kanonicznego dla każdego chcącego, czy to w publicznym, czy prywatnym zawodzie zająć stanowisko wszechstronnie⁵⁶³. Podkreślając równocześnie, że ma to szczególnie znaczenie dla Polaków, stwierdzając przy tym *expressis verbis*, *Prawo kanoniczne ma tem więcej wagi dla nas, że należymy do narodu w zasadach wiary niezachwianego, który, chociaż jest politycznie rozdrobniony, przecież złączony jest silnym węzłem wspólnej wiary, nadziei i miłości. Nie od rzeczy będzie tutaj przytoczyć słowa znanego polskiego publicysty Zaprzyjmy się katolicyzmu, a stracimy zaraz samoistność naszą dziejową, stracimy prawo do odrębności*⁵⁶⁴.

Przy czym charakterystycznym jest, że następne stwierdzenie U. Heyzmanna, zawarte w zdaniu bezpośrednio następującym po wyżej zacytowanym, zawiera w swoim przekazie znacznie więcej treści (komponentów) o charakterze wyrażnie pozytywistycznym, podczas gdy, jak wydaje się, w poprzednim, tj. pochodzącym z roku 1870 Wykładzie prawa kanonicznego, w znacznie większym stopniu były obecne elementy o charakterze romantycznym. Rzeczony pozytywistyczne elementy można bowiem bez trudu rozpoznać w następującym stwierdzeniu, *Nadto wiedzieć należy, że podobnie jak naród jaki, wtedy może być szlachetnym i cnotliwym, jeśli rodziny pojedyncze staną się ogniskiem cnót, może być dzielnym i oświeconym, jeśli my sami staniemy się dzielnymi i oświeconymi, może być w*

⁵⁵⁶ Tamże, s. 228-438.

⁵⁵⁷ Tamże, s. 438-530, przy czym należy nadmienić, że sam U. Heyzmann nie używa takiego określenia lecz terminu *prawo czysto kościelne szczególne*, dzieląc je z kolei na pięć podgrup, które stanowi: 1.) ustawodawstwo biskupie, por. tamże, s. 446-470; 2.) rozporządzenia zastępców biskupów, tj. kapituł w przypadku *sede vacante*, prałatów niższych, por. tamże, s. 470-473; 3.) ustawodawstwo synodalne -określane przez niego, jako ustawodawstwo soborów prowincjonalnych i narodowych, por. tamże, s. 473-504; 4.) *statuty korporacyj z prawem samorządu*, por. tamże, s. 504-512; 5.) przywilej, por. tamże, s. 513-530 - przy czym charakterystyczne jest, że stosowane przez niego pojęcie przywileju obejmuje również przywilej papieski, co tym samym oczywistym czyni, że w żadnym wypadku nie można utożsamiać używanego w tym wypadku przez U. Heyzmanna pojęcia *prawo czysto kościelne szczególne* z prawem partykularnym.

⁵⁵⁸ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1875, dz. cyt. s. 530-546.

⁵⁵⁹ Tamże, s. 546-551.

⁵⁶⁰ Tamże, s. 551-556.

⁵⁶¹ Tamże, s. 556-628.

⁵⁶² Tamże, s. 628-692.

⁵⁶³ Tamże., s. 1.

⁵⁶⁴ Tamże, s. 1-2.

*poczuciu i uznaniu swojej godności, jeśli my, pojedyncze jego ogniwa, pracą, cnotami, charakterem osobistym, na własną godność sobie zasłużymy*⁵⁶⁵.

Ponieważ dalsze wywody zawarte przez U. Heyzmanna w drugim wydaniu (wykładu) *Prawa kanonicznego* z roku 1875 w dużej części pokrywają się z treścią przeanalizowanego bliżej i omówionego tutaj już w miarę szczegółowo (wykładu) *Prawa kanonicznego* z 1870 r., nasze dalsze uwagi w tym zakresie mogą ograniczyć się zasadniczo do uwypuklenia tych elementów i stwierdzeń, które pojawiają się dopiero w drugim, tj. pochodzącym z roku 1875, wydaniu tychże wykładów. I tak, jak wydaje się, w pierwszej kolejności na uwagę zasługuje fakt przywołania przez U. Heyzmanna innej, niż miało to miejsce w wykładzie z roku 1870, wypowiedzi Napoleona Bonaparte, mającej oddawać jego poglądy w odniesieniu do kwestii religii w ogólności jak i jego wyobrażeń na temat relacji z Kościołem. U. Heyzmann posługuje się bowiem w tym kontekście następującym stwierdzeniem, *nasuwają mi się słowa Napoleona I, który, gdy rewolucja zrobiła tabula rasa, można powiedzieć, stała się grobem porządku, gdy dobra kościelne skonfiskowano, gdy religię wyrugowano, gdy czczono boginię rozumu w osobie lubieżnej kobiety, więc w owych czasach, gdy nastąpił radykalny zwrot, Napoleon I wypowiedział słowa, Gdyby nie było papieża, musiałbym go sobie wymyśleć! i sam zawarł konkordat z Rzymem*⁵⁶⁶. Podczas, gdy w wydaniu z 1870 r. ten sam Napoleon I był cytowany przez U. Heyzmanna z jakże bardziej ogólnym, a jednocześnie mało konkretnym stwierdzeniem, *Bez religii nie masz państwa*⁵⁶⁷.

O ile zaś, jak wydaje się, można pominąć tę część wywodów zawartych w wykładzie z roku 1875, które stanowią powtórzenie czy też niesznaczne tylko uzupełnienie odnośnych części fragmentów zawartych w wydaniu z 1870, to tym niemniej, jako istotne i z punktu widzenia naszych wysiłków w celu możliwie pełnej rekonstrukcji poglądów U. Heyzmanna dotyczących tak ważnej kwestii, jak jego pogląd na temat miejsca i roli prawa kanonicznego w historii rozwoju prawa, to nie sposób nie zwrócić uwagi na różnice tego, o co U. Heyzmann uzupełnia zawarte w obu tych wydaniach *Prawa kanonicznego* swoje bardzo ważne i znamienne stwierdzenie, a mianowicie to, że *prawo kanoniczne jest prawem pośredniczącemu między dawnym prawem rzymskim a nowszym prawodawstwem*⁵⁶⁸. Podczas bowiem, gdy w wydaniu z 1870. *prawo kanoniczne* było określane, jako *należące do rzędu nauk*

⁵⁶⁵ Tamże, s. 2.

⁵⁶⁶ Tamże, s. 4.

⁵⁶⁷ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 3.

⁵⁶⁸ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1875, dz. cyt., s. 5.

historycznych⁵⁶⁹, to w nowszym wydaniu zawarta jest jedynie uwaga, że *dostatecznie wiadomo [jest] że prawo kanoniczne wchodzi w skład prawa tak zwanego prawem pospolitem niemieckiem*⁵⁷⁰, natomiast nie ma już w tym wypadku mowy o tym, że prawo kanoniczne należy do rzędu nauk historycznych.

Na przywołanie zasługują, jak wydaje się, ponadto następujące stwierdzenia z wydania (wykładu) *Prawa kanonicznego* z 1875, *Religia jest rzeczywiście dla człowieka i narodów nieocenionem dobrodziejstwem, a człowiek zrywający owe węzły nigdy nie jest i nie może być zupełnie szczęśliwym. Ta wspólna potrzeba czci Boga wskazuje także ludziom potrzebę wspólnego rządzenia się z sobą, gdyż człowiek może jedynie dostąpić szczęścia w zespoleniu się z innymi podobnymi istotami; człowiek niewątpliwie jest, jak starożytni filozofowie wykładali, Aenimal socjale, ubi societas, ibi jus*⁵⁷¹.

Chcąc ukazać możliwie uniwersalistyczny charakter religii katolickiej U. Heyzmann formułuje w omawianym tu (wykładzie) *Prawa kanonicznego* z 1875r. następującą tezę, *Chrystus Pan zatem stał się założycielem religii, która przenikała wszystkich miłością, jednoczyła serca ludzkie, utworzyła żyjące społeczeństwa wszystkich ludzi, nie będąc, jak poprzednie religie, wyłącznem dobrodziejstwem jednego kraju lub narodu, ale dobrodziejstwem całej ludzkości, światłem niebieskiem, mającem przyświecać wszystkim ludziom po wszystkie czasy*⁵⁷².

Wobec faktu, iż - jak już była o tym mowa - treść wykładu *Prawa kanonicznego* z roku 1875 r. w wielu częściach zawiera powtórzenia tych samych stwierdzeń i sformułowań, co wykład z roku 1870, zbędnym wydaje ponowne szczegółowe analizowanie takich kwestii, jak powyżej już bliżej omówione zagadnienia jak np.: definicja pojęcia prawo kanoniczne, czy też sposób rozumienia przez U. Heyzmann'a takich pojęć jak: Kościół, religia, Kościół w znaczeniu materialnym, Kościół w znaczeniu mistycznym (tj. mającym wyrazić związek Chrystusa z Kościołem, a będącym *połączeniem głowy z ciałem*, czy też *najczystsza nierozwiązalną monogamią*⁵⁷³), Kościół widomy (*eccl. visibilis*), Kościół cierpiący (*eccl.*

⁵⁶⁹ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 3.

⁵⁷⁰ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1875, dz. cyt., s. 5.

⁵⁷¹ U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1875, dz. cyt., s. 7; przy czym w bezpośrednim nawiązaniu do tego, stwierdza ponadto: *Człowiek może żyć z innymi ludźmi- musiałby być istotą wyższego lub niższego rzędu, gdyby się mógł rozwinąć osobno od ludzi; więc jeżeli natura go skłania do łączenia się z innymi ludźmi tak dobrze jest przyczyną łączenia się i tworzenia się państw, gmin i nareszcie kościoła*, por. tamże, s. 7-8 - co oceniając z naszej perspektywy, jak wydaje się, w sposób jednoznaczny potwierdza formułowaną tutaj powyżej tezę o szczególnie uwypukleniu przez U. Heyzmann'a w treści jego wykładu tych komponentów i twierdzeń, które wykazują jednoznacznie charakter pozytywistyczny.

⁵⁷² U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1875, dz. cyt., s. 9.

⁵⁷³ Tamże, s. 19.

patiens), kościół tryumfujący (*eccl. triumphans*), Kościół nauczający (*eccl. docens*), kościół uczący się (*eccl. discens*), Kościół powszechny (*eccl. universalis*), Kościół częściowy (*eccl. particularis*), a w końcu *ecclesia simplex*, tj. obejmujący wiernych jednej gminy kościelnej.

To samo dotyczy kwestii odnoszących się do nazewnictwa stosowanego w odniesieniu do normy prawa kościelnego, która tradycyjnie określana jest przez wyraz *kanon*, co m.in. ma wyrażać jej przeciwieństwo do nazwy ustawy świeckiej *lex*, czy też kwestię rozwoju nauki prawa kościelnego (kanonistyki) w perspektywie historycznej⁵⁷⁴.

Podobnie, jak w wydaniu wykładu z roku 1870, tak również w omawianej tutaj jego drugiej wersji z roku 1875 da się wyróżnić w wykładzie U. Heyzmanna swego rodzaju punkt kulminacyjny, polegający na przedstawieniu przez niego własnej koncepcji całości wykładu prawa kanonicznego. Wykład taki bowiem winien obejmować, według U. Heyzmanna, następujące części,

- I. wiadomości wstępne,
- II. Nauka o źródłach prawa kościelnego.
- III. O ustroju, czyli konstytucji kościoła, w tym o hierarchii kościelnej i jej składzie.
- IV. Rzecz o administracji spraw beneficjalnych, tj. o różnych rodzajach beneficjów i urzędów kościelnych, o ich opróżnieniu i obsadzeniu.
- V. O administracji spraw majątkowych.
- VI. O administracji spraw sakramentalnych i życiu kościelnem w ogólności.
- VII. O administracji sądownictwa.
- VIII. O stosunku kościoła do państwa i innych wyznań (*jus eccles. externum*)
- IX. O wpływie kościoła i jego prawa na rozwój ustawodawstwa świeckiego.⁵⁷⁵

Jak wydaje się, największe wzbogacenie, co do treści omawiany tu wykład *Prawa kanonicznego* z roku 1875 w stosunku do swojego poprzednika z roku 1870, polega po pierwsze na obszernym omówieniu tzw. prawa konkordatowego, a po drugie – i to jak wydaje się przy tym godne szczególnego odnotowania - wywody U. Heyzmanna, odnoszące się tak do teorii, jak i systematyki źródeł prawa kanonicznego, a w tym w szczególności uwypuklenie teologicznych aspektów, czy też teologii jako takiej, jako materialnego, a jednocześnie najbardziej pierwotnego źródła prawa kanonicznego. Co, formułując stosowną

⁵⁷⁴ Tamże., s. 180, jednocześnie por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 148; przy czym, co istotne, sam U. Heyzmann używa typowego dla terminologii XIX-wiecznej sformułowania umiejętność, jako synonim słowa wiedza, nauka. Stąd też nadtytuł omawianego fragmentu jego wykładu brzmi: *Prawo kościelne uważane, jako umiejętność*

⁵⁷⁵ U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1875, dz. cyt.s. 202, jednocześnie por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 166-167.

ocenę z dzisiejszej perspektywy, z powodu oczywistego podobieństwa do koncepcji formułowanych w XX w. poczynając od Klausa Mörsdorfa przez przedstawicieli szkoły monachijskiej, nadaje powyższemu wywodowi U. Heyzmanna niezwykle nowoczesny touch.

I tak, źródła prawa kanonicznego dzielą się według U. Heyzmanna na źródła teologii i źródła prawa. Przy czym źródeł teologii nie można pominąć dlatego, że *objawienie jest podstawą całego urzędu kościoła, a źródłem teologii jest właśnie objawienie, mieszczące się w piśmie św. i tradycji. Uchwały bowiem soborów, wyroki papieży, składy /, symbola, / wiary, katechizmy, a mianowicie katechizm rzymski, są tylko bliższymi określeniami płynącymi z tego źródła nauki wiary*⁵⁷⁶.

Od źródeł teologii należy, jak stwierdza przy tym dalej U. Heyzmann, odróżnić źródła prawa, w znaczeniu materialnym (*fontes juris oriundi*), wśród których rozróżnia z kolei między prawem pisanim, czyli ustawodawstwem, i od niepisanymi źródłami prawa, do których zalicza przy tym *po pierwsze prawo zwyczajowe, po drugie tzw. prawa prawniczego a w końcu też prawa natury* -⁵⁷⁷.

Uzupełnieniem zaś przedstawionej powyżej systematyki źródeł prawa materialnego jest według niego ponadto podział *formalnych źródeł prawa, czyli zbiorów źródeł, które w różnych czasach powstały*⁵⁷⁸, na zbiory, powstałe tak w czasach najdawniejszym, w epoce średniowiecza, jak i w czasach nowszym⁵⁷⁹. Jak również uwzględnienie tzw. źródeł prawa mieszanego, czyli prawa konkordatowego, jak również aktów prawnych *władz cywilnych, urządzających niektóre stosunki kościelne w odnośnych państwach*⁵⁸⁰.

W odniesieniu do wspomnianej kwestii źródeł teologii jako źródeł prawa kanonicznego, U. Heyzmann stwierdza, co następuje: *źródłem teologii jest objawienie, zawarte w piśmie św. i tradycji. Pismo święte, (sacra scriptura) jest to słowo boże, przez ludzi z natchnienia Ducha św. spisane, a przez kościół za prawdziwe uznane, obejmujące istotne zasady wiary. Natchnienie to nazywają» theopneustią «, a pismo» theopneustycznym «. Pismo to, mianowicie Nowego Testamentu, jest pośrednim źródłem prawa kanonicznego, bo z niego można czerpać wiadomości o zamiarze Założyciela kościoła, o władzy kościołowi nadanej tudzież w jego fundamentalnym założeniu, urzędzeniu*⁵⁸¹.

⁵⁷⁶ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1875, dz. cyt., s. 203.

⁵⁷⁷ Tamże, s. 204-205.

⁵⁷⁸ Tamże, s. 205.

⁵⁷⁹ Tamże.

⁵⁸⁰ Tamże.

⁵⁸¹ Por. Ibidem, s. 205-206.

III. *Prawo kanoniczne (wykład) w ówczesnym kontekście*

Chcąc ocenić znaczenie przedstawianych powyżej wykładów *Prawa kanonicznego* z roku 1870 i 1875 z perspektywy czasów, w których one powstały należy mieć na uwadze, że były to przede wszystkim skrypty - zapisy z wykładów kursowych prowadzonych przez U. Heyzmanna na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tym samym był to materiał o charakterze jednoznacznie dydaktycznym, pomyślany i przeznaczony wyłącznie, jako pomoc w nauce (przyswajanie materiału) dla studentów wydziału prawa.

W tym miejscu należy dodać, że powstanie takiego zapisu i jego kolportowanie przez organizację - stowarzyszenie studenckie odpowiadało znanej wówczas praktyce przekazywania sobie i powielania zapisków z prowadzonych przez profesorów na uniwersytecie wykładów. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się, że można wskazać przynajmniej dwie przyczyny powstania takiej praktyki. Po pierwsze stara tradycja akademicka, zgodnie, z którą profesorowie (czy też inne osoby prowadzące zajęcia) dyktowały wykład a od słuchaczy (studentów) wymagano, że słowa profesora (prowadzącego) notują niemal słowo w słowo. A z drugiej obiektywna sytuacja braku dostępu do pomocy dydaktycznych w formie „normalnych podręczników” akademickich, z których studenci mogliby czerpać niezbędną wiedzę. Przy czym na tle sytuacji panującej w chwili powstawania omawianych tu zapisków z wykładów *Prawa kanonicznego* U. Heyzmanna, tj. na początku lat 70-tych XIX wieku, w odniesieniu do niedostępności jakichkolwiek podręczników i pomocy dydaktycznych w języku polskim czy też ich oczywistego braku - jak była bowiem o tym mowa powyżej, o pełnej repolonizacji tak dydaktyki jak i nauki na Uniwersytecie Jagiellońskim, w tym w szczególności na Wydziale Prawa można mówić dopiero od przełomu lat 60-tych i 70-tych XIX wieku - zapis wykładu tak ważnego przedmiotu jak prawo kanoniczne prowadzonych w języku ojczystym musiał mieć szczególne znaczenie. Nie istniały bowiem w tamtym czasie żadne polskojęzyczne podręczniki tego przedmiotu. Tym samym zapis wykładu *Prawo kanoniczne* autorstwa U. Heyzmanna pełniły w tym znaczeniu rolę o charakterze prekursorskim⁵⁸². I co godne szczególnego podkreślenia, charakteryzowały się one przy tym obszernością, kompleksowością i głębokością wywodu naukowego a nadto niemal erudycyjną szczegółowością

⁵⁸² W tym miejscu można nadmienić, że wspomniany wcześniej po wielokroć następca U. Heyzmanna na Katedrze prawa kościelnego B. Ulanowski też był autorem wykładów prawa kanonicznego wydanych techniką litograficzną, por. T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 69.

przedstawionych przez autora w tym wypadku detali z zakresu tak aktualnego prawa kanonicznego, wyznaniowego jak i historii prawa kanonicznego.

IV. *Prawo kanoniczne* (wykład) w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy

Jeżeli zaś chodzi o ocenę wykładu *prawo kanoniczne* U. Heyzmanna z roku 1870 i 1875, z dzisiejszej perspektywy oczywistym jest mają one charakter jedynie czysto historyczny. Powyżej ukazany został już kontekst ich powstania, zaś dzisiaj mogą służyć przede wszystkim za swoisty zapis stanu wiedzy XIX-cznej nauki polskiej w zakresie prawa kanonicznego.

Przy czym szczególnego znaczenia w tym kontekście nabiera wspomniany już fakt, że zachowane i nieprzerwanie od blisko 150 lat udostępniane przez Bibliotekę Jagiellońską, wykłady te imponują swoją obszernością, kompleksowością, głębokością wywodu a nadto niemal erudycyjną szczegółowością przedstawionych przez autora detali.

Jednocześnie nie sposób nie dostrzegać istniejącego problemu braku, do chwili obecnej, ich normalnej publikacji, a co za tym idzie, praktycznie bardzo znikomej znajomości tekstu całościowego omawianego tu tekstu. Jak było bowiem o tym mowa już powyżej, wykład *Prawa Kanonicznego* U. Heyzmanna z roku 1870 i 1875, dostępny jest tylko w formie powielonych litograficznie zapisków (skryptów z wykładu).

W tym miejscu, należy, więc sformułować, jako postulat podjęcie działań zmierzających do większego spopularyzowania treści zawartych w wykładzie prawa kanonicznego autorstwa U. Heyzmanna, do czego niewątpliwie przyczyniłoby się krytyczne wydanie zachowanych i dostępnych w tym zakresie tekstów, co miałoby, jak wydaje się, dodatkowo ten walor, że przyczyniłoby się też niewątpliwie do poszerzenia znajomości historii przede wszystkim polskiego prawa kościelnego, co jak wydaje się w każdym razie zasługiwać na szczególną uwagę.

2. *Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*

W roku 1880 została przez U. Heyzmanna opublikowana w *Pamiętniku Akademii Umiejętności* obszerna praca p.t. *Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*⁵⁸³.

I. *Treść Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*

Swoje wywody - poprzedzone zresztą przytoczeniem tekstu inskrypcji znajdującej się na drzwiach katedry w Spirze w brzmieniu, *Virginis a templo, cleri simul ecclesiaeque, Terminus et limes, stat libertatis asylum* - rozpoczyna U. Heyzmann stosunkowo ogólnymi uwagami, dotyczącymi znaczenia, jakie w przeciągu dziejów na rozwój cywilizacyjny *ludów chrześcijańskich* wywarł Kościół⁵⁸⁴. Co według jego słów objawiać się miało nie tylko w życiu religijnym ogółu i jednostki, lecz również w dziedzinie sztuki oraz wiedzy ludzkiej, i to zarówno teoretycznej jak i praktycznej, jak i na polu etyki i prawa⁵⁸⁵.

U. Heyzmann deklaruje się przy tym, jako zdecydowany zwolennik tezy, iż wpływ Kościoła na rozwój ustawodawstwa świeckiego, jak sam to formułuje, *na postępy ustawodawstwa świeckiego* był nieporównanie wszechstronniejszy, a nawet po części

⁵⁸³ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*, w: *Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie*, Wydziały: Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny. Tom Czwarty, Kraków 1880, s. 115-143, poniżej cytowane, jako: U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt.

⁵⁸⁴ Dosłownie U. Heyzmann używa przy tym następujące sformułowanie: *Jest to rzeczą nieulegającą dziś żadnej już wątpliwości, że wpływ kościoła na rozwój i całe upostaciowanie stosunków społecznych ludów chrześcijańskich zawsze był silnym, zwykle trwałym, a nawet w sprawach doczesnych przeważnie zbawiennym* por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 115, a następnie *Ta sama, potęga, która zajmuje się obliczeniem czasu i ery chrześcijańskiej za pomocą poprawnego kalendarza, która na przestrzeni kuli ziemskiej nowe kreśli linie demarkacyjne, która normuje wzajemne narodów chrześcijańskich stosunkowanie, która godzi spory królów i ludów, czuwa zarazem nad utrzymaniem miru bożego między sąsiadami, urządza życie małżeńskie i rodzinne, goi blizny grzechem i rozpaczą zranionego serca*, por. tamże.

⁵⁸⁵ Tamże; odnośnie wpływu Kościoła na rozwój prawa, jak również faktu zajmowania się poszczególnymi instytucjami Kościoła, stwierdza, co następuje: *Jeśli gdzie, to z pewnością także w dziedzinie prawa sprawdziło się twierdzenie, że kościół przeznaczony nie tylko ad docendos, lecz zarazem ad ducendos populos. To też zadziwiać wcale nie może, że tylu uczonych prawników obrabło sobie za przedmiot swych badań zastanawianie się nad wywartym przez kościół wpływem na rozwój ustawodawstwa świeckiego, tak publicznego, jak prywatnego; tak cywilnego, jak karnego, a to w merytorycznym niemniej, jak we formalnym tego rozwoju kierunku*, tamże.

zbawiennym, a to w tym znaczeniu, iż skutki jego po dziś dzień jeszcze z korzyścią dla ogółu w ustawach świeckich uczuwać się dają⁵⁸⁶, i to niezależnie od faktu, że według jego słów również prawodawstwo świeckie oddziaływało na prawodawstwo kościelne, czego dowodem ma być na przykład *leges canonizatae*⁵⁸⁷.

Jako przyczynę podjęcia problematyki prawa azylu w ustawodawstwie kościelnym w ramach przedkładanego przez siebie opracowania, podaje U. Heyzmann zasadniczo dwa powody, po pierwsze, *ciągle uczonych zagranicznych zajmowanie się tą kwestyją*⁵⁸⁸, a po drugie, *względ na literaturę ojczystą, w której co do tej materii niezapełnioną jeszcze, że się tak wyrażę, znajdujemy lukę*⁵⁸⁹.

Jeszcze przed wyjaśnieniem kwestii terminologicznej dotyczącej samego słowa *azyl*, jak również przedstawieniem przez U. Heyzmanna ogólnego planu wykładu, natrafiamy u niego na stwierdzenie, do którego będzie on w omawianym tekście wielokrotnie powracał i które wydaje się być niewątpliwie myślą przewodnią tego tekstu, a mianowicie na tezę, że prawo azylu kościelnego należy do tych instytucji prawnych, przejętych przez Kościół od ludów przedchrześcijańskich, znane ono było bowiem - według jego własnych słów - zarówno *żydom i poganom*⁵⁹⁰, niemniej to Kościół *przeistoczył je znacznie, a uszlachetniając w duchu chrześcijańskim pierwotną myśl, która instytucję tę wywołała, nadał jej inną dążność, nowe, wznioślejsze znaczenie*⁵⁹¹.

Źródłosłów słowa *azyl* ma według U. Heyzmanna pochodzić pierwotnie z języka greckiego i ma oznaczać *nietykalność* i jako taki został następnie przejęty przez inne języki i pozostaje w ich użyciu i to pomimo tego, że w tych językach obok niego ustaliły się, inne jeszcze pojęcia na określenie tego samego, co opisuje się pod pojęciem *azyl*⁵⁹².

⁵⁸⁶ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 116.

⁵⁸⁷ Tamże.

⁵⁸⁸ Tamże; jako przykład wymienia U. Heyzmann w tym kontekście opublikowany w tym samym roku tj. 1877 na łamach AfkKR, rozprawę O. GRASHOFA zatytułowaną: *Die Gesetze der römischen Kaiser über das Asylrecht der Kirche*, por. AfkKR 1877 (t. XXXVII), s. 3-19, jak również podając stosunkowo obszerny aparat bibliograficzny dotyczący tego zagadnienia, por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 116, przyp. 1.

⁵⁸⁹ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 116; co z kolei uzupełnia stwierdzeniem: *A przecież poruszenie tej kwestii poniekąd przyczynić by się mogło do wyjaśnienia niejednego postanowienia prawnego, o tylekroć tak sprzecznie ocenianem bezpieczeństwie osoby wobec ustawy.*

⁵⁹⁰ Przy czym dodaje jeszcze pewne odniesienie do starożytnego Egiptu, por. tamże.

⁵⁹¹ Tamże.

⁵⁹² Tamże, s. 117, tak, więc według U. Heyzmanna np. u Germanów znane miały być nazwy: *Freistatte*, *Freiheit*, *Freiung*, *Frieistube*, *Friedstuhl*, *Friedhof*, *Loszstatt*, *Weihtum* itp. Natomiast w języku włoskimi i francuskim, jak podaje U. Heyzmann, posługiwano się obok słowa: *Asilo*, *Asile*, także wyrazami: *Franchigia*, *Franchise*, *Lieu de franchise*. Ponadto używano dość często do oznaczenia w mowie będącego pojęcia łacińskiego wyrazu: *immunitas* i to zwykle z dodatkiem *localis* lub *realis*, chociaż, ściśle rzeczy biorąc, dalby się

Jeżeli zaś chodzi o język polski, to według U. Heyzmanna, słowo azyl *rozmaicie przepolszczano*. I tak np. s. B. Linde miał być zdania, że słowo azyl należy tłumaczyć na język polski przez, *schronienie w ucieczce, (choć schronienie - jak zauważa U. Heyzmann- nie pociąga jeszcze za sobą skutecznej ochrony, tem mniej prawa ochrony), przytułek, pochronka*⁵⁹³.

Mimo to jednak - stwierdza U. Heyzmann- on sam idąc tu za przykładem wielu innych, w swojej rozprawie zamierza posługiwać się wyrazem *azyl*, jako najkrótszym, i dodaje jeszcze *prawo ochrony nazwiemy przeto prawem azylu*⁵⁹⁴.

Następnie U. Heyzmann jeszcze raz ze swojej strony podkreślając, że w ramach przedkładanej pracy zamierza poświęcić szczególną uwagę kwestii różnic, zachodzących wg niego między ujmowaniem prawa azylu przez świat pogański, a pojmowaniem go przez Kościół⁵⁹⁵, by równocześnie nadmienić, że zamierza poprzedzić swój właściwy wykład, odnoszący się do czysto kościelnego ustawodawstwa azylowego, specjalnym *epizodem o znaczeniu i doniosłości licznych w tym przedmiocie ogłoszonych konstytucyj pierwszych władców chrześcijańskich, zwłaszcza cesarzy rzymskich*⁵⁹⁶, a to, dlatego, że *są one bowiem z jednej strony najlepszym dowodem silnego wpływu, wywieranego podówczas przez kościół na rozwój prawodawstwa świeckiego, a z drugiej znów śmiało nazwane być mogą podstawą wielu późniejszych ustawo azylach*⁵⁹⁷.

Precyzując dalej temat swoich rozważań, wylicza U. Heyzmann ponadto jeszcze szczegółowo zagadnienia, którymi nie zamierza się zajmować w swoich rozważaniach, a są nimi zagadnienia prawa azylu międzynarodowego⁵⁹⁸, jak również zwyczajów prawnych, *według których osobista nietykalność pewnych osób splaywała niejako na inne, pod ich opiekę chroniące się osoby, zasłaniając je, chwilowo przynajmniej*⁵⁹⁹, dalej azylem (prawem azylu),

tu równie trafnie użyć przymiotnik *mixta*, gdyż *immunitas localis* pociągała za sobą pod pewnym przynajmniej względem *immunitatem personalem*, tamże.

⁵⁹³ I dodaje do tego jeszcze: *skąd też pochodzić ma słowo chram, mające w niektórych słowiańskich narzeczach oznaczać to samo, co kościół*, por. tamże, s.117, przyp. 3.

⁵⁹⁴ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.117.

⁵⁹⁵ Tamże.

⁵⁹⁶ Tamże.

⁵⁹⁷ Ponadto -jak stwierdza przy tym dalej U. Heyzmann- ustawodawstwo to posiada ponadto *całkiem szczególną cechę, tak, że z tej już przyczyny z ustawami czysto kościelnymi mieszane być nie powinny*, por. tamże.

⁵⁹⁸ Jak sam dodaje, chodzi mu przy tym o *azyl*, jako wyjątek od prawno-międzynarodowego zobowiązania jednego państwa wobec drugiego państwa się co do wydania, ukarania, internowania lub po prostu wydalenia po za granice państwa sprawców przestępstw, por. tamże, s.117-118.

⁵⁹⁹ Przy czym, jako przykłady dla takiej wymienia U. Heyzmann dotknięcie się w niebezpieczeństwie niewiasty (dawniej u różnych szczepów celtyckich, germańskich, a nawet słowiańskich, czy nawet Cerkiesów), jak również kapłana, biskupa (miało się tak dziać m.in. w dawnej Polsce podczas burzliwych niekiedy obrad i sejmików), czy też cesarza, por. tamże, s. 118.

jakie przyznawali panujący świeccy pewnym miastom, zamkom, pojedynczym rodzinom szlacheckim, a nawet niektórym zakonom rycerskim⁶⁰⁰.

Ponadto nadmieniam, że posługując się pojęciem *de immunitate ecclesiarum*, ma na myśli tylko ten aspekt rzeczony nietykalności, który odnosi się do osób, chroniących się do kościołów, nie zaś te przepisy kościelne, które dotyczą nietykalności samego miejsca świętego, tudzież rzeczy tamże przechowanych⁶⁰¹. Zaznaczając przy tym raz jeszcze, że przedmiotem jego rozważań będzie, co do zasady tylko ustawodawstwo kościelne, dotyczące prawa azylu, świeckie zaś o tyle, o ile się do tamtego odnosi.

Przechodząc zaś do zasadniczej części swojego wykładu, rozpoczyna go U. Heyzmann od krótkiego omówienia instytucji azylu w świecie przedchrześcijańskim, zaznaczając przy tym, że zamierza się ograniczyć do tradycji i historii prawa żydowskiego, greckiego i rzymskiego, a to, dlatego, żeby posłużyć się jego własnym sformułowaniem- w *pierwszych społeczeństwach chrześcijańskiego zawiązkach stykanie się kościoła z instytucjami prawnymi Żydów i Greków, a przede wszystkim z uniwersalną Rzymian potęgą, nierównie było częstszem, aniżeli z instytucjami innych narodów, zwłaszcza wschodnich*⁶⁰².

Tak, więc wg U. Heyzmana, w tradycji prawnej wszystkich trzech wspomnianych kręgów kulturowych, zachować się miały liczne przekazy dotyczące prawa azylu przysługującego pewnym miastom⁶⁰³, czy też wyspom lub nawet zagajnikom czy też pojedynczym świątyniom i ołtarzom, a później nawet, tj. w czasach rzymskich, sztandarom (orłom) wojennym, statuom i wizerunkom cesarza⁶⁰⁴.

Z kolei zaś, jeżeli chodzi o krąg osób, które w świecie przedchrześcijańskim mogły korzystać z dobrodziejstwa postanowień o prawie azylu, to według U. Heyzmanna korzystać z niego mogli zarówno *krajowcy i zagraniczni w kraju obcym bawiący*⁶⁰⁵, wolni, wyzwolenicy

⁶⁰⁰ Tamże.

⁶⁰¹ Tym samym ma to oznaczać -jak sam to podkreśla- że wyłącza ze swoich rozważań te regulacje prawne, odnoszące się do wszelkiego rodzaju profanacji kościołów, jako takich, lub świętokradztw w tychże popełnianych; por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 118.

⁶⁰² Dodając jeszcze do tego: *Stosunkowanie to ówczesne kościoła ze światem żydowskim, greckim, rzymskim, a później germańskim, snadnie nazwane być może ciąglem, bezpośredniem*, por. tamże, s. 119.

⁶⁰³ Wskazując dowody dla swojego twierdzenia, przywołuje U. Heyzmann ze źródeł starotestamentowych z księgi Jozuego cały rozdział 20 (Joz, 20), noszący zresztą tytuł w oryginalnym tekście Wulgaty *urbes fugitivorum*, co według Biblii Tysiąclecia należy tłumaczyć na język polski, jako miasta ucieczki [uwaga E.B.]

⁶⁰⁴ Przytaczając na poparcie swoich stwierdzeń konkretne przykłady z dzieł klasycznych autorów rzymskich, takich jak Tacyt czy Liwiusz, lub też źródeł prawa przedjustyniańskiego, takich jak np. Kodeks Teodozjusza, por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 119, czy też w końcu wspomniane źródła starotestamentowe, wśród których na przywołuje z kolei konkretny wers z Księgi Wyjścia, w którym jest mowa o prawie azylu, wiążącym się z ołtarzem. Wj 21, 14.

⁶⁰⁵ Lb 35, 14-15: *Trzy miasta za Jordanem i trzy w ziemi Kanaan będą służyć za miasta ucieczki. Owe sześć miast winny służyć za schronienie zarówno Izraelitom, jak i obcym, oraz tym, którzy osiedlili się pośród was;*

i niewolnicy, mężczyźni i kobiety wszystkich warstw społeczeństwa. W praktyce zaś korzystali z tego prawa najczęściej niewypłacalni dłużnicy, podejrzani o zbrodnie, przede wszystkim zaś ratujący się przed krwawą zemstą zabójcy⁶⁰⁶.

Co do skutku prawnego, jaki chroniącemu się (zbiegowi) schronienie się w miejscu azylu gwarantowało, według sformułowania U. Heyzmanna da się on wyrazić w formule *Loci pax - securitas- erat sanctissima*, a więc *immunitas localis* zapewniało chroniącemu się bezpieczeństwo na czas jego faktycznego przebywania w określonym miejscu, przeto - co U. Heyzmann podkreśla z naciskiem- *bezpieczeństwa przemijającego, czasowego*⁶⁰⁷. I to właśnie według niego miało być najbardziej charakterystyczną cechą prawa azylu udzielanego zbiegowi w świątyni według pojęć świata niechrześcijańskiego⁶⁰⁸.

Tak rozumiane schronienie miało być tylko chwilowym, tj. trwającym li tylko przez czas jego przebywania w pewnym na ten cel przeznaczonym świętem, a przeto nietykalnym miejscu⁶⁰⁹.

Pobyt zaś w miejscu schronienia obdarzał go bezpieczeństwem, z kolei już to do pewnego z góry oznaczonego czasu, przy czym najczęściej chodziło tu o moment wytoczenia sprawy przed właściwą władzę sądową⁶¹⁰, zaś u Żydów, co najmniej do momentu śmierci aktualnie urzędującego arcykapłana⁶¹¹.

Dalsze swoje uwagi, dotyczące sposobu rozumienia instytucji prawa azylu w tradycji chrześcijańskiej i odpowiednio do tego, rozumienia prawa azylu w ustawodawstwie

tam może uciekać każdy, kto zabił drugiego nieumyślnie; Joz 20, 9: Takie były miasta wyznaczone dla wszystkich Izraelitów i dla cudzoziemca mieszkającego wśród nich, aby tam mógł uciec każdy, ktokolwiek przez nieuwagę zabije człowieka, aby nie poniósł śmierci z ręki mściciela krwi, dopóki nie stanie przed zgromadzeniem.

⁶⁰⁶ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 120.

⁶⁰⁷ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.120.

⁶⁰⁸ Jako dowód przytacza przykład tradycji żydowskiej -por. tamże- podkreślając równocześnie, że w postanowieniach prawa mojżeszowego, idącego niewątpliwie najdalej w oznaczeniu czasu trwania owego bezpieczeństwa, przebija się ta myśl najwyraźniej, przywołując przy tym Lb 35, 26-28: *Gdy jednak zabójca opuści obręb swego miasta ucieczki, do którego się schronił, i gdy go mściciel krwi spotka poza obrębem miasta ucieczki, wtedy mściciel krwi nie zaciąga winy, gdy zgładzi zabójcę. Do śmierci bowiem arcykapłana winien zabójca przebywać w swoim mieście ucieczki. Natomiast po śmierci arcykapłana może wrócić do swojej dziedzicznej posiadłości*, por. tamże.

⁶⁰⁹ Tamże.

⁶¹⁰ Tamże; przy czym U. Heyzmann podaje w odniesieniu do przekazu starotestamentowego Joz 20, 6: *Zabójca powinien pozostać w tym mieście, dopóki nie stanie przed sądem zgromadzenia [i] aż do śmierci najwyższego kapłana, który w tym czasie będzie sprawował czynności. Wtedy dopiero może zabójca wrócić do swego miasta i do swego domu w mieście, z którego uciekł oraz Lb 35, 12: Miasta te będą dla was schronieniem przed mścicielem krwi, by zabójca nie poniósł śmierci, zanim nie stanie przed sądem społeczności.*

⁶¹¹ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 120; Lb 35, 28: *Do śmierci, bowiem arcykapłana winien zabójca przebywać w swoim mieście ucieczki. Natomiast po śmierci arcykapłana może wrócić do swojej dziedzicznej posiadłości*, podobnie zresztą: Joz 20: Joz 20, 6: *Zabójca powinien pozostać w tym mieście (...) aż do śmierci najwyższego kapłana, który w tym czasie będzie sprawował czynności. Wtedy dopiero może zabójca wrócić do swego miasta i do swego domu w mieście, z którego uciekł.*

kościelnym, poprzedza U. Heyzmann stosunkowo obszernym wywodem, dotyczącym generalnego zwrotu w dotychczasowym sposobie rozumienia funkcji prawa karnego, spowodowanego pojawieniem się chrześcijaństwa, jako takiego.

Głoszone w świecie starożytnym doktryny o stosowności, a nawet potrzebie prawa odwetu i zemsty krwawej, zastąpione zostały wg jego słów bowiem w świecie chrześcijańskim *szlachetną nauką* o obowiązku przebaczenia wrogom⁶¹², nakazem miłowania nawet nieprzyjaciół⁶¹³, przy jednoczesnym *pozostawieniu zemsty Bogu*⁶¹⁴, a wymiaru kary *władzom przez Boga ustanowionym*⁶¹⁵. Co z kolei - zdaniem U. Heyzmanna- miało *przyczynić się z czasem do stopniowego wyrugowania z dziedziny prawa karnego żywiołu prywatnego, przy jednoczesnym nadaniu temuż prawu cechy prawa publicznego*⁶¹⁶.

Z tym z kolei miało się łączyć nowe, czy też inne, w stosunku do tego jak kształtowało się to w czasach przedchrześcijańskich, pojmowanie przez Kościół celu, jaki ma być karą osiągnięty. Co z kolei miało wpływać, z jednej strony z istoty Kościoła, jako instytucji, pracującej nad zbawieniem ludzkości, z drugiej zaś, z innego pojęcia godności człowieka, którym operowało chrześcijaństwo (Kościół). Owo nowe pojmowanie przez Kościół celu, jaki ma być karą osiągnięty, miało opierać się przy tym na założeniu, iż celem kary nie powinna być zagłada, lecz poprawa, a tym samym zbawienie grzesznika⁶¹⁷.

Kontynuując swój wywód, U. Heyzmann dodaje, formułując najpierw swego rodzaju twierdzenie ogólne, tej treści, że indywidualność, to znaczy wolność i godność osoby w ustawodawstwie kościelnym, nierównie odpowiedniej ocenioną i troskliwiej uszanowaną, została, niż w świecie pogańskim⁶¹⁸ i dalej, *Starożytni mieli na względzie obywatela, religia chrześcijańska człowieka. Według jej zasad każdy, kto posiada duszę, jest człowiekiem; według zasady starożytności, kto ma stan, status. W starożytności zwyciężeni tracili wszystko,*

⁶¹² Przy czym U. Heyzmann przytacza w związku z powyższym stwierdzeniem następujące fragmenty z Ewangelii św. Mateusza: Mt 6, 12: *i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili*; Mt 6, 14-15: *Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień*.

⁶¹³ Również za Ewangelią św. Mateusza podaje U. Heyzmann: Mt 5, 43-44: *Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują*.

⁶¹⁴ Z kolei dowodem na powyższe w tradycji nowotestamentowej, mają być z kolei następujące fragmenty: Rz 12, 19: *Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]! Napisano, bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę - mówi Pan - ale: Jeżeli nieprzyjaciół twój cierpi głód - nakarm go; Łk 6, 37: Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone*.

⁶¹⁵ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 121; do tego samego wątku powraca U. Heyzmann ponadto jeszcze dz. cyt., s. 134.

⁶¹⁶ Tamże, s. 120.

⁶¹⁷ Tamże, s. 121.

⁶¹⁸ Tamże.

bo tracił nawet swych Bogów. Otóż owo okrucieństwo wobec nieprzyjaciela; ową pogardę lub przynajmniej poniżenie kobiety, nawet matki rodziny; ową surowość ojca rodziny wobec własnych swych dzieci; ową hańbiącą godność człowieka niewolę pogańską, zastąpiły chrześcijańskie zasady równości rodu ludzkiego, a więc wszystkich ludzi, jako dzieci jednego ojca⁶¹⁹. By zakończyć tę część swoich wywodów odnoszących się do wspomnianej kwestii nowego pojmowania przez Kościół celu, jaki ma być karą osiągnięty, nieco literackim stwierdzeniem, że zadanie, przeto, którym z niedostatecznym tylko skutkiem zajmował się Cenzor w Rzymie pogańskim, spełnił stopniowo i skutecznie Rzym chrześcijański⁶²⁰.

Z kolei, jako skutek owego nowego rozumienia przez Kościół celu, jaki ma być karą osiągnięty, miało być według U. Heyzmanna usunięcie z katalogu kar kościelnych, z jednej strony kary śmierci (*poena mortis*), z drugiej strony kary okaleczania (*poena mutilationis*). Pierwsza bowiem, według jego słów, nie odpowiadała głównemu celowi kary, jakim ma być poprawa zbrodniarza, druga nie zgadzała się znów z *wzniosłym kościoła pojęciem o godności człowieka jako stworzonego na wyobrażenie samego Twórcy*⁶²¹.

To miało być też przyczyną tego, że cenzury kościelne (*censurae ecclesiasticae*), rozumiano, jako kary poprawcze (*poenae medicales*). Stąd też miała brać swój początek praktyka wstawiania się Kościoła za zbrodniarzami, mającymi być wydanyymi w ręce sądów świeckich, takie wstawianie się określało przy tym *intercessio* od, *intercessio, ne poena mortis vel mutilationis exequatur*⁶²². Powołując się na cytaty z *Księgi Powtórzonego Prawa* Starego Testamentu⁶²³, podkreśla U. Heyzmann ze swojej strony, że wstawianie się za zbrodniarzem było w świecie przedchrześcijańskim, co do zasady, instytucją nieznaną, zaś w historii Kościoła spotykamy ją, według niego, *wszędzie i zawsze, i to nie tylko tam, gdzie szło o ukaranie przestępstw, zwanych delicta ecclesiastica*⁶²⁴.

Przywołując ponadto w tym kontekście takie fakty z historii Kościoła, jak praktyka powierzania biskupom dozoru nad publicznymi więzieniami. A ci zaś w związku z tym, że

⁶¹⁹ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 121.

⁶²⁰ Tamże.

⁶²¹ Tamże.

⁶²² W tym miejscu nadmienić należy, że U. Heyzmann w swoim tekście w odniesieniu do tej instytucji używa z dzisiejszego punktu widzenia archaicznego: *intercessio*; jeżeli zaś chodzi o przytaczany przez niego w związku z tym zagadnieniem materiał źródłowy, to por. tamże. przyp. 3; por. C. 1, 2, 3, C. XXIII., q. 5. (*Corrigi eos quipimus, non necari: ut vivi et nulla corporis parte truncati, vel ab inquietudine insona ad sanitatis otium legum coercionem dirigantur*), jak również Pwt 19, 11-12.

⁶²³ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 122, przyp. 3 (Pwt 19, 11-12).

⁶²⁴ Tamże, s. 122, przyp. 3; komentując z dzisiejszej perspektywy, można nadmienić, że powołany przez U. Heyzmanna w tym kontekście przykład z historii Kościoła wydawać się może częściowo dyskusyjny, bowiem jako przykład wstawiania się Kościoła za skazanym na śmierć miała być *intercessio* władz kościelnych w sprawie Jana Husa podczas soboru w Konstancji, por. tamże.

swojej strony mieli podejmować wysiłki w celu rozpowszechnienia zwyczaju ułaskawiania w święta i uroczystości tych więźniów, którzy okazali skruchę, jak treść tych postanowień prawa kościelnego, według których zamachy na bezpieczeństwo publiczne były kwalifikowane, jako *casus reservati*; i dalej ustawy kościelne przeciw pojedynkom, najazdom, zakłóceniom miru bożego lub wykonywaniom prawa pobrzeżnego (*Jus litorale*, *Strandrecht*), jak i ustawy, mające na celu zabezpieczenie szczególnej opieki prawnej wdowom, sierotom, pielgrzymom, rozbitkom, jak i innym osobom (objętym ogólną nazwą, *personae misembiles*); w końcu stałe piętnowanie przez Kościół pewnych czynów jako karygodnych, jak np. lichwy, cudzołóstwa, świętokradztwa itp.

Rekapitułując powyższe wywody, formułuje U. Heyzmann jedną z niewątpliwie najważniejszych tez, zawartych w omawianej tu jego rozprawie dotyczącej prawa azylu kościelnego, a mianowicie twierdzenie, że *postanowienia bowiem o prawie azylu uważać można poniekąd za miarę doskonałości współczesnego ustawodawstwa karnego*⁶²⁵.

W celu, jak sam to przy tym określa, *dostatecznego wyjaśnienia* kwestii, o ile ustawodawcza polityka Kościoła w sprawach karnych okazała się konsekwentną pod względem postanowień o prawie azylu, tzn., w jakim stopniu opisane powyżej zasady owego nowego kościelnego prawa karnego znalazły swe zastosowanie do postanowień Kościoła o prawie azylu, i to na różnych etapach rozwoju prawodawstwa kościelnego, konieczne jest jego zdaniem omówienie ich w aspekcie historycznym i krytycznym.

Przy czym za niezbędne uznaje U. Heyzmann poprzedzenie właściwego wyводу dotyczącego tejże problematyki omówieniem rozporządzeń o azylach pierwszych władców chrześcijańskich, zwłaszcza cesarzy rzymskich.

I tak wg niego, wszystkie konstytucje cesarskie - a miało przy tym chodzić o konstytucje wydawane już, jak była o tym mowa przez cesarzy chrześcijańskich⁶²⁶ - nie tyle miały na celu reformę ówczesnego ustawodawstwa karnego⁶²⁷, lecz przede wszystkim były powodowane po pierwsze, względami na interes skarbowy państwa, po drugie, na interes

⁶²⁵ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.122; w uzupełnieniu należy dodać, że sformułowanie powyższego stwierdzenia (uogólnienia) zostaje poprzedzone uwypukleniem przez niego znaczenia - określanego przez niego jako silne i trwałe- wpływu Kościoła na rozwój prawa karnego. Tamże.

⁶²⁶ *In concreto* wymienia U. Heyzmann konstytucje wydawane przez takich cesarzy chrześcijańskich, jak: Teodozjusz I (*Cod. Theod.* IX., 45, 1.), Arkadiusz i Honorjusz (*Cod. Theod.* IX., 45, 2, 3; *Cod. Just.* I. 1 /I. 12/), Teodozjusz młodszy i Walentynian (*Cod. Theod.* IX. 45, 4, 5; XVI. 8, 19; *Cod. Just.* I 122, § 1 /I. 3/; I. 2, 3, 4 /I. 12/), Leon I. (*Cod. Just.* I. 6 /I. 12/) i Justynian (*Nov. Just.* XVII., cap. 7, § 1; *Nov. Just.* CXXVII cap. 13; *Edict. Just.* II., XIII.); por. ponadto U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 123, przyp. 2-6.

⁶²⁷ Jako jedyny wyjątek w tym zakresie wyszczególnia on konstytucję cesarza Justyniana zawartą w Novelach, *Nov. Just.* XVII., cap. 7; *Nov. Just.* XXXVII. por. ponadto U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 123, przyp. 7.

uczestników prywatnego obrotu gospodarczego regulowanego przez prawo cywilne, po trzecie, na uporządkowanie stosunków społecznych, po czwarte wreszcie, na kwestię stosunków kościelno-politycznych.

I tak, do rzędu regulacji pierwszej grupy, to jest, mających, zabezpieczyć interes skarbu państwa, miały należeć mianowicie konstytucje cesarskie, pozbawiające z jednej strony dłużników państwa (*publicos debitores*) dobrodziejstwa schronienia się w kościele, wprowadzające przy tym obowiązek zapłaty zaległych podatków i opłat przez biskupów, względnie rządców (*oeconomi defensores*) kościoła, w którym zbieg się schronił, z drugiej znów strony odsuwające od prawa azylu poborców podatków, urzędników skarbowych, którzy dopuścili się nadużyć w związku z pełnionymi przez siebie obowiązkami.

Do rozporządzeń drugiej kategorii, tj. wydanych przede wszystkim ze względu na interes uczestników prywatnego obrotu gospodarczego regulowanego przez prawo cywilne, miały być konstytucje pozbawiające dobrodziejstwa prawa azylu obok publicznych, także i dłużników prywatnych⁶²⁸.

Do trzeciej wreszcie grupy należały konstytucje cesarskie, mające na celu uporządkowanie stosunków społecznych w odniesieniu do kwestii związanych z faktycznym funkcjonowaniem azylów kościoła⁶²⁹.

Do czwartej grupy, odnoszącej się do kwestii stosunków państwo-Kościół, zalicza U. Heyzmann z kolei te konstytucje, które zmierzały do generalnego osłabienia pozycji Kościoła zajmowanej przez niego, jako instytucji *wzmacnianej dodatkowo istniejącymi przywilejami azylowymi, a prowadzącym w efekcie do tego, że mnóstwo osób wszelkich stanów oddawało się lub mogło się oddawać pod opiekę -na łaskę niejako- Kościoła*⁶³⁰.

Rekapitułując powyższy akapit rozważań dotyczących prawa azylu w konstytucjach chrześcijańskich cesarzy rzymskich, stwierdza U. Heyzmann, że z małymi wyjątkami⁶³¹, ustawodawstwo cesarzy rzymskich dotyczące prawa azylu, generalnie formowane było w duchu kościołowi przychylnym⁶³². Przykładem, czego miały być wg niego, przede

⁶²⁸ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 124.

⁶²⁹ Jak charakteryzuje to U. Heyzmann, chodzić miało o zapobieżenie na przyszłość ewentualnym rozruchom, wywoływanym przez nadużycia prawa azylu, jakich dopuszczali się ciągle chroniący się w świątyniach żydzi i niewolnicy, jak i wprowadzenie przepisów policyjnych normujących takie kwestie, jak precyzyjne określenie miejsc, w których przebywanie gwarantowało prawo azylu, określenie czasu przez który z prawa azylu korzystać można było, jak i kwestie żywienia osób chroniących się do kościołów i ich nocowania tamże, czy też wreszcie noszenia w kościołach broni itp., por. tamże, s. 125.

⁶³⁰ Tamże.

⁶³¹ Więcej na ten temat, por. powyżej oraz dz. cyt., s. 125, przyp. 3.

⁶³² Tamże, s. 126.

wszystkim, te postanowienia konstytucji cesarskich, np. konstytucji Teodozjusza II i Leona I, które za nieuszanowanie azylów, podobnie jak *crimen laesae majestatis*, groziły nawet karą śmierci⁶³³.

W ocenie U. Heyzmanna, konstytucje te uwzględniały bowiem z jednej strony różnorodne interesy państwa, chroniąc przy tym równocześnie i prawa Kościoła. A okazać się one przy tym miały, jak sam to dosłownie formułuje, *dość praktyczne i, jak na owe czasy, skuteczne, aby zasłonić winowajcę zarówno przed okrucieństwem i krwawą zemstą prześladowcy, jak przed dowolnością możnowładców, lub przed doraźnym i dorywczym wymiarem sprawiedliwości, czyli, jakbyśmy się dziś wyrazili, przed linchem rozdrażnionego popólstwa*⁶³⁴.

Kontynuując swój wywód, stwierdza nasz autor, że także ustawy o azylach pierwszych chrześcijańskich władców na zachodzie i północy Europy, zwłaszcza hiszpańskich, frankońskich i germańskich, były przychylne Kościołowi⁶³⁵. Podobne postanowienia miały być zawarte także w odnośnych ustawach longobardzkich, ustawach Wizygotów w Hiszpanii, w edyktie Teodoryka, króla Ostrogotów, w angielskich ustawach Edwarda Wyznawcy i Wilhelma Zdobywcy, a w końcu w kapitularzach⁶³⁶ i stąd niektóre z nich miały się znaleźć, jako poszczególne ustępy, nawet w dekrete Gracjana. Dowodem czego ma być następujący fragment Dekretu Gracjana (ex libro capitularium cap. 9, Caus XVII Quaest 4) *Reum ad ecclesias confugientem nemo abstrahere audeat, neque inde donare ad poenam vel ad mortem, ut honor Dei et sanctorum ejus conservetur; sed rectores ecclesiarum pacem et vitam, ac membra ejus obtinere studeant, tamen legitime componat, quod inique fecit*⁶³⁷. Przytoczywszy treść powyższego canonu z Dekretu Gracjana, podkreśla U. Heyzmann przy tym z swojej strony, że podówczas przepis ten rzeczywiście nie był *canon neque pictus, neque fictus*. Gdyż bynajmniej nie pozostał on martwą tylko literą prawa, lub teoretyczną tylko formułką, lecz przeciwnie, ciągle w praktyce bywał stosowanym⁶³⁸ i - jak zresztą całe odnośne ustawodawstwo dotyczące prawa azylu, - co do zasady, ściśle

⁶³³ Konst. Teod. II. z r. 409. Cod. Theod. 19 (XVI. 8), więcej por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 126, przyp. 1.

⁶³⁴ Tamże, s. 126.

⁶³⁵ Na dowód, czego przytacza fragmenty stosownych dekretów i innych aktów prawnych tychże władców, por. tamże, s. 126-127.

⁶³⁶ Tamże, s. 127-128.

⁶³⁷ Jak podaje U. Heyzmann, kanon ten został przejęty przez Gracjana i włączony do jego kompilacji z aktów synodu mogunckiego, odbytego w r. 813, a zamieszczonego przez Benedykta Lewitę w jego zbiorze *kapitularyjów*, więcej na ten temat por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 128, przyp. 1.

⁶³⁸ Tamże, s. 129.

przestrzegane, i to niezależnie od pojedynczych przypadków popełnianych w związku z tym nadużyć⁶³⁹.

Formułując swego rodzaju pierwsze uogólnienie, odnoszące się do treści przytoczonych powyżej aktów prawnych władzy świeckiej, dotyczących prawa azylu kościelnego, U. Heyzmann stwierdza, iż ich treść w sposób jednoznaczny wskazuje na to, że *w czasie ich ogłaszania instytucja prawa azylu w kościele już była rozpowszechnioną. Ustawy te odwołują się bowiem, do niej, jako do rzeczy już znanej, którą tylko z interesem państwa pogodzić lub po prostu powagą ustawodawstwa świeckiego otoczyć i wzmocnić należy*⁶⁴⁰, by zakończyć tę myśl w końcu stwierdzeniem, że *wszędzie w ustawach tych widocznym jest wpływ kościoła*⁶⁴¹.

Formułując zaś drugie uogólnienie, odnoszące się do treści przytaczanych w tym kontekście przez siebie aktów prawnych władzy świeckiej, dotyczących prawa azylu, U. Heyzmann stwierdza, że porównawszy ustawy rzymskie o azylach z germańskimi, trudno ustrzec się stwierdzeniu - używając zaś jego dosłownego sformułowania, *trudno przypada zasklepić się przed spostrzeżeniem, - że te ostatnie były już owiane duchem prawdziwie chrześcijańskim, nierównie dobitniej aniżeli rzymskie uwydatniają, ową myśl przewodnią, do której kościół całą instytucję prawa azylu odnosi*⁶⁴². A myśl ta, wg niego miała wyrażać się w założeniu, że sens kościelnego azylu nie ma polegać na chwilowej zbiega ochronie, co w świecie pogańskim głównym było azylów celem, *lecz raczej w płynącym z miłości chrześcijańskiej usiłowaniu ocalenia go trwale, odwrócenia od niego zbyt surowej i hańbiącej go kary, wskazania mu zarazem odpowiednich środków zbawienia i ułatwienia mu tym sposobem w przyszłości poprawy*⁶⁴³.

I tak wg jego słów, w przywiezionych powyżej ustawach germańskich o azylach *z myślą tą spotykamy się ciągle*, czego przykładem ma być, pochodzące z *Lege Alamannorum*, stwierdzenie, że powodem uszanowania miejsc azylowych ma być, *timor Dei* (Lex Alam. 111., 1), a to w celu, *ut si honor Dei et reverentia sanctorum, et ecclesia Dei semper invicta sit* (Lex Baiuv. I., 7)⁶⁴⁴.

⁶³⁹ Więcej na ten temat por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 129.

⁶⁴⁰ Tamże.

⁶⁴¹ Tamże; na potwierdzenie czego, podaje niejako w uzupełnieniu jako przykład na współdziałanie ówczesnej hierarchii kościelnej przy stanowieniu odnośnego prawa przez władzę świecką, *lex Alamannorum*, która miała być uchwaloną w obecności 33, lub według innych rękopisów, 30 biskupów.

⁶⁴² Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 129.

⁶⁴³ Tamże.

⁶⁴⁴ W nawiązaniu do tego przytacza U. Heyzmann jeszcze następujący fragment z *Lege Baiuvarum*: *nulla sit culpa tam gravis ut vita non concedatur propter timorem Dei et reverentiam sanctorum, quia Dominus dixit:*

Jak się wydaje w celu unaocznienia tego, że formułowane przez niego oceny ustawodawstwa azylowego władców germańskich, są, co do zasady podzielane we współczesnym mu piśmiennictwie, przytacza dosłownie następujący passus z pracy uznanego podówczas autora z zakresu historii prawa kanonicznego, a mianowicie Hildenbranda, który ze swojej strony miał stwierdzić, co następuje, *Während das römische Recht vorzüglich das locale Asylrecht der Kirche sanctionirte, hat das germanische hauptsächlich das Schutzrecht der Kirche als Heilsanstalt hervorgehoben*, i dalej, *zum Hauptgesichtspunkte des Asylrechts ist dies aber erst im germanischen Rechte geworden. Nicht in dem sichern Aufenthalte in der Kirche allein bestand das Wesen der Freiung, wie sich dies bei den Germanen gestaltete, sondern darin, dass der Verbrecher, der sein Leben verwirkt hatte, von der Todesstrafe oder schweren Leibesstrafen verschont blieb*⁶⁴⁵.

W nawiązaniu do cytowanej powyżej wypowiedzi Hildenbranda, dotyczącej różnicy pomiędzy sposobem rozumienia azylu kościelnego przez Rzymian, a rozwijającą się z czasem w tym zakresie nauką Kościoła - której pierwszym wyrazem miały być wspomniane akty prawne chrześcijańskich władców ludów germańskich, tworzących swoje struktury państwowe na gruzach Imperium rzymskiego - formułuje U. Heyzmann ze swojej strony jeszcze jedno uogólnienie stwierdzając, iż tak, więc *widzimy(...), jak pod wpływem kościoła wiąże się świeckie ustawodawstwo azylowe z kościelnem, chrześcijańskie z pogańskim*⁶⁴⁶, by bezpośrednio potem przejść w swoim wykładzie do kwestii wzajemnego oddziaływania świeckiego i kościelnego ustawodawstwa azylowego, rozważając ją, co charakterystyczne, przede wszystkim w aspekcie zależności przyczynowo-skutkowej⁶⁴⁷.

Przy czym, jako punkt docelowy jego rozważań dotyczących tejże kwestii, należy uznać niewątpliwie konstatację, że tak, jak prawo patronatu skuteczne się stało jedynie za współudziałem biskupa i patrona, podobnie i instytucja azylów rozwinęła się i dojrzała za

Qui dimiserit, dimittetur ei; por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 129; ponadto U. Heyzmann stwierdza w tym kontekście, że o restrykcjach prawa azylu ze względów skarbowych, które były charakterystyczne do odnośnych ustaw rzymskich nie ma tu mowy. Jednocześnie U. Heyzmann podkreśla zmianę, jeśli chodzi o inny aspekt natury fiskalno-skarbowej, który zarysował się we wspomnianych ustawach pochodzących od władców germańskich, zgodnie z którymi nieuszanowanie praw azylowych było bowiem karane u nich grzywnami, z których dochód nie miał przypadać sprofanowanemu kościołowi, lecz skarbowi publicznemu lub szkatule królewskiej. Tego rodzaju kary pieniężne -bardzo rozpowszechnione w tym czasie w krajach w germańskich- zwane: *compositiones, mulctae, emendae, fredī, freda, Widrigeld* zastąpiły surowe kary, wymierzone w prawie rzymskim przeciw gwałcicielom azylów, (*sacrilegium Locale*), więcej na ten temat por., *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 129, przyp. 2.

⁶⁴⁵ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 129.

⁶⁴⁶ Tamże.

⁶⁴⁷ Tamże, s. 129-132.

współdziałaniem władzy kościelnej i świeckiej⁶⁴⁸, gdyż, jak sam to dosłownie formułuje właściwie dopiero od czasu tego wmieszania się władz świeckich w sprawy azylowe mowa być może o kościelnym ustawodawstwie azylowym, mającym znaczenie praktyczne⁶⁴⁹.

Oczywistym jest przy tym, że konsekwencją takiego stanowiska, jest to swoiste dystansowanie się przez niego od tezy, - która mimo wszystko jest przez niego w jego rozważaniach też przytoczona - iż *chrześcijańscy ustawodawcy świeccy zastali instytucję prawa azylu w kościele, jako już gotową, którą tylko i to zwykle w duchu i pod wpływem ustaw kościelnych dalej rozwijać usiłowali*⁶⁵⁰ i odpowiednio również od twierdzenia, *zdawałoby się bowiem według tego, jakoby początku instytucji azylów wyłącznie tylko w ustawach świeckich szukać należało (asylum monnisi ex principum auctoritate descendere posse dubitari nequit)*⁶⁵¹.

Jak wydaje się, U. Heyzmannowi najbliższą była teza - twierdzenie, że prawo azylu, nie jest, co prawda instytucją *juris divini*, to niemniej właśnie Kościołowi zawdzięcza ono swój początek, i to nie tylko początek, ale i dalszy swój pomyślny rozwój⁶⁵².

Godnymi przywołania tutaj wydają się oprócz tego jeszcze te fragmenty odnośnych rozważań U. Heyzmanna, w których stara się on wykazać, że omówione przez niego nowe zasady prawa karnego, rozwinięte pod wpływem nauki Kościoła, właśnie w kościelnym ustawodawstwie azylowym znalazły swoje najpełniejsze realizacje⁶⁵³.

Jak była już o tym mowa powyżej, wg niego *myślą przewodnią Kościoła w ustanowieniu praw azylowych miała być, owa płynąca z chrześcijańskiej miłości dążność polepszenia tak materialnego jak moralnego stanu chroniących się do świątyń pańskich, lecz opiekowanie się Kościoła tymi nieszczęśliwymi nie miało być tylko chwilowem, obliczonem jedynie na czas ich przebywania w miejscu azylu, lecz, o ile się dało, trwałem w swych skutkach*⁶⁵⁴.

I tym miał właśnie różnić się, zdaniem U. Heyzmanna, azyl chrześcijański od pogańskiego, a ustawy kościelne o azylach były rzeczywiście najczystszy wyraz miłości

⁶⁴⁸ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 132.

⁶⁴⁹ Tamże, s. 130.

⁶⁵⁰ Tamże.

⁶⁵¹ Tamże, s. 131; przy czym powyższe stwierdzenie jest formułowane jako bezpośrednia polemika z stwierdzeniem z pracy F. Słotwińskiego, por. tamże oraz Słotwiński, *Institutiones juris ecclesiastici*. Kraków 1839. s. 69. i dal.

⁶⁵² Tamże; w innym zaś miejscu stwierdza U. Heyzmann *explicite* powołując się na stosowne sformułowanie pochodzące jeszcze od A. Reiffenstuela, że *instytucja azylów jest to instytucja iuris humani, et quidem tam ecclesiastici quam civilis*, por. tamże, s. 132.

⁶⁵³ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 130.

⁶⁵⁴ Tamże.

chrześcijańskiej i - zwłaszcza we wiekach barbarzyńskich - prawdziwym dla ludzkości dobrodziejstwem⁶⁵⁵.

Co z kolei miało polegać na tym, że Kościół chętnie przyjmował chroniącego się doń prześladowanego, bez względu na jego stan, płeć, a nawet religiję; że żywił go⁶⁵⁶ na swój własny koszt, jak również usiłował przywieść do skutku ugodę między chroniącym się do kościoła dłużnikiem a jego wierzycielem. Kościół płacił nawet dość często długi za takiego nie wypłacalnego dłużnika, już to dobrowolnie, już to (zwłaszcza co do dłużników skarbu) stosując się do wydanych w tej mierze nakazów władzy świeckiej⁶⁵⁷; ponadto Kościół pośredniczył także między zbiegłym niewolnikiem lub sługą i jego panem, a uzyskawszy dla zbiega przebaczenie, nakłaniał go jako *excusatum* do powrotu do swych obowiązków⁶⁵⁸.

Wg słów U. Heyzmanna oznaczało to, że Kościół pracował nie tylko nad poprawą losu i zbawieniem duszy korzystającego z prawa azylu, ale także nad podniesieniem moralności prześladowcy, nakłaniając go do przebaczenia winy prześladowanemu⁶⁵⁹. W końcu, jeżeli wydanie zbrodniarza w ręce sprawiedliwości świeckiej okazywało się rzeczą nieuniknioną, Kościół czynił to z zastrzeżeniem, z *intercesyją, ne poena mortis vel mutilationis exequatur*⁶⁶⁰.

Podkreślając znaczenie wzajemnego oddziaływania, co do treści poszczególnych postanowień azylowego ustawodawstwa kościelnego i świeckiego - poruszając w aspekcie historycznym (chronologii historycznej) przede wszystkim kwestie znaczenia zmiany statusu prawnego Kościoła, począwszy od czasów Konstantyna Wielkiego, które co oczywiste, pociągnęły za sobą również zmianę prawnego znaczenia kościelnych postanowień azylowych wraz z ich usankcjonowaniem w ustawodawstwie świeckim⁶⁶¹, dochodzi U. Heyzmann do sformułowania kolejnej ze swoich zasadniczych tez odnoszących się do współzależności między praktycznym znaczeniem prawa azylu kościelnego a stopniem rozwoju (świeckiego)

⁶⁵⁵ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 130.

⁶⁵⁶ Tamże.

⁶⁵⁷ Tamże.

⁶⁵⁸ Tamże.

⁶⁵⁹ Tamże.

⁶⁶⁰ Tamże; jednocześnie U. Heyzmann dodaje do tego, że Kościół czynił to, dlatego, gdyż takie tylko postępowanie odpowiadać miało jego pojmowaniu celu kary, jak i owemu nowemu wzniósłemu wyobrażeniu chrześcijaństwa o godności człowieka.

⁶⁶¹ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 131; przy czym niewątpliwie jako interesujące muszą być uznane uwagi U. Heyzmanna na temat pełnienia roli miejsca azylu przez kościoły w pierwszych trzech wiekach po Chrystusie, kiedy to wcale jeszcze nie znano świeckich ustaw o azylach pochodzących od władców chrześcijańskich, zaś między chrześcijanami dawała się odczuć praktyczna potrzeba azylów, a to z powodu ciągłego ich stykania się z Żydami, których tradycje zemsty krwawej -jak wywodzi dalej U. Heyzmann- ciągle się jeszcze przechowywały; więcej na ten temat, por. tamże, s. 132.

prawa karnego. *I tak wg jego interpretacji (koncepcji), w czasach (...), kiedy ustawy świeckie o prawie i postępowaniu karnem nie odznaczały się tą, co dziś doskonałością, a z drugiej znów strony ścisłą jeszcze i prawdziwą była owa concordia sacerdotium inter et imperium, w tych wiekach szczerem było także wzajemne współdziałanie tych dwóch władz w kwestyi azylowej. Kościół podtrzymywał powagę azylów, modyfikował tę instytucję według zachodzącej potrzeby, a rządy, kościołowi przychylne, otaczały ją swą opieką*⁶⁶².

Zmiana w tym zakresie wg niego miała zaś nastąpić wraz z ogólnym udoskonaleniem świeckich ustaw karnych i policyjnych, co z czasem miało prowadzić w różnych krajach do zmiany podejścia państwa do kwestii azylu kościelnego, co doprowadziło do stopniowej zmiany odpowiednich regulacji, do rozpowszechnienia się praktyk omijania kościelnych ustaw azylowych, a wreszcie wydawania ustaw kwestionujących instytucję azylu kościelnego, jako takiego, co wg jego słów miano motywować twierdzeniem, że *instytucja azylów, w swoim czasie prawdziwe dla społeczeństwa dobrodziejstwo, przy zmienionych stosunkach niezmiennie w mocy zatrzymana, stałaby się tylko rażącym, a może nawet szkodliwym w swych skutkach anachronizmem*⁶⁶³.

Przechodząc zaś do omawiania prawa azylu w źródłach prawa kościelnego przywołuje najpierw odpowiednie postanowienia tak *Dekretu Gracjana*, Quest. 4. Caus. XVII. (*De sacrilegiis et asyilis*), zwłaszcza *can. 9, 19 i 20, jak i Dekretów Grzegorza IX. cap. 6. (III. 49)*, także w *Liber Sextus Bonifacego VIII (cap. 2. III. 22)* jak i *Klementynów* (księga III 17) oraz *Extravagantium communium* (księga III 13.), jak i stosowne uchwały wcześniejszych soborów, zwłaszcza z V do IX wieku, a w końcu też licznych dekretów kongregacji kardynałów, rozstrzygających konkretne spory azylowe zaszły w poszczególnych miejscowościach, by w końcu wymienić najważniejsze z konstytucji papieskich, odnoszące się do tej kwestii, wśród których wymienia, konstytucje papieży: Innocentego III, Syxtusa V, Piusa V, oraz bulle Grzegorza XIV *Cum alias* z roku 1591, Benedykta XIII *Ex quo divina* z roku 1725, Klemensa XII *In supremo justitiae solio* z roku 1735., Benedykta XIV *Officii*

⁶⁶² Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 132.

⁶⁶³ Tamże; do tego U. Heyzmann dodaje ponadto stwierdzenie, że *do zwrotu tego w świeckim ustawodawstwie azylowem zapewne także przyczynić się mogły liczne wszelkiego rodzaju nadużycia w miejscach azylowych popełniane, niemniej jak częste między władzą duchowną a świecką spory o jurysdykcję nad chroniącymi się do kościołów, a ponieważ i dążenia rządów do osłabienia wpływu i powagi, jakie duchowieństwu jednalo zajmowanie się sprawami azylowemi, tamże; w innym zaś miejscu stwierdza z kolei: Dlatego też, gdy w ciągu czasu wyrugowano z kodeksów karnych karę okaleczania, karę śmierci zaś karano tylko zbrodnie. Wykluczające nawet według prawa kościelnego od dobrodziejstwa azylu, usunęła się też ta główna ustawodawstwa kościelnego o azylach podstawa.*

nostri z roku 1750 *Elopo proximo* z roku 1751, Klemensa XIII z roku 1760 i brewe Klemensa XIV *Ea semper* z roku 1772⁶⁶⁴.

Jako charakterystyczną dla rozwoju kościelnego prawodawstwa azylowego cytuje U. Heyzmann odnośną definicję *prawa azylu* sformułowaną zarówno przez A. Reiffenstuela, który miał je definiować, jako, *immunitas localis est jus competens ecclesiis aliisque locis religiosis, vi cujus actus profani seu saeculares in eis exerceri non valeant, et malefactores illuc confugientes in vita et membris proteguntur, ita ut inde extrahi non possint*, jak i L. Ferrarisa, który określał *Jus asyli* jako, *Immunitas localis ecclesiis et sacris aliis quibusdam locis competens, confugientibus ad ea malefactoribus securitatem praestans ad hoc, quod inde violenter extrahi non possint, nec in vita nec in membris puniri valeant*⁶⁶⁵.

Przechodząc z kolei do omówienia treści przepisów ustaw kościelnych, dotyczących prawa azylu, stwierdza U. Heyzmann, że zasadniczo regulowały one cztery kwestie.

Po pierwsze określały te miejsca - w jego dosłownym sformułowaniu, *miejsowości*, które jako azyle mogą być uważane. Po drugie określały krąg osób, które mogły z prawa azylu korzystać. Po trzecie wyliczały zbrodnie, których popełnienie przestępcę od dobrodziejstwa azylu wykluczało. A wreszcie po czwarte wprowadzało karę dla tych, którzy ze swej strony dopuszczali się naruszenia przywilejów azylowych.

I tak na podstawie źródeł prawa kościelnego, da się wg niego wyliczyć następujące miejsca, wszystkie ustanowione władzą biskupią kościoły, chociaż jeszcze były poświęcone a także popadłe w ruinę, podczas gdy nie były 'w ruinie' pod władzą biskupią, także zbezczeszczone czy obłożone interdyktem, dach kościoła, drzwi i schody zewnętrzne kościoła; przy czym zakres przywileju nie ogranicza się do drzwi czy ścian, czy tylko wnętrza/atrium kościoła, lecz przez czterdzieści kroków w większym kościele i przez trzydzieści w kaplicach lub mniejszych kościołach rozciąga się dookoła⁶⁶⁶, a ponadto oratoria, zakrystie z miejscem dla służby kościelnej, cmentarze, mimo że oddzielone od kościoła; klasztory, domy zakonne; świątynie, seminaria *Oratoria; Zakrystia cum locis ecclesiae*

⁶⁶⁴ Sam U. Heyzmann rezygnuje z szczegółowego, czy choćby nawet przybliżonego omówienia treści poszczególnych tych aktów prawa kościelnego, stwierdzając, że zostały one omówione w pracach innych autorów, których wprowadzić wymienia, nie podając jednak, co charakterystyczne, szczegółowego aparatu bibliograficznego w tym zakresie, por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 133.

⁶⁶⁵ Tamże.

⁶⁶⁶ *Omnes ecclesiae auctoritate episcopi erectae, licet mundum sint consecratae, etiam dirutae, dummodo non sint auctoritate episcopi dirutae, etiam polutae et interdictae; atrium ecclesiae, tectum ecclesiae; portae et scalae extiores ecclesiae; privilegium immunitatis non restringitur ad portas aut parietes, aut atrium ecclesiae tantum, sed per quadriginta passus in majori ecclesia et per triginta in capellis vel minoribus ecclesiis extenditur circumquaque* (c. 6. Caus. XVII. q. 4.), por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 134.

adhaerentibus; coemeteria, quanquam ab ecclesia separata; monasteria, domus regularium; sacella; seminaria (Bulla p.Grzegorza XIV. » Cum alias), a na podstawie licznych w różnych czasach udzielanych przywilejów uznawać miano nawet jako miejsca azylowe, szpitale, hospicja i domy dziecka ustanowione władzą biskupią domy parafialne, kanonie, pałace biskupie i kardynalskie⁶⁶⁷.

Co zaś, się tyczy osób, mogących korzystać z prawa azylu, służyć ono miało - według jego słów - ogółowi, wszystkim osobom bez względu na ich stan, płeć, wiek, wyznanie religijne, lub prawość urodzenia a nawet bez względu na kary, jakim ulec miały, a więc nawet *excommunicatis et interdictis*, a nawet już na śmierć skazanym zbiegom z wyjątkiem tylko heretyków *ob haeresin ad locum sacrum fugientium*, jak i zakonników *asylo contra suos superiores non gaudentium*; jak i tych, którzy szukając w kościele schronienia, wkroczyli doń uzbrojeni, a po wezwaniu do złożenia w kościele broni, odmówili, a w końcu zbrodniarzy pewnych najcięższych kategorii.

Jeżeli chodzi zaś o rodzaj zbrodni, których popełnienie przestępcę od dobrodziejstwa azylu miało wykluczać, to według U. Heyzmanna, na podstawie stosownych buli papieskich, wydanych - po części według niego w wyniku interwencji świeckich dworów⁶⁶⁸ - przede wszystkim przez Grzegorza XIV, Benedykta XIII, Klemensa XII i Benedykta XIV. Nadto dobrodziejstwa tego pozbawieni być mieli fałszerze listów apostolskich, fałszerze monet, krzywdziciele zakładów dobroczynnych, udający podstępnie urzędników publicznych, zwłaszcza kurii apostolskiej tudzież zabijający lub raniący przeciwnika swego w pojedynku⁶⁶⁹.

Jeżeli chodzi zaś o kary dla osób gwałcących zasadę nienaruszalności azylu kościelnego, to prawo kościelne przewidywało obok znanych od dawna kar pieniężnych i pokut publicznych, karę klątwy, pozbawienie prawa azylu *in eventum*, a duchowni wydający zbrodniarza bezwarunkowo w ręce władz świeckich, popadali nadto w stan nieprawidłowości, *in statum irregularitatis*, co jednakże rozumie się samo przez się, nie miało zastosowania *quoad delicta excepta*⁶⁷⁰.

Powtarzając przy tym po raz kolejny- jak już była o tym mowa, będące niewątpliwie jednym z najważniejszych elementów jego interpretacji rozwoju prawa azylu kościelnego -

⁶⁶⁷ *Hospitalia, nosocomia, xenodochia et orphanotrophia auctoritate episcopi erecta, jak również domus parochiales, canonicales, palatia episcoporum et cardinalium*, tamże.

⁶⁶⁸ Tamże, s. 135.

⁶⁶⁹ Tamże.

⁶⁷⁰ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 135.

twierdzenie, iż udoskonalenie się świeckich ustaw policyjnych, wyrugowanie z kodeksów karnych kar okaleczania (*mutilatio, poena in membris*), a nawet kary śmierci, lub też ograniczanie tej ostatniej tylko do zbrodni, uważanych nawet przez Kościół jako *delicta exclusa*⁶⁷¹, pociągnęło za sobą przede wszystkim spadek liczby intercyjsji, tj. interwencji Kościoła w obronie poszczególnych osób (złoczyńców), korzystających z azylu kościelnego, wskazując po drugie na szerzenie się nadużyć w związku z praktyką udzielania azylu przez Kościół - przy czym wg jego relacji miało nierzadko dochodzić nawet do popełniania przestępstw w miejscach azylowych- jak i negatywne następstwa, wynikłe ze zwłoki przy zatrzymywaniu i przy sądzeniu przestępców oraz spory o jurysdykcje między świeckimi i duchownymi trybunałami, po trzecie będąca -wg niego głównie efektem reformacji- zmiana postrzegania pozycji Kościoła w państwie, jak i towarzysząca *chęć ukrócenia wpływu i powagi duchowieństwa*⁶⁷², było - wg słów U. Heyzmanna przyczyną stopniowego ograniczania zasięgu i praktycznego znaczenia - prawa azylu kościelnego⁶⁷³.

Co miało znaleźć również swój wyraz w treści odpowiednich aktów prawnych, wydawanych przez samych papieży⁶⁷⁴, jak i wyraźną zmianą ustawodawstwa azylowego poszczególnych państw europejskich, która jako taka charakteryzowała się dążeniem do *stopniowego osłabienia powagi ustaw kościelnych dotyczących prawa azylu*⁶⁷⁵.

Następnie w ramach swojego wykładu U. Heyzmanna, przed zapowiadaniem przez niego przejściem do bliższej charakterystyki stosunków w tym zakresie panujących w państwie austriackim, jak i w dawnej Polsce, przytacza przykłady takich państw jak Anglia⁶⁷⁶, Francja⁶⁷⁷, Hiszpania⁶⁷⁸, Włochy⁶⁷⁹, w tym Państwo Kościelne⁶⁸⁰ i Niemcy⁶⁸¹.

⁶⁷¹ Tamże.

⁶⁷² Tamże, s. 136.

⁶⁷³ W związku z tym należy przytoczyć jeszcze inne odnoszące się do tej samej kwestii stwierdzenie U. Heyzmanna, a mianowicie to, iż bardzo liczne kościelne przepisy dotyczące azylu doprowadziły w końcu do tego, że ustawy kościelne o azylach, były przedmiotem długotrwałych pertraktacji rządów z kurią. Później stały się nawet powodem sporów kościelno-politycznych, aż wreszcie, w skutku nieprzywiązywania do nich w praktyce wagi, poszły powoli w zapomnienie, lub też wyrugowane zostały ustawami, kościelnym wprost przeciwnymi, por. U. Heyzmanna, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.135.

⁶⁷⁴ Sam U. Heyzmanna używa w tym kontekście sformułowania: *okoliczności, właśnie co podniesione, uwzględnili poniekąd sami papieże, jak np. Klemens XI. i Klemens XII., ograniczający przywileje azylowe w samem państwie papieskim, a nawet papież Pius IX., zapatrujący się na tę rzecz w praktyce bardzo trzeźwo, jak tego dowodem art. XV konkordatu austriackiego z r. 1855*, por. tamże, s. 136.

⁶⁷⁵ Tamże.

⁶⁷⁶ I tak, dla Anglii ogłosił papież Juliusz II r. 1504- osobną o ścieśnieniu azylów konstytucję, podobną w swej treści do bulli, jaką u Marcina V wyjednali sobie już w r. 1418 książę brabancki i magistrat miasta Brukseli. W efekcie doprowadziło to według U. Heyzmanna do tego, że powaga azylów utrzymała się w Anglii odtąd zaledwie jeszcze przez jedno stulecie. Zniesienie przywilejów azylowych w Anglii, zwanych tu *privileges of sanctuary* nastąpiło, bowiem w r. 1624, por. U. Heyzmanna, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 136.

⁶⁷⁷ I tak, według U. Heyzmanna już wcześniej trybunały sądowe we Francji przestały uwzględniać dobrodziejstwo azylu wobec przestępcy, popełniającego jakiekolwiek bądź większe przestępstwo (*in quocunque*

I tak, deklarując formalnie, że przechodzi do omawiania kwestii azylu kościelnego na obszarze państwa austriackiego, kieruje U. Heyzmann swoją uwagę w pierwszej kolejności ku stosownym regulacjom prawnym i zwyczajom obowiązującym i praktykowanym na obszarze dawnej Polski⁶⁸², stwierdzając, iż jest rzeczą pewną, że w Polsce instytucja azylów była znana⁶⁸³, a to pomimo kilkakrotnych przypadków nieuszanowania świątyń, jakie się w Polsce wydarzyły, a których - jak np. zamordowanie biskupa w świątyni, lub umieszczanie wojsk w kościołach - za gwałcenie prawa azylu w ścisłym tego słowa znaczeniu wcale uważać nie można⁶⁸⁴.

Jako miarodajny przekaz źródłowy, potwierdzający fakt, że kościelne prawo azylu uznawane było w Polsce, podaje XVIII-wieczną pracę *Antoniego de Wilkoszowice Wilkoszowskiego*⁶⁸⁵, któremu to autorowi, według słów U. Heyzmanna, udało się zebrać

delicto graviore) i to niezależnie od tego, czy czyn należał do przestępstw zaliczonych do kategorii *delicta excepta* czy nie. Niemniej utrzymywały się prawa azylowe we Francji i później, chociaż już w zmniejszonym zakresie, a to aż do chwili ogłoszenia tak zwanej deklaracji kleru galikańskiego z r. 1682, por. tamże, s. 136-137.

⁶⁷⁸ W odniesieniu do kwestii likwidacji, czy też ograniczenia zakresu stosowania azylu kościelnego w Hiszpanii U. Heyzmann przedstawia, wraz z wieloma detalami przebieg tego trwającego blisko 200 lat procesu, tj. od końca XVI w. do końca XVIII w., przy czym co charakterystyczne, - na co U. Heyzmann zwraca szczególnie uwagę odpowiednie akty prawne były w tym zakresie wydawane zarówno przez hiszpańskich władców świeckich, jak i przez Stolicę Apostolską, która ze swojej strony wydawała też odpowiednie akty, jak np. breve Klemensa XIV z 12. 09 1772 r. *Ea semper*, więcej w odniesieniu do przedmiotowej kwestii, por. tamże, s. 137-138.

⁶⁷⁹ Jeśli zaś o kwestie azylu kościelnego we Włoszech, to jak podaje U. Heyzmann, nadużycia przy stosowaniu i wykonywaniu tego prawa, jakie wkradły się na terenie państw włoskich stały się powodem osobnych konstytucji papieskich, uwzględniających specyficzne stosunki włoskie w tym zakresie, więcej w odniesieniu do przedmiotowej kwestii, por. tamże, s. 138.

⁶⁸⁰ Jako przykład ograniczenia stosowania prawa azylu kościelnego na terenie Państwa Kościelnego przytacza U. Heyzmann, wydane przez papieża Klemensa XII - w reakcji na zatrważające szerzenie się przestępstw w Państwa Kościelnego - postanowienie pozbawiające prawa azylu także duchownych, dopuszczających się morderstwa; por. tamże, s. 138.

⁶⁸¹ W odniesieniu zaś do sytuacji w Niemczech - i odpowiednio w innych krajach protestanckich - miał stracić azyl *swą dawniejszą powagę* już wraz z szerzeniem się reformacji, a więc już w XVI wieku. Natomiast np. dla katolickiej Bawarii ogłosił papież Klemens XIII w dniu 26.04.1760 w odpowiedzi na dezyderat rządu bawarskiego, stosowną konstytucję papieską, upoważniającą biskupów bawarskich do wydania z kościołów, chroniących się tamże zbiegów lub zbrodniarzy wojskowych (*facultas extrahendi milites reos desertionis vel cujusvis alterius delicti militaris*). Nadto prawo azylu wyraźnie uchylone zostało w Prusach w roku 1794, tj. przez Allgemeines Landrecht (ALG), czy też w Saksonii, uchylona mandatem królewskim z dnia 19.02.1827r., por. tamże, s. 138-139.

⁶⁸² Odpowiedni passus w jego wywodach brzmi przy tym w sposób następujący: w skutku kilkakrotnych Polski rozbiorów, także niektóre dawnej Polski części, przyłączonemi zostały do Austrii. Z pożądaney więc sposobności zamieszczenia tu pobieżnej przynajmniej wzmianki o stosunkach azylowych w dawnej Polsce korzystamy na tem miejscu, por. tamże, s. 139.

⁶⁸³ Przy czym stwierdzenie to poprzedza uwagę, jak sam to określa - *nadmieniając napród*- że niektórzy uczeni polscy, jak np. Żalasowski, traktując o prawie rodzimym w Polsce, o azylach wcale nic nie wspominają, por. tamże, s. 139.

⁶⁸⁴ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 139.

⁶⁸⁵ Por. Anton de Wilkoszowice Wilkoszowski, *Quaestio juridica de immunitate ecclesiarum, coemeterii et rerum ad eas (sic) pertinentium*. Kraków 1759; jednocześnie U. Heyzmann przywołując tę pracę nadmienia, że jest to już dzisiaj rzadkie dzieło, por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 139.

dowody istnienia i poszanowania prawa azylu kościelnego⁶⁸⁶, formułując przy tym po pierwsze tezę, że instytucja azylów ustaliła się w Polsce już za Władysława Jagiełły, kiedy to podobne, jak kościołom, przywileje azylowe przyznano nawet Uniwersytetowi Krakowskiemu⁶⁸⁷, a po drugie dodaje, że polskie ustawy o azylach zgadzały się, zwłaszcza *quoad delicta exclusa* z kościelnymi ustawami o azylach, *neque discrepat jus regni nostri a jure communi*⁶⁸⁸.

Tym bardziej - jak formułuje to U. Heyzmann - podtrzymywały powagę postanowień *juris communis* o azylach synody duchowieństwa polskiego, wymieniając tu przede wszystkim synod, odbyty pod przewodnictwem Mikołaja Trąby⁶⁸⁹, jak też republikację bulli papieża Grzegorza XIV *O azylach*, na synodzie w Piotrkowie w roku 1621⁶⁹⁰.

Kończąc zaś omawianie kwestii funkcjonowania prawa azylu kościelnego w dawnej Polsce, U. Heyzmann stwierdza, że uwolnienie starostów od obowiązku wykonywania wyroków sądów duchownych (1562, 1565), jak i *nowe urządzenie sądownictwa* w Koronie (1578) i Litwie (1581), przyczyniło się niewątpliwie do zachwiania znaczenia instytucji azylów w Polsce⁶⁹¹.

Następnie przechodzi U. Heyzmann już do omówienia sytuacji we właściwej Austrii. Przy czym jego odnośne wywody w tym zakresie zasługują o tyle na bliższą uwagę, że - jak

⁶⁸⁶ Nawiązując przy tym w sposób bardziej szczegółowy do badań tego autora, stwierdza U. Heyzmann, że w dodatku do tej rozprawy zatytułowanej: *Appendix de immunitate ecclesiarum ac rerum ecclesiasticarum ex jure nostro regni Poloniae*, Wilkoszowski omawiać ma ustawy polskie *de immunitate ecclesiastica* w ogólności, przytaczając tu kilkadziesiąt, a mianowicie 31 odnoszących się do tego przypadków, por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 139.

⁶⁸⁷ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 139 (w tym w szczególności przyp. 6; przy czym, jak zauważa U. Heyzmann, w przedmiotowej kwestii Wilkoszowski odwołuje się do stosownych wywodów Herburta, zawartych w jego pracy *Schola Cracoviensis*; z kolei U. Heyzmann dodaje ze swojej strony że instytucja azylu musiała upowszechnić się w Polsce już za Kazimierza Wielkiego; inaczej bowiem według niego nie można by było wytłumaczyć postanowień Statutu Wiślickiego z r. 1347., żądającego wydania podpalacza uciekającego do kościoła (*incendiarii, si ad ecclesiam effugiant, patrocinium ex hoc nullum debeant obtinere*), przytaczając z kolei pracę P.W. Fabisza, *Wiadomości o synodach w Polsce*, Kępno 1861, s. 74.

⁶⁸⁸ Dowodem na co, jak stwierdza U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 139., ma być treść przytaczanej przez Wilkoszewskiego konstytucji króla Zygmunta I. z r. 1543. (Vol. leg. wyd. Warsz. z r. 1732. I. 578), na mocy którego to aktu prawnego sprawy osób, korzystających z prawa azylu, przekazano sądom duchownym.

⁶⁸⁹ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 140, w tym szczególnie tamże przyp. 1, wraz z podaną tam dalszą literaturą oraz szczegółowo źródłami publikacji tychże statutów, przy czym charakterystyczne jest, że U. Heyzmann przywołuje w tym kontekście obok pracy M. Bulińskiego, *Historja kościoła polskiego*, t. II., Kraków 1878, t. II. s. 215 również własne wydanie statutów M. Trąby w IV tomie SPPP.

⁶⁹⁰ W tym kontekście U. Heyzmann przytacza odnośne stwierdzenie z opracowania Słotwińskiego w następującym brzmieniu: *in Polonia in Synodo Gembiciana bulla Gregorii XIV. in toto recepta fuit, qua in re nil per leges posteriores innovatum esse legimus*, por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 140 przyp. 2.

⁶⁹¹ Tamże. Przy czym przywołuje -por. przyp. 3- w tym kontekście pracę E. Rittnera, *Prawo kościelne katolickie*. Lwów 1879. t. II.

wyduje się, z powodu tego, że dla większości odbiorców jego rozprawy, odnosiły się one do regulacji panujących w państwie, którego obywatelami (poddanymi) byli oni sami. U. Heyzmann traktuje austriacki system prawny, jako przykład do udowodnienia swojej zasadniczej tezy, dotyczącej stopniowego zanikania, czy też tracenia na znaczeniu instytucji azylu, wraz z rozwojem bardziej nowoczesnego, tj. jemu współczesnego, a tym samym bardziej humanitarnego porządku prawnego.

I tak, rozpoczynając od stwierdzenia, że wraz z upływem czasu, w prawodawstwie austriackim zaczął przeważać pogląd, że *instytucja azylów nigdy bardzo właściwy środek przeciw chwiejnemu, lub co gorsza, dowolnemu i okrutnemu wymiarowi rzekomej sprawiedliwości, stała zbyt częstą się przy dobrze urządzonym sądownictwie, że się nawet z niem snadnie zgodzić nie da. Zaczęto, więc i tu coraz bardziej ścieśniać prawa azylowe*⁶⁹², co miało, według niego, następować stopniowo⁶⁹³.

Przy czym jako pierwszy przykład w tym zakresie, określając go przy tym, jako *dość ogólnikowej treści rozporządzenie*, wymienia U. Heyzmann zarządzenie cesarza Ferdynanda III z dnia 07.10.1644 r., nakazujące *swym urzędom czuwać nad tem, aby, o ile się da, uniemożliwiano zbrodniarzom uchodzenie do kościołów*⁶⁹⁴.

Następnie za rządów Marii Teresy miano utworzyć dekretem nadwornym z dn. 22.05.1773 osobną dla spraw azylowych komisję, mającą *de casu ad casum* zbadać, czy zbieg (przestępca) przebywający w kościele, uważany być może za godnego dobrodziejstwa azylu, lub nie. Przy czym orzeczenie tejże komisji miało ten skutek, że w pierwszym wypadku zabierano zbiega z kościoła za potwierdzeniem (pisemną gwarancją) - według dosłownego stwierdzenia U. Heyzmanna, *za rewersem*- właściwego sądu karnego, że w razie skazania zabranego z kościoła zbrodniarza na śmierć, tenże przed wykonaniem wyroku zostanie odstawiony do miejsca azylu, w drugim razie nastąpić miało wydanie zbiega z kościoła bezzwłocznie i bezwarunkowo.

⁶⁹² Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 140.

⁶⁹³ Przy czym na poparcie powyższej tezy U. Heyzmann, przywołuje z jego perspektywy stosunkowo aktualną pracę J. Helferta, a mianowicie J. Helfert, *Darstellung der Rechte, welche in Ansehung der heiligen Handlungen, dann der heiligen und religiösen Sachen sowohl nach kirchlichen, als nach österreichisch-bürgerlichen Gesetzen Statt finden*, Praga 1826.

⁶⁹⁴ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.140.

Równocześnie U. Heyzmann nadmienia, że już wcześniej, tj. reskryptem nadwornym z dnia 10.05.1752 r., uznano pewne zbrodnie, jako *delicta excepta*, czyli takie, których popełnienie uniemożliwiało korzystanie z prawa azylu⁶⁹⁵.

Według niego, ze względu na to, że w różnych rejonach rozległej monarchii praktyka dotycząca prawa azylu kościelnego różniła się od siebie, patentem z 15.09.1775 r. wprowadzona została dla całego państwa jednolita, a przy tym stosunkowo już szczegółowa regulacja dotycząca azylów, *mającą usunąć wszelkie w tej mierze wątpliwości i pogodzić interes i bezpieczeństwo państwa z należącymi się kościołowi względami*⁶⁹⁶.

Obejmował on przy tym cztery główne działy. I tak, pierwszy określał miejsca - według sformułowania U. Heyzmanna, *miejsowości*- które odtąd miały być traktowane za miejsca azylowe. Przy czym najistotniejsze było, że za takie uznane zostały tylko świątynie w ścisłym słowa znaczeniu, to jest kościoły. Natomiast pozbawiono takiego waloru tak zwane *loca religiosa, pia*, tj. klasztory, szpitale, różnego rodzaju kolegia, szkoły i seminaria, a wreszcie domy mieszkalne duchownych.

W drugiej części patentu wyliczone zostały wszystkie, tak zwane *delicta excepta*, to jest pozbawiające przestępce praw azylowych. Przestępstw takich było 25, przy czym, jak zauważa U. Heyzmann -podkreślając jednocześnie, że jest to jego własna opinia- w ich zestawieniu uwzględniono zarówno postanowienia prawa kościelnego o azylach, jak też poniekąd odnośne konstytucje dawniejszych cesarzy rzymskich⁶⁹⁷.

Trzecia zaś część tego patentu normowała bliżej sposób postępowania przy wyprowadzeniu zbiegów z kościołów, w tym sposób komunikowania się z władzą duchowną.

Czwarta natomiast wprowadzała kary grzywny dla tych, którzy w jakikolwiek sposób ułatwiali zbiegłym zbrodniarzom chronienie się w kościołach⁶⁹⁸.

Wspomniany patent o azylach miał, według U. Heyzmanna, tracić swoje praktyczne znaczenie jednak już wraz z wprowadzeniem w roku 1803 w państwie austriackim nowej

⁶⁹⁵ Przykładem takiego przestępstwa miało być bankructwo, co ponadto zostało powtórzone w *Patencie Wekslowym* z 1763r., por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 140, w tym przyp. nr 5.

⁶⁹⁶ Tamże, s. 141.

⁶⁹⁷ Tamże; przy czym były to następujące przestępstwa: obraza Boga i bluźnierstwo; morderstwo, popełnione w kościele lub na cmentarzu, kradzież świętokradzka, umyślne zabójstwo, rabunek, popełniony na drogach publicznych, niszczenie płodów polnych nocną porą, skrytobójstwo, obraza majestatu monarchy, spiski, powstania i zdrada stanu wszelkiego rodzaju, fałszowanie monety, stempla, pieczęci i publicznych papierów kredytowych, zatrucie ludzi, studni lub pastwisk; podpalanie, kradzież, popełniona w czasie pożaru, wylewu lub rozbicia okrętu, jak również kradzież w ogólności, a w szczególności kradzież, popełniona w kasach publicznych; dzieciobójstwo i spędzenie płodu, uwiedzenie niewiasty, ucieczka zbrodniarza z więzienia; bankructwo, defraudacje co do myta lub cła, dezercja z wojska, zabicie lub ranienie urzędnika publicznego z powodu jego urzędowania.

⁶⁹⁸ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 141.

ustawy karnej. Akt ten bowiem nie wspomina już nic o azylach kościelnych, jako takich. Równocześnie jednak rezygnuje zupełnie z wymierzania przestępcom kar okaleczania, zaś katalog przestępstw, za które grozi kara śmierci ogranicza tylko do pięciu, i to *przy tym takich, w których* -jak z naciskiem podkreśla ze swojej strony U. Heyzmann- *już ustawa terezyjańska przestępcę dobrodziejstwa azylu pozbawiała*⁶⁹⁹.

Odtąd, więc - stwierdza, kontynuując swój wywód U. Heyzmann- *w ustawach austriackich żadnej o azylach, w dawniejszem słowa tego znaczeniu, nie znajdujemy wzmianki, chociaż nietykalność kościołów zawsze w ustawodawstwie austriackiem, tak karnym jak administracyjnem, uwzględnioną jest o tyle, iż naprzód przestępstwa w kościele, lub na rzeczach kościelnych popełnione, surowo są karane*⁷⁰⁰.

Jego zdaniem, żadnej istotnej zmiany w tym zakresie nie wywołał również *-będący poniekąd reminiscencyją dawnego ustawodawstwa azylowego*⁷⁰¹ - artykuł XV-ty konkordatu austriackiego z r. 1855⁷⁰², a to niezależnie już od nader ostrożnej stylizacji tego przepisu, zawierał on właściwie, podobnie jak następny XVI-ty⁷⁰³, traktujący o osobistej nietykalności duchownych, tylko ogólną myśl, ogólną zasadę, która jako taka wymagała praktyczne rozwinięcia w szczegółowych aktach normatywnych, w tym w szczególności w aktach ustawodawstwa karnego, co jednak, jako takie nie nastąpiło⁷⁰⁴.

Rekapitułując zaś całość swoich rozważań i wywodów, dotyczących instytucji azylu kościelnego, jako takiej, stwierdza U. Heyzmann, co następuje, *Widzieliśmy więc, jak instytucja azylów powstała, jak się rozwijała, jak następnie przeciwnymi prądami zachwiana i coraz bardziej osłabiona, traciła pierwotne swe znaczenie, dawniejszą swą powagę i*

⁶⁹⁹ Tamże.

⁷⁰⁰ Tamże, s. 142; również według *ustaw administracyjnych zabronionem jest z jednej strony użycie kościołów do zatrudnień świeckich* - w tym kontekście wymienia U. Heyzmann przede wszystkim wynikający z dekretu kancelarii nadwornej z dnia 10.03.1818. zakaz wykorzystywania kościołów do celów czynności rekrutacyjnych; czy też wynikające z rozporządzenia cesarskiego z dnia 15.05.1851 zakazy umieszczania wojsk w kościołach- *a z drugiej znów zakazanem jest wszystko to, co by się stać mogło przeszkodą do pełnienia służby bożej lub wywołać w kościele publiczne zgorszenie*, tamże.

⁷⁰¹ Tamże.

⁷⁰² Art. XV konkordatu z 1855 miał, bowiem następujące brzmienie: *Dla uczczenia świątyni Boga, który jest Królem królów i Panem nad pany, zachowaną będzie nietykalność kościołów, o ile to się da pogodzić z bezpieczeństwem publicznym i wymaganiami sprawiedliwości*; co do treści konkordatu por. Appendix nr 1.

⁷⁰³ Z kolei art. XV konkordatu z 1855 brzmiał następująco: *Jego Mość Cesarz nie ścierpi, iżby kościół katolicki, jego wiara, liturgia i instytucje czy to słowy, czy też czynem lub pismem były znieważane, albo by przełożonym lub sługom kościoła stawiane były przeszkody w pełnieniu ich urzędu, zwłaszcza gdzie idzie o strzeżenie nauki wiary, zasad moralności i karności kościelnej. Udzieli też w razie potrzeby skutecznej pomocy, by wydane na kapłanów niepomyślnych swych obowiązków biskupie wyroki weszły w wykonanie. Pragnąc nadto, by winna wedle praw Boskich sługom Bożym cześć, była oddawaną, nie dopuści niczego, co by ich poniżyć lub znieważać mogło, przeciwnie rozporządzi, iżby wszystkie władze Cesarstwa oddawały przy każdej sposobności nie tylko samym arcybiskupom lub biskupom, ale także i duchowieństwu uszanowanie i cześć godności ich winną.*

⁷⁰⁴ U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.142.

*doniosłość praktyczną*⁷⁰⁵. Jednocześnie jednak U. Heyzmann podkreśla ze swojej strony, że Kościół, *przypuszczając możliwy w przyszłości zwrot, w zasadzie ciągle jeszcze na dawniejszym stoi gruncie*⁷⁰⁶, czego dowodem ma być jego zdaniem, treść konstytucji papieża Piusa IX z dnia 12.10.1869 r. *Apostolicae Sedis moderationi*, w której dosłownie jest mowa - przy wyliczeniu przestępców, ulegających karze klątwy *latae sententiae romano pontifici reservatae* - o tym, że *immunitatem asyli ecclesiastici violare jubentes aut ausu temerario violantes*⁷⁰⁷.

Formułując ze swojej strony z kolei, jako postulat swego rodzaju życzenie *aby nietykalność kościołów ze względu na przebywających tamże zbiegów i nadal przynajmniej w ten sposób była przestrzegana, jak to np. określał artykuł XV-ty Konkordatu austriackiego z r. 1855, a mianowicie, żeby względy te pomijane nie były w czasach burzliwych i w chwili namiętnej stronnictw politycznych walki*⁷⁰⁸.

Następnie, przywołując w ich oryginalnym niemieckojęzycznym brzmieniu odnośne twierdzenie tak Danna, utrzymującego, że prawo azylu tak kościelnego jak i świeckiego, było jedynie skutkiem niedoskonałości i chwiejności, obowiązujących regulacji prawnych, *dass das Asylrecht, kirchliches wie weltliches, nur eine Folge unvollkommener und schwankender Rechtsgrundsätze war*⁷⁰⁹, jak i Richtera, przedstawiającego instytucję azylu, jako bardzo użyteczną i ważną (*nader zbawienną*) w czasach, *als es galt (...) die Begriffe von Recht und Gewalt, Strafe und Rache zu sondern, und der rohen Willkühr gegenüber die Gebote christlicher Liebe zum Schutze der Mißseligen und Beladenen geltend zu machen*⁷¹⁰, stwierdza U. Heyzmann, że powyższe twierdzenia, *śluszne słowa*, w pełni oddają jego własne poglądy, dotyczące tak roli, jak i funkcji instytucji azylu kościelnego.

Dodając równocześnie uwagę, że ustawy kościelne o nietykalności azylów nie odnoszą się wyłącznie do przeszłości. Gdyż, jak zauważa *i dziś jeszcze uczuwać się dają ich skutki, i dziś jeszcze widoczne są ich ślady, chociaż sama instytucja azylów upadła. Owa, bowiem o potrzebujących opieki staranna troskliwość, owe ciągle powtarzające się*

⁷⁰⁵ Tamże.

⁷⁰⁶ Tamże.

⁷⁰⁷ Tamże.

⁷⁰⁸ Tamże. Jednocześnie uzupełniając powyższy wywód ponadto sformułowaniem, swego rodzaju przypuszczenia, czy też raczej uogólnienia: *Jakoż wątpić o tem nie wypada, że każdy umiarkowany i roztropny rząd w tych granicach, nawet bez formalnych stypulacyj i nadal uszanuje prawo azylu, podobnie jak i dziś jeszcze, chociaż pod innym względem, uszanowaną jest nietykalność kościołów w ustawodawstwie świeckiem, zabraniającem użycie kościołów do zatrudnień świeckich i karzącemu surowiej czyny karygodne, w kościołach popełniane.*

⁷⁰⁹ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.142-143.

⁷¹⁰ Tamże, s. 143.

intercesyję kościoła przeciw wykonywaniu kary śmierci i okaleczenia, stanowcze przez kościół potępienie zemsty krwawej, gwałcenia miru bożego, zajazdów, pojedynków, a nawet gnębiącej dłużnika lichwy, to wszystko w bliższym lub dalszym ze sprawą azylową zostawało związku, a wpłynęło korzystnie na rozwój prawa karnego, przyczyniło się w pewnym kierunku do jego złagodzenia i odzywa się poniekąd w dzisiejszych ustawach o nietykalności mieszkań⁷¹¹.

II. Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny w ówczesnym kontekście

Oceniając znaczenie omawianego tu szkicu U. Heyzmanna o prawie azylu z ówczesnej perspektywy, t.j. w kontekście epoki, w której on powstał, należy bez wątpienia uznać go za pracę istotną i ważną. A to przede wszystkim ze względu na - opisywaną już przez samego U. Heyzmanna⁷¹² - lukę w tym zakresie w rodzimej literaturze - przy równoczesnej obecności tychże zagadnień w literaturze zagranicznej⁷¹³ - jak i poprzez fakt podania przez U. Heyzmanna w jego pracy stosunkowo rozbudowanego aparatu bibliograficznego, co czyni jego wywód bardziej rzeczowym, a jednocześnie naukowo pogłębionym.

Co do treści przedmiotowego szkicu U. Heyzmanna o azylu, to na szczególne podkreślenie zasługuje zawarta w nim piękna teza o znaczeniu nauki Kościoła dla rozwoju szczególnego rodzaju humanitaryzmu w zakresie prawa karnego, przy jednoczesnym podkreśleniu znaczenia prawa azylu w czasach, gdy świecki system karania, świeckie prawo karne, charakteryzowało się oczywistą srogością i brakiem rzeczowego humanitaryzmu. Tym samym w interpretacji U. Heyzmanna prawo azylu miało być swego rodzaju panaceum na

⁷¹¹ Tamże: kończy zaś U. Heyzmann całość swojego opracowania dotyczącego azylu kościelnego stwierdzeniem: *Dlatego też uważać należy za wyjątkowy i przemijający ów stan rzeczy w rozwijających się dopiero państwach nowożytnych, jak np. w niektórych krajach Stanów Zjednoczonych, gdzie nie tylko wcale nie uczuto potrzeby osobnych azylów, ale gdzie nadto ustawy krajowe poczytane są za zbyt łagodne, a przeto za niewystarczające do powstrzymania od przestępstw, gdzie więc, dla zaradzenia złemu, osobne tworzą się konfederacje i stowarzyszenia, mające na celu samowładne zaprowadzenie sądów doraźnych i dążące do systematycznego zorganizowania linczu, jak np. stowarzyszenie tak zwanych regulatorów w Arkansas, por. tamże.*

⁷¹² Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 116; ponadto przywołać należy ewentualnie przytaczane już powyżej, że na skutek recenzji U. Heyzmanna przez wydział prawa UJ w roku 1882, jako niewystarczającej, odrzucona została rozprawa W. J. Suleżyckiego, dotycząca właśnie prawa azylu, więcej na ten temat, por. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 333.

⁷¹³ W tym miejscu wystarczy wskazać na przywołaną przez U. Heyzmanna, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 116, przyp.1.

niedoskonałości ówczesnego prawa karnego, a jego - tj. prawa azylu- zanik, lub jak on sam to formułuje, *zawężenie*, było z kolei skutkiem, by tak to ująć, humanizacji tegoż prawa karnego⁷¹⁴.

Jako miarodajne, co do wspomnianego deficytu odpowiednich opracowań w języku polskim, dotyczących zagadnień prawa azylu kościelnego, należy uznać stwierdzenie sformułowane w przedmowie do pochodzącej z roku 1938 pracy *Azyl kościelny* przez jej autora H. Kulbata, który z perspektywy czasu, w którym pisał te słowa, z jednej strony wskazywał na rzeczony brak odpowiednich szczegółowych opracowań odnoszących się do prawa azylu⁷¹⁵, a z drugiej strony, jako pierwszy ze wszystkich publikacji w języku polskim, odnoszących się do problematyki azylu kościelnego, wymieniał właśnie rozprawę U. Heyzmanna⁷¹⁶, jeśli nawet nadmieniając, że praca ta dotyka instytucji azylu kościelnego tylko fragmentarycznie⁷¹⁷.

Przekraczając w pewnej mierze ramy oceny jedynie z ówczesnej perspektywy, a odnosząc się do spojrzenia, zawierającego elementy sięgające do czasów nam współczesnych, należy stwierdzić, że wszelkie oceny - a w tym i imienne odwoływanie się do fragmentów omawianej tu pracy U. Heyzmanna z roku 1880- formułowane akurat przez tego autora, tj. H. Kulbata, mają niewątpliwie to znaczenie, że jego wspomniana monografia z 1938 r. jest, jakby nie było, jedynym do chwili obecnej dostępnym po polsku opracowaniem monograficznym, odnoszącym się do całokształtu zagadnienia azylu kościelnego. Przy tym H. Kulbat odwołuje się w swojej pracy stosunkowo często, bo blisko trzydziestokrotnie do przedmiotowej pracy U. Heyzmanna⁷¹⁸, a ma to najczęściej miejsce przy omawianiu zagadnień azylu kościelnego w czasach starożytnych, jak i odpowiednich regulacji w Austrii czasów nowożytnych. Ponadto, i to jak wydaje się, zasługuje na szczególne podkreślenie w tym miejscu, H. Kulbat w ramach swej rozprawy w sposób szeroki tematyzuje zagadnienie

⁷¹⁴ Jak była już o tym mowa powyżej, wątek ten powraca wielokrotnie w wywodach U. Heyzmanna, a w sposób już bardziej uogólniający problematyka ta będzie poniżej raz jeszcze podjęta, a to w aspekcie jej znaczenia dla całościowej oceny dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, por. poniżej: Rozdz. VII.2.

⁷¹⁵ H. Kulbat, *Azyl kościelny: studium prawno-historyczne*, Łomża 1938 [Rozprawa doktorska Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego], *Przedmowa*, s. VII.

⁷¹⁶ Por. H. Kulbat, *Azyl kościelny*, dz. cyt., *Przedmowa*, s. VII, przyp. 1.

⁷¹⁷ Tamże, s. VIII; w tym miejscu należy ponadto nadmienić, że drugą pozycją wymienioną w tym samym kontekście przez H. Kulbata jest praca G. Roszkowskiego *O azylach i ekstradycji ze szczególnym uwzględnieniem stosunków austrowęgierskiej monarchii*, Warszawa 1882, mająca się z kolei odnosić do prawa ekstradycji w stosunkach międzynarodowych, por. H. Kulbat, *Azyl kościelny*, dz. cyt., *Przedmowa*, s. VIII.

⁷¹⁸ W tym kontekście por. H. Kulbat, *Azyl kościelny*, dz. cyt., *Przedmowa*, s. VII, przyp. 1; s. 2-3, przyp. 2; s. 6, przyp. 2; s. 16, przyp. 3; s. 23, przyp. 4; s. 31, przyp. 4; s. 68, przyp. 1; s. 83, przyp. 2; s. 93, przyp. 1; s. 93, przyp. 2; s. 93, przyp. 3; s. 94, przyp. 1; s. 119, przyp. 2; s. 119, przyp. 4; s. 121, przyp. 1; s. 121, przyp. 2; s. 121, przyp. 3; s. 121, przyp. 4; s. 121, przyp. 5; s. 142, przyp. 4; s. 144, przyp. 4; s. 152, przyp. 2; s. 158, przyp. 2; s. 161, przyp. 1; s. 169, przyp. 5; s. 170, przyp. 1; a ponadto w spisie treści B. *Opracowania szczegółowe*, s. XVII

idei azylu chrześcijańskiego - poświęcając jedną z trzech części całej swej rozprawy⁷¹⁹ - uwypuklając przy tym te same, co w rozprawie U. Heyzmanna wątki, dotyczące innego sposobu pojmowania azylu w tradycji chrześcijańskiej, niż miało to miejsce w czasach pogańskich. Jako najbardziej charakterystyczne, a przy tym wykazujące oczywistą paralelność z odpowiednimi wywodami U. Heyzmanna, jest stwierdzenie H. Kulbata, iż Kościół dlatego podjął długą i uciążliwą pracę nad przekształceniem dotychczasowych pojęć dotyczącą spojrzenia na prawo karne, w tym kwestię karania złoczyńców, że na przestępcę patrzył jako na grzesznika, którego nie chce gubić, ale pragnie, aby nawrócił się i żył, a celem kary ma być przywrócenie grzesznikowi utraconej przez występki łaski Bożej⁷²⁰. Zaś rozwijająca się, przede wszystkim w okresie średniowiecza, instytucja azylu kościelnego była wyrazem przeciwstawiania się przez Kościół surowym obyczajom karnym epoki, zemście osobistej, ochroną jednostki nawet winnej przed karami pozasądowymi oraz ochroną człowieka przed śmiercią i okaleczeniem, uważanymi za zwykłe środki karne tego okresu⁷²¹.

III. *Ustawodawstwo kościelne o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy*

Oceniając z kolei znaczenie omawianej tu pracy U. Heyzmanna o azylach z dzisiejszej perspektywy, należy stwierdzić, że jej znaczenie w żadnej mierze nie uległo pomniejszeniu.

Jak bowiem była już o tym mowa, monografia H. Kulbata z 1938r. pozostaje jedynym monograficznym opracowaniem całości problematyki prawa azylu kościelnego, zaś opublikowane na przestrzeni ostatnich dwóch dekad rozprawy takich autorów, jak K. Burczak⁷²² i W. Mossakowski⁷²³, odnoszą się do ściśle określonego okresu historycznego w rozwoju instytucji azylu kościelnego.

W pierwszym wypadku do ustawodawstwa synodów galijskich wieku od V do VII, a w drugim do starożytności i to zarówno chrześcijańskiej, jak i pogańskiej (głównie

⁷¹⁹ Por. H. Kulbat, *Azyl kościelny*, dz. cyt., s. 137-146 (Część Trzecia).

⁷²⁰ Por. H. Kulbat, *Azyl kościelny*, dz. cyt., s. 143.

⁷²¹ Tamże, s. 145.

⁷²² Por. K. Burczak, *Prawo azylu w ustawodawstwie synodów galijskich V-VII wieku*, Lublin 2005; tenże *Prawo azylu w starożytnym Rzymie*, RNP t. XIV z. 2 (2004), s. 39 - 54.

⁷²³ W. Mossakowski, *Azyl w późnym Cesarstwie Rzymskim (confugium ad statuas, confugium ad ecclesias)*, Toruń 2000; tenże *Z badań nad prawem azylu w starożytności chrześcijańskiej*, PK 1996 (R. 39) z.1-2, s. 199 - 204.

rzymskiej)). W tym miejscu nadmienić należy, że obaj wspomniani tu autorzy nie odwołują się w sposób imienny do osoby, jak i omawianej tu pracy U. Heyzmanna, jak i nie rozwijają, czy nie podejmują formułowanej przez niego tezy, dotyczącej znaczenia chrześcijaństwa dla humanitaryzacji prawa karnego. Natomiast opublikowany w roku 2003 kilkudziesięciostronicowy szkic B. Cisonia *Prawo do azyli czy prawo o azyl*⁷²⁴, którego autor nawiązuje *expressis verbis* do pracy U. Heyzmanna - głównie w odniesieniu do zagadnień prawa azylu w epoce starożytności, jak i zagadnień terminologicznych- jest z założenia opracowaniem o charakterze teologiczno-dogmatycznym, podejmującym zagadnienie azylu kościelnego bardziej w aspekcie dogmatyczno-prawnym niż historyczno-prawnym.

Z kolei inna praca, należąca do najnowszego piśmiennictwa, bo pochodząca już z roku 2016, dotycząca zagadnienia azylu kościelnego, której autor, S. Kościelakm przywołuje omawianą tu pracę U. Heyzmanna, ma za temat bardzo szczegółowe zagadnienia, a mianowicie kwestię funkcjonowania azylu kościelnego w protestanckim Gdańsku w świetle incydentu z 1700 roku i to w odniesieniu do zachowanego opisu w diariuszu syndyka miejskiego Johanna Ernesta von der Lindego⁷²⁵.

3. Podsumowanie

Niewątpliwie istotną grupę w dorobku piśmienniczym U. Heyzmanna stanowiły prace dotyczące historii powszechnego prawa kanonicznego. Przy czym najbardziej obszernym był wydany po raz pierwszy w roku 1870, a po raz drugi w roku 1875, zapis notatek wykładu U. Heyzmanna *Prawo kanoniczne*, stanowiący przykład bardzo rozpowszechnionej w ówczesnym życiu akademickim praktyce wydawania wykładów profesorów uniwersyteckich w formie notatek (skryptów) wykonanych częściowo chałupniczym sposobem, tj. tak jak np. w omawianym przykładzie tzw. techniką litograficzną, a następnie udostępnianą odpłatnie zainteresowanym studentom. Przy czym należy przyjąć, że oddają one, co do zasady, treść wykładów prowadzonych swego czasu przez U. Heyzmanna na Uniwersytecie Jagiellońskim, i nawet jeśli nie wszystkie użyte w nim sformułowania w ich aspekcie literalnym pochodzą faktycznie bezpośrednio od samego U. Heyzmanna. Z drugiej jednak strony nie ma żadnych wątpliwości, co do autorstwa tych wykładów w znaczeniu ich pochodzenia od tego właśnie

⁷²⁴ B. Cisoń, *Prawo do azyli czy prawo o azyl. Instytucja azylu w zarysie*, SR nr 1 (2003), s. 215-260.

⁷²⁵ S. Kościelak, *Azyl kościelny w protestanckim Gdańsku w świetle incydentu z 1700 roku, opisanego w diariuszu syndyka miejskiego Johanna Ernesta von der Lindego*, SDPiPP 2016 (XIX), s. 109-125.

autora, są one bowiem od blisko 150 lat udostępniane przez Bibliotekę Jagiellońską jako wykład autorstwa tegoż U. Heyzmanna. Co do swojej treści rzeczony wykład *Prawo kanoniczne* imponują swoją obszernością, kompleksowością, głębokością wywodu a nadto niemal erudycyjną szczegółowością przedstawionych przez autora detali z historii rozwoju prawa kanonicznego.

Inną ważną pracę U. Heyzmanna z zakresu powszechnej historii powszechnego prawa kościelnego, stanowi pochodząca z roku 1880 kilkudziesięciostronicowa rozprawa pod tytułem *Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*, w której to pracy w oparciu o bardzo szczegółowe materiały źródłowe, przedstawia -jak sam to U. Heyzmanna formułuje- koncepcję *dobroczynnego wpływu poszczególnych instytucji prawa kościelnego (prawa kanonicznego) na prawo świeckie*. Praca ta uchodząca, już w chwili swego powstania za jedno z nielicznych opracowań na ten temat, w ówczesnej polskojęzycznej literaturze jest, co charakterystyczne cytowana do dnia dzisiejszego, również we współczesnym nam piśmiennictwie przez tych autorów, którzy zajmują się bliżej prawem azylu, jako instytucją prawa kościelnego w ujęciu historycznym.

Rozdział IV. Prace U. Heyzmanna dotyczące prawa małżeńskiego katolików obowiązujące w czasach mu współczesnych w Cesarstwie Austriackim wraz z jego komponentami prawnokanonicznymi

Bardzo ważną i istotną część interesującego nas dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna stanowiły publikacje jego autorstwa -lub wydane pod jego bezpośrednią redakcją - mające za przedmiot prawo małżeńskie katolików, obowiązujące w czasach mu współczesnym w Cesarstwie Austriackim wraz z jego komponentami prawnokanonicznymi.

Przy czym do grupy tych publikacji należał po pierwsze: *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego* (IV.1), po drugie zbiór przepisów pt. *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu* (IV.2), po trzecie artykuł pt. *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej* (IV.3).

1. *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego; zbiór aktów prawnych Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*

Zależność funkcjonalna i treściowa wydanego w roku 1857 *Wykładu prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego*, jak i wydanego cztery lata później, tj. w roku 1861, pod redakcją U. Heyzmanna zbioru najważniejszych aktów prawnych, dotyczących prawa wyznaniowego i małżeńskiego obowiązujących w ówczesnym Cesarstwie Austriackim pt. *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu* czyni, jak wydaje się, zasadnym połączenie ich omówienia w ramach niniejszej rozprawy w jedną jednostkę redakcyjną.

I. Treść Wykładu prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim , patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego

Wydany w formie samodzielnego - liczącego około 140 stron- druku w Krakowie w roku 1857⁷²⁶ *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego*, publikowany był uprzednio w czasopiśmie *Czas* i zawiera według słów U. Heyzmanna wykład prawa małżeńskiego obowiązującego katolików w Cesarstwie Austriackim po wejściu w życie Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską i Państwem Austriackim w dniu 15 sierpnia 1855⁷²⁷. Przy tym U. Heyzmann przywołując treść art. X tego Konkordatu⁷²⁸, wskazuje na uzgodnione w tym zakresie postanowienie umawiających się stron, *iż na przyszłość sprawy małżeństw i zaręczyn dotyczące się, rozstrzygać mają sądy duchowne; pierwsze, według praw kościelnych w ogóle, a mianowicie według przepisów Koncilium Trydenckiego, drugie, według tychże przepisów i bulli autorem fidei sądy zaś świeckie, tylko o skutkach cywilnych małżeństwa, orzekać będą*⁷²⁹.

Następnie, przekazując krótką informację dotyczącą Patentu Cesarskiego z dnia 08.10.1856, jako zawierającego tzw. kościelną ustawę o małżeństwie oraz ustawę cywilną⁷³⁰, przechodzi U. Heyzmanna bezpośrednio do omówienia nowego prawa małżeńskiego, przywołując przy tym tak przepisy obowiązujące przed dniem 01.01.1857r. - wejście w życie wspomnianego patentu cesarskiego z dnia 08.10.1856r.- w odniesieniu do tychże kwestii, tj. ABGB z 1811r. (określane przez U. Heyzmanna w ramach omawianej tu publikacji, jako *Ustawa cywilna powszechna*) oraz kodeks cywilny francuski obowiązujący na terenie Rzeczypospolitej Krakowskiej, w tym miasta Krakowa do chwili ogłoszenia obowiązywania - po wcześniejszym formalnym ich wcieleniu, jako Wielkiego Księstwa Krakowskiego- na tymże terenie począwszy od dnia 23.03.1852r⁷³¹ także ABGB, jak i przepisy regulujące kwestie prawa małżeńskiego obowiązujące po tymże dniu, tj. zmienione ABGB, oraz wspomniane ustawy kościelna i cywilna.

⁷²⁶ Jak podane jest to dosłownie na karcie tytułowej tejże publikacji, w wydawnictwie [W] Czcionkarni Czasu, Kraków 1857.

⁷²⁷ Ogłoszonego następnie patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku, co do treści Konkordatu *vide* Appendix nr 1

⁷²⁸ Por. poprzedni przypis.

⁷²⁹ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 5.

⁷³⁰ Tamże, s. 6.

⁷³¹ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 135.

Jako pierwszą U. Heyzmanna omawia⁷³² przy tym kwestię zaręczyn⁷³³, wskazując, że nowe przepisy o małżeństwie zasadniczo nie wprowadziły, *co do praw z zaręczyn wpływających, żadnej zmiany stanowczej*⁷³⁴. Różnice między przepisami uprzednio obowiązującymi a nowymi przepisami, ograniczać się mają wg jego słów wyłącznie do trzech punktów, a mianowicie kwestii, *uzdolnienia osobistego do zawierania zaręczyn*, kwestii *starania władzy duchownej około ich skuteczności*, a w końcu kwestii powodów ustania zaręczyn jako takich⁷³⁵.

Następnie U. Heyzmann przechodzi do omawiania problemu przeszkód i zakazów małżeńskich⁷³⁶, uwypuklając przy tym różnice pomiędzy tymi dwoma kategoriami pojęciowymi, i tak przeszkody małżeńskie (*Ehehindernisse*)⁷³⁷, są to przeszkody ważności małżeństwa⁷³⁸, zaś zakazy małżeńskie (*Eheverbote*), stanowią przeszkody zawierania małżeństwa w sposób dozwolony, niepociągające, wszakże za sobą, w razie przekroczenia takowych, nieważności małżeństwa⁷³⁹.

Przechodząc do omówienia obowiązujących w tym zakresie począwszy od 01.01.1857r. regulacji, U. Heyzmann przywołuje treść regulacji obowiązujących uprzednio tj. zawartych w kodeksie francuskim (obowiązującym do 1852r. na terenie byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej) oraz ABGB (obowiązującego już od roku 1811r. na terenie pozostałej Galicji), wskazując jednocześnie na zasadniczą zmianę, którą w kwestii wzajemnych relacji między przeszkodami a zakazami wprowadził rzeczony patent cesarski z 08.10.1856r.

I tak, zgodnie z prawodawstwem francuskim, hołdującym, jak wiadomo zasadzie, iż małżeństwo jest kontraktem cywilnym i odpowiednio instytucją prawa świeckiego, kwestia przeszkód małżeńskich była uregulowana wyłącznie w prawodawstwie świeckim. Co było przy tym przeprowadzane przez ustawodawcę francuskiego z taką konsekwencją, że nie tylko

⁷³² W tym miejscu należy nadmienić, że celem poniższych uwag ma być zasadniczo przedstawienie tych aspektów nowego prawa małżeńskiego obowiązującego w Cesarstwie Austriackim, począwszy od dnia 01.01.1857r. - tj. od wejście w życie w/w patentu cesarskiego z 08.10.1856r.- które zostały, jako nowe i odmienne od dotychczas obowiązujących przedstawione przez U. Heyzmanna.

⁷³³ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 7-13. [*O Zaręczynach*],

⁷³⁴ Tamże, s. 7.

⁷³⁵ Więcej co do tego, por. tamże, s. 10 i nast.

⁷³⁶ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 13-39 [*O przeszkodach małżeńskich*]; s. 39-50. [*O zakazach małżeńskich*].

⁷³⁷ Charakterystyczne jest odwołanie się przez U. Heyzmanna w tym wypadku do odpowiednich określeń używanych w języku niemieckim.

⁷³⁸ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 13.

⁷³⁹ Tamże, s. 14; zakazy małżeńskie są nadto przez niego w innym miejscu określane jako *te rozporządzenia dotyczące się zawierania małżeństwa, władzy kościelnej lub świeckiej, których przekroczenie nie pociąga wprowadzie za sobą nieważności małżeństwa, atoli takowe niedozwolonem czyni. W skutek tej dwojakiej władzy stanowiącej zakazy, są takowe albo kościelne, albo cywilne, albo zarówno przez władzę kościelną jak i cywilną ustanowione, a przeto obydwom tym władzom wspólne*, por. tamże, s. 39.

urzędnik stanu cywilnego miał wyłączną kompetencję w odniesieniu do zapowiedzi i zaślubin, ale odmawiano w tymże porządku prawnym nadania przeszkodom prawa kanonicznego, choćby tylko waloru zakazu małżeńskiego⁷⁴⁰.

Z kolei ustawa cywilna austriacka (ABGB) kierując się tą samą zasadą, co prawodawca francuski, również nie przyznawała przeszkodom prawa kościelnego mocy unieważniającej⁷⁴¹. Miały one bowiem jedynie powagę zakazów małżeńskich, przy czym w gestii Kościoła pozostawała kwestia zapowiedzi i zaślubin⁷⁴².

Z chwilą wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego, tj. od 01.01.1857r. zachodzi - jak formułuje to dosłownie U. Heyzmann- *obecnie między prawodawstwem kościelnym a cywilnym wprost przeciwny stosunek, mianowicie kościół ma moc wyłączną stanowienia o przeszkodach unieważniających, władza zaś świecka, orzeka tylko o zakazach małżeństwa, a nawet to ostatnie prawo, również i kościołowi służy. Albowiem według ustawy cywilnej o małżeństwie, nie wolno jest żadnemu katolikowi w państwie austryackim, inaczej wchodzić w związki małżeńskie, jak tylko zachowując wszystkie przepisy prawa kościelnego*⁷⁴³.

Tym samym - jak podaje dalej U. Heyzmann- przeszkodę małżeńską (przeszkodę ważności), stanowią następujące przeszkody, 1. Niezdolność do zezwolenia na zawarcie ślubów małżeńskich. 2. Pomyłka, co do osoby. 3. Pomyłka, co do niewoli. 4. Niemoc pełnienia obowiązku małżeńskiego. 5. Niedorosłość. 6. Przymus nieprawy. 7. Uwiedzenie. 8. Istniejący związek małżeński. 9. Wyższe poświęcenie i uroczyste śluby zakonne. 10. Różnica wiary między ochrzczoneymi i nieochrzczoneymi zachodząca. 11. Pokrewieństwo naturalne. 12. Pokrewieństwo duchowne. 13. Pokrewieństwo cywilne. 14. Powinowactwo z obcowania dozwolonego. 15. Powinowactwo z obcowania niedozwolonego. 16. Wymaganie moralności publicznej. 17. Cudzołóstwo. 18. Zamordowanie małżonka. 19. Tajemniczość. 20. Warunek⁷⁴⁴.

Następnie, po dokonaniu zestawienia - porównania powyższego katalogu przeszkód małżeńskich według ustawy kościelnej z 1856r. z katalogiem przeszkód znanych kodeksowi

⁷⁴⁰ Tamże, s. 14.

⁷⁴¹ § 47 ABGB.

⁷⁴² Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 14.

⁷⁴³ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 14-15; do tego dodaje, stwierdzenie, które z ustawy kościelnej w Dodatku I zawartej, czerpać należy. Zgodnie z tem rozporządzeniem ustawy cywilnej stanowi ustawa kościelna, iż do zawarcia związku małżeńskiego, ci wszyscy, lecz wyłącznie ci tylko są niezdolni, których prawo boskie i prawo kościoła za takich uzna i że władza cywilna zawarciu ważnego małżeństwa pomiędzy chrześcijanami, przeszkodzić nie może. Wskazując przy tym dosłownie na przepisy tak § 3 U. c. m. oraz § 12 U. k.

⁷⁴⁴ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 15.

francuskiemu, jak i dotychczasowym regulacjom obowiązującym w Cesarstwie Austriackim, tj. według ABGB z 1811r.⁷⁴⁵, przechodzi do szczegółowego omówienia każdej z tych przeszkód⁷⁴⁶, by z kolei w podobnie wyczerpujący sposób omówić zakazy małżeństwa⁷⁴⁷, którymi, jak podaje U. Heyzmann, od 01.01.1857r. są według ustawy kościelnej, 1. Zaręczyny. 2. Zwyczajne śluby. 3. Apostazja i herezja. 4. Szczegółowy zakaz kościoła. 5. Brak przygotowania religijnego; z kolei według przepisów prawa cywilnego, 6. Niedojrzałość płciowa. 7. Stan wojskowy. 8. Brak zezwolenia władzy publicznej. 9. Skazanie na śmierć lub ciężkie więzienie. 10. Cudzołóstwo. 11. Ciężarność przedślubna. 12. Zawarcie powtórnego małżeństwa przed czasem dozwolonym; jak i według zarówno ustawy kościelnej, jak i cywilnej, 13. Brak zezwolenia władz do zawarcia małżeństwa przez pełnomocnika. 14. Brak zezwolenia rodziców i opiekunów. 15. Czas uświęcony. 16. Niezłożenie dokumentów przedślubnych. 17. Brak nauki religii. 18. Brak zapowiedzi.

Z kolei swoje uwagi dotyczące dyspens⁷⁴⁸ rozpoczyna U. Heyzmann generalnym stwierdzeniem -zawierającym jednocześnie swoistą definicję dyspensy- i tak, *o dyspensę, czyli zwolnienie od skutków pochodzących z zawarcia małżeństwa nieważnego lub niedozwolonego, należy się starać u tej władzy, której przepis został przekroczony*⁷⁴⁹.

Co według niego oznacza, że w sytuacji, gdy - jak regulowała to omawiana przez niego ustawa kościelna z 1856r.- o przeszkodach unieważniających małżeństwo stanowi

⁷⁴⁵ I tak, jak podaje U. Heyzmann następujące przeszkody miały tak według kodeksu francuskiego jak też i według ABGB - według jego określenia: *ustawy cywilnej powszechnej*- moc unieważniającą: 1. Niezdolność do zezwolenia na zawarcie ślubów małżeńskich. 2. Pomyłka co do osoby. 3. Niedojrzałość. 4. Przymus nieprawny. 5. Istniejący związek małżeński. 6. Pokrewieństwo naturalne. i 7. Powinowactwo z obcowania dozwolonego; według samej zaś ustawy cywilnej. 8. Niemoc pełnienia obowiązków małżeńskich. 9. Uwiedzenie. 10. Wyższe poświęcenie i uroczyste śluby zakonne. 11. Różnica wiary między ochrzczonego i nieochrzczonego zachodząca. 12. Cudzołóstwo. 13. Zamordowanie małżonka, na koniec 14. Tajemniczość. Tym samym oznacza to - jak wynika z dalszej części wyводу U. Heyzmanna, że nowe prawo małżeńskie zawiera następujące przeszkody ani ustawą cywilno-powszechną, ani kodeksem francuskim nieobjęte; 1. Pomyłkę co do niewoli. 2. Pokrewieństwo duchowne. 3. Pokrewieństwo cywilne. 4. Powinowactwo z niedozwolonego obcowania. 5. Wymaganie moralności publicznej. i 6. Warunek. Następnie U. Heyzmann przedstawia zestawienie różnic w katalogu przeszkód małżeńskich, obowiązujących według nowego prawa, tj. patentu z 08.10.1856r. sformułowane w sposób odwrotny, tj. poprzez wyliczenie przeszkód nieznanych kodeksowi francuskiemu, a miały to być: 1. (7.) Niemoc pełnienia obowiązku małżeńskiego. 2. (8.) Uwiedzenie. 3. (9.) Wyższe poświęcenie i uroczyste śluby zakonne. 4. (10.) Różnica wiary między ochrzczonego i nieochrzczonego zachodząca. 5. (11.) Cudzołóstwo. 6. (12.) Zamordowanie małżonka. 7. (13.) Tajemniczość. Z kolei podaje, że nowe prawo małżeńskie nie uznaje za przeszkodę dwóch przeszkód ważności małżeństwa znanych kodeksowi cywilnemu francuskiemu, mianowicie: małoletność i niezachowanie obowiązku zawarcia małżeństwa, przed właściwym urzędnikiem publicznym, jak i następujących przeszkód unieważniających według ABGB. 1. Małoletność. 2. Brak zapowiedzi. 3. Ciężarność przedślubna. 4. Skazanie na ciężkie więzienie. 5. Skazanie na śmierć, na koniec 6. Brak zezwolenia dowódcy, u osób wojskowych, por. tamże, s. 16-17.

⁷⁴⁶ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 17-39.

⁷⁴⁷ Tamże, s. 39-50.

⁷⁴⁸ Tamże, s. 51-55; w odniesieniu zaś do dyspens od zapowiedzi, por. tamże, s. 60-61.

⁷⁴⁹ Tamże, s. 51.

wyłącznie Kościół, władza udzielania dyspensy w tym zakresie przysługuje wyłącznie władzy kościelnej⁷⁵⁰.

W odniesieniu zaś do zakazów małżeństwa, wyłączna kompetencja władzy kościelnej dotyczy zakazów ściśle kościelnych, od zakazów zaś wspólnych o tyle, o ile przepisy kościelne są przekroczone, jak i od zakazów wynikających z prawa cywilnego dyspensować może wyłącznie władza cywilna⁷⁵¹. Przy czym, w odniesieniu do prawa dyspensowania przysługującego władzy kościelnej, należy przyjąć według, U. Heyzmanna, jako zasadę generalną regułę, że od przeszkód ważności małżeństwa dyspensy udziela tylko Ojciec Święty, od zakazów zaś -bądź to ściśle kościelnych, bądź wspólnych- biskup miejscowy⁷⁵².

Omówiwszy kwestie zapowiedzi⁷⁵³, zamieszkania⁷⁵⁴, jak i odpowiednio dyspensy od zapowiedzi⁷⁵⁵, stosunkowo dużo miejsca poświęca U. Heyzmann kwestii zawarcia związku małżeńskiego⁷⁵⁶, podkreślając już na samym wstępie, jako istotne, że niezbędnym elementem ważności małżeństwa jest, *ażeby oblubieńcy* - tak dosłownie formułuje to U. Heyzmann- *oświadczyli swoją wolę przed proboszczem właściwym obu, lub jednego z oblubieńców*⁷⁵⁷.

Natomiast pozostałe jego wywody dotyczące samego zawarcia związku małżeńskiego mają już charakter bardzo szczegółowy, dotyczący takich kwestii, jak, usuwanie wątpliwości, co do zdolności do zawarcia małżeństwa poprzez zwrócenie się bezpośrednio do sądu duchownego⁷⁵⁸, udzielanie delegacji, tj. przekazanie *upoważnienia do przedsięwzięcia zaślubin*⁷⁵⁹, zawieranie małżeństwa przez pełnomocnika⁷⁶⁰, dopełnienie formalności przedślubnych w postaci udowodnienia nie istnienia między stronami przeszkód małżeńskich⁷⁶¹, jak i szczegółowych sankcji prawa państwowego w odniesieniu do osób, które w różnej formie dopuściły się przekroczenia prawa małżeńskiego w odniesieniu do

⁷⁵⁰ Tamże.

⁷⁵¹ Tamże.

⁷⁵² Tamże, s. 51-54.

⁷⁵³ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 57-60.

⁷⁵⁴ Tamże, s. 55-57.

⁷⁵⁵ Tamże, s. 60.

⁷⁵⁶ Stosowny punkt jego wykładu zatytułowany jest *O zaślubinach*, a poświęca mu ponad 10 stron, tj. s. 61-71.

⁷⁵⁷ Tamże, s. 61-62. Jeżeli chodzi o używanie przez niego określeń, które z dzisiejszej perspektywy mogą wydawać się archaiczne, to pojawia się w tym kontekście u niego również sformułowanie pleban, np. *właściwym plebanem osób należących do wojska ruchomego (militia vaga) jest kapelan lub superior wojskowy*, por. tamże.

⁷⁵⁸ Tamże, s. 62.

⁷⁵⁹ Tamże, s. 63.

⁷⁶⁰ Tamże, s. 64.

⁷⁶¹ Tamże.

kwestii prawidłowości i legalności zaślubin, w tym w szczególności świadomie zawarły małżeństwo nieważne⁷⁶².

Kolejnym punktem poruszonym w wykładzie U. Heyzmanna jest kwestia uważnienia małżeństwa⁷⁶³, i tak - jak jest to przez niego dosłownie formułowane- *małżeństwo nieważne staje się ważnem, przez usunięcie przeszkody i powtórzenie zezwolenia; a to nie od chwili, gdy takowe za ważne uznane zostało, lecz od chwili zawarcia ślubów małżeńskich, jak gdyby też pierwotnie w sposób ważny zawartem było. Uznanie małżeństwa za ważne jest dwojakie, na zakres sumienia i na zakres prawny. Pierwsze ma na celu uspokojenie religijne sumienia małżonków; drugie, uniknięcie niepomysłnych następstw prawnych, z zawarcia nieważnego małżeństwa wypływających. W miarę tego, o ile chodzi o pierwszy lub drugi z tych rodzajów uważnienia małżeństwa, zachodzą różnice, tak pod względem usunięcia przeszkód unieważniających, jak też pod względem powtórnego zezwolenia*⁷⁶⁴.

Następnie wskazuje na to, że przeszkody unieważniające ustają nie tylko przez dyspensę, ale również przez samą zmianę okoliczności, jak np. osiągnięcie określonego wieku, śmierć dotychczasowego małżonka itd⁷⁶⁵, by w końcu przejść do szczegółowego omówienia kwestii dotyczących uzyskiwania zezwoleń (dyspens) w praktyce parafii⁷⁶⁶.

O ile kwestia prowadzenia ksiąg małżeńskich (ksiąg zaślubin)⁷⁶⁷ może być potraktowana z dzisiejszej perspektywy, jako kwestia mniej istotna, na uwagę zasługują, jak wydaje się, obok omawianych przez U. Heyzmanna stosunkowo szczegółowo zagadnień procesowych, związanych z funkcjonowaniem sądownictwa małżeńskiego w Cesarstwie Austriackim- jego uwagi odnoszące się do zagadnień materialno-prawnych, dotyczących takich problemów, jak, skutki prawne małżeństwa⁷⁶⁸, nieważność małżeństwa⁷⁶⁹, *rozłączenie od stołu i łoża*⁷⁷⁰ oraz rozwód⁷⁷¹.

W odniesieniu do kwestii skutków prawnych zawarcia małżeństwa, rozpoczyna on od stwierdzenia, iż *ze związku małżeńskiego wynikają różne prawa, już to obojga małżonkom wspólne, już to każdemu z nich z osobna właściwe, już to nareszcie trzecich osób i odpowiednie*

⁷⁶² Tamże, s. 65-nast.

⁷⁶³ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 71-74 [*O uważnieniu małżeństwa*].

⁷⁶⁴ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 71-72; oczywistym jest, że dotyczy to dystynkcji między - według dzisiejszej terminologii- forum zewnętrznym i wewnętrznym.

⁷⁶⁵ Tamże.

⁷⁶⁶ Tamże, s. 103-104.

⁷⁶⁷ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 74-76 [*O prowadzeniu księgi zaślubin*].

⁷⁶⁸ Tamże, s. 76-79 [*O skutkach prawnych małżeństwa*].

⁷⁶⁹ Tamże, s. 80-84 [*O unieważnieniu małżeństwa*].

⁷⁷⁰ Tamże, s. 84-87 [*O rozłączeniu od stołu i łoża*].

⁷⁷¹ Tamże, s. 87-92 [*O rozwodzie*].

tymże prawom obowiązki⁷⁷². Przy czym, jako źródło tychże wskazuje zarówno przepisy o małżeństwie, *obecnie obowiązujące* [tj. od 01.01.1857r.-uwaga E.B.], jak i ABGB - w każdym razie w tym zakresie, na ile pozostały dalej w mocy⁷⁷³ - i to w odniesieniu do praw majątkowych⁷⁷⁴, jak i osobistych⁷⁷⁵, jak również np. ustawa karna⁷⁷⁶ i inne akty prawa państwowego.

Jeśli zaś chodzi o regulacje, dotyczące skutków prawnych zawarcia małżeństwa wynikające z prawa kościelnego, według dosłownego sformułowania, którym U. Heyzmann w tym kontekście posługuje się, *z orzeczenia ustawy kościelnej, iż celem małżeństwa jest rozmnożenie ludzkiego rodu, wynika samo przez się, iż małżonkowie mają przede wszystkim wzajemne prawo, żądać dopełnienia obowiązku małżeńskiego*⁷⁷⁷. Przy czym obowiązek ten gaśnie w wypadku rozwodu⁷⁷⁸, lub też sądowego rozłączenia od stołu i łoża, a to z powodu ustania wspólnego pożycia⁷⁷⁹. Oprócz tego *małżonek zostający w stosunkach nieprawych z krewnymi swego współmałżonka w pierwszym lub drugim stopniu, utracą prawo wymagania obowiązku małżeńskiego, dokąd przebaczenia nie uzyska*⁷⁸⁰. Ponadto *obowiązani są małżonkowie, do wzajemnego dotrzymania wiary małżeńskiej i przyzwoitego zachowania się*

⁷⁷² Tamże, s. 76.

⁷⁷³ Tamże; przy czym, jako miarodajne w tym zakresie, wskazuje na przepisy § 31 U. c. m. oraz Art. XIII patentu ogłoszenia z dnia 08.10.1856r. [błędnie podanego przez U.H. Heyzmann, w tym kontekście, jako 17go października 1856 r.] Dz.P. P 185, por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 76, przyp. 1.

⁷⁷⁴ W tym kontekście wymienia U. Heyzmann wynikające z § 796 ABGB prawo małżonka, *dokąd w powtórne śluby nie wejdzie*, żądania otrzymania z majątku zmarłego *przyzwoitego utrzymania, gdy mu na niem zbywa*, por. tamże, s. 78; jak i odnośne przepisy ABGB dotyczące dziedziczenia.

⁷⁷⁵ Jako mające największe praktyczne zastosowanie spośród przytaczanych przez U. Heyzmann w tym kontekście przykładów należy wymienić oczywiście kwestię pochodzenia dzieci zrodzonych w trakcie małżeństwa, jak i legitymizowanie dziecka pozamałżeńskie przez późniejszy związek małżeński zawarty przez jego rodziców, por. tamże, s. 79 oraz § 158, 156 i 161 ABGB; jak i prawo odmowy zeznań, por. tamże oraz art. 111., z kolei niewątpliwie jako archaiczne i mające tylko już charakter historyczny należy potraktować przytoczone przez niego regulacje dotyczące przysługującego małżonkowi, jako *głowie rodziny prawo kierowania zarządkiem domowym*, co w konsekwencji wyrażać się ma w tym, że *przeto winna jest żona iść za mężem tam, gdzie on sobie mieszkanie obiera, dopomagać mu w gospodarstwie domowym i dorobku, i o ile porządek domowy tego żąda, poczynione przezeń zarządzenia nie tylko sama wypełniać, lecz niemniej dopilnować, ażeby takowe dopełnione były*, por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 78-79.

⁷⁷⁶ W tym kontekście wymienia on przede wszystkim przewidziane przez karną ustawę procesową prawo małżonka zwracania się do sądów wyższych instancji w zastępstwie współmałżonka, *tudzież domagania się po jego śmierci, już to odnowienia procesu, w celu ogłoszenia go niewinnym, już to wytoczenia takowego przeciw oszczercom jego honoru i ukarania tychże*, por. tamże, s. 77-78.

⁷⁷⁷ Tamże, s. 77.

⁷⁷⁸ Tamże; w tym miejscu należy nadmienić, że używając sformułowania rozwód, odnosiło się to do rozwodu w znaczeniu, który przewidywało wówczas obowiązujące w Cesarstwie austriackim prawo małżeńskie, przewidujące rozwód w zasadzie tylko w nadzwyczajnych sytuacjach, por. przywołane w tym kontekście przez U. Heyzmann § 21-22 U. k. oraz odpowiednie części przedmiotowego wykładu prawa małżeńskiego, tj. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 87-92 [O rozwodzie].

⁷⁷⁹ Tamże, s. 77.

⁷⁸⁰ Tamże; por. też § 32 U. k.

*pomiędzy sobą*⁷⁸¹. Gdyby zaś jedno z małżonków miało dopuścić się cudzołóstwa, służy drugiemu prawo domagania się dozgonnego rozdziału od stołu i łoża, *jeżeli co do tejsze przewiny sam nienagannie się zachował i takową nie przebaczył*⁷⁸². W końcu z obowiązku wzajemnego wspierania się małżonków wynika, według ustawy kościelnej, zakaz złośliwego opuszczania jednego małżonka przez drugiego⁷⁸³.

Uwagi dotyczące materialnych podstaw unieważnienia małżeństwa⁷⁸⁴ rozpoczyna U. Heyzmann od ogólnego stwierdzenia, że *pożycie małżeńskie jest nieodzownym, warunkiem możliwości wypełnienia obowiązków małżeńskich. Z tego powodu nie mają prawa małżonkowie, nawet za wspólnem porozumieniem się, zrywać samowolnie węzeł małżeński, bez różnicy, czyli ciż utrzymują, iż małżeństwo między niemi zawarte, jest nieważnem, czyli się chcą rozwieść, lub tylko rozdzielić co do stołu i łoża; lecz uczynić to mogą tylko w sposób i w wypadkach prawem kościelnem orzeczonych*⁷⁸⁵ oraz dosłownym zacytowaniem sformułowania zawartego w § 114 U. k. mającego następujące brzmienie: *Kościół, jako zachowawca, wiary i czystości obyczajów, czuwa nad świętością i nierozdzielnością związków małżeńskich. Jeżeli więc katolik zostaje w związku, którem dla zachodzącej przeszkody, nieprawnie nazwisko małżeństwa sobie przywłaszcza, natenczas związek takowy, albo powinien być podniesiony do godności prawdziwego małżeństwa, lub jeżeli to jest niemożliwem, uznanym za nieważny i zerwany. Przeciwnie całą siłą utrzymywać należy nierozdzielność związku małżeńskiego, przeciw wszelkim usiłowaniom wyłudnego rozwiązania tegoż, pod pozorem nieważności*⁷⁸⁶. Skutkiem powyższej regulacji, jak i obowiązywania przytoczonej powyżej zasady jest - zdaniem U. Heyzmanna- obowiązek sądu małżeńskiego, dochodzić z urzędu ważność lub nieważność małżeństw w *każdym wypadku i co do wszelkich przeszkód skoro się okaże dostateczna tego przyczyna, bądź to z powodu jawności wypadku, bądź z powodu doniesień lub jakiegokolwiek innego powodu, wyjąwszy, gdy prawo nastawiania na ważność małżeństwa, obojgu lub jednemu z małżonków wyłącznie służy; a nawet i w tym ostatnim razie, winien tenże sąd, z urzędu zarządzić i skutecznie to wszystko, co tylko do zupełnego wybadania prawdy przyczynić się może*⁷⁸⁷.

⁷⁸¹ Tamże, s. 77.

⁷⁸² Por. § 207 U. k.

⁷⁸³ U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, s.77 oraz § 1 i 209 U. k.

⁷⁸⁴ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 80-84 [*O unieważnieniu małżeństwa*].

⁷⁸⁵ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 80.

⁷⁸⁶ Tamże oraz § 114 U. k.

⁷⁸⁷ U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 80-81, przy czym w tym kontekście przytacza U. Heyzmann § 122 i 123 U. k.

Następnie omawia kwestię uprawnień do występowania o stwierdzenie nieważności małżeństwa, tak w odniesieniu do ogółu członków Kościoła Katolickiego⁷⁸⁸, jak i omawiając pewne konstelacje, dotyczące prawa zaskarżania małżeństwa przez małżonków, w których ich pozycja w tym zakresie jest albo uprzywilejowana⁷⁸⁹, albo przez ustawodawcę kościelnego umyślnie osłabiona⁷⁹⁰.

Po stwierdzeniu zaś, że wskutek unieważnienia małżeństwa powraca między małżonkami stosunek przedślubny i każdy z małżonków może zawierać nowe małżeństwo, z wyjątkiem sytuacji tego małżonka, którego poprzednie małżeństwo było unieważnione z powodu jego niemocy płciowej⁷⁹¹, przechodzi U. Heyzmann z kolei do szczegółowych kwestii dotyczących legalności pochodzenia dzieci rodziców, których małżeństwo zostało uznane za nieważne⁷⁹².

W odniesieniu do kwestii *rozłączenia od stołu i łóża*⁷⁹³, U. Heyzmann w ramach swojego wykładu uwypukla przede wszystkim podstawową zmianę, która w tym zakresie weszła w życie wraz z uchwaleniem nowego prawa małżeńskiego. Podczas bowiem, gdy według dotychczasowego prawa, tj. ABGB w brzmieniu z 1811 r. małżonkowie mogli za wspólną zgodą rozłączać się dowolnie, według Ustawy Kościelnej ogłoszonej patentem z 08.10.1856 r., dopuszczalne było to tylko w wypadkach w tejże ustawie określonej, a były nimi: prawo żądania czasowego rozdziału od łóża i stołu, stosownie do § 208 U. k.⁷⁹⁴, prawo żądania rozdziału od łóża i stołu w przypadku, gdyby jedno z małżonków dopuściło się cudzołóstwa, wówczas drugiemu z nich - *jeżeli co do tejże przewiny sam nienagannie się zachował i takową nie przebaczył* służyło prawo domagania się dozgonnego rozdziału od

⁷⁸⁸ I tak według niego prawo kwestionowania ważności małżeństwa, służy zasadniczo *wszystkim członkom kościoła katolickiego, z wyjątkiem podejrzanych o zamiary samolubne i tych, którzy przemilczeli przeszkodę bez uzasadnionego powodu, pomimo że nastąpić mające zawarcie ślubów małżeńskich, wiadome im było, i zapowiedzi w sposób przepisany, ogłoszone zostały*, por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 81.

⁷⁸⁹ W tym kontekście wymienia U. Heyzman, cztery takie sytuacje, i tak: 1) tylko małżonek pozostający w błędzie, lub taki, który poddany był *nieprawemu przymusowi*, jest uprawniony do zaskarżenia ważności małżeństwa, z powodu *przymusu niesprawiedliwego lub błędu*; 2) z przyczyny niedopełnienia warunku, może zaskarżyć małżeństwo jedynie ten małżonek, który nie kwestionował istnienia lub nieistnienia tego warunku, ani spełnienia warunku nie przeszkadzał; 3) tylko małżonkowie mogą żądać unieważnienia małżeństwa z przyczyn niemocy płciowej (por. § 118 U. k.); 4) żądania stwierdzenia nieważności z powodu niedojrzałości może żądać po dojściu do dojrzałości jedynie ten małżonek, który w chwili zawarcia ślubu był niedojrzały (por. § 119 U. k.), por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 81-82.

⁷⁹⁰ Z kolei niedopuszczalnym jest występowanie z żądaniem nieważności małżeństwa z powodu przeszkody uprowadzenia przez osobę, która się tego dopuściła, zaś uprowadzona, jeżeli na uprowadzenie się godziła, por. tamże, s. 82 oraz § 120 U. k., a ponadto w wypadku zatajenia przeszkody węgła, por. § 121 U. k.

⁷⁹¹ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie* dz. cyt., s. 82.

⁷⁹² Tamże, s. 83.

⁷⁹³ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 84-87 [*O rozłączeniu co od stołu i łóża*].

⁷⁹⁴ Tamże, s. 84-85.

stołu i łoża, - por. § 207 U. k.⁷⁹⁵, a w końcu rozłączenie za wspólnym porozumieniem dotychczasowych małżonów w wypadku wstąpienia przez obojga, czy też jednego z małżonków do zakonu lub przyjęcie przez męża święceń kapłańskich, por. § 206 U. k.⁷⁹⁶

Omówienie problematyki materialno-prawnych aspektów instytucji rozvodu w nowym ustawodawstwie małżeńskim⁷⁹⁷ rozpoczyna U. Heyzmann natomiast od przypomnienia regulacji w tym zakresie zawartych w ABGB z 1811r., i tak według jego słów, *żadne prawodawstwo, nie wyjąwszy nawet prawo kościelne, nie przestrzega nierozdzielności węzła małżeńskiego katolików, tak ściśle, jak to uczyniła ustawa cywilna powszechna; orzekłszy albowiem, iż małżeństwo przez katolika, zarówno czy to z osobą wiary katolickiej, czyli też z niekatolikiem zawarte, spełnione lub niespełnione, tylko śmierć rozdzielić może nie dopuszczała też ustawa, od dopiero przytoczonej zasady, ani jednego wyjątku*⁷⁹⁸. W odróżnieniu od tego, z kolei kodeks cywilny francuski, traktując małżeństwo, jako kontrakt ściśle cywilny, miał dopuszczać rozwód, bez względu na przepisy i ustawy Kościoła katolickiego i to w co najmniej kilku sytuacjach⁷⁹⁹.

Jak podkreśla to z naciskiem U. Heyzmann, nowe austriackie prawo małżeńskie - tj. mające obowiązywać od 01.01.1857r.- w bezpośrednim nawiązaniu do uprzednich regulacji ABGB z 1811r. traktuje węzeł małżeński przez katolika zawarty, za nierozdzielny⁸⁰⁰, który to węzeł tylko śmierć zerwać może⁸⁰¹, a - posługując się w tym wypadku dosłownym sformułowaniem pochodzącym od U. Heyzmanna- *zapobiegając wszelkim wątpliwościom, orzeka wyraźnie, że od tej zasady ani zawarcie małżeństwa z niekatolikiem, ani przejście małżonków katolików na inną wiarę, ani też przejście małżonków niekatolików na wiarę katolicką, chociażby ci ostatni nawet później wiarę katolicką napowrót opuścili, wyjątku nie stanowi*⁸⁰².

⁷⁹⁵ Tamże, s. 85.

⁷⁹⁶ Tamże.

⁷⁹⁷ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 87-92 [O rozwodzie].

⁷⁹⁸ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 87-88; przy tym przywołuje jeszcze treść § 111 ABGB.

⁷⁹⁹ U. Heyzmann wymienia przy tym następujące przypadki, w których według kodeksu cywilnego francuskiego dopuszczalny był rozwód: 1) cudzołóstwa, z tym, że z żądaniem rozvodu w tym wypadku mąż mógł wystąpić zawsze, zaś żona tylko wówczas, jeżeli mąż sprowadził nałożnicę do wspólnego domu, art. 229 i 230 c.c. 2) w wypadku gwałtów, srogości i ciężkich obelg, których miał dopuścić się jeden współmałżonek przeciw drugiemu, art. 231 c.c. 3) z powodu skazania współmałżonka na karę hańbiącą, art. 232 c.c. 4) z powodu wzajemnego i ciągłego zezwolenia, wyrażonego w sposób przepisany, pod warunkami i po doświadczeniach, jakie też ustawa oznacza, dowodzących, że pożycie wspólne jest im nieznosne art. 233 c.c., por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 88.-

⁸⁰⁰ Por. § 246 U. k.

⁸⁰¹ Por. § 21 U. k.

⁸⁰² U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 88-89.

Niemniej - co autor *Wykładu o prawie małżeńskim* z naciskiem podkreśla- powyższa właściwość bezwarunkowej nierozdzielności tylko wówczas obowiązuje, jeżeli osoba w chwili zawarcia małżeństwa, była już chrześcijaninem i jeżeli małżeństwo, jako takie zostało spełnione⁸⁰³. W konsekwencji, w razie niespełnienia tych warunków, węzeł małżeński nie jest traktowany za nierozzerwalny. Odpowiednio do tego prawodawca przewiduje z powodów ściśle religijnych, co najmniej trzy wyjątki, mające zastosowanie tak w wypadku niedowiarstwa⁸⁰⁴, jak i małżeństw niespełnionych⁸⁰⁵. Omawianie problematyki ściśle procesowej, U. Heyzmann rozpoczyna ogólnymi uwagami o sądzie małżeńskim⁸⁰⁶, by następnie przedstawić właściwość sądu w razie unieważnienia małżeństwa⁸⁰⁷, by w końcu w sposób bardzo już wyczerpujący - łącznie bowiem na blisko na 20 stronach- omówić kwestię trybu postępowania sądów małżeńskich w sprawach o zaskarżenie ich nieważności⁸⁰⁸, w sprawach o orzeczenie rozłączenia od stołu i łoża⁸⁰⁹, w sprawach o orzeczenie rozwodu (małżeństw mieszanych)⁸¹⁰.

I tak, zgodnie z treścią § 95 U. k. sprawy małżeńskie katolików należą do sędziego duchownego, któremu jedynie służy prawo wyrokowania o ważności małżeństwa i wynikających z tegoż obowiązków, z wyjątkiem skutków ściśle cywilnych z takowego wypływających, o których rozstrzygają sądy świeckie. Sędzią tym jest biskup⁸¹¹, wykonujący swą władzę sądowniczą, za pomocą sądu duchownego małżeńskiego⁸¹². Biskup, bowiem

⁸⁰³ Por. § 21 U. k.

⁸⁰⁴ Sytuacja taka tj. zawarcie małżeństwa w stanie niedowiarstwa, charakteryzuje U. Heyzmann przy tym w sposób następujący: *Jeżeli po nawróceniu jednego z małżonków niechrześcijan, drugie w niedowiarstwie pozostałe, wzbrania się pomimo zawezwań pożycia wspólnego z nawróconym, lub też nie chce żyć z nim bez miotania obelg na wiarę chrześcijańską, należy dozwolnić małżonkowi nawróconemu, zawarcie nowych ślubów małżeńskich, co gdy tenże w sposób prawem przepisany skutecznie, uzyskuje tem samem rozwód, co do małżeństwa w stanie niedowiarstwa zawartego*, por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 88.

⁸⁰⁵ Po pierwsze dotyczy to ustania przez rozwód małżeństwa w sposób ważne zawartego, lecz jeszcze niespełnionego, wskutek udzielenia dyspensy papieskiej, po drugie, gdy jedno z małżonków, złożyło uroczyste śluby zakonne por. § 21 U. k. oraz U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 89-90. Jak zastrzega jednak w tym wypadku U. Heyzmann, dopuszczając rozwód z tego ostatniego powodu, *przepisuje ustawa kościelna w celu powstrzymania nadużyć, niektóre ostrożności*. I tak, jeżeli jedno z małżonków wnosi skargę, iż współmałżonek jego wzbrania się spełnić małżeństwo, ten zaś oświadczy, iż postanowił wyrzec się świata, należy upewnić się czy niespełnienie małżeństwa wątpliwości nie ulega, gdy zaś okaże się to rzeczą niewątpliwą, należy zalecić wzbraniającemu się małżonkowi, ażeby w przeciągu dwóch miesięcy, albo spełnił małżeństwo lub wstąpił do zakonu. *Jeżeli zaś jedno z małżonków utrzymujących, iż nie spełnili małżeństwa, wstępuje do zakonu, a drugi się temu nie sprzeciwia, w ów czas dla zapobieżenia możliwej znowie, tym ściślej dochodzić trzeba prawdziwości ich twierdzenia, że małżeństwo nie było spełnione*- tak dosłownie § 202 U. k.

⁸⁰⁶ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie O sądzie małżeńskim* s. 92-96.

⁸⁰⁷ Tamże, s. 96-100.

⁸⁰⁸ Tamże, s. 100-119 [O postępowaniu sądowym w razie unieważnienia małżeństwa].

⁸⁰⁹ Tamże, s. 119-131 [O postępowaniu sądowym w razie rozłączenia od stołu i łoża].

⁸¹⁰ Tamże, s. 131-134 [O rozwodzie małżeństw mieszanych].

⁸¹¹ Por. § 96 U. k.

⁸¹² Por. § 96 U. k.

mianuje w sposób zupełnie dowolny członków tegoż sądu, zawiesza ich w wykonywaniu czynności urzędowych, a w razie potrzeby w sposób zupełnie nieskrępowany odwołuje z pełnionej funkcji⁸¹³. Ponadto *biskupowi winien sąd małżeński przedkładać każdą razę swe rozstrzygnięcie sprawy przed wydaniem wyroku, a gdy on rozstrzygnięcie to znajdzie niedostatecznie ugruntowanym, nakazać może, ażeby sąd wskazane przezeń okoliczności jeszcze raz wziął pod dojrzałą rozagę i doniósł mu o wynikłości swych ponowionych narad*⁸¹⁴. Na biskupie ciąży też obowiązek ustanowienia obrońcy węzła małżeńskiego w osobie męża celującego pobożnością i znajomością prawa, a to o ile być może, stanu duchownego⁸¹⁵.

Również obowiązany jest biskup, w odleglejszych miejscach diecezji, mianować komisarzy z upoważnieniem dla odbierania próśb i przedsięwzięcia dochodzeń, w sprawach o rozłączenie od stołu i łoża⁸¹⁶.

Drugą instancją sądową w sprawach małżeńskich, jest metropolita prowincji kościelnej, trzecią i czwartą instancją jest zaś Stolica Św., co oczywiście dotyczy tych wypadków, w których stosownie do przepisów prawa kościelnego, sprawa przed sąd czwartej instancji wniesioną być może, lub też wniesioną być powinna⁸¹⁷.

Jeżeli zaś chodzi o właściwość sądu w sprawach o unieważnienie małżeństw katolików, właściwym sędzią w sprawach małżeńskich jest biskup, w którego diecezji mąż mieszka⁸¹⁸. Następnie U. Heyzmann omawia kwestię *ius fori* w sytuacji zmiany przez poszczególnych małżonków po wniesieniu sprawy, tak miejsca zamieszkania, jak i swojej przynależności religijnej⁸¹⁹.

Z wywodów U. Heyzmann, dotyczących sposobu procedowania przez sąd kościelny w sprawach dotyczących nieważności małżeństwa, godnymi uwagi wydają się przede

⁸¹³ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 93.

⁸¹⁴ Tamże.

⁸¹⁵ Por. § 124 U.k. oraz dz. cyt., s. 94. Jak wynika bowiem z treści § 125 zd. 2 U. k., każde dochodzenie sądowe, przy którym obrońca małżeństwa lub jego zastępca byli nieobecni, jest bezskuteczne i nieważne.

⁸¹⁶ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 95 oraz § 214 U. k.

⁸¹⁷ Tamże, s. 95.

⁸¹⁸ Tamże, s. 96; przy czym U. Heyzmann dodaje do tego jeszcze następującą uwagę: *Wszakże, jeżeli wspólne pożycie małżeńskie, przez rozłączenie co do stołu i łoża, lub złośliwe opuszczenie małżonka, zerwane zostało, w pierwszym wypadku należy wnosić skargę przed biskupa dyecezyi, w której jest zamieszkanie tego z małżonków, przeciw któremu skarga ma być wniesioną, w drugim może żona zapoznać męża przed biskupem dyecezyi swego zamieszkania*, por. tamże.

⁸¹⁹ W ówczesnych warunkach państwa austriackiego przedmiotowe sytuacje mogły w praktyce zdarzać się stosunkowo często i wiązały się przy tym w odniesieniu do kompetencji procesowych sądów kościelnych (biskupich) z koniecznością przekazania spraw do sądów państwowych, przy czym najbardziej problematyczne okazywało się w tym wypadku pytanie dotyczące dopuszczalności powołania się w postępowaniu na poszczególne przeszkody małżeńskie wprowadzane tak przez porządek kościelny, jak i porządek państwowy, szczegóły w tym zakresie, por. tamże, s. 97-100.

wszystkim ich następujące fragmenty, odnoszące się do procedury wszczynania spraw z urzędu. I tak, według jego słów, w *sprawach o unieważnienie małżeństwa, wprowadza sąd małżeński swe postępowanie, albo z urzędu, albo wskutek zaskarżenia strony. Postępowanie z urzędu ma miejsce każdą razą i co do wszelkich przeszkód, względem których prawo nastawiania na ważność małżeństwa, nie służy małżonkom lub jednemu z nich wyłącznie, jeżeli tego dostateczna okazuje się przyczyna bądź to z powodu jawności wypadku, bądź to z powodu doniesień lub jakichkolwiek innych przyczyn*⁸²⁰; jak również co do sposobu przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron, jak i udziału adwokata, *Małżonkowie przed sąd wezwani, mogą tamże udać się w asystencji obrońców i zasięgać przed zeznaniem rady tychże, atoli tylko zeznania przez małżonków samych uczynione, jako ich własne, do protokołu wciągnięte być mogą. Cokolwiek zaś obrońca w sprawie małżeńskiej wniesie imieniem niewłasnym, w taki sposób wciągnięte i uważane być powinno, jak gdyby on nie był obrońcą*⁸²¹; zeznanie małżonków może wówczas tylko jako dowód, przeciw ważności małżeństwa być przypuszczane, jeżeli takowe uczynione było przed zawarciem ślubów małżeńskich; kiedy przeciwnie także zeznanie za ważnością małżeństwa, bądź to w czasie dochodzenia, bądź to pierwszej, atoli dopiero po zaślubinach zrobione, stanowi dowód w wypadkach, w których małżonkom prawo nastawiania na ważność małżeństwa wyłącznie służy, w innych zaś, przynajmniej domniemanie prawne⁸²²; jak również wypływa to już z przyjętego w sądach małżeńskich postępowania inkwizycyjnego, iż nawet z wyłączonych od świadectwa, przesłuchani być powinni ci wszyscy, o których przypuszczać należy, iż są świadomi okoliczności, wpływających na ważność małżeństwa; albowiem ich zeznania, mogą posłużyć do uzasadnienia domniemań, i poprowadzić do dalszych wyjaśnień⁸²³. W odniesieniu zaś do kwestii formułowania wyroku (wydawania rozstrzygnięcia) przez skład orzekający, *Nim atoli orzecze swój wyrok, obowiązany on jest przedłożyć takowy wraz z*

⁸²⁰ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 100-101, przy czym oczywistym jest, że powyższe sformułowanie w swoim brzmieniu nawiązuje do odpowiednich sformułowań § 122 U. k., a w bezpośrednim nawiązaniu do powyższego stwierdzenia przywołuje on w ramach swojego wywodu *in extenso* treść § 131 U. k., zgodnie z którym *ilekroć o istnieniu przeszkody unieważniającej rozchodzi się pogłoska, która po uwzględnieniu wszystkich okoliczności ta uwagę zasługuje, winien sąd małżeński zbadać podstawę odnoszących się do takowej opowiadań i twierdzeń i zastanowić się nad tem, czyli według wynikłości z tychże wprowadzenie urzędowego dochodzenia, okazuje się potrzebnem*. Ponadto za godną przytoczenia w tym kontekście wydaje się jego myśl, odpowiadająca treści § 131 U. k., zgodnie z którą *doniesienia pisemne, których autor zataja swoje nazwisko, nie są dostateczne, aby uzasadnić dochodzenie ważności małżeństwa*.

⁸²¹ Tamże, s. 105-106, ponadto por. § 143 U. k.

⁸²² Tamże, s. 107, ponadto por. § 148-149 U. k., w nawiązaniu do tego przytacza on ponadto myśl zawartą w § 150 U. k., zgodnie z którym: *niestawienie się jednego lub obu małżonków, nie dowodzi nic przeciw ważności małżeństwa i nie ułatwia bynajmniej obowiązku dowodzenia stronie o nieważności działającej*.

⁸²³ Tamże, s. 110, ponadto w związku z tym por. § 157 U. k.

*powodami biskupowi, któremu to właściwie w sprawach małżeńskich władza sądownicza przysłużyła. Uzna biskup, iż wyrok nie jest dostatecznie uzasadniony, wówczas powinien on nakazać sądowi, ażeby tenże okoliczności przezeń wskazane, wziął jeszcze raz pod ścisłą rozprawę i zdał sprawę z wynikłości swych narad*⁸²⁴.

Swoje uwagi w odniesieniu do sprawach o rozłączenie od stołu i łoża rozpoczyna U. Heyzmann stwierdzeniem, że w powyższych sprawach mają sądy małżeńskie jeszcze obszerniejszy zakres, niż w sprawach o unieważnienie małżeństwa; *albowiem, gdy chodzi o rozłączenie, podlegają ich władzy nie tylko małżeństwa między katolikami lub też między osobą katolicką i niekatolicką istniejące, lecz i małżeństwa niekatolików, jeśli w czasie zaślubin choćby jedna tylko strona była religii katolickiej, kiedy sprawy o unieważnienie małżeństwa tego ostatniego rodzaju, rozstrzyga ten sąd, którego według religii małżonków, jest w sprawach małżeńskich ich sądem właściwym*⁸²⁵.

Kończy zaś swój wykład prawa małżeńskiego osobnym rozdziałem dotyczącym kwestii wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego⁸²⁶, poświęcając przy tym stosunkowo dużo uwagi wprowadzonej (proklamowanej) przez art. II Patentu (wprowadzającego) cesarskiego z 08.10.1856r. zasady obowiązywania nowego prawa o małżeństwie z mocą wsteczną⁸²⁷.

II. Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu

W roku 1861 w Krakowie ukazał się pod redakcją U. Heyzmanna bardzo obszerny, bo liczący łącznie ok. 300 stron formatu A4 druku, w całości polskojęzyczny zbiór najważniejszych aktów prawnych, dotyczących ówczesnego prawa wyznaniowego i małżeńskiego w Cesarstwie Austriackim, noszący tytuł, *Najnowsze prawa Kościoła*

⁸²⁴ Tamże, s. 114 oraz § 178 U. k.

⁸²⁵ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 119-120, kończąc przy tym stwierdzeniem: *a więc w prowincji naszej, sąd świecki*, ponadto przywołuje w tym kontekście treść § 56 U. c. m. Ze względu na bardzo kazuistyczny charakter dalszego wykładu U. Heyzmanna odnoszącego się do sposobu procedowania przez sądy małżeńskie w postępowaniu o rozłączenie od stołu i łoża, w ramach niniejszego opracowania zrezygnowano z ich szczegółowego omawiania, co do szczegółów por. tamże, s. 120-131- to samo dotyczy odpowiednio sposobu postępowania w przypadku rozwodów małżeństw mieszanych, por. tamże 131-134.

⁸²⁶ Por. U. Heyzmann, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 134-138 [*O wejściu w życie i mocy wstecznej prawa o małżeństwie*].

⁸²⁷ Tamże, s. 135.

katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu⁸²⁸. Przy czym tytuł ten jest o tyle nieprecyzyjny, że oprócz wspomnianych w nim *expressis verbis* praw Kościoła katolickiego, zamieszczone zostały w nim również liczne akty prawa świeckiego, odnoszące się do kwestii objętych regulacjami konkordatowymi⁸²⁹.

Łącznie cały zbiór zawiera 45 aktów prawnych -39 w zasadniczej części (nr I-XXXIX) i 6 w tzw. dodatku (nr I-VI), przy czym pozycja XIX, tj. *Cesarski Patent* z dnia 8.10.1856⁸³⁰, zawiera oprócz numerowanych liczbami rzymskimi czternastu artykułów, mających charakter jedynie przepisów wprowadzających, czy też interporalnych, dwa - bardzo obszerne - dodatki, a mianowicie, Dodatek I, czyli *Ustawę o małżeństwach katolików w Cesarstwie Austriackim*, oraz Dodatek II, czyli *Instrukcja dla sądów duchownych Cesarstwa Austriackiego, co do spraw małżeńskich* [*Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales*].

Wspomniane dodatki stanowią przy tym istotną, jeśli nawet nie kluczową, część omawianego tu zbioru, jako całości, co przede wszystkim należy widzieć przez pryzmat ich obiektywnej użyteczności i praktycznej ważności dla wszystkich osób i organów, mających do czynienia z problematyką zawarcia małżeństwa, w tym parafii, czy też świeckich urzędów gminnych.

I tak, *Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales*, składająca się z §§ 251, a podzielona na dwie części («tytuły»), z których pierwsza obejmuje rzecz o małżeństwie (§§ 1—94), druga zaś o postępowaniu w sprawach małżeńskich, t.j. o przewodzie («procesie») małżeńskim (§§ 95—251). Zaś ustawa cesarska, dodatek nr I obejmowała §§ od 1 do 77, nie zawierając już żadnych podziałów na większe jednostki sytematyczne wewnątrz samego aktu ustawodawczego, takie jak np. rozdziały części czy tytułu.

Sam zaś omawiany tu zbiór aktów prawnych nie zawiera praktycznie żadnych komentarzy i uwag redakcyjnych, pochodzących bezpośrednio od ich wydawcy, czyli

⁸²⁸ Por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt.

⁸²⁹ Szczegółowy wykaz wszystkich aktów prawnych, zamieszczonych przez U. Heyzmanna w tymże zbiorze stanowi *Appendix* nr 2. do niniejszej rozprawy.

⁸³⁰ Pełna nazwa wspomnianego aktu brzmiała w sposób następujący: *Cesarski Patent z dnia 8. Października 1856 r. obowiązujący w całym Państwie, mocą którego, w przeprowadzeniu artykułu X Konkordaty co do spraw małżeńskich katolików w cesarstwie austriackim, o ile takowe do zakresu ustawodawstwa cywilnego należą, nowa ustawa wydana została, oraz ustanowionem zostaje iż takowa w całej swojej treści wejść ma w wykonanie z dniem 1. Stycznia 1857*, por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt., s. 85- przy czym, jako adres publikacyjny podane tam jest: Dz.P.P., cz. XLVI, Nr. 185 z dnia 16.10.1856r., oraz Dz.Rz.Kr.(d.Okr.admi.krak.) nr 156, oddział I, zeszyt XLIV, N. 190

U. Heyzmanna, który ze swojej strony ogranicza się jedynie do kilku - sformułowanych w języku polskim- odautorskich zdań i uwag zawartych w krótkim, bo jednostronicowym *Przedśłowiu*, w którym, po stwierdzeniu, iż Konkordat (1855) wywołał w Państwie Austriackim liczne ważne zmiany, U. Heyzmann podaje, że jedynym celem przedkładanego przez niego wydawnictwa jest *zaradzić pierwszej naglącej w tej mierze potrzebie miłośników prawa kanonicznego, tak duchownego, jak i świeckiego w kraju naszym*. I dalej, *zupełny brak podobnego zbioru obecnych praw kościelnych z Konkordatu wpływających, w języku polskim, usprawiedliwi, więc wydanie tego dzieła*. Kończąc zaś przedmiotowe *Przedśłowie*, stwierdza, *zbioru tego z pośpiechem spisanego, długo zapewne będzie zasługą, iż ukazaniem się swym wywoła więcej podobnych dzieł w przedmiocie tak ważnym, a dotąd tak mało rozbieranym*⁸³¹.

III. *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego - Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu w ówczesnym kontekście.*

Chcąc ocenić znaczenie omawianego tutaj zbioru aktów prawnych, wydanych przez U. Heyzmanna w roku 1861, jak i odpowiednio przedstawionego powyżej *Wykład prawa o małżeństwie katolików* z roku 1857 w ich ówczesnym kontekście, należy sobie uzmysłwić - w pewnym stopniu z dzisiejszej perspektywy trudno wyobrażalny- fakt, że była to epoka, w której zasadniczo nie istniała jeszcze polska terminologia kanonistyczna, a co najmniej uchodziła za niedostatecznie wyrobioną i w dużym jeszcze stopniu nieustaloną - zresztą na powyższe problemy skarżył się w około 60 lat po ukazaniu się omawianych tu publikacji U. Heyzmanna (1857 i 1861) bo w latach 1917-1918, przy sporządzaniu pierwszego polskiego przekładu Kodeksu prawa kanonicznego z 1917r. znakomity znawca przedmiotowego zagadnienia, a przy tym wybitny kanonista swojej epoki, ks. J. Fijałek⁸³².

⁸³¹ Por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt. s. IV; uzupełniając, w tym miejscu należy podać, że sam U. Heyzmann podaje w treści *Przedśłowia*, że w aspekcie źródłowym korzystał, oprócz Dzienników Praw Państwa, z dzieł kanonistów niemieckich: Waltera oraz Ginzla oraz czasopisma *Archiv für katholisches Kirchenrecht* (AfKkR).

⁸³² Sam, bowiem formułował to w sposób następujący: *Poważną trudność przekładu sprawiał brak polskiej terminologii kanonistycznej; niedostatecznie jest ona wyrobioną i jeszcze nieustaloną. Niedawne są, bowiem jej u nas początki, gdyż przypadają dopiero na wiek XVIII-ty (przykłady wcześniejsze są nader wyjątkowe lub jedynie glosatorskie), i to zarówno na polu ustawodawstwa kościelnego, mianowicie w nielicznych a*

Jednocześnie za bardzo wymowne w kontekście oceny znaczenia osiągnięć U. Heyzmanna, jako autora zarówno wykładu *Wykład prawa o małżeństwie katolików* z 1857r, czyli *de facto* pierwszego polskojęzycznego nowoczesnego podręcznika tego prawa małżeńskiego a przede wszystkim wydawcy-edytora omawianego zbioru aktów prawnych dotyczących prawa małżeńskiego, i co wydaje się zarówno z ówczesnej, jak i dzisiejszej perspektywy szczególnie godne podkreślenia, w dużej mierze także pierwszego tłumacza łacińsko-języcznych postanowień tychże aktów na język polski, że właśnie wspomniany J. Fijałek, stosunkowo dużo miejsca poświęcił w swoim specyficznie bardzo syntetycznym, bo zaledwie 4-stronicowym wprowadzeniu do wspomnianego pierwszego polskiego przekładu KPK z 1917r., uwypukleniu wyjątkowych zasług U. Heyzmanna dla wykształcenia i ostatecznego ustalenia polskiej terminologii kanonistycznej, szczególnie w obszarze prawa małżeńskiego⁸³³.

Ponadto według J. Fijałka, obok wspomnianej już ogólnej zasługi U. Heyzmanna, polegającej na tym, że to on właśnie, jako pierwszy *wprowadzał u nas w prawie małżeńskim terminologię wyłącznie polską*⁸³⁴, godnym odnotowania bardzo znaczącym dokonaniem U. Heyzmanna było również i to, iż przyswoił on *naszemu językowi*, tekst, pierwszej prawdziwej kościelnej kodyfikacji prawa małżeńskiego w dziejach, którą J. Fijałek widzi właśnie w rzeczonej *Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales* z 1855r.

Owo historyczne znaczenie, wspomnianej austriackiej instrukcji wydanej w roku 1855 zdaniem J. Fijałka, miało polegać na tym, że formalnie obowiązująca, jako prawo partykularne (ustawa diecezjalna), obowiązująca formalnie bowiem jedynie we wszystkich diecezjach państwa austriackiego, łącznie z diecezjami galicyjskimi, od roku 1855 aż do chwili wejścia

przygodnych polskich statutach synodalnych oraz listach pasterskich, jak i literatury kanonistyczno-moralnej o charakterze zresztą informacyjno-popularnym., por. J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 97.

⁸³³ Por. J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 97-99.

⁸³⁴ Tamże, s. 97; jednocześnie J. Fijałek w tym samym kontekście wskazuje na rolę biskupa wileńskiego, Adama Stanisława Krasińskiego, który w tym samym niemal czasie, bo w roku 1861 w wydał polskojęzyczny podręcznik prawa kanonicznego, por. A. S. Krasiński, *Prawo kanoniczne*, dz. cyt.

w życie Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917r. (CIC-17)⁸³⁵, była w wielu aspektach - w tym co do treści, jak i formy- bezpośrednią poprzedniczką tegoż kodeksu⁸³⁶.

Ułożona bowiem w roku zawarcia konkordatu, czyli w 1855, osobiście przez jednego z jego współtwórców, a mianowicie ówczesnego arcybiskupa wiedeńskiego J. O. Rauschera, zaaprobowana już w dniu 04.05.1855r. prywatnie przez osobną komisję teologów i kanonistów Kurii Rzymskiej, jako zgodna z przepisami św. kanonów, z rozporządzeniami konstytucyj apostolskich (papieskich) i z zapatrywaniami uznanych doktorów⁸³⁷, uchodziła w oczach kanonistów za wierny wyraz czystych zasad współczesnego prawa kanonicznego o małżeństwie wedle nauki i praktyki kurialnej⁸³⁸. Ponadto instrukcja ta - składająca się, jak już wspomniano powyżej, z §§ 251, a podzielona była na dwie części («tytuły»), z których pierwsza obejmowała *rzecz o małżeństwie* (§§ 1—94), druga zaś o postępowaniu w sprawach małżeńskich, t.j. o przewodzie («procesie») małżeńskim (§§ 95—251)- posiadała już formę kodeksową, tj. sposób redakcji na sposób kodeksów państwowych⁸³⁹, stosowaną przez kurie rzymską, począwszy od niej, już konsekwentnie do kolejnych instrukcji i dekretów, aż wreszcie zastosowaną w pierwszym Kodeksie Prawa Kanonicznego (CIC-17) do usystematyzowania całokształtu prawa kanonicznego. Uwzględniając ponadto, że -jak podkreślał to ze swojej strony J. Fijałek- zastosowany swego czasu w rzeczonyj *Instructio* z 1855r. sposób podziału materiału z zakresu prawa małżeńskiego, został niemal analogicznie powtórzony przez ustawodawcę CIC-17, zrozumiałym staje się, że formułowana w roku 1918 przez tego autora opinia o jej znaczeniu, wyrażająca się w stwierdzeniu, że *dzisiaj, kiedy już [Instructio z 1855r.] należy do przeszłości, nową w historii jego będzie świeciła kartą*⁸⁴⁰.

I właśnie, jak wydaje się, tak w kontekście wyżej powiedzianego jak i przytoczonej właśnie opinii J. Fijałka z 1918r. należy oceniać znaczenie faktu, że U. Heyzmann był tym,

⁸³⁵ Jak wiadomo promulgowany w dniu 27.05.1917 r. przez Benedykta XV Kodeks Prawa Kanonicznego, wszedł w życie w dniu 19.05.1918r. W tym kontekście należy ponadto nadmienić, że J. Fijałek ze swojej strony z naciskiem wskazywał na fakt, że co najmniej przez lat kilka, bo aż 1868 *Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales* z 1855r. posiadała dodatkowo jeszcze moc ustawy państwowej, a mianowicie w okresie tzw. konkordatowym cesarstwa austriackiego po ogłoszeniu jej patentem cesarskim (z 8. X. 1856), por. J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 98.

⁸³⁶ Jak wydaje się podobny punkt widzenia w odniesieniu do rzeczonyj instrukcji zajmował blisko 35 lat wcześniej w swoim monumentalnym wykładzie prawa małżeńskiego J. S. Pelczar por. J. S. Pelczar, *Prawo małżeńskie katolickie*, dz. cyt., s. 614 i nast. - jeśli chodzi o proces małżeński i dz. cyt., s. 27, jeśli chodzi o prawo materialne małżeńskie; przy czym charakterystyczne jest że w swojej pracy bardzo często powołuje się właśnie na treść poszczególnych postanowień tejże instrukcji.

⁸³⁷ Por. J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 98; co do składu osobowego rzeczonyj komisji teologów i kanonistów Kurii Rzymskiej oraz kwestii dokonanego przez nią quasi-oficjalnego zatwierdzenia rzeczonyj instrukcji por. J. S. Pelczar, *Prawo małżeńskie katolickie*, dz. cyt., s. 614.

⁸³⁸ Por. J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 98.

⁸³⁹ Tamże.

⁸⁴⁰ Tamże.

który pierwszy sporządził i opublikował - w omawianym tu zbiorze *Najnowsze Prawa Kościoła Katolickiego w Państwie Austriackim odnośnie do konkordatu*, oprócz łacińskiego tekstu *Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales* jej polski przekład⁸⁴¹.

Przy tym charakterystyczne jest z jednej strony podkreślanie zarówno J. Fijałka - a jeszcze wcześniej, jak była mowa już przez J.S. Pelczara faktu przyswojenia tego dokumentu językowi polskiemu przez U. Heyzmanna a z drugiej strony fakt że J. Fialek w swoim uwagach odautorskich do sporządzonego przez niego tłumaczenia kodeksu z 1917, podkreślał przy przekładzie tak centralnych słów -pojęć jak forum, (zakres) sąd (trybunał) ich odniesie do sformułowań zaproponowanych czy też wprowadzonych do języka polskiego właśnie przez U. Heyzmana⁸⁴².

IV. *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego - Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu w dzisiejszym kontekście- ocena z dzisiejszej perspektywy*

Oczywistym jest, że omówionej powyżej pracy U. Heyzmanna z roku 1857 *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego*, oraz zbiorowie aktów prawnych w opracowaniu U. Heyzmanna *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*, w dzisiejszym kontekście może przypisać jedynie i wyłącznie znaczenie czysto historyczne. Jednocześnie nie należy tracić z pola widzenia faktu, że zawiera on interesujący, a przy tym niewątpliwie obiektywnie miarodajny - bo pochodzący z ówczesnej epoki - obraz obowiązującego wówczas prawa kanonicznego, a jednocześnie stanowi rzeczona publikacja doskonały zapis wczesnej wiedzy w zakresie prawa małżeńskiego.

⁸⁴¹ Por. U. Heyzmann, *Najnowsze prawa Kościoła*, dz. cyt., s. 112—229; fakt ten potwierdza ponadto jednoznacznie już w roku 1886, stwierdzając, że U. Heyzmann przetłumaczył nie tylko 14 artykułowy patent cesarski, ale przede oba dodatki tj. 77 paragrafów ustawy cesarskiej ale przed wszystkim *Instructio* z jej 251 artykułami, por. J.S. Pelczar, *Prawo małżeńskie katolickie*, dz. cyt., s. 27; ponadto ten sam autor podaje w tym samym opracowaniu dodatkowe informacje dotyczące Instrukcji z 1855 w tym m.in. w odniesieniu do kwestii jej rzeczzonego *quasi*-oficjalnego zatwierdzenia jej przez komisję kurialną, ponadto co do składu tejże komisji, jak odniesień przedmiotowej instrukcji z roku 1855 do prawa powszechnego, por. tamże, s. 614.

⁸⁴² Por. J. Fijałek, *Tekst kanonów*, dz. cyt., s. 99.

Z kolei przez pryzmat wspomnianych już powyżej niemal pionierskich zasług U. Heyzmanna w tworzeniu oryginalnej polskojęzycznej terminologii w zakresie prawa małżeńskiego, omawianej tu jego pracy z roku 1857, przypada, co oczywiste szczególne znaczenie i waga.

2. *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej*

W roku 1877 w tomie VI *Rozpraw i Sprawozdań z Posiedzeń Wydziału Historyczno - Filozoficznego Akademii Umiejętności*, ukazała się rozprawa U. Heyzmanna pt. *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej*⁸⁴³, mająca za swój przedmiot, jak można wywnioskować już z brzmienia jej tytułu, odnośne regulacje prawa kanonicznego i odpowiednio ówczesnego austriackiego prawa rodzinnego (familijnego) odnoszące się do kwestii następczej legitymizacji dzieci nieślubnych przez późniejsze małżeństwo ich rodziców.

I. *Treść Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej*

Swoje wywody w ramach wspomnianej pracy rozpoczyna U. Heyzmann od wyjaśnienia powodów podjęcia przez niego problematyki uprawnienia dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (*Legitimatio per subsequens matrimonium*), pomimo, iż jak sam przyznaje, w przeszłości były one podejmowane już przez wielu znamienitych klasyków prawa kanonicznego⁸⁴⁴. I tak pierwszym powodem wg jego słów ma być przede wszystkim fakt, że współczesny mu polscy autorzy, wśród których wymienia przede wszystkim T. Czackiego⁸⁴⁵ i P.Burzyńskiego⁸⁴⁶ w swoich pracach dotyczących -świeckiego- prawa

⁸⁴³ Por. s. 296-322.

⁸⁴⁴ Wśród tych autorów wymienia U. Heyzmann w tym kontekście: Barbosy, Reiffenstuttl, Boehmer, papieża Benedykta XIV, Ferrarisa, Kutschkera, Richtera, J. F. Schultego, więcej do tego por. tamże, s. 296.

⁸⁴⁵ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 297.

⁸⁴⁶ Tamże.

małżeńskiego i rodzinnego, powołują się często na stosowne postanowienia prawa kanonicznego dotyczące *Legitimatio per subsequens matrimonium* nie zagłębiając się jednak szczegółowo w treść regulacji zawartych w tymże prawie, po drugie odnośne regulacje - co sam U. Heyzmann w dalszym ciągu swojej rozprawy wielokrotnie podkreśla - *ius canonicum* dotyczące przedmiotowej kwestii w żadnym wypadku nie mogą być uznane za jasne i dlatego wymagają doprecyzowania⁸⁴⁷. Po trzecie U. Heyzmann wskazuje jeszcze na kwestię pewnej rozbieżności odnośnych regulacji zawartych w prawie kanonicznym i prawie cywilnym (świeckim) obowiązującym na terenie Monarchii Habsburskiej. Co jego zdaniem miało być też przyczyną tego, iż w okresie tzw. konkordatowym problematyka ta nabrała, jak sam to określa, *pewnego rozgłosu*⁸⁴⁸.

Przechodząc zaś do właściwego wykładu problematyki uprawnienia (legitymizacji) dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo rozpoczyna go U. Heyzmann od wyjaśnienia podstawowych kategorii pojęciowych dotyczących przedmiotowej kwestii i to w ramach terminologii tak prawa kanonicznego jak i prawa cywilnego (rzymskiego)⁸⁴⁹.

Podstawowym podziałem pojęciowym według prawa kanonicznego ma być podział na dzieci *legitimi* i *illegitimi thori*⁸⁵⁰, co według niego jest powszechnie znane, i akceptowane - w tym również to, że przez dzieci prawego łoża rozumie się również dzieci przysposobione.

Natomiast według U. Heyzmanna mniej znane są różnice pojęciowe między prawem cywilnym (rzymskim) i kanonicznym, co do niektórych określeń odnoszących się do dzieci *nieprawego łoża*.

I tak, podstawowym podziałem prawa kanonicznego w odniesieniu do *filiu illegitimi* jest według niego podział na *naturales* i *spurii*. Przy czym jako *naturales* określane dzieci poczęte - według dosłownego sformułowania U. Heyzmanna, *splodzone*- wprowadzie w związkach pozamałżeńskich, lecz przez osoby, którym w czasie poczęcia dziecka żadna przeszkoda ważności małżeństwa, nie uniemożliwiała jego zawarcia⁸⁵¹.

⁸⁴⁷ Tamże; przy czym zdaniem U. Heyzmanna: *dowodem tego są liczne objaśnienia udzielane w tej mierze przez Stolicę Apostolską znakomitym nawet biskupom*. Ponadto, jako znamienne należy potraktować wyrażony przez niego pod koniec rozprawy swego rodzaju co najmniej zawołany postulat pod adresem ustawodawcy kościelnego dotyczący możliwego doprecyzowania lub ewentualnej zmiany odnośnych postanowień prawa kanonicznego, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 321.

⁸⁴⁸ Tamże, s. 297.

⁸⁴⁹ Charakterystyczna jest swego rodzaju swoboda z jaką U. Heyzmann, przynajmniej w ramach niniejszego artykułu, stosuje pojęcie prawo cywilne i prawo rzymskie w sposób absolutnie zamienny.

⁸⁵⁰ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 297.

⁸⁵¹ Tamże, s. 298; W tym kontekście U. Heyzmann wskazuje równocześnie na to, że w Prawie rzymskim wyraz *liberi naturales*, miał w pewnym znaczeniu ściślejsze, a przez to według jego słów bardziej *prawidłowe* nieco ściślejsze znaczenie. Oznaczał on bowiem tylko dzieci poczęte w konkubinacie, a więc dzieci: *qui ex soluto et*

Tym samym do tej grupy według prawa kanonicznego mają należeć obok dzieci poczętych w konkubinacie również *manseres (ex publica meretrice, vulgo quaesiti)*, jak i *bastardi (id est nati ex soluta, quae nec concubina, nec publica meretrix, sed alias honesta, hic est nunc autem seducta est)*⁸⁵².

Natomiast, jako *spurii* -w przeciwieństwie do powyższej grupy *fili illegitimi naturales*- określane mają być przez prawo kanoniczne dzieci poczęte przez osoby, które w czasie *conceptionis vel nativitatis liberorum* z powodu zachodzącej między nimi w tym czasie przeszkody małżeńskiej, ważnego małżeństwa nie mogli ze sobą zawrzeć⁸⁵³.

Przy czym ze względu na charakter istniejącej w danym wypadku przeszkody ważności małżeństwa *spurios*, mają się dzielić na *sacrilegi* (ślubokazne, czyli świętokradzkie), *incestuosi* (kazirodne), *nefarii* (niegodziwych związków), *nothi*, *adulterini* (cudzołożne)⁸⁵⁴.

Przy czym różnica między określeniem *nothi* i *adulterini*, ma polegać - jak formułuje to U. Heyzmann - według niektórych kanonistów na tym, że jako *nothi* określa się dzieci *qui nascuntur ex conjugato et soluta*, (czyli zrodzone ze związku osoby zamężnej z osobą niezamężną- tłum. E.B.), zaś, jako *adulterini* dzieci, *qui ex adulterio ex parte utriusque gignuntur*. (czyli zrodzone ze związku, w którym obie osoby w chwili poczęcia dziecka dopuszczały się cudzołóstwa- tłum. E.B.)⁸⁵⁵. Jednocześnie jednak niekonsekwencja wcześniejszego piśmiennictwa kanonistycznego w zachowaniu tej różnicy pojęciowej - a dotyczyć to miało nawet tekstów źródłowych - doprowadziła zdaniem U. Heyzmann do tego, że w czasach jemu współczesnych pojęcie *adulterini* zaczęto używać w sposób bardziej ogólny, tj. w odniesieniu do dzieci cudzołożnych w ogóle⁸⁵⁶.

ejusdem concubina unica, domi, loco uxoris retenta, atque tali, ut inter eos tempore conceptionis aut nativitatis potuisset esse matrimonium, proveniunt (VII tytuł księgi XXV *Digestów: De concubinis*). Dopiero później zaczęto w prawie rzymskim, określać wyrazem *liberi naturales* również i inne dzieci nieprawego łoża, co było wynikiem wpływu prawa kanonicznego. Kościół bowiem początkowo tolerujący rozpowszechniony u Rzymian konkubinaty—z czasem zaczął go w sposób otwarty zwalczać, co w efekcie doprowadziło do tego, że dawniejsze ściślejsze pojęcie wyrazu *liberi naturales* powoli się zatarło, por. tamże, s. 298-299 wraz z przytoczoną tam klasyczną literaturą kanonistyczną, w tym przede wszystkim pracami A. Reiffenstuela, jak i współczesną mu literaturę pandyktystyczną.

⁸⁵² Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 299 - w tym przytoczoną w przypisie nr 2. piśmiennictwo.

⁸⁵³ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 300.

⁸⁵⁴ Tamże.

⁸⁵⁵ W tym kontekście U. Heyzmann podaje odpowiednie miejsce w monumentalnej pracy Reiffenstuela, *Jus can. univ. Lib. IV. Decret. Tit. XVII 2*, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 300.

⁸⁵⁶ W tym kontekście przytacza U. Heyzmann jako przykład: J. F. Schulte, *Handbuch des katholischen Eherechts nach dem gemeinen katholischen Kirchenrechte und dem österreichischen, preussischen, französischen Particularrechte. Mit Rücksichtnahme auf noch andere Civilgesetzgebungen*, Giessen 1855, s. 40 i nast.

Swóje dalsze wywody dotyczącej legitymizacji dzieci *per subsequens matrimonium* poprzedza U. Heyzmann dodatkowo jeszcze przedstawieniem dystynkcji pojęciowej między *dziećmi prawem* a *dziećmi uprawnionem*⁸⁵⁷, oraz ogólnym omówieniem znanych prawu kanonicznemu rodzajów legitymizacji dzieci, niebędących *dziećmi prawem*. I tak według prawa kanonicznego taka legitymizacja może nastąpić po pierwsze *ex lege*, która to forma legitymizacji z kolei dzieli się na *per subsequens matrimonium*, na *per rescriptum pontificis*, czy też *rescriptum principis*, w końcu na *per solemnem religionis professionem*, po drugie już to *ope dispensationis*, które z kolei dzieli się na *legitimatio plena* i *legitimatio quoad spiritualia* (*legitimatio plena et minus plena, ad honores*)⁸⁵⁸.

Jako zasadniczy punkt wyjścia do rozważań dotyczących kwestii legitymizacji dzieci *per subsequens matrimonium* w prawie kanonicznym traktuje U. Heyzmann przy tym przejęte z prawa rzymskiego następujące zasady,

po pierwsze zasada, *pater est, quem justae nuptiae demonstrant; pater est, quem justae nuptiae demonstrant*;

po drugie zasada, *co do prawości dzieci urodzonych wprowadzie w małżeństwie, lecz, prędzej lub później jak w czasie ustawą zakreślonym*⁸⁵⁹,

po trzecie zasada, że małżonek mogący przytoczyć fizyczną niemożność tego, że to on jest ojcem, ma prawo żądania zaprzeczenia tego ojcostwa.

Przechodząc zaś do omawiania odnoszących się do problematyki *per subsequens matrimonium* stosownych ustępów ze źródeł prawnokanonicznych jako pierwszą w tym kontekście przytacza - jak sam to formułuje *ową sławną*- Konstytucję (apostolską) papieża Aleksandra III z roku 1172 *ad Episcopum Exonensem (Exeter w Anglii)*⁸⁶⁰; w której Summie zawarte zostało sformułowanie, *Et est caput famosum, et quotidie allegatur in utroque foro*⁸⁶¹.

⁸⁵⁷ Używana przez niego w tym kontekście formuła *dzieci uprawnione* ma odpowiadać wg jego słów temu, co niemieccy prawnicy-kanoniści określają pojęciami: *Legitimitaet der Kinder*, *Legitimation der Kinder*, *legitime Kinder* czy też *legitimirte Kinder*, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 301.

⁸⁵⁸ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 301; ponadto U. Heyzmann wskazuje na to, - nie podając jednak w tym zakresie jednak konkretnych przykładów- że w piśmiennictwie prawnokanonicznym jako *legitimatio plena* bywa określana legitymizacja zarządzona reskryptem właściwej władzy, w odróżnieniu od *legitimatio plenior*, t. j. następującej *per subsequens matrimonium*, jak i od *legitimatio plenissima*, będącej skutkiem *dispensationis in radice matrimonii*; w odniesieniu zaś do ustawodawstwa świeckiego, podaje, że niektóre porządki prawne znają ponadto uprawnienia dzieci, np. *legitimatio per testamentum*, przez oświadczenie złożone w postępowaniu sądowym, (*durch gerichtliche Erklärung*), czy też sądowe ustalenie ojcostwa z naciskiem (*richterliches Erkenntnis*), nie dotyczyć ma jednak prawa francuskiego, które - co U. Heyzmann podkreśla - zna tylko legitymizację przez następne małżeństwo, por. tamże, s. 302.

⁸⁵⁹ Tamże, s. 302.

⁸⁶⁰ Umieszczonej-jak podaje U. Heyzmann, por. tamże, s. 302- w rozdziale 6 X (IV.17), tejże konstytucji Aleksandra III z 1172.

⁸⁶¹ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 303.

By jako następną przywołać w tym kontekście bullę papieża Grzegorza XI z roku 1374, *Salvator humani generis*, w której to papież ten w oparciu o wspomnianą konstytucję Aleksandra III potępił błędny przepis - jak formułuje to U. Heyzmann- Saxonu⁸⁶², *quod quicumque cognoverit aliquam foeminam, si postea ducat eam in matrimonium, nunquam ex ea poterit prolem legitimam generare*⁸⁶³.

Na treść tejże konstytucji z roku 1172 powołał się ponadto - powszechnie uchodzący za jednego z najznamienitszych kanonistów w historii- Prospero Lambertini, czyli papież Benedykt XIV w swoim - dotyczącym właśnie kwestii legitymizacji dzieci - liście do arcybiskupa San Domingo na wyspie Haiti (Hispaniola) z dnia 05. 12. 1744 r. rozpoczynającym się od słów *Redditae Nobis*⁸⁶⁴.

Przy czym stosowny ustęp konstytucji Aleksandra III z roku 1172 zawarte - co U. Heyzmann w tym kontekście ze swej strony szczególnie podkreśla w *Corpus juris canonici*⁸⁶⁵, brzmiał jak następuje, *Tanta est vis matrimonii, ut qui antea sunt geniti, post contractum matrimonium legitimi habeantur. Si autem vir. vivente uxore sua aliam cognoverit, et ex ea prolem susceperit, licet post mortem uxoris eandem duxerit, spurius erit filius et ab hereditate repellendus, praesertim si in mortem uxoris prioris alteruter aliquid fuerit machinatus*⁸⁶⁶. Uzupełnieniem tego ustępu jest suma tegoż rozdziału (caput), brzmiąca dosłownie w sposób następujący, *Naturales legitimantur per sequens parentum conjugium, spurii vero non, h. dicitur inhaerendo verbis literae. Et est caput famosum, et quotidie allegatur in utroque foro*⁸⁶⁷.

Przytoczenie dosłownego brzmienia tejże sumy, jest o tyle istotne w ramach wykładu U. Heyzmanna, że w oparciu o użyte tam sformułowania rozpoczyna (buduje) on swój polemiczny wywód z jej - jak sam to formułuje - *nieco zbyt stanowczo wypowiedzianymi słowy*⁸⁶⁸.

⁸⁶² Jest to oczywiście określenie łacińskie dla powszechnie uznawanego pomnika źródeł prawa, czyli *Zwierciadła Saskiego*- [uwaga E.B.]

⁸⁶³ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 303.

⁸⁶⁴ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 303; W tym kontekście U. Heyzmann stwierdza, że list ten jest dowodem, że jeszcze - z jego XIX-wiecznej perspektywy w ubiegłym jeszcze stuleciu *nasuwały się księżetom nawet Kościoła wątpliwości, co do właściwego powyższej konstytucji* [papieża Aleksandra III z 1172] *znaczenia*.

⁸⁶⁵ Równocześnie U. Heyzmann nadmienia on, że wspomniany ustęp stanowi uzupełnienie do Noweli 89, jak również, że jest to tylko część konstytucji papieża Aleksandra III, całość mieści się także w powyższym liście papieża Benedykta XIV z 1744r, tamże.

⁸⁶⁶ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 304.

⁸⁶⁷ Tamże.

⁸⁶⁸ Tamże, s. 305.

I tak podkreślając, że wprowadzie treść samej sumy, stanowi jak wiadomo jedynie krótkie wyszczególnienie treści następnego rozdziału (*caput*), a przy tym nie ma w prawdzie znaczenia prawa obowiązującego, niemniej, jako taka posłużyć ma do lepszego zrozumienia samej ustawy⁸⁶⁹, bez jakichkolwiek zastrzeżeń przyjmując treść pierwszego jej ustępu *naturales legitimantur per sequens parentum conjugium*⁸⁷⁰, kieruje swoją polemikę przeciwko kategoryczności⁸⁷¹ - użytego w jej drugim ustępie - sformułowania, *spurii vero non (legitimantur)*, to znaczy, że *spurii* nigdy przez następne małżeństwo nie mogą stać się dziećmi uprawnionymi.

Tymczasem, co U. Heyzmann podkreśla z naciskiem, w rzeczywistości rzecz się ma inaczej. Bowiem dopiero od natury przeszkody zachodzącej między rodzicami dziecka w chwili jego poczęcia, zależy istnienie możliwości jego uprawnienia, *per subsequens matrimonium*⁸⁷².

Przeszkody małżeńskie mogą byćbowiem usuwalne i nieusuwalne. W wypadku istnienia nieusuwalnej przeszkody małżeńskiej, np. w postaci przeszkody pokrewieństwa w linii prostej, o ewentualnym uprawnieniu dziecka *per subsequens matrimonium* nie może być mowy⁸⁷³.

Z drugiej strony, *a contrario* oznacza to jednak, że uprawnienie *per subsequens matrimonium* byłoby dopuszczalne, jeżeli w czasie *spłodzenia dziecięcia* nie zachodziłaby żadna przeszkoda małżeństwa, lub taka przeszkoda za pomocą papieskiej dyspensy była usuwalna⁸⁷⁴.

⁸⁶⁹ W tym kontekście przywołuje U. Heyzmann - por. tamże, s. 304- niemal współczesną mu pozycję literaturową a mianowicie: M. Permaneder, *Handbuch des gemeingültigen katholischen Kirchenrechts. Mit steter Berücksichtigung der die äußeren Seiten der katholischen Kirche berührenden Landes-Verordnungen der deutschen Bundesstaaten, insbesondere Bayerns*, wyd. III. Landshut 1856, s. 63.

⁸⁷⁰ Co oznacza, że dzieci tzw. naturalne w znaczeniu prawa kanonicznego mogą być bez jakiegokolwiek przeszkody przez następne małżeństwo rodziców swych uprawnione, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 305.

⁸⁷¹ W tym kontekście pada ze strony U. Heyzmanna przywołane już sformułowanie mówiące, iż *słowa te* [tj. ustępu 2 sumy stosownego rozdziału konstytucji papieskiej Tante-przyp. E.B] *są wypowiedziane, bowiem, może nieco zbyt stanowczo* por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 305.

⁸⁷² U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 305.

⁸⁷³ Tamże; jako przykład podaje U. Heyzmann tutaj - dodając do tego niepozbawione emocji sformułowanie *quod absit*, - sytuacji, gdy ojciec ze swoją własną córką spłodził dziecko. Przy czym oczywistym jest, że z powodu nieusuwalnej przeszkody pokrewieństwa w linii prostej nigdy nie może być mogły ze sobą zawrzeć małżeństwa, jako inny przykład podaje on sytuację niemożliwości zawarcia małżeństwa przez jednego małżonka za życia drugiego małżonka z osobą, z którą ten pierwszy małżonek *w cudzołóstwie spłodził dziecię*, w konsekwencji również tutaj niemożliwa będzie legitymizacja takiego dziecka *per subsequens matrimonium*, a to z powodu nieusuwalnej przeszkody *ligaminis*.

⁸⁷⁴ Tamże, s. 305-306.

W konsekwencji oznaczałoby to, że *sacrilegi* lub *incestuosi* w pewnych stopniach pokrewieństwa *per subsequens matrimonium* swych rodziców, mogliby zostać uprawnieni, a to np. dlatego, że pokrewieństwo w pewnych stopniach linii pobocznej, jako przeszkoda małżeńska jest w zasadzie usuwalna⁸⁷⁵.

Przy czym jako szczególnie niejednoznaczną czy też nawet problematyczną należy jego zdaniem potraktować reguła⁸⁷⁶, której dotyczyć ma drugi ustęp konstytucji *Tante* mający - treść, *Si autem vir vivente uxore sua aliam cognoverit; et ex ea prolem susceperit, licet post mortem uxoris eandem duxerit, nihilominus spurius erit filius et ab haereditate repellendus, praesertim si in mortem uxoris prioris alteruter eorum aliquid fuerit machinatus*⁸⁷⁷

Przy dosłownym rozumieniu tego przepisu prawa,⁸⁷⁸ w jego literalnym brzmieniu oznaczałoby by to bowiem że *adulterini*, czyli w cudzołóstwie spółdzeni, w żadnym wypadku nie mogą być uprawnieni *per subsequens matrimonium*, a to dlatego, iż w chwili poczęcia - według ówczesnego sformułowania, w czasie *spłodzenia dziecięcia* zachodziła nieusuwalna przeszkoda *ligaminis*.

U. Heyzmann odrzucając jednak takie sformułowanie, jako zbyt kategoryczne przywołuje przede wszystkim, jako przykład sytuację, iż przeszkoda ważności małżeństwa odpadła wskutek zmiany stanu rzeczy np. w skutek śmierci małżonka, co umożliwiło z kolei, aby węzłem małżeńskim połączyły się ze sobą osoby, które cudzołóstwo popełniły.

Przy konsekwentnym zastosowaniu powyższej zasady, iż dziecko poczęte w czasie, gdy między rodzicami zachodziła nieusuwalna przeszkoda *ligaminis*, nawet teraz - tj. po zawarciu już legalnego małżeństwa przez jego rodziców- uprawnione być nie może⁸⁷⁹.

Konkretyzuje przy tym swój wywód U. Heyzmann za pomocą trzech następujących przykładów: 1) dziecko poczęte i urodzone za życia małżonka, wobec którego popełniono

⁸⁷⁵ Tamże, s. 306.

⁸⁷⁶ Wg dosłownego sformułowania U. Heyzmanna w porównaniu z nią wszystkie dotychczasowe kwestie odnoszące się do legitymizacji mogą być określane jako *proste i zrozumiałe*, por. tamże, s. 306.

⁸⁷⁷ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 307.

⁸⁷⁸ W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że chodzi o właściwą treść Konstytucji *Tante*, czyli o postanowienie stanowiące treść właściwej normy kanonicznej, a nie - jak było to w przypadku powyżej omawianym- o treść sumy, która jak wiadomo takiego charakteru była pozbawiona, stanowiąc jedynie rodzaj streszczenia właściwego przepisu prawa- uwaga E.B.

⁸⁷⁹ Polemizując z powyższym poglądem U. Heyzmann stwierdza wprawdzie z jednej strony, iż: *Przepis ten zdaje się być na pierwszy rzut oka bardzo logicznym i po prostu tylko konsekwentnym zastosowaniem zasady monogamii, cechującej kościelne prawo małżeńskie. I w samej rzeczy. Zwolennicy czystej teorii zgodzą się na to chętnie* - charakterystyczne jest przy tym, że U. Heyzmann przynajmniej w tym miejscu nie podaje nazwisk tychże autorów, niemniej z dalszego wywodu por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 308, wynika, że chodzi mu o Schulte, *Handbuch des kath. Eherechtes*, dz. cyt. - z drugiej jednak strony stwierdza, że przeciwko takiemu rozumowaniu należy odwołać się do zasady *Summum jus, summa saepe injuria*, czy też niemieckiego stwierdzenia *alle Theorie ist grau*, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 307.

cudzołóstwo, 2) dziecko poczęte za życia tegoż małżonka, urodzone zaś po jego śmierci, jednakże zawsze jeszcze przed zawarciem małżeństwa *adulterorum*, 3) dziecko poczęte za życia małżonka, wobec którego popełniono cudzołóstwo, lecz urodzone po zawarciu małżeństwa przez wdowca (a względnie wdowę) z osobą, z którą cudzołóstwo popełniono⁸⁸⁰, by w nawiązaniu do tego przejść do analizowania powyższych sytuacji właśnie z punktu widzenia Konstytucji *Tante*.

I tak, według niego w pierwszym przypadku o uprawnieniu dziecka *per subsequens matrimonium* swych rodziców mowy być nie może. Inaczej jednak w drugiej sytuacji, gdyż tutaj powołując się na zdania takich autorów, jak A. Barbosa⁸⁸¹, czy też A. Reieffenstuel⁸⁸², a wreszcie wspomniany papież Benedykta XIV, który, w przytoczonym już liście, *Redditae Nobis*, podejmuje również przedmiotową kwestię⁸⁸³.

W pewnym stopniu rekapitułując rozważania dotyczące rzeczzonego drugiego przykładu, stwierdza U. Heyzmann, że wątpliwości, co do uprawnienia dzieci w tym przypadku jak dotychczas w piśmie kanonistycznym nie zostały w sposób jednoznaczny usunięte⁸⁸⁴. By następnie przejść do omawiania trzeciego przykładu, w odniesieniu do którego stwierdza: *jeślibyśmy niewzruszenie stali przy zasadzie, że dziecko cudzołożne przez następne małżeństwo uprawnione być nie może, tudzież, że jedynie rozstrzygającym w tej mierze momentem jest chwila poczęcia dziecka, — to doszlibyśmy w naszym przypadku do tego rezultatu, że dziecię we ważnem małżeństwie, chociaż przedwcześnie, urodzone i przez*

⁸⁸⁰ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 309.

⁸⁸¹ Konkretnie przywołuje tu następujące sformułowanie tego autora: *Status filii ex tempore conceptionis aut nativitatis, prout magis tali filio erit expediens, est judicandum. Unde colligitur parentes habiles ad contrahendum, ut eorum filii per subsequens matrimonium legitimentur, esse debere tempore conceptionis vel partus, prout sit utilius, et tempore, quo conjugium celebratur, nulla cura habenda de tempore intermedio et intermediis parentum nuptiis. Ratio est, quia favor feliorum postulat, ut tempus illud attendatur, quod ipsis favorabilius est*, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt. s. 309-310.

⁸⁸² Tamże.

⁸⁸³ A to przez przywołanie przykładu, gdzie jeden z dwóch “w cudzołóstwie splodzonych synów urodził się za życia żony “cudzołóstwem obrażonej; co do drugiego to chwila jego urodzenia z pewnością oznaczoną być nie mogła. Odpowiednio w odniesieniu do drugiego z nich list *Redditae Nobis* zawiera następujące sformułowanie: *Quod vero ad alterum filium adhuc viventem attinet: si constaret, saltem hunc natum esse post mortem primae uxoris, quam illius pater habuerat, quamvis ea superstite conceptus fuisset, in arduam illam controversiam deduceremur, quae inter doctores, ut nosti, agitur, an scilicet pro statuenda prolis legitimatione eiusdem nativitatis tempus attendi debeat, an praeterea habenda sit ratio temporis eiusdem conceptus, in qua controversia, satis, ut praediximus, ardua, cum inveniantur textus textibus contrarii cumque doctores doctoribus, tribunalia tribunalibus adversentur, si a Nobis iudicium nostrum in casibus particularibus interponendum foret, non aliter id a Nobis fieret, quam secundum sententiam in tribunalibus et curia illius regionis receptam, in qua esset pronuntiandum*. por. tamże, s. 311.

⁸⁸⁴ Miarą trudności w tym zakresie w jego przekonaniu ma być już sam fakt, że rzeczonych wątpliwości nie udało się usunąć przez odwołanie się do cap. *Conquestus* 1 i *Causam* 4. *Qui filii sint legitimi*, lub do konstytucji papieża Syxtusa V *Postquam* z d. 3 grudnia 1586, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 311.

swych rodziców uznane, właściwie nie mogłoby być uważane, ani za prawe ani za uprawnione⁸⁸⁵. Odwołując się do swego rodzaju literalnej wykładni treści odpowiedniego fragmentu Konstytucji *Tante*, stwierdza wreszcie, że do omówionego właśnie przypadku trzeciego, trudno by nawet było ją zastosować, gdyż tam mowa jest o dzieciach *qui antea - czyli ante matrimonium subsequens- sunt geniti*⁸⁸⁶.

W odniesieniu zaś do wszystkich trzech powyższych przykładów (przypadków), stwierdza w końcu, że pomimo, iż u podstaw każdego z nich w zasadzie jest to samo *ratio juris*, a mianowicie zachodząca w chwili poczęcia dziecka przeszkoda *ligaminis*, w praktyce jednak istnieją bardzo duże trudności w praktycznym zastosowaniu tej samej zasady w odniesieniu do wszystkich trzech tych przypadków⁸⁸⁷.

Jako kolejną sporną kwestię wiążącą się z problematyką uprawnienia dzieci nieślubnych *per subsequens matrimonium* wymienia U. Heyzmann kwestię zastosowania w praktyce zakazu uprawnienia dzieci poczętych w wyniku *adulterium formale*, a w szczególności, czy owo cudzołóstwo formalne ma dotyczyć jednej ze współżyjących stron, czy też obu tych osób⁸⁸⁸.

Po przedstawieniu treści postanowień licznych reskryptów udzielanych w czasach mu współczesnych indywidualnym osobom przez władze świeckie⁸⁸⁹, przywołując przy tym historycznie niedającą się zaprzeczyć prawidłowość, dotyczącą wpływu ustawodawstwa cywilnego (świeckiego) na rozwój ustawodawstwa i praktyki Kościoła, wyrażający się m.in., na stopniowym odstępianiu od surowości dawniejszych przepisów kościelnych, jak np. w kwestiach odnoszących się do małżeństw mieszanych, czy też do zakazu pobierania

⁸⁸⁵ Por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 311-312; w nawiązaniu do powyższego stwierdzenia, U. Heyzmann podkreśla ze swojej strony ponadto, że właśnie takie sytuacje przewiduje ustawodawstwo świeckie wielu państw, przywołując jako przykład takich przepisów treść §§ 155, 156 i 161 ABGB.

⁸⁸⁶ Tamże, s. 312.

⁸⁸⁷ Tamże; w ramach swojego dalszego wykładu U. Heyzmann omawia stosunkowo szczegółowo- kolejną kwestię sporną, która w literaturze kanonicznej pojawiła się na tle interpretacji sformułowania zawartego w Konstytucji *Tanta: praesertim si in mortem uxoris prioris alteruter eorum aliquid fuerit machinatus*, które to jednak zostały ostatecznie usunięte we wspomnianym liście papieża Benedykta XIV wykazując, że przyczyną zakazu uprawnienia dzieci cudzołożnych *per subsequens matrimonium*, nie jest cudzołóstwo, jako takie, lecz przeszkoda *ligaminis*, zachodząca w chwili poczęcia dziecka, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 312-315.

⁸⁸⁸ Oczywiście jest, że punktem wyjścia w tym wypadku jest przyjęcie zasady, że zakaz uprawnienia dzieci przez następne małżeństwo nie odnosi się *ad adulterium materiale, sed tantummodo ad adulterium formale*, więcej w odniesieniu do wspomnianej problematyki, por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 315-317.

⁸⁸⁹ Przy czym, co charakterystyczne, część z tychże reskryptów było wydawane przez odpowiednie władze świeckie również na zapytanie odnośnie do kościelnych osób prawnych, por. Tamże, s. 318-320.

odsetek⁸⁹⁰ i po powtórzeniu w formie swego rodzaju rekapitulacji swoich dotychczasowych wywodów w tym zakresie formułuje U. Heyzmann - jeśli nawet w sposób bardzo „subtelny”, jednak jednoznaczny, co do swojej treści postulat pod adresem ustawodawcy kościelnego dotyczący uściślenia na przyszłość stosownych przepisów prawa kanonicznego odnoszących się do kwestii uprawnienia dzieci nieślubnych *per subsequens matrimonium*⁸⁹¹.

Po sformułowaniu powyższego postulatu, który we współczesnej terminologii należałoby określić jako *de lege ferenda* i wyliczeniu jeszcze kilku mniej lub bardziej szczegółowych kwestii wiążących⁸⁹² się z problematyką uprawnienia dzieci nieślubnych *per subsequens matrimonium*, kończy U. Heyzmann swoje wywody stwierdzeniem, że jako autor przytoczył ze swojej strony, wszystko, *co przyczynić się może do wyjaśnienia stanu tej sprawy — w pismach polskich, o ile mnie wiadomo, ex professo nierozbieranej — sprawy w teorii wprowadzić nie zbyt zajmującej, lubo zawsze ważnej dla rodziców lub dzieci, których właśnie obchodzi*⁸⁹³.

II. Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (*Legitimatio per subsequens matrimonium*) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej w ówczesnym kontekście

Jak wydaje się najodpowiedniejszym punktem wyjścia dla formułowania naszej ogólnej oceny znaczenia omawianego tutaj tekstu U. Heyzmanna z perspektywy epoki, w

⁸⁹⁰ W tym też kontekście cytuje U. Heyzmann wypowiedź, jak sam to określa, nestora dzisiejszych kanonistów, Waltera: *Es liegen Beispiele vor, wo selbst die hoechsten römischen Tribunalien ihre Ansichten geandert haben*, wypowiedziane 1. c. n. k. 593, por. Tamże s. 320.

⁸⁹¹ Tamże, s. 321; podkreślając przy tym *explicit* powyżej wytknięty brak ścisłości postanowień kanonicznych o legitymizacji dzieci cudzołożnych, podkreśla z drugiej strony, że *wobec przeważnie łagodniejszego w tej mierze ustawodawstwa świeckiego nie należy się obawiać nadużyć, tem mniej, ile, że w danym razie legitymacyję quoad spiritualia w inny sposób uzyskać nietrudno*, por. tamże.

⁸⁹² Pierwszym z nich jest stwierdzenie, że legitymizacja dzieci przez następne małżeństwo w każdym razie od uprzedniego uznania dziecka za swoje przez zawierających małżeństwo; następnie, że legitymizacja dzieci *per subsequens matrimonium* następuje bez względu na wolę dzieci lub rodziców; jak również to, że dziecko uprawnione być może przez następne małżeństwo dobrej wiary, tj. również *per matrimonium ratum sed non consumatum* np. przez małżeństwo zawarte na łożu śmierci; a także, że skutek uprawnienia dzieci przez rodziców zawierających małżeństwo następuje nawet wtedy, gdyby przed zawarciem tego małżeństwa, rodzice ci lub jedno z nich w tak zwanym międzyczasie zawarli inne małżeństwo; w końcu dwa - jak sam określa specjalne- postanowienia odnoszące się do legitymacyi *per subsequens matrimonium*, austriackiego patentu z 22. 02. 1791 r., co do niemożliwości legitymizacji przez następne małżeństwo wnuków, a drugie z ustawy kościelnej, a mianowicie konstytucji papieża Syxtusa V *Postquam* o niemożności wyniesienia do godności kardynalskiej uprawnionych nawet *per subsequens matrimonium*; por. U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 322.

⁸⁹³ Tamże, s. 322.

której on powstał, stanowić powinna bez wątpienia pochodząca od niego samego odautorska uwaga, że w literaturze ojczystej, tj. polskojęzycznej, brak jak dotychczas odpowiednich publikacji, odnoszących się do poruszonej w nim kwestii, o dużej zaś skromności U. Heyzmanna, jako autora świadczy, że on ze swojej strony swoiście usprawiedliwiając wybór tematu, nadmieniał, że przynajmniej dla osób bezpośrednio zainteresowanych może wydać się on interesujący i ważny.

Jak się jednak miało już wkrótce okazać, wspomniana problematyka została, i to w sposób równie dogłębny podjęta w wydanej po raz pierwszy w roku 1883 monumentalnej - bo ponad 700-stronicowej - pracy ówczesnego profesora UJ, późniejszego biskupa przemyskiego, a dzisiaj świętego Józefa Sebastiana Pelczara. Pracy zawierającej kompletny wykład ówczesnego katolickiego prawa małżeńskiego z uwzględnieniem prawa cywilnego, obowiązującego we wszystkich państwach zaborczych⁸⁹⁴.

Przy czym, co z naszego punktu widzenia szczególnie godne odnotowania wydaje się fakt, że J. S. Pelczar, omawiając problematykę uprawnienia dzieci nieślubnych, *explicite* powołuje się na wywody U. Heyzmanna zawarte w omawianym tu tekście z roku 1877⁸⁹⁵.

Równie istotny z naszego punktu widzenia, wydaje się fakt, że owa problematyka tak wnikliwie analizowana przez U. Heyzmanna na podstawie nie tylko współczesnych mu publikacji, ale także w oparciu zarówno o źródła klasycznego prawa kanonicznego, jak i wypowiedzi kanonistów oraz akty prawa papieskiego, pochodzące już z czasów nowożytnych - w tym przede wszystkim o konstytucję papieską *Tante*- w żadnym wypadku nie należała w czasach mu współczesnych tylko do debaty o charakterze wyłącznie historycznym. Wprost przeciwnie, analizowany przez U. Heyzmanna dylemat, dotyczący traktowania trzech konstelacji, o których mowa w konstytucji *Tante*, tj. dotyczących kwestii jak daleko należy posunąć się przy dopuszczalności legitymizacji *per subsequens matrimonium* dzieci poczętych ze związku między osobami, między którymi w chwili tegoż poczęcia istniała przeszkoda, a tym samym, będących wówczas związkami cudzołożnymi, był jak najbardziej ciągle żywy i aktualny w oczach ówczesnych autorów⁸⁹⁶. A, jak ukazano to, powyżej, co najmniej sygnalizowana przez U. Heyzmanna sympatia, czy też przychylność do postulatu złagodzenia czy też swoistego zliberalizowania dotychczasowego rygoryzmu w tym zakresie, bynajmniej nie była podzielana przez wszystkich ówczesnych kanonistów.

⁸⁹⁴ Por. J. S. Pelczar, *Prawo małżeńskie katolickie*, dz. cyt.

⁸⁹⁵ Tamże, s. 531, 532, 534, 538.

⁸⁹⁶ Tytułem przykładu w tym zakresie por. np., T. Gromnicki, *Nowy Kodeks* [1917]., s. 58-60.

Najdobitniejszym bowiem przykładem potwierdzającym powyższą tezę jest ostateczny kształt szczegółowej regulacji przyjęta w tym zakresie przez ustawodawcę w pierwszym Kodeksie Prawa Kanonicznego z roku 1917, tj. w kan. 1116 CIC - 17.

Przepis ten -mający literalnie następujące brzmienie, *Przez następujące później małżeństwo rodziców czy to prawdziwe czy mniemane, czy świeżo zawarte czy też uważnione, nawet niespełnione, ślubnem (legitima) staje się potomstwo, jeśli tylko rodzice byli zdolnymi do zawarcia między sobą małżeństwa w czasie poczęcia, albo brzemienności, albo narodzenia*⁸⁹⁷ - wykluczałbowiem z dobrodziejstwa legitymizacji przez następne małżeństwo rodziców w sposób jednoznaczny dzieci zrodzone ze związków cudzołożnych. Innymi słowy oznaczało to, że ustawodawca kodeksu Pio-Benedyktyńskiego (CIC-17), opowiedział się w dużej mierze za bardziej konserwatywnym stanowiskiem w odniesieniu do trzech konstelacji, o których mowa powyżej na podstawie konstytucji *Tante*⁸⁹⁸.

Takie, a nie inne rozstrzygnięcie ustawodawcy kościelnego w roku 1917, podjęte jakby nie było, jeszcze 40 lat później, po opublikowaniu - w roku 1877- omawianej tutaj pracy U. Heyzmanna, dostarcza jakżeż namacalnego dowodu na fakt stosunkowo dużej aktualności omawianej w nim problematyki dla ówczesnej kanonistyki, a to pomimo wspomnianej powyżej wypowiedzi U. Heyzmanna pomniejszającej znaczenie jego publikacji⁸⁹⁹.

Ponadto, jako godny odnotowania wydaje się fakt, że poprzez powyższe uregulowania, zawarte w CIC-17, spełniony został formułowany przez U. Heyzmanna postulat *de lege ferenda*, sugerujący konieczność doprecyzowania przez ustawodawcę kościelnego, obowiązujących w tym zakresie regulacji prawa kanonicznego w celu doprowadzenia do sytuacji, że stałyby się one bardziej jednoznaczne.

Wracając jednak do formułowanej powyżej tezy, dotyczącej swoistego konserwatyzmu ustawodawcy kościelnego w odniesieniu do ostatecznie przyjętej w kan. 1116 CIC-17 regulacji, to odnotować należy, że w oczach komentatorów, komentujących po roku 1917, zawierać miała ona jednak swoiste złagodzenie w stosunku do poprzednio obowiązujących reguł.

⁸⁹⁷ Niniejszy tekst tłumaczenia CIC-17 podaje się tutaj na podstawie: J. Fijałek, *Tekst kanonów* dz. cyt., s. 96 - 145.

⁸⁹⁸ Por. T. Gromnicki, *Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego o Małżeństwie w zestawieniu z prawem dotychczasowym*, Polonia Sacra nr 2, Kraków 1918, s. 58.

⁸⁹⁹ Co, jak była mowa powyżej, należy przede wszystkim interpretować jako wyraz jego osobistej skromności, jako autora.

I tak, według komentującego niemal na gorąco, bo w wydanej jeszcze w roku formalnego wejścia w życie CIC-17, czyli w roku 1918⁹⁰⁰, publikacji omawiającej jego najistotniejsze postanowienia, odnoszące się do prawa małżeńskiego autorstwa T. Gromnickiego, przyjęte ostatecznie sformułowanie kan. 1116 CIC-17 wyrażać miało zarówno zamiar ustawodawcy ułatwienia uprawnienia potomstwu zrodzonemu ze związku nieprawego, który został uprawniony przez zawarcie małżeństwa między jego rodzicami, co miało się przejawiać w tym, że a) uznane zostało *subsequens matrimonium* rodziców za fakt, który z mocy prawa legitymuje nieprawe potomstwo, mimo że dotychczasowa nauka przychylić się miała do stanowiska, iż działa się to na mocy ustawy Kościoła⁹⁰¹, b) że także *subsequens matrimonium* mniemane (*putativum*) wprowadza pełną legitymizację potomstwa, co dotychczas miało być sporne w nauce⁹⁰², c) że małżeństwo uważnione (*matrimonium convalidatum*), także legitymizację potomstwo, d) wreszcie, że *subsequens matrimonium* niespełnione, lecz tylko zawarte, pociąga za sobą również pełną legitymizację potomstwa⁹⁰³, jak i przyjąć jako swoją *dopiero w ostatnich czasach przez większość kanonistów*⁹⁰⁴ w pełni uznaną za obowiązującą węższą interpretację kategorii *sporii*, a polegającą na niezaliczeniu do nich potomstwa, urodzonego podczas istnienia wprawdzie przeszkody zrywającej, ale już od której Kościół zwykł dyspensować⁹⁰⁵.

I w końcu, zdaniem piszącego -jak była o tym mowa w roku 1918 - T. Gromnickiego, ustawodawca CIC-17 złagodzenie rygoru ustawy w tym zakresie posuwa jeszcze dalej przez to, że dopuszcza legitymizację *per subsequens matrimonium* nawet w wypadkach, w których

⁹⁰⁰ Promulgowany bowiem w dniu 27.05.1917 r. przez Benedykta XV bullą *Providentissima Mater Ecclesia*, kodeks (*Codex Iuris Canonici, Pii X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*) wszedł formalnie w życie dopiero w dniu 19.05.1918.

⁹⁰¹ Por. T. Gromnicki, *Nowy Kodeks* [1917], s. 58.

⁹⁰² Tamże.

⁹⁰³ Tamże.

⁹⁰⁴ Tamże, s. 59.

⁹⁰⁵ Tamże; w tym miejscu należy tylko nadmienić, że punktem wyjścia stosownego wywodu T. Gromnickiego, odnoszącego się do wspomnianej węższej interpretacji kategorii *sporii*, było stwierdzenie, że nauce przez całe wieki przy interpretacji zawartego w Summie do dekretu Innocentego III »*Tanta est vis matrimonii*, sformułowania: *Naturales legitimantur per subsequens matrimonium, spurii vero non*, zapatrywanie, kogo należy zaliczać do kategorii *sporii*, pozostawało chwiejnym, i dopiero rzeczona nowa - co T. Gromnicki szczególnie podkreśla- podzielana m.in. przez Gaspariego interpretacja zaliczać miała do kategorii *sporii* jedynie dzieci zrodzone z cudzołóstwa, *ex adulterio*, ze związku między krewnymi i powinowatymi w stopniach zakazanych, tj. *proles procreatione ex incestu*, (w szczególności krewnymi w linii, prostej, czy też *nefarious*) jak i wreszcie urodzonych ze związku świętokradzkiego, *proles sacrilegas*, por. T. Gromnicki, *Nowy Kodeks* [1917], dz. cyt., s. 58-59.

prawo dotychczasowe jej odmawiało, a to o ile w czasie między poczęciem a urodzeniem dziecka przeszkoda została usunięta⁹⁰⁶.

Co się zaś tyczy generalnie kwestii skutków zawarcia małżeństwa przez rodziców dla legitymizacji (uprawnienia) dzieci, jako dzieci ślubnych w aspekcie ogólnym, czyli zagadnienia w mniejszym lub większym stopniu również analizowanego przez U. Heyzmanna w omawianej tu publikacji, to w odniesieniu do regulacji przyjętych w tym zakresie w CIC-17 (kan. 1114-1117⁹⁰⁷), nadmienić należy, że ustawodawca pierwszego kodeksu prawa kanonicznego zdecydował się na wprowadzenie regulacji w dużej mierze odpowiadających zastanemu stanowi prawnemu, ograniczając się w tym obszarze tylko do korekt, odnoszących się do kwestii o charakterze raczej szczegółowym.

I tak, stosownie do prawa dotychczas obowiązującego, kan. 1114 CIC-17 uznał za prawe potomstwo zrodzone z małżeństwa ważnego i z nieważnego, ale zawartego w dobrej wierze *matrimonio putativo*, przy zachowaniu dotychczasowego rygoryzmu przy ocenie ważności małżeństwa zawartego, chociaż w dobrej wierze, ale bez zachowania formy przepisanej⁹⁰⁸.

Podobnie utrzymana została w mocy dotychczasowa reguła, zgodnie, z którą nie mogły uzyskać legitymizacji dzieci poczęte, lub zrodzone w czasie, kiedy rodzice już utracili możliwość korzystania z praw małżonków, co w zasadzie może zachodzić tylko i wyłącznie w przypadku, kiedy jeden z małżonków albo oboje złożyli uroczyste śluby zakonne, albo

⁹⁰⁶ Tamże, s. 59; jednocześnie ten sam autor stwierdza tamże kategorycznie, że ustawodawca CIC 1917 jednak nie posunął się tak daleko, iżby *per subsequens matrimonium* dopuszczał legitymizację *prolis spuriae* w innych wypadkach, co ma być jego zdaniem szczególnie w innych kanonach kodeksu, jako to w kan. 1051, w którym stwierdza się, że dyspensa udzielona od przeszkody zrywającej pociąga za sobą uprawnienie potomstwa, ale nie uprawnia potomstwa zrodzonego ze związku cudzołóżnego albo świętokradzkiego, jak i w kan. 1114, gdzie odmawia legitymizacji nawet dziecięciu urodzonemu w małżeństwie, kiedy rodzice stracili prawo wykonywania praw małżonków.

⁹⁰⁷ Dla pełności obrazu należy może jeszcze nadmienić ze rzeczony kan. 1114—1117, odnoszące się do kwestii skutków prawnych małżeństwa ze względu na potomstwo. poprzedzone są kan. 1113, przypominającym małżonkom, że ich najważniejszym obowiązkiem jest staranie o wychowanie religijno-moralne dzieci; przy czym dodaje, że starania mają także obejmować dobro fizyczne, majątkowe i obywatelskie- potomstwa.

⁹⁰⁸ Por. T. Gromnicki, *Nowy Kodeks*, dz. cyt., s. 56; ponadto ten sam autor wskazuje w tym kontekście na inny jak się wydaje interesujący problem interpretacyjny. I tak, wg T. Gromnickiego użyte przez ustawodawcę w kan. 1114 sformułowanie: *Legitimi sunt filii concepti et nati ex matrimonio valido vel putativo*, mogło by wskazywać na to, że w myśl ustawodawcy małżeństwo w dobrej wierze, *matrimonium putativum*, bezwzględnie uprawnia potomstwo w nim zrodzone. W rzeczywistości tak jednak nie jest, a to ze względu na treść kan.6 n. 2' CIC-17 stosownie, do którego kanony kodeksu (CIC-17), które prawo dawniejsze w całości powtarzają, mają być osądzone w świetle prawa dawniejszego i mają być pojmowane tak, jak je nauka pojmuje. Wobec tego, gdy pominięcie istotnej formy czyni małżeństwo nieważnym, przeto i *matrimonium putativum*, zawarte bez istotnej formy będzie nieważnym, a zatem i potomstwo w nim zrodzone będzie nieprawe, por. T. Gromnicki, *Nowy Kodeks*, dz. cyt., s. 56- 57.

kiedy mąż otrzymał wyższe święcenia, por. kan. 1114 CIC-17⁹⁰⁹. Jednocześnie ten sam kan. 1114 CIC-17- również zgodne z prawem dotychczasowym przyznawał generalnie cechę prawości ogółowi potomstwa zrodzonego w małżeństwie ważnym lub nieważnym, ale zawartym w dobrej wierze⁹¹⁰.

Również kan. 1115 CIC-17, zgodnie z którym, § 1. *ojcem jest ten, którego prawny związek małżeński (iustae nuptiae) wskazuje, chyba, że z oczywistych dowodów okaże się przeciwnie*. § 2. *Za ślubne poczytuje się dzieci, które się rodzą przynajmniej po sześciu miesiącach od dnia zawartego małżeństwa, albo w ciągu dziesięciu miesięcy od dnia rozwiązania życia małżeńskiego*, odpowiadał, co do zasady dotychczasowym, obowiązującym od dawna już w prawie kanonicznym, a przejętych -jak powszechnie wiadomo- z prawa rzymskiego⁹¹¹.

W końcu kan. 1117 CIC-17, odnoszący się -co z punktu widzenia tematu niniejszych uwag jest niewątpliwie istotne- do kwestii pozycji prawnej potomstwa, które zostało uprawnione *per subsequens matrimonium*, formułował *explicite* zasadę, że posiada ono te same prawa w Kościele, jakie posiada potomstwo prawnie urodzone, wyjąwszy, jeżeli prawo wyraźnie postanawia co innego⁹¹².

III. Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (*Legitimatio per subsequens matrimonium*) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej w dzisiejszym dzisiejszym kontekście- ocena z dzisiejszej perspektywy

Przechodząc z kolei do kwestii formułowania ostatecznej oceny znaczenia omawianej tu pracy U. Heyzmanna z roku 1877 z dzisiejszej perspektywy, to należy wskazać - co być może *prima facie* zabrzmieć w pewnej mierze nieoczekiwanie- że formułowane wówczas

⁹⁰⁹ W takim wypadku *proles est sacrilega*, tzn. zrodzone jest ze świętokradzkiego obcowania, por. tamże, s. 57.

⁹¹⁰ Kan. 1114 CIC-17 miał przy tym następującą treść: *Prawowitemi (ślubnemi, legitimi) są dzieci poczęte lub urodzone z małżeństwa ważnego albo mniemanego, chyba, że rodzicom z powodu uroczystej profesji zakonnej albo przyjęcia święcenia wyższego zakazane było w czasie poczęcia używanie małżeństwa przedtem zawartego*.

⁹¹¹ T. Gromnicki, *Nowy Kodeks*, dz. cyt., s. 57.

⁹¹² Por. T. Gromnicki, *Nowy Kodeks*, dz. cyt., s. 60; przy czym, jako przykład ograniczenia już *ipso iure* praw takich dzieci, podawano w pierwszej kolejności wynikający pierwotnie z konstytucji Sykstusa V *Postquam* z roku 1586 - zresztą na regulację tę zwracał już uwagę U. Heyzmann, *Uwag kilka nad uprawnieniem*, dz. cyt., s. 322.- a powtórzonym *explicite* przez ustawodawcę CIC-17, por. kan. 232 § 2 n. 1, zgodnie, z którą uprawnieni *per subsequens matrimonium* nie mogą dostąpić godności kardynalskiej, oraz wprowadzonym dopiero na mocy CIC-17 analogicznego zakazu w odniesieniu do osiągnięcia biskupstwa, kan. 331 § 1 n. 1 CIC-17 opactwa, jak i prałatury zwanej »Nullius«, por. kan. 320 § 1 CIC-17.

przez U. Heyzmanna w odniesieniu do przedmiotowej kwestii opinie i oceny, a w szczególności jego „postulat” daleko idącej liberalizacji w odniesieniu do możliwości pełnej legitymizacji dzieci nieślubnych *per subsequens matrimonium*, został w pełni zrealizowany przez ustawodawcę kościelnego dopiero w *Kodeksie Prawa Kanonicznego* Jana Pawła II z 1983 r., co tym samym musi być potraktowane, jako potwierdzenie nie tylko słuszności, ale i swoistej aktualności wspomnianych poglądów i ocen U. Heyzmanna.

Zgodniebowiem z treścią kan. 1139 CIC-83, dzieci ze związku pozamałżeńskiego mogą uzyskać pełnię praw dzieci poprzez następcze małżeństwo rodziców, zarówno ważne, jak i domniemane⁹¹³. Przy czym prawo małżeńskie CIC-83 nie uzależnia legitymizacji potomstwa poprzez następcze małżeństwo rodziców od zdolności tychże do zawarcia między sobą małżeństwa w czasie poczęcia, ciąży lub urodzenia, jak czynił to - o czym była już szczegółowo mowa powyżej - kodeks z 1917 r. (kan. 1116 CIC-17)⁹¹⁴.

Powyższa regulacja stanowi, co oczywiste, nie tylko dużą różnicę w stosunku do poprzednio obowiązującego stanu prawnego, ale - co w ramach niniejszych rozprawy - może służyć jako bardziej niż oczywisty dowód na potwierdzenie słuszności poglądów U. Heyzmanna, zajmowanych przez niego swego czasu w przedmiotowej kwestii.

Co się tyczy zaś pozostałych regulacji CIC-83 w odniesieniu do kwestii skutków zawarcia małżeństwa dla legitymizacji potomstwa, to wprowadziły one też pewne, częściowo istotne zmiany w stosunku do regulacji zawartych poprzednio w CIC-17. I tak, podstawowy w tym zakresie przepis kan. 1137 CIC-83 zawiera jedynie postanowienie tej treści, że *za dzieci prawego pochodzenia uważa się poczęte lub urodzone z małżeństwa ważnego lub mniemanego*, rezygnując z klauzuli wykluczającej, znanej Kodeksowi z 1917r., zgodnie, z którą jako nieślubne były traktowane dzieci, których rodzice w chwili ich poczęcia nie mieli prawa korzystania z małżeństwa wcześniej zawartego ze względu na uroczystą profesję zakonną bądź święcenia wyższe (kan. 1114 CIC-17).

Z kolei, stosownie do treści kan. 1138 § 1 CIC-83, *Ojcem jest ten, na którego wskazuje prawny związek małżeński, chyba, że przy pomocy niezbitych argumentów udowodni się co innego*, zaś § 2 *Za dzieci prawego pochodzenia uważa się te, które się urodziły przynajmniej po 180 dniach od zawarcia małżeństwa albo w ciągu 300 dni od dnia rozwiązania życia małżeńskiego*. Podczas, gdy CIC-17 domniemywał, że dzieci są ślubne,

⁹¹³ Dodatkowo przepis ten przewiduje również taką możliwość na podstawie reskryptu stolicy Świętej, kan. 1139 CIC-83, ma bowiem *in extenso* następujące brzmienie: *Dzieci nieprawego pochodzenia uzyskują prawność pochodzenia przez późniejsze małżeństwo rodziców ważne lub mniemane, albo przez reskrypt Stolicy Świętej*

⁹¹⁴ T. Pawlúk, *Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. III, *Prawo małżeńskie*, Olsztyn 2002, s. 216.

jeśli urodziły się przynajmniej po sześciu miesiącach od dnia zawarcia małżeństwa i w ciągu dziesięciu miesięcy od ustania pożycia małżeńskiego (kan. 1115 § 2 CIC-17⁹¹⁵). Natomiast kan. 1140 CIC-83, co do zasady odpowiadający treściowo kan. 1117 CIC-17, tym różni się od tego ostatniego, że przewiduje zrównanie, co do skutków kanonicznych we wszystkim z dziećmi prawego pochodzenia, tych dzieci, które *uzyskały prawność pochodzenia*, podczas gdy kan. 1117 CIC-17 odnosił to tylko literalnie do *dzieci legitymowanych (legitimati) przez następujące później małżeństwo*⁹¹⁶.

3. Podsumowanie

Bardzo istotny blok tematyczny w dorobku piśmienniczym U. Heyzmanna stanowią publikacje dotyczące świeckiego i kościelnego prawa małżeńskiego katolików obowiązujące w czasach mu współczesnego w Cesarstwie austriackim wraz z jego komponentami prawnokanonicznymi. Z jednej strony jest U. Heyzmann bowiem autorem wydanego w roku 1857 *Wykładu prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego*, a z drugiej bardzo obszernego zbioru państwowych i kościelnych aktów prawnych dotyczących kwestii prawa małżeńskiego, pod tytułem: *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*. Oceniając doniosłość obu publikacji U. Heyzmanna w kontekście zarówno ówczesnym, jak i z dzisiejszej perspektywy, na uwypuklenie zasługuje przede wszystkim fakt, że były to pierwsze publikacje omawiające szczegółowo kanoniczne regulacje prawne dotyczące małżeństwa wydane w języku polskim, zaś U. Heyzmannowi przypada bez wątpienia honor bycia pierwszym tłumaczem na język polski stosownych terminów łacińskich z tej dziedziny. Wspomniany zaś *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego*, jego autorstwa stanowił przy tym, bez wątpienia pierwszy tego rodzaju podręcznik w języku polskim, na co w późniejszym piśmiennictwie zwracali uwagę tak znamienici autorzy jak J. Fijałek oraz św. bp. J. S. Pelczar podkreślając szczególne znaczenie tychże prac

⁹¹⁵ Tamże.

⁹¹⁶ Przedmiotowe twierdzenie wynika z prostego zestawienia literalnego brzmienia treści obu przepisów, i tak, zgodnie z kan. 1117 CIC-17: *Dzieci legitymowane (legitimati) przez następujące później małżeństwo, co się tyczy skutków kanonicznych, we wszystkim stoją na równi z ślubnemi, jeśli coś innego nie zostało wyraźnie zastrzeżone*, podczas gdy wspomniany kan. 1140 CIC-83 ma następujące brzmienie: *Co do skutków kanonicznych, dzieci, które uzyskały prawność pochodzenia, są zrównane we wszystkim z dziećmi prawego pochodzenia, chyba że prawo wyraźnie co innego zastrzega*.

U. Heyzmanna dla wykształcenia i ustalenia polskiej terminologii kanonistycznej, szczególnie w obszarze prawa małżeńskiego.

Również do grupy prac dotyczących prawa małżeńskiego obowiązującego w czasach mu współczesnych należy niewątpliwie stosunkowo krótki szkic U. Heyzmanna pod tytułem *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej z roku 1877*, w której to pracy podejmuje on rozważania nad bardzo szczegółowymi kwestiami z zakresu problematyki uprawnienia (legitymizacji) dzieci nieślubnych. Przy czym znaczenie jego analizy wydaje się, przekraczać jak *prima facie* mogłoby się wydawać bardzo wąski krąg osób bezpośrednio zainteresowanych tym zagadnieniem. Otóż w publikacji tej, U. Heyzmann podejmuje swoistą polemikę z określonym kultywowanym po części od stuleci w tradycji kanonistycznej punktem widzenia określonych kwestii odnoszących się do *Legitimatio per subsequens matrimonium*. Przy czym jak miało się później okazać wspomniana kwestia została wprawdzie częściowo dostrzeżona i uregulowana już przez ustawodawcę kościelnego w kodeksie KPK z 1917 roku, swoje ostateczne rozwiązanie i to w duchu formułowanego przez U. Heyzmanna jeszcze w XIX wieku postulat daleko idącej liberalizacji w odniesieniu do możliwości pełnej legitymizacji dzieci nieślubnych *per subsequens matrimonium* został jednak w pełni zrealizowany przez ustawodawcę kościelnego dopiero w Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II z 1983 r, co tym samym musi być potraktowane, jako potwierdzenie nie tylko słuszności, ale i swoistej aktualności odnośnych koncepcji i ocen U. Heyzmanna formułowanych w jego rzeczonej pracy z roku 1877.

Rozdział V. Prace U. Heyzmanna dotyczące innych niż prawo małżeńskie kwestii prawnych na styku prawo kanoniczne a prawo państwowe ówczesnej Monarchii Habsburskiej, odnoszące się do kwestii wyznaniowych

Odrębną - ze względu na przedmiot jak i poruszaną w nich problematykę - grupę prac w dorobku piśmienniczym U. Heyzmanna, stanowią jego teksty, odnoszące się do styku prawa kanonicznego i prawa państwowego ówczesnej Monarchii Habsburskiej, a dotyczące kwestii wyznaniowych innych niż prawo małżeńskie.

Do grupy tychże tekstów można zaliczyć przy tym z jednej strony obszerną rozprawę, dotyczącą prawa prezenty, a zatytułowaną *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855* (V.1), jak i stosunkowo krótki tekst pt. *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855* (V.2).

1. O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855

W roku 1863 w Krakowie ukazał się pierwszy numer (pierwszy zeszyt) nowego pisma z zakresu nauk prawnych i szeroko rozumianych nauk politycznych, a mianowicie - jak miało się w późniejszym okresie okazać, wysoko w środowisku cenione- *Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym*⁹¹⁷, którego pierwszym redaktorem został profesor Wydziału Prawa UJ Michał Koczyński⁹¹⁸.

Znamiennym jest przy tym, że już w pierwszym, tj. styczniowym, zeszycie czasopisma - - określonego poniżej jako CzPiUP - z roku 1863⁹¹⁹, ukazała się pierwsza z trzech części artykuł U. Heyzmanna p.t. *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*⁹²⁰.

⁹¹⁷ Przy czym oficjalna nazwa czasopisma brzmiała: *Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym* wydawane pod redakcją Członków Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim, więcej na temat CzPiUP por: Milewski w: Milewski/ Redzik, *Themis i PHEME, Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 70 - 74.

⁹¹⁸ Więcej na temat osoby Michała Koczyńskiego por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa* s. 232-233.

⁹¹⁹ Czasopismo to ukazywało się jako miesięcznik, tj. zeszyt nr. I ukazał się w styczniu 1863.

⁹²⁰ Por. U. Heyzmanna p.t. *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 39-50 (z. I), s. 172-182 (z. III), s. 323-346 (z. VI).

I. Treść *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*

Poprzedziwszy swój artykuł, jako mottem, łacińskim cytatem z protokołu sesji XXV Soboru Trydenckiego⁹²¹, rozpoczyna U. Heyzmann swoje wywody od stwierdzenia, że *Kościół okazując wdzięczność tym, którzy fundowali prebendy, nadaje im i ich następcom prawo wybierania kapłana na opróżnione beneficyum*⁹²², dodając przy tym w sposób syntetyczny, że to jest główna myśl, na której prawo prezenty polega⁹²³.

Określając ową myśl wprowadzie jako oczywistą i naturalną, zaznacza U. Heyzmann równocześnie, iż musiało upłynąć zarówno wiele wieków, jak i musiało dojść do usunięcia wielu *przeciwnych wpływów, aby mogła ona ustalić się w formie dziś obowiązujących w tej mierze ustaw*⁹²⁴. Następnie stwierdza, że w przeszłości dochodziło do prób, jeśli nie zupełnego zlikwidowania, to przynajmniej znacznego ograniczenia dotychczasowego funkcjonowania instytucji prezenty, jako takiej⁹²⁵.

Doprecyzowując zaś z kolei przedmiot swoich dalszych wywodów, U. Heyzmann stwierdza, że nie jest jego celem omawianie historii i instytucji patronatu, jako takiego, lecz zamierza jedynie zająć się, *mając szczególnie na uwadze teraźniejsze stosunki kościelne w państwie Austriackim*⁹²⁶, jedynym jego aspektem, a mianowicie tzw. prezentą, zwracając przy tym uwagę przede wszystkim na te kwestie, które w czasie mu współczesnym uchodzą dalej za sporne i nierozwiązane.

Dla podkreślenia aktualności i w jakimś stopniu dla uzasadnienia faktu podejmowania w danym momencie rzeczony problematyki, tj. problematyki prawa prezenty, wskazuje on, z jednej strony, określone wydarzenia polityczne, takie jak przebieg debaty w izbie wyższej Rady Państwa (tj. parlamencie stopnia centralnego Monarchii Habsburskiej), czy też poszczególne akty i decyzje wydane na szczeblu organów autonomii galicyjskiej⁹²⁷, tj. Sejmu

⁹²¹ W tym wypadku chodzi o następujący cytat: *Sicuti legitima patronatum jura tollere, piasque fidelium voluntates in eorum institutione violare, aequum non est: sic etiam, ut hoc colore beneficia ecclesiastica in servitutum, quod a multis impudenter fit, redigantur, non est permittendum*, Con. Trid. Sess. XXV c.9 de ref. por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 39 (39) (z. I).

⁹²² U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 39 (z. I).

⁹²³ Tamże.

⁹²⁴ Tamże.

⁹²⁵ Dosłownie mówi on o wdzieraniu się w prawa kościoła lub patronów, tak przez feudałów, władzę, jak i władzę monarszą oraz jak i duch czasu, reformacji kończąc przy tym konstatacją, że siły owe wstrząsały wprowadzie gwałtownie tą instytucją, niemniej obalić jej nie zdołały, por. tamże, s. 39-40.

⁹²⁶ Tamże, s. 40 (z. I).

⁹²⁷ Co do detali poniższej kwestii, por. tamże, s. 40 (z. I).

Galicyjskiego, czy też - jak U. Heyzmann sam to tutaj formułuje - *stałego wydziału sejmowego*⁹²⁸, ukaz cara Aleksandra II z dnia 24.05.1862 obowiązujący na terenie Królestwa Polskiego⁹²⁹, a z drugiej strony przywołuje spór naukowy między uznanymi kanonistami jego epoki⁹³⁰.

Określając wzajemny stosunek pomiędzy instytucją prawa prezenty a instytucją prawa patronatu, definiuje U. Heyzmann prawo prezenty (*jus presentandi*, również określane jako *jus nominandi* - co jego zdaniem nie jest jednak praktyką właściwą), jako prawo przedstawiania, w czasie ustawą zakreślonym, właściwemu zwierzchnikowi kościelnemu, osoby duchownej, zdolnej na wakujące beneficjum.

Przy czym prawo to, czyli prawo prezenty, jest zwykle, lecz niekoniecznie - co U. Heyzmann ze swojej strony szczególnie podkreśla - objęte prawem patronatu. Można bowiem być patronem nie mając prawa prezenty (*jus patronatus minus plenum*), a utrata praw prezenty nie pociąga za sobą utraty prawa patronatu⁹³¹.

Zrzekając się zaś prawa prezenty nie traci się praw honorowych (*jura honorifica*) patronom przysługujących, ani prawa domagania się w razie *niezasłużonego ubóstwa* wsparcia (*alimentatio*) z dóbr tego kościoła, którego prawo patronatu do niego należy⁹³².

Zrzeszenie się prawa prezenty nie zwalnia również od obowiązków na patronie ciążących⁹³³.

Co się zaś tyczy tzw. przypadków wątpliwych, tj. istnienia wątpliwości w odniesieniu do, tak z jednej strony przynależności prawa prezenty, a z drugiej strony, do przynależności prawa patronatu, jak i wątpliwości, co do podlegania konkretnego beneficjum prawu patronatu, wg U. Heyzmanna w pierwszym z tych przypadków obowiązuje zasada domniemania (prawnego) *zupełności prawa patronatu*, co oznacza, że wszelkie *ściśnienie*

⁹²⁸ Tamże.; charakterystyczne jest bowiem przy tym używanie tutaj jeszcze przez U. Heyzmanna określenia: *stałego wydziału sejmowego*, podczas gdy tradycyjnie w historiografii polskiej, jak i języku oficjalnym w odniesieniu od organu samorządu prowincjonalnego c.k. Monarchii, określanego po niemiecku jako *Landesauschus*, używano w zasadzie wyłącznie określenia *Wydział Krajowy*, co do problematyki Wydziału Krajowego, jako organu autonomii galicyjskiej w najnowszym polskim piśmiennictwie por. przede wszystkim M. Małecki, *Wydział Krajowy Sejmu Galicyjskiego. Geneza, struktura i zakres kompetencji, następstwo prawne*, Kraków 2014.

⁹²⁹ Jako interesujący z dzisiejszej perspektywy musi wydać się fakt kultywowania przez U. Heyzmanna, swoistego poczucia jedności Państwa Polskiego istnienia od ponad kilkudziesięciu lat granic państw zaborczych, i powołanie się w tym zakresie na wydanie właśnie przez Cara Aleksandra rzeczzonego ukazu z dnia 24 maja 1862; por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 41 (z. I).

⁹³⁰ Przy czym jako autorzy uczestniczący w owym sporze zostają przez U. Heyzmanna wymienieni: J. F. Schulte, Richter i Dowe - więcej na ten temat, por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 40 (z. I).

⁹³¹ Tamże, s. 41(z. I).

⁹³² Tamże.

⁹³³ Tamże.

lub ograniczenie praw patrona w tym w odniesienie do ewentualnej utraty prawa prezenty musi być w konkretnym przypadku dowiedzione⁹³⁴. W odniesieniu zaś do drugiej kwestii, stwierdza on jednoznacznie, że stosowne domniemanie przemawia za tzw. wolnością Kościoła, to znaczy, że w wypadku powstania wątpliwości, czy dane beneficjum podlega prawu patronatu, należy przyjąć, że nie ma to miejsca⁹³⁵.

Następnie U. Heyzmann podejmuje w swoim wywodzie kwestię wzajemnych relacji między wpływem patronów przy obsadzaniu niższych posad duchownych, podlegających prawu patronatu a wpływem biskupa diecezjalnego tej diecezji, w której beneficjum ma być obsadzone⁹³⁶, przy czym U. Heyzmann stoi jednoznacznie na stanowisku, że niezależnie od niewątpliwie wielkiego wpływu patronów, zwłaszcza przy obsadzaniu niższych posad duchownych, decydujące znaczenie z punktu widzenia prawa kanonicznego przypada jednoznacznie biskupowi, gdyż nawet w wypadku nadania prebendy, jako tzw. nadania koniecznego (*collatio necessaria*), co jest immanentną cechą korzystania przez uprawnionego z przysługującego mu prawa prezenty, prebenda staje się skuteczną dopiero po potwierdzeniu (*approbatio*) przez biskupa⁹³⁷, tj. dopiero po uzyskaniu rzeczonożego potwierdzenia, że kandydat nabywa prawo do beneficjum.

U. Heyzmann akcentuje jednocześnie w związku z powyższą kwestią, że owe *approbatio* biskupie nie należy w praktyce traktować bynajmniej jako *czcżą formalności*⁹³⁸. Przy czym jego zdaniem szczególne znaczenie ma przypadać okoliczności, że *biskup prawem zobowiązany jest odmówić aprobacyi, jeżeli prezentowany jest posady niegodny*⁹³⁹.

W konsekwencji oznacza to - kontynuuje dalej swój wywód U. Heyzmann - że patron nigdy nie jest kolatorem [czyli tym, który *collatio*, czyli prebendę nadaje - uwaga E.B.] w technicznym tego słowa znaczeniu, gdyż prezenta jest warunkiem koniecznym, czyli raczej

⁹³⁴ Tamże, s. 41-42 (z. I).

⁹³⁵ Na uzasadnienie powyższego twierdzenia U. Heyzmann przywołuje okoliczność, iż Kościół, jako taki, traktuje prawo patronatu, jako uciążliwość (*jus odiosum*), tj. jako służebność, więcej w tym zakresie por. tamże, s. 42, przyp. nr 3, tam też interesujące odniesienie do sytuacji panującej na ziemiach polskich, dosł. w *krajach polskich* po zniesieniu pańszczyzny.

⁹³⁶ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 42-44 (z. I).

⁹³⁷ W powyższym zakresie nie zmienia nic -jego zdaniem- też fakt, że biskup, jako że mamy tu do czynienia z *collatio necessaria*, obowiązany jest koniecznie prezentę uwzględnić, por. tamże, s. 43. Co do różnienia zaś między wolnym nadaniem a (*libera collatio*) a koniecznym, por. tamże, s. 42 (z. I).

⁹³⁸ Na potwierdzenie tego swojego twierdzenia odwołuje się U. Heyzmann do odpowiednich tekstów źródłowych tej problematyki dotyczącej, por. tamże, s. 43 (z. I) przypisy nr 4-7.

⁹³⁹ Jeżeli w odniesieniu do tej kwestii U. Heyzmann odwołuje się do stosownego fragmentu uchwał Soboru Trydenckiego, por. tamże, s. 43 (z. I) przyp. nr 7.

środkiem do obsadzenia prebendy prawu patronatu podlegającej, samo zaś nadanie posady *collatio* zawsze pozostaje rzeczą biskupa⁹⁴⁰.

Zdaniem U. Heyzmanna, gdyby było inaczej, tj., gdyby oprócz niego ktoś trzeci posady duchowne mógł samowolnie rozdawać, biskup utraciłby przysługujące mu według prawa Kościoła jako zarządcy diecezji prawo wskazywania osobom duchownym zakresu czynności⁹⁴¹.

U. Heyzmann kończy tę część swoich wywodów, swego rodzaju uogólniającym stwierdzeniem, że *przy obsadzaniu preband duchownych prawo patronatu ulegających, działają dwa czynniki, zarówno konieczne, przedstawienie ze strony patrona i potwierdzone przez biskupa*⁹⁴².

Swoje właściwe rozważania dotyczące tego, jak jest to przez niego dosłownie sformułowane, kto, kogo, kiedy i jak prezentować może oraz o sposobie nabycia lub utracie prawa prezenty⁹⁴³, poprzedza omówieniem ogólnej kwestii „warunków substancjalnych” umożliwiających wykonywanie prawa prezenty jako takiej⁹⁴⁴.

A są to według niego po pierwsze wymóg, żeby beneficjum należało do rzędu tych, które według ustaw Kościoła prawu patronatu ulegać mogą⁹⁴⁵, po drugie wymóg, aby prebenda była *de jure* wakująca, przy czym nie stanowi różnicy czy chodzi w tym wypadku o pierwotne obsadzenie nowo utworzonej prebendy czy też o powtórne obsadzenie posady

⁹⁴⁰ Tamże, s. 43-44 (z. I).

⁹⁴¹ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 44 (z. I); dla uzasadnienia bezwzględnej obowiązywalności zasady, że to biskupom przysługuje obsadzanie prebend, U. Heyzmann przytacza argumentację sprowadzającą się do tezy, że pomimo późniejszego rozpowszechnienia się w zasady bezwzględnego udzielania święceń kapłańskich, *ordinationes absolutae*, tj. nie zależnie od opróżnienia się konkretnej posady (podczas gdy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa biskup udzielał święceń kapłańskich tylko na opróżnioną posadę) jak również wprowadzenie obecnie obowiązującego systemu przysługującego patronom prawa prezenty, biskupi nie utracili prawa obsadzania prebend służącemu im dawniej wyłącznie i bezwarunkowo, lecz prawo to przybrało obecnie formę *aprobatio* w odniesieniu do dokonanej przez patrona prezenty, por. tamże.

⁹⁴² Tamże, s. 45 (z. I); jako uzupełnienie do tego uogólniającego stwierdzenia U. Heyzmann umieszcza w przypisie stwierdzenie: że w oparciu o tę właśnie zasadę przyznaje Kościół monarchom katolickim prawo mianowania lub przedstawiania biskupów, których potwierdzenie Stolica Apostolska sobie zastrzega, jako przykład takiej regulacji przywołują przy tym treść art. XXII Konkordatu 1855, por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 45 (z. I), przyp. nr 8.

⁹⁴³ Por. Tamże, s. 49 (z. I).

⁹⁴⁴ Do tego należy dodać, że równocześnie -w tym samym miejscu przytacza niemal *in completo* treści tych postanowień Konkordatu Austriackiego 1855, które uważa za istotne z punktu widzenia problematyki prezenty, względnie patronatu jako takiego, a są to art. XII, XXII, XXIV, XXV i częściowo XXVI, XXXIV, XXXV-co do treści powyższych postanowień, por. Appendix nr 1

⁹⁴⁵ W rozwinieciu tej myśli stwierdza on przy tym, że z wyjątkiem *Stolicy Apostolskiej-(która obsadzona być może jedynie w drodze obioru kanonicznego uskutecznionego przez kolegium kardynałów) oraz i godności kardynalskich (które papież wyłącznie nadaje) ulegać mogą prawie patronatu wszystkie inne posady duchowne, wyższe, niższe i klasztorne*, U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., (z. I.), s. 47, przy czym dokumentuje zasadność swojego stwierdzenia odpowiednim cytatem z uchwał Soboru Trydenckiego, por. tamże przyp. nr 9.

duchownej (prebendy) z przyczyn kanonicznych opróżnionej⁹⁴⁶, po trzecie wymóg, aby prezentujący - jak formułuje to dosłownie U. Heyzmann, *dający prezenty*- udowodnił tytuł prawny upoważniający go do jej wykonywania⁹⁴⁷.

Wspomnianą już część swojego wykładu - przy czym chodzi tutaj o osobną jednostkę tekstową, oznaczoną, jako I i zatytułowaną, *Komu służy prawo prezenty*- rozpoczyna U. Heyzmann generalnym stwierdzeniem, że prawo prezenty podobnie, jak prawo patronatu, którego jest częścią składową, służyć może tak osobom duchownym, fizycznym i to bez względu na płeć, wiek *jak urodzenie z prawego łóża*, jak i osobom prawnym (określanym przez niego, jako osoby, zbiorowe), prywatnym i publicznym, jak również kilku osobom wspólnie, a w końcu może być przywiązane do posiadania pewnej rzeczy⁹⁴⁸.

Następnie U. Heyzmann stwierdza, że niezbędnym wymogiem stawianym przez prawo kanoniczne jest, aby dający prezentę był chrześcijaninem. Przy czym, formułując w tym zakresie osąd w pełni afirmujący następującą zależność przyczynowo skutkową, *infidelis* (nienależący do kościoła) prawa prezenty jako *jus spirituali annexum* wykonywać nie może, po pierwsze dlatego, że *zbywa mu na dokładnej o istocie rzeczy wiadomości*, a po drugie, że wykonywanie prawa prezenty jest uczestnictwem niejako w hierarchii kościelnej⁹⁴⁹.

W odniesieniu do kwestii, czy prawo prezenty może przysługiwać patronom akatolickim, ale chrześcijańskim, U. Heyzmann opowiada się za jednoznacznym przyszłym uregulowaniem przedmiotowej kwestii przez ustawodawcę, gdyż reprezentowane w tej kwestii w doktrynie stanowiska, są w jego przekonaniu w dużej mierze niesatysfakcjonujące⁹⁵⁰. Jednocześnie zwraca jednak uwagę na konieczność przestrzegania zasady generalnej - sam U. Heyzmann mówi w tym wypadku o *dawniejszej teorii*

⁹⁴⁶ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 49 (z. I).

⁹⁴⁷ Tamże.

⁹⁴⁸ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 49 (z. I), przyp. nr 12.

⁹⁴⁹ Tamże, s. 50 (z. I); z dzisiejszej perspektywy historycznej interesujące jest przytoczona przez U. Heyzmanna w związku z tym treść rozporządzenia cesarskiego z 18.02.1860, zawierającego określenie warunków, które muszą spełnić Żydzi (określani w akcie prawnym jako: starozakonni), aby nabyć w Galicji lub Krakowie nieruchomość. I tak zgodnie z treścią tego rozporządzenia: jak długo Żyd (starozakonny) pozostaje w posiadaniu dóbr, do których przywiązane jest (rzeczowe) prawo patronatu, prawo to zostaje zawieszone, przy czym nie uwalnia to w żadnym wypadku Żyda (starozakonnego), jako właściciela określonych dóbr, od podnoszenia ciężarów wiążących się z patronatem. W takim wypadku beneficjum staje się beneficjum wolnym, tj. obsadzany w sposób swobodny przez biskupa (*libera collatio*), a stan ten trwa tak długo, dopóki nieruchomość nie stanie się ponownie własnością chrześcijanina. W uzupełnieniu powyższych uwag, dotyczących związanego z posiadaniem rzeczy prawa prezenty, U. Heyzmann stwierdza kategorycznie, że *z natury rzeczy wypływa*, że Żydom (starozakonnym) również osobiste prawo patronatu *nigdy służyć nie może*.

⁹⁵⁰ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 175. (z. III); por. w tym wypadku przytoczony w związku z tym spór pomiędzy J. Helfertem a J. F. Schulte, dz. cyt., s. 172 i nast.

prof. Schultego⁹⁵¹ - zgodnie z którą biskup, obsadzając opróżnione beneficjum, stosować się winien do ustaw Kościoła. *Kościół zaś w przekonaniu, że temu tylko może rzeczywiście na tem zależeć, żeby beneficja kościelne stosownie były obsadzane, który sam jest członkiem kościoła, uważa ścisły związek patrona ze sobą jako konieczny wykonywania prawa patronatu warunek, jako conditio, sine qua non*⁹⁵². Stąd też, według U. Heyzmanna, mają wypływać liczne kanony wykluczające od patronatu heretyków, odszczepieńców, schizmatyków, czy też obłożonych klątwą imienną⁹⁵³.

Następnie U. Heyzmann przechodzi do kwestii znaczenia w odniesieniu do prawa patronatu *stanu nieskazitelności, czyli dobrej sławy*⁹⁵⁴.

Patron bowiem, który *popadnie w stan niesławy, wzgardę za sobą pociągającej (infamis)*⁹⁵⁵, traci prawo prezenty, a to z powodu, iż *prawo to uważane jest jako wyszczególnienie (jus honorificum), którego osoby zniesławione są niegodne*⁹⁵⁶.

W tym miejscu, formułując swego rodzaju uogólnienie U. Heyzmann stwierdza, z *wyjątkiem przeto osób wyszczególnionych, których ustawy wyraźnie odsuwają prawo prezenty wszystkim innym przysłużyć może*⁹⁵⁷. By następnie przejść do omówienia sześciu otwartych jeszcze, stosunkowo szczegółowych kwestii odnoszących się *quoad subiectum juris*, które jego zdaniem są istotne dla należytego zrozumienia instytucji prawa prezenty. I tak, po pierwsze pytanie czy *niedorośli co do wieku lub małoletni* mogą dawać prawnie skuteczną prezentę⁹⁵⁸, po drugie, kto jest uprawniony do dawania prezenty, jeżeli jest kilku patronów⁹⁵⁹,

⁹⁵¹ Przez to rozumie wybór logiczny tegoż autora, który wykazał, że brak ustawy szczegółowej nie znosi ustaw ogólnych, z których to, według niego, ma wynikać obowiązek biskupa (austriackiego) odrzucenia prezenty danej przez patrona niekatolika. Więcej na ten temat, por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 176 (z. III).

⁹⁵² Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 176 (z. III).

⁹⁵³ W uzupełnieniu tego, U. Heyzmann stwierdza, że w takim wypadku, dopóki klątwa zdjęta nie będzie, biskup ma prawo obsadzić beneficjum w sposób swobodny, por. tamże, s. 177 (z. III), przyp. nr 19.

⁹⁵⁴ Tamże, s. 177 (z. III).

⁹⁵⁵ Tamże.

⁹⁵⁶ Tamże; Niejako w uzupełnieniu powyższego stwierdzenia, U. Heyzmann powtarza sięgającą już epoki klasycznego prawa kanonicznego - w tym kontekście podaje określoną normę CIC, jak i uchwał Soboru Trydenckiego, zgodnie z którą patronowie, którzy przy nabywaniu lub wykonywaniu prawa prezenty dopuścili się świętokupstwa (symonii), tracą swoje prawo, por. tamże, s. 178 (z. III).

⁹⁵⁷ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 178 (z. III).

⁹⁵⁸ Odpowiadając na tak sformułowane pytanie, stwierdza, że brak w tym zakresie szczegółowych uregulowań, zaś odwołując się do cytowanych przez niego tutaj szczegółowo źródeł klasycznego prawa kanonicznego, stwierdza, że zawierają one jedynie przepis, iż jedynie niedorośli, tj. nie mający ukończonych 14 lub względnie 12 lat (impubes), musi być przy udzielaniu prezenty zastąpiony przez kuratora, w innych zaś wypadkach zastępstwo kuratora nie jest konieczne; por. tamże.

⁹⁵⁹ Odpowiadając z kolei na powyższe pytanie, stwierdza, że w sytuacji, gdy jest kilku patronów, każdy ma prawo niezależnie od drugiego dać prezentę i to różnym osobom. Jeżeli zaś w wyniku tego dochodzi do sytuacji, że jest kilku prezentowanych, beneficjum otrzymuje ten, kto ma więcej głosów, jeżeli zaś każdy z prezentowanych ma taką samą ilość głosów, wtedy prawo wyboru przysługuje biskupowi; ponadto U. Heyzmann przedstawia jeszcze kilka innych możliwych konstelacji faktycznych i stosowanych w takim

po trzecie, jeżeli prawo patronatu służy innemu podmiotowi prawnemu, niż osoba fizyczna, np. osobie prawnej, w sformułowaniu U. Heyzmanna *osobie zbiorowej*, czy też *osobie moralnej*⁹⁶⁰, po czwarte, jeżeli doszło do sporu o prawo prezenty pomiędzy różnymi osobami, po piąte, czy jest prawnie możliwe, aby prezenta została dana przez kogoś innego, niż właściwego patrona i po szóste, czy biskupowi może służyć prawo prezenty na opróżnione beneficjum w jego własnej diecezji.

O ile odpowiedź na szóste z tych pytań wydaje się nie nastroczać U. Heyzmannowi jakichkolwiek wątpliwości, stwierdza on bowiem *expressis verbis*, *wedle powszechnie niemal przez kanonistów przyjętego zdania, biskup nie może dawać beneficjum we własnej diecezji opróżnione*⁹⁶¹, szczególnie interesujące wydają się jego uwagi odnoszące się do pytania numer cztery i numer pięć, tj. kwestii sporu o prawo prezenty pomiędzy różnymi osobami, jak i sytuacji, gdy prezenta ma zostać dana przez kogoś innego, niż właściwy patron.

I tak, w odniesieniu do kwestii sporu o prawo prezenty należy rozróżnić według U. Heyzmanna przede wszystkim, czy jest to spór pomiędzy prawdziwym a domniemanym patronem, czy też pomiędzy patronem a biskupem, utrzymującym, że jemu służy prawo wolnego nadania, tj., że mające być obsadzonym beneficjum jest *beneficium liberae collacionis episcopalis*⁹⁶².

W pierwszym przypadku, o ile nie zachodzi przypadek notoryjnego niby posiadania prawa (*quasi-possessio juris*), a spór nie został rozstrzygnięty w czasie, w którym beneficjum musi być obsadzone, biskup jest uprawniony, by tym razem nadać je w sposób wolny, w przypadku zaś wspomnianego notoryjnego *niby posiadania*, prezentowany przez takiego - ale w każdym razie zostającego *cum bona fide* co do przysługiwania mu prawa prezenty- patrona,

wypadku reguł przy wielości patronów, kończąc powyższy passus uwagą, że jeżeli prawo patronatu jest dziedziczne, wówczas na kilka osób dziedziczących po jednym ze współpatronów przypada na przyszłość tylko jeden głos; szczegóły, por. tamże, s. 179 (z. III).

⁹⁶⁰ W tym wypadku za miarodajne przy określeniu osoby, której będzie udzielona prezenta, należy traktować wewnętrzne regulacje (statuty) tejże osoby zbiorowej (moralnej), zaś w braku takich regulacji ma obowiązywać zasada, że prezenta dawana jest temu, który uzyskał bezwzględną większość głosów, przy czym zastosować należy zasady prawa kanonicznego, odnoszące się do wyboru, *de electione*, por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 180 (z. III).

⁹⁶¹ Tamże, s. 182 (z. III); dodając przy tym następujące stwierdzenie, *przy daniu prezenty wiązuje się bowiem prawny stosunek między dwiema osobami, z których jedna (patron) może żądać od drugiej (biskupa) dopełnienia pewnych czynności (instytucji). Dlatego biskup, do którego z woli ustawy należy instytucja nie może być zarazem i prezentującym, gdyż nikt z sobą samym w stosunek prawny, przymusowy wchodzić nie może. W efekcie oznacza to, jak wywodzi dalej U. Heyzmann, że jeżeli biskup obowiązany do dopełnienia wspomnianych czynności (instytucji) nabył majątek, z którym wiąże się prawo patronatu, wówczas w ciągu trwania stosunku tego beneficjum może zostać obsadzone w sposób wolny, tamże.*

⁹⁶² Tamże.

otrzymuje beneficjum, które może zatrzymać, także wówczas, gdy prezentator ostatecznie sprawę jednak przegra⁹⁶³.

W wypadku zaś sporu między biskupem a patronem, przed ukończeniem procesu, biskup nie ma prawa stanowczo obsadzić, lecz jedynie powierzyć beneficjum administratorowi.

Zawarta pod numerem pięć pośród w/w pytań, kwestia możliwości dania prezenty przez kogoś innego niż właściwy patron, wydaje się w aspekcie prawno-dogmatycznym o tyle interesująca, a tym samym skomplikowana, iż niezbędnym staje się odwołanie do instytucji prawa świeckiego (rzymskiego) i ich bezpośredniego stosowania w odniesieniu do prawa prezenty.

I tak, traktując, jako punkt wyjścia zasadę, że prawo patronatu, jako rzecz umysłowa, jest niepodzielne (*jus individuum*), jak stwierdza U. Heyzmann, może się zdarzyć, że patron, zachowując sobie prawo, jako takie, ustępuje wykonanie tego prawa, a mianowicie prawa prezenty drugiej osobie⁹⁶⁴, *jednakże nastąpić to może tylko na rzecz osoby ze wszechmiar zdolnej do wykonywania prawa patronatu bez świętokupstwa i w ogóle tylko pod warunkami, pod którymi samo prawo patronatu przelanem bywa*⁹⁶⁵.

Patronat, jako taki nie może być, jak wywodzi dalej U. Heyzmann, ani przedmiotem użytkowania, ani posagu, lecz jako *accessorium rei usu fructuariae* może służyć użytkującemu, lub jeżeli jest przywiązane do majątku posagowego, to przysługuje ono mężowi⁹⁶⁶.

Generalnie obowiązuje bowiem zasada, że ten, któremu na mocy prawa rzeczowego służy prawo użytkowania⁹⁶⁷ jakiegoś majątku, do którego przywiązane jest prawo patronatu, np. lennik, dzierżawca wieczysty, już na tej podstawie są uprawnieni do dawania prawnie ważnej prezenty, chyba że właściciel dóbr przy zawieraniu odnośnego stosunku prawnego,

⁹⁶³ Przy czym jako *notorious quasi possessor* należy według U. Heyzmanna uważać tego patrona, który przy ostatnim opróżnieniu danej prebendy w dobrej wierze i z pomyślnym skutkiem prezentował, tamże.

⁹⁶⁴ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 180 (z. III).

⁹⁶⁵ Tamże, s. 181 (z. III).

⁹⁶⁶ Na podkreślenie zasługuje, że swoje powyższe wywody U. Heyzmann popiera stwierdzeniem, że powyższe poglądy opierają się na odnośnym rozstrzygnięciu Roty Rzymskiej lub obowiązującym wśród kanonistów powszechnym przekonaniu, por. tamże.

⁹⁶⁷ W tym miejscu należy zauważyć, że w odniesieniu do przedmiotowej kwestii U. Heyzmann używa nieprawidłowego, a przynajmniej prawnie błędnego sformułowania *służy własność użytkowania majątku*, por. tamże.

prawo patronatu zastrzegł wyraźnie dla siebie, *jeżeli tego nie uczynił, wykonanie prawa patronatu zawsze należy do właściciela użytku*⁹⁶⁸.

W końcu prawo patronatu jako nie dające się spieniężyć, nie może stanowić przedmiotu zastawu⁹⁶⁹.

Najdłuższa - trzecia część - omawianej tutaj rozprawy U. Heyzmanna, dotyczącej prawa prezenty, obejmuje aż trzy z pięciu jednostek systematycznych, które tworzą całą rozprawę⁹⁷⁰.

Swoje uwagi, dotyczące kwestii, komu *prezenta może być dana*, rozpoczyna U. Heyzmann od sformułowania swoistej generalnej zasady, odnoszącej się do przedmiotowej kwestii. I tak, według niego, *przedstawiony przez patrona kandydat winien być ze wszechmiar posady godnym, tj. posiadać zarówno przymioty wymagane na dotyczące beneficjum z postanowienia prawa powszechnego i krajowego, jako też określone aktem założenia*⁹⁷¹. By równocześnie dodać, że ocena zdolności osób ubiegających się o posadę kościelną jest rzeczą biskupa, zaś *dostojność urzędu biskupiego, niemniej jak dokładność dotyczących ustaw kanonicznych, najlepszą będzie rękojmią, że biskup nie postąpi sobie w tym względzie dowolnie, tj. nie odmówi przedstawionemu przez patrona instytucji sine causa*⁹⁷².

Z kolei, jak stwierdza dalej U. Heyzmann, patron chcący, aby prezenta była przyjęta, powinien uwzględnić ustawy kościelne, regulujące zdolności beneficjentów, a w tym przede wszystkim zasadę, że żaden kandydat nie powinien otrzymać beneficjum, nie złożąwszy uprzednio egzaminu, *na którym orzekną o jego wierze, wiadomościach, pobożności i zachowaniu się*⁹⁷³ i dlatego patron dając prezentę powinien upewnić się, że prezentowany

⁹⁶⁸ Powyższe sformułowanie, według U. Heyzmanna, ma swoje oparcie w przywołanym przez niego źródle klasycznego prawa kanonicznego, a mianowicie: X. c 7 l 13 [III. 38]. A jednocześnie stwierdza, że w wypadku udzielenia prawa prezenty dzierżawcy, dzierżawne nie może być z tego powodu podwyższone. Podobnie swoje oparcie w klasycznym prawie kanonicznym, a mianowicie *Clementynów*, ma wynikać według U. Heyzmanna zasada, że sekwestratorowi jako działającemu za drugiego, prawo honorowe patronatu nie przysługuje, por. tamże.

⁹⁶⁹ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 181-182 (z. III).

⁹⁷⁰ I tak, o ile bowiem część pierwsza i druga obejmowała uwagi wstępne, por. tamże, s. 39-49 (z. I) i punkt I. *Komu służy prawo prezenty*, por. tamże, s. 49-50 (z. I) i, s. 172-182 (z. III), tak część trzecia obejmuje punkt II. *Komu prezenta może być dana*, por. tamże, s. 323-327 (z. VI), punkt III. *Czas, sposób i forma dania prezenty Austrii*, por. tamże, s. 327-341 (z. VI), oraz mający charakter końcowego podsumowania całości wywodów punkt IV. *Uwagach końcowych*, por. tamże, s. 342-346 (z. VI).

⁹⁷¹ Tamże, s. 323 (z. VI).

⁹⁷² Tamże; jednocześnie wspomina o obowiązku biskupa, ewentualnie odrzucającego prezentę, uzasadnienia swojego, w tym wypadku negatywnego, rozstrzygnięcia.

⁹⁷³ Tamże, s. 324 (z. VI).

przez niego złożył już przepisany egzamin, lub *czy jest przynajmniej w możności poddania się jemu z dobrym skutkiem*⁹⁷⁴.

W odniesieniu zaś do kwestii wolności patrona przy obiorze osoby, której prezenta ma zostać udzielona, U. Heyzmann to wskazuje z wyjątkiem trzech sytuacji, tj. wymogu, aby prezentowany przez niego był w chwili udzielenia prezenty zdolnym duchownym (*clericus idoneus*), zakazu prezentowania siebie samego⁹⁷⁵ i ewentualnie ograniczeń wynikających z praw tzw. nominatora⁹⁷⁶, że jest ta wolność co do zasady stosunkowo duża.

I tak odpowiednio do tego, patron może prezentować swoich bliskich krewnych, w tym własnego syna, współpatrona, a w wypadku zaś niewypełniania przez prezentowanego wszystkich wymogów, przysługuje mu zawsze możliwość zwrócenia się o dyspensę⁹⁷⁷.

Jeżeli zaś chodzi o treść wywodów zawartych w punkcie III zatytułowanym *czas, sposób i forma dania prezenty w Austrii*, to należy stwierdzić, że U. Heyzmann pozostaje w nim w dużej części wiernym odnośnemu sformułowaniu, zawartym literalnie w tytule swojej rozprawy o prawie prezenty, a brzmi ono, jak już powyżej wspomniano, *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*⁹⁷⁸ i omawia w sposób szczegółowy takie zagadnienia, jak, obowiązujące w kwestii czasu do przedstawienia prezenty przed zawarciem konkordatu⁹⁷⁹, rozróżnienie między beneficjum prostym (*beneficia*

⁹⁷⁴ Tamże; ponadto U. Holzmann omawia jeszcze kwestię czasu, kiedy miałby się odbyć taki egzamin, tj. czy bezpośrednio przed dokonaniem prezentacji, czy odbyty wcześniej uważa się za ważny; czy ma być to egzamin ściśle konkursowy; czy ma być on składany przed samym biskupem, czy przed egzaminatorami prosynodalnymi itd.

⁹⁷⁵ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 325 (z. VI); przy czym sam określa powyższy zakaz, jako zakaz *de jure*, wynikający z zasady, że *nikt w urzędy kościelne sam się wciskać nie powinien*, zaś jako rozwiązanie w sytuacji, gdy np. kapłan, będący właścicielem włości, do których przywiązane jest prawo patronatu, życzy sobie we własnej wiosce sprawować urząd pasterski, powinien *via gratiae* upraszać biskupa, by tym razem z pominięciem prezenty beneficjum jemu samemu było nadane.

⁹⁷⁶ Sytuacja jednak, w której obok patrona występuje jeszcze osoba trzecia, której przysługuje tzw. prawo nominacji (nominator), zdarzają się według U. Heyzmanna w praktyce stosunkowo rzadko. W tym wypadku w przedstawianiu prezenty biorą udział dwie osoby. Przy czym patron może jedynie wybrać z grona kandydatów przez nominatora wcześniej oznaczonych. Nominatorowi służy przy tym wolny wybór, lecz jednego kandydata oznaczać nie może, zaś prezentator może oznaczać jednego kandydata, lecz jest on ograniczony o tyle, że może on wybierać z grona (trzech) przez nominatora wymienionych, tamże; ponadto dodaje, że w sytuacji zaś, gdy nominatorowi stosownie do aktu erekcji beneficjum służy jedynie prawo oznaczenia patronowi tylko jednego kandydata, beneficjum staje się *li tylko honorowem*, por. tamże, s. 326 (z. VI).

⁹⁷⁷ Tamże, s. 326 (z. VI); ponadto w nawiązaniu do tego porusza kwestię prawa patrona do zgłoszenia innego kandydata, jeżeli żaden z kandydatów wymogów nie spełnia.

⁹⁷⁸ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt.

⁹⁷⁹ I tak, stosownie do dekretu kancelarii nadwornej z 18.06.1805r., patroni prywatni i to świeccy, jak i duchowni przebywający w kraju, byli zobowiązani prezentować w ciągu sześciu tygodni, zaś przebywający za granicą, w ciągu trzech miesięcy, przy czym stosowny termin miał liczyć się od chwili doręczenia mu listy ubiegających się, ułożonej przez biskupa. W wypadku, gdyby zaś patron nie dotrzymał terminu, tracił *na ten raz* prawo prezenty, a biskup był uprawnionym wprowadzić na beneficjum kandydata *primo loco* na liście umieszczonego. Sytuacja zaś, według U. Heyzmanna, który w tym zakresie przytacza innych współczesnych mu autorów, miała się zmienić z chwilą wejścia w życie konkordatu, który wprowadzał w tym zakresie zasady prawa kanonicznego,

simplicia)⁹⁸⁰ i beneficjum z pieczęią dusz (*beneficia curata*)⁹⁸¹, jak również między patronatem (świeckim) rządowym, czyli publicznym⁹⁸² i patronatem (świeckim) prywatnym⁹⁸³.

Ze względu na fakt, że duża część przepisów, o którym mowa w rzeczonym pkt. III jego rozprawy już po upływie niespełna 5-7 lat od jej opublikowania, jak wiadomo w wyniku uznania za nieobowiązujący (tzw. wypowiedzenia) przez Cesarstwo Austriackie konkordatu z 1855, przestała być obowiązującą -w aspekcie normatywnym- prawem, w ramach niniejszego opracowania zrezygnowano ze szczegółowego omówienia odnośnych, tj. dotyczących bezpośrednio przedmiotowych regulacji konkordatu z 1855, wywodów U. Heyzmanna, koncentrując się świadomie na przedstawieniu -jak wydaje się-, znacznie bardziej interesujących, ze względu na swoją oczywistą ponadczasowość i syntetyczny charakter, wywodach U. Heyzmanna, zawartych w końcowej części jego opracowania, tj. stanowiących punkt IV. *Uwagach końcowych*⁹⁸⁴.

Odnosi się to przede wszystkim do rozpoczynających tę część rozprawy U. Heyzmanna, uwag jego autorstwa, dotyczących charakteru prawnego prawa prezenty, jako

a zgodnie z nimi patron świecki ma prawo prezentować w przeciągu czterech miesięcy, zaś duchowny w przeciągu pół roku, licząc od dnia, w którym patron dowiedział się o opróżnieniu beneficjum. W wypadku zaś patronatu mieszanego jako korzystne dla patronów zastosowanie miał mieć termin sześciomiesięczny. Ponadto dodatkowe ograniczenia wprowadza w tym zakresie artykuł XXIV konkordatu w odniesieniu do beneficjum z pieczęią dusz, por. tamże, s. 327-328 (z. VI).

⁹⁸⁰ Jako beneficjum proste określano takie beneficja, z którymi nie wiązała się tzw. pieczęć dusz. Do nich zaliczano według U. Heyzmanna przede wszystkim tzw. altarie, mansjonarie, kapelanie, jak również prałatury kapitulne i kanonie. Charakterystyczne przy tym, że w wypadku obsadzania takich beneficjów - dotyczy to oczywiście stanu prawnego obowiązującego w okresie, którego dotyczy rozprawa U. Heyzmanna, tj. po wejściu w życie konkordatu z 1855r.- nie był konieczny konkurs, lecz jedynie egzamin odbyty przed biskupem, przy czym z kolei kandydat przedstawiany przez uniwersytet na pojedyncze beneficjum mógł być wprowadzony przez biskupa na instytucję bez odbycia egzaminu. Ponadto w odniesieniu do obsady beneficjów prostych, prywatnemu patronowi przysługiwało tzw. prawo zmiany (*jus variandi, variatio*), tj. uprawnienie dania prezenty drugiemu duchownemu, pomimo wcześniejszego prezentowania innego, o ile wszystko mieściło się w uprawniającym do dania prezenty czasie, por. tamże, s. 328-332 (z. VI).

⁹⁸¹ Jak podaje U. Heyzmann, wszystkie takie beneficja -w tym probostwa- powinny być, stosownie do treści art. XXIV konkordatu, na terenie całego Państwa austriackiego rozdawane wyłącznie w trybie publicznie rozpisanego konkursu i z bezpośrednim zachowaniem postanowień Soboru Trydenckiego (Ses. XXIV c. 18 de ref.), por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 332 (z. VI).

⁹⁸² Przy czym samo pojęcie patronatu rządowego obejmowało, według obowiązujących na terenie Cesarstwa Austriackiego wówczas, tj. po wejściu w życie konkordatu z 1855r. regulacji, dwie kategorie, tj. patronat publiczny przywiązany do funduszu religijnego lub naukowego - i wówczas zastosowanie miał art. XXV konkordatu- lub z innego tytułu, np. własności dóbr skarbowych przynależnych osobie Najjaśniejszego, czyli Patronat Cesarski, przy czym, co U. Heyzmann szczególnie podkreśla, w każdym wypadku, gdy prezenta zależy od władz rządowych, biskupowi służy prawo do ułożenia terna, z którego z kolei wyboru dokonać jest uprawniony cesarz, przy czym zasada ta według niego idzie tak daleko, że obowiązywać ma również właścicieli nabytych od rządu dóbr skarbowych, do których przywiązane jest prawo prezenty, por. tamże, s. 335-337 (z. VI).

⁹⁸³ Również wypadku takich beneficjów, tj. beneficjów podlegających świeckiemu patronatowi prywatnym zastosowanie ma mieć wg U. Heyzmanna, wynikająca z treści art. XXIV konkordatu zasada, że wszystkie probostwa- na terenie całego Państwa austriackiego rozdawane wyłącznie w trybie publicznie rozpisanego konkursu i z bezpośrednim zachowaniem postanowień Soboru Trydenckiego (Ses. XXIV c.18 de ref.), por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 337 (z. VI).

⁹⁸⁴ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 342-346 (z. VI).

takiej, jak i stosunku patrona do biskupa, który to, według niego *przedstawia nam się, jako stosunek prawny, zupełnie od innych odrębny, jako jus singulare, jako prawo wyjątkowe, którem złagodzone zostało prawo powszechne, tylokrotnie na dawniejszych soborach wypowiedzianą, a w późniejszych powtórzoną konstytucję, aby biskup beneficja swej diecezji bez wszelkiego obsadzał ograniczenia. Ztąd [pisownia oryginalna- uwaga E.B.] wypływa konieczność dowodu, że stosunek ten wyjątkowy rzeczywiście istnieje, który ciąży na patronie, ilekroć najmniejsza zachodzi w tej mierze wątpliwość*.⁹⁸⁵ Stąd też, według niego, ma wynikać - swego rodzaju strukturalna- niemożliwość traktowania prawa patronatu rządowego, *jako wypływ prawa majestatu*, gdyż w przeciwnym razie wszystkie beneficja w całym kraju musiałyby być traktowane, jako podlegające patronatowi rządowemu, co w efekcie wykluczyłoby zupełnie prawo biskupów do wolnego obsadzania prebend (*libera collatio*) i prawa prezenty, przysługujące prywatnym patronom⁹⁸⁶.

Prawo prezenty jest, jak formułuje to literalnie w ramach swojego wyводу U. Heyzmann, *prawem sprzyjającym wyjątkowo pewnym osobom, jako takim (patronat ściśle osobisty), lub też przyznany wyjątkowo pewnym osobom przez wzgląd na szczególne stosunki, w których zostają (przywiązany do pewnej godności duchowej lub świeckiej [książęcej] lub do posiadania pewnej nieruchomości- patronat rządowy, duchowny, rzeczowy)*⁹⁸⁷. Przy czym w obu przypadkach patronat polegać musi na szczególnym, dowiedzionym tytule tak w pierwszym, jak i drugim przypadku prawo patronatu przyznanem bywa od właściwej władzy kościelnej powodowanej wdzięcznością dla dobroczyńców kościoła, *lecz przestrzegającej ściśle warunków, pod którymi ustawy kościelne prawo patronatu przyznawać pozwalają*⁹⁸⁸.

Jak podkreśla to przy tym dalej U. Heyzmann, stosunek patrona do biskupa nie może być także uważany jako zwykłe zobowiązanie (*obligatio*)⁹⁸⁹. Wprawdzie zobowiązuje się tu biskup wobec patrona do pewnej czynności (*do instytucji prezentowanego*), niemniej zobowiązanie to nie jest tego rodzaju, aby uprawnionemu przynosiło pewną korzyść majątkową, mogącą być obliczoną, bez czego - jak zauważa U. Heyzmann - o zobowiązaniu w ścisłym tego słowa znaczeniu nie może być mowy⁹⁹⁰.

⁹⁸⁵ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 342 (z. VI).

⁹⁸⁶ Tamże.

⁹⁸⁷ Tamże.

⁹⁸⁸ Tamże, s. 342-343 (z. VI).

⁹⁸⁹ Tamże, s. 343 (z. VI).

⁹⁹⁰ I dodaje do tego jeszcze stwierdzenie *tu zaś dopełnienie zobowiązania, to jest udzielenie przedstawionemu instytucji przez biskupa, patronowi żadnej korzyści majątkowej nie przynosi i przynosić nie powinno*, tamże.

Również nie może być traktowane prawo prezenty, jako *wypływ prawa własności* i to niezależnie od tego, że stosunek ten zawiązuje się pierwotnie najczęściej przez oddanie pewnej części mienia na rzecz Kościoła, jak np. przez przeznaczenie gruntu, wyposażenie kościoła itp.

Niemniej - i ten aspekt jest przez U. Heyzmanna szczególnie podkreślany- prawo prezenty, jako *jus singulare* nabywa się dopiero z chwilą wyrażenia zgody przez właściwą władzę kościelną ofiarę przyjmującą⁹⁹¹.

Dalej stwierdza ponad to, że przedmiotem prawa własności zawsze jest określona rzecz, zaś przedmiotem prawa prezenty jest beneficjum *własność nadaje zupełną i wyłączną moc władania rzeczą stanowiącą przedmiot własności, prawo prezenty zaś żadnych nie nadaje praw patronowi względem beneficjum, lecz tylko względem obsadzenia tego*⁹⁹². Prawo prezenty nie może być, w odróżnieniu od normalnej rzeczy znajdującej się w obrocie, przy tym spieniężone, a gdyby zaś *przywiązane było do pewnej nieruchomości* wartość tejże z tego tytułu nie powinna wzrastać⁹⁹³.

Odnosnie wspomnianej sytuacji, tj. tzw. patronatu rzeczowego, nie można - jak stwierdza U. Heyzmann- utrzymywać, że prawo prezenty jest prawem rzeczowym w ścisłym tego słowa znaczeniu⁹⁹⁴, gdyż *prawo prezenty z prawem własności zostaje raczej w związku zewnętrznym, formalnym, aniżeli w wewnętrznym, istotnym, i to pod pewnymi tylko warunkami, t.j. należy - pod pewnymi tylko warunkami- do osoby, która staje się właścicielką tej rzeczy*⁹⁹⁵. Prawo prezenty nie może być bowiem uważane za służebność w zwykłym tego słowa znaczeniu⁹⁹⁶.

Tym samym okazuje się, jak zauważa dalej U. Heyzmann, że prawo prezenty wprawdzie zbliżone jest do prawa, wynikającego z zobowiązania, a poniekąd i do prawa rzeczowego, *wszelako nie jest ani czystym zobowiązaniem, ani czystym prawem rzeczowym*⁹⁹⁷. Nie da się bowiem według niego zaprzeczyć, że stosunki prawne z patronatu wynikające mają charakter w znacznym stopniu determinowany przez fakt, że wiążą się ze sferą religijną⁹⁹⁸.

⁹⁹¹ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 343 (z. VI).

⁹⁹² Tamże.

⁹⁹³ Tamże.

⁹⁹⁴ Tamże.

⁹⁹⁵ Tamże, s. 344 (z. VI); przy czym U. Heyzmann dodaje, że wyraz *patronat dominalny* byłby może właściwszy.

⁹⁹⁶ Tamże.

⁹⁹⁷ Tamże.

⁹⁹⁸ Jak bowiem dodaje do tego U. Heyzmann *dlatego nazywają kanony patronat i prawo prezenty wyraźnie: res spirituali annexa*, por. tamże.

Co do sposobów nabycia i utraty prawa prezydent, mają być one co do zasady takie same, jak w odniesieniu do nabycia prawa patronatu, co w praktyce oznacza że nabywcę prawa prezydent podobnie jak prawa patronatu może nastąpić w sposób pierwotny (*aquisitio originaria*), albo wtórny - wg dosłownego sformułowania U. Heyzmanna przenośny-*derivativa*⁹⁹⁹.

I tak, w pierwszy sposób nabywa się prawo prezydent przez ufundowanie, wybudowanie lub wyposażenie kościoła, czy też *wskutek uzyskanego przywileju*¹⁰⁰⁰, zaś w drugi sposób, tj. w sposób wtórny, poprzez *wejście w pewien bliższy stosunek z fundatorem*, do którego U. Heyzmann zalicza, pokrewieństwo z fundatorem (przy dziedzicznym patronacie osobistym), jak również nabycie na własność majątku fundatora, do którego przywiązane jest tzw. rzeczowe prawo patronatu, czy też objęcie godności (duchownej, książęcej), którą dotychczas sprawował fundator, lub też w wyniku darowizny uczynionej przez fundatora za zgodą biskupa osobie trzeciej.

Ponadto, jak podaje U. Heyzmann, również przedawnienie i wyrok sądowy jest uważane za przewidziany prawem sposób nabycia prawa prezydent¹⁰⁰¹.

Omawiając z kolei kwestię utraty prawa prezydent, w tym przede wszystkim jej ewentualne przyczyny, należy odwołać się wg U. Heyzmanna do definicji prawa prezydent¹⁰⁰², jako takiej. Wygasa, tak więc prawo prezydent, jeżeli kościół, którego ona dotyczy popadnie w ruinę, jeżeli osoba uprawniona do prezydent - w wypadku patronatu ściśle osobistego- umrze, lub *wygaśnie rodzina*, której prawo to przysługiwało, zaś w przypadku osoby zbiorowej, wraz z jej rozwiązaniem, jak również przez zniesienie urzędu [w oryginalnym tekście U. Heyzmanna jest mowa o supresji urzędu].

Ponadto prawo prezydent, będące przywilejem (kościelnym), może być cofnięte, jeżeli patron dopuścił się przestępstwa kościelnego, a w szczególności, gdyby patron dopuścił się zabicia, skaleczenia, lub innego ciężkiego skrzywdzenia duchownego, umieszczonego przy kościele. Jak również, wówczas, gdyby patron prawo patronatu oddzielnie od majątku sprzedał, czy też *jeżeliby dobra kościelne przetrwonil*, jak również, *jeżeli zostałby heretykiem, schizmatykiem lub odstępcą*¹⁰⁰³.

⁹⁹⁹ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezydent*, dz. cyt., s. 345 (z. VI).

¹⁰⁰⁰ Tamże.

¹⁰⁰¹ Tamże.

¹⁰⁰² Zgodnie, z którą jest to przywilej kościelny przedstawienia kapłana na opróżnioną przy pewnym kościele posadę, nadawany pewnej osobie od właściwej władzy kościelnej, tamże.

¹⁰⁰³ Tamże, s. 346 (z. VI); ponadto, jak zauważa U. Heyzmann, z istoty przywileju wynika również prawo rezygnacji z jego dobrodziejstwa przez samego uprawnionego.

Ponadto utrata może nastąpić wskutek wyroku sądowego lub przedawnienia¹⁰⁰⁴.

U. Heyzmann kończy zaś swoje wywody, dotyczące prawa prezenty dwoma stwierdzeniami. Po pierwsze, przywołaniem w niemieckojęzycznym oryginale cytatu Waltera -określanego przez niego, jako znakomity kanonista- odnoszącego się do panującego w czasach im współczesnych stosunku świeckiego porządku prawnego (ustawodawstwa) do prawa prezenty, jako takiej. I tak, *als ein Institut alter Zeiten, dessen Bedeutung man jetzt nicht mehr fühlt, sind die Landesgesetzen zur Aufhebung des Patronats geneigt. Als ein wohlerworbenes Recht will aber die Kirche dasselbe respektieren wissen*¹⁰⁰⁵.

Po drugie, poprzez odniesienie się do informacji, iż biskup lwowski zwrócił się aktualnie do Kurii Rzymskiej o wyrażenie zgody na zniesienie patronatu we wschodniej części Galicji, a tym samym przez podkreślenie aktualności zajmowania się wspomnianym zagadnieniem¹⁰⁰⁶.

II. O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855 w ówczesnym kontekście

Nie ulega wątpliwości, że - oceniając z ówczesnej perspektywy - przedmiotowe opracowanie U. Heyzmanna, dotyczące prawa prezenty, stanowiło pewne *novum*. Było to bowiem, jak wydaje się, pierwsze polskojęzyczne opracowanie, dotyczące wyłącznie prawa prezenty, tj. potraktowanego tutaj jako pewnej specyficznie samodzielnej części prawa patronatu, jako takiego, a już w szczególności w odniesieniu do sytuacji panującej w ówczesnym państwie austriackim.

Sam autor odwołuje się przy tym do odpowiedniej literatury obcej (głównie niemieckojęzycznej). W tym miejscu należy podnieść, że omawiana tu publikacja U. Heyzmanna ukazała się w roku 1863, czyli ponad ćwierć wieku wcześniej przed powstaniem bez wątpienia najważniejszego opracowania monograficznego, dotyczącego prawa patronatu w Polsce, autorstwa - zresztą najbardziej znanego ucznia U. Heyzmanna-

¹⁰⁰⁴ Tamże; uzupełniając, dodaje U. Heyzmann jeszcze uwagę, iż nie na stałe, lecz tylko jednokrotnie następuje utrata patronatu w wypadku, gdy patron z prezentą się opóźnił lub patron duchowny przedstawił niegodnego.

¹⁰⁰⁵ Co znaczy po polsku: *jako instytucja pochodząca z dawnych czasów (z przeszłości), której znaczenia się już obecnie nie czuje, wykazuje ustawodawstwo krajowe tendencję do likwidacji patronatu. Niemniej jako słusznie nabyte prawo, Kościół w dalszym ciągu zamierza respektować prawo patronatu.* [Tłumaczenie E.B].

¹⁰⁰⁶ Tamże.

Władysława Abrahama¹⁰⁰⁷, która to praca nawet z dzisiejszej perspektywy uchodzi niewątpliwie za posiadającą fundamentalne znaczenie dla zrozumienia początków prawa patronatu¹⁰⁰⁸, a jedyny jej deficyt ma polegać na tym, że nie przynosi żadnej informacji na temat funkcjonowania w okresie nowożytnym. Tym też, jak wydaje się, należy tłumaczyć fakt, że omawiane tu opracowanie U. Heyzmanna, dotyczące prawa prezydentury, nie jest cytowane dosłownie w opracowaniu Abrahama, który - jak była już o tym mowa powyżej- był jego bezpośrednim uczniem.

III. O prawie prezydentury odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855 w dzisiejszym kontekście- ocena z dzisiejszej perspektywy

Podjmując kwestię oceny omawianej tu rozprawy U. Heyzmanna *O prawie prezydentury odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855* z dzisiejszej perspektywy, należy przede wszystkim przywołać stwierdzenie pochodzące z - jak wydaje się- najpoważniejszego we współczesnym polskojęzycznym piśmiennictwie opracowania, dotyczącego prawa patronatu, a mianowicie pracy B. Szady z roku 2003, w którym autor ten formułuje następującą konstatację-uogólnienie, odnoszące się do kwestii obecności (nieobecności) problematyki patronatu (prezydentury) w badaniach dzisiejszych historyków, czy też odpowiednio w badaniach dzisiejszych historyków prawa. I tak, według tego autora zagadnienie prawa patronatu nie należy do chętnie podejmowanych we współczesnej historiografii, po pierwsze, ze względu na jego bardzo duży formalizm, co siłą rzeczy umieszczałoby go, jeśli już, raczej w zakresie przede wszystkim zainteresowań historyków prawa, ale z drugiej strony- i to co najważniejsze- z tego powodu, że *chodzi o twór obecnie martwy, niemający miejsca w rzeczywistości społeczno-kościelnej*¹⁰⁰⁹.

I faktycznie, oprócz wspomnianego opracowania B. Szady, zasadniczo da się wyróżnić jeszcze tylko jedno polskojęzyczne, całościowe opracowanie problematyki

¹⁰⁰⁷ W. Abraham, *Początki prawa patronatu w Polsce*, Lwów 1889.

¹⁰⁰⁸ Por. B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003, s. 8.

¹⁰⁰⁹ B. Szady, *Prawo patronatu*, dz. cyt., s. 7; z kolei w innym miejscu swojego opracowania, ten sam autor, omawiając problematykę metodologiczną współczesnych badań dotyczących prawa patronatu, stwierdza, że problematyka prawa patronatu, leżąca na pograniczu historii prawa kanonicznego oraz historii społecznej Kościoła, wymaga wykorzystania zarówno źródeł normatywnych, które prezentują teoretyczną stronę zjawiska, jak również akt wizytacyjnych oraz sądowych kościelnych, gdzie można znaleźć informacje o rzeczywistym rozumieniu i funkcjonowaniu prawa patronatu oraz mechanizmach nim rządzących; por. tamże, s. 11.

patronatu, a mianowicie dotychczas nieopublikowany doktorat KUL autorstwa R. Pankiewicza¹⁰¹⁰ z roku 2015.

Natomiast wśród współczesnych publikacji zagranicznych, niewątpliwie za absolutnie miarodajną i kluczową dla współczesnego piśmiennictwa, należy uznać pochodzącą z roku 1975 rozprawę habilitacyjną P. Landau¹⁰¹¹, niewątpliwie jednego z najwybitniejszych historyków prawa kanonicznego naszych czasów, w odniesieniu zaś do okresu późniejszego, również prace Sieglerschmidta z roku 1987¹⁰¹².

Brak zaś opracowań, odnoszących się do kwestii prawa prezenty *sensu stricto*, przy czym niewątpliwie na uwagę zasługują pojęciowe dystynkcje, dotyczące pojęcia prawa prezenty, podejmowane we wstępnej części opracowania B. Szady¹⁰¹³.

Wraz ze wspomnianym brakiem odrębnych opracowań, dotyczących prawa prezenty, pomijane jest odpowiednio przedmiotowe opracowanie U. Heyzmanna, dotyczące właśnie kwestii prawa prezenty. Co może swoją przyczynę mieć, po pierwsze, zarówno w fakcie - na co, jak zwracał swego czasu uwagę A. Petrani - że przedmiotowa praca o prawie prezenty należy bez wątpienia do mniej znanych prac U. Heyzmanna¹⁰¹⁴, jak i po drugie w fakcie, że co do swojej treści już w założeniu jej autora ograniczała się ona zasadniczo do kwestii prawa prezenty w odniesieniu do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855, który to akt został przez Cesarstwo austriackie uznany, jak wiadomo, już po 15 latach, tj. w roku 1870 za nieobowiązujący¹⁰¹⁵.

Tym niemniej, pomijanie tego opracowania we współczesnym piśmiennictwie należy ocenić, jako raczej niezrozumiałe, niedające się nie tylko racjonalnie wytłumaczyć, ale nawet usprawiedliwić. Jak wydaje się, szczególnie odczuwalne jest to w treści wspomnianego opracowania M. Pankiewicza¹⁰¹⁶, który to autor, poświęcając omówieniu kwestii prawu patronatu na ziemiach polskich pod zaborami znaczną część swojej rozprawy doktorskiej¹⁰¹⁷,

¹⁰¹⁰ R. Pankiewicz, *Prawo patronatu w Polsce studium historyczno-prawne*, (niepublikowana rozprawa doktorska), Lublin 2015.

¹⁰¹¹ P. Landau, *Jus Patronatus Studien Zur Entwicklung des Patronats im Dekretalenrecht und der Kanonistik des 12. und 13. Jahrhunderts*, Köln 1975.

¹⁰¹² J. Sieglerschmidt, *Territorialstaat und Kirchenregiment: Studien zur Rechtsdogmatik des Kirchenpatronatsrechts im 15. und 16. Jahrhundert*, Köln-Wien 1987.

¹⁰¹³ B. Szady, *Prawo patronatu*, dz. cyt., s. 15-34.

¹⁰¹⁴ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 178.

¹⁰¹⁵ Więcej na ten temat por. poniżej Rozdz. V. 2. II.

¹⁰¹⁶ Praca U. Heyzmanna pominięta jest również przez B. Szadę, jednak da się to o tyle usprawiedliwić, że autor ten, przynajmniej w założeniu, omawia patronat jedynie w okresie istnienia I Rzeczypospolitej, zaś opracowanie U. Heyzmanna dotyczy czasów zaborów, tj. sytuacji panującej w Cesarstwie austriackim po zawarciu konkordatu w roku 1855.

¹⁰¹⁷ A mianowicie cały rozdz. III., por. R. Pankiewicz, *Prawo patronatu w Polsce*, dz. cyt., s. 119 - 169.

w ramach osobnej jednostki systematycznej, tj. *Rozdziału III*, przedstawia sytuację panującą w tym zakresie w zaborze austriackim, na co najmniej kilkunastu stronach swojego opracowania¹⁰¹⁸, a ponadto osobno na terenie *Rzeczypospolitej Krakowskiej*¹⁰¹⁹, a mimo to, nie odwołuje się on do omawianego tu tekstu U. Heyzmanna z roku 1863, dotyczącego prezenty. Niezależnie bowiem od rzeczzonego faktu pominięcia - a tym samym oczywistego literaturowego braku - omawianego tu tekstu U. Heyzmanna, należącego niewątpliwie do kanonu podstawowych opracowań z epoki odnoszących się do omawianej kwestii¹⁰²⁰, wyczuwalny jest w odnośnych wywodach w/w autora brak wprowadzonej przez U. Heyzmanna w jego opracowaniu precyzji pojęciowej w odniesieniu do prawa prezenty, patronatu, a przede wszystkim podziału beneficjów na beneficja proste (*beneficia simplicia*), czyli beneficja bez pieczy dusz, jak i beneficja z pieczę dusz (*beneficia curata*), jak również podziału na prawo prezenty wykonywane w ramach (świeckiego) patronatu rządowego, czyli publicznego oraz (świeckiego) patronatu prywatnego, jak i omówienia kwestii toczącej się na początku lat 60-tych XIX w. stosunkowo ożywionej dyskusji na temat prawa patronatu i prezenty w sejmie krajowym galicyjskim¹⁰²¹.

Tym samym, zasadnym musi wydać się postulat podjęcia działań, mogących skutkować większą popularyzacją omawianego tekstu U. Heyzmanna, dotyczącego prawa prezenty, a to ze względu z jednej strony na znaczną w dalszym ciągu, jak wydaje się, jego wartość poznawczą, np. co do swoistych prawno-dogmatycznych problemów odnoszących się, tak do kwestii prawa prezenty, czy też prawa patronatu, po drugie ze względu na wspomniany brak porównywalnych opracowań innych autorów, mogących równoważyć wspomniany brak szerszej znajomości rzeczzonej pracy U. Heyzmanna.

2. *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*

W r. 1870 publikuje U. Heyzmann jako samodzielny druk, stosunkowo krótki, bo liczący zaledwie 10 stron tekst pt. *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem*

¹⁰¹⁸ Por. R. Pankiewicz, *Prawo patronatu w Polsce*, dz. cyt., s. 120-135.

¹⁰¹⁹ Tamże, s. 165-167.

¹⁰²⁰ Zamiast tego, autor powołuje się zasadniczo wyłącznie na opracowanie E. Rittnera, *Prawo Kościelne Katolickie*, t. I, wyd. 3, Lwów 1907, s. 314 i nast., por. R. Pankiewicz, *Prawo patronatu w Polsce*, dz. cyt., s. 120 i nast.

¹⁰²¹ Por. U. Heyzmann, *O prawie prezenty*, dz. cyt. (z. VI.), s. 339-341.

cesarskim z dnia 5 XI 1855 będący, jak można to już wywnioskować z użytych przez autora sformułowań, przede wszystkim głosem polemicznym w zaistniałej sytuacji wewnętrznej w Cesarstwie Austriackim w zakresie polityki wyznaniowej i prawa wyznaniowego, która poprzedzała wypowiedzenie - a dokładnie *uznanie go za nieobowiązujący i upadły*- konkordatu z 1855 roku.

I. Treść *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*

Na wstępie swojego tekstu, U. Heyzmann stwierdza, że nie zamierza zajmować się w nim takimi kwestiami, jak *różnorodne następstwa strategiczne i finansowe*, które - jak jest to przez niego sformułowane- *według stwierdzenia pewnych publicystów, zawarcie konkordatu ze sobą pociągnąć miało lub przynajmniej pociągnąć może*¹⁰²². Ponadto U. Heyzmann nadmienia, że nie chciałby zajmować się tutaj również okolicznościami związanymi z wypowiedzeniem, czy też zakwestionowaniem sensu samego konkordatu w stosownych dyskusjach wewnętrznych. Przy czym jednocześnie, już na wstępie, daje jednoznacznie do zrozumienia, że on osobiście jest absolutnie przeciwny (formalnemu) wypowiedzianiu konkordatu z 1855 roku, czy też *uznaniu go za nieobowiązujący i upadły*¹⁰²³.

Celem jego tekstu, ma być jak sam to określa próba udzielenia odpowiedzi na pytanie - na podstawie praktycznej oceny jego poszczególnych postanowień - *azali artykuły konkordatu, nieuchylone jeszcze dotąd w drodze ustawodawstwa, rzeczywiście takim zagrażają państwu niebezpieczeństwem, iżby się żądanie całkowitego zniesienia konkordatu usprawiedliwionem wydawać mogło*¹⁰²⁴.

W celu realizacji tak zakreślonego celu, dokonuje U. Heyzmann przy tym podziałów artykułów - jak sam to określa- *owej sławnej konwencji z r. 1855*¹⁰²⁵ na dwie kategorie, tj. po pierwsze na takie, które w drodze prawodawstwa zostały już usunięte (zniesione) i na takie, które co najmniej nominalnie dalej pozostają w mocy.

¹⁰²² Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 1.

¹⁰²³ Tamże, s. 1 i 2, jako charakterystyczne należy przy tym potraktować zacytowanie już w drugim zdaniu określonej przez niego jaka odwołuje się do zasady - pochodzącej z tekstów św. Augustyna o czym jednak U. Heyzmann w danym miejscu wspomina - [uwaga E.B.] regułę *Quod mutuo consensu fit, mutuo dissolvit*

¹⁰²⁴ Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 2.

¹⁰²⁵ Tamże.

Następnie przechodząc już do szczegółowszej analizy tak pogrupowanych artykułów konkordatu, zaczyna U. Heyzmann od ogólnego stwierdzenia w odniesieniu do kategorii pierwszej, czyli postanowień konkordatu już zniesionych, że *już pobieżny rzut oka na artykuły wspomnianej pierwszej kategorii ukazuje, iż chodzi tu o te artykuły, które zawierały postanowienia największej dla Kościoła doniosłości*¹⁰²⁶.

Za punkt wyjścia swoich dalszych rozważań przyjmuje - przytoczony przy tym *in extenso*- art. I Konkordatu, zgodnie z którym, *Religia katolicka zachowaną będzie w całym Cesarstwie austriackim i we wszystkich krajach w skład jego wchodzących z temi prawami i prerogatywami, jakich używać ma ze zrządzenia bożego i z postanowień prawa kościelnego*¹⁰²⁷, by kontynuując, stwierdzić z kolei, że wspomniane prawa i prerogatywy Kościoła katolickiego, o których mowa w art. I Konkordatu, były zawarte i zagwarantowane przede wszystkim w tych artykułach Konkordatu, które *w drodze prawodawczej już uchylonemi zostały*¹⁰²⁸.

A były nimi, według U. Heyzmanna przede wszystkim postanowienia Konkordatu, traktujące o edukacji publicznej, art. V i VII - które na skutek ogłoszenia *ustawy szkolnej* z 25.05. 1868 r. uległy już zasadniczym zmianom¹⁰²⁹.

Następnie artykuł IX - upoważniający każdego z biskupów ordynariuszy do *oznaczania zgubnych dla religii i obyczajności książek* z jednoczesnym zobowiązaniem się władz państwowych do zapobiegania rozpowszechnianiu takich książek na terenie Cesarstwa austriackiego¹⁰³⁰, a to, jak stwierdza U. Heyzmann, ze względu na wprowadzone w Austrii już po wejściu w życie konkordatu nowe ustawy prasowe¹⁰³¹.

Artykuł X konkordatu - wraz z nawiązującymi do niego postanowieniami patentu cesarskiego z 08.10.1856r. - przekazujący sprawy małżeńskie, jako sakramentalne, duchownym sądom małżeńskim- a to ze względu na wydane w dniu 25.05.1868r. nowe *prawo małżeńskie*, jak też tzw. repristynacji odnośnych przepisów ABGB z 1811r¹⁰³².

¹⁰²⁶ Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 2.

¹⁰²⁷ Tamże; dodając jednocześnie przy tym stwierdzenie, że bez wątpienia przepis ten może być zaliczony do rzędu tych artykułów, które *zawierały postanowienia największej dla Kościoła doniosłości*.

¹⁰²⁸ Tamże.

¹⁰²⁹ Tamże, s. 3.

¹⁰³⁰ Tamże.

¹⁰³¹ Charakterystyczne jest przy tym to, że U. Heyzmann rzeczonych aktów prawnych nie przytacza, jak wydaje się wychodząc z założenia, że zainteresowana publiczność zapewne będzie wiedziała jakie akty prawne ma on w tym wypadku na myśli.

¹⁰³² Tamże, s. 3-4.

Dalej wynikająca z art. XI Konkordatu prawo swobodnego karania duchownych przez biskupa wraz z wynikającej z XVI ust.2 Konkordatu sankcji państwowej dla takich kar - włącznie z wykonywaniem przez państwo kar więzienia, zarządzonych wobec księży przez biskupów- a to, dlatego, że jak formułuje to U. Heyzmann, *nie da się pogodzić* to z ustawą o wolności osobistej, ogłoszoną dniu 27.10. 1862 r.¹⁰³³.

Następnie art. XVI, ust. 1 - a to z powodu jego zbyt daleko idącej ogólnikowości, co zdaniem U. Heyzmanna prowadzi do tego, że on w każdej chwili może być zastąpiony stosownymi regulacjami kodeksu karnego¹⁰³⁴ oraz - dotyczący specjalnego traktowania duchownych w postępowaniu karnym - art. XIV Konkordatu, któremu według U. Heyzmanna *cios śmiertelny zadać miała* bowiem art. II *Ustawy Zasadniczej* z 21.12.1867r.¹⁰³⁵, jak i art. XXIX Konkordatu, zapewniający Kościołowi prawo swobodnego nabywania nowych posiadłości - zakwestionowanym już przez art. 6¹⁰³⁶. tej samej ustawy zasadniczej z 21.12.1867 r.¹⁰³⁷

Kończy zaś powyższy fragment swojego wyводу U. Heyzmann sarkastyczną uwagą, *zaiste, artykuły te wielką odgrywają rolę—lecz, dodać można, w historii ustawodawstwa austriackiego*¹⁰³⁸.

Następnie U. Heyzmann przechodzi do omawiania tych artykułów Konkordatu, które jeszcze - tj. w chwili redagowania przez niego omawianego tu tekstu- nie zostały uchylone.

Przy czym jego analiza ich treści i znaczenia i w tym wypadku składa się z dwóch części. I tak w pierwszej omówione są artykuły zapewniające państwu prerogatywy

¹⁰³³ Jak też innymi wydanymi w tzw. międzyczasie aktami niższego rzędu, a wśród nich przede wszystkim rozporządzeniem ministrów wyznań i oświecenia z dnia 07.06.1869 (D. p. d. Nr 134) oraz ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 07.08.1869 (D.z.P.P. Nr 135); przy czym znamienne jest, że w tym wypadku U. Heyzmann, jak wydaje się akceptuje przynajmniej w określonym stopniu rzeczony rozwój, co wyraża się w sformułowaniu: *powaga prawa kanonicznego powinna w takim razie wystarczać i słusznie*, por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 4.

¹⁰³⁴ Przy czym wymienia on w tym kontekście §§ 122 — 124 kk (ówczesnego austriackiego), por. tamże.

¹⁰³⁵ Przywołany bowiem art. II ustawy zasadniczej (*ustawy o ogólnych prawach obywateli*) z 21.12.1867, proklamował bowiem zasadę równości wszystkich wobec prawa, tamże.

¹⁰³⁶ Wspomniany art. 6 ustawy zasadniczej z 21.12.1867r. brzmiał bowiem: *Dla martwej ręki ograniczenia prawa nabywania i rozporządzania nieruchomościami są dozwolone w drodze ustawy ze względów na dobro publiczne*, por. tamże, s. 4-5.

¹⁰³⁷ W tym miejscu należy dodać, że uzupełniając swe - powyżej streszczone już wywody- U. Heyzmann stwierdza, że uchylenie wspomnianych artykułów Konkordatu doprowadziło do znacznego osłabienia art. XXXIV [dotyczącego nadawania probostw] i art. XXXV [dotyczącego wykonywania prawa patronatu cesarskiego], a ponadto dodaje, że do tej samej grupy przepisów Konkordatu, można zaliczyć art. XXI [dotyczący dysponowania pośmiertnym majątkiem zmarłych biskupów], który według jego własnych słów *dotąd pozostał martwym płodem* oraz art. XV Konkordatu [gwarantującym nietykalność kościołów], który według niego: *zbyt okazał się elastycznym, ażeby mógł Kościołowi zapewnić rzeczywiste korzyści*, por. tamże, s. 5.

¹⁰³⁸ Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 5.

i uprawnienia wobec Kościoła¹⁰³⁹, a z kolei w drugiej te postanowienia konkordatu, które gwarantują Kościołowi określone uprawnienia wobec państwa, jak i przede wszystkim jego autonomię w kwestii zarządzania własnymi sprawami¹⁰⁴⁰.

Pomiedzy obiema tymi częściami umieszcza U. Heyzmann jeszcze pasaż własnych uwag o charakterze ogólnym, tj. zawierający formułowane przez niego swego rodzaju „fundamentalne” pytania dotyczące perspektyw dalszego funkcjonowania Konkordatu w wewnętrznym porządku prawnym Cesarstwa austriackiego. W tym kontekście, odnosząc się do kwestii formułowanego w ówczesnej debacie publicznej otwarcie postulatu formalnego uchylenia Konkordatu w całości, U. Heyzmann, sprzeciwiając się takiemu posunięciu, ze swojej strony pyta niemal retorycznie, czy wobec istnienia - w znaczeniu dalszego obowiązywania - tych artykułów Konkordatu, które zapewniają państwu prerogatywy

¹⁰³⁹ I tak, zalicza do nich przede wszystkim art.: IV lit. c, stosownie do którego *biskupi mogą zakładać beneficja, łączyć takowe lub dzielić, wszelako za porozumieniem się z rządem*, jak i wiążący się z nim ściśle, co do swojej treści art. XVIII, stosownie do którego: *Stolica święta nowe utworzy diecezyje lub nowe tychże opisze granice, jeśli tego wymagać będzie duchowne wiernych dobro. W razie wszelako takim porozumie się z rządem cesarskim*; następnie art. XII, na mocy którego *Stolica święta przyzwala, iżby, gdy idzie o patronat świecki, sądy świeckie orzekały o następstwie w tymże, czyby spór toczył się między prawdziwymi i mniemanymi patronami, czy też między duchownymi przez patronów na prebendę przedstawionymi*; jak i podobnie art. XIII, zgodnie z którym: *Ze względu na stosunki czasu zgadza się Stolica święta, iżby cywilne sprawy duchownych przez świeckich sędziów były rozpoznane i rozstrzygane*. Do tej samej kategorii kwalifikuje U. Heyzmann ponadto art. XIX, przyznający cesarzowi prawo mianowania biskupów w Austrii, przy czym prawo to określone jest jako *odziedziczone po najjaśniejszych Cesarza JMci przodkach*.; jak i art. XX, zawierający osnowę przysięgi wierności, którą biskupi przed objęciem zarządu swych diecezji złożyć są obowiązani *przed Najjaśniejszym Panem*; oraz art. XXII, zgodnie z którym: *cesarz mianuje na wszystkie pralatury i kanonie przy kapitułach, z wyjątkiem tych które dla stolicy Apostolskiej są zastrzeżone (pierwsza godność przy kapitułach kościołów katedralnych), lub które do wolnego nadawstwa biskupów należą, albo prawowitemu podlegają prawu patronatu*; oraz art. XXV, zgodnie z treścią którego: *Dla złożenia Jego Apost. Cesarzkiej Mości dowodu szczególnej życzliwości, nadaje Jego Świątobliwość Jemu i Jego katolickim Następcom w Cesarstwie moc mianowania na wszystkie kanonie i probostwa, podpadające prawu patronatu polegającemu na funduszu religijnym albo naukowym, tak wszakże iżby jeden z trzech był wybrany, których poprzednio biskup na podstawie publicznego konkursu od innych uznał godniejszymi.*, a w końcu art. XXVIII stanowiący: *iż biskupom wolno będzie zakładać we własnych diecezyjach zakony lub kongregacje religijne, jednakże za porozumieniem się z rządem*.; jak i art. XXX, na mocy którego zastrzeżono, że *dobra kościelne ani sprzedawane ani znacznymi długami obciążone być nie mogą, jeśli tak Stolica święta jako i Cesarz JMość lub ci, którzy od Nich ku temu upoważnieni zostaną, przyzwolenia na to nie dadzą*. oraz art. XXXIII, zgodnie z którym zgadza się Stolica Apostolska na to, aby duchowni zamiast zniesionych dziesięcin otrzymali stosowną indemnizację, por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 6-7.

¹⁰⁴⁰ Z kolei do tej grupy zalicza postanowienia m. in. następujących artykułów Konkordatu: art. II, zgodnie z którym *odtąd wzajemne biskupów, duchowieństwa i ludu do Stolicy świętej odnoszenie się w rzeczach duchownych nie podlegnie konieczności otrzymania w tej mierze pozwolenia rządu* (co zdaniem U. Heyzmanna należy rozumieć przede wszystkim, jako potwierdzenie wyrażanego już w § 1. cesarskiego rozporządzenia z dnia 18 kwietnia 1850 r. znoszącego tzw. *placetum regium* na obszarze Cesarstwa Austriackiego- por. tamże, s. 8.); następnie art. III i IV, przyznające biskupom prawo zwoływania synodów, znoszenia się swobodnie z ludem, ogłaszania listów pasterskich; z kolei art. XVII, zapewniający biskupom prawo urzędowania, według ustaw kościelnych seminariów; oraz art. XXVII, stosownie do którego objęcie dóbr z biskupstwami lub niższymi prebendami połączonych, nastąpić ma wyłącznie według ustaw kanonicznych; jak i art. XXIX, gwarantujący Kościołowi, iż własność jego nie ulegnie sekularyzacji, konfiskacie, czy też innemu zaborowi, lecz pozostanie nienaruszalną; wreszcie art. XXXI, zapewniający udział Kościołowi w tak zwanym funduszu religijnym, więcej w odniesieniu do tejże kwestii, por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 8-9.

i uprawnienia wobec Kościoła, przy czym U. Heyzmann *explicite* wymienia te postanowienia Konkordatu, które ma w tym wypadku na myśli¹⁰⁴¹ - można mówić o tym - jak mają to według niego w swoich pismach czynić przeciwnicy Konkordatu- że *konkordat— czyli raczej ocalona jeszcze część konkordatu — Państwu zagraża*¹⁰⁴²?. I dalej, czy *to niebezpieczeństwo nie jest urojonem*¹⁰⁴³?, jak i czy *artykułami powyżej przytoczonymi nie zapewniono właśnie Państwu liczne i nader ważne prawa wobec Kościoła*¹⁰⁴⁴?, by w końcu postawić pytanie, czy *w razie bezwzględnego zniesienia konkordatu, normującego stosunek Kościoła do państwa, kolizje między Stolicą Apostolską, a rządem nie są, nieuniknione? Czy kolizje takie w teraźniejszym ustroju Państwa Austriackiego przyczynią się do jego dobrobytu lub do usunięcia zamieszania*¹⁰⁴⁵?

Z jego dalszych wywodów wynika w sposób jednoznaczny, że on sam opowiada się za zachowaniem w mocy artykułów Konkordatu jeszcze nie zniesionych¹⁰⁴⁶, przy uznaniu ustaw dotąd wydanych, a zmieniających określone postanowienia Konkordatu za fakty dokonane, który za takie też uznać należy¹⁰⁴⁷.

Przechodząc z kolei do bardziej szczegółowego omówienia rzeczowej drugiej grupy nieuchylonych jeszcze postanowień Konkordatu, a mianowicie tych, które - jak sam to formułuje- *gwarantują Kościołowi określone uprawnienia wobec państwa, jak i przede wszystkim jego autonomię w kwestii zarządzania własnymi sprawami, stwierdza, iż są to postanowienia wielkiej doniosłości dla Kościoła i dla krajów przeważnie katolickich*¹⁰⁴⁸.

By, po omówieniu wspomnianych przepisów Konkordatu, zapytać ponownie niemal retorycznie, czyż *nie są to artykuły wielkiej wagi [dla Kościoła], a to tem bardziej, że wcale nie alterują postanowień artykułów 14go, 15go i 16go ustawy zasadniczej z 21go grudnia 1867*¹⁰⁴⁹.

¹⁰⁴¹ Przy tym wymienia następujące artykuły konkordatu: IV lit. c, XVIII, XII, XIII, XIX, XX, XXII, XXV, XXVIII, XXXIII, co do treści poszczególnych artykułów konkordatu, por. powyższe wywody oraz Appendix nr 1 do niniejszej rozprawy.

¹⁰⁴² Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 7; przy czym dodaje jeszcze, że owo niebezpieczeństwo - grożące państwu ze strony Konkordatu- *w niektórych pismach w bardzo jaskrawych kolorach nacechowane jest*.

¹⁰⁴³ Tamże.

¹⁰⁴⁴ Tamże.

¹⁰⁴⁵ Tamże.

¹⁰⁴⁶ Pytając w tym kontekście niemal retorycznie: *Czy może ze zwłoką, wywołaną obustronnemu lub przynajmniej nie tak gorączkowemu załatwieniu tej sprawy, połączone jest rzeczywiste jakie niebezpieczeństwo*, por. tamże, s. 8.

¹⁰⁴⁷ Tamże; kończy przy tym ten fragment swoich wywodów dosłownym stwierdzeniem: *Uwagi przeto powyższe odnosimy tylko do artykułów konkordatu, dotąd jeszcze nie zniesionych*.

¹⁰⁴⁸ Tamże.

¹⁰⁴⁹ Tamże, s. 10.

Kończy zaś swoją polemikę z przedstawicielami poglądu, iż Konkordat z 1855r. - a dokładnie to, co z niego zostało- powinien być formalnie i oficjalnie w całości zniesiony (wypowiedziany), stwierdzeniem, że *Widzimy przeto, że z konkordatu pozostało jeszcze coś więcej, aniżeli same stylistyczne szczątki, nie mające żadnej wagi dla państwa i Kościoła. Jeżeli przy traktowaniu każdej ważniejszej sprawy myślą sięgnąć wypada w przeszłość i przyszłość, to tem bardziej w sprawie, o której tu mowa, wzgląd mieć należy na przeszłość nauczającą, na teraźniejszość grożącą, na przyszłość wątpliwą. Zaiste, okazuje się ona ze wszechmiar godną, ażeby nią rzetelnie, gorliwie i ogłędnie zająć się chciały osoby, mające na ustawodawstwo wpływy. Lubo chętnie przyznajemy, że teraźniejsza połowiczność w sprawie konkordatowej raz ustać winna, że przeobrażenie państwa na drodze konstytucyjnej niezbędne pociąga za sobą w dotychczasowym ustawodawstwie zmiany, wszelako pragnęlibyśmy, aby unikano w tej mierze jak najdłużej wszelkiej ostateczności, aby stosunek państwa, i to przeważnie katolickiego, do Kościoła - ów modus vivendi, jak się dziś wyrażają - o ile być może, określonym został za porozumieniem się z Rzymem. Rzecz ta niepowinna być obojętną dla tych, którzy z katolicyzmem wiążą najdroższe swe wspomnienia, najświetniejsze nadzieje*¹⁰⁵⁰.

II. Znaczenie tekstu *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855 w ówczesnym kontekście*

Dla zrozumienia znaczenia, tak przesłania zawartego w powyższym tekście, jak i samej jego treści, koniecznym wydaje się choćby krótkie nakreślenie obrazu ówczesnej sytuacji politycznej Cesarstwa austriackiego, generalnie w odniesieniu do kwestii wyznaniowych, a w szczególności do kwestii dalszego obowiązywania, czy też nieobowiązywania zawartego w dniu 18.08.1855r. Konkordatu¹⁰⁵¹. Począwszy bowiem od roku 1867 kwestia powyższa stanowiła przedmiot bardzo burzliwej debaty wewnętrznej w tym państwie¹⁰⁵², stanowiąc w sensie politycznym z jednej strony kontynuację

¹⁰⁵⁰ Por. U. Heyzmann, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 10.

¹⁰⁵¹ Sam Konkordat został obwieszczony patentem cesarskim z dnia 05.11.1855r. (stąd też data ta wymieniona jest w tytule omawianej tu pracy U. Heyzmann); co zaś dotyczy jego treści, por. Appendix nr 1.

¹⁰⁵² Jako niewątpliwie w dalszym ciągu podstawowy w piśmiennictwie, uznaje się pochodzący jeszcze z roku 1932 opracowanie M. Hussarka, *Die Krise und die Lösung des Konkordats vom 18. August 1855. Ein Beitrag zur Geschichte des österreichischen Staatskirchenrechts*, Archiv für österreichische Geschichte, Wien und Leipzig, 1932, s. 213-480, a ponadto S. Höfinger, *Die Genese des österreichischen Konkordats von 1855/56, Eine Studie zur Entwicklung Staat-Kirchen Beziehungen in Österreich*, Hamburg 2014 s. 18 i nast.; zaś co się

wcześniejszych, a w praktyce trwających już od momentu zawarcia Konkordatu w 1855 r. wysiłków przeciwników Kościoła katolickiego - do których wówczas zaliczano przede wszystkim tzw. liberałów, dość powszechnie reprezentowanych w kręgach urzędniczych ponadto zwolenników doktryny tzw. józefinizmu, jak i niekatolików, np. protestantów lub tzw. starokatolików- zmierzających do możliwie daleko idącego zdezwuowania, jeśli w ogóle nie zniesienia (wypowiedzenia) Konkordatu, a z drugiej strony, będącej wynikiem politycznej klęski tzw. obozu konserwatywnego - który obwiniany był m. in. za polityczno-militarną klęskę w wojnie z Prusami w roku 1866. Nowo powstały wówczas rząd austriacki, przychylając się do propagowanego przez kręgi liberałów żądania zerwania z Konkordatem, podjął działania polityczne i prawne, zmierzające do możliwie daleko idącego ograniczenia jego znaczenia, przy czym, co najmniej początkowo, zakładanym formalnym utrzymaniu go w mocy, co z kolei miało wynikać z niechęci cesarza Franciszka Józefa I do ostatecznego i jawnego konfliktu ze Stolicą Apostolską.

I tak, mając powyższe na uwadze, przedłożony został w roku 1868 przez ówczesny rząd austriacki pakiet ustaw, określanych jako *nowe prawa wyznaniowe*¹⁰⁵³, w wyniku których znaczenie wielu norm wprowadzonych przez Konkordat, zostało w praktyce w dużym stopniu ograniczone. Dotyczyło to przy tym przede wszystkim takich obszarów, jak tzw. wolność wyznania czy też oświata¹⁰⁵⁴. Dodatkowo ze strony kręgów tzw. radykalnych liberałów, sformułowany został postulat walki o kulturę (Kulturkampf)¹⁰⁵⁵, którego przejawem miało być możliwie daleko idące ograniczenie wpływów Kościoła katolickiego w życiu publicznym, w tym w szczególności w zakresie edukacji i prawa małżeńskiego.

Jednocześnie - i to należy w tym wypadku podkreślić - wspomniane prawa wyznaniowe z roku 1868, ograniczające, czy też praktycznie wyłączające poszczególne przepisy Konkordatu, nie zawierały jeszcze - jak miało się później stać - postanowień jawnie wkraczających w wewnętrzne sprawy Kościoła¹⁰⁵⁶.

tyczy literatury polskojęzycznej, to wymienić należy pośród opracowań syntetycznych M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, t. 3* *Czasy nowożytne 1758-1914*, Warszawa 1991, t. 3*, s. 197.

¹⁰⁵³ Tak w literaturze polskiej określa je np. M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, t. 3* *Czasy nowożytne 1758-1914*, Warszawa 1991, t. 3*, s. 197.

¹⁰⁵⁴ Co do protestów, jakiej takie działania ze strony władz państwowych wywołały, por. M. Banaszak, *Historia Kościoła* dz. cyt., s. 197.

¹⁰⁵⁵ W tym miejscu należy dodać, że chodzi o austriacki Kulturkampf, sprowadzający się co do zasady do forsowania tzw. rozwiązań liberalnych i postępowych w obszarze prawa i polityki wyznaniowej, w odróżnieniu od znanego z zaboru pruskiego, pruskiego Kulturkampf, który oprócz elementów odnoszących się do polityki wyznaniowej, zawierał bardzo dużą ilość komponentów narodowych, w tym otwarcie skierowanych przeciwko żywiołowi polskiemu i polskości, a ukierunkowanym na propagowanie niemieckości.

¹⁰⁵⁶ M. Banaszak, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 197.

I to właśnie w takich warunkach powstaje omawiany tutaj artykuł U. Heyzmanna z roku 1870. Jej autor reprezentuje w nim typową dla wielu ówczesnych publikacji pochodzących z kręgu przychylnych Kościołowi pozycję, postulującą z jednej strony niepodjęcie przez stronę państwową formalnych działań zmierzających do oficjalnego wypowiedzenia Konkordatu, z drugiej strony, niewydawanie kolejnych aktów prawa świeckiego, które jeszcze bardziej ograniczałyby praktyczne znaczenie zawartych w Konkordacie postanowień, w tym w szczególności tych postanowień, które gwarantują Kościołowi autonomię i pełną swobodę w swoich sprawach wewnętrznych, a wszystko to przy niekwestionowaniu podjętych już ze strony państwa działań, zmierzających do uwolnienia się od przyjętych na siebie przez zawarcie Konkordatu zobowiązań, czyli innymi słowy przy uznaniu nieodwracalności regulacji wprowadzonych przez ustawy wyznaniowe z 1868r.

Oczywistym jest, że formułując swoje uwagi w języku polskim U. Heyzmann¹⁰⁵⁷ kierował je w pierwszej kolejności do polskojęzycznego kręgu odbiorców. Za bezsporne historycznie należy bowiem uznać, że po zawarciu Konkordatu, Kościół w Galicji uzyskał większą swobodę w kształtowaniu swego życia wewnętrznego. Biskupi polscy (galicyjscy) uzyskali swobodę w odbywaniu konferencji episkopatu, jak i w zwoływaniu synodów diecezjalnych, czy też kongregacji dziekańskich.

Jak miało się jednak okazać, nie tylko ta, ale i inne publikacje i wystąpienia w obronie Konkordatu nie przyniosły oczekiwanego przez ich autorów rezultatu. W drugiej połowie roku 1870 Cesarstwo austriackie, powołując się oficjalnie, czy też - jak należałoby to bardziej trafnie sformułować- podając jako pretekst, fakt ogłoszenia w lipcu 1870 r. na Soborze Watykańskim I dogmatu o nieomyślności papieża - co charakterystyczne, duchowni austriaccy nie brali udziału w oficjalnym głosowaniu- uznało Konkordat, już 30.07.1870, jako umowę międzynarodową od tego momentu za nieobowiązującą, gdyż, jak podawano to oficjalnie, po stronie jednej ze umawiających się stron, w tym wypadku Stolicy Apostolskiej, nastąpiła istotna zmiana okoliczności, pozwalająca na uznanie zawartej dotychczas umowy międzynarodowej, przy zastosowaniu tzw. reguły *rebus sic stantibus*, za nieobowiązującą¹⁰⁵⁸.

¹⁰⁵⁷ W świetle omawianych w ramach niniejszej pracy niemieckojęzycznych publikacji autorstwa U. Heyzmanna, jako oczywiste należy przyjąć, że autor ten bez wątpienia mógł opublikować polemiczny artykuł w języku niemieckim.

¹⁰⁵⁸ W tym znaczeniu za niepoprawne należy uznać sformułowanie wypowiedzenie (Kündigung) Konkordatu, zaś co do oczywistego nadużycia w zastosowaniu wspomnianej formuły *rebus sic stantibus* w powyższym przypadku, przy czym w pierwszej kolejności wskazywano na fakt, iż nie doszło do żadnej zmiany w okolicznościach, dotyczących przedmiotu umowy.

Ponieważ jednak w aspekcie prawa wewnętrznego podstawą obowiązywania Konkordatu był nie sam fakt zawarcia go ze Stolicą Apostolską, ale patent cesarski z 05.11.1855r., wspomniane uznanie go w roku 1870 za nieobowiązujący w obrocie międzynarodowym, w tym przede wszystkim w odniesieniu do Stolicy Apostolskiej, nie zmieniało w aspekcie formalnym obowiązywalności jego postanowienia w porządku wewnętrznym państwa austriackiego, tak więc obowiązywały on nominalnie, aż do wydania w roku 1874 tzw. austriackich ustaw majowych, które to ustawy już w sposób jawny wkraczały w zakres autonomii Kościoła.

III. Dzisiejszy kontekst tekstu *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*

Oczywistym jest, że tekstowi temu z dzisiejszej perspektywy można przypisać charakter jedynie historyczny, który w najlepszym razie może być uznany za użyteczny dla badaczy ówczesnej epoki historycznej, tj. momentu ożywionej dyskusji towarzyszącej zapowiedzi wypowiedzenia Konkordatu. Sam omawiany tu tekst U. Heyzmanna ma charakter publicystyczno-polemiczny, odnoszący się do aktualnej z punktu widzenia jego powstania, sytuacji w zakresie (obszarze) prawa wyznaniowego, czy precyzyjnie prawa konkordatowego. Nie zawiera bowiem, co stosunkowo rzadkie u U. Heyzmanna, żadnych elementów odwołań do jakichkolwiek aspektów historycznych.

3. Podsumowanie

Jako kolejną odrębną, co do swojej tematyki grupę prac U. Heyzmanna, należy wyróżnić grupę prac dotyczących, innych niż prawo małżeńskie kwestii prawnych na styku prawo kanoniczne a prawo państwowe ówczesnej Monarchii Habsburskiej, odnoszące się do kwestii wyznaniowych.

I tak, po pierwsze trzyczęściowy artykuł, który okazał się w roku 1863 pod tytułem: *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*, którego znaczenie - oceniając z ówczesnej perspektywy - należy niewątpliwie widzieć w tym, że stanowił on pewne *novum*. Było to bowiem, jak wydaje się, pierwsze polskojęzyczne opracowanie dotyczące wyłącznie prawa prezenty, tj. potraktowanego w tym wypadku jako

swoiście samodzielna części instytucji prawnej patronatu, jako takiego, a już w szczególności w odniesieniu do sytuacji panującej w ówczesnym Cesarstwo austriackim.

Po drugie, krótki, bo jedynie dziesięciostronicowy artykuł: *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*, będący przede wszystkim głosem polemicznym w zaistniałej sytuacji wewnętrznej w Cesarstwie austriackim w zakresie polityki wyznaniowej, która poprzedzała wypowiedzenie - a dokładnie *uznania go za nieobowiązujący i upadły*- Konkordatu, przy czym U. Heyzmann był temu przeciwny, i z wielką konsekwencją wypowiadał się za utrzymaniem mocy obowiązującej Konkordatu z 1855 roku.

Rozdział VI. Prace edytorskie U. Heyzmanna dotyczące historii średniowiecznego polskiego ustawodawstwa synodalnego

Bezspornie bardzo istotną część dokonań twórczych U. Heyzmanna w interesującym nas obszarze stanowiła jego działalność edytorska obejmująca przygotowanie do druku tekstów źródłowych z zakresu średniowiecznego polskiego ustawodawstwa synodalnego, co wyrażało się w jego udziale w pracach redakcyjno-edycyjnych poszczególnych tomów zainicjowanego przez A. Z. Helcela projektu wydawniczego pod nazwą *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* (VI. 1), przy czym udział U. Heyzmanna w tym przedsięwzięciu, polegał na tym, że był on samodzielnym redaktorem całego tomu IV *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników* [SPPP] wydanego w roku 1875 (VI. 2) oraz redaktorem suplementu do tomu V *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników* [SPPP] wydanego w roku 1878 (VI. 3).

1. *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* jako projekt edycyjno-wydawniczy

Niewątpliwie jednym z najbardziej doniosłych elementów całej spuścizny U. Heyzmanna dotyczącej dziejów rodzimego prawa kościelnego, był jego udział w charakterze odpowiedzialnego za konkretne tomy i publikacje edytora w - jak się miało z czasem okazać - monumentalnym, projekcie edycyjno-wydawniczym, zainicjowanym jeszcze w latach 50. XIX w. przez A. Z. Helcela, noszącym tytuł, *Starodawne prawa polskiego pomniki*.

Przy czym, deklarowanym zamysłem współuczestniczących w tym przedsięwzięciu autorów z A. Z. Helcelem na czele, było przygotowanie krytycznego wydania najważniejszych źródeł dawnego, tj. zarówno średniowiecznego jak i nowożytnego, - prawa polskiego, i to zarówno świeckiego, jak i kościelnego, obejmującego tym samym wszystkie najistotniejsze fragmenty średniowiecznych oryginalnych tekstów polskiego ustawodawstwa (prawodawstwa), z ustawodawstwem kościelnym włącznie, czyli przede wszystkim teksty statutów synodalnych, ale też aktów prawnych wydawanych przez pojedynczych biskupów, czy też poszczególne kapituły katedralne.

Nie podejmując się w tym miejscu szczegółowej końcowej oceny znaczenia, a tym samym nie formułując ostatecznej oceny doniosłości wspomnianego przedsięwzięcia

wydawniczego, wydaje się już teraz należy wskazać na dwie istotne, wiążące się z tym w sposób bezpośredni kwestie.

Po pierwsze, na fakt uczynienia dostępnym szerszej, czy też zainteresowanej publiczności wspomnianych tekstów, a to poprzez istotne poszerzenie możliwości prowadzenia studiów z zakresu historii polskiego prawa kościelnego (Kościoła w Polsce).

Po drugie, że niniejsze przedsięwzięcie edytorskie wymagało od osób go podejmujących, bez wątpienia szczegółowej i obszernej wiedzy z zakresu średniowiecznego, czy też staropolskiego prawodawstwa świeckiego i kościelnego, jak i związanego z nim piśmiennictwa. Innymi słowy takie przedsięwzięcie wymagało odpowiedniego zaplecza intelektualnego, a jednocześnie stawało się swoistym kołem zamachowym dla rozwoju dalszych badań i prac badawczych nad przeszłością prawa polskiego, co miało szczególne znaczenie w czasach zaborów, czyli w warunkach braku polskiej państwowości.

Do kręgu osób odpowiedzialnych i pełniących rolę edytorów pierwszych - kluczowych dla powodzenia całego przedsięwzięcia- tomów, obok wspomnianego A. Z. Helcela, jako edytora tomu I (1856) i II (1870), należał zarówno M. Bobrzyński - edytor tomu III (1874), jak i oczywiście U. Heyzmann, jako redaktor całości wydanego w roku 1875 tomu IV¹⁰⁵⁹, oraz redaktor Suplementu do wydanego przez M. Bobrzyńskiego w roku 1878 tomu V SPPP¹⁰⁶⁰.

¹⁰⁵⁹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt.

¹⁰⁶⁰ Taki rok wydania podany jest na karcie tytułowej całego tomu V SPPP, s. 1; jednocześnie jednak karta tytułowa Suplementu do tegoż tomu, jako rok wydania podaje datę o rok wcześniejszą, tj. rok 1877, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt., *Przedśłowie*, s. I; w uzupełnieniu należy nadmienić, że całość wspomnianego Suplementu, obejmującego łącznie 37 stron, numerowanych cyframi rzymskimi, następuje w ramach tego samego tomu wydawniczego, bezpośrednio po 316 numerowanych cyframi arabskimi stronach właściwego, tj. pod redakcją M. Bobrzyńskiego, SPPP t. V.

2. Tom IV SPPP jako tom wydany w całości przez U. Heyzmanna

I. Ogólna charakterystyka Tomu IV SPPP

Tom IV SPPP pt. *Statuta Synodalia Episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi. E Codicibus Manu Scriptis Typis Mandata, Additis statutis Violumnii et Calissii a. 1420 conditis* pod redakcją U. Heyzmanna (*Editionem curavit Prof. Dr. UDALRICUS HEYZMANN, Academiae literarum Cracoviensis Socius*)¹⁰⁶¹ ukazał się w roku 1875, będąc - jak podkreślone to zostało już na stronie przedtytułowej - kontynuacją tomów I SPPP i II SPPP wydanych w r. 1856 i 1870 przez A. Z. Helcela, jak i tomu III SPPP, wydanego w roku 1874 przez M. Bobrzyńskiego.

Przy czym właściwa edycja tekstów historycznych statutu została poprzedzona przez kilkunastokrotnie *Przedślowie* autorstwa U. Heyzmanna, które ze względu na swoją treść niewątpliwie zasługuje na bliższą uwagę. Zawiera ono bowiem obok uwag o charakterze *stricte* edytorskim, interesujące generalne wprowadzenie do problematyki ustawodawstwa synodalnego oraz uwagi U. Heyzmana odnoszące się kwestii relacji ustawodawstwa (prawodawstwa) Kościoła partykularnego do prawodawstwa Kościoła powszechnego.

II. Treść *Przedślowia* do tomu IV SPPP

Po przedstawieniu krótkiej informacji dotyczącej okoliczności przekazania przez A. Z. Helcela¹⁰⁶², jako autora dwóch pierwszych tomów SPPP, jego spuścizny a odnoszącej się do planowanych przez niego edycji dalszych tomów *Starodawnych prawa polskiego pomników*, U. Heyzmann przechodzi w *Przedślowiu* do Tomu IV SPPP do bliższego

¹⁰⁶¹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt.

¹⁰⁶² Okoliczności te mogą być poniekąd nazwane jako dramatyczne, gdyż miały miejsce w sytuacji, gdy śmiertelnie chory A. Z. Helcel, znajdując się już dosłownie na łożu śmierci, przekazał wspomniane materiały (*wszystkie papiery swoje*) Komisji historycznej ówczesnego Towarzystwa Naukowego, przekształconego następnie, jak wiadomo w Akademię Umiejętności w Krakowie. Jak podaje U. Heyzmann, powołując się przy tym częściowo na treść przedmowy do wydanego w roku 1874 tomu III-go SPPP: *Komisja przyjmując tę szacowną spuściznę uważała się tem samem za spadkobierczynię działalności wielkiego prawnika wskazanej i rozwiniętej w dwóch pierwszych tomach Starodawnych prawa polskiego pomników*, zaś publikacja tomu IV-go SPPP ma być, według jego słów, wykonaniem stosownej uchwały w/w Komisji Historycznej Akademii Umiejętności z dnia 14.06.1873, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. V.

omówienia kwestii, pojęcia ustawodawstwa synodalnego, jako takiego jak i relacji takiegoż ustawodawstwa do ustawodawstwa (prawodawstwa) Kościoła powszechnego.

I tak, według jego słów, jeżeli jakieś ustawodawstwo nazwane być może uniwersalnym, to niewątpliwie ustawodawstwo Kościoła katolickiego, co z kolei w żadnym wypadku nie oznacza bezwzględnej dążności do jednolitości¹⁰⁶³. Zasada, *In principalibus unitas* nie wyklucza też wcale ustawodawstwa zwanego przez kanonistów partykularnym, lecz wprost przeciwnie uwydatnia się ona w określaniu stosunku kościelnego ustawodawstwa powszechnego do szczególnego¹⁰⁶⁴. O ile bowiem ustawy powszechne - tj. wydawane przez papieży, lub uchwały soborów powszechnych, zawierają tylko pewne ogólne zasady i myśli, które dopiero powinny zostać bliżej rozwinięte i sprecyzowane do lokalnych potrzeb poszczególnych prowincji kościelnych, djecezji lub korporacji, przy czym jako środek do tego służy właśnie ustawodawstwo partykularne.

*Tym sposobem staje się ustawodawstwo partykularne—wyrażając się technicznie—ustawodawstwem secundum i praeter jus commune*¹⁰⁶⁵. Biskupi popierają niejako prawo powszechne, zajmując się szczegółowym jego rozwojem, zapelniając luki ustawodawstwa powszechnego, mając przytem wzgląd na miejscowe stosunki djecezji swej pieczy powierzonych¹⁰⁶⁶.

Ustawa powszechna, która sama tylko wyjątkowo uwzględnia szczególne stosunki pojedynczych osób lub miejscowości; upoważnia częstokroć sama właściwe czynniki ustawodawcze n. p. biskupów, do dalszych w jej duchu prac ustawodawczych.

Z kolei pośród innych źródeł ustawodawstwa partykularnego, bardzo ważnym jego źródłem są według U. Heyzmanna rozporządzenia biskupie, które przy tym mogą mieć charakter rozporządzenia *extra synodum* lub *in synodo*¹⁰⁶⁷.

Z kolei uchwały synodalne, które wprowadzie nie są nowym źródłem prawa, jako takiego, przyjmują jednak, według U. Heyzmanna, jako ustawodawstwo kościoła partykularnego swoistą osobną formę, nazywaną statutami¹⁰⁶⁸.

¹⁰⁶³ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VI.

¹⁰⁶⁴ Tamże.

¹⁰⁶⁵ Precyzując powyższe stwierdzenie, U. Heyzmann dodaje, że: *Tak zwane jus remonstrandi biskupów, tudzież określenie prawem kanonicznem warunków, jakich ci przestrzegać winni, ogłaszając rozporządzenia contra jus commune- jest tylko stwierdzeniem powyżej rozwiniętej zasady*, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VI, przyp. nr 1.

¹⁰⁶⁶ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VI.

¹⁰⁶⁷ Tamże; jako owe inne rodzaje ustawodawstwa partykularnego wylicza U. Heyzmann różnego rodzaju przywileje, rozporządzenia prałatów zakonnych, wydanych w ramach reguły zakonu (ustawą powszechną zakreślonych), jak również uchwały korporacji autonomicznych, wydane zapadłych w myśl zatwierdzonego statutu fundamentalnego.

Powszechne prawo kanoniczne - kontynuuje swój wywód U. Heyzmann- nie tylko, że nie jest przeciwne odbywaniu soborów partykularnych, zwłaszcza prowincjonalnych i dyjecezalnych, lecz owszem do odbywania takowych zachęca¹⁰⁶⁹, co miało wg niego znajdować swój wyraz w licznych konstytucjach papieskich i uchwałach soborów (ekumenicznych¹⁰⁷⁰), odnoszących się do tej kwestii.

Sam zaś fenomen częstego odbywania synodów partykularnych (prowincjonalnych) w dawnej Polsce należy, zdaniem U. Heyzmann, interpretować przede wszystkim, jako przejaw *dążności episkopatu polskiego do ścisłego przestrzegania przepisów prawa kanonicznego, zalecającego peryjodyczne odbywanie synodów*¹⁰⁷¹, co jego zdaniem należy interpretować przede wszystkim jako dowód swobodnego rozwoju życia kościelnego w Polsce¹⁰⁷².

W odniesieniu zaś do kwestii formułowanego przez innych autorów zarzutu stosunkowo częstego omijania w przeszłości przez polskie władze duchowne powyższego nakazu regularnego odbywania synodów z powodu ich rzekomej opieszałości, U. Heyzmann jednoznacznie odrzuca go, wskazując przy tym na różne praktyczne okoliczności, które według niego miały być przyczyną tego, iż biskupi polscy w przeszłości nierzadko zwracali się do Stolicy Apostolskiej o udzielenie pozwolenia, by móc zastąpić formalne synody np. konferencjami biskupów jednej prowincji, lub dziekanów pewnej diecezji i wylicza przy tym, po pierwsze *niedogodności połączone z ogłoszeniem całej niemal dyjecezy z duchowieństwa, zgromadzonego równocześnie w jednym miejscu do odbycia* formalnego synodu, po drugie *względ na koszty* częstego, tj. w praktyce corocznego zwoływania synodów, po trzecie *trudności różnego rodzaju w odbywaniu dłuższych niekiedy podróży duchownych* po czwarte

¹⁰⁶⁸ W uzupełnieniu powyższych stwierdzeń, dodaje jeszcze U. Heyzmann, że *kanoniści tak chętnie łączą z wyrazem statutum (w odróżnieniu od: kanon, lex) pojęcie partykularyzmu, iż nazywają częstokroć zwyczaj tworzący się w obrębie pewnej korporacji autonomicznej (observantia w przeciwstawieniu do consuetudo) statutum tacitum*, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VI, przyp. nr 2.

¹⁰⁶⁹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VII.

¹⁰⁷⁰ Oczywiście jest, że U. Heyzmann, używając sformułowania sobór ekumeniczny nie używa go w znaczeniu nadanym temu terminowi przez Vaticanum Secundum, czyli jako dialogu z innymi nie katolickimi wyznaniem chrześcijańskimi, lecz w znaczeniu soboru powszechnego.

¹⁰⁷¹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VIII; uzupełniając powyższe stwierdzenie U. Heyzmann dodaje – przywołując z tym kontekście jeszcze inne pozycje literaturowe z epoki - że *w okresie, z którego tu przytaczamy dokumenty, obowiązywał już w Polsce przepis, aby synody prowincjonalne odbywały się, co trzy lata, a dyjecezalne co rok*, por. tamże, a ponadto P. W. Fabisz, *Wiadomości o synodach*, dz. cyt., s. 85; A. S. Krasieński, *Prawo kanoniczne*, dz. cyt., s. 34.

¹⁰⁷² Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VIII.

nierzadko wydawane też *rozporządzenia rządowe, nieprzychylnie częstemu zwoływaniu synodów*¹⁰⁷³.

Po omówieniu znaczenia tekstów synodalnych w tym przede wszystkim statutów synodalnych, dla możliwie dokładnego poznania życia umysłowego i duchownego danej epoki historycznej¹⁰⁷⁴ oraz ogólnego przywołania nazwisk autorów ważniejszych polskich prac dotyczących problematyki ustawodawstwa partykularnego, a są wśród nich, J. A. Załuski, J. N. Jabczyński, E. Hube, P. W. Fabisz, M. Kuliński, S. Ohodyński, Z. A. Helcel¹⁰⁷⁵, przechodzi U. Heyzmann w dalszej części swojego przedślowia do IV tomu SPPP do wyliczenia i szczegółowego omówienia *zamieszczonych w nim dokumentów*. A są to pochodzące z XIV i XV stulecia następujące statuty synodalne biskupów krakowskich,

1. Nankiera z r. 1320 — uzupełnionego (w tzw. nocie) ustawą metropolitalną Janisława arcybiskupa Gnieźnieńskiego, łagodzącą statut diecezjalny biskupa Nankiera w jego zbytnej surowości względem klątw za księżobójstwo.
2. Jana Grota z r. 1321.
3. Floryjana Mokrskiego z r. 1373.
4. Piotra Wysza z r. 1396.
5. Wojciecha Jastrzębca z r. 1423.
6. Zbigniewa Oleśnickiego z r. 1436.
7. *Concordata dominorum laicorum cum praelatis ecclesiae*. Są to ze strony duchowieństwa uwagi i odpowiedzi na 24 różnych żądań i zarzutów formułowanych przez szlachtę małopolską, bądź, poddanych, przeważnie w przedmiocie dziesięcin.
8. *Statut synodalny Tomasza Strzępińskiego*, biskupa krakowskiego z r. 1459.
9. Statuty kapituły katedralnej krakowskiej z 14 i 15 wieku,
10. Sumaryjusze tychże statutów kapitułnych,

¹⁰⁷³ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VIII, przyp. nr 1.

¹⁰⁷⁴ Jak sam U. Heyzmann przy tym to formułuje: *Uwzględnianie stosunków krajowych w ustawodawstwie synodalnym było i jest powodem, iż wielka liczba badaczy spraw ojczystrych pilną ku tej gałęzi prawodawstwa zwróciła uwagę. I słusznie. Jeśli bowiem zważymy, jak znaczniejsze w kościele zdarzenia -np. rozruchy religijne, zamknięcie soboru ekumenicznego, lub zawarcie konkordatu- zwykle skłaniały biskupów do zwoływania z tych powodów soborów prowincjonalnych lub dyjecezalnych; a jeżeli nadto uwzględnimy niezaprzeczony między sprawami kościelnymi a społecznymi związek: to nabierzemy przekonania, że ustawodawstwo synodalne, jak z jednej strony nazwanem być może wielkich zjawisk dziejowych odbiciem w życiu duchowym poszczególnych narodów, tak znów z drugiej strony wiernym jest upostaciowianiu stosunków społecznych w różnych krajach obrazem. Tak rzeczy pojmując, snadnie sobie wytłumaczyć zdołamy skrzętność polskich uczonych w zbieraniu zabytków ustawodawstwa synodalnego, mogących się znacznie przyczynić do wszechstronnego wyjaśnienia stosunków kościelno- politycznych w Polsce*, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VII.

¹⁰⁷⁵ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. IX.

11. Statuty prymasa kościoła polskiego, Mikołaja Trąby z r. 1420¹⁰⁷⁶,

Następnie po umieszczeniu dwóch swego rodzaju wyjaśniająco-porządkujących uwag dotyczących z jednej strony ogólnego tytułu całego tomu IV SPPP¹⁰⁷⁷ a z drugiej strony pisowni przez niego w nim używanej¹⁰⁷⁸, przechodzi U. Heyzmann do szczegółowego omówienia charakteru i pochodzenia rzeczonych źródeł. Poświęcając przy tym, po omówieniu szczegółów źródłoznawczych pozycji wymienionych powyżej w pkt. 1-8¹⁰⁷⁹, stosunkowo dużo miejsca uzasadnieniu umieszczenia w omawianym zbiorze obok statutów synodalnych i rozporządzeń biskupich również statutów Kapituły katedralnej krakowskiej z XIV i XV wieku¹⁰⁸⁰, oraz tzw. *Sumariuszy* do których się same statuty kapitulne odwołują, jak i przede wszystkim w edycji - w dodatku do właściwego tomu- Statuty (pierwszego) Prymasa kościoła polskiego, Mikołaja Trąby, uchwalone na synodzie Wieluńsko-Kaliskim w roku 1420¹⁰⁸¹, co uzasadnione jest przez niego po pierwsze *kilkakrotnie już w tej mierze objawionym życzeniom*¹⁰⁸² po drugie *nadzwyczajną rzadkością tych statutów*¹⁰⁸³ po trzecie chęcią ułatwienia wyrobienia sobie przez słuchaczy *wszechstronnego poglądu na ustawy*

¹⁰⁷⁶ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. IX-X.

¹⁰⁷⁷ I tak, w odniesieniu do powyższej kwestii stwierdza, co następuje: *Daliśmy IV tomowi Pomników ogólny nadpis: Statuta synodalia Episcoporum Cracoviensium i t. d., chociaż nie wszystkie statuty tu zamieszczone są synodalnymi w ścisłym słowa -znaczeniu. Lecz zarzut ten zastosować by można tern samem prawem także do przmiotnika: dioecisana. Uwzględniono, więc przy ułożeniu tytułu przeważnie większą liczbę statutów, będących niewątpliwie synodalnymi*, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., s. X.

¹⁰⁷⁸ W odniesieniu zaś do kwestii pisowni nadmieniam U. Heyzmann z kolei, iż *jest to wprawdzie wielce wygodną rzeczą posługiwać się w podobnych razach pisownią łacińską, dziś powszechnie używaną; nie chcąc atoli zatrzeć zupełnie cech, właściwych pismom, a względnie drukom, powstałym w różnych czasach i miejscach, zastąpiliśmy znaną jednostajność, charakterystyczną, a przytem nieszkodliwą rozmaitością. Stąd pewna dowolność w pisowni tych samych wyrazów, którą spostrzegamy dość często, i to nie tylko w pismach w różnych powstałych czasach, lecz nawet w pismach tego samego pisarza. Jeden i ten sam wyraz pisany często na tej samej karcie raz tak, drugi raz znów inaczej (n. p. nihil i nichil, hi i hij —znakiem ij zastępujemy dawne y z dwoma kropkami — lub hy, adijcimus i addicimus, pronunciare i pronuncciare, legitime i legittime, parrochus i parrochus, tabellio lub thabellio, excommunicacio i excoinunicacio, aliqua tenus i aliquattenus lub aliquatinus, peccare i peccare i t. p.), raz małą, raz wielką literą początkową. Przede wszystkim pisownia imion własnych jest częstokroć oryginalną. Nie sądzimy, wszakże, by z powodu tej dokładności kopii text statutów stać się miał mniej zrozumiałym*, por. tamże.

¹⁰⁷⁹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., s. X-XI.

¹⁰⁸⁰ Zasadność umieszczenia przedkładanym przez niego do druku zbiorze obok statutów synodalnych rzeczonych statutów kapitulnych, ma wg niego wynikać z tego, że większość owych statutów kapitulnych powstała pod powagą tych samych biskupów krakowskich, których statuty synodalne są i tak są zamieszczane w przedmiotowym zbiorze. Tym samym uzupełniają się więc statuty synodalne i kapitulne, które obowiązywały równocześnie w jednej i tej samej diecezji. Dodając równocześnie, że zamieszczając statuty kapitulne w przedkładanym zbiorze, niemożliwe było z kolei pominięcie tych sumariuszy, do których się same statuty kapitulne odwołują, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., s. XI *fine* - XII.

¹⁰⁸¹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., s. 173-257.

¹⁰⁸² Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., s. XII.

¹⁰⁸³ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. XIII, w kwestii tego, na czym zaś owa *nadzwyczajna rzadkość tych statutów* ma polegać odsyła U. Heyzmann do stosownych opracowań tej problematyki u innych autorów, por. tamże.

kościelne, jakie obowiązywały w XIV i XV stuleciu w dyjecezyi krakowskiej¹⁰⁸⁴, by w końcu przez odwołanie się do użytego w tym zakresie sformułowania Bulińskiego - z którym to stwierdzeniem U. Heyzmann wydaje się w pełni identyfikować - stwierdzić, że statuty synodalne M. Trąby stanowiły *podstawę późniejszego prawodawstwa kościelnego w Polsce*.¹⁰⁸⁵

Po szczegółowym omówieniu odnośnych danych źródłowych dotyczących edycji statutów prymasa M. Trąby¹⁰⁸⁶ formułuje U. Heyzmann następujące uogólnienie odnoszące się do poziomu ustawodawstwa partykularnego ówczesnego polskiego Kościoła na tle panującej w tym zakresie sytuacji w innych krajach europejskich. I tak według niego, *porównawszy historyczne te zabytki [tj. dot. ustawodawstwa kościelnego XIV i XV stulecia w diecezji krakowskiej- uwaga E.B.] usiłowań prawodawczych w Polsce z ówczesnem ustawodawstwem kościelnem w przyległych Polsce państwach zachodnich, przeświadcza się coraz mocniej, że Polska, jakkolwiek dość późno przyjęta do grona państw chrześcijańskich, bardzo szybko zrównała się, co do rozwoju ustawodawstwa kościelnego z państwami zachodniej i południowej Europy*¹⁰⁸⁷.

By następnie odnieść się do - jak jest to przez niego sformułowane, spotykanego nieraz twierdzenia, że ówczesne ustawy kościelne odznaczały się zbytnią surowością i brakiem tolerancji, że nawet niekorzystnie wpływały na rozwój stosunków handlowych i gospodarczych, w ogólności majątkowych¹⁰⁸⁸. I tak polemizując z powyższą tezą stwierdza z kolei, iż, niewłaściwą rzeczą jest oceniać ówczesne ustawy w oderwaniu od współczesnych stosunków życia, jakim anachronizmem, chcieć mierzyć ówczesne instytucje prawne miarą dzisiejszych zapatrywań się na takowe. Zresztą nie wszystko, co postępowe, już, dlatego doskonałe¹⁰⁸⁹. I również uogólniając dodaje, że jeśli dobrą nazwiemy ustawę, przyczyniającą

¹⁰⁸⁴ Tamże, s. XIII; co z kolei ma być według jego słów uzasadnienie w tym, że na synodzie wieluńsko-kaliskim obecnym był między innymi także W. Jastrzębiec, biskup krakowski, którego diecezja należała wówczas do prowincji gnieźnieńskiej. Otóż Wojciech, po powrocie do Krakowa zwołał synod diecezjalny odbyty w r. 1423, na którym ogłosił ustawy synodalne zamieszczone w tym samym w tym samym tomie, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., s. 63-86.

¹⁰⁸⁵ Por. M. Buliński *Historia kościoła polskiego*, dz. cyt., t. II, s. 270 i odpowiednio U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. XIII.

¹⁰⁸⁶ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. XIII-XV.

¹⁰⁸⁷ *In concreto* odnosić się to miało wg U. Heyzmann to takich kwestii, jak ukształtowanie regulacji prawnych z zakresu (partykularnego) prawa kościelnego dotyczących obowiązków wikariuszy generalnych, wymiaru kar kościelnych, alienacji dóbr kościelnych, zasiedzenia lichwy, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., s. XV.

¹⁰⁸⁸ Tamże.

¹⁰⁸⁹ Tamże; kontynuując zaś swoje ogólne stwierdzenia dotyczące porównania czasów jemu współczesnych z wiekiem XIV i XV stwierdza U. Heyzmann przy tym: *nieznane np. w okresie czasu, o którym mowa (poniekąd pod wpływem ówczesnych ustaw kościelnych) dzisiejszych sposobów szybkiego bogacenia się, lecz również*

się do podniesienia rzetelności, prostoty i hartu charakteru osoby ustawą związanej, to niewątpliwie przeważnie większą część ówczesnego ustawodawstwa tak nazwać należy¹⁰⁹⁰.

Kończąc zaś *Przedślowie* w aspekcie merytorycznym - pominąć bowiem należy jak wydaje się, podziękowania skierowane do poszczególnych osób, które miały według jego słów udział w edycji przedkładanego zbioru - formułuje U. Heyzmann jeszcze istotne uogólnienie odnoszące się do znaczenia dawnego prawodawstwa kościelnego, w tym zasad, które legły u podstaw tego prawodawstwa, na - z jego perspektywy- pozycje Kościoła katolickiego, *Nie miniemy się nawet z prawdą twierdząc, że kościół polski naszych czasów, bardzo wiele zawdzięcza kościołowi przeszłości, o której mowa. I w samej rzeczy. Kościół polski, zajmując dziś wobec nader przykrych wpływów, stanowisko tak wybitne i niezachwiane, powoduje się niewątpliwie ustalonymi w odległej przeszłości zasadami, przejmując duchem, jakim owiane są postanowienia dawnych, dzielnych biskupów polskich, opiera się na tradycjach z ich czasów przechowanych*¹⁰⁹¹

3. Tom V SPPP i jego Supplement

I. Ogólna charakterystyka tomu V SPPP

W roku 1878 opublikowany został następny V tom *Starodawnych prawa polskiego pomników*, redaktorem tomu V SPPP (*Editionem curavit*) był Michał Bobrzyński, podczas, gdy suplement -zawierający *Statuta Synodalia Andreae Epi Posnaniensis*,- co zostało specjalnie zaznaczone na karcie tytułowej¹⁰⁹², wydany został przez U. Heyzmanna¹⁰⁹³.

nieznany tak częstych—jak dziś— upadłości z wszelkiego rodzaju katastrofami, jakie takowym towarzyszą; niestety zbyt często do majątków dziś nagromadzonych zastosować się dadzą znane słowa: Tolluntur in altum, ut lapsu graviore ruant.

¹⁰⁹⁰ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. XVI.

¹⁰⁹¹ Tamże.

¹⁰⁹² Przy czym sam funkcjonujący w dotychczasowych czterech tomach tytuł *Starodawne prawa polskiego pomniki*, został przy tym opatrzony dodatkiem *tytuł tymczasowy*, podczas gdy karta tytułowa całego tomu miała następującą treść: *Tomu V-go część pierwsza. Rerum Publicarum Scientiae quae saeculo XV in Polonia viguit Monumenta Litteraria. Editionem curavit Michael -Bobrzyński. In Supplemento: Statuta Synodalia Andreae Epi Posnaniensis edidit Dr. Udalricus Heyzmann. Cracoviae. A. MDCCCLXXXVIII.*

¹⁰⁹³ Por. treść przypisu poprzedniego, jak również *Appendix* nr 4, do tego należy dodać, że sam suplement nosił tytuł: *Statuta synodalia Andreae episcopi Posnaniensis Saeculo XV-mo Confecta edidit Dr Udalricus Heyzmann*, por. do tego jak również *Appendix* nr 5; całość wspomnianego Suplementu, obejmującego łącznie 37 stron, numerowanych cyframi rzymskimi, następuje w ramach jednego tomu wydawniczego, bezpośrednio po 316 numerowanych cyframi arabskimi stronach właściwego, tj. pod redakcją M. Bobrzyńskiego, SPPP t.V.

Jak wynika z anonimowej, dwujęzycznej, tj. łacińskiej i polskiej, informacji umieszczonej przez wydawcę na początku całej publikacji, ogłaszany obecnie wolumin, stanowi jedynie pierwszą część - jak należy rozumieć, planowanego, jako całość- tomu V-ego SPPP i jako taki opatrzony jest jedynie tymczasowym tytułem, podczas, gdy znajdująca się dalej w druku część druga tego tomu, oprócz *ostatecznego tytułu całego piątego tomu* zawierać ma obszerną przedmowę w języku łacińskim i polskim oraz stosowne wyjaśnienia, odnoszące się do całości planowanej edycji. Jednocześnie we wspomnianej przedmowie (*praefatio*), znajduje się informacja wydawcy, że przedkładana aktualnie część pierwsza tomu V SPPP zawiera, jako dodatek (*Supplementum*) ukończone już wydanie tekstów nieznanych statutów synodalnych Andrzeja Laskarego.

II. Suplement do tomu V SPPP wraz z treścią *Przedślowia* autorstwa U. Heyzmanna

Sam Suplement do tomu V SPPP zawiera kilkustronicowe *Przedślowie* autorstwa U. Heyzmanna, w którym po stosunkowo krótkim, bo jedynie kilkudzaniowym podkreśleniu znaczenia uchwał synodów prowincjonalnych dla poznania historii Kościoła¹⁰⁹⁴, przechodzi on bezpośrednio do przedstawienia osoby biskupa poznańskiego Andrzeja II Godziemby Gosławickiego¹⁰⁹⁵, w tym przede wszystkim okoliczności, w jakich został biskupem¹⁰⁹⁶ oraz

¹⁰⁹⁴ W powyższym zakresie odwołuje się U. Heyzmann do stwierdzenia, cieszącego się w II połowie XIX w. powszechnym międzynarodowym uznaniem, historyka prawa kościelnego J. F. Schultego, *Es ist für die Geschichte des kanonischen Rechtes nichts so sehr zu bedauern, als dass so viele Synoden noch unedirt sind*, por. J. F. Schulte, *Das katholische Kirchenrecht, Dessen Quellen und Literaturgeschichte, — System, — Einfluss auf die verschiedenen Rechtsdisciplinen überhaupt*, Giessen, 1856, II. T. I. Ab. s. 351; co U. Heyzmann ze swojej strony uzupełnia -na dowód, że obecnie świat uczony skrzętnie zajmuje się wydawnictwem tego właśnie rodzaju pomników prawa- z kolei obszernym cytatem z ich sumariusza ogłoszonego w roku 1877 w AfkKR, przez H. Muellera statutom synodalnym diecezji kamieńskiej na Pomorzu z r. 1500 (*Statuta synodalia dioecesis Caminensis anni 1500*) i statutom kapituły kamieńskiej z lat 1576-1579 (*Statuta Capituli Caminensis annorum 1576—1579*); sam fakt odwoływania się w powyższym kontekście do samych tekstów statutów, czy też ewentualnie sumariuszy takich tekstów, diecezji, której stolicą był - dzisiejszy- Kamień Pomorski, uzasadnia U. Heyzmann tym, że chodzi w tym wypadku o statuty biskupstwa poprzednio określanego, jako pomorskie, same zaś owe statuty pod wieloma względami podobne są do statutów uchwalanych dla innych biskupstw dawnej Polski; por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt., *Przedślowie*, s. III.

¹⁰⁹⁵ U. Heyzmann przytacza przy tym pięć różnych źródeł literaturowych, dotyczących tego, jak hierarcha ten był określany w piśmiennictwie, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt., *Przedślowie*, s. IV, przypisy od 1 do 5.

¹⁰⁹⁶ Przy czym jako najistotniejszą okoliczność w tej materii należy niewątpliwie potraktować podawaną przez U. Heyzmanna informację, że biskup ten otrzymał sakrę biskupią na soborze, którego zadaniem była reforma kościoła *in capite et membris*, t. j. konstancyjskim, gdzie przebywał w *przymiocie posła króla polskiego*. Dodając jednocześnie: *nie dziw przeto, że Andrzej, wróciwszy do kraju i ująwszy silną ręką ster rządów duchownych, usiłował, i to właśnie za pomocą statutów synodalnych, wpłynąć na poprawę karności kościelnej w*

ogólnej charakterystyki jego wysiłków na rzecz poprawy sytuacji w zakresie dyscypliny kościelnej w diecezji poznańskiej.

U. Heyzmann przywołuje przy tym odnośne sformułowania odnoszące się do biskupa Andrzeja pochodzące z kroniki Długosza, w której słynny kronikarz miał pisać o nim, *mąż rzadkiej zdolności i niezwyklej charakteru zacności*¹⁰⁹⁷.

Jako istotny instrument wspomnianych wysiłków biskupa Andrzeja na rzecz poprawy sytuacji w zakresie dyscypliny kościelnej w jego macierzystej diecezji, czyli diecezji poznańskiej, miały być według U. Heyzmanna, obok przedsięwziętych przez niego doraźnych reform, *częstokroć dość bezwzględnych i surowych*¹⁰⁹⁸, miało właśnie stanowić ogłaszanie statutów synodalnych.

Przy czym pewne wyobrażenie o rodzaju nadużyć, jakim biskup Andrzej za pomocą właśnie statutów synodalnych zamierzał przede wszystkim przeciwdziałać, dają już tytuły poszczególnych rozdziałów statutów, wśród których są, *De columbationibus, De ludis festorum, De abusioibus carnisprivii, De incantationibus mendosis et benedictionibus, De pactatione ovorum, De imagine straminis in jejunio, De abusioibus circa ranera, De non mendicatione sacerdotum, De ovationibus scolarium, De insolenciis primarum missarum, De choreis nocturnis festorum*, a w końcu postanowień o symonii, lichwie, pijaństwie i t. p.

Odrębną kwestię, mającą według U. Heyzmanna, obok rzeczowej chęci przeciwdziałania nadużyciom wśród duchowieństwa, istotne znaczenie przy ogłaszaniu wspomnianych statutów synodalnych, stanowił zamiar biskupa Andrzeja możliwie jak najdalszego urzeczywistnienia *podtrzymanie w swej dyjecezyi powagi ekumenicznego soboru*

dyjecezyi swej pieczy powierzonej, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, Supplementum, dz. cyt., Przedślowie, s. V.

¹⁰⁹⁷ Tamże; jak podaje ponadto U. Heyzmann, Jan Długosz mówiąc o wyborze Andrzeja Godziemby Goślawickiego na biskupa poznańskiego, miał wyrażać się o nim w sposób następujący: *Electus est vir iudicio humano ex omnibus Optimus*; oraz - przy czym U. Heyzmann podaje, że cytuje odnośne zdanie Długosza o biskupie Andrzeju na podstawie odnośnego opracowania Rzepnickiego: *Vir erat simplex, pudicus, vitae castae, nitidae et exemplaris, magnus patriae amator, qui nihil scivit adumbrare, rarae insuper religionis in deum, pietatis vero singularis in pauperes*. Nawiązując do powyższego sformułowania, U. Heyzmann stwierdza ponadto, że taką opinię zjednał sobie biskup Andrzej nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach, i tak, w pomnikowym dziele Wetzera i Weltego (T. VI. s. 354 wyd. z r. 1851) ma być on określany, jako: *ein ebenso frommer, als gebildeter und sittenreiner Bischof*, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, Supplementum, dz. cyt., Przedślowie, s. V, przyp. 1.

¹⁰⁹⁸ Jak stwierdza bowiem jednocześnie U. Heyzmann, za jego [biskupa Andrzeja] czasów zaczęły się tem zagęszczać różnego rodzaju nadużycia, tamujące nie tylko pomyślny rozwój samych instytucyj kościelnych, lecz oddziaływających nawet zgubnie na obyczajowość społeczną, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, Supplementum, dz. cyt., Przedślowie, s. V.

konstancyjańskiego, podówczas właśnie, co rozwiązanego¹⁰⁹⁹, czego wyrazem według niego miał być już sam tytuł statutu, brzmiący jak następuje, *De detractiōne concilii generalis*¹¹⁰⁰.

Następnie U. Heyzmann, jako edytor tekstów synodalnych, przechodzi do kwestii o charakterze bardziej technicznym, dotyczących samych rękopisów statutów synodalnych Andrzeja Laskarego, poprzedziwszy je jednak jeszcze rozważaniami dotyczącymi ustalenia daty i miejsca odbycia przedmiotowego synodu diecezji poznańskiej, jak bowiem sam stwierdza, *W rękopisach statutów synodalnych Andrzeja Laskarego, które mamy pod ręką, nie znajdujemy żadnej wzmianki ani o miejscu, ani o czasie, gdzie i kiedy odbył się odnośny synod dyjecezalny*¹¹⁰¹.

Przy czym jego odnośne wywody doprowadzają go do stwierdzenia, że miejscem, w którym odbyto tenże synod była prawdopodobnie katedra poznańska, gdyż właśnie katedra diecezjalna była zwyczajowym miejscem odbywania podobnych zgromadzeń¹¹⁰². Co zaś dotyczy czasu odbycia synodu, to miał on miejsce według niego w roku 1420¹¹⁰³.

Dodając przy tym, że jego zdaniem statuty synodu diecezjalnego poznańskiego stanowią poniekąd uzupełnienie statutów prymasa Mikołaja II^o z roku 1420¹¹⁰⁴, by w końcu przejść do omawiania kwestii stricte edytorskich, związanych z pochodzeniem edytowanych tekstów synodów diecezji poznańskiej, tj. zachowanych rękopisów, jak i szczegółowych różnic w ich poszczególnych wersjach¹¹⁰⁵.

Kończy zaś U. Heyzmann swoje kilkustronicowe przedślowie do przedmiotowego suplementu następującym stwierdzeniem, *w każdym razie, sądzimy, że ogłoszenie drukiem tych statutów, ułatwiających pogląd na ustawodawstwo kościoła polskiego w XVIem stuleciu,*

¹⁰⁹⁹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VI.

¹¹⁰⁰ Ponadto U. Heyzmann rozwija tę kwestię w związku ze swoimi rozważaniami dotyczącymi ustalenia daty i miejsca odbycia synodu diecezjalnego poznańskiego, którego statut jest przez niego opublikowany. I tak, stwierdza on: *Z historyi kościelnej wiadomo, że po rozwiązaniu soborów ekumenicznych metropolici, powróciwszy do swej ojczyzny, zwołują zwykle sobory prowincjonalne, a to w celu wprowadzenia we wykonanie uchwał soboru powszechnego w prowincjach kościelnych swej pieczy powierzonych. Przykład metropolitów naśladują znów podlegli im biskupi po zamknięciu soborów prowincjonalnych, obznajmując swe duchowieństwo z uchwałami tychże soborów na synodach dyjecezalnych, tym właśnie końcem przez siebie zwołanych*, tamże. By następnie wskazać na fakt udziału, zarówno biskupa Mikołaja Trąby, jak i biskupa Poznańskiego Andrzeja Laskarego w soborze konstancyjskim (1414-1418), jak i kwestie dotyczące Polski i Kościoła w Polsce poruszane na tymże soborze, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VI-VII.

¹¹⁰¹ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VI.

¹¹⁰² Tamże.

¹¹⁰³ Tamże, s. VI-VII.

¹¹⁰⁴ W tym wypadku chodzi o synod prowincjonalny (gnieźnieńskiej prowincji kościelnej), odbywający się początkowo w Wieluniu, a przeniesiony do Kalisza, statut, którego wydany został przez U. Heyzmanna już w w/w SPPP t. IV.

¹¹⁰⁵ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. V, *Supplementum*, dz. cyt., *Przedślowie*, s. VIII-X.

nie jest bez korzyści, chociażby przez to tylko podaną być miała sposobność porównania zamieszczonych tu statutów synodalnych z innymi tychże okazami¹¹⁰⁶.

4. Znaczenie publikacji pomników prawa, przy których edycji brał udział Udalryk Heyzmann w ówczesnym kontekście

Przechodząc do pytania o znaczenie omawianej tu prac edytorskiej U. Heyzmanna z punktu widzenia czasu ich ukazania się jej publikacji tj. pod koniec lat 70-tych XIX w. możemy stwierdzić, że zgoła trudno przecenić jej znaczenie z punktu widzenia poszerzenia materiału źródłowego do badań nad przeszłością polskiego prawa kościelnego i kanonicznego.

Antycypując bowiem treść dalszych wywodów zawartych w niniejszej rozprawie, należy już w tym miejscu przytoczyć słowa jednego z wybitniejszych XX-wiecznych badaczy polskiego ustawodawstwa synodalnego, a mianowicie biskupa W. Wójcika, który niemal 100 lat później po ukazaniu się omawianych tu edycji tekstów pod redakcją U. Heyzmanna, bo w roku 1982 we wstępie do wydanego zbioru swoich artykułów, dotyczących badań nad synodami polskimi¹¹⁰⁷, konstatował, iż w dalszym ciągu wydawnictwa *polskich statutów synodalnych oraz opracowania problematyki z nimi związanych nie dostarczają badaczom tekstów odpowiadających najnowszym wymaganiom edytorskich i nie naświetlają dostatecznie węzłowych zagadnień w studiach nad synodami*¹¹⁰⁸.

Tym bardziej odnosi się to sytuacji panującej w ówczesnych czasach - przy czym, jako znamienne w tym kontekście należy przywołać podjętą w roku 1880 przez ks. Polkowskiego na *I Zjeździe Historyków Polskich im. Jana Długosza* inicjatywę poszukiwania dostępnych źródeł do historii synodów polskich¹¹⁰⁹. W ówczesnej bowiem epoce materiały te, tj. źródła prawa, które poprzez swoją edytorską pracę w ramach wydawania SPPP udostępniali tacy ludzie, jak U. Heyzmann, A. Z. Helcel, M. Bobrzyński były w praktyce tylko bardzo wyrywkowo, jeśli w ogóle, znane i dostępne zainteresowanej publiczności, ale przede wszystkim brak było ich odpowiednio krytycznych i całościowych wydań. A dotyczyło to

¹¹⁰⁶ Tamże, s. X.

¹¹⁰⁷ W. Wójcik, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982.

¹¹⁰⁸ Tamże, s. 6; ten sam autor wskazuje ponadto na fakt, iż również skromnie przedstawia się odnoszące się do przedmiotowej kwestii zestawienie w dziale *Źródła, historia i krytyka źródeł*, znanej powszechnie bibliografii Bara/Zmarza, Polska Bibliografia Prawa Kanonicznego, tom I do roku 1799, tamże.

¹¹⁰⁹ Więcej na ten temat por. W. Wójcik, *Ze studiów nad synodami*, dz. cyt., s. 7-8.

zarówno tak istotnych dla poznania rozwoju polskiego prawa kościelnego - o czym poniżej - fundamentalnych jego kodyfikacji, jak np. *Synodyk biskupa Bogorii Skotnickiego* z 1357r.¹¹¹⁰, zbiory statutów synodalnych Mikołaja Trąby z 1420 r., czy *Zwód Praw Jana Łaskiego* (1523/27), czy też późniejsze, jak zbiór biskupa S. Karnkowski (1579r.), czy prymasa J. Wężyka (1628/1630r.)¹¹¹¹, ale i normalnego ustawodawstwa synodalnego, takiego jak np. statuty synodów diecezji krakowskiej, które np. już wkrótce były przywoływane w pracach tak znamienitych autorów, tworzących w tej samej epoce, ale już po U. Heyzmannie, jak B. Ulanowski¹¹¹² czy św. bp. J. S. Pelczar¹¹¹³.

Antycypując w tym miejscu dalszy rozwój refleksji kanoniczno-historycznej nad rozwojem synodalnego prawa statutowego polskiego Kościoła w czasach dawnej Rzeczypospolitej i odwołując się do stosownych ocen formułowanych w dzisiejszym piśmiennictwie - *vide* uwagi autorstwa I. Subery, zawarte wydanym przez W. Góralskiego w roku 1991 r. *Wprowadzeniu do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*¹¹¹⁴ - odnoszące się do znaczenia pięciu wspomnianych tu zbiorów statutów synodalnych, dla dalszego rozwoju nie tylko ustawodawstwa synodalnego w dawnej Rzeczypospolitej, ale też ogółu stosunków prawnych panujących na obszarze, co najmniej gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, jeśli nie całego kraju¹¹¹⁵ wskazać należy na fakt, że o ile początkowo źródłem i podstawą norm prawnych Kościoła w Polsce były statuty poszczególnych synodów prowincjonalnych, odbywanych pod przewodnictwem metropolitów gnieźnieńskich lub legatów papieskich, jak również osobne zarządzenia i bulle papieży. Z czasem dopiero zaszła potrzeba zebrania tych różnorodnych przepisów w jeden zbiór systematyczny, uzgodnienia - ich z sobą, usunięcia sprzeczności, czy wreszcie na podstawie starych - ułożenia i uchwalenia nowych statutów, obejmujących całokształt pojawiających się potrzeb -i zmienionych

¹¹¹⁰ Jak była o tym mowa, zostały one wydane w I tomie SPPP pod redakcją Z. Helcela.

¹¹¹¹ Odwołując się do dzisiejszego piśmiennictwa, wystarczy przywołać uwagi autorstwa I. Subery, zawarte w I. Subera, w: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s. 147-158, odnoszące się do znaczenia czterech wspomnianych tu zbiorów statutów synodalnych, w tym przede wszystkim ich kluczowego i wiodącego znaczenia dla dalszego rozwoju ustawodawstwa synodalnego w dawnej Rzeczypospolitej.

¹¹¹² B. Ulanowski, *Kilka uwag o statutach synodów*, dz. cyt., s. 2; w tym miejscu należy jednak dodać, że w publikacji swojej B. Ulanowski formułuje swego rodzaju zastrzeżenia pod adresem U. Heyzmanna z powodu nieumieszczenia statutów dwóch synodów z czasów Piotra Wysza, z których jeden miał być ogłoszony przed r. 1365, drugi zaś opublikował w r. 1408 w nieobecności bawiaącego podówczas we Włoszech biskupa, wikariusz generalny krakowski Jan Szafraniec, por. tamże.

¹¹¹³ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele Katolickim: Część II Kaznodzieje Polscy*, Kraków 1896, s. 3, przyp. nr 3; s.11, przyp. nr 2; s. 33, przyp. nr 1; s. 34, przyp. nr 2.

¹¹¹⁴ Por. W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s.147-158.

¹¹¹⁵ O obowiązywalności uchwał statutów synodalnych gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej można mówić od momentu uzyskania począwszy od M. Trąby przez arcybiskupów gnieźnieńskich godności Prymasa Polski.

warunków miejscowych. Tym bardziej zaś stawało się to, konieczne, że z biegiem czasu wiele uważanych wcześniej za użyteczne i ważne statutów dawniejszych synodów wychodziło z życia przez wytwarzający się przeciwny zwyczaj, albo też odwrotnie, inne statuty były uważane jeszcze nadal w niektórych miejscowościach za obowiązujące, chociaż były już zniesione, względnie zastąpione przez późniejsze statuty¹¹¹⁶.

W dziejach ustawodawstwa synodalnego prowincji gnieźnieńskiej przeprowadzono kilka kodyfikacji, które odegrały istotną rolę w kształtowaniu stosunków prawnych w tej metropolii. I tak o ile za pierwszą uznaje *Sydnodyk Bogori Skotnickiego* z 1357r to właśnie drugim z tychże kluczowych zbiorów (kodyfikacji) był edytowany przez U. Heyzmanna w t. IV SPPP zbiór prymasa Mikołaja Trąby z roku 1420. Charakterystyczne jest bowiem, przy tym, że np. w omawianej obszernie już powyżej rozprawie habilitacyjnej U. Heyzmanna, czyli jego pracy dotyczącej celibatu z roku 1859, ten sam autor przywołując treść statutów M. Trąby, odwołuje się do wydania z roku 1557, co samo w sobie najlepiej uzmysławia panujące, aż do momentu publikacji omawianych tu prac źródłowych, czyli IV tomu SPPP w roku 1875 w nauce polskiej (historiografii), w tym zakresie deficyty¹¹¹⁷.

Jak określił to A. Vetulani, w przedmowie do swojej edycji tych samych statutów prymasa M. Trąby z roku 1951, edycja U. Heyzmanna z roku 1875 stanowiła pierwsze krytyczne wydanie tychże Statutów¹¹¹⁸. Jednocześnie nie sposób jednak pominąć faktu, że ten sam A. Vetulani - osoba uchodząca niewątpliwie za bardzo wybitnego znawcę średniowiecznego ustawodawstwa synodalnego - nie kryjąc swojego jednoznacznie krytycznego nastawienia do omawianej tu edycji pod redakcją U. Heyzmanna otwarcie formułował pod jej adresem swoje zasadnicze zastrzeżenie, co do tego że opierała się ona wyłącznie na wczesnodrukach, co też jego zdaniem powodowało, że edycja ta musi być oceniona generalnie, jako *niezadowalająca*¹¹¹⁹. Ponadto w *Przedmowie* do opracowanej przez niego - jak była o tym mowa w kontynuacji prac edycyjnych zainicjowanych jeszcze przez B. Ulanowskiego a później kontynuowanych J. Fijałka- edycji statutów M. Trąby, wydanej

¹¹¹⁶ I. Subera, w: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s. 147.

¹¹¹⁷ Oczywiście jest, że nie bez znaczenia ma to również datująca się, przynajmniej w aspekcie formalnym przerwa w ciągłości państwowości polskiej. Zaś, co się tyczy wspomnianych statutów prymasa Mikołaja Trąby z roku 1420, to ich ponowna kompletna edycja miała miejsce dopiero po II wojnie światowej, a mianowicie w roku 1951, gdy ukazało się wydanie przygotowane przez A. Vetulaniego, który w ten sposób zwieńczył wysiłki w tym zakresie prowadzone uprzednio jeszcze przez B. Ulanowskiego i J. Fijałka, por. I. Subera, w: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s. 152.

¹¹¹⁸ J. Fijałek/A. Vetulani (wyd.), *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby*, dz. cyt., *Przedmowa*, s. XI przyp. nr 1.

¹¹¹⁹ A. Vetulani, *Dzieje historii prawa*, dz. cyt., s. 44.

ostatecznie w roku 1951, A. Vetulani sugeruje niedwuznacznie, że edycja U. Heyzmanna mogła zawierać błędy wynikające z błędnego odczytu poszczególnych lekcji przez wydawcę, czyli właśnie U. Heyzmanna *względnie nawet błędem drukarskim*¹¹²⁰.

Powyższe uwagi nie odnoszą w żadnym wypadku do edycji pozostałych uchwał synodalnych - jak wspomniane już synodów diecezji krakowskiej (t. IV SPPP), jak i diecezji poznańskiej (suplement do t. V SPPP), oraz aktów prawnych Kościoła krakowskiego, edytowanych przez U. Heyzmanna. Każdy z nich bowiem w niewątpliwym stopniu przyczyniał się do zwiększenia dostępności - przede wszystkim dla zainteresowanych tą problematyką kręgów badaczy- jak i przede wszystkim jej znajomości.

Nie bez znaczenia pozostaje, uwzględnivszy fakt braku własnej państwowości, przyczyniania się poprzez tego typu publikacje do upowszechniania świadomości historycznej i narodowej ówczesnego społeczeństwa polskiego, a przynajmniej zainteresowanych nią kręgów.

Ponadto, ze względu na pewną porównywalność regulacji zawartych w polskich średniowiecznych i nowożytnych statutach synodalnych, z odpowiednimi regulacjami, znajdującymi się w aktach o podobnym charakterze, które były wydawane podczas synodów odbywających się w tym samym czasie w innych krajach Europy, w tym przede wszystkim w Niemczech, Francji i Włoszech, miało znaczenie dla podkreślenia pełnej ekwiwalentności i daleko idącej paralelności rozwoju urządzeń prawnych w dawnej Polsce, jak i np. w krajach zaborczych, takich jak przede wszystkim Austria¹¹²¹.

5. Znaczenie publikacji pomników prawa, przy których edycji brał udział Udalryk Heyzmann w dzisiejszym kontekście - ocena z dzisiejszej perspektywy

Oceniając znaczenie pracy U. Heyzmanna z dzisiejszej perspektywy należy uznać ją za niewątpliwie ważną publikację tak z punktu widzenia przekazu faktograficznego dotyczącego polskiej - świeckiej- historiografii, jak i historii Kościoła w Polsce, a w końcu

¹¹²⁰ J. Fijałek/A. Vetulani (wyd.), *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby*, dz. cyt., *Przedmowa*, s. XIV przyp. 2.

¹¹²¹ Nie bez znaczenia był również fakt, że akta te były sporządzane, jak i publikowane w języku łacińskim, a przez to w pełni dostępne dla zainteresowanych czytelników zewnętrznych. Ponadto należy dodać, że kwestię tę porusza, jak była już o tym mowa powyżej, U. Heyzmann w przedmowie do t. IV SPPP, por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. XV.

historii polskiego prawa kościelnego. Charakterystyczne jest bowiem, że w dzisiejszym piśmiennictwie dotyczącym historiografii dawnego polskiego prawa kościelnego, osoba profesora U. Heyzmanna jest przywoływana przede wszystkim, ze względu na jego działalność edytorską w zakresie publikacji aktów prawnych dawnego polskiego Kościoła. Dotyczy to przy tym nie tylko publikacji autorów rodzimych¹¹²², ale również badaczy zagranicznych, zajmujących się rozwojem tak stosunków prawnych, dotyczących funkcjonowania Kościoła w Polsce w czasach późnego średniowiecza, czy też dokładnie jego schyłku¹¹²³.

I tak, nazwisko U. Heyzmanna pojawia się, o czym była mowa, powyżej, jako edytora statutów synodalnych, zarówno w pracach o charakterze ogólnym, czy też podręcznikowym, takim jak np. T. Pawluk¹¹²⁴, I. Subera¹¹²⁵, czy W. Góralski, jak i u autorów zajmujących się w danym wypadku określonym już bardziej szczegółowym zagadnieniem, którzy jednak przywołują w swoich pracach określone miejsca średniowiecznych tekstów statutów synodalnych, które zostały edytowane właśnie przez U. Heyzmanna.

Przy czym tytułem przykładu można tutaj wymienić zarówno kilkusetstronicowe monograficzne opracowanie J. Salija o Komunii niemowląt¹¹²⁶, czy też publikacji D. Adamskiej dotyczących fundacji rycerskich (świeckich), czy też fundacji klasztoru w Lubiążu na Śląsku¹¹²⁷, czy też niemieckojęzycznych publikacji T. Wünscha z roku 2006 omawiający program reform biskupa krakowskiego Piotra Wysza z lat 1392-1412¹¹²⁸, a następnie anglojęzycznego studium P. Plisieckiego, dotyczącego systemu parafialnego ich terytorialnej organizacji w czasach średniowiecza w diecezji krakowskiej¹¹²⁹ czy tej rozważań

¹¹²² Por. odpowiednie przykłady poniżej.

¹¹²³ Jako przykład takich zagranicznych publikacji należy wymienić przede wszystkim: T. Wünsch, *Das Reformprogramm des Krakauer Bischofs Petrus Wysz 1392-1412. Mit Neuedition der 22-Punkte- Liste De reformatione ecclesiae*, w: Eberhard, Winfried/Machilek, Franz (Hrg.): *Kirchliche Reformimpulse des 14./15. Jahrhunderts in Ostmitteleuropa*, Köln, Weimar, Wien 2006, s. 171, przyp. 60.

¹¹²⁴ Jako źródło publikacji statutów synodów prowincjonalnych w Polsce, cytowane m.in. przez Pawluka, T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 139, przyp. 27 (co się zaś tyczy jako źródło publikacji statutów polskich synodów diecezjalnych por. tamże, s. 141, przyp. 40).

s. 139, przyp. 27 (jako źródło publikacji statutów synodów prowincjonalnych w Polsce).

s. 141, przyp. 40 (jako źródło publikacji statutów synodów diecezjalnych w Polsce).

¹¹²⁵ Por. I. Subera, *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, wyd. 2, Warszawa 1977, s. 137: tenże, *Synody prowincjonalne*, dz. cyt., s. 72 oraz tenże, w: W. Góralski, *Wprowadzenie do historii*, dz. cyt., s. 152.

¹¹²⁶ Por. J. Salij, *Główne kontrowersje teologiczne wokół komunii niemowląt*, Warszawa 1982 (2012), s. 86.

¹¹²⁷ D. Adamska, *Ritterliche Stiftungen und das Benediktinerinnenkloster in Liebentha*, [in] Mühle, Eduard (Red.): *Monarchische und adlige Sakralstiftungen im mittelalterlichen Polen*, Berlin 2013, s. 517.

¹¹²⁸ T. Wünsch, *Das Reformprogramm*, dz. cyt., s. 157-178.

¹¹²⁹ P. Plisiecki, *The Parochial Network and the Tithes System in the Medieval Diocese Cracov*, w: Kruppa, Nathalie (Hrg.): *Pfarreien im Mittelalter: Deutschland, Polen, Tschechien und Ungarn im Vergleich*, Göttingen 2008, s. 226 przyp. 15.

M. T. Zahajkiewicza odnoszących się do możliwości wykorzystania tekstów ustawodawstwa synodalnego dla badań nad stanem i praktyka duszpasterstwa w średniowiecznej¹¹³⁰ jak i B. Dúlleka dotyczące kanonicznej instytucji zapowiedzi małżeńskich w Polsce do końca XIX¹¹³¹, W. Zarosy na temat dziesięciny w ustawodawstwie polskich synodów diecezjalnych w XIII-XV wieku¹¹³², czy też studium K. Szczygieskiego, dotyczące terminologii odnoszącej się do kwestii konkubinatu w polskim ustawodawstwie synodalnym XII-XVIII w¹¹³³, a w końcu artykule J. Gręźlikowskiego z roku 2012, dotyczącym przechowywania i kultu Eucharystii w ustawodawstwie synodalnym Polski przedrozbiorowej¹¹³⁴.

Przy czym charakterystyczne jest przy tym, że edytowane przez U. Heyzmanna teksty synodu krakowskiego (t. IV SPPP) i poznańskiego (t. V SPPP- suplement), są w dzisiejszym piśmiennictwie częściej cytowane niż np. kodyfikacja prymasa M. Trąby, co - jak wydaje się - wynika z tego, że tylko one są jedynym dostępnym wydaniem tychże tekstów, podczas gdy w odniesieniu do kodyfikacji M. Trąby we współczesnym piśmiennictwie przeważa tendencja do cytowania ich z edycji A. Vetulaniego z roku 1951¹¹³⁵ - co wydaje się mieć swoją podstawę we wspomnianym już powyżej fakcie, że edycja U. Heyzmanna opierała się na wczesnodrukach, podczas gdy A. Vetulaniego bazować miała na najstarszych zachowanych rękopisach - niemniej zdarza się powoływanie na starsze jej wydanie, czyli właśnie omówioną powyżej edycję U. Heyzmanna z 1875r. jak np. przez D. Adamską¹¹³⁶.

6. Podsumowanie

Bezspornie jednym z najbardziej doniosłych elementów spuścizny U. Heyzmanna, dotyczącej poznania dziejów historii rodzimego prawa kościelnego, był jego udział w charakterze odpowiedzialnego za przygotowanie do druku i edycje konkretnych tomów, w jak

¹¹³⁰ M. T. Zahajkiewicz, *Średniowieczne ustawodawstwo synodalne Kościoła polskiego źródłem dla badań dziejów duszpasterstwa*, *Studia Theologica Varsoviensia* (27) 1989, nr 1, s. 130-143.

¹¹³¹ B. Dúllek, *Rozwój kanonicznej instytucji zapowiedzi małżeńskich w Polsce do końca XIX wieku*, *Teologia Młodych* 2013, t. 2 s. 63 przyp.14, s. 65. przyp. 34, 36 i 37.

¹¹³² Por. W. Zarosa, *Dziesięcina w ustawodawstwie polskich synodów diecezjalnych w XIII-XV wieku*, *Saeculum Christianum*, t. XXII (2015), s. 56 przyp. 4 oraz s. 62 przyp. 49.

¹¹³³ K. Szczygieski, *Terminologia odnosząca się do konkubinatu w polskim ustawodawstwie synodalnym XII-XVIII*, *Miscellanea Historico-Iuridica*, Białystok 2008 (VI), s. 27-40.

¹¹³⁴ J. Gręźlikowski, *Przechowywanie i kult Eucharystii w ustawodawstwie synodalnym Polski przedrozbiorowej*, PK 55 (2012) nr 1, s. 99 (s.141 przyp. nr 195).

¹¹³⁵ J. Fijałek/A. Vetulani, *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z r.1420; z materiałów przysposobionych przez B. Ulanowskiego*, Kraków 1951; por. również I. Subera, *Synody prowincjonalne*, dz. cyt., s. 72.

¹¹³⁶ D. Adamska, *Ritterliche Stiftungen*, dz. cyt., s. 517.

się miało okazać, monumentalnym projekcie edycyjno-wydawniczym, zainicjowanym jeszcze w latach 50. XIX w. przez Antoniego Zygmunta Helcela, a noszącym tytuł, *Starodawne prawa polskiego pomniki* (SPPP). Udział U. Heyzmanna w tym przedsięwzięciu polegał na zredagowaniu całości wydanego w roku 1875 tomu IV SPPP oraz redakcji suplementu do wydanego przez M. Bobrzyńskiego w roku 1878 tomu V SPPP. Oprócz funkcji ściśle edytorskich, U. Heyzmann przygotował, zarówno w odniesieniu do tomu IV, jak i Suplementu tomu V, merytoryczne przedmowy (*Przedśłowia*), w których treści każdorazowo przedstawił w sposób pogłębiony i naukowo dojrzały zagadnienia, tak dotyczące partykularnego ustawodawstwa synodalnego w Polsce, jak i konkretnych tekstów przez niego przedkładanych do druku.

Oceniając z dzisiejszej perspektywy znaczenie publikacji tekstów, przy których edycji U. Heyzmann brał bezpośrednio udział, zasadnym wydaje uznanie tejże edycji za fakt istotny z punktu widzenia ówczesnych - wspomnianych już- wspólnych wysiłków całego ówczesnego (krakowskiego) środowiska historyków i historyków prawa (w tym historyków prawa kościelnego) mających za cel zapewnienie lepszego - w znaczeniu łatwiejszego - dostępu do oryginalnych źródeł dotyczących zarówno historii Polski w ogólności, jak i historii polskiego prawa (w tym prawa kościelnego). I co charakterystyczne znaczenie dokonań U. Heyzmann na tym polu wydaje się być do dzisiaj o tyle w dalszym ciągu aktualne, że w dzisiejszym piśmiennictwie dotyczącym historiografii dawnego polskiego prawa kościelnego, osoba U. Heyzmanna jest przywoływana najczęściej właśnie w kontekście na jego działalność edytorskiej w zakresie publikacji aktów prawnych (prawodawstwa) dawnego polskiego Kościoła.

Zakończenie - Próba syntetycznej oceny dorobku piśmienniczego

U. Heyzmanna jako kanonisty

W naszej analizie dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, odnoszącego się do zagadnień dogmatyki i historii prawa kanonicznego, prawa wyznaniowego, jak i generalnie historii Kościoła, jako takiego osiągnęliśmy punkt, w którym możliwym staje się sformułowanie stosownych uogólnień a nawet podjęcie swego rodzaju syntezy całokształtu omówionych w ramach niniejszej rozprawy prac U. Heyzmanna, a to, przede wszystkim poprzez uwypuklenie cech charakterystycznych i najważniejszych elementów wspólnych dla całego tak rozumianego dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna.

Mając na uwadze, z jednej strony zarówno treść analizowanych tutaj *en details* prac U. Heyzmanna, a z drugiej strony dzisiejszą perspektywę przy formułowaniu odnośnych ocen, wydaje się, że na osobne omówienie w ramach zamierzonej tutaj syntezy całości dorobku U. Heyzmanna jako kanonisty, zasługują z pewnością następujące bloki tematyczne:

1. Ogólna charakterystyka dorobku piśmienniczego Udalryka Heyzmann, ze szczególnym uwypukleniem jego poglądów na temat tego, jak istotna jest znajomość prawa kanonicznego i odpowiednio jego historii.
2. Kościół i ustawodawstwo kościelne, jako faktor rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego rodzaju ludzkiego w perspektywie historycznej.
3. Historia Kościoła polskiego i rozwój prawa kościelnego w Polsce.
4. Dorobek piśmienniczy Udalryka Heyzmanna - jako historia prawa kościelnego, kanonisty i teoretyka prawa wyznaniowego z dzisiejszej perspektywy.

1. Ogólna charakterystyka całości dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna

Omówione powyżej w dużej mierze szczegółowo wszystkie dostępne publicznie prace U. Heyzmanna z zakresu prawa kanonicznego, jego historii, prawa wyznaniowego, jak i jego działalność edytorska odnosząca się do istotnych pomników polskiego prawa kościelnego epoki późnego średniowiecza, ukazują wszechstronność zainteresowań naukowych tego autora, jego ogromną wiedzę, a nawet ponadprzeciętną erudycję w zakresie, tak historii Kościoła, historii ustawodawstwa kościelnego jak i prawodawstwa w ogólności.

Łatwość, z jaką U. Heyzmann porusza się poprzez tak różne obszary historii prawa, jak i prawa kanonicznego, a są to z jednej strony współczesne mu prawo małżeńskie, i to zarówno kanoniczne, jak i państwowe (świeckie) - włącznie z problematyką ówczesnego (austriackiego) prawa konkordatowego i wyznaniowego, z drugiej strony szczegółowa znajomość, i to w ujęciu dogłębnie historycznym takich instytucji prawnych, jak celibat kapłański, prawo azylu kościelnego, prawo prezenty, a w końcu wspomniana działalność edytorska w zakresie historii źródeł polskiego prawa synodalnego oraz autorstwo niemal monumentalnego wykładu prawa kanonicznego daje bowiem niemal imponujący obraz jego wszechstronnych zainteresowań naukowych i ogromnej wiedzy.

We wszystkich tych pracach U. Heyzmann wykazuje bowiem dużą znajomość poszczególnych faktów historycznych z zakresu historii Kościoła tak powszechnego, jak polskiego, historii soborów - szczególnie dotyczy to Soboru Trydenckiego¹¹³⁷ - historii prawa kościelnego, ale również biblistyki i odpowiednio historii Polski.

Jako charakterystyczne i wiele mówiące, można w tym miejscu ponownie przywołać cytowane częściowo już powyżej oceny całości dokonań U. Heyzmann na polu prawa kanonicznego i wyznaniowego formułowane przez takich autorów, jak A. Petrani, M. Patkaniowski czy też ostatnio D. Malec. I tak, pierwszy z nich określa U. Heyzmann w swoim studium, dotyczącym historii nauki polskiego prawa kanonicznego, jako *pełnego erudycji znawcę prawa kanonicznego*¹¹³⁸, zaś drugi z tych autorów, opisując dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od lat 80. XVIII w. do końca XIX w. stwierdza, że *U. Heyzmann należał do wybitniejszych profesorów Wydziału Prawa. Wiele pracował naukowo, pozostawiając bogaty dorobek z różnych dziedzin kanonistyki w języku polskim i niemieckim*¹¹³⁹, zaś w innym miejscu tej samej publikacji, ten sam autor określa U. Heyzmann, jako *nieprzeciętnego znawcę prawa kanonicznego*¹¹⁴⁰. By z kolei w pochodzącym niemal z tego samego okresu, bo z lat 1960-1961, biogramie w tomie IX *Polskiego Słownika Biograficznego*, stwierdzić, że *U. Heyzmann zostawił znaczny dorobek naukowy, głównie z zakresu prawa kanonicznego i jego historii*¹¹⁴¹. Z kolei współczesna nam

¹¹³⁷ Co manifestuje się zarówno w omawianej powyżej niemieckojęzycznej pracy na temat publikacji uchwał tego soboru w Polsce AfkKR oraz w treści wykładu *Prawa kanonicznego*, przy czym, jako godny odnotowania należy potraktować fakt, że np. A. Petrani, omawiając dorobek U. Heyzmann, w sposób szczególny podkreśla obszerność omówienia przez tego autora we wspomnianym wykładzie *Prawa Kanonicznego dziejów i uchwał soboru Trydenckiego*, por. A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 178.

¹¹³⁸ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, s. 177.

¹¹³⁹ M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 259-260.

¹¹⁴⁰ Tamże, s. 333.

¹¹⁴¹ M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505

autorka D. Malec, jako redaktor wydanego w roku 2014 obszernego leksykonu przedstawiającego w sposób możliwie wyczerpujący i szczegółowy biografię profesorów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od roku 1780 do roku 2012¹¹⁴², we wstępie do tejże publikacji opisując sytuację panującą w tym zakresie poczynawszy od lat 60-tych XIX w. stwierdza, iż *światny rozwój przeżywała [wówczas] również krakowska kanonistyka*¹¹⁴³, po czym następuje wyliczenie czterech kolejnych profesorów prawa kościelnego, przy czym jako pierwszy wymieniona jest w tym kontekście właśnie osoba U. Heyzmanna¹¹⁴⁴.

Jak już powiedziano powyżej, na szczególną uwagę zasługują, jak wydaje się, poglądy i koncepcje U. Heyzmanna na temat znaczenia prawa kanonicznego w rozwoju prawa i kultury prawnej w ogólności, jak i na temat znaczenia znajomości prawa kanonicznego i odpowiednio historii prawa kanonicznego.

I tak, w odniesieniu do pierwszej z tychże kwestii, w swoim wykładzie *Prawa kanonicznego* z 1870 r. stwierdza U. Heyzmann *expressis verbis*, że *prawo kanoniczne należy do rzędu nauk historycznych i jest prawem pośredniczącym niejako pomiędzy dawnym rzymskim a prawodawstwem nowszym*¹¹⁴⁵, zaś wpływ jego wszędzie czuć się daje, mianowicie *prawa rodzime polskie i niemieckie rozwijały się pod jego wpływem, a Polsce np. wywarło swe piętno na statucie wiślickim. Toż samo spostrzec się daje we wszystkich nowszych prawodawstwach*¹¹⁴⁶.

Natomiast w odniesieniu do drugiego ze wspomnianych zagadnień, czyli kwestii znaczenia znajomości prawa kanonicznego i odpowiednio jego historii dla współczesnych mu prawników stwierdza U. Heyzmann z kolei, że *znajomość prawa kanonicznego jest ważną dla każdego chcącego, czy to w publicznym, czy prywatnym zawodzie zająć stanowisko wszechstronnie wykształconego prawnika*¹¹⁴⁷. Prawo kanoniczne jest bowiem *częścią składową umiejętności prawniczej i dlatego też nam będzie wolno użyć porównania, że tak jak naród nie może stać się dzielny, jeżeli my, pojedyncze jego ogniwa, dzielnymi się nie staniemy, nie może być oświeconym, jeżeli cząstki składowe jego oświecić i wykształcić się nie będą starały, tak też i umiejętność pewna nie może być dosyć silną, jeżeli nie wszystkie jej*

¹¹⁴² Por. P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa*, dz. cyt.

¹¹⁴³ D. Malec, *Wydział Prawa i Administracji*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa* dz. cyt., s. XIV.

¹¹⁴⁴ Jako następni wymienieni zostają w kolejności: J. Brzeziński, W. Abraham i B. Ulanowski, por. tamże.

¹¹⁴⁵ U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 3-4. W tym miejscu należy ponadto nadmienić, że znaczenie tej właśnie myśli w dogmatyczno-historycznych koncepcjach U. Heyzmanna podkreśla ze swojej strony A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 177-178.

¹¹⁴⁶ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 4.

¹¹⁴⁷ Tamże, s. 1.

*części odpowiednio rozwinięte będą, (...) Dlatego też kształtując się w zawodzie prawniczym, zająć się należy także studium jednej wielkiej tejże umiejętności gałęzi, tj. prawa kościelnego*¹¹⁴⁸.

Do tego dodaje U. Heyzmann, jakże charakterystyczne stwierdzenie - formułowane, jakby nie było w połowie lat 70-tych XIX w.- *znajomość nadto prawa kanonicznego nie może być dla nikogo obojętną w dzisiejszych czasach, kiedy religia tak jest zachwianą i zagrożoną, kiedy kwestye religijne stają się codziennymi, ustawicznie rozbieranymi i sądzonemi*¹¹⁴⁹.

2. Kościół i ustawodawstwo kościelne, jako faktor rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego rodzaju ludzkiego w perspektywie historycznej

U. Heyzmann w swoich pismach z dużym naciskiem podkreśla znaczenie Kościoła, jego nauki jak i odpowiedniego ustawodawstwa kościelnego, jako istotnych i ważnych czynników rozwoju cywilizacyjnego całego rodzaju ludzkiego, w tym w szczególności rozwoju prawodawstwa i kultury prawnej w ogólności.

Kwestia ta jest bowiem poruszana przez U. Heyzmanna w jego najistotniejszych pracach, dotyczących historii prawa kościelnego, czy też kanonicznego, do których należy zaliczyć niewątpliwie wielokroć już tutaj przywoływany całościowy wykład *Prawa kanonicznego* z lat 1870 i 1875, jak i jego szkic dotyczący kościelnego ustawodawstwa azyłowego.

I tak, w pierwszej ze wspomnianych prac, stwierdza U. Heyzmann, że *wpływ jego [tj. prawa kanonicznego] wszędzie czuć się daje (...) Zasady bowiem jego owiane duchem chrześcijańskim są tak głęboko obmyślane, tak dostosowane do potrzeb życia ludzkiego, tak doświadczeniem i tylu wieków praktyką wydoskonalone, iż znając ich dążność wytłumaczyć sobie zdolamy przyczynę silnego wpływu, jaki wywarły na rozwój prawodawstwa świeckiego-publicznego i prywatnego, kryminalnego i cywilnego*¹¹⁵⁰.

Z kolei w swojej pracy o azyłu kościelnym, stwierdza, *jest to rzeczą nieulegającą dziś żadnej już wątpliwości, że wpływ kościoła na rozwój i całe upostaciowanie stosunków społecznych ludów chrześcijańskich zawsze był silnym, zwykle trwałym, a nawet w sprawach*

¹¹⁴⁸ Tamże, s. 2.

¹¹⁴⁹ Tamże, s. 2-3.

¹¹⁵⁰ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 4.

doczesnych przeważnie zbawiennym¹¹⁵¹. By następnie, przed przejściem do zagadnienia wpływu Kościoła na rozwój prawodawstwa, jako takiego, uszczegóławiając powyższej sformułowaną myśl stwierdzić, *I rzeczywiście; objawiał on się wszędzie, nie tylko - co zresztą wypływa z natury rzeczy- w życiu religijnem ogółu i jednostki, lecz oraz w dziedzinie sztuki i wiedzy ludzkiej, w zakresie teorii i praktyki, na polu etyki i prawa. Ta sama potęga, która zajmuje się obliczeniem czasu i ery chrześcijańskiej za pomocą poprawnego kalendarza, która na przestrzeni kuli ziemskiej nowe kreśli linie demarkacyjne, która normuje wzajemne narodów chrześcijańskich stosunkowanie, która godzi spory królów i ludów, czuwa zarazem nad utrzymaniem miru bożego między sąsiadami, urządza życie małżeńskie i rodzinne, goi blizny grzechem i rozpacz zranionego serca*¹¹⁵².

Natomiast, jeśli chodzi o kwestię wpływu Kościoła na rozwój prawodawstwa i nauki prawa (świeckiego), to U. Heyzmann ze swojej strony wyraża pogląd, że *jeśli gdzie, to z pewnością także w dziedzinie prawa sprawdziło się twierdzenie, że kościół przeznaczony nie tylko ad docendos, lecz zarazem ad ducendos populos. To też zadziwiać wcale nie może, że tylu uczonych prawników obrało sobie za przedmiot swych badań zastanawianie się nad wywartym przez kościół wpływem na rozwój ustawodawstwa świeckiego, tak publicznego, jak prywatnego; tak cywilnego, jak karnego, a to w merytorycznym niemniej, jak we formalnym tego rozwoju kierunku*¹¹⁵³.

Odnosząc się zaś do kwestii oddziaływania państwa, czy też ustawodawstwa państwowego na prawodawstwo Kościoła, jako takiego, czego przykładem według niego ma być istnienie w prawodawstwie Kościoła kategorii *leges canonizatae*, stwierdza z kolei, że *z tem wszystkim nie omylimy się, utrzymując, że wpływ kościoła na postępy ustawodawstwa świeckiego nierównie był wszechstronniejszym aniżeli odwrotnie, że często był nawet stanowczym i tyle zbawiennym, iż skutki jego po dziś dzień jeszcze z korzyścią dla ogółu w ustawach świeckich uczuwać się dają*¹¹⁵⁴.

¹¹⁵¹ Przy czym, co jest symptomatyczne, że jest to stwierdzenie rozpoczynające całość jego wywodów w tejże pracy, por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 115.

¹¹⁵² Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 115.

¹¹⁵³ Tamże; przy czym uzupełnia U. Heyzmann powyższe stwierdzenie jeszcze o następującą uwagę, w której odnosi się do kwestii obserwowanego w jego czasach częściowego ograniczenia znaczenia wspomnianego wpływu Kościoła na rozwój prawodawstwa, przy czym formułuje to w sposób następujący: *Nie przeczę temu wcale, że wpływ ten kościoła w ciągu czasu coraz bardziej słabł, a nawet ustawał, a to w miarę wydoskonalania się prawodawstwa świeckiego, oraz w miarę ustalania się owej, tylekroć tak błędnie i jednostronnie pojmowanej zasady o państwa od kościoła niezawisłości. Lecz z tego nie wynika jeszcze bynajmniej rzeczony wpływ negacja, jest to, co najmniej jedynie tylko zaprzeczeniem jego trwałości.*

¹¹⁵⁴ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 116.

W pracach U. Heyzmanna - który przyznaje, że jest osobą wierzącą, ale ponadto deklaruje się, jako żarliwy syn Kościoła - pojawia się wielokrotnie zagadnienie potrzeby widzenia instytucji Kościoła, jako *sacrum* i podkreślenie jego uświęcającej roli dla szeroko rozumianego rodzaju ludzkiego tak w aspekcie teologicznym jak i transcendentnym.

Wątki takie odnajdujemy już bowiem w jego pierwszym znaczącym dziele o charakterze ściśle naukowym, tj. w rozprawie habilitacyjnej z roku 1869, w której analizuje on szczegółowo naukę Kościoła i jego prawodawstwo w odniesieniu do instytucji celibatu¹¹⁵⁵.

By następnie w wykładzie *Prawa kanonicznego* z roku 1870, ubarwiając swój wywód odwołaniem się do Napoleona I, którego sam określa przy tym, jako syna wielkiej rewolucji rugującej chrześcijaństwo¹¹⁵⁶, który miał stwierdzić, *Bez religii nie masz państwa*¹¹⁵⁷, by następnie skontaktować, że faktem niezaprzeczalnym jest, że *kościół i państwo w ścisłym zostają ze sobą stosunku wzajemności, tak, iż ten nigdy nie potrafi ocenić trafnie politycznego położenia państwa, kto nie zbadał poprzednio stosunku jego do kościoła*¹¹⁵⁸.

Zaś według niego, immanentne dla prawidłowego zrozumienia pojęcia prawa kanonicznego pojęcie Kościoła - w jego ujęciu bowiem pojęcie prawo kanoniczne wypływa z pojęcia Kościoła i prawa- da się opisać w sposób następujący, *Jakież, więc jest pojęcie kościoła? Religia jest koniecznym warunkiem kościoła. Idea, więc kościoła wypływa z religii. Religia zaś jest to znajomość istoty boskiej, z którą człowiek chce się pojednać i stać się jej podobnym. Ta wspólna wszystkim ludziom wiara w Boga jest konieczną podwaliną wszelkiej moralności, bez której o społeczeństwie ludzkim nie ma mowy. Religia jest faktem historycznym, mitologia jest wstępem do historii każdego narodu. Religia jest dla człowieka dobrodziejstwem nieocenionem, a zarazem podstawą etyki. Etyka tych narodów stoi wyżej, których religia bardziej jest rozwiniętą. Człowiek, nieczczący religii, zrywający ten węzeł łączący go z Bogiem i z wiecznością, nie może być szczęśliwym. Ta wspólna potrzeba czci Boga wskazuje ludziom także potrzebę wiązania się w społeczeństwa, gdyż równie jak ziemski człowiek może jedynie znaleźć byt w związku z innymi ludźmi*¹¹⁵⁹, tak człowiek w swoim wymiarze duchowym usiłuje spotęgować swe życie duchowne w religijnym zespoleniu rodu ludzkiego¹¹⁶⁰.

¹¹⁵⁵ Więcej na ten temat, por. powyżej Rozdz. II.1.I.

¹¹⁵⁶ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 3.

¹¹⁵⁷ Tamże.

¹¹⁵⁸ Tamże.

¹¹⁵⁹ Tamże, s. 4-5.

¹¹⁶⁰ Tamże, s. 5.

Co miało się według niego wyrażać w tym, że od samego początku rodu ludzkiego powstawały *społeczeństwa, czyli zgromadzenia religijne, instytucje ziemskie i boskie zarazem, świat łączące ze życiem nadprzyrodzonym, a zatem zgodne z przyrodą człowieka, jako całością, czyli syntezą*¹¹⁶¹, którą stanowi połączenie ciała i ducha, lecz - jak formułuje to U. Heyzmann- *społeczeństwa te religijne były przed Chrystusem blahemi tylko połączeniami, bo częstokroć nie miały nawet samoistności, gdyż państwo pochłaniało kościół. (...) Bóg bowiem objawiwszy swą wolę pozostawił człowiekowi wolną wolę i wybór. Ludzie jednak nadużyli tej wolności, sprzeciwili się i poczęli się opierać woli bożej. Lecz prawo boskie jest wieczne, niezmiennie, dlatego ludzkość w ciągłej walce z tem prawem [boskim] zwycięstwa zupełnego odnieść nie mogła*¹¹⁶². I dalej dodaje do tego, że tak oto powstały w czasach przedchrystusowych liczne tzw. religie, z których atoli żadna nie miała cechy powszechności. Religia np. żydowska, chociaż najdoskonalsza w starożytnym świecie jest zarazem narodową, zamykającą się w ciasnych ramach społeczeństwa żydowskiego¹¹⁶³.

Znaczenie zaś przyjścia Jezusa Chrystusa, jako Zbawiciela i założyciela prawdziwej i jedynej religii, charakteryzuje U. Heyzmann w tym samym wykładzie *Prawa kanonicznego* z kolei w sposób następujący, *Chrystus Pan dopiero stał się założycielem religii, która przenikała wszystkich miłością, jednoczyła serca ludzkie, utworzyła żyjące społeczeństwa wszystkich ludzi, nie będąc jak poprzednie religie wyłącznym dobrodziejstwem pewnego kraju lub narodu, ale dobrodziejstwem całej ludzkości, światłem niebieskiem, mającym przyświecać wszystkim ludziom po wszystkie czasy*¹¹⁶⁴. Co w końcu pozwala mu stwierdzić, *niema tu już żadnych ograniczeń ani co do przestrzeni, ani co do czasu. Religia chrześcijańska jest, przeto powszechną, katolicką [grec.] καθολικός*¹¹⁶⁵, zaś ród ludzki zboczywszy z drogi prawdziwej miał być na powrót złączony z Bogiem przez zesłanie na świat Zbawiciela. Chrystus jednorodzony syn Boga Ojca stawszy się człowiekiem, podwójnie miał spełnić zadanie, *naprzód wybawić ród ludzki od upadku, a powtóre wybawiwszy go podać środki, za pomocą, których mógł się stać uczestnikiem królestwa bożego. Jak koniecznem, więc było dzieło odkupienia, tak koniecznym był kościół. Chrystus jest nauczycielem, kapłanem i królem onegoż królestwa bożego na ziemi, on wybrał z grona licznych swych uczniów dwunastu, na*

¹¹⁶¹ Tamże.

¹¹⁶² Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 6.

¹¹⁶³ Tamże.

¹¹⁶⁴ Tamże, s. 7. Do tego mają się według U. Heyzmanna odnosić też słowa Chrystusa, zapisane w Ewangelii św. Mateusza *Idźcie, więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*, Mt 28,19-20.

¹¹⁶⁵ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 7.

czele, których postawił Piotra św. i tych nazwał Apostołami [grec.] ἀπόστολοι¹¹⁶⁶. Z kolei ci apostołowie, jak stwierdza dalej U. Heyzmann, stanowią wraz z powierzonymi swej pracy wiernymi ciało organiczne, w którym odnawiać się ma wiecznie dzieło odkupienia rodu ludzkiego¹¹⁶⁷. Dopelnia zaś swój wywód, dotyczący nauki o założeniu kościoła następującym stwierdzeniem, ciało to złożone z ludzi ułomnych natchnionem zostało w osobach Apostołów duchem świętym i tak utworzyło się pojęcie kościoła w znaczeniu dogmatycznym. Apostołowie jako ludzie splacając dług śmiertelności przelali władzę nadaną im przez założyciela kościoła na swych prawych następców i tak powstało owo społeczeństwo ożywione ciągłą obecnością Chrystusa, spełniające i prowadzące dzieło przez niego założone, urzeczywistniające ideę Boga na ziemi¹¹⁶⁸. Kończy zaś je przy tym w sposób następujący, Kościół jest, więc społecznością czcicieli Chrystusa, społecznością spełniającą założone przez Chrystusa dzieło zbawienia, czyli inaczej kościół jest społecznością wiernych, w której niewidzialna głowa, Chrystus, za pomocą apostołów i ich następców pod widzialną głową papieża przemieszkuje i króluje. Zjednoczenie Chrystusa z kościołem trwa wiecznie. Należąc do kościoła chrześcijańskiego, ludzie mogą korzystać z dzieła odkupienia. Jedynym celem kościoła jest zrealizowanie religii chrześcijańskiej wykładającej nam obowiązki względem Boga, bliźniego i siebie. Chrystus Pan udoskonalił stary testament i wzniosł na jego zasadach nowy kościół chrześcijański, on wprowadził nowe prawo, prawo łaski, które ma trwać aż do końca świata, usque ad consumationem saeculi¹¹⁶⁹.

Ów zaś powszechny Kościół ma mieć według niego, jak już była o tym *en details* mowa powyżej¹¹⁷⁰, następujące istotne znamiona

1. *Kościół przez Chrystusa założony mający na celu uświętobliwienie rodu ludzkiego posiada cechę instytucji boskiej- przy czym Kościół prawdziwy jest kościołem widzialnym (ecclesia visibilis)¹¹⁷¹.*
2. *Cechą Kościoła prawdziwego jest jego świętość¹¹⁷², oraz*

¹¹⁶⁶ Tamże, s. 7-8.

¹¹⁶⁷ Tamże, s. 8.

¹¹⁶⁸ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 8.

¹¹⁶⁹ Tamże, s. 9.

¹¹⁷⁰ Por. powyżej Rozdz. III.1.I i II.

¹¹⁷¹ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 11; dlatego też jak dodaje w tym miejscu swoich wywodów U. Heyzmann czytamy w Ewangelii. Św. Jana *a słowo ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego*, J. 1.14

¹¹⁷² Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 13; przy czym w uzupełnieniu powyższego U. Heyzmann dodaje ponadto: *Kościół jest święty, bo jego nauka nie jest wymysłem ludzkim, lecz dziełem Boga. Pobudki jego nadprzyrodzone, a środki święte*, por. tamże, s. 14.

3. Powszechność (*ecclesia catholica*), a to, dlatego że jak formułuje to dosłownie U. Heyzmann, *że nie ogranicza się on do żadnego wieku lub kraju, lecz na całej kuli ziemskiej ma swoich zwolenników*¹¹⁷³ (wyznawców-uwaga E.B). Cel Kościoła jest przy tym wieczny, dlatego Chrystus sam rzekł, *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św. a ja jestem z wami aż do skończenia świata*¹¹⁷⁴.
4. Jedność. Jeden przez Chrystusa założony jest Kościół, którego zadaniem jest, stać się powszechnym w uznaniu jednego celu i jednej wiary, jednego zarządu, jednej widomej i niewidomej głowy, tych samych sakramentów¹¹⁷⁵.
5. Apostolstwo, tzn. jego bezsprzeczne pochodzenie bezpośrednio od apostołów, - które pochodzenie wg niego historycznie da się udowodnić, *bo skoro apostołowie (...) mianowali następców, którzy znów następców naznaczali itd. Jest to nieprzerwana kolumnada, na której kościół stoi*¹¹⁷⁶.
6. Konieczność (*Potrzeba było, aby kościół dla niezbędnego dopełnienia boskiej swej myśli był zarazem koniecznym środkiem do zbawienia*¹¹⁷⁷).

Również w rozprawie o *Ustawodawstwie kościelnym o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych*, pojawiają się bardzo charakterystyczne sformułowania o charakterze bardziej ogólnym, podkreślające uświęcającą rolę Kościoła w aspekcie transcendentno-teologicznym i to, jeśli nawet pozornie chodzi w tych wypowiedziach jedynie o kwestię stosowania ustawodawstwa azylowego.

¹¹⁷³ Tamże, s. 14.

¹¹⁷⁴ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne 1870*, dz. cyt., s. 14.

¹¹⁷⁵ Tamże; z kolei charakteryzując bliżej tamże cechę Kościoła w postaci jego jedności stwierdza U. Heyzmann ponadto: *Kanoniści rozróżniają jedność wiary (unitas fidei) i jedność pokoju, czyli życia (unitas pacis seu communionis). Jedność wiary polega na tem, że kościół jest najdokładniej zorganizowaną, żyjącą całością. Koniecznym warunkiem każdej żyjącej organizacyi jest jedność. Chrystus Pan potrójną dał władzę kościołowi: 1. Nauczania (potestas magisterii) 2. Władzę święcenia (potestas ordinis) i 3. władzę rządzenia (potestas jurisdictionis). Jedność wiary polega, więc na wspólnie uznaniu potrójnej tej kościoła dążności tj. na uznaniu jednej i tej samej nauki wiary i obyczajności (dogmatyki i etyki), na uznaniu jednej i tej samej służby bożej, jednej i tej samej hierarchii i władzy królewskiej. Rozumie się, że ta jedność odnosi się do nauki stanowiącej istotę kościoła /sacra interna/, do tego, czego Chrystus przez apostołów bez względu na miejsce i czas nauczał, a co kościół prawdami dogmatycznymi zowie. Wszystkie inne niedogmatyczne prawdy są środkami do dopięcia głównego celu kościoła tj. jedności i czystości wiary. Mogą one być zastosowane do potrzeb ludzkości, mogą ulegać zmianie, mogą nawet całkiem być zniesione, a zowią się one w odróżnieniu od poprzednich sacra externa. Tyczy się to mianowicie liturgii i karności kościelnej. Jest więc zasadą kościoła: In principalibus unitas, in accessoriis varietas. Unitas dogmatis, diversitas rituum. Ta unitas nie jest, przeto uniformitas*, por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne 1870*, dz.cyt., s.14-15.

¹¹⁷⁶ Por. U. Heyzmann, *Prawo kanoniczne 1870*, dz. cyt., s. 21.

¹¹⁷⁷ Tamże.

I tak, według U. Heyzmanna, *ustawy kościelne o azylach były rzeczywiście najczystszy wyrazem miłości chrześcijańskiej, i zwłaszcza we wiekach barbarzyńskich, prawdziwym dla ludzkości dobrodziejstwem*¹¹⁷⁸. W tym miał się według niego wyrażać chrześcijański sposób pojmowania całej instytucji prawa azylu kościelnego, a mianowicie myśli, że przy azylu chodzi *nie tyle w chwilowej zbiega ochronie, co w świecie pogańskim głównym było azylów celem, lecz raczej w płynącym z miłości chrześcijańskiej usiłowaniu ocalenia go trwale, odwrócenia od niego zbyt surowej i hanibiącej go kary, wskazania mu zarazem odpowiednich środków zbawienia i ułatwienia mu tym sposobem w przyszłości poprawy*¹¹⁷⁹.

Przy czym, właściwy wywód dotyczący znaczenia instytucji azylu kościelnego w świecie chrześcijańskim, poprzedzony jest przez U. Heyzmanna jakże pięknym i znamionym pasażem dotyczącym pozytywnego wpływu nauki chrześcijańskiej na rozwój prawa, w tym przede wszystkim prawa karnego, ale również w pewnym stopniu etyki i wrażliwości społecznej, dla której kluczowe znaczenie miała w tym wypadku chrześcijański - i jak U. Heyzmann z naciskiem podkreśla - inny od starożytnego (pogańskiego) obrazu człowieka.

I tak, według jego słów, *Głoszone w świecie starożytnym doktryny o stosowności, a nawet potrzebie prawa odwetu i zemsty krwawej, zastąpione zostały w świecie chrześcijańskim szlachetną nauką o obowiązku przebaczenia wrogom, owym wzniosłym nakazem miłowania nawet nieprzyjaciół, pozostawienia zemsty Bogu, a wymiaru kary władzom przez Boga ustanowionym. Nie będzie może zbyt śmiałym twierdzenie, że ta właśnie myśl przyczyniła się nie pomalą do stopniowego wyrugowania z dziedziny prawa karnego żywiołu prywatnego, a nadania temuż prawu wybitniejszej cechy prawa publicznego. Z tem łączy się osobliwe pojmowanie przez kościół celu, jaki ma być karą osiągniętym. To odmienne od innych teoryj określanie znaczenia i doniosłości kary, wypływające z jednej strony z istoty kościoła, jako instytucji, pracującej nad zbawieniem ludzkości, z drugiej zaś, ze wzniosłego pojęcia kościoła o godności człowieka, polega na tej myśli przewodniej, iż celem kary nie powinna być zagłada, lecz poprawa, a tern samem zbawienie grzesznika*¹¹⁸⁰. Duże znaczenie ma mieć w tym aspekcie według U. Heyzmanna kwestia innego pojmowania indywidualności, to znaczy wolności i godności osoby w chrześcijaństwie i odpowiednio do

¹¹⁷⁸ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s.130.

¹¹⁷⁹ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt.129; tak, więc - jak formułuje to U. Heyzmann jeszcze w innym miejscu tej samej pracy - *opiekowanie się kościoła tymi nieszczęśliwymi nie miało być tylko chwilowemu, obliczonemu jedynie na czas ich przebywania w miejscu azylu, lecz, o ile się dało, trwałym w swych skutkach*, por. tamże, s.130.

¹¹⁸⁰ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 121.

tego w ustawodawstwie kościelnym, niż miało to miejsce w świecie pogańskim¹¹⁸¹. *Starożytni mieli - jak formułuje to U. Heyzmann- na względzie obywatela, religia chrześcijańska człowieka. Według jej zasad każdy, kto posiada duszę, jest człowiekiem; według zasady starożytności, kto ma stan, status. W starożytności zwyciężeni tracili wszystko, bo tracili nawet swych Bogów. Otóż owo okrucieństwo wobec nieprzyjaciela; ową pogardę lub przynajmniej poniżenie kobiety, nawet matki rodziny; ową surowość ojca rodziny wobec własnych swych dzieci; ową hańbiącą godność człowieka niewolę pogańską, zastąpiły chrześcijańskie zasady równości rodu ludzkiego, a więc wszystkich ludzi, jako dzieci jednego ojca*¹¹⁸².

Efektom takiego właśnie traktowania wolności i godności osoby, miało być według U. Heyzmanna wyrugowanie ze szeregu kar kościelnych, z jednej strony kary śmierci (*poena mortis*), z drugiej kary okaleczania (*poena mutilationis*). Pierwsza bowiem nie odpowiadała głównemu kary celowi, jakim ma być poprawa zbrodniarza, druga nie zgadzała się znów z wzniosłym kościoła pojęciem o godności człowieka, «jako stworzonego na wyobrażenie samego Twórcy»¹¹⁸³. Dlatego też cenzury kościelne, *censurae ecclesiasticae*, były traktowane przez Kościół zawsze, jako kary poprawcze, *poenae medicales*, dlatego też rozpowszechnić się miał zwyczaj wstawiania się Kościoła za zbrodniarzem, mającym być oddanym w ręce sądów świeckich, i to wstawiania się poprzez wnoszenie tzw. intercyjsji, to jest, *intercessio*, *ne poena mortis vel mutilationis exequatur*¹¹⁸⁴.

Swój wywód, dotyczący pozytywnego -w znaczeniu łagodzącego- wpływu Kościoła na rozwój prawa karnego, kończy U. Heyzmann przy tym - co charakterystyczne- następującym stwierdzeniem, *Jeśli sobie jeszcze przypomniemy owe czasy, w których biskupom powierzano dozór nad publicznymi więzieniami, i w których ci wpływem swym usiłowali rozpowszechnić zwyczaj ułaskawiania w święta uroczyste więźniów, okazujących skruchę, jeśli przywołamy sobie na pamięć owe w czasach powszechnego zamętu tak zbawienne postanowienia kościelne, według których zamachy na bezpieczeństwo publiczne przedstawiały się, jako casus reservati; jeśli zwrócimy uwagę na liczne, zostające z tamtymi w związku ustawy kościelne przeciw pojedyńkom, najazdom, zakłóceniom miru bożego lub wykonywaniom rzekomego prawa pobrażnego (Jus litorale, Bergerecht, Strandrecht), a z*

¹¹⁸¹ Tamże.

¹¹⁸² Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 121; przy czym w bezpośrednim nawiązaniu do cytowanego tu stwierdzenia, dodaje: *Zadanie, przeto, którem z niedostatecznym tylko skutkiem zajmował się Cenzor w Rzymie pogańskim, spełnił stopniowo i skutecznie Rzym chrześcijański*, por. tamże.

¹¹⁸³ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 122.

¹¹⁸⁴ Tamże.

drugiej znów strony na ustawy, mające na celu zabezpieczenie szczególnej opieki prawnej wdowom, sierotom, pielgrzymom, rozbitkom (*personae miserales*); jeśli nadto uwzględnimy owo, tak wybitne nacechowanie [napiętnowanie] przez kościół pewnych czynów, jako karygodnych, jak np. lichwy, cudzołóstwa, świętokradztwa itp.; jeśli dalej zważymy, jak silnem było oddziaływanie ustawodawstwa kościelnego na rozwój procesu karnego; a jeśli się w końcu zwrócimy tło postanowień kościelnych, dotyczących się właśnie prawa azylu, to nietrudno nam przypadnie zgodzić się z twierdzeniem tych, którzy wpływ kościoła na rozwój prawa karnego przedstawiają nam, jako silny i trwały¹¹⁸⁵.

Jeśli zaś chodzi o kwestię wpływu nauki Kościoła na rozwój prawa azylu, to jak formułuje to U. Heyzmann *myślą przewodnią kościoła w ustanowieniu praw azylowych była owa płynąca z chrześcijańskiej miłości dążność polepszenia tak materialnego jak moralnego stanu chroniących się do świątyń pańskich. (...) opiekowanie się kościoła tymi nieszczęśliwymi nie miało być tylko chwilowem, obliczonem jedynie na czas ich przebywania w miejscu azylu, lecz, o ile się dało, trwałem w swych skutkach*¹¹⁸⁶. I na tym właśnie miała polegać zasadnicza różnica między azylem chrześcijańskim a pogańskim. Zaś podkreślana przez niego naciskiem rzeczona humanitarność kościelnych ustaw o azylach - określana w jego dosłownym sformułowaniu często również, jako wyraz *najczystszej miłości chrześcijańskiej*, będący zwłaszcza we wiekach barbarzyńskich, prawdziwem dla ludzkości dobrodziejstwem¹¹⁸⁷, polegać miał na tym, że oto *kościół chętnie przyjmuje chroniącego się doń prześladowanego, bez względu na jego stan, płeć, a nawet religiję, że żywi go z własnych funduszy; że usiłuje przywieść do skutku ugodę między chroniącym się do kościoła dłużnikiem a jego wierzycielem. Kościół płaci nawet dość często dług za takiego nie wypłacalnego dłużnika, już to dobrowolnie, już to (zwłaszcza, co do dłużników skarbu) stosując się do wydanych w tej mierze rozkazów władzy świeckiej. Kościół pośredniczy między zbiegłym niewolnikiem lub sługą i jego panem, a uzyskawszy dla zbiega przebaczenie, nakłania go, jako *excusatum* do powrotu do swych obowiązków. Kościół pracuje nie tylko nad poprawą losu i zbawieniem duszy korzystającego z prawa azylu, ale także nad podniesieniem moralności prześladowcy, nakłaniając go do przebaczenia winy prześladowanemu*¹¹⁸⁸.

I w końcu, że jeżeli Kościół już uważa za rzecz nieuniknioną wydać zbrodniarza w ręce sprawiedliwości świeckiej, czyni to z zastrzeżeniem, z *intercesyją, ne poena mortis vel*

¹¹⁸⁵ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 122.

¹¹⁸⁶ Tamże, s. 130.

¹¹⁸⁷ Tamże.

¹¹⁸⁸ Tamże.

*mutilationis exequatur, a czyni to, jak już powiedziano dla tego, gdyż takie tylko postępowanie zgadza się z jego pojmowaniem celu kary i z jego wniosłem wyobrażeniem o godności człowieka*¹¹⁸⁹.

Zaś stwierdzenia mające już w mniejszym stopniu charakter uogólniających stwierdzeń o charakterze ogólnym, czy też systemowym, a odnoszące się do bardziej konkretnych i szczegółowych aspektów historii Kościoła i jego ustawodawstwa znajdujemy również w innych pracach U. Heyzmanna.

I tak, w pracy o prezencie jest mowa o wdzięczności Kościoła wobec tych, którzy fundowali prebendy, wyrażającej się tym, że nadawał i nadaje im i ich następcom prawo wybierania kapłana na opróżnione beneficyum.¹¹⁹⁰

Z kolei w krótkiej rozprawie o konkordacie -o znaczeniu przepisów chroniących Kościół dla katolików.¹¹⁹¹

Zaś w pracach edycyjnych dotyczących pomników prawa polskiego - o wpływie ustawodawstwa synodalnego w dawnej Polsce na rozwój społeczeństwa polskiego¹¹⁹².

W końcu w *Wykładzie prawa o małżeństwie*, znajdujemy stwierdzenie U. Heyzmanna, iż *Kościół jako zachowawca wiary i czystości obyczajów, czuwa nad świętością i nierozzerwalnością związków małżeńskich*¹¹⁹³.

3. Historia Kościoła i rozwój prawa kościelnego w Polsce

Treść pism U. Heyzmanna, daje w sposób jednoznaczny świadectwo temu, że był to autor bardzo silnie identyfikujący się z tradycją Kościoła polskiego, jak i też szeroko rozumianego polskiego patriotyzmu.

Problematyka, tak rozwoju polskiego prawa kościelnego, jak i historii Kościoła polskiego przewija się bowiem bardzo często i to w wielu aspektach, jeśli nie dosłownie we wszystkich, to na pewno w większości jego prac - jak wydaje się, wyjątek w tym aspekcie stanowi generalnie rozprawa o uprawnieniu dzieciach nieślubnych przez następne

¹¹⁸⁹ Tamże.

¹¹⁹⁰ Por. U. Heyzmanna, *O prawie prezenty*, dz. cyt., s. 39 (z. I).

¹¹⁹¹ Por. U. Heyzmanna, *Jeszcze słów kilka*, dz. cyt., s. 2, 7 i 10.

¹¹⁹² Por. U. Heyzmanna (red.), *SPPP*, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. XV.

¹¹⁹³ Por. U. Heyzmanna, *Wykład prawa o małżeństwie*, dz. cyt., s. 80.

małżeństwo, lecz i tutaj znaczącym jest odwołanie do pism autorów polskich¹¹⁹⁴, jak i szkicu dotyczącym kwestii dalszego obowiązywania Konkordatu austriackiego z 1855¹¹⁹⁵.

Pierwszy przejaw szczególnego traktowania problematyki historii Kościoła w Polsce przez U. Heyzmanna, stanowi jego praca habilitacyjna mająca za przedmiot ustawodawstwo kościelne dotyczące celibatu¹¹⁹⁶. W pracy tej bowiem - co charakterystyczne, pisanej jeszcze po niemiecku - zawarł znamienne, a przy tym wielomównie stwierdzenie, że oto Polska - państwo, w chwili formułowania przez niego tej opinii, jakby nie było nieistniejące formalnie od blisko 70 lat - stanowi istotny, a jednocześnie jak najbardziej reprezentatywny przykład rozwoju prawa kościelnego w kraju katolickim, będącym ważną częścią Kościoła powszechnego¹¹⁹⁷.

U. Heyzmann stwierdza przy tym, że głównym celem jego wspomnianej rozprawy odnoszącej się do kwestii ustawodawstwa kościelnego dotyczącego celibatu jest bowiem przedstawienie - na podstawie analizy odpowiednich tekstów źródłowych - historii rozwoju tego ustawodawstwa w Polsce¹¹⁹⁸.

Z kolei w pracy dotyczącej publikacji uchwał *Tridentinum* w Polsce, jest mowa o umęczonym Kościele katolików mówiących po polsku (*Katholiken polnischer Zunge*).

Podobne akcenty odnajdujemy ponadto w wykładzie *Prawo kanoniczne* z roku 1870 i – odpowiednio - 1875, w którym to już na pierwszej stronie jest m.in. mowa o tym, że szczególnie *dla Polaków nie powinna być znajomość wzniosłych instytucji Kościoła katolickiego rzeczą małej wagi, dla Polaków należących do tego w przekonaniach religijnych niezachwianego narodu, który - jakkolwiek pod względem politycznym rozdrobiony- złączony jest silnym węzłem wspólnej wiary, nadziei i miłości. Zaprzyjmy się katolicyzmowi (...) a*

¹¹⁹⁴ W tym znaczeniu, uprawnionym byłoby stwierdzenie, że rozważania w rozprawie o uprawnieniu dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo wydają się mieć charakter bardziej uniwersalny, choć z drugiej strony faktem jest, że U. Heyzmann w tekście tym wspomina *expressis verbis* o tym, że problematyka ta nie jest podejmowania we współczesnym mu polskim piśmiennictwie kanonicznym, więcej na ten temat, por. powyżej Rozdz. IV.2.I.

¹¹⁹⁵ Z przyczyn oczywistych jedyną perspektywą do omawiania wspomnianych zagadnień mogła stanowić dla niego perspektywa państwowości austriackiej, zresztą strona rzeczonyj umowy (konkordatu) ze Stolicą Apostolską.

¹¹⁹⁶ Jak była o tym mowa powyżej, chodzi tutaj o pracę *Rechts-historischer Beitrag zum Studien der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*, Kraków 1859.

¹¹⁹⁷ U. Heyzmann, *Rechts-historischer Beitrag*, dz. cyt., s. 9.

¹¹⁹⁸ Tamże, s. 28; co poprzedzone jest, jak była o tym mowa, stwierdzeniem U. Heyzmanna, że opis rozwoju ustawodawstwa celibatowego w ogólności, tj. w odniesieniu do całego Kościoła, jako taki jest powszechnie znany.

*stracim zaraz samoistność naszą dziejową, stracimy prawo do odrębności. I w samej rzeczy, najświetniejsze wspomnienia z dziejów Polski splatają się z historią kościoła*¹¹⁹⁹.

Również w tej samej pracy, zwraca U. Heyzmann uwagę na fakt wpływu powszechnego prawa kanonicznego na prawo polskie poczynając już od epoki średniowiecza, a jako przykład wymienia w tym kontekście Statuty Wiślickie¹²⁰⁰. A ponadto podkreśla - w tym samym wykładzie *Prawa kanonicznego* z 1870 roku - z naciskiem, że od połowy XVII w. (po wojnie szwedzkiej - chodzi o tzw. Potop szwedzki, lat 1655-1660 - uwaga E.B.), Polska okazuje się znowu reprezentantką katolicyzmu, następują walki z Islamizmem – sic! tak dosłownie u U. Heyzmanna - będące już prawdziwymi krucjatami, zaś *Polska ma poczucie, że staje w obronie cywilizacji, że zasłania zachód*¹²⁰¹, zaś królów polskich z dworu Wazów, określa przy tym, jako *gorliwych katolików, starających się o wytępienie dysydentów*, a w końcu przypomina fakt, że król Jan III Sobieski otrzymał z Rzymu tytuł *rex orthodoxus*¹²⁰².

Również w pracy o prawie azylu kościelnego, przypomina U. Heyzmann i to jak się wydaje ze swego rodzaju nieukrywaną dumą, o tym, że królom polskim, podobnie jak królom angielskim swego czasu przysługiwał właśnie ów zaszczytny tytuł *defensor fidei* i *rex orthodoxus*, nadawany przez papieży szczególnie gorliwym w sprawach Kościoła monarchom¹²⁰³. W podobny sposób należy również, jak wydaje się, interpretować zawarte w tej samej pracy stwierdzenie, iż polskie (świeckie) ustawy o azylu kościelnym zgadzały się z odpowiednimi regulacjami (kościelnego) prawa powszechnego¹²⁰⁴.

Z kolei w *Przedśłowiu* do Tomu IV *SPPP*, podkreśla U. Heyzmann fakt daleko idącej porównywalności polskiego partykularnego ustawodawstwa kościelnego (synodalnego) z takimż ustawodawstwem w innych krajach europejskich, formułując przy tym swoją myśl w sposób następujący, *Porównawszy historyczne te zabytki usiłowań prawodawczych w Polsce z ówczesnem ustawodawstwem kościelnem w przyległych Polsce państwach zachodnich, przeświadcamy się coraz mocniej, że Polska, jakkolwiek dość późno przyjęta do grona*

¹¹⁹⁹ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870, dz. cyt., s. 1; niejako już na marginesie, dodaje U. Heyzmann jeszcze, że pierwszy publiczny wykład uniwersytecki w *Uniwersytecie naszym* był wykładem właśnie z prawa kanonicznego i był wygłoszony przez [biskupa] Piotra Wysza w obecności króla i rady, por. tamże, s. 1-2.

¹²⁰⁰ Por. U. Heyzmann, *Prawo Kanoniczne* 1870 dz. cyt., s. 4.

¹²⁰¹ Tamże, s. 95.

¹²⁰² Tamże.

¹²⁰³ Por. U. Heyzmann, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach*, dz. cyt., s. 126.

¹²⁰⁴ Tamże, s. 139. Na marginesie warty odnotowania jest powód, by nie powiedzieć pretekst, którego U. Heyzmann używa, by uzasadnić fakt podjęcia w jego szkicu kwestii obowiązywania przepisu prawa o azylu kościelnym w dawnej Rzeczpospolitej. Otóż wskazuje on, że w skład dzisiejszej - w znaczeniu, jemu współczesnej- Austrii wchodziły ziemie, które w skutek *kilkakrotnych Polski rozbiorów*, wchodziły w skład dawnej Polski. I jak stwierdza przy tym: *z pożądaney, więc sposobności zamieszczenia tu pobieżnej przynajmniej wzmianki o stosunkach azylowych w dawnej Polsce korzystamy na tem miejscu, nadmieniając*, por. tamże.

państw chrześcijańskich, bardzo szybko zrównała się, co do rozwoju ustawodawstwa kościelnego z państwami zachodniej i południowej Europy¹²⁰⁵.

Kończy zaś rzeczony *Przedślowie* do Tomu IV SPPP, cytowane już powyżej, niemniej ze względu na zawarty w nim przekaz, niewątpliwie godne przywołania również w tym miejscu piękne, a przy tym znamienne stwierdzenie, dotyczące oczywistego związku między treścią zasad, które legły u podstaw dawnego polskiego prawodawstwa kościelnego, a pozycją Kościoła Katolickiego w Polsce w czasach mu współczesnych, i tak według słów U. Heyzmanna, *Nie miniemy się nawet z prawdą twierdząc, że kościół polski naszych czasów, bardzo wiele zawdzięcza kościołowi przeszłości, o której mowa. I w samej rzeczy. Kościół polski, zajmując dziś wobec nader przykrych wpływów, stanowisko tak wybitne i niezachwiane, powoduje się niewątpliwie ustalonymi w odległej przeszłości zasadami, przejmując się duchem, jakim owiane są postanowienia dawnych, dzielnych biskupów polskich, opiera się na tradycjach z ich czasów przechowanych*¹²⁰⁶. Przy czym na podkreślenie zasługuje, że w tym wypadku jest mowa o Kościele polskim w warunkach nieistnienia polskiej państwowości, jako takiej od przeszło 80 lat.

4. Dorobek piśmienniczy U. Heyzmanna - jako historyka prawa kościelnego, kanonisty i teoretyka prawa wyznaniowego z dzisiejszej perspektywy

Udalryk Heyzman może być w pewnym stopniu określany jako „wielki nieobecny” polskiej historiografii kanonistycznej.

Z jednej bowiem strony jest on charakteryzowany, jako jeden z wybitniejszych historyków kanonistyki polskiej w standardowej pracy A. Petraniego dotyczącej historii nauki prawa kanonicznego w Polsce¹²⁰⁷ podobnie w opracowaniu dotyczącym dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od lat 80. XVIII w. do końca XIX w. autorstwa M. Patkaniowskiego, określany jest U. Heyzmanna, jako *nieprzeciętny znawca prawa kanonicznego*¹²⁰⁸ zaś w innym miejscu tej samej publikacji, padają z kolei stwierdzenia, że *U. Heyzmann należał do wybitniejszych profesorów Wydziału Prawa. Wiele pracował naukowo, pozostawiając bogaty dorobek z różnych dziedzin kanonistyki w języku polskim*

¹²⁰⁵ Por. U. Heyzmann (red.), SPPP, t. IV, dz. cyt., *Przedślowie*, s. XV.

¹²⁰⁶ Tamże, s. XVI.

¹²⁰⁷ Dosłownie jest U. Heyzmanna w pracy A. Petraniego określany, jako *pełny erudycji znawca prawa kanonicznego* por A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 177.

¹²⁰⁸ Por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 259-260.

i niemieckim¹²⁰⁹, z kolei wspomniana już, D. Malec charakteryzując sytuację panującą na Wydziale Prawa UJ poczynawszy od lat 60-tych XIX w. po stwierdzeniu, że *światny rozwój przeżywała [wówczas] również krakowska kanonistyka*¹²¹⁰, jako pierwszego w tym kontekście, pośród czterech kolejnych profesorów prawa kościelnego wymienia właśnie U. Heyzmann¹²¹¹, czy też wymienianie jest jego, jakby nie było niemieckojęzyczne studium dotyczące kwestii promulgacji uchwał soboru trydenckiego w Polsce w standardowym i niewątpliwie ciągle wiodącym systematycznym wykładzie historii kościoła w Polsce pod redakcją K. Kumora i Z. Obertyńskiego, czy też, w równie standardowych podręczniku prawa kanonicznego autorstwa T. Pawluka¹²¹².

Ponadto na uwagę zasługuje wymienienie nazwiska U. Heyzmann na pierwszym miejscu w polemicznym i ważnym eseju jednego z najbardziej uznanych żyjących historyków prawa kościelnego, emerytowanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego W. Urszczaka¹²¹³, który przedstawiając własną wizję rozwoju nauk historyczno - prawnych wymienia U. Heyzmann na pierwszym miejscu pośród polskich historyków prawa kościelnego, co musi być potraktowane, jako wiele mówiący dowód uznania dla dokonań naukowych głównego protagonisty niniejszej rozprawy na niwie historii prawa kościelnego przez niewątpliwie jeden z niekwestionowanych autorytetów współczesnej historiografii prawnokościelnej.

Ponadto jak była o tym mowa powyżej, nazwisko U. Heyzmann pojawia się wielokrotnie w kontekście cytowania dawnych tekstów synodalnych, które zostały swego czasu przez niego wydane. Niewątpliwie w tym aspekcie osiągnięcia U. Heyzmann na niwie edytorskiej wydają się jak najbardziej trwałe i z punktu widzenia współczesnej historiografii, na wskroś aktualne.

Jednocześnie jednak U. Heyzmann nie jest wymieniany czy też cytowany w kontekście omawiania zagadnień, których w swoim czasie poświęcił pogłębione studia historyczne. Dotyczy to przede wszystkim problematyki celibatu, czy też prezenty i częściowo prawa azylu kościelnego.

¹²⁰⁹ Por. M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa*, dz. cyt., s. 333; ponadto jak była o tym mowa w pochodzącym niemal z tego samego okresu, bo z lat 1960-1961, biogramie w tomie IX PSB, ten sam M. Patkaniowski stwierdza, że: *Heyzmann zostawił znaczny dorobek naukowy, głównie z zakresu prawa kanonicznego i jego historii*, por. M. Patkaniowski, *Heyzmann Udalryk*, w: PSB, t. IX, dz. cyt., s. 505.

¹²¹⁰ Por. D. Malec, *Wydział Prawa i Administracji*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa* dz. cyt., s. XIV

¹²¹¹ Jako następni wymienieni zostają w kolejności: J. Brzeziński, W. Abraham i B. Ulanowski, por. tamże.

¹²¹² Por. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, t. I., dz. cyt., s. 114, przyp. nr 169.

¹²¹³ Por. W. Urszczak, *A propos Uwag o stanie nauk historycznoprawnych*, PiP LXV (2010), nr 9, s. 106-111.

Przy czym w tym ostatnim przypadku fakt przywoływania nazwiska U. Heyzmanna, należy, jak wydaje się, przypisać znaczeniu stosownej pracy H. Kulbata z roku 1938 dotyczącej prawa azylu kościelnego, a jak była o tym mowa powyżej autor ten stosunkowo często w swoich wywodach przywoływał omówioną w ramach niniejszej rozprawy szczegółowo pracę U. Heyzmanna o ustawodawstwie Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych

Największy problem, jak wydaje się jednak, stanowi kwestia braku do chwili obecnej „normalnej” w znaczeniu standardowej publikacji, a co za tym idzie, praktycznie bardzo znikomej znajomości tekstu całościowego wykładu U. Heyzmanna *Prawa Kanonicznego* z lat 1870 i 1875, zachowanego i udostępnianego przez Bibliotekę Jagiellońską, jak była o tym mowa już powyżej, w zasadzie tylko w formie powielonych litograficznie zapisków (skryptów z wykładu).

Odwołując się bowiem do przytoczonych już powyżej bardzo pozytywnych, by nie stwierdzić niemal entuzjastycznych opinii formułowanych przez, jakby nie było mniej lub bardziej współczesnego nam autora, za jakiego z dzisiejszej perspektywy historycznej w dalszym ciągu musi być traktowany A. Petrani, opinii na temat znaczenia osoby i dorobku naukowego U. Heyzmanna, nie należy jednak przy tym zapominać, że A. Petrani formułował powyższe opinie i oceny dotyczące osoby U. Heyzmanna, określając go, jako *pełnego erudycji znawcę prawa kanonicznego*¹²¹⁴, w oparciu przede wszystkim o tekst wspomnianych wykładów *Prawa kanonicznego*, podkreślając m.in. doskonałą znajomość przez U. Heyzmananna zarówno historii Kościoła katolickiego, ale i Kościołów wschodnich czy też Kościoła protestanckiego¹²¹⁵.

W tym miejscu należy, więc, sformułować, jako postulat podjęcie działań zmierzających do większego spopularyzowania treści zawartych w wykładzie prawa kanonicznego autorstwa U. Heyzmanna, do czego niewątpliwie przyczyniłoby się krytyczne wydanie zachowanych i dostępnych w tym zakresie tekstów, co miałyby, jak wydaje się, dodatkowo ten walor, że przyczyniłoby się też niewątpliwie do poszerzenia znajomości historii przede wszystkim polskiego prawa kościelnego, co jak wydaje się w każdym razie zasługiwać na szczególną uwagę (odpowiednio dotyczy to, jak wydaje się, ewentualnego przełożenia i wydania w języku polskim tekstu rozprawy habilitacyjnej U. Heyzmanna, dotyczącej celibatu).

¹²¹⁴ A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego*, dz. cyt., s. 177.

¹²¹⁵ Tamże, s. 177.

W końcu nie sposób pominąć omawiając formułowane przez innych autorów oceny dotyczące dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna w zakresie kanonistyki, kwestii opinii formułowanej w tym zakresie swego czasu przez tak wybitnego historyka prawa kanonicznego jak A. Vetulani, która to ocena może być z dzisiejszej perspektywy określona, jako swoiście złożona czy też zawierająca elementy pewnego zdystansowanego tego autora stosunku do tego dorobku,

A. Vetulani bowiem w swoim jakby nie było do dzisiaj uchodzący za standardowy wykładzie *Dziejów historii prawa w Polsce* z roku 1948 z jednej strony potwierdza fakt, że w swojej epoce U. Heyzmann należał do nowoczesnego wówczas nurtu historyczno-prawnego jednocześnie niedwuznacznie sugeruje, że poziom europejski XIX-wieczna kanonistyka polska osiągnęła za sprawą innych autorów niż właśnie U. Heyzmann tj. B. Ulanowskiego, W. Abrahama¹²¹⁶ i jednocześnie stwierdza też w formie swoistego zarzutu, że edycja *Statutów synodalnych M. Trąby* zrealizowana w roku 1875 przez U. Heyzmanna była oparta na *tylko* na wczesnodrukach i była *niezadowalająca*¹²¹⁷.

Kończąc zaś ocenę dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna w zakresie prawa kanonicznego, kościelnego i wyznaniowego, należy jeszcze przypomnieć, o czym mowa była powyżej, formułowaną swego czasu, tj. u progu niepodległości po roku 1918 przez niektórych autorów opinii dotyczącej faktu, że to właśnie U. Heyzmann swoim wykładem prawa małżeństwa z roku 1857, dał w dużej mierze podwaliny pod współczesną polskojęzyczną terminologię w zakresie współczesnego polskiego prawa rodzinnego, w tym przede wszystkim małżeńskiego, a dotyczy to - co charakterystyczne - zarówno kościelnego, jak i również świeckiego prawa małżeńskiego.

¹²¹⁶ W tym miejscu należy nadmienić, że w najnowszym piśmiennictwie interpretacja A. Vetulaniego została przyjęta również publikacja M. Pyter, *Oswald Bazler*, dz. cyt., s. 43.

¹²¹⁷ Por. A. Vetulani, *Dzieje historii prawa*, dz. cyt., s. 44.

Résumé

Po tym jak, bezpośrednio powyżej, tj. w *Zakończeniu*, przedstawiona została w formie odpowiedniej syntezy nasza końcowa - a przy tym w pewnym stopniu generalna - ocena całości dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, i to przy specjalnym uwypukleniu w tym kontekście czterech aspektów, a mianowicie, po pierwsze ogólnej charakterystyki dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, po drugie jego poglądów na rolę Kościoła i ustawodawstwa kościelnego, jako faktorów rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego rodzaju ludzkiego w perspektywie historycznej, po trzecie historii Kościoła i rozwoju prawa kościelnego w Polsce w dorobku U. Heyzmanna i po czwarte oceny jego dorobku piśmienniczego - jako historyka prawa kościelnego, kanonisty i teoretyka prawa wyznaniowego z dzisiejszej perspektywy, możliwym, ale i pewnej mierze celowym, stało przypomnienie najważniejszych punktów naszych dotychczasowych rozważań odnoszących się tak do osoby jak i dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, i tak:

1. Żyjący w latach 1835-1918 Udalryk Heyzmann należy niewątpliwie do grona bardziej znamienitych dziewiętnastowiecznych polskich badaczy historii prawa kanonicznego, prawa kościelnego, jak i historią Kościoła w Polsce. Pomimo, że okres jego działania przypada na epokę zaborów, to swoją działalność naukową w zakresie historii prawa kościelnego i kanonicznego koncentrował on konsekwentnie na poznaniu przeszłości polskiego prawa kościelnego, jego instytucji, regulacji i sposobu funkcjonowania prawa kanonicznego i kościelnego w praktyce. Przyczynił się tym samym niewątpliwie do znacznego poszerzenia horyzontów naukowym polskiej historiografii kościelnej, jak i polskiej kanonistyki historycznej, co miało znaczenie nie tylko dla osób należących do jego pokolenia, ale również następnych pokoleń Polaków, łącznie z pokoleniem czy też generacją nam współczesną. W tym zakresie należy wskazać zarówno na materię, jak i wyniki badawczych poszukiwań naukowych U. Heyzmanna, dotyczących tak fundamentalnych kwestii z zakresu prawa kościelnego, jak prawo celibatu i jego konsekwentne zaprowadzenie w życiu Kościoła polskiego, czy też kwestia promulgacji uchwał Soboru Trydenckiego w Polsce.

2. Jako naukowiec U. Heyzmann osiągnął w czasach jemu współczesnych szczyty dostępnej Polakowi kariery akademickiej, będąc przez blisko ćwierć wieku profesorem zwyczajnym - szefem Katedry Prawa Kościelnego - na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektorem i prorektorem tejże uczelni, jak również dwukrotnie dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponadto brał aktywny udział jako

członek rzeczywisty, w pracach Akademii Umiejętności (AU) w Krakowie poprzedniczki Polskiej Akademii Umiejętności.

3. Życie i działalność naukowa U. Heyzmann przypadły na okres bardzo znaczącej intensyfikacji prac badawczych podejmowanych, tak nad zagadnieniami historycznymi dotyczącymi zarówno przeszłości, tak Polski, jako takiej, ale również nad historią państwa i prawa polskiego, jak i odpowiednio nad historią polskiego prawa kościelnego (kanonicznego). Co miało swoje przyczyny po pierwsze, w ogólnym klimacie intelektualnym epoki panującym, co najmniej od połowy XIX wieku w życiu akademickim i uniwersyteckim niemal całej Europy, charakteryzującym się wzrostem zainteresowania przeszłością, w tym historią antyczną i historią średniowiecza, co w zakresie nauk prawnych znalazło swój wyraz przede wszystkim to w rozwoju tzw. szkoły historycznej prawa, stworzonej jeszcze we wczesnych latach 20-tych XIX w. na terenie Niemiec, przez takich uczonych, jak C. F. Savigny (kierunek romanistyczny) czy K. F. Eichhorn (kierunek germanistyczny), a znajdujących swoją kontynuację z jednej strony w obszarze prawa prywatnego w tzw. pandyktystyce, G. Puchta, H. Darenberg, A. v. Brinz, czy też w późniejszej fazie B. Windscheid, a w Monarchii Austro-Węgierskiej J. Unger, a z drugiej strony w tzw. kierunku historycznym romanistyki prawniczej z jej najśłynniejszym przedstawicielem w osobie T. Mommsena, ale też w rozwoju badań z zakresu historii prawa kościelnego i kanonistyki - w którym to obszarze do najbardziej znanych autorów należał niewątpliwie wiedeński profesor historii prawa, a jednocześnie uchodzący za jednego z najwybitniejszych kanonistów XIX w. G. Phillips, czy też w badaniach z zakresu wczesnochrześcijańskiego prawa kościelnego prowadzonych przez R. Sohma. Po drugie, w świadomości prowadzonej po wydarzeniach lat 1848-1849 (tzw. Wiosny Ludów) przez wiedeńskie Ministerstwo Oświecenia Publicznego (k.k. *Cultusministerium*) polityce preferowania w programie nauczania wydziałów prawniczych uniwersytetów austriackich nauk historycznoprawnych, przez które rozumiano prawo rzymskie, historię państwa i prawa. Po trzecie, charakterystyczny dla drugiej połowy XIX w. wzrost zainteresowania historią prawa polskiego, nie tylko w środowisku akademickim, ale wśród dużej części ówczesnych elit intelektualnych przede wszystkim Krakowa i Lwowa (Galicji), jak również odpowiednio Królestwa Kongresowego oraz zaboru pruskiego, z tym że jak wiadomo, na ziemiach tych, w odróżnieniu od Galicji, nie istniały w tym okresie odpowiednie centra akademickie (uniwersytety).

4. Wspomniany wzrost zainteresowania historią prawa polskiego wyrażał się przede wszystkim w intensyfikacji szeroko zakrojonych prac badawczych, dotyczących

historii prawa polskiego, w tym polskiego prawa kościelnego, w znacznym wzroście publikacji historycznoprawnych z tego zakresu, a wreszcie w niemal lawinowym rozwoju wszelakich prac edycyjnych, dotyczących przeszłości szeroko rozumianego prawa ojczyznego polskiego. Pozwoliło to na odejście od nauczania i znajomości historii Polski jedynie w oparciu o dzieła o charakterze kronikarskim, takie jak prace Długosza czy Kromera i oparcie się w pełni na istniejącym i to stosunkowo obfitym materiale źródłowym, w tym zwłaszcza prawnohistorycznym. Niewątpliwie szczególne zasługi w tym obszarze przypadają A. Z. Helcelowi, on to bowiem zainicjował zakrojone na szeroką skalę wydawnictwo *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników*, SPPP a jego myśl wydania drukiem pomników historycznoprawnych przejęli inni, w tym m.in. M. Bobrzyński, U. Heyzmann czy B. Ulanowski, których to autorów należy zaliczyć, obok jeszcze bez wątpienia W. Abrahama i J. Brzezińskiego do grona czołowych przedstawicieli ówczesnego nurtu kanonistyki historycznej.

5. Pierwszą pracę U. Heyzmanna, dotyczącą historii polskiego prawa kościelnego -będącą *nota bene* jego rozprawą habilitacyjną przedstawioną w roku 1859 na Wydziale Uniwersytetu Lwowskiego- stanowiło studium ustawodawstwa celibatowego Kościoła polskiego na przestrzeni wieków. Została ona napisana jeszcze w języku niemieckim, a była nie tylko w chwili jej powstania, ważną pracą źródłową, opartą na szczegółowym studium materiałów archiwalnych znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej, pozostawających do momentu jej powstania w dużej mierze nieopracowanymi, co tym samym czyni ją, również z dzisiejszej perspektywy, bez wątpienia w dalszym ciągu cenną, w aspekcie naukowo-poznawczym, a to ze względu na brak w dzisiejszym polskim piśmiennictwie, z wyjątkiem, może przedłożonej w roku 1948 na KUL przez bp. W. Wójcika rozprawy doktorskiej na podobny temat, szczegółowego studium historii prawodawstwa legackiego i synodalnego na ziemiach polskich w odniesieniu do kwestii celibatu.

6. Inną wartą odnotowania a omówioną szczegółowo powyższej, pracą U. Heyzmanna dotyczącą historii prawa kościelnego jest jego artykuł z roku 1869 dotyczący kwestii promulgacji w wieku XVI w Polsce uchwał Soboru Trydenckiego. Również ta praca została opublikowana przez U. Heyzmanna w języku niemieckim na łamach cieszącego się dużym uznaniem w fachowych kręgach zarówno wówczas jak i dzisiaj czasopisma *Archiv für katholisches Kirchenrecht* (AfKkR). Jej znaczenie polegało na tym przede wszystkim na tym, że U. Heyzmann omawianą rozprawą zajął bardzo jednoznaczne stanowisko w zarysowującym się w ówczesnej polskiej historiografii prawniczej sporze, co do tego, na którym konkretnym synodzie prowincjonalnym recypowano formalnie do ustawodawstwa

Kościół Polski poszczególnie dekrety *Tridentinum*, jak również w odniesieniu do kwestii tzw. rezerwacji tj. czasowych wyłączeń w zakresie zastosowania na gruncie polskiego kościoła partykularnego szczegółowych regulacji *Tridentinum*. Jeżeli zaś w odniesieniu do kwestii recepcji uchwał trydenckich w Polsce przyjmuje się w współczesnej polskiej historiografii w zasadzie jednomyślnie, że zostały one przyjęte przez Kościół Polski na synodzie w Piotrkowie w roku 1577, a nie jak twierdzili jeszcze w połowie XIX wieku niektórzy autorzy dopiero na synodzie piotrkowskim w roku 1621, jest to niewątpliwie w jakiejś mierze też zasługą m.in. omawianej tu publikacji U. Heyzmanna, która uwzględniając przy tym autorytet, jaki przypadał swego czasu jej autorowi, jako szefowi katedry Prawa Kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, z pewnością przyczyniła się do popularyzacji i utrwalenia w literaturze tego właśnie poglądu dotyczącego wspomnianej kwestii, t.j. kwestii czasu i miejsca, w którym miało dojść do wspomnianej formalnej recepcji do ustawodawstwa Kościoła Polskiego, jako kościoła partykularnego odnośnych dekretów *Tridentinum*. W odniesieniu zaś do pytania o znaczenie publikacji tejże pracy z ówczesnej perspektywy na szczególne podkreślenie zasługuje to, że ukazała się ona w języku niemieckim w wiodącym zarówno wówczas jak i - jak się okazuje również obecnie - czasopiśmie naukowym poświęconym problematyce prawa tak kościelnego, kanonicznego oraz historii tegoż prawa a mianowicie w *Archiv für katholisches Kirchenrecht*, (AfKkR), w sytuacji braku samodzielnego bytu państwowego państwa polskiego a co za tym idzie swobodnego rozwoju tak kultury jak i przede wszystkim badań historycznych nad historią Kościoła Polskiego rodzimą, przyczyniła się niewątpliwie do swego rodzaju popularyzacji i upowszechniania w międzynarodowym obiegu naukowym i odpowiednio w kręgach kościoła powszechnego świadomości o świetnej przeszłości tak Kościoła Polskiego jak i nie istniejącego od prawie stu lat Państwa Polskiego.

7. Następną istotną grupę w dorobku piśmienniczym U. Heyzmanna stanowiły prace dotyczące historii powszechnego prawa kanonicznego. Przy czym najbardziej obszerna wśród ich stanowił wydany po raz pierwszy w roku 1870, a po raz drugi w roku 1875, zapis notatek wykładu U. Heyzmanna *Prawo kanoniczne*, stanowiący przykład bardzo rozpowszechnionej w ówczesnym życiu akademickim praktyce wydawania wykładów profesorów uniwersyteckich w formie notatek (skryptów) wykonanych częściowo chałupniczym sposobem, tj. tak jak np. w omawianym przykładzie tzw. techniką litograficzną, a następnie udostępnianą odpłatnie zainteresowanym studentom. Przy czym należy przyjąć, że oddają one, co do zasady, treść wykładów prowadzonych przez U. Heyzmanna na Uniwersytecie Jagiellońskim, i to, jeśli nawet nie wszystkie użyte w nim

sformułowania w ich aspekcie literalnym pochodzą bezpośrednio od samego U. Heyzmanna. Z drugiej jednak strony nie ma żadnych wątpliwości, co do autorstwa tych wykładów w znaczeniu ich pochodzenia od tego właśnie autora. W tym miejscu można nadmienić ponadto, że są one od blisko 150 lat udostępniane przez Bibliotekę Jagiellońską, jako wykład autorstwa tegoż U. Heyzmanna. Co do swojej treści rzeczony wykład *Prawo kanoniczne* imponują swoją obszernością, kompleksowością, głębokością wywodu, a nadto niemal erudycyjną szczegółowością przedstawionych przez autora detali z historii rozwoju prawa kanonicznego. W tym kontekście za dużą niedogodność należy uznać fakt braku do chwili obecnej ich normalnej publikacji przez to zasadniczo pozostaną one niedostępne dla szerszego grona potencjalnych odbiorców.

8. Inną ważną pracę z zakresu powszechnej historii prawa kościelnego, stanowi pochodząca z roku 1880 kilkudziesięciostronicowa rozprawa pod tytułem *Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych. Szkic historyczno-kanoniczny*, w której to pracy w oparciu o bardzo szczegółowe materiały źródłowe, przedstawia, jak sam to U. Heyzmanna formułuje, koncepcji dobroczynnego wpływu poszczególnych instytucji prawa kościelnego (prawa kanonicznego) na prawo świeckie. W chwili swego powstania uchodząca za jedno z nielicznych opracowań na ten temat w ówczesnej polskojęzycznej literaturze jest cytowana do dnia dzisiejszego, również we współczesnym nam piśmiennictwie przez tych autorów, którzy zajmują się bliżej prawem azylu jako instytucją prawa kościelnego w ujęciu historycznym.

9. Bardzo istotny blok tematyczny w dorobku piśmienniczym U. Heyzmanna stanowią publikacje dotyczące świeckiego i kościelnego prawa małżeńskiego katolików obowiązujące w czasach mu współczesnych w Cesarstwie Austriackim wraz z jego komponentami prawnokanonicznymi. Z jednej strony jest U. Heyzmann bowiem autorem wydanego w roku 1857 *Wykładu prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego*, a z drugiej bardzo obszernego zbioru państwowych i kościelnych aktów prawnych dotyczących kwestii matrymonialnych, pod tytułem: *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*. Oceniając doniosłość obu publikacji U. Heyzmanna w kontekście zarówno ówczesnym, jak i z dzisiejszej perspektywy, na uwypuklenie zasługuje przede wszystkim fakt, że były to pierwsze publikacje omawiające szczegółowo kanoniczne regulacje prawne dotyczące małżeństwa wydane w języku polskim, zaś U. Heyzmannowi przypada bez wątpienia honor bycia pierwszym tłumaczem na język polski stosownych terminów łacińskich z tej dziedziny. Wspomniany zaś *Wykład prawa o małżeństwie katolików*

w państwie austriackim, patentem cesarskim z dnia 8 października 1856 roku ogłoszonego, jego autorstwa stanowił przy tym, bez wątpienia pierwszy tego rodzaju podręcznik wydany w języku polskim. Na co w późniejszym piśmiennictwie zwracali uwagę tak znamienici autorzy jak J. Fijałek, który na przykład w swoim syntetycznym, bo zaledwie 4-stronicowym wprowadzeniu do pierwszego polskiego przekładu KPK z 1917r. stosunkowo, dużo miejsca poświęcił podkreśleniu wyjątkowych zasług U. Heyzmanna dla wykształcenia i ustalenia polskiej terminologii kanonistycznej, szczególnie w obszarze prawa małżeńskiego, jak również -podobnie oceniający zasługi U. Heyzmanna w tym zakresie - św. bp. J. S. Pelczar.

10. Do grupy prac U. Heyzmanna dotyczących prawa małżeńskiego obowiązującego w czasach mu współczesnych należy niewątpliwie stosunkowo krótki szkic pod tytułem *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej z roku 1877*, w której to pracy podejmuje on rozważania nad bardzo szczegółowymi kwestiami z zakresu problematyki uprawnienia (legitymizacji) dzieci nieślubnych. Przy czym znaczenie jego analizy wydaje się, przekraczać jak *prima facie* mogłoby się wydawać bardzo wąski krąg osób bezpośrednio zainteresowanych tym zagadnieniem. Otóż w publikacji tej, U. Heyzmann podejmuje swoistą polemikę z określonym kulturowanym po części od stuleci w tradycji kanonistycznej punktem widzenia określonych kwestii odnoszących się *Legitimatio per subsequens matrimonium*. Przy czym jak miało się później okazać wspomniana kwestia została wprawdzie częściowo dostrzeżona i uregulowana już przez ustawodawcę kościelnego w kodeksie KPK z 1917 roku, swoje ostateczne rozwiązanie i to w duchu formułowanego przez U. Heyzmanna jeszcze w XIX wieku postulat daleko idącej liberalizacji w odniesieniu do możliwości pełnej legitymizacji dzieci nieślubnych *per subsequens matrimonium* został jednak w pełni zrealizowany przez ustawodawcę kościelnego dopiero w Kodeksie Prawa Kanonicznego Jana Pawła II z 1983r, co tym samym musi być potraktowane, jako potwierdzenie nie tylko słuszności, ale i swoistej aktualności odnośnych koncepcji i ocen U. Heyzmanna formułowanych w jego rzeczzonej pracy z roku 1877.

11. Jako kolejną odrębną, co do swojej tematyki grupę prac U. Heyzmanna, da się wyróżnić grupę prac dotyczących, innych niż prawo małżeńskie kwestii prawnych na styku prawo kanoniczne a prawo państwowe ówczesnej Monarchii Habsburskiej, odnoszące się do kwestii wyznaniowych. I tak, po pierwsze trzyczęściowy artykuł, który okazał się w roku 1863 pod tytułem: *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*, którego znaczenie -oceniając z ówczesnej perspektywy- należy niewątpliwie

widzieć w tym, że stanowił on pewne *novum*. Było to bowiem, jak wydaje się, pierwsze polskojęzyczne opracowanie dotyczące wyłącznie prawa prebendy, tj. potraktowanego w tym wypadku jako swoiście samodzielna część instytucji prawa patronatu, jako takiego, a już w szczególności w odniesieniu do sytuacji panującej w ówczesnym Państwie austriackim. Przy czym na podkreślenie zasługuje fakt, że omawiana tu publikacja U. Heyzmanna ukazała ponad ćwierć wieku wcześniej przed powstaniem niewątpliwie najważniejszego opracowania monograficznego dotyczącego prawa patronatu w Polsce średniowiecznej autorstwa - zresztą niewątpliwie najbardziej uznanego w środowisku naukowo akademickim ucznia U. Heyzmanna- Władysława Abrahama, która to praca nawet z dzisiejszej perspektywy uchodzi za posiadającą fundamentalne znaczenie dla zrozumienia początków prawa patronatu, a jedyny jej deficyt ma jak wiadomo polega na tym, że nie przynosi żadnej informacji na temat funkcjonowania w okresie nowożytnym. Po drugie, krótki bo jedynie dziesięciostronicowy artykuł: *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*, będący przede wszystkim głosem polemicznym w zaistniałej sytuacji wewnętrznej w Cesarstwie austriackim w zakresie polityki wyznaniowej, która poprzedzała wypowiedzenie - a dokładnie *uznania go za nieobowiązujący i upadły*- Konkordatu z 1855 roku, przy czym U. Heyzmann był temu przeciwny, i z wielką konsekwencją wypowiadał się za utrzymaniem mocy obowiązującej tegoż Konkordatu.

12. Jednym z najbardziej doniosłych elementów spuścizny U. Heyzmanna, dotyczącej poznania dziejów historii rodzimego prawa kościelnego, był jego udział w charakterze odpowiedzialnego za przygotowanie do druku i edycje konkretnych tomów, w jak się miało okazać, monumentalnym projekcie edycyjno-wydawniczym, zainicjowanym jeszcze w latach 50. XIX w. przez Antoniego Zygmunta Helcela, a noszącym tytuł, *Starodawne prawa polskiego pomniki* (SPPP). Udział U. Heyzmanna w tym przedsięwzięciu polegał na zredagowaniu całości wydanego w roku 1875 tomu IV SPPP, oraz redakcji suplementu do wydanego przez M. Bobrzyńskiego w roku 1878 tomu V SPPP. Oprócz funkcji ściśle edytorskich, U. Heyzmann przygotował, zarówno w odniesieniu do tomu IV, jak i Suplementu tomu V, merytoryczne przedmowy (*Przedśłowia*), w których treści każdorazowo przedstawił w sposób pogłębiony i naukowo dojrzały zagadnienia, tak dotyczące partykularnego ustawodawstwa synodalnego w Polsce, jak i konkretnych tekstów przez niego przedkładanych do druku. Oceniając znaczenie publikacji tekstów, przy których edycji brał bezpośrednio udział U. Heyzmann z dzisiejszej perspektywy należy uznać ich publikację za niewątpliwie ważne z punktu widzenia przekazu faktograficznego dotyczącego polskiej zarówno świeckiej jak i kościelnej historiografii, oraz historii polskiego prawa kościelnego.

Charakterystyczne jest bowiem, że w dzisiejszym piśmiennictwie dotyczącym historiografii dawnego polskiego prawa kościelnego, osoba profesora U. Heyzmanna jest przywoływana przede wszystkim, ze względu na jego działalność edytorską w zakresie publikacji aktów prawnych dawnego polskiego Kościoła.

13. Zwieńczeniem rozważań, zawartych w całej rozprawie jest jej, część podsumowująca *Zakończenie*, w którym w formie syntetycznej przedstawiona została ogólna i końcowa ocena dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna i to w kontekście czterech specjalnie w tym wypadku uwypuklonych aspektów. I tak, po pierwsze ogólnej charakterystyki całości dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna, po drugie roli Kościoła i ustawodawstwa kościelnego, jako faktorów rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego rodzaju ludzkiego w perspektywie historycznej, po trzecie historii Kościoła i historii rozwoju prawa kościelnego w Polsce i po czwarte oceny dorobku piśmienniczego U. Heyzmanna - jako historyka prawa kościelnego, kanonisty i teoretyka prawa wyznaniowego z dzisiejszej perspektywy.

Appendix

1. Tekst polskojęzyczny Konkordatu austriackiego z roku 1855.
2. Wykaz aktów prawnych zamieszczonych w wydany w Krakowie w roku 1861, w opracowaniu U. Heyzmanna zbiorze pt.: *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*, Kraków 1861.
3. Karta tytułowa t. IV *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników*, Kraków 1875.
4. Karta tytułowa t. V *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników*, Kraków 1878.
5. Karta tytułowa suplementu do t. V *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników*, Kraków 1877.
6. Tezy doktorskie z obrony doktoratu przez U. Heyzmanna w dniu 09.07.1859 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w oryginale tj. w języku niemieckim wraz z ich przekładem na język polski.

Appendix 1. Tekst polskojęzyczny Konkordatu austriackiego z roku 1855

(ogłoszonego patentem

MY FRANCISZEK JÓZEF PIERWSZY¹²¹⁸

z Bożej Łaski Cesarz Austriacki

i t. d. i t. d. i t. d.

Czynimy wiadomo wszem w obec i każdemu z osobna, komu na tem zależy osnowę niniejszą,

Że między Jego Świątobliwości i Naszym pełnomocnikiem celem ustanowienia pewnego i stałego porządku rzeczy i zasad kościoła katolickiego w Cesarstwie Naszem zawartą i podpisaną została dnia ósmnastego sierpnia roku bieżącego uroczysta umowa treści następującej,

UMOWA między Jego Świątobliwością Papieżem Piusem IX. i Jego Cesarsko-Królewską Apostolską Mością Franciszkiem Józefem I. Cesarzem Austrii (podpisana w Wiedniu dnia 18. Sierpnia 1855, dana tamże w zamian po obustronnych ratyfikacjach dnia 25. września 1855 r.).

W IMIĘ

PRZENAJSWIFTSZEJ I NIEROZDZIELNEJ TRÓJCY.

Jego Świątobliwość Papież Pius IX. i Jego Cesarsko-Królewska Apostolska Mość Franciszek Józef I. Cesarz Austrii, których zgodne usiłowanie do tego dąży, iżby wiara, pobożność i siła moralna w Cesarstwie Austriackim były zachowane i pomnożone, postanowili zawrzeć uroczysty traktat, co do stanowiska kościoła katolickiego w temże Cesarstwie. W tym celu mianował swym pełnomocnikiem, Ojciec Święty Jego Eminencyją Pana Michała księdza kardynała kościoła świętego rzymskiego Viale-Prela, Pronuncyjusza tejże Jego Świątobliwości i Stolicy świętej u pomienionej wyżej Apostolskiej Mości; a Jego Mość Cesarz Austrii Jego Księżęcą Mość Pana Józefa Otmara Rauschera, księcia

¹²¹⁸ Niniejszy polskojęzyczny tekst Konkordatu zawartego w dniu 18.08.1855 w Wiedniu pomiędzy Stolicą Apostolską a (ówczesnym) Cesarstwem Austriackim, ogłoszonego *Patentem Cesarskim z dnia 5. 11. 1855 r., podającym do wiadomości zawartą (..) umowę (konkordat)*, Dz.P.P. część XLII nr.195, i DzRzKr dla obr. krak. część XLIII nr 209, pochodzi z wydanej przez U. Heyzmanna w roku 1861 zbioru aktów prawnych pt. *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*, Kraków 1861, s. 8 - 35.

arcybiskupa wiedeńskiego, asystenta u Tronu papieskiego, prałata i kawalera Wielkiego Krzyża cesarsko-austriackiego Orderu Leopolda, jako też Tejże Cesarskiej Mości rzeczywistego tajnego Radcę. Ciż pełnomocnicy zamieniwszy dowody swego umocowania i znalazłszy je dostatecznymi, zgodzili się na to, co następuje,

ARTYKUŁ I.

Religia katolicka apostolska rzymska zachowaną będzie na zawsze w całym Cesarstwie Austriackim i we wszystkich krajach w skład jego wchodzących z temi prawami i prerogatywami, jakich używać ma ze zrządzenia Bożego i postanowień prawa kościelnego.

ARTYKUŁ II.

Gdy Papież rzymski z prawa Bożego posiada pierwszeństwo czci i sądownictwa w całym kościele, jak daleko sięga, wzajemne tedy biskupów, duchowieństwa i ludu do Stolicy świętej odnoszenie się w rzeczach duchownych i sprawach kościelnych nie podlegnie konieczności otrzymania w tej mierze królewskiego przyzwolenia, ale będzie wolną zupełnie.

ARTYKUŁ III.

Arcybiskupi, biskupi i wszyscy ordynariusze znosić się będą swobodnie w sprawowaniu urzędu pasterskiego z duchowieństwem i ludem swych dyecezyj, wolno im także będzie ogłaszać instrukcje i rozporządzenia w rzeczach kościelnych.

ARTYKUŁ IV.

Wolno też będzie arcybiskupom i biskupom wykonywać to wszystko, do czego im pod względem zarządu dyecezyi przysługują prawo bądź z objaśnienia, bądź rozporządzenia świętych ustaw kościelnych wedle teraźniejszej, a od Stolicy świętej uznanej karność kościelnej, a mianowicie,

- a) Mianować wikariuszami, radcami i pomocnikami swej administracji, duchownych, których tylko do pomienionych urzędów za zdolnych uznają.
- b) Przyjmować do stanu duchownego i wyświęcać według ustaw kanonicznych osoby, które potrzebnymi lub użytecznymi dla swych dyecezyj osądzą, a przeciwnie wykluczać od wyświęcenia tych, których by za niegodnych poczytali.
- c) Tworzyć mniejsze beneficya i za porozumieniem się z Jego Cesarską Mością, zwłaszcza względem przyzwoitego dochodów przekazania, zakładać probostwa, dzielić takowe lub łączyć.

d) Nakazywać modły publiczne i inne pobożne uczynki, jeśli tego wymaga dobro kościoła, Państwa lub ludu, zapowiadać również święte obchody błagalne i pielgrzymki, przepisywać obrządki pogrzebne i inne duchowne czynności, z zachowaniem we wszystkim ustaw kanonicznych.

e) Zwoływać i obchodzić zgodnie ze świętami ustawy kościoła, koncylia prowincjonalne i synody dyecezalne, i obwieszczać ich czynności.

ARTYKUŁ V.

Wszelkie nauki młodzieży katolickiej we wszystkich szkołach tak publicznych jako też i prywatnych, udzielane będą zgodnie z zasadami religii katolickiej; biskupi zaś kierować będą na mocy urzędu swego pasterskiego religijne młodzieży wychowanie, we wszystkich zakładach naukowych publicznych i prywatnych, i starannie nad tem czuwać, iżby w żadnym przedmiocie naukowym nic takiego nie było, coby się wierze katolickiej lub czystości obyczajów sprzeciwiało.

ARTYKUŁ VI.

Nikt wykładać nie będzie świętej teologii, katechetyki i nauki religijnej w jakim bądź zakładzie publicznym czy prywatnym, jeśli od biskupa właściwej dyecezyi nie otrzymał do tego posłannictwa i upoważnienia, które tenże odwołać może, gdy tego uzna potrzebę. Publiczni professorowie teologii i nauczyciele katechetyki mianowani będą, po zawyrokowaniu biskupa o wierze, wiadomościach i pobożności kandydatów, z grona tych, którym gotów jest udzielić posłannictwa i upoważnienia na urząd nauczycielski. Gdzie, wszakże biskup używać zwykł professorów fakultetu teologicznego do udzielania nauki teologii alumnom własnego seminarium, powołani zawsze będą na takich profesorów mężowie, których biskup do sprawowania rzeczzonego urzędu szczególnie uznał zdolnymi.

Przy egzaminach pragnących osiągnąć doktorat teologii lub prawa kanonicznego, ustanowi biskup połowę egzaminujących z doktorów teologii lub względnie z prawa kanonicznego.

ARTYKUŁ VII.

W przeznaczonych dla młodzieży katolickiej gimnazyach i szkołach średnich, w ogólności mianowani tylko będą katolicy profesorami lub nauczycielami, a wszelki wykład naukowy dążyć ma w miarę przedmiotu do wpojenia w serca zasad życia chrześcijańskiego.

Jakie książki przy wykładzie religii w szkołach rzeczonych używane być mają, postanowią biskupi po naradzeniu się między sobą.

Względem ustanowienia nauczycieli religii w gimnazyach i szkołach średnich, pozostaną w mocy wydane w tym względzie zbawienne rozporządzenia.

ARTYKUŁ VIII.

Wszyscy nauczyciele przeznaczonych dla katolików szkół ludowych podlegają nadzorowi kościelnemu. Inspektorów szkół dyecezyi mianuje Jego Mość Cesarz z grona proponowanych przez biskupa mężów. Gdyby w szkołach rzeczonych nauka religii nie była dostatecznie udzielaną, ustanowi biskup z woli swej duchownego, który uczniom wykladać ma początkowe wiary zasady. Mąż, mający być powołanym do tego nauczycielstwa, ma być nieskazitelnej wiary i obyczajności. Kto zboczy z prawej drogi, oddalonym będzie z posady.

ARTYKUŁ IX.

Arcybiskupi, biskupi i wszyscy ordynariusze wykonywać będą z zupełną wolnością przysługującą im władzę w oznaczaniu zgubnych dla religii i obyczajności książek, i powstrzymywaniu wiernych od ich czytania. Wszakże i rząd zapobiegać będzie odpowiedniami celowi środkami, by książek tego rodzaju w Cesarstwie nie rozszerzano.

ARTYKUŁ X.

Gdy wszystkie sprawy kościelne, a w szczególności te, które dotyczą wiary, sakramentów, obrzędów kościelnych, tudzież połączonych z urzędem duchownym praw i obowiązków, do kościelnej wyłącznie należy władzy, sędzia przeto kościelny rozpoznawać je, i także w sprawach małżeńskich wedle ustaw kościoła Bożego, a zwłaszcza postanowień Trydenckich orzekać będzie, odsyłając cywilne tylko małżeństwa następstwa, do świeckiego sędziego.

Co się tyczy zaręczyn, osądzi władza kościelna o ich istnieniu i wpływie na uzasadnienie przeszkód małżeńskich, przyczem przestrzegać ma uchwał Soboru Trydenckiego i reskryptu apostolskiego, który rozpoczyna się słowami, Auctorem fidei.

ARTYKUŁ XI.

Wolno będzie biskupom karać duchownych, którzy nie noszą przyzwoitego duchownego ubioru, odpowiedniego ich stanowisku i godności, lub w jaki bądź sposób okażą się skarcenia godnymi, karami prawem kanonicznem ustanowionemi, lub innemi, które biskupi za stosowne poczytają i trzymać ich pod dozorem w klasztorach, seminaryach, lub domach na ten cel przeznaczonych. Nic też nie przeszkadza im w orzekaniu kar kościelnych na którychkolwiek wiernych, którzyby przekraczali kościelne ustawy i rozporządzenia.

ARTYKUŁ XII.

O prawie patronatu rozstrzygnie sędzia kościelny; przyzwala wszelako Stolica Święta, izby, gdy rzecz idzie o patronat świecki, sądy świeckie orzekały o następstwie w tymże, czyby spór wytoczony był między prawdziwymi i mniemanymi patronami, czy też między duchownymi, którzy przez tychże patronów na prebendę byli przeznaczeni.

ARTYKUŁ XIII.

Ze względu na stosunki czasu przyznaje Stolica Święta, izby ściśle cywilne sprawy duchownych, jako to kontraktowe dłużnicze i spadkowe, przez świeckich sędziów były rozpoznawane i rozstrzygane.

ARTYKUŁ XIV.

Z tego też powodu nie stawia Stolica Święta przeszkód, izby duchowni dla popełnionych zbrodni lub innych przewinień, przeciw którym wymierzone są karne ustawy Cesarstwa, stawieni byli przed sąd świecki, który wszakże bez zwłoki uawiadomić ma o tem biskupa. Krom tego zachowane będą przy uwięzieniu i zatrzymaniu winowajcy te względy, jakich wymaga uszanowanie stanu duchownego.

Wypadnieli na duchownego wyrok śmierci lub więzienia wyżej lat pięciu trwać mającego, natenczas doręczone będą biskupowi akta sądowe, by mógł przesłuchać skazanego, o ile tego okaże się potrzeba, dla uznania o zawyrokowaniu nań kary kościelnej. Toż samo nastąpić ma na żądanie biskupa i wtenczas, gdyby wyrok mniejszą orzekł karę. Duchowni odbędą karę więzienia zawsze w miejscach oddzielonych od świeckich. W razie zapadłego wyroku za wykroczenia lub przestępstwa, zamknięci będą w klasztorze lub innym domu kościelnym.

Rozporządzenia tego artykułu nie obejmują wcale owych wypadków ważniejszych, o których rozporządził Święty Sobór Trydencki w sess. XXIV. c. 5. *de reform.* O postępowaniu w takich razach orzekną, jeżeli tego okaże się potrzeba, Ojciec Święty i Jego Cesarska Mość.

ARTYKUŁ XV.

Dla uczczenia świątyni Boga, który jest Królem królów i Panem nad pany, zachowaną będzie nietykalność kościołów, o ile to się da pogodzić z bezpieczeństwem publicznem i wymaganiami sprawiedliwości.

ARTYKUŁ XVI.

Jego Mość Cesarz nie ścierpi, iżby kościół katolicki, jego wiara, liturgia i instytucje czy to słowy, czy też czynem lub pismem były znieważane, albo by przełożonym lub sługom kościoła stawiane były przeszkody w pełnieniu ich urzędu, zwłaszcza gdzie idzie o strzeżenie nauki wiary, zasad moralności i karności kościelnej. Udzieli też w razie potrzeby skutecznej pomocy, by wydane na kapłanów niepomnych swych obowiązków biskupie wyroki weszły w wykonanie. Pragnąc nadto, by winna wedle praw Boskich sługom Bożym cześć, była oddawaną, nie dopuści niczego, co by ich poniżyć lub znieważać mogło, przeciwnie rozporządzi, iżby wszystkie władze Cesarstwa oddawały przy każdej sposobności nie tylko samym arcybiskupom lub biskupom, ale także i duchowieństwu uszanowanie i cześć godności ich winną.

ARTYKUŁ XVII.

Seminaria biskupie nadal będą utrzymane, a gdzie ich uposażenie nie odpowiada dostatecznie celowi w duchu świętego Soboru Trydenckiego przeznaczonemu, staraniem będzie pomnożyć takowe, w sposób odpowiedni. Biskupi kierować niemi będą i zarządzać prawem zupełnem i wolnem według świętych ustaw kościoła. Mianować przeto będą rektorów i profesorów, czyli nauczycieli rzeczonych seminaryów, i oddalą ich, skoro tylko tego potrzebę lub użyteczność uznają. Przyjmować będą młodzieńców i chłopców kształcić się w nich mających, tak jak to w Panu korzystnem dla swych dyecezyj osądzą. Ci, którzy w seminaryach tych nauki odbędą, wstąpić mogą do każdego jakiegobądź zakładu naukowego po złożonym poprzednio egzaminie ich uzdolnienia, i ubiegać się mogą, z zachowaniem odnośnych przepisów, o każdą katedrę poza seminaryum.

ARTYKUŁ XVIII.

Stolica święta utworzy z własnego ramienia nowe dyecezye lub nowe tychże opisze granice, jeżeli tego wymagać będzie duchowne wiernych dobro. W razie wszelako takim porozumie się z Rządem Cesarskim.

ARTYKUŁ XIX.

Jego Mość Cesarz przy wyborze biskupów, których na mocy Apostolskiego po Swych Najjaśniejszych Przodkach odziedziczonego przywileju Stolicy świętej, celem kanonicznego ustanowienia przedstawia lub mianuje, zasięgać i nadal będzie rady biskupów zwłaszcza tejże samej prowincyi.

ARTYKUŁ XX.

Metropolici i biskupi przed objęciem zarządu swych kościołów złożą przed Jego Cesarską Mością przysięgę wierności następującej osnowy, Przysięgam i. przyrzekam na świętą Boga Ewangelię, jako biskupowi przystoi, posłuszeństwo, i wierność Waszej Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości i Jego Następcom; przysięgam również i przyrzekam nie brać udziału .w żadnej czynności i żadnym zamachu, któreby publicznej zagrażały spokojności, ani też pozostawać w jakim bądź podejrzanym związku czy to wewnątrz czy poza granicami Cesarstwa; gdybym zaś dowiedział się o jakim grożącemu niebezpieczeństwie publicznej, nie omieszkam niczego, by takowe usunąć.

ARTYKUŁ XXI.

We wszystkich Cesarstwa dzielnicach wolno będzie arcybiskupom, biskupom i wszystkim duchownym tem rozporządzać, co w czasie zgonu zostawiają, a to wedle świętych ustaw kościoła, których przepisy też przez prawnych spadkobierców duchownego bez testamentu zmarłego, starannie zachowane być winny. W obu wszelako razach wyjęte są biskupie odznaki i szaty pasterskie, które uważane być mają za własność stołu biskupiego i przechodzą na ich następców w pasterstwie. Toż samo zachowane być ma co do ksiąg, gdzie taki jest obyczaj.

ARTYKUŁ XXII.

We wszystkich kościołach metropolitalnych, czyli arcybiskupich i sufragańskich nadaje godność pierwszą Jego Świątobliwość, jeżeli takowa nie podlega prywatnemu patronatowi świeckiemu, w którym to razie druga wchodzi w jej miejsce. Na inne godności i prebendy kanonikalne mianować będzie i nadal Jego Mość Cesarz, z wyjątkiem tych, które do wolnego nadania biskupów należą, albo prawowitemu podlegają prawu patronatu. Na kanoników przy rzeczonych kościołach mianowani jedynie będą kapłani, którzy nie tylko przepisane w ogólności ustawami kościoła posiadają przymioty, ale nadto sprawowali wzorowo pasterstwo dusz czynności kościelne lub wykład świętych nauk. Zniesioną nadto

będzie potrzeba urodzenia szlacheckiego lub tytułów szlacheckich, nie uwłaczając, wszakże warunkom wyraźnie przy fundacji dodanym. Chwalebny atoli obyczaj nadawania kanoników w skutek rozpisanego publicznego konkursu, gdzie istnieje i nadal starannie ma być zachowany.

ARTYKUŁ XXIII.

W kościołach arcybiskupich i biskupich ustanowieni być mają, gdzie takowych nie ma, kanonik penitencyaryusz i teologalis, w kolegiatach zaś kanonik teologalis, a to jak najspieszniej wedle ustaw przyjętych na świętym Soborze Trydenckim (*sess. V. c. 1. et sess. XXIV. c. 8. de reform.*), które to prebendy rozdadzą biskupi zgodnie z uchwałami tegoż soboru a względnie z rozporządzeniami papieskimi.

ARTYKUŁ XXIV.

Probostwa wszystkie rozdawane będą w skutek publicznie rozpisanego konkursu i z zachowaniem przepisów Soboru Trydenckiego. Na probostwa podlegające duchownemu patronatowi, przedstawiają patronowie jednego z trzech, których biskup w orzeczony wyżej sposób zaproponował.

ARTYKUŁ XXV.

Dla złożenia Jego Apostolskiej Mości Cesarzowi i Królowi Franciszkowi Józefowi dowodu szczególnej życzliwości, nadaje Jego Świątobliwość Jemu i Jego katolickim Następcom w Cesarstwie, moc nominowania na wszystkie kanonie i probostwa podpadające prawu patronatu polegającemu na funduszu religijnym albo naukowym, tak wszakże, iżby jeden z trzech był wybrany, których poprzednio biskup na podstawie publicznego konkursu od innych uznał godniejszymi.

ARTYKUŁ XXVI.

Dotacya probostw nieposiadających ze względów na czas i miejsce dostatecznej kongruy, pomnożoną będzie jak najrychlej, a równe będzie staranie o proboszczów katolickich obrządku wschodniego jako też łacińskiego. Zresztą nie tyczy się to kościołów parafialnych zostających pod prawnie nabytym duchownym lub świeckim patronatem, bo w tych ponoszą ciężary dotyczący patronowie. Jeśli patronowie nie wypełniają dokładnie nałożonych na siebie prawem kościelnym obowiązków, a w szczególności, jeśli proboszcz uposażenie z funduszu religijnego pobiera, natenczas zapobiegnie się temu z uwzględnieniem wszystkiego, co według stanu rzeczy zauważanem być winno.

ARTYKUŁ XXVII.

Gdy prawo do dóbr kościelnych wypływa z kanonicznego ustanowienia, wszyscy więc mianowani lub przedstawieni na prebendy tak większe jak mniejsze, nie mogą inaczej objąć zarządu połączonych z nimi dóbr doczesnych, jak tylko na mocy kościelnego postanowienia. Ogrom tego przy objęciu w posiadanie kościołów katedralnych i dóbr z nimi połączonych, zachowane być winny wszystkie przepisy ustaw kościelnych, a w szczególności rzymskiego pontyfikatu i ceremoniału, a zniesione będą wszystkie przeciwne zwyczaje.

ARTYKUŁ XXVIII.

Zakonnicy, mocą ustaw swego zakonu poddani generalnym naczelnikom, przebywającym w Stolicy Świętej, podlegają ich kierownictwu wedle pomienionych ustaw, nie uwłaczając wszakże powadze biskupiej, opartej na prawach kanonicznych, a w szczególności uchwałach Soboru Trydenckiego. Rzeczeni więc zwierzchnicy generalni swobodnie znosić się będą z swymi poddanymi we wszystkich do ich urzędu należących sprawach i wolno im odbywać u nich wizytacje. Dalej zachowywać będą zakonnicy bez przeszkody reguły swego zakonu, instytutu lub kongregacyi, i wedle przepisów Stolicy Świętej przypuszczać kandydatów do nowicyatu i do złożenia ślubów zakonnych. Wszystko to ma być równie zachowaniem względem zakonów żeńskich, o ile do nich da się zastosować. Wolno też będzie arcybiskupom i biskupom zaprowadzać we własnych dyecezyach zakony lub kongregacje religijne płci obojej wedle świętych ustaw kościoła; w czym wszakże porozumieć się mają z Rządem Cesarskim.

ARTYKUŁ XXIX.

Kościół używać będzie prawa swego, nabywając wolno w sposób prawny nowe posiadłości, a własność jego pozostanie we wszystkim, co teraz posiada i na przyszłość nabędzie, nienaruszalną. Zaczem ani nowsze ani dawniejsze fundacye kościelne nie mogą być zniesione ani połączone bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej, z zastrzeżeniem jednak nadanych biskupom od Świętego Soboru Trydenckiego umocowań.

ARTYKUŁ XXX.

Dobrami kościelnymi zarządzać będą ci, którym to wedle ustaw kościelnych przystoi. Z uwagi jednak na zapomogi, jakich Jego Mość Cesarz na potrzeby kościelne dostarczył lub dostarczy, dobra takie ani sprzedawane ani znacznymi długami obciążane być nie mogą, jeśli tak Stolica Święta jako i Cesarz Jego Mość lub ci, którzy od Nich ku temu upoważnieni zostaną, przyzwolenia na to nie dadzą.

ARTYKUŁ XXXI.

Dobra tak zwane funduszu religijnego i naukowego są w skutek ich pochodzenia własnością kościoła i zarządzane będą w imieniu kościoła, przyczem biskupi wykonywać będą przynależny im nadzór wedle postanowień, na jakie Stolica Święta zgodzi się z Jego Cesarską Mością. Dopóki za wspólną między Stolicą Apostolską i Rządem Cesarskim naradą fundusz sam nie będzie rozdzielony na stałe i kościelne dotacje, dochody funduszu religijnego przeznaczone będą na służbę Bożą, na budowę kościołów, na seminaria i na wszystko, co się tyczy kościelnego urzędowania. Dla uzupełnienia braku pospieszy łaskawie Jego Mość Cesarz i nadal jak dotąd z pomocą, a nawet hojniejszej udzieli zapomogi, gdy na to stosunki czasu pozwolą. Również i przychody funduszu naukowego obracane wyłącznie będą na nauki, katolickie i zgodnie z pobożną wolą fundatorów.

ARTYKUŁ XXXII.

Dochód z prebend opróżnionych, o ile dotąd bywało w zwyczaju, przypada funduszowi religijnemu, któremu też Jego Cesarska Mość przekazuje z własnego popędu opróżnionych biskupstw i opactw świeckich w Węgrzech, i krajach im przedtem przynależnych, dochody, w których spokojnem posiadaniu przez długi przeciąg wieków byli Najjaśniejsi Jego w Królestwie Węgierskiem Poprzednicy. W owych Cesarstwa dzielnicach, gdzie nie istnieje fundusz religijny, ustanowione będą dla każdej dyecezyi komisye mieszane, które wedle przepisów i zasad, na jakie Stolica Święta zgodzi się z Jego Cesarską Mością, zarządzać będą tak dobrami biskupimi jak i wszystkimi prebendami w czasie ich opróżnienia.

ARTYKUŁ XXXIII.

Gdy podczas przeszłych zaburzeń zniesione zostały w wielu bardzo miejscach Państwa Austriackiego dziesięciny kościelne ustawą rządową, a przywrócenie ich w całym Cesarstwie ze względu na szczególne okoliczności jest niepodobnem, pozwala więc i

ustanawia Jego Świątobliwość na żądanie Jego Cesarskiej Mości i dla spokojności publicznej, na której religii najwięcej zależy, iżby nienaruszając prawa pobierania dziesięcin, gdzie rzeczywiście istnieje, w innych miejscach miasto tychże dziesięcin przekazane były od Rządu Cesarskiego, tytułem wynagrodzenia za nie dochody albo z dóbr nieruchomych i funduszków stałych, albo zapewnione na długi Państwa, i wypłacane wszystkim i każdemu z osobna, którzy posiadali prawo poboru dziesięcin; zarazem oświadcza Jego Cesarska Mość, iż dochody te zupełnie tak, jak przekazanymi były tytułem wynagrodzenia, i z temże samem prawem jak dziesięciny, na których miejsce wstępują, mają być pobierane i posiadane.

ARTYKUŁ XXXIV.

Zresztą wszystko co się tyczy osób i rzeczy kościelnych, o czem żadnej w niniejszych artykułach nie uczyniono wzmianki, prowadzone będzie i zarządzane według nauki kościoła, i w moc trwającej, od Stolicy Świętej zatwierdzonej, karności kościelnej.

ARTYKUŁ XXXV.

Wszystkie w Cesarstwie Austriackiem i pojedynczych, z których się składa dzielnicach, wydane dotąd ustawy, rozporządzenia i dekreta uważane być mają za zniesione tymże uroczystym traktatem, o ile mu się sprzeciwiają, sam zaś traktat ma mieć odtąd na zawsze moc prawa Państwa w tychże dzielnicach. Przyrzekają, zatem obie Strony umowę tę zawierającą, iż tak One, jako też Ich Następcy zachowają sumiennie wszystko w ogólności i każdą rzecz w szczególności, na które się zgodzono. Gdyby jednak później zająć miała, jaka trudność, naradzą się Jego Świątobliwość i Jego Cesarska Mość nawzajem nad przyjacielskiem rzeczy załatwieniem.

ARTYKUŁ XXXVI.

Zamiana ratyfikacyj tegoż traktatu nastąpi w przeciągu dwóch miesięcy, od dnia przy artykułach tych położonego lub prędzej, jeśli być może.

W dowód czego wymienieni pełnomocnicy traktat ten podpisali i takowy każdy swoją pieczęcią zaopatrzyli.

Dan w Wiedniu dnia ośmnastego sierpnia roku Zbawienia tysiąc ośmset pięćdziesiąt piątego.

Mich. Kard.

Viale-Prela m. p.

Józef Othmar

de Rauscher m. p.

(L. s.)

Arcyb. wiedeński.

(L. s.)

Przejrzawszy i rozważywszy wszystkie artykuły tego traktatu i każdy z osobna, oświadczamy i przyrzekamy Naszem i Następców Naszych słowem Cesarsko-Królewskiem, iż wszystkiego, co w sobie zawierają, wiernie dopełnić rozkażemy, i nigdy nie dopuścimy, by coś przeciwko nim mogło być podjętem. W dowód czego i dla większej mocy podpisaliśmy własną ręką niniejszej ratyfikacyi Naszej dokument i kazali potwierdzić przyłożeniem Naszej Cesarsko-Królewskiej pieczęci. —

Dano w Ischl dnia dwudziestego trzeciego miesiąca września, roku Pańskiego tysiąc ośmset pięćdziesiątego piątego, a siódmego Naszego panowania.

FRANCISZEK JÓZEF m. p.

(L. S.)

Hrabia Buol-Schauenstein.

Z własnego Jego Ces. Król. Apost. Mości rozkazu,

Otto Baron Meysenburg, m. p.

**Appendix 2. Wykaz aktów prawnych zamieszczonych w
wydanym w Krakowie w roku 1861, w opracowaniu U. Heyzmanna zbiorze
pt.: *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie
konkordatu, Kraków 1861.***

- I. Patent Cesarski z dnia 4. Marca 1849 r. o prawach politycznych konstytucyjną formą rządu zapewnionych
- II. Cesarskie Rozporządzenie z dnia 18. Kwietnia 1850, ustanawiające stosunek kościoła katolickiego do władzy Państwa
- III. Cesarskie Rozporządzenie z d. 23. Kwietnia 1850 r., stosunki kościoła katolickiego do nauki publicznej bliżej określające
- IV. Patent. Cesarski z dnia 31. Grudnia 1851 r., mocą którego odjętą zostaje wszelka moc prawa patentowi z dnia 4. Marca 1849 r.
- V. Patent Cesarski z. dnia 5. Listopada 1855 r., podający do wiadomości zawarcie konkordatu
- VI. Powołany w Artykule X konkordatu ustęp z konstytucji O. Ś. Piusa VI. *Auctorem fidei* z d. 28. Sierpnia 1794 r.
- VII. Powołany w Artykule XIV. konkordatu ustęp z Soboru Trydenckiego Uchwał: Sess. XXIV. cap. 5. de ref.
- VIII. Litterae a Celsissimo et Reverendissimo Principe Archiepiscopo Viennensi, qua Majestatis Suae Caesareae Plenipotentiaro ad Eminentissimum et Reverendissimum Dominum Mich. S. R. E. Cardinalem Viale-Prela qua Sanctissimi Patris Plenipotentiarium d. 18. Augusti 1855 datae.
- IX. Litterae, quibus Eminentissimus Viale responsum reddidit (dd. 18. Augusti 1855)
- X. Litterae, quas de communicatis Princeps Archiepiscopus Viennensis dedit d. 19. Augusti 1855.
- XI. Litterae Apostolicae a Sanctitate Sua Pio IX. Summo Pontifice, ad Imperii Austriaci Cardinales, Archiepiscopos et Episcopos d. 5. Novembris A. 1855 datae
- XII. List Jego Excellencyi Ministra Oświecenia i Wyznań (z dnia 25. Stycznia 1856 r.) do wszystkich Monarchii Arcybiskupów i Biskupów, o wprowadzenie w wykonanie konkordatu.

XIII. List Ojca Ś. (z d. 17. Marca 1856 r.) do Biskupów Państwa Austriackiego, obradujących w Wiedniu (od 6. Kwietnia do 17. Czerwca 1857 r.) nad przeprowadzeniem konkordatu.

XIV. List Ojca Ś. (z d. 17. Marca 1856 r.) do Biskupów Cesarstwa Austriackiego o nieważnie zawartych małżeństwach.

XV. Rozporządzenie Ministerstw Spraw Wewnętrznych, Wyznań i Skarbu, tudzież Nadkomendy Wojskowej z d. 8. Maja 1856 r. dotyczące uwolnienia pomieszczeń duchowieństwa od kwaterunku wojskowego.

XVI. Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28. Czerwca 1856 r. dotyczące stowarzyszeń lub bractw katolickich.

XVII. Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 14. Lipca 1856 r. o uwolnieniu od wojska kandydatów stanu duchownego i braciszków zakonnych kościoła katolickiego.

XVIII. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 19. Lipca 1856 r., względem stanowiska katolickich nauczycieli religii w gimnazyach.

XIX. Cesarski Patent z dnia 8. Października 1856 r. obowiązujący w całym Państwie, mocą którego nowa ustawa małżeńska wydana została

Dodatek I. czyli Ustawa o małżeństwach katolików w Cesarstwie Austriackiem

Dodatek II. czyli Instrukcja dla sądów duchownych Cesarstwa Austriackiego, co do spraw małżeńskich

XX. Okólnik Nadkomendy Wojskowej z dnia 28 Lutego 1857 r., zawierający obwieszczenie względem ustanowienia wojskowo-duchownego sądu małżeńskiego

XXI. Rozporządzenie Nadkomendy Wojskowej z dnia 5 Maja 1857, o zastosowaniu nowej ustawy małżeńskiej co do c. k. Armii.

XXII. Okólnik Nadkomendy Wojskowej z dnia 30 Maja 1857 r., zawierający spis owych księży wojskowych, którym obok superyorów polowych udzielono upoważnienie do kościelnego dyspensowania od zapowiedzi.

XXIII. Rozporządzenie Ministerstw Spraw Wewnętrznych tudzież Wyznań i Publicznego Oświecenia z dnia 10 Lipca 1857, o udzielaniu dyspensy od zapowiedzi przez władze gminne.

XXIV. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Handlu z dnia 19 Sierpnia 1859 r., uwalniające duchowne sądy małżeńskie od portoryum.

XXV. Obwieszczenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 31 Października 1857, o pobieraniu taks przez duchowne sądy małżeńskie.

XXVI. Okólnik Nadkomendy Armii z dnia 8 Lutego 1858, o ustanowieniu trzeciej instancji dla wyrokowania duchowno-wojskowego sądu małżeńskiego.

XXVII. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 26 Marca 1858, dotyczące postępowania z sektą, pojawiającą się pod nazwiskami: *Nowa Jerozolima, Nowo - Salemici, Bracia Janowie, Wyznawcy czystej nauki chrześcijańskiej*.

XXVIII. Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 29 Marca 1858, dotyczące przeprowadzenia artykułów VI. i XVII. konkordatu, względem nauk teologicznych

XXIX. Rozporządzenie Ministerstw Wyznań i Oświecenia, tudzież Sprawiedliwości, oraz, co do Pogranicza Wojskowego Nadkomendy Wojskowej z dnia 13 Czerwca 1858, dotyczące wymogów i wykazu prawnego istnienia dawnych zakonów i kongregacyj, oraz warunków, jakie zachowane być winny przy zawarciu interesów prawnych imieniem onychże

XXX. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, tudzież Nadkomendy Wojskowej z dnia 19 Sierpnia 1858, którem bliżej oznacza się zastosowanie niektórych przepisów ustawy małżeńskiej do pojedynczych klas osób do *Militia vega* należących

XXXI. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 24 Września 1858, o postępowaniu z obligacyami funduszu oswobodzenia gruntów od kapitału indemnizacyjnego, na dobra duchowne przypadającego, część dotyczącej prebendy stanowiącego

XXXII. Rozporządzenie Ministerstw Sprawiedliwości, tudzież Wyznań i Oświecenia z dnia 7 Lutego 1859, dotyczące bliższego określenia drugiego ustępu artykułu XXI. konkordatu

XXXIII. Rozporządzenie Ministerstw Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Wyznań i Oświecenia, Naczelnej Komendy Wojskowej i Najwyższej Władzy Policyjnej z dnia 5 Kwietnia 1859, mocą którego oświadcza się, iż samowolne zaprowadzenie towarzystw religijnych (sekt), przez Rząd Państwa wyraźnie nie uznanych lub przypuszczonych, lub też udział w temże karze podlega

XXXIV. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 25 Maja 1859, dotyczące obowiązku opędzenia kosztów podróży i komisyjnych z powodu stawiania budynków kościelnych, plebańskich i szkolnych

XXXV. Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości, tudzież Wyznań i Oświecenia z dnia 14 Grudnia 1859, dotyczące dyspensy od przedłożenia świadectw chrztu przy zawarciu małżeństw katolickich

XXXVI. Brewe papieskie z dnia 3 Kwietnia 1860 r., w przeprowadzeniu Art. XXX. konkordatu wydane, dotyczące sprzedaży, obciążania lub wydzierżawiania dóbr kościelnych

XXXVII. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, a co do Pogranicza Wojskowego, Nadkomendy Wojskowej z dnia 20 Czerwca 1860 r., względem sprzedaży i obciążania dóbr katolickich kościołów, prebend i zakładów duchownych

XXXVIII. Rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości tudzież Nadkomendy Wojskowej z dnia 13 Lipca 1860 r., względem sprzedaży i obciążenia dóbr katolickich kościołów, prebend i zakładów duchownych

XXXIX. Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, tudzież Nadkomendy Wojskowej z dnia 20 Lipca 1860 r., względem sekty religijnej *Nazarejczyków lub Następców Chrystusa Pana*”

Dodatek

I. Tok instancyi w duchownych sądach małżeńskich w Królestwie Galicyi i Lodomeryi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem

II. *Gregorii PP. XVI. ad Primate[m] et Archiepiscopos Regni Hungariae Literae breves circa matrimonia mixta*

III. *Instructio Sedis Apostolicae ad Primate[m], Archiepiscopos et Episcopos in Hungariae Regno circa matrimonia mixta*

IV. *Instructio ad Archiepiscopos et Episcopos Austriae Ditionis et Foederatis Germaniae Partibus circa matrimonia mixta*

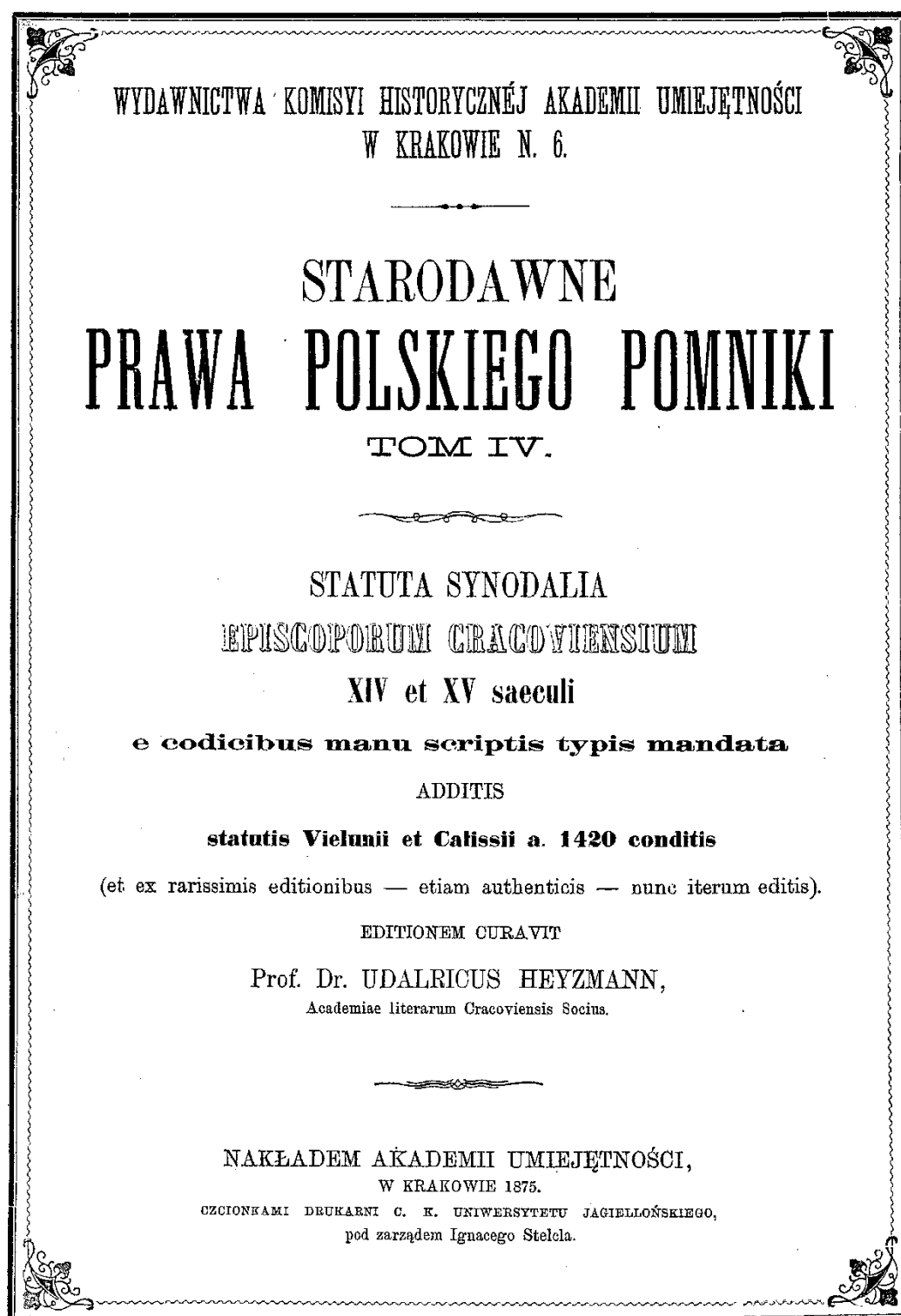
V. Przywileje pięcioletnie, przez Stolicę świętą Biskupom austriackim udzielone. A. *Pro Foro Conscientiae*

VI. B. *Pro Foro externo*

VII. Przywileje trzyletnie, Biskupom Monarchii Austriackiej przez Stolicę Apostolską udzielone. A.

VIII. B. *[Beatissime Pater]*.

Appendix 3. Karta tytułowa tomu IV *Starodawnych Prawa Polskiego*
Pomników, Kraków 1875



Appendix 4. Karta tytułowa tomu V *Starodawnych Prawa Polskiego*
Pomników, Kraków 1878

Tytuł tymczasowy.

STARODAWNE PRAWA POLSKIEGO POMNIKI.

Tomu V^{go} część pierwsza.

RERUM PUBLICARUM SCIENTIAE

quae saeculo XV in Polonia viguit

MONUMENTA
LITTERARIA.

EDITIONEM CURAVIT

MICHAEL BOBRZYŃSKI.

In Supplemento:

STATUTA SYNODALIA ANDREAE EPI POSNANIENSIS

edidit

Dr. Udalricus Heyzmann.

CRACOVIAE.

A. MDCCCLXXVIII.

SUMPTIBUS ACADEMIAE LITTERARUM.

Typis Vl. Lud. Anazy et sociorum.

**Appendix 5. Karta tytułowa suplementu do t. V *Starodawnych Prawa
Polskiego Pomników*, Kraków 1877**

Supplementum.

STATUTA SYNODALIA
ANDREAE EPISCOPI POSNANIENSIS

SAECULO XV^{mo} CONFECTA

EDIDIT

D^r UDALRICUS HEYZMANN

ACADEMIAE LITTERARUM CRAC. SOCIUS.



CRACOVIAE A. MDCCCLXXVII.

Sumptibus Academiae litterarum.

TYPIS VLAD. LUD. ANCYC & COMP.

**Appendix 6. Tezy doktorskie z obrony doktoratu przez
Udalryka Heyzmanna w dniu 09. 07. 1859 na Wydziale Prawa Uniwersytetu
Jagiellońskiego w Krakowie w oryginale tj. w języku niemieckim wraz z ich
przekładem na język polski.**

A. Niemieckojęzyczny oryginał

THESEN
Aus dem Gebiete der-
Rechts- u Staatswissenschaften,
welche
nach abgelegten vier strengen Prüfungen
zur Erlangung
der juridischen Doktorwürde
an der
k. k. Jagellonischen Universitat
ZU KRAKAU,
UDALRICH HEYZMANN, aus Husiatyn aus Gálizien, gebürtig,
am 9 Juni 1859 um 5 Uhr nachmittags
IM COLLEGIUM JURIDICTUM
öffentlich zu vertheidigen bereit ist
KRAKAU
IN DER K K UNIVERSITÄTS - BUCHDRUCKEREI
1859

Aus der Rechtsphilosophie.

Bei aller Würdigung des -historischen Momentes des Rechtes und Staates, muss - dennoch - behauptet werden, dass man auf rein - historischem Wege zu einer vollständigen Auffassung - des Rechtes im Staates nicht gelangen - könne.

Die unmittelbare Demokratie ist - eine, zunächst für kleine Völkerschaften berechnete, und auch hier in der Regel bloß momentan vorteilhaft anregende, sonst aber eine verderbliche und ungenügende Staatsform. Die Socialtheorien sind thatsächlich absolut unausführbar und sittlich - absolut verwerflich.

Aus dem römischen Rechte.

Aus fr. 12 D. Lib. I. Tit. V., dann -fr. 3. § 12 D. Lib. XXXVIII. Tit. XVI. kann nicht gefolgert werden, dass die Vitalität zur Rechtsfähigkeit nothwendig sei.

Es gibt im, römischen Rechte einen Fall, wo in Folge gesetzlichen Ausspruchs die sonst ganz gegründete Revindicationsklage ruhen muss (d. h. eine bestimmte Zeit - lang - nicht angestrengt werden kann).

Da nach römischem Rechte das Retentionsrecht nur bei einem debitum connexum stattfindet, so muss das, in Folge singulärer Bestimmung im Cod. Lib. VIII. Tit. XXVII. constit. unica, ausgenommene debitum als ein: non quidem, notura sua sed lege connexum angesehen werden.

Auf der Nothwendigkeit der auctoritatis interpositio beruht der Hauptunterschied zwischen Tutel und Curatel.

Aus dem Kirchenrechte.

Die ordentliche Strafgerichtsbarkeit steht den Ordinarien zu.

Im Begriffe der Ehe kann der Vertrag vom Sacramente, nicht getrennt werden.

Die Kirche ist im österr. Kaiserstaate berechtigt auf jede gesetzliche Weise frei neue Besitzungen zu erwerben.

Aus dem alten polnischen Rechte

Die Erwerbung des Eigenthums durch Ersitzung war .wspilinglich dem polnischen. Rechte fremd..

Im polnischen Staate genossen die höheren Adelstitel wol eine faktische, nicht aber gesetzliche Anerkennung.

Das s. g. Wislicia,er Statut besteht nach dem gegenwärtigen Stande der rechtshistorischen Forschung eigentlich aus vier zu verschiedenen Zeiten und an wechselnden Orten entstandenen Statuten.

Die manigfachen Handschriftencompilationen der Casimirischen Gesetzgebung zeigen augenscheinlich die Spur einer Digestenarbeit.

Aus den politischen Wissenschaften.

Die Steuer ist ein Beitrag, welchen die Unterthanen aus ihrem Einkommen- zur Deckung des Staatsaufwandes überhaupt für die allgemeinen Vortheile, welche ihrem der Staat gewährt, leisten.

Das System der Indifferenz des Staates für die Wissenschaft ist unhaltbar.

Bei Staats-Waldungen ist die Beibehaltung im Staatseigenthum einer Veräußerung vorzuziehen.

Noch der Einzelnen— wie ganzer Völker, ist in den meisten Fällen— physische Ursachen abgerechnet— Folge der Schuld.

Die s. g. gleitende Zollscala ist ebenfalls ein bewährtes Mittel, um den Uebergang vom Prohibitiv- zum Freihandelsystem nicht gefährlich zu machen,

Aus der Statistik.

Die Statistik ist eine für die Volkswirtschaftslehre absolut nothwendige Hilfswissenschaft.

Die wohlthätigen Folgen der aufgehobenen Urbarillasten werden im Allgemeinen, namentlich aber für Landleute immer mehr wahrnehmbar.

Das in Oesterreich bestehende System der Publicität und Specialität der öffentlichen Bücher trägt zur Hebung des Privatcredits viel bei.

Die europäischen Verkehrsverhältnisse und Communicationsmittel haben sich im letzten Decennium ungemein gehoben
Aus dem österreichischen Zivilrechte.

Die *traditio* ist natürlich auch nach unserem a. b. G. B. entweder eine *constitutiva* oder *transmissiva*.

Die Bedeutung des -Gewohnheitsrechtes ist in Oesterreich— ungeachtet des, eine Ausnahme vom IV. Absatze des Kund. Pat. bildenden § 10 des a. b. G B - eine geringe.

Der überlebende und nach dem § 757 a. b. G. B. zum Fruchtgenusse eines bestimmten

Theiles der Verlassenschaft berechnigte Ehegatte, ist weder ein Erbe, noch ein Legatar.

Aus dem öster. Handels- und Wechselrechte.

Das römische Recht ist nicht einmal Subsidiarquelle des öster. Handelsrechtes.

Das den Handelsleuten zukommende Retentionsrecht steht ihnen auch den Nichthandelsleuten gegenüber zu.

Die Wechselordnung vom 25. Jänner 1850 fasst im Allgemeinen das Wesen des Wechsels als eines kaufmännischen Papiergeldes auf.

Die Leipziger Wechsel-Conferenz-Protocolle sind keine Entscheidungsquelle in Wechsel-Rechtssachen.

Aus dem öster. civilgerichtlichen Verfahren

Das Verfahren ausser Streitsachen -beruht auf dem Untersuchungs-Prinzip.

Der Exekutivklage muss die sich begründete, vollen Glauben verdienende Urkunde in Urschrift beigelegt werden.

Das auusserordentliche Rechtsmittel der Revision gegen gleichlautende Urtheile ist im Wechselprozesse zulässig.

Aus dem öster. Strafrechte und Strafprozesse.

Eine Gemeinheit, als solche, kann weder ein Verbrechen begehen, noch hierfür gestraft werden.

Der Verdacht einer Parteilichkeit für fiscalische Interessen einerseits, und andererseits die daraus entspringende Hülflosigkeit der schuldlosen Familie des Verbrechers, werfen ein so gehässiges Licht auf die - mit der Todesstrafe von altersher verbundene Vermögensconfiscation, das die deutschen Strafgesetzgebungen und unter ihnen zuerst die Oesterreichische derselben mit Recht ganz entsagt haben. Anders. das französische Recht.

Die Strafe der Verbannung kann nur Fremde treffen.

Die gegenwärtige öster. Criminalprozes hält die Mitte zwischen dem Inquisitions- und Accusations- dann dem öffentlichen und geheimen Verfahren.

Aus der oster. Verwaltungsgesetzkunde.

In dem Gesetze zum Schutze der gewerblichen Marken und an .Bezeichnungen vom 7. Decerriber1858— werden für Nichtbefolgung der diessfälligen Normen, .cumulativ, nebst der hiefür etwa nach dem alig. S. G. B. eimitretenden Bestrafung auch Geldstrafen verhängt.

Die kais. Verordnung vom 23. December 1858 über die in Ungarn und dessen ehemaligen Nebenlädern beabsichtigten Ansiedlungen, befolgt in vollem Masse das System der Begünstigungen neu entstehender Gemeinden.

Beziehen die Entlehner der, aus k. k. Bibliotheken ausgeliehenen Werk-e einen Gehalt oder eine Gebühr, so vertritt diese die Stelle der Caution, und es ist das Erforderliche bei der Casse, ans weicher der Gehalt erhoben wird, einzuleiten.

Die Aerzte und Wundärzte sind zur Hülfeleistung in Unglücksfä l len, nach unseren politischen Gesetzen ausnahmslos verpflichtet

B. Tłumaczenie na język polski

TEZY
z dziedziny
Prawa i nauk politycznych,
które
po zdaniu czterech rygorozów (egzaminów ścisłych)
w celu uzyskania
godności doktora prawa
na
c.-k. Uniwersytecie Jagiellońskim
w Krakowie,
UDALRICH HEYZMANN, z. Husiatyna, Galicja,
ur. 9 czerwca 1859 r.,
o godz. 5 po południu
IN COLLEGIUM JURIDICTUM
jest gotów publicznie bronić.
KRAKÓW 1859

Z zakresu filozofii prawa.

Pomimo uznania znaczenia momentu historycznego w odniesieniu do prawa i państwa należy jednak stwierdzić, że - w sposób czysto historyczny - nie da się w sposób pełny ująć zagadnień prawa i państwa.

Demokracja bezpośrednio jest formą rządu, pierwotnie obmyśloną dla małych społeczności [grup narodowych], a tutaj z reguły jedynie chwilowo korzystnym, ale poza tym szkodliwą i niewystarczającą formą rządów.

Teorie socjalne [socjalistyczne] są w rzeczywistości absolutnie niewykonalne i moralne nieakceptowalne.

Z prawa rzymskiego.

Z fragmentu 12 D. Lib. I. Tit. V., a następnie również z - 3. § 12 D. Lib. XXXVIII. Tit. XVI. nie można wnioskować, że zdolność do życia [do utrzymania się przy życiu] jest konieczną przesłanką dla zaistnienia zdolności prawnej [człowieka].

Prawo rzymskie zna tylko jeden kazus, gdzie w na wobec jednoznacznego brzmienia ustawy, normalnie uzasadnione roszczenie rewindykacyjne ulega zawieszeniu (tzn. nie może być dochodzony przez określony okres czasu).

Ponieważ, zgodnie z prawem rzymskim, prawo zatrzymania ma miejsce tylko w przypadku *debitum connexum*, musi ono wynikać ze szczegółowego przepisu w *Cod. Lib. VIII. Tit. XXVII canstit. unica*, z wyjątkiem *debitum* uważanego za: *non quidem, notura suca sed lege connexum*.

Koniecznością istnienia *auctoritatis interpositio* stanowi podstawową różnica między *tutellą* i *curatellą*.

Z prawa kościelnego.

Jurysdykcja zwyczajna w sprawach karnych przysługuje ordynariuszowi.

Jeśli chodzi o małżeństwo, nie można rozdzielić zawarcia umowy [kontraktu małżeńskiego] od sakramentu.

W Cesarstwie austriackim Kościół jest uprawniony w do nabywania w każdy legalny sposób swobodnie nowych posiadłości.

Z zakresu dawnego prawa polskiego

Nabycie nieruchomości przez zasiedzenie było pierwotnemu prawu polskiemu nieznane.

W państwie polskim wyższe tytuły szlacheckie cieszyły się faktycznym, ale nie formalnym (ustawowym) uznaniem.

Zgodnie z aktualnym stanem badań historycznoprawnych statutu Wiślicki składa się z czterech powstałych w różnym czasie i miejscu.

Różnorodne rękopisy Ustawodawstwa Kazimierzowskiego wydają się wskazywać na ślad prac o charakterze porządkująco-kompilacyjnych.

Z zakresu nauk politycznych.

Podatek jest wkładem, który poddani wnoszą z własnych dochodów, w celu pokrycia wydatków państwa na poczet korzyści, jakie to państwo im gwarantuje.

Nie do zaakceptowania jest system obojętności państwa w odniesieniu do nauki.

W obszarze państwowej gospodarki leśnej preferowane powinno być zachowanie własności państwowej niż sprzedaż.

Ciężkie położenie [opresja] tak jednostki jak i całych narodów, pomijając przyczyny natury fizycznej, jest konsekwencją winy.

Wyrównująca taryfa celna jest w każdym przypadku sprawdzonym sposobem zapobiegania ewentualnym niebezpieczeństwom przy przechodzeniu z systemu zakazowego do systemu wolnego handlu.

Ze nauki o statystyce.

Statystyka jest niezbędną nauką pomocniczą ekonomii.

Pozytywne skutki uchylonego podatku [daniny] miejskiej są odczuwalne przez ogół [społeczeństwa], ale szczególnie przez warstwę chłopską.

Istniejący w Austrii system publikacji i szczegółowości jawnych ksiąg handlowych w dużym stopniu przyczynia się do podniesienia kredytu prywatnego.

Europejskie warunki transportu i środki komunikacji w sposób znaczący poprawiły się w ostatniej dekadzie.

Z zakresu austriackiego prawa cywilnego.

Według naszego -a. b. G. B. *traditio* może być albo *constitutiva* albo *transmissiva*.

Znaczenie prawa zwyczajowego jest w Austrii małe - pomimo wyjątku, który przewiduje od ust. IV Patentu publikacyjnego zgodnie z 10 ABGB.

Uprawnienie małżonka pozostającego przy życiu i zgodnie z § 757 ABGB mogącego czerpać korzyści z części schedy spadkowej nie kwalifikuje go do bycia spadkobiercą ani zapisobiercą.

Z austriackiego prawa handlowego i wekslowego.

Prawo rzymskie nie jest nawet pomocniczy (subsydiarny) źródłem prawa w obszarze austriackiego prawa handlowego.

Przysługujące kupcom [rejestrowym] prawo zatrzymania przysługuje im także wobec nie kupców.

Ordynacja wekslowa z dnia 25 stycznia 1850 r. ujmuj charakter weksla jako rodzaj kupieckiego pieniądza papierowego.

Protokół Lipskiej Konferencji Wekslowej nie może być traktowany, jako podstawa (źródło) rozstrzygnięć w sprawach wekslowych.

Z zakresu austriackiego postępowania cywilnego

Postępowania niesporne opiera na zasadzie badania [z urzędu].

Podnosząc procesowy zarzut uprzedniego spełnienia [żądanego świadczenia/zapłaty] należy przedłożyć autentyczny dokument - w oryginale- potwierdzający te okoliczność.

Nadzwyczajny środek odwoławczy w postaci rewizji jest w procesie wekslowym dopuszczalny od [dwóch] identycznych wyroków.

Z zakresu austriackiego prawa karnego i postępowania karnego.

Ogół [społeczność] jako taka, nie może ani popełnić zbrodni, ani być za to ukarana.

Z jednej strony podejrzenie stronnictwa w zakresie interesów fiskalnych, z drugiej strony towarzysząca temu bezbronność niewinnej rodziny zbrodniarza, rzucają tak dwuznaczne światło na od dawien dawna stosowana wraz z karą śmierci [instytucje] konfiskaty majątku, że niemieckie ustawodawstwo karne a w ślad za nim również austriackie zrezygnowało zupełnie z tej instytucji. Inaczej jednak jest to w prawie francuskim.

Kara wygnania może być orzeczona tylko wobec obcych (cudzoziemców).

Współczesny austriacki proces karny wyśrodkowuje między procesem inkwizycyjnym a procesem skargowym [kontradiktoryjnym] jak również między procedurą jawną a publiczną.

Z zakresu austriackiego nauki o prawie administracyjnym.

W ustawie o ochronie znaków towarowych i innych oznaczeń z dnia 7 grudnia 1858 r. Za nieprzestrzeganie obowiązujących w tym zakresie norm orzeka się, obok wynikających z przepisów Kodeksu karnego (SGB) kar, kumulatywne kary grzywny.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 23 grudnia 1858 r. w sprawie planowanego na terenie Węgier i ich dawnych posiadłości przepisów o osadnictwie realizują w pełni zasadę wspierania nowo powstających wspólnot gminnych.

Pobiera wypożyczający dzieła z c. k. bibliotek, pensję lub wynagrodzenie, to wstępują one na miejsce kaucji, [dlatego] koniecznym jest poinformowanie [o tym] kasy, z której pensja lub wynagrodzenie jest pobierane.

Stosownie do przepisów naszego ustawodawstwa publicznego lekarze i felczerzy są w każdym wypadku [bez wyjątku] zobowiązani do udzielania pomocy w sytuacji wystąpienia [nieszczęśliwego] wypadku.

Bibliografia

1. Wykaz źródeł

1.1. Źródła zasadnicze

- HEYZMANN UDALRYK, *Balthazaris Behem Codex picturatus anno 1505, continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae*, Wiedeń (Wien) 1865.
- HEYZMANN UDALRYK, *Jeszcze słów kilka o konkordacie obwieszczonym patentem cesarskim z dnia 5 XI 1855*, Kraków 1870.
- HEYZMANN UDALRYK, *Najnowsze prawa Kościoła katolickiego w państwie austriackim odnośnie konkordatu*, Kraków 1861.
- HEYZMANN UDALRYK, *O prawie prezenty odnośnie do Konkordatu Austriackiego z dnia 18 sierpnia 1855*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” 1863 (R. 1) s. 39-50 (z. I), s.172-182 (z. III), s. 323-346 (z. VI).
- HEYZMANN UDALRYK, *Prawo kanoniczne*, [zapis wykładu wydany techniką litograficzną], Kraków 1870.
- HEYZMANN UDALRYK, *Prawo kanoniczne*, [zapis wykładu wydany techniką litograficzną], Kraków 1875.
- HEYZMANN UDALRYK, *Przemówienie prof. dra Udalryka Heyzmanna rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego miane podczas imatrykulacyji uczniów d.6 grudnia 1883 r*, Kraków 1883.
- HEYZMANN UDALRYK, *Rechts-historischer Beitrag zum Studium der kirchlichen Coelibatsgesetzgebung*, Kraków 1859,
- HEYZMANN UDALRYK, (Red) *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, Tom IV. Statuta Synodalia Episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi e Codicibus Manu Scriptis Typis Mandata. Additis statutis Violumnii et Calissii a. 1420 conditis. (Editionem curavit Prof. Dr. Udalricus Heyzmann)*, Kraków 1875.
- HEYZMANN, UDALRYK (Red.), *Statuta synodalia Andreae Episcopi Posnaniensis saeculo XV-mo confecta. (Edidit Dr Udalricus Heyzmann)* Kraków 1877 [suplement do *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki. Tomu V-go część pierwsza. Rerum Publicarum Scientiae quae*

saeculo XV in Polonia viguit Monumenta Litteraria. (Editionem curavit Michael Bobrzyński)], Kraków 1878.

- HEYZMANN UDALRYK, *Ustawodawstwo Kościoła o azylach wobec odnośnych ustaw państwowych*, w: *Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydziały, Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny*, t. IV, Kraków 1880, s. 115-143.
- HEYZMANN UDALRYK, *Uwag kilka nad uprawnieniem dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo (Legitimatio per subsequens matrimonium) według prawa kanonicznego z uwzględnieniem ustawy austriackiej* [w,] *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności VI*, Kraków 1877, s. 296-322.
- HEYZMANN UDALRYK, *Wykład prawa o małżeństwie katolików w państwie austriackim patentem cesarskim z dnia 8 X 1856 roku ogłoszonego*, Kraków 1857.
- HEYZMANN UDALRYK, *Zur Publikation der Trienter Beschlüsse in Polen*, AfkKR Bd.22 (N.F. 16) 1869, s. 77-95 [praca została opublikowana również jako samodzielny druk w Moguncji (Maiz) w roku 1869].

1.2. Źródła pomocnicze

1.2.1 Źródła prawa kościelnego □

1.2.1.1. Kodyfikacje prawa kanonicznego

Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus, Typis Polyglottis Vaticanis 1943.

Codex Iuris auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus (25.01.1983), AAS 75 (1983), pars II, s. 1-317; tekst polski w, *Kodeks Prawa Kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu*, Poznań 1984.

1.2..1.2. Corpus Iuris Canonici

Decretum Magistri Gratiani, w: *Corpus Iuris Canonici*, [t. I], Richter ed. E. Friedberg, Leipzig 1879.

Decretalium Gregorii Papae IX compilatio, w: *Corpus Iuris Canonici*, [t. II], ed. E. Friedberg, Leipzig 1881.

Liber sextus Decretalium Domini Bonifacii Papae VIII, w: *Corpus Iuris Canonici*, t. II, ed. E. Friedberg, Berlin 1881.

1.2.1.3. Inne akty prawne kościelnego

Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales, Instrukcja dla sądów duchownych Cesarstwa Austriackiego, co do spraw małżeńskich, ogłoszona jako Dodatek II. Patentem Cesarski z dnia 8. 10. 1856 r., Dz.P.P. z 1856 Część XLVI nr 185 i DzRzKraj. dla okr. krak., Oddział I zeszyt XLIV nr 190. [posiadała na mocy tegoż Patentu Cesarskiego z dnia 8. 10. 1856, dodatkowo jeszcze moc ustawy państwowej, w latach 1857-1868].

1.2.2. Nauczanie Kościoła

1.2.2.1. Objawienie

Pismo Świete Starego i Nowego Testamentu, [Biblia Tysiąclecia], wyd. V, Poznań 1999.

Nova Vulgata Bibliorum Sacrorum. Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II ratione habita, iussu Pauli PP. VI recognita, auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgata, wyd. 2. Libreria Editrice Vaticana 1986.

Biblia sacra. Iuxta Vulgatam versionem. Recensuit et brevi apparatu critico instruxit Robertus Weber, wyd 5., Stuttgart 2007.

1.2.2.2. Katechizm

Catechismus Catholicae Ecclesiae, Libreria Editrice Vaticana 1997; tekst polski w: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wyd. 2, Poznań 2012.

Ratzinger Joseph, *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*, Kielce 2005.

1.2 2.3. Konstytucje, dekryty i deklaracje soborowe

Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów, *Presbyterorum ordinis*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2012, s. 478-508.

Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2012, s. 104-166.

Dokumenty Soborów Powszechnych, Tekst Łaciński Polski t.IV (1511-1870), Lateran V, Trydent, Watykan I, A. Baron, / H. Pietras, (opr.), Kraków 2004.

Sobory Kościoła Katolickiego od Nicejskiego do Vaticanum II. Dokumenty zebrane.
<http://www.soborowa.strefa.pl/index.html>

1.2.2.4. Nauczanie papieskie

Paweł VI Encyklika *Sacerdotalis caelibatus*, polski przekład podaje A. Jasiński (red.), Nauka Kościoła o charyzmacie celibatu. Wybór dokumentów, Gniezno 1998, s. 91-129.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle Tajemnicy Odkupienia *Redemptionis donum*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. II Kraków 2006, s. 139-166.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie, *Pastores dabo vobis*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. II, Kraków 2006, s. 327-424.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym *Vita consecrata*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. II, Kraków 2006, s. 497 - 582.

1.2.3. Źródła prawa świeckiego

1.2.3.1. Corpus Iuris Civilis

Institutiones Iustiniani, w: *Corpus Iuris Civilis*, vol. I, ed. Th. Mommsen, P. Krüger, Berlin 1954.

Digesta, w: *Corpus Iuris Civilis*, vol. I, ed. Th. Mommsen, P. Krüger, Berlin 1954.

Codex Iustinianus, w: *Corpus Iuris Civilis*, vol. II, ed. P. Krüger, Berlin 1963.

Novellae Iustiniani, w: *Corpus Iuris Civilis*, vol. III, ed. P. Schoell, G. Kroll, Berlin 1912.

1.2.3.2. Prawodawstwo państwowe austriackie

Patent Cesarski z dnia 8. 10. 1856 r., mocą którego w przeprowadzeniu artykułu X konkordatu, co do spraw małżeńskich katolików w Cesarstwa Austriackiem, o ile takowe do zakresu ustawodawstwa cywilnego należą, nowa ustawa wydaną oraz ustanowieniem zostaje, iż takowa w całej swej treści wejść ma w wykonanie z dniem 1 Stycznia 1857 (Dz.P.P. z 1856 Część XLVI nr 185 i Dz.Rz.Kraj. dla okręg. krak. Oddział I zeszyt XLIV nr 190)

[zawierający jako **Dodatek I: Ustawę o małżeństwach katolików w Cesarstwie Austriackiem,**

a jako **Dodatek II**: *Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales, Instrukcja dla sądów duchownych Cesarstwa Austriackiego, co do spraw małżeńskich*].

1.2.4. Źródła historii Polski

DLUGOSZ, JAN, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, t. V i VI, edycja komputerowa, <http://www.zrodla.historyczne.prv.pl>

2. Literatura

- ABBOTT ELIZABETH, *Historia celibatu*, Wrocław 2003.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Organizacja Kościoła w Polsce do poł. XII*, wyd. I, Lwów 1890, wyd. II, Lwów 1893; wyd. III, Pozn. 1962 [wydanie to zawiera ponadto *Bibliografie prac Władysława Abrahama 1860-1941*, oprac. J. Sawicki, s. 331-359].
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Początki prawa patronatu w Polsce*, Lwów 1889.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, Lwów 1904.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Dziewosłęb. Studium z dziejów pierwotnego prawa małżeńskiego w Polsce*, Lwów 1922.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim*, Lwów 1912.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Polska a chrzest Litwy*, Lwów 1914.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce* Kraków 1887.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Polski konkordat*, Warszawa 1922.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Zagadnienie kodyfikacji prawa małżeńskiego*, Warszawa 1929.

- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Stanowisko kurii papieskiej wobec koronacyi Łokietka*, Lwów 1900.
- ABRAHAM WŁADYSŁAW, *Śp. Bolesław Ulanowski*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 33 (1919), s.17-24.
- AICHNER CHRISTOF / MAZOHL BRIGITTE (Red.), *Die Thun-Hohenstein'schen Universitätsreformen 1849 - 1860; Konzeption - Umsetzung - Nachwirkungen*, Wien, Köln, Weimar 2017.
- ALEKSANDROWICZ PIOTR, *Przyjęcie przez króla i senat uchwał Soboru trydenckiego w Parczewie w 1564*, „Prawo Kanoniczne” 9 (1966), nr 3-4, s. 363-381.
- BADER KARL SIEGFRIED, *Eichhorn Karl Friedrich*, w: NDB t. 4, Dittel - Falck, Berlin 1959 (1971) s. 378-379.
- BANASZAK MARIAN, *Trydent, Parczew, Piotrków*, „Przewodnik Katolicki” (54)1964, nr 22, s. 206.
- BANASZAK MARIAN, *Historia Kościoła Katolickiego, t. 3* Czasy nowożytnie 1758-1914*, Warszawa 1991.
- BANDTKIE-STĘŻYŃSKI JOHANNES VINCENZ, *Historya prawa polskiego, napisana i wykładana przed rokiem 1830 w b. Warszawskim Aleksandryjskim Uniwersytecie*, Warszawa 1850
- BANDTKIE-STĘŻYŃSKI JOHANNES VINCENZ, *Prawo prywatne polskie, napisane i wykładane przed rokiem 1830 w b. Warszawskim Aleksandryjskim Uniwersytecie*, Warszawa 1851.
- BAR JOACHIM ROMAN, ALEKSANDROWICZ MARIAN (Oprac.), *Polscy kanoniści (wiek XIX i XX),. cz. I, od A-K*, Warszawa 1981.
- BAR JOACHIM ROMAN/ ZMARZ WOJCIECH, *Polska bibliografia prawa kanonicznego*, t. II, Lublin 1947.
- BARDACH JULIUSZ, *O Michale Bobrzyńskim nad Newą, Sekwaną i Weltawą*, w: *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej, Studia historyczne dedykowane prof. Stanisławowi Grodzickiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, (red.) J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 2001, s. 239-254.
- BARTEL WOJCIECH MARIA, *Michał Bobrzyński (1849-1935)*, w: *Spór o historyczną szkołę krakowską, w stulecie Katedry Historii Polski UJ, 1869-1969*, (red.) C. Bobińska/ J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 145-191.

- BARYCZ HENRYK, *A. Z. Helcel i początki katedry historii prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, w: Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby, t. I, Kraków 1938.*
- BĘTKOWSKI FELIX, *Historia literatury polskiego, Wilno 1814.*
- BOBIŃSKA CELINA/
WYROZUMSKI JERZY *Spór o historyczną szkołę krakowską, w stulecie Katedry Historii Polski UJ, 1869-1969, Kraków 1972.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętnym badaniu, Kraków 1874.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *Dzieje Polski w zarysie, wyd. I, Kraków 1879.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ
SMOLKA STANISŁAW, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie, Kraków 1893.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie Kroniki Galla i dyplomatów XII wieku, Kraków 1881.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji, Kraków 1905.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *Wskrzeszenie państwa polskiego. Szkic historyczny, t. I, Kraków 1914-1918; t. II, Kraków 1918-1923.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *W imię prawdy dziejowej, Warszawa 1879.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *Szkice i studia historyczne, 2 t., zbiór (1922).*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *Z moich pamiętników, Wr.-Kraków 1957.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ, *O ustawodawstwie nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka, Kraków 1873.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim, Kraków 1875.*
- BOBRZYŃSKI MICHAŁ
(Red.), *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, Tomu V-go część pierwsza. Rerum Publicarum Scientiae quae saeculo XV in Polonia viguit Monumenta Litteraria. (Editionem curavit Michael Bobrzyński), Kraków 1878; In Suplemento: Statuta synodalia Andreae Episcopi Posnaniensis saeculo XV-mo*

- confecta. (Edidit Dr Udalricus Heyzmann) Kraków 1877.*
- BROWN PETER, *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie, Kraków 2006.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *O przysiędze, mianowicie o zasadach prawnych Kościoła jej dotyczących, z uwzględnieniem wpływu takowych na prawodawstwo świeckie, zwłaszcza na prawo rzymskie i na dawne prawo germańskie, Kraków 1886.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI wieku, Kraków 1893.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *O stosunku piątego powszechnego Soboru Laterańskiego do Polski, Kraków 1897.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *Kilka uwag o wpływie Kościoła na ustawodawstwo świeckie, „Przegląd Powszechny” 13 (1887) s. 15-32, s. 171-190.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *O majątku kościelnym i tegoż alienacji w stosunku do papieża, Kraków 1888.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *O ważniejszych objawach ruchu naukowego w zakresie prawa kościelnego z uwzględnieniem ustawodawstwa austriackiego, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 2 (1901) s. 209— 221.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *Nowy dekret Stolicy Świętej o proboszczach, Kraków 1910.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *Kilka uwag o stosunkach konkordatowych w Polsce, w: Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego, praca zbiorowa, Kraków 1911, s. 327— 340.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *O stosunku Kościoła do państwa w Polsce, Kraków 1924.*
- BRZEZIŃSKI JÓZEF, *Kilka charakterystycznych rysów ogólnych zasad prawa karnego w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 25 (1929) s.104-131.*
- BUJAK JANUSZ, *Historyczne i duchowe aspekty celibatu w Kościele, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, t. XXXI-2 (2012), s. 27-38.*
- BULIŃSKI MELCHIOR, *Historyja kościoła polskiego, t. II, Kraków 1878.*
- BURCZAK KRZYSZTOF, *Prawo azylu w ustawodawstwie synodów galijskich V-VII wieku, Lublin 2005.*

- BURCZAK KRZYSZTOF, *Prawo azylu w starożytnym Rzymie*, „Roczniki Nauk Prawnych” t. XIV z. 2 (2004), s. 39-54.
- BURZYŃSKI PIOTR, *Prawo Polskie Prywatne*, Kraków 1868.
- CENCINI AMEDEO, *Dziewictwo i celibat dzisiaj*, Kraków 2005.
- CHŁĘDOWSKI KAZIMIERZ, *Pamiętniki Galicja (1843-1880)*, opr. A. Knot, Wrocław 2006.
- CHUDYŃSKI S., *Synody Kościoła polskiego [w:] Encyklopedia kościelna Nowodworskiego*, Warszawa 1904, t. XXVII, s. 394-419.
- CISOŃ BENEDYKT, *Prawo do azyli czy prawo o azyl. Instytucja azylu w zarysie*, *Studia Redemptorystowskie*, nr 1 (2003), s. 215 - 260.
- CZAPLIŃSKI WŁADYSŁAW, *Blaski i cienie Kościoła Katolickiego w Polsce w okresie potrydenckim*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* (14) 1969, s. 5-25.
- DEMANDT ALEXANDER, *Mommsen Theodor*, w: *NDB* t. 18, *Moller - Nausea*, Berlin 1997, s. 25-27.
- DOHNALIK JAN, *Celibat kapłański w prawodawstwie średniowiecznych soborów powszechnych*, w: *Servabo legem Tuam in toto corde meo. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Prof. Józefowi Krzywdzie CM, z okazji 70 rocznicy urodzin*, Kraków 2013, s. 227-238.
- DÖLLINGER von JOHEN, *Die Reformation, ihre innere Entwicklung und ihre Wirkungen im Umfange des Lutherischen Bekenntnisses*, t. 1-3, Regensburg 1846-1848.
- EISENHART RITTER von AUGUST, *Puchta Georg*, w: *ADB*, t. 26, Leipzig 1888, s. 685-687.
- ESTREICHER STANISŁAW, *Bobrzyński Michał*, w: *Polski Słownik Biograficzny. T. 2, Beyzym Jan - Brownsford Marja*, Kraków 1936, s. 165 -168 [Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1989].
- FABISZ PAWEŁ WŁADYSŁAW, *Wiadomości o synodach w Polsce*, Kępno 1861.
- FEDERCZYK RYSZARD, *Chrystocentryczna duchowość celibatu kapłańskiego*,

Warszawa 2014.

- FIJAŁEK JAN, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego*, Kraków 1997.
- FIJAŁEK JAN, *Tekst kanonów nowego kodeksu o małżeństwie w przekładzie polskim*, w: *Polonia Sacra*, nr 2, Kraków 1918, s. 96-145.
- FIJAŁEK JAN / VETULANI ADAM *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z r.1420; z materiałów przysposobionych przez B. Ulanowskiego*, Kraków 1951
- FRENSDORFF FERDINAND, *Eichhorn Karl Friedrich*, w: *ADB* t. 6, Leipzig 1877, s. 469-481.
- GAJDA PIOTR M. *Wybrany, konsekrowany i posłany. Kapłan w świetle dokumentów Nauczycielskiego Urzędu Kościoła*, Tarnów 2006.
- GÓRALSKI WOJCIECH, *Reforma trydencka w diecezji prowincji kościelnej mediolańskiej w świetle pierwszych synodów kardynała Karola Boromeusza*, Lublin 1988.
- GÓRALSKI WOJCIECH, *Reformistyczne synody płockie na przełomie XVI i XVII w.*, Płock 1983.
- GÓRALSKI WOJCIECH, *Wprowadzenie do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Lublin 1991.
- GLEMMA TADEUSZ/
BANASZAK MARIAN, *Przyjęcie reformy trydenckiej w Kościele Polskim*, w: *Historia Kościoła w Polsce* (red.) B. Kumora, Z. Obertyńskiego, t. I, cz. II, Poznań-Warszawa 1974, s. 173-207.
- GRASHOF OTTO, *Die Gesetze der römischen Kaiser über das Asylrecht der Kirche*, AfkKR 1877 (t. XXXVII), s. 3-19.
- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Przechowywanie i kult Eucharystii w ustawodawstwie synodalnym Polski przedrozbiorowej*, „Prawo Kanoniczne” 55 (2012), nr 1, s. 99-159 [61]
- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Komunia pod dwiema postaciami w ustawodawstwie synodalnym Polski przedrozbiorowej*, „Prawo Kanoniczne” 47 (2004), nr 1-2, s. 151-180.

- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Ustawodawstwo synodalne diecezji włocławskiej - stan badań oraz postulaty badawcze*, w: *Semel Deo dedicatum non est ad usum humanos ulterius transferendum*, księga pamiątkowa dedykowana ks. prof. dr. hab. Julianowi Kałowskiemu MIC z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin, (red.) Józef Wroceński/ Bożena Szewczul/ Andrzej Orczykowski, Warszawa 2004, s. 615-637.
- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Synody diecezji włocławskiej przed Soborem Trydenckim*, „Prawo Kanoniczne” 54 (2011), nr 1-2, s. 273-320.
- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Trydencka reforma i odnowa Kościoła-Refleksje w 450. rocznicę od zakończenia obrad Soboru Trydenckiego (1545 - 1563)*, „Studia Włocławskie” 16 (2014), s. 126 -146
- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Recepcja reformy trydenckiej w diecezji włocławskiej w świetle ustawodawstwa synodalnego*, Włocławek 2000.
- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Czym był dla Kościoła Sobór Trydencki (1545-1563)? (refleksje w 440-tą rocznicę od zakończenia obrad)* „Prawo Kanoniczne” 46 (2003) ³/₄, s. 171-226.
- GRĘŻLIKOWSKI JANUSZ, *Pierwsze seminaria duchowne w Polsce, recepcja dekretu Soboru Trydenckiego o seminariach*, „Teologia i Człowiek” nr 2 (2013), s. 61-84.
- GROMNICKI TADEUSZ, *Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego o Małżeństwie w zestawieniu z prawem dotychczasowym*, „Polonia Sacra” nr 2, Kraków 1918, s. 1-95.
- GRZYBOWSKI KONSTANTY, *Szkoła historyczna krakowska - Michał Bobrzyński (1849-1935)*, w: *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, (red.) M. Patkaniowskiego, Kraków 1964, s. 163-186.
- HEMPEREK PIOTR/
GÓRALSKI WOJCIECH, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. T. 1, cz. 1. Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, Lublin 1995,
- HEMPEREK PIOTR/
GÓRALSKI WOJCIECH/
PRZYTUŁA FRANCISZEK,
BAKALARZ JÓZEF, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. T. 3, Księga III. Nauczycielskie zadanie Kościoła. Księga IV. Uświęcające zadanie Kościoła*, Lublin 1986.
- HAFERKAMP HANS-PETER, *Die Historische Rechtsschule*, Frankfurt am Main 2018,
- HAFERKAMP HANS-PETER, *Wie pandektistisch war die Pandektistik, Symposium aus Anlass des 80. Geburtstags von Klaus Luig am 11. September 2015*, Tübingen 2017.

- HEID STEFAN, *Zölibat in der frühen Kirche: Anfänge einer Enthaltensamkeitpflicht für Kleriker in Ost und West*, Schöning 1997, [polski przekład:] *Celibat w Kościele pierwotnym. Początki obowiązku wstrzemięźliwości dla dochownych na wschodzie i zachodzie*, Tuchów 2000.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT (Red.), *Starodawne prawa polskiego pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*, Tom II, [wyciągnął i wydał Antoni Zygmunt Helcel], Kraków 1870.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT (Red.), *Starodawne prawa polskiego pomniki poprzedzone wywodem historyczno krytycznym tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego w tekście ze starych rękopism krytycznie dobranym* [wydał Antoni Zygmunt Helcel], Warszawa (Kraków) 1856.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT, *List otwarty do Augusta Bielowskiego o najdawniejszych znanych nadaniach klasztoru Benedyktynów w Mogilnie*, Lwów 1863.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT, *Badania w przedmiocie historii dziesięcin kościelnych w Polsce*, Biblioteka Warszawska, t. III, Warszawa 1863, s. 1 - 55.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT(Red.), *Codex diplomaticus Poloniae*, t. I-IV, Kraków 1847-1887
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT, *O dwukrotnem zamęzcziu xiężniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłownej i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach, przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT, *O klasztorze jędrzejowskim i będącym tam nagrobku Pakosława kasztelana krakowskiego*, Kraków 1852.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT, *Przedmowa do G. B. Lengnicha Prawo pospolite polskie*, Kraków 1836, s. V-XIV.
- HELCEL ANTONI
ZYGMUNT, *Rys postępów prawodawstwa karnego ze szczególnym względem na nowszej w tej mierze usiłowania*, Kraków 1837.
- HELFERT JOSEPH, *Darstellung der Rechte, welche in Ansehung der heiligen Handlungen, dann der heiligen und religiösen Sachen sowohl nach kirchlichen, als nach österreichisch-bürgerlichen Gesetzen Statt finden*, Praga 1826.

- HÖFINGER SIEGFRIED, *Die Genese des österreichischen Konkordats von 1933/34, Eine Studie zur Entwicklung Staat-Kirchen Beziehungen in Österreich*, Hamburg 2014.
- HUSSAREK MAX, *Die Krise und die Lösung des Konkordats vom 18. August 1855. Ein Beitrag zur Geschichte des österreichischen Staatskirchenrechts*, „Archiv für österreichische Geschichte“ Wien und Leipzig, 1932, s. 213-480.
- JABŁOŃSKI ZBIGNIEW, *Helcel, Antoni Zygmunt* w: *Polski Słownik Biograficzny* t. IX, Gross Adolf - Horoch Kalikst, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1960-1961, s. 354-357.
- JASIŃSKI ANDRZEJ (red.), *Nauka Kościoła o charyzmacie celibatu. Wybór dokumentów*, Gniezno 1998.
- JASKÓLSKI MICHAŁ, *Michał Bobrzyński*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, (red.) J. Stelmach / W. Uruszczak, Kraków 2000, s. 179-188.
- JĘDREJEK GRZEGORZ, *Niemiecka Szkoła Historyczno- Prawna a prawo rzymskie w Polsce w XIX wieku*, (niepublikowany doktorat KUL) Lublin 2002.
- JĘDREJEK GRZEGORZ, *Kilka uwag dotyczących oceny niemieckiej szkoły historyczno-prawnej w nauce prawa*, „Czasy Nowożytne” 2001 (XI/XII), s. 59-74.
- JĘDREJEK GRZEGORZ, *Powstanie, rozwój i znaczenia niemieckiej szkoły historyczno-prawnej*, „Summarius” 2003 (t. 32), s.131-158.
- KALINKA WALERIAN, *Sejm Czteroletni* , t. 1 -3, Kraków 1880.
- KALINKA WALERIAN, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Poznań 1868.
- KALINKA WALERIAN, *Sprawa ruska na Sejmie Czteroletnim*, Lwów 1884.
- KIENIEWICZ STEFAN, *Kalinka Walerian*, w: *Polski Słownik Biograficzny* t. XI: Jarosław- Kapliński Seweryn, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1964-1965, s. 449-452.
- KŁOCZKOWSKI, JERZY, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, t. I, Paryż 1987.
- KOCH HUGO, *Brinz, Alois Ritter von*, w: ADB 47 (1903), s. 241-259.
- KOSCHAKER PAUL, *Europa und das römische Recht*, wyd. 2, München u.a. 1966.
- KOŚCIELAK SŁAWOMIR, *Azyl kościelny w protestanckim Gdańsku w świetle incydentu z 1700 roku*, opisanego w diariuszu syndyka miejskiego

- Johanna Ernesta von der Lindego*, „Studia z dziejów państwa i prawa” XIX (2016), s.109-125.
- KOZUB-CIEMBRONIEWICZ WIESŁAW, *Antoni Zygmunt Helcel 1808-1870*, w: *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji*, (red.) J. Stelmach/ W. Uruszczak, Kraków 2000, s. 135-144.
- KRASIŃSKI ADAM STANISŁAW, *Prawo kanoniczne krótko zebrane*, Wilno 1861.
- KULBAT HENRYK, *Azyl kościelny, studium prawnohistoryczne*, Łomża 1938 [Rozprawa doktorska Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego].
- KUMOR BOLESŁAW, *Dzieje ustroju kościelnego w Polsce*, w: *Historia Kościoła w Polsce* (red.) B. Kumora, Z. Obertyńskiego, t. I, cz. II, Poznań-Warszawa 1974, s. 241-259.
- KUMOR BOLESŁAW, *Początki katolickiej reformy Kościoła*, w: *Historia Kościoła w Polsce* (red.) B. Kumora, Z. Obertyńskiego t. I, cz. II, Poznań-Warszawa 1974, s. 71-83.
- KUMOR BOLESŁAW, *Złoty wiek. Reformacja protestancka i reforma katolicka 1506-1572*, w: *Historia Kościoła w Polsce* (red.) B. Kumora, Z. Obertyńskiego, t. I, cz. II, Poznań-Warszawa 1974, s. 5-113.
- KUMOR, BOLESŁAW/ OBERTYŃSKI ZDZISŁAW (Red.), *Historia Kościoła w Polsce*, t. I, cz. I i II, Poznań-Warszawa 1974, t. II, cz. I i II, Poznań-Warszawa 1979.
- KUMOR BOLESŁAW, *Ustrój i organizacja kościoła Polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, Kraków 1980.
- LANDAU PETER, *Jus Patronatus. Studien Zur Entwicklung des Patronats im Dekretalenrecht und der Kanonistik des 12. und 13. Jahrhunderts*, Köln 1975.
- LANDAU PETER, *Puchta Georg*, w: NDB t. 20, Pagenstecher - Püterich, Berlin 2001, s. 757-759.
- LANDSBERG ERNST, *Savigny Friedrich Carl von*, w: ADB, t. 30, Leipzig 1890, s. 425-452.
- LANDSBERG ERNST, *Windscheid Bernhard*, w: ADB, t. 43, Leipzig 1898, s. 423 -425.

- LENTZE HANS, *Joseph Unger- Leben und Werk*, w: (red.) Willibald M. Plöchl / Inge Gampln, *Im Dienste des Rechtes in Kirche und Staat. Festschrift zum 70. Geburtstag von Univ.-Professor Prälat Dr. theol. et Dr. jur. Franz Arnold*, Wien 1963, s. 219-232.
- LIERMANN HANS, *Hinschius, Paul* w: NDB t. 9, Hess - Hüttig, Berlin 1972, s. 190-191.
- LITAK STANISŁAW, *W dobie reform i polemik religijnych*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, wyd. 2, Lublin 1992, s. 189-253.
- ŁAZUGA WOJCIECH, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982.
- ŁAZUGA WOJCIECH, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński portret konserwatysty*, wyd. I, Poznań 1982.
- ŁAZUGA WOJCIECH, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013.
- ŁAZUGA WOJCIECH, *»Dzieje Polski w zarysie« Michała Bobrzyńskiego*, w: *O pożytkach z lektury książek historycznych, eseje ofiarowane profesorowi Krzysztofowi A. Makowskiemu na 60. rocznicę urodzin*, (red.) Witolda Molika Poznań 2016, s.135-140.
- ŁUBIEŃSKI-POMIAN EDWARD, *O konkordacie 18 sierpnia w Austrii*, Kraków 1867.
- MAJKOWSKA RITA, *Poczet członków akademii umiejętności i polskiej akademii umiejętności w latach 1872-2000*, Kraków 2006.
- MILEWSKI STANISŁAW/
REDZIK ADAM, *Themis i PHEME. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011.
- MACIEJOWSKI WACŁAW
ALEKSANDER, *Antoni Zygmunt Helcel jako prawnik-historyk*, w: *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności VI*, Kraków 1877, s. 53-238.
- MAZOHL, BRIGITTE: *Universitätsreform und Bildungspolitik. Die Ära des Ministers Thun-Hohenstein (1849-1860)*, w: (red.) Klaus Müller-Salget, Sigurd Paul Scheichl), *Nachklänge der Aufklärung im 19. und 20. Jahrhundert*, Innsbruck 2008, s. 129-149.
- MORAWSKI MICHAŁ, *Synod Piotrkowski w roku 1589*, Włocławek 1937.
- MORAWSKI MICHAŁ, *Synod diecezjalny w dawnej Polsce*, Włocławek 1937.

- MORAWSKI MICHAŁ, *Sprawa zwołania synodu prowincjonalnego w Polsce w latach 1578-1589*, „Ateneum Kapłańskie” t. 20 (1927), z. 9, s. 340-373.
- MORAWSKI MICHAŁ, *Stan Kościoła i duchowieństwa w Polsce (1578-1589)*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 19 (1925), nr 1, s. 9-18, nr 3-4, s. 118-130, nr 6-7, s. 227-238.
- MORAWSKI MICHAŁ, *Synod prowincjonalny prowincji Gnieźnieńskiej w dawnej Polsce*, Włocławek 1935.
- MOSSAKOWSKI WIESŁAW, *Azyl w późnym Cesarstwie Rzymskim (confugium ad statuas, confugium ad ecclesias)*, Toruń 2000.
- MRÓWCZYŃSKI JERZY, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań 1972.
- NASIOROWSKI SŁAWOMIR, *List pasterski kard. Bernarda Maciejewskiego*, Lublin 1992.
- NÖRR DIETER, *Savigny, Friedrich Carl von*, w: NDB t. 22, Rohmer-Schinke, Berlin 2005, s. 470-473.
- OGRIS WERNER, *Die Historische Schule der österreichischen Zivilistik*, w: (red.) N. Grass/ W. Ogris, *Festschrift für Hans Lentze zum 60. Geburtstag*, Wien 1969, s. 449-496, [opublikowany również w:] W. Ogris, *Elemente europäischer Rechtskultur. Rechtshistorische Aufsätze aus den Jahren 1961 -2003*, (red.) T. Olechowski, 2003, s. 345-400.
- OGRIS WERNER, *Die Universitätsreform des Ministers Leo Graf Thun-Hohenstein*, w: *Wiener, Universitätsreden*, Neue Folge 8. Wien 1999; [opublikowany również w:] W. Ogris. *Elemente europäischer Rechtskultur, Rechtshistorische Aufsätze aus den Jahren 1961 -2003*, (red.) T. Olechowski, 2003, s. 333-344.
- O'MALLEY JOHN W., *Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru*, Kraków 2014.
- OSTROWSKI THEODOR, *Dzieje y prawa kościoła Polskiego*, Warszawa 1793.
- OLEŚKIEWICZ A., *Dzieciństwo i młodość Władysława Abrahama*, w: *Lwowscy uczeni XIX i XX wieku. Prawnicy, cz. 1*, (red.) Roman. Nowacki, Opole 2000, s. 99-109.
- OLEŚKIEWICZ A., *Kierunki badań Władysława Abrahama*, w: *Lwowscy uczeni XIX i XX wieku. Prawnicy, cz. 2*, (red.) Roman Nowacki,

Opole 2001, s. 109-127.

- PANKIEWICZ RYSZARD, *Prawo patronatu w Polsce studium historyczno-prawne, (niepublikowana rozprawa doktorska), Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, KUL 2015.*
- PATKANIOWSKI MICHAŁ, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kollatajowskiej do końca XIX stulecia, Kraków 1964.*
- PATKANIOWSKI MICHAŁ, *Rozkwit nauk historycznoprawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim, w: Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, (red.) M. Patkaniowskiego, Kraków 1964, s.127-132*
- PATKANIOWSKI MICHAŁ, *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, (red.) M. Patkaniowskiego, Kraków 1964.*
(Red.)
- PATKANIOWSKI MICHAŁ *Heyzmann Udalryk, w: Polski Słownik Biograficzny t. IX, Gross Adolf - Horoch Kalikst Wrocław - Warszawa - Kraków, 1960-1961, s. 505-506.*
- PAWLUK TADEUSZ, *Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, tom I-Zagadnienia wstępne i normy ogólne, Olsztyn 2002,*
- PAWLUK TADEUSZ, *Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, tom III-Prawo małżeńskie, Olsztyn 2002.*
- PELCZAR JÓZEF
(SEBASTIAN), *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie Polskiem, wyd. 2, Kraków 1885.*
- PELCZAR JÓZEF
[SEBASTIAN] Św., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele Katolickim, Część II Kaznodzieje Polscy, Kraków 1896.*
- PERMANEDER MICHAEL, *Handbuch des gemeingültigen katholischen Kirchenrechts. Mit steter Berücksichtigung der die äußeren Seiten der katholischen Kirche berührenden Landes-Verordnungen der deutschen Bundesstaaten, insbesondere Bayerns, wyd. III. Landshut 1856.*
- PETRANI ALEKSY, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku, Lublin 1961.*
- PETRANI ALEKSY, *„Kanonistyka”, w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce (red.) Rechowicza, t. I- Średniowiecze, Lublin 1974, s. 360-399.*
- PETRANI ALEKSY, *Reforma trydencka (w czterechsetlecie zakończenia Soboru trydenckiego), „Prawo Kanoniczne” 7 (1964), z. 3-4, s. 1-20.*

- PLISIECKI PIOTR, *The Parochial Network and the Tithes System in the Medieval Diocese Cracov*, w: Kruppa, Nathalie (Hrg.), *Pfarreien im Mittelalter: Deutschland, Polen, Tschechien und Ungarn im Vergleich*, Göttingen 2008, s. 223 - 234.
- PLATEK JÓZEF STANISŁAW, *Dziwictwo, celibat, konsekracja*, Częstochowa 1994.
- POL KRZYSZTOF, *Poczet prawników polskich XIX-XX w.*, wyd. II, Warszawa 2011.
- PYTER MAGDALENA, *Prawo kanoniczne na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1918-1939*, „Roczniki Nauk Prawnych” t. X (2000) z. 2, s. 5 -36.
- PYTER MAGDALENA, *Nurt historycznoprawny w kanonistyce polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Lublin 2006.
- PYTER MAGDALENA, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010.
- PYTER MAGDALENA, *Władysław Abraham-historyk prawa kościelnego (1860-1941)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 58 (2006), z. 2, s. 305-319.
- REIFFENSTUEL ANAKLET(Red.) *Jus Canonicum Universum. Clara Methodo Juxta Titulos Quinque Librorum Decretalium. In Quaestiones distributum, solidisque Responsionibus, et Objectionum Solutionibus dilucidatum. Monachij (Monachium) 1725.*
- RITTNER EDWARD, *Prawo kościelne katolickie*, t. I. Lwów -1878- t. II. Lwów 1879.
- RITTNER EDWARD, *O celibacie w Polsce*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1874 (Rocz. 2) t. I s. 227-234 (Cz. I), s. 264-269 (Cz. II).
- ROSZKOWSKI GUSTAW, *O azylach i ekstradycji ze szczególnym uwzględnieniem stosunków austrowęgierskiej monarchii*, Warszawa 1882.
- RYŚ GRZEGORZ, *Celibat*, Kraków 2002.
- SALIJ JACEK, *Esej o celibacie*, „Ateneum Kapłańskie” t. 74 (1970), z. 367. s. 272-280.
- SALIJ JACEK, *Główne kontrowersje teologiczne wokół komunii niemowląt*, Warszawa 1982 (2012).
- SAWICKI JAKUB., *Bibliografia prac Władysława Abrahama (1860-1941]*, Polonia Sacra, 1956, t. 8, s. 173-212.

- SAWICKI JAKUB., *Bibliografia prac Władysława Abrahama*, w: W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962 wyd. III, s. 331-359 [uzupełnienie, „Prawo Kanoniczne” 1976 (R.19.), nr 3-4, s. 231]
- SAWICKI JAKUB., *Bolesław Ulanowski (1860-1919)*, „Prawo Kanoniczne” R. 14 (1971) nr 1-2, s. 307-324.
- SAWICKI JAKUB., *Władysława Abrahama*, „Roczniki Nauk Prawnych” R. 31/38 (1938/45), s. 163-166.
- SCHATZ KLAUS, *Sobory powszechne. Punkty zwrotne w historii Kościoła*, Kraków 2002.
- SCHULTE von JOHANN FRIEDRICH, *Handbuch des katholischen Eherechts nach dem gemeinen katholischen Kirchenrechte und dem österreichischen, preussischen, französischen Particularrechte. Mit Rücksichtsnamen auf noch andere Civilgesetzgebungen*, Giessen 1855.
- SCHULTE von JOHANN FRIEDRICH, *Phillips, Georg*, w: ADB t. 26, Leipzig 1888, s. 80-88.
- SIEGLERSCHMIDT JÖRN, *Territorialstaat und Kirchenregiment, Studien zur Rechtsdogmatik des Kirchenpatronatsrechts im 15. und 16. Jahrhundert*, Köln-Wien 1987.
- SILNICKI TADEUSZ, *Sobory powszechne a Polska*, Wrocław 1962.
- SILNICKI TADEUSZ, *Z dziejów Kościoła w Polsce. Studia i szkice historyczne*, Warszawa 1960.
- SILNICKI TADEUSZ, *Władysław Abraham 1860-1941. Życie i myśli* R. 1 (1950) nr ½, s. 88-135, nr 3/4, s. 280-315.
- SILNICKI TADEUSZ, *Władysław Abraham 1860-1941*, w: W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. III Poznań 1962, s. 9-87, 323-330.
- SIMON THOMAS, *Die Thun-Hohensteinsche Universitätsreform und die Neuordnung der juristischen Studien- und Prüfungsordnung in Österreich*, w: (red.) Z. Pokrovac (Hg.), *Juristenausbildung in Osteuropa bis zum Ersten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 2007, s. 1-36.
- SIMON, THOMAS, *Die Thun-Hohensteinische Universitätsreform und die »Geschichtliche Rechtswissenschaft«*, „Beiträge zur

- Rechtsgeschichte Österreichs“ 2017 (7. Jh), Bd 1. s. 132-142.
- SŁOTWIŃSKI FELIX, *Dzieje powszechnego soboru Trydentskiego*, Kraków 1857.
- SŁOTWIŃSKI FELIX, *Institutiones juris ecclesiastici* Crac. (Kraków) 1839.
- SMOLEŃSKI WŁADYSŁAW, *Szkoły historyczne w Polsce, (główne kierunki poglądów na przeszłość)*, Warszawa 1887.
- STAWNIAK HENRYK, *Celibat diakonów i prezbiterów w dyscyplinie Kościoła łacińskiego*, *Seminare* 29 (2011), s. 47-59.
- SOBAŃSKI REMIGIUSZ, *Europa obojga praw*, Katowice 2006.
- SOBAŃSKI REMIGIUSZ, *Szkoły kanoniczne*, Warszawa 2009.
- STINIA MARIA, *Die Jagiellonen-Universität in der Ära des Ministers Leo Thun*, w: *Die Thun-Hohenstein'schen Universitätsreformen 1849 -1860. Konzeption-Umsetzung-Nachwirkung*, (red.) Ch. Aichner, B. Mazohl, Wien -Köln -Weimar 2017.
- STINIA MARIA, *Uniwersytet Jagielloński w latach 1871 -1914. Modernizacja procesu nauczania*, Kraków 2014.
- SUBERA IGNACY, *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, wyd. 2, Warszawa 1977.
- SUBERA IGNACY, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1981.
- SUBERA IGNACY, [w] W. Góralski, *Wprowadzenie do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*, Lublin 1991.
- SZADY BOGUMIŁ, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003.
- SZUJSKI JÓZEF: *Dzieje Polski podług ostatnich badań spisane. t.1-4* Lwów 1862-66.
- SZUJSKI JÓZEF: *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej*, Kraków 1867.
- SZUJSKI JÓZEF, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki*, Kraków 1877
- SZUJSKI JÓZEF, *Śmierć Władysława IV. Dramat w pięciu aktach.*, Kraków 1876.

ŚRÓDKA ANDRZEJ,	<i>Uczni polscy XIX-XX stulecia, t. II, H-L</i> , Warszawa 1995.
ŚRÓDKA ANDRZEJ/ SZCZAWIŃSKI PAWEŁ, (oprac.)	<i>Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TWN, PAU, PAN, Prace OIN PAN, cz. 1, Nauki społeczne, z. 1, A-J</i> , Wrocław i inne 1983.
TYMOSZ STANISŁAW,	<i>Ewolucja kościelnego prawa polskiego w świetle kodyfikacji do XIX wieku</i> , Lublin 2008.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>O pokucie publicznej w Polsce</i> , Kraków 1888.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych diecezji krakowskiej w wieku XV</i> , Kraków 1888.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Kilka uwag o statutach synodów diecezjalnych krakowskich z XIV i XV stulecia</i> , Kraków 1889.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Mikołaj z Błonia, kanonista polski z pierwszej połowy XV wieku</i> , Kraków 1888.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Przyczynek do historii stosunków pomiędzy Kościołem a państwem w Polsce w wieku XV</i> , Kraków 1889.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Modus inquirendi super statu ecclesiae generalis z pierwszej połowy XV stulecia</i> , Kraków 1888.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Acta capituli Plocensis ab an. 1514 ad an. 1577</i> , Kraków 1915.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z roku 1534</i> , Kraków 1902.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce</i> , Kraków 1887.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Kilka uwag o statutach synodów dyjecezalnych krakowskich z XIV-go i XV stulecia</i> , w: <i>Sprawozdanie Komisji Historycznej</i> , t. V, s. 1-32, Kraków 1889.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Dokumenty kujawskie i mazowieckie, przeważnie z XIII wieku</i> , Kraków 1887.
ULANOWSKI BOLESŁAW	<i>Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do wieku XVIII</i> , Kraków 1894.
ULANOWSKI BOLESŁAW,	<i>Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV</i>

- wieku, Kraków 1895.
- UMIŃSKI JÓZEF., *Kardynał Stanisław Hozjusz - biskup warmiński 1504-1579, Opole 1948.*
- UNGER JOSEPH, *System des österreichischen allgemeinen Privatrechts, Band I, Nebst e. Anh., Über d. Entwicklungsgang d. österreichischen Civiljurisprudenz seit d. Einführung d. allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches - Leipzig 1856.*
- URUSZCZAK WACŁAW, *Z takim sposobem uprawiania nauki nie można się zgodzić. Prace historyczno-prawne ks. dra hab. Stanisława Tymosza z lat 2003-2008, „Studia z dziejów Państwa i Prawa”, 2010 (t. XIII), s. 264-284.*
- URUSZCZAK WACŁAW, *À propos Uwag o stanie nauk historycznoprawnych, „Państwo i Prawo” LXV (2010), nr 9, s. 106 -111.*
- URUSZCZAK WACŁAW, *Bolesław Ulanowski, w: Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Prawa i Administracji, (red.). J. Stelmach/ W.Uruszczak, Kraków 2000, s. 195-201.*
- URUSZCZAK WACŁAW, *Bolesław Ulanowski (1860-1919), w: Ludzie, którzy umiłowali Kraków. Założyciele Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, red. W. Bieńkowski, Kraków 1997, s. 199-207.*
- VETULANI ADAM, *Dzieje historii prawa w Polsce, Kraków 1948.*
- VETULANI ADAM, *Na przełomie dwóch wieków- Bolesław Ulanowski (1860-1919) - Stanisław Kutrzeba (1876 -1946), w: Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, (red.). M. Patkaniowskiego, Kraków 1964, s.187-222.*
- VETULANI ADAM, *Brzeziński Józef (1854-1932), w: PSB t. III. Brożek Jan - Chwalczewski Franciszek, Kraków 1937, s. 39-40.*
- VETULANI ADAM, *Konkordat z Austrią, „Przegląd Powszechny” 1936, s. 35.*
- WESENBERG GERHARD, *Dernburg Heinrich, w: NDB t. 3, Bürklein - Ditma, Berlin 1957 (1971), s. 608-609.*

- WESENBERG GERHARD, *Brinz, Alois Ritter von*, w: NDB t. 2, *Behaim - Bürkel*, Berlin 1955 (1971), s. 617.
- WIECKER FRANZ, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit unter besonderer Berücksichtigung der deutschen Entwicklung*, wyd. 2. Göttingen 1967
- de WILKOSZOWICE
WILKOSZOWSKI ANTON, *Quaestio juridica de immunitate ecclesiarum, coemeterii et rerum ad eas (sic) pertinentium*, Kraków 1759.
- WŁODARCZYK TADEUSZ, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*, Warszawa 1974.
- WÓJCIK WALENTY, *Znaczenie uchwał Soboru trydenckiego dla historii prawa kanonicznego*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” (8) 1965, nr 2, s. 3-12.
- WÓJCIK WALENTY, *Kościelne ustawodawstwo partykularne w Polsce przedrozbiorowej na tle powszechnego prawodawcy kościelnego* [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. I, Lublin 1969, s. 423-502.
- WÓJCIK WALENTY, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982.
- WÜNSCH THOMAS, *Das Reformprogramm des Krakauer Bischofs Petrus Wysz 1392-1412. Mit Neuedition der 22-Punkte- Liste De reformatione ecclesiae*, w: Eberhard, Winfried/Machilek, Franz (Hrg.): *Kirchliche Reformimpulse des 14./15. Jahrhunderts in Ostmitteleuropa*, Köln, Weimar, Wien 2006, s. 157-178.
- TAZBIR JANUSZ, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (1460-1795)*, Warszawa 1966.
- TARNOWSKI STANISŁAW, *Frycz Modrzewski o poprawie Rzeczypospolitej*, *Przegląd Polski* 1867 z. XI, s. 206-237, 353-403.
- TARNOWSKI STANISŁAW, *Historia literatury polskiej*, t.I-VI Kraków 1990-1907.
- THIER ANDREAS, *Phillips Georg*, w: NDB t. 20, *Pagenstecher - Püterich*, Berlin 2001, s. 401-402.
- TILL ERNEST, *Józef Unger Wpływ jego na naukę prawa prywatnego*, Lwów 1913.
- ZAHAJKIEWICZ MAREK
TOMASZ, *Średniowieczne ustawodawstwo synodalne Kościoła polskiego źródłem dla badań dziejów duszpasterstwa*, *Studia Theologica Varsoviensia* (27) 1989, nr 1, s. 130-143.

- ZAKRZEWSKI STANISŁAW, *Bibliografia - [Michała Bobrzyńskiego]*, „Kwartalnik Historyczny” 1935, R. 49, s. 535-539.
- ZAROSA WOJCIECH, *Dziesięcina w ustawodawstwie polskich synodów diecezjalnych w XIII-XV wieku*, „Saeculum Christianum”, t. XXII (2015), s. 55-66.
- ŻUKOWSKI PRZEMYSŁAW M., *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II 1780-2012, red. D. Malec, Kraków 2014.
- ŻUKOWSKI PRZEMYSŁAW M., *Słowo od Autora*, w: P. M. Żukowski, *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II 1780-2012, red. D. Malec, Kraków 2014, s. LIX-LXXXI